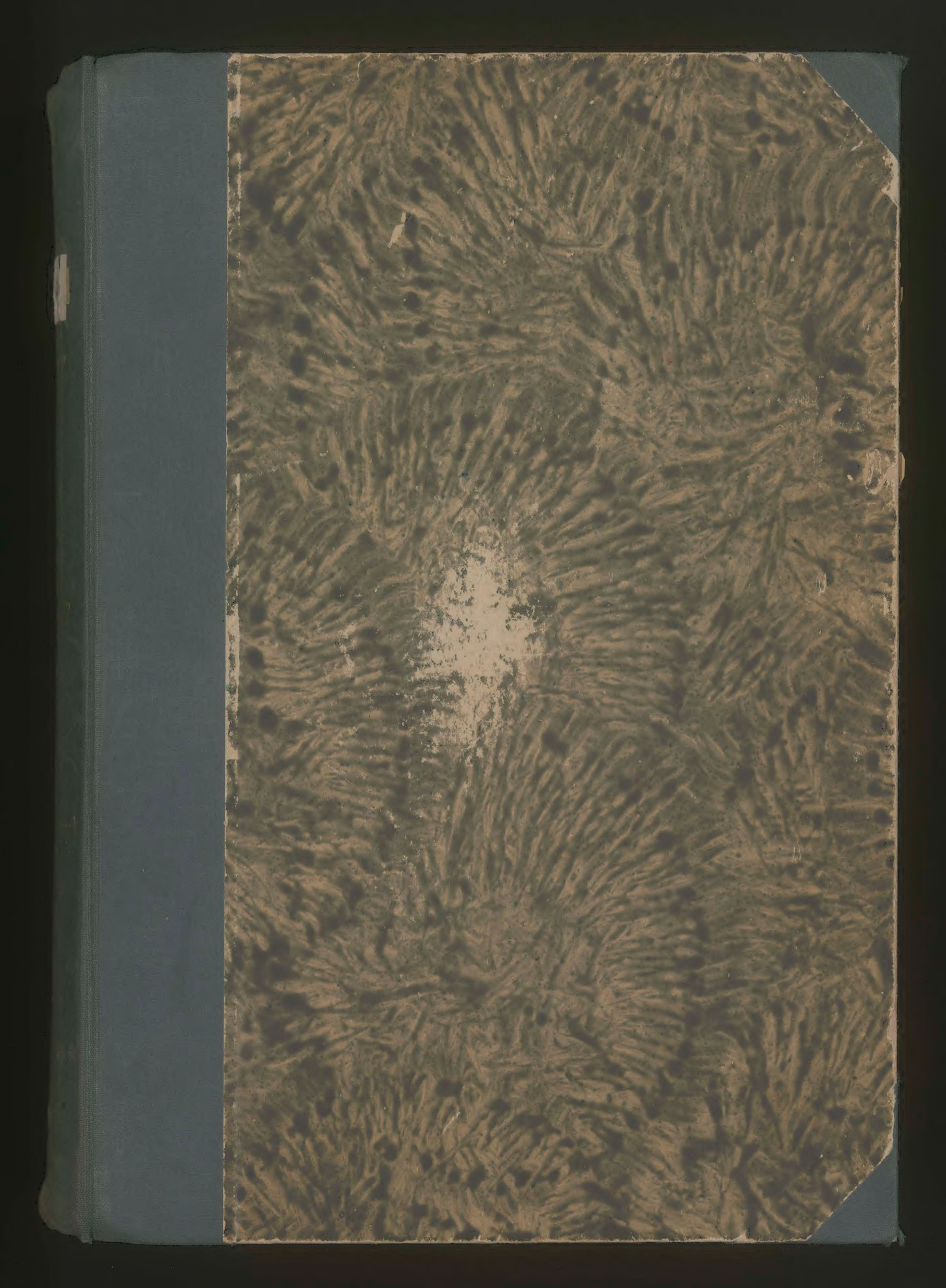

Tom ośmdziesiąty trzeci. W.[ołow-y]

Spis listów w tomie 83 zawartych

Karta		Ilość - Rok
1.	Woszczatyńska F. (Lichosława)	2 - 1879
4.	Wołowski Antoni	1 - 1870
6.	Wołowski Bronisław	119 - 1866. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 79, 80, 81. 85,
180.	Wołowski Józef	1 - 1881
181.	Wołowski Michał	3 - 1872, 79
184.	Wołowski Tomasz	1 - 1879
185.	Wołowski Władysław	2 - 1888, 85
187.	Wołyński Artur	57 - 1869. 70. 71. 72. 76. 77. 78, 79. 80, 81. 85. 86(?)
289.	Worcell Salomea	2 - 1872
282.	Woroniecki F.	4 - 1884
304.	Woroniecka Marja	1 - 1879.
306.	Woycke Emilja	2 - 1880
310.	Wojczyński H.	1 - 1886
311.	Woykowski Bronisław	2 - 1884
314.	Wróblewski Hugo	2 - 1869(?). 71
318.	Wróblewski Jan	1 - 1885
321.	Wróblewski Kazimierz	1 - 1886
323.	Wróblewski Walerjan	11 - 1870. 71. 72. 74. 75. 76, 78. 81
339.	Wroczyński Eugenjusz	1 - 1873
341.	Wszelaczyński Maciej	3 - 1880, 82
345.	Wybicki	1 - 1870
346.	Wybranowski	1 - 1882
347.	Wyczałkowski	1 - 1866
349.	Wyczyński Jan	1 - 1871
350.	Wykowski Alfred	1 - 1870
352.	Wykowski Z.	4 - 1863, 71(?). 77
363.	Wyleżyński Adam	1 - 1870
365.	Wyleżyński Konstanty	20 - 1864, 65, 69(?). 70(?). 71, 77(?) 75.
392.	Wyrzykowski Julian	6 - 1877. 78. 79
400.	Wysoczyński Cyprjan	2 - 1869. 74
404.	Wysocki	2 - 1886. 87

Karta		Ilość - Rok
407.	Wysocki Adam	1 - 1870
408.	Wysocki Piotr [adr. nie do Krasz.]	2 - 1864, 67
412.	Wyszomirski Ignacy	2 - 1871
415.	Wysztalewiczkis Adrjan	41 - 1875, 76. 77. 79. 80. 81. 82, 83, 84, 85. 86
501.	Wysztalewska Adolfa	1 - 1885

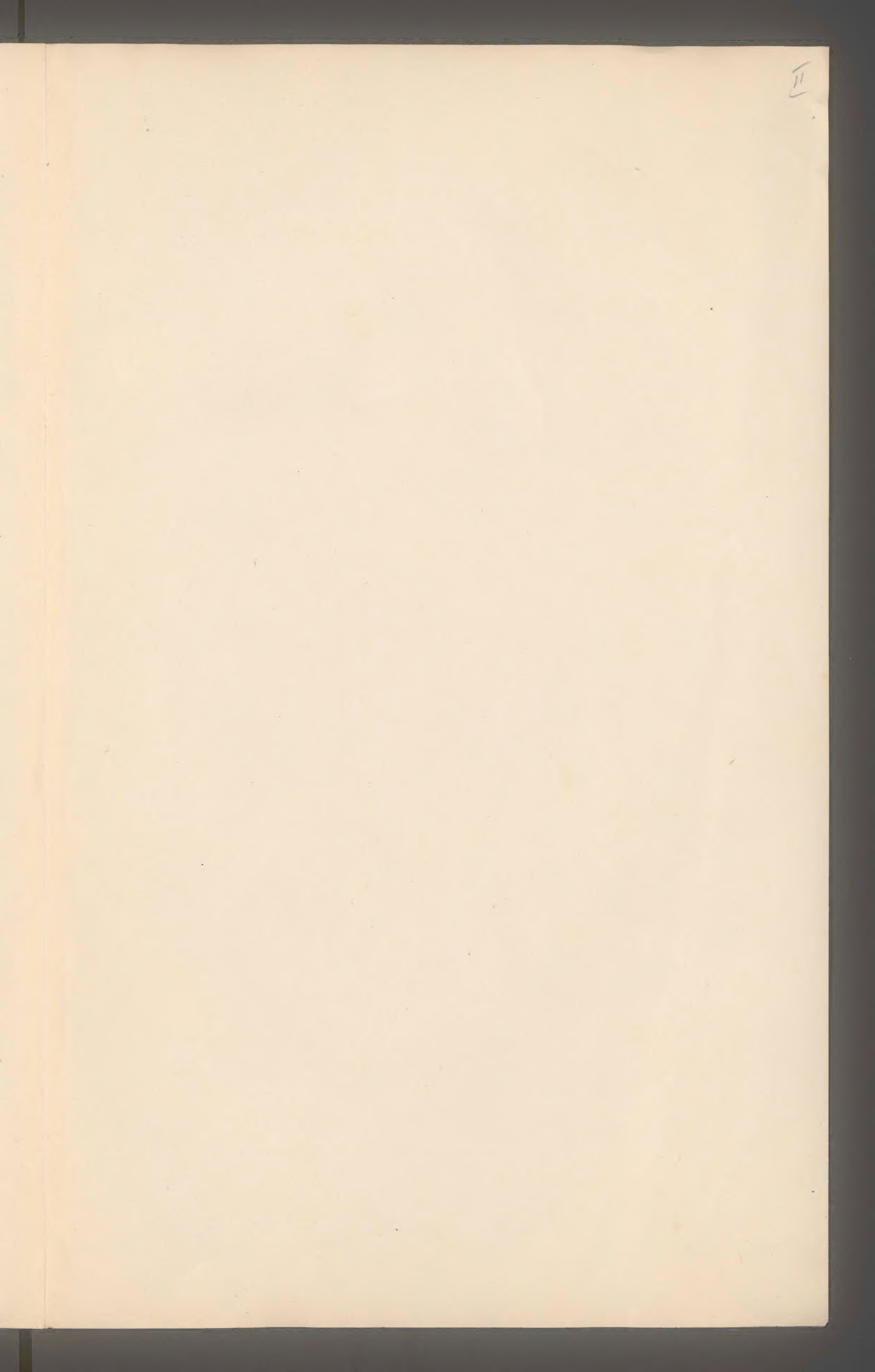
II

Nie powiem z nieśmiałością, raczej z wiarą i zaufaniem zwracam się ku Wam Mistrzu, z następującą prośbą:

Chorowałam długo obłożnie. Gdy mnie Bóg dźwignął, uczułam siły do pracy zmniejszone, a kapitały z mego wydawnictwa, które razem Izraelici zakupili – znacznie wytrzebione.

Trwożąc się chmurną przyszłością grożącą mi szpitalem – po namyśle, wyciągnęłam ze starej teki jeden z obrazków dawniejszej pracy, przepisałam go i do Waszej łaski posyłam.

Jeśliby to pisemko nierówno lub nieudolnością swoją, pod żadnym względem nie zakompromitowało Kraszewskiego – znajdzie mu ścieżeczkę aby wybiegło na świat i odszukało kilka groszy na chleb, ubogiemu starcowi.

Piszę ja i teraz z tęsknoty sercowo-osamotnionego ducha – piszę prócz modlitw, komedyjki i powiastki dla dzieci, ale użytku z tego zrobić nie potrafię.

Piśmiennictwo

Ascene mało znane, piszących jeszcze mniej – wreszcie, czyż nie przystało starcowi nad grobem, cisnąć się w te szranki szermierskie?...

Z czasów i z ducha Czackiego, Was Mistrzu Chrześcijański prosić o pomoc – tę ideę przyswaja sobie i myśl i serce, w zaufaniu braterstwa z jednych czasów i jednego ducha...

Pismo Wasze odebrałam i każde odbiorę z tym adresem: Lichostawie w Częstochowie, w drugiej Alei w domu urzędnika Włodarskiego.

Błogosławię Wam! a daj Boże na długie lata.

Lichostawa.

1/ 74

Wychowanka - w Krzemieńcu u pani
Magnus kształcona - w ciernistym krzyżyku życia.

Lat najmniej dziesięć, pracowałam umy-
słowie w duchu swoich uczuć i pojęć - a ponie-
waż wszystko co potrafiłam złożyć, lubo drobiaz-
ki w rozmaitych rzeczach, ale nie jest na cza-
sie - więc w tece spoczywa.

W ubogim domie urodzona, przechodząc
wszystkie fazy złego losu, kaprysem jego, znala-
złam się w Częstochowie.

Tam pierwszy raz przed wielkim Majestatem
uderzyłam czołem - uczułam w świadomości całej
jakiś głos niezmiernego przekonania, że tu po-
winnam złożyć wszelkie nadzieje - i od tej chwili
zaczęłam pracować dla chwały Bożej.

Bez kawałka chleba - w obcej stronie - bez
stosunków między obcymi; cudem Bożym zna-
lazłam wszystko - a jak i zkąd, sama nie wiem...

W starcu, kalece,

wróciły mi siły, i mogłam czynnie pracować po [illegible] i więcej, i złożyłam Nabożeństwo ogólne, a wyłącznie na cześć Matki Jasnogórskiej poświęcone.

Rękopism obszerny, z arkuszy kilkudziesięciu złożony – przeszedł cenzurę duchowną i świecką, leży na stoliku – a ja, patrzę na niego z wiarą, że się znajdzie nakładca łaską Bożą postawiony, bo z woli Boskiej, za pomocą Nśw: Panny, ułożony został.

Mieszkając przez półtora roku, na łaskawym chlebie, lubo wśród delikatności zawsze jednakiej – gorąco modliłam Boga aby mi dopomógł wyjść ze stanu bolesnego stawania z uczuciem – i Bóg zesłał myśl, i złożyłam Modlitewniczek i dwie Pieśni dla Pielgrzymów – i kwestowałam na wydanie onego, i przez ciernie wszelakich upokorzeń z rezygnacyą przechodząc – z ubogiego wydawnictwa, mam obecnie maleńką niezależność, i spokoju ducha, uwielbię Opatrzność Boską!..

[illegible] mojej wiary uważając pracę Waszą, zacny Mężu Chrześcijański! więc pełną powołania i namaszczenie Boskie, na wielką świętą acz trudną misyę — której gdy godnie odpowiadacie Mistrzu! Słusznie, bo z woli Bożej, należy Wam cześć ogólna!... należy, boście za łaską Bożą, Duchem świętym owiani, wzlecieli na zenit sławy, i z woli przedwiecznej, majestatem tej sławy otoczeni zostali. Świat się takich obrazów, gwałtownych, głębokich wrażeń potrzebuje — i stało się co było przeznaczeniem, aby się stało!...

Błogosławię Wam!... Kornie przed Majestatem Bożym modlę — aby iskierki święte które z taką pracą rozniecacie — w jedności się złączyły i wielkim ogniem zapłonęły na ołtarzu Naszym!...

20 Października
1869 roku
Częstochowa —

Ciechosława

Ruszow

Płock d. 21 października
1873 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Za jeden z najpierwszych obowiązków po powrocie moim do domu, uważam choćiaż kilkoma słowy przypomnieć się pamięci Sz. Pana i zarazem jeszcze raz podziękować Mu za szczerą i życzliwą pomoc, jaką podczas wspólnej naszej podróży z Algieru doświadczyłem z Jego strony. Dnie naszego pobytu w Algierze, dnie przebyte wspólnie w Wiedniu i Dreźnie, będą stanowić dla mnie, jedną z przyjemniejszych i droższych pamiątek, jedne z jaśniejszych i świetlejszych

dni,

dni w mojem życiu: - praw-
dziwie podczas krótkich chwil
naszej znajomości, oprócz wy-
sokiego szacunku i uznania,
jakie powziąłem dla szano-
wnego pana - mimowoli
przywiązałem się do całego
i pokochałem Je - tak że
mi tęskno za Panem, jak-
by za najdroższym i najbliż-
szym przyjacielem. -
Chciałbym Szanowny Panie wy-
brać, że tak szczerze i otwar-
cie się do całego odzywam,
lecz wyrazy te płyną z praw-
dziwie oddanego i przywiązane-
go umysłu, - radbym przeto
ażeby Sz. pan ze zwykłą swoją
dobrocią je także otwartem
sercem

szczerze jakiem się pisane je
przyjęt.-
Wreszcie jeżeliby Sz. Pan zwalniał
chwilkę wolnego czasu, radbym
się dowiedzieć jak mu posmak-
towała kuracja o której mówi,
czy przynajmniej nie jest już Pan
zmęczony i zniecierpliwiony, nie
jak przyjmowano z początku
dając sobie Pan trochę wytch-
nienia i nie zabierając się
mordującej, ciągłej i nieustan-
nej pracy.-
Co do mnie to właściwie
jestem jako tako; zdaje mi
się że lepiej jak poprzednio-
natomiast opuściła mnie
zimna atmosfera taka, tak, ta-
każ że w zimowym palto-
cie dobrze się czuję, co naj-
więcej sprawiło mnie wiele
interesu i kłopotów, o której
podczas,

podczas pobytu mojego za grani-
cą zupełnie zapominałem. -
Cóż robić trzeba i temu pod-
dać, życie codzienne ma swoje cy-
kle, warunki i okoliczności, o-
d których bezkarnie wyłamy-
wać się nie wolno. - Tęskno
jednakże, tęskno, za chwilka-
mi swobody! -

Ściskam serdecznie dłoń
Szanownego Pana - praw-
dziwie życzliwy i przywiąza-
ny - sługa

Skotowski

№ 113 Artykuł o wydawnictwie pism
pańskich, jest zamieszczony
w Kurjerze Warszawskim z d.
7 października r. b. № 216. -

Aug

AGENCE INTERNATIONALE
CORRESPONDANCES POLITIQUES
BULLETINS FINANCIERS
Courriers Scientifiques et Littéraires
NOUVELLES COMMERCIALES
et Industrielles
RÉDACTION EN TOUTES LANGUES

(Office Florian Pharaon)
~~34, Faubourg Poissonnière, 34~~
PARIS
rue Gombourt
hotel d'Amérique.

Paryż dn. 6 marca 1886.

Szanowny Panie!

Przeczytałem z wielkiem zastanowieniem i niewymowną pociechą Pańskie dzieła: Dzieci Starego Miasta, Szpiegi, My i Oni, Moskal a w tych dniach zacząłem czytać i Parę Czerwoną o której to ostatniej dowiedziałem się dopiero w tych dniach — obrazy żywe i charakterystyczne, które Sz. Pan Dob., tylko z właściwym Jemu talentem przedstawiasz podały mi myśl, może dobrą, przetłomaczenia utworów Pańskich na język francuzki i następnie drukowania takowych w feuilletonach dzienników francuzkich a potem i wydania ich w formie książki. —

Mam pewną łatwość uskutecznienia tych zamiarów pracując w dziennikarstwie francuzkiem i zajmując stanowisko Redaktora specjalnego do kwestyj Polskiéj przy dzienniku paryzkim le _Temps_, a na prowincyi w _Progrès de Lyon_, w _Gironde_ z Bordeaux w _Phare de la Loire_ w Nantes i oprócz tego korespondując z wielu innymi większymi i mniejszymi dziennikami.

Feuilleton taki z chęcią odemnie przyjmą i już w tym względzie nawet traktowałem z kilkoma Redaktorami głównymi, którzy do przedstawienia mego przychylili się – tem więcej, że nazwisko

moje już publiczności francuzkiej jest znanem, gdyż wszystkie moje artykuły własnem mojem imieniem i nazwiskiem podpisuję.

Udaję się więc do Szanow. Pana, z przedstawieniem tego mego projektu i z prośbą o udzielenie mi upoważnienia do przetłómaczenia dzieł Pańskich i publikowania takowych, co ja własnym moim kosztem i staraniem czynić będę. —

Oczekując łaskawej i najspieszniejszej odpowiedzi, zostaję Szanownego Pana Dob., najniższym sługą pełnym powinnego szacunku. —

Bronisław Wołowski

7, rue Gomboust
hôtel d'Amérique,
Paris.

…, 31 —
…RIS

[illegible] pourtant [illegible] d'Amérique.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szczęgodny Panie!

Teraz wieczór mystkę dwie korespondencye, jedna z Kairu druga francuska z Alexandrii. Jest już więc czem numer zapełnić. Przyszła też korespondencja ze Lwowa, którą dałem Żukowi do poprawienia — on i Szczęgodnemu panu potem przyniesie do decyzji czy ma być wydrukowaną czy nie. Jest w niej mowa o 3cim maja — ma wszystko Szczęgodnego Pana zakłopotanie i trzeba by to wyważaniem aże było co się 3go maja dotyczy. Nie czytałem wprawdzie, ale wiem jaką cześciej korespondent jest dla Pana przepełniony — więc tam zapewne nic nie ma takiego coby wykreślenia było wartego.

Ja wrócę najprzezawodniéj we środę. Już pewno będziemy na nowem mieszkaniu na Józefo-gowe No 1.—

Cześć i względy

B. Wołowski

Przepraszam i ale w chwili odjazdu nie mam kopiaty pod ręką.

Genève, le 29 juillet 1870

BIBLIOTEKA POLSKA
w Genewie.

BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
rue de l'Ile, 5,
Genève.

Szanowny obywatelu,

Przepraszam najmocniej, że tak późno odpisuję z podziękowaniem w imieniu Biblioteki Polskiej w Genewie, za łaskawe nadsyłanie nam Waszego czasopisma Tydzień. Z prawdziwą przyjemnością wszyscy go tutaj czytamy.

Przesyłam przy tej okazji i przesyłam Wam Szanowny Panie, program dziennika, który tu w Genewie zakładamy w języku francuskim dla sprawy polskiej.

Nie wiem czy program ten [illegible] z Waszym zgadzać się będzie, my jednak chcemy wśród wszystkich przekonań i wśród [illegible] sprawy narodowej, to [illegible] nam nie będzie [illegible] uszanować [illegible] opinii na polu ojczystem.

Pismo [illegible] obraża, [illegible] a nie [illegible] [illegible] ani [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] na poważnej dyskusyi.

Brak organu Polskiego w Szwajcarii
oddawna uczuwać się dał — emigracja
oddalona od kraju nie dzielącemu wytrwać
nie potrafiła, i dla tego też, w braku
ten niedostatek zwróciłem się do
demokracyi francuskiej i jak widzicie
się posłużyć francuzkim dziennikiem
z wydrukowanej w naszym numerze listy,
już dość znaczną liczbę subskrybentów
zjednaliśmy pomimo, że emigracya
polska we Francyi, jest wielce zajęta
naszemi wewnętrznemi sprawami.

Nie potrzebuję dłużej więcej dodawać
Wam, francuzcy Panie, że jak tylko
dziennik nasz wyjdzie, natychmiast przesyłać
go Wam będziemy.

Racz przyjąć Panie zapewnienie
mego istot. wysokiego uszanowania
szacunku i braterskiej życzliwości
w imieniu komitetu tutejszego
Bronisław Wołowski
rue de l'Ile 5
Genève.

Lwów dn: 24 czerwca 1871 r.

11

Szanowny Panie!

W tych dniach daję do druku małą broszurkę o współudziale Polaków w wojskach Komuny. Skutkiem szczególniejszych okoliczności zostałem powołany do Wersalu w chwili już nawet mego wyjazdu do Galicyi i tam z p. Ernestem Picard ministrem spraw wewnętrznych miałem rozmowę, która właśnie stanowi bukiet mojéj broszury. Przybyłem do Paryża 2 razy w czasie rządów Komuny i widziałem się za każdą razą z Jarosławem Dąbrowskim. Od samego początku odradzałem mu zaciągnięcie się w szeregi gwardyi narodowéj, uległ na nieszczęście dzielny ten człowiek pokusie i zginął. Mogę jednak zaświadczyć przed całym światem że tak jego postępowanie, jako też i wszystkich innych Polaków, było ze wszech miar godnem. Bili się mężnie jako żołnierze nie zastrzegając się tajemnicy i wzgardzając wszędy rozpustnemi szyderstwami paryskiemi – chociaż prawdę a bynajmniej powiedziawszy, jeżeli było co zgrozy i morderstwa ze strony Komuny to Wersal ich sto razy w ostatnich dniach miał przewyższyć.

Mam dowody na to że Dąbrowski gdy mu Rząd wersalski robił za [illegible] propozycyę zdrady, takowe ze wzgardą odrzucił i że mając zobowiązane laissez-passer do opuszczenia granic Francyi, nie chciał tych co mu zaufali opuścić i zginął. —

Wiem że Dąbrowski ma wuja w Dreźnie, do którego list Szanowny Pan w numerze Tygodnika z d. 23 kwietnia drukował. Uważam za obowiązek dobrego Polaka powiadomić Go o zamierzonem przeze mnie wydawnictwie, które ma na głównym celu zrehabilitowanie pamięci Dąbrowskiego, na którą p. Thiers takie niecne rzucił potwarze.

Broszura moja wyjdzie w odezwie Dziennika Poznańskiego i oprócz tego w osobnym odbiciu. Będę się starał wydrukować ją także i w języku francuskim lecz fundusze moje nie pozwolą mi może na tę edycję łożyć nakładu. Gdyby Wuj ś. p. Jarosława Dąbrowskiego życzył sobie dla pamięci siostrzeńca koszta te na siebie przyjąć, chętnie Mu moją pracę ofiaruję. Nie mając zaś ani adresu ani nazwiska wspomnianego łaskawego Pana o skomunikowanie dla tego listu i doniesienie o moich chęciach.

Ogłoszenie tej broszury wywoła niezawodnie przeciw mnie prześladowanie Rządu Wersalskiego, przed obowiązkiem obywatelskim jednak się nie cofnę gdy mogę imię Brata-Polaka z uwłaczających zarzutów oczyścić!

Upraszam Szanownego Pana o odpowiedź i rozkazy z głębokiem i szczerym szacunkiem, najszczerszy sługa

Bronisław Wołowski.

27, plac Kapituły
we Lwowie.

Zarazem proszę usługi o adres Pani Jarosławowej Dąbrowskiej. Wiem że jest w Londynie, ale więcej nie wiem.

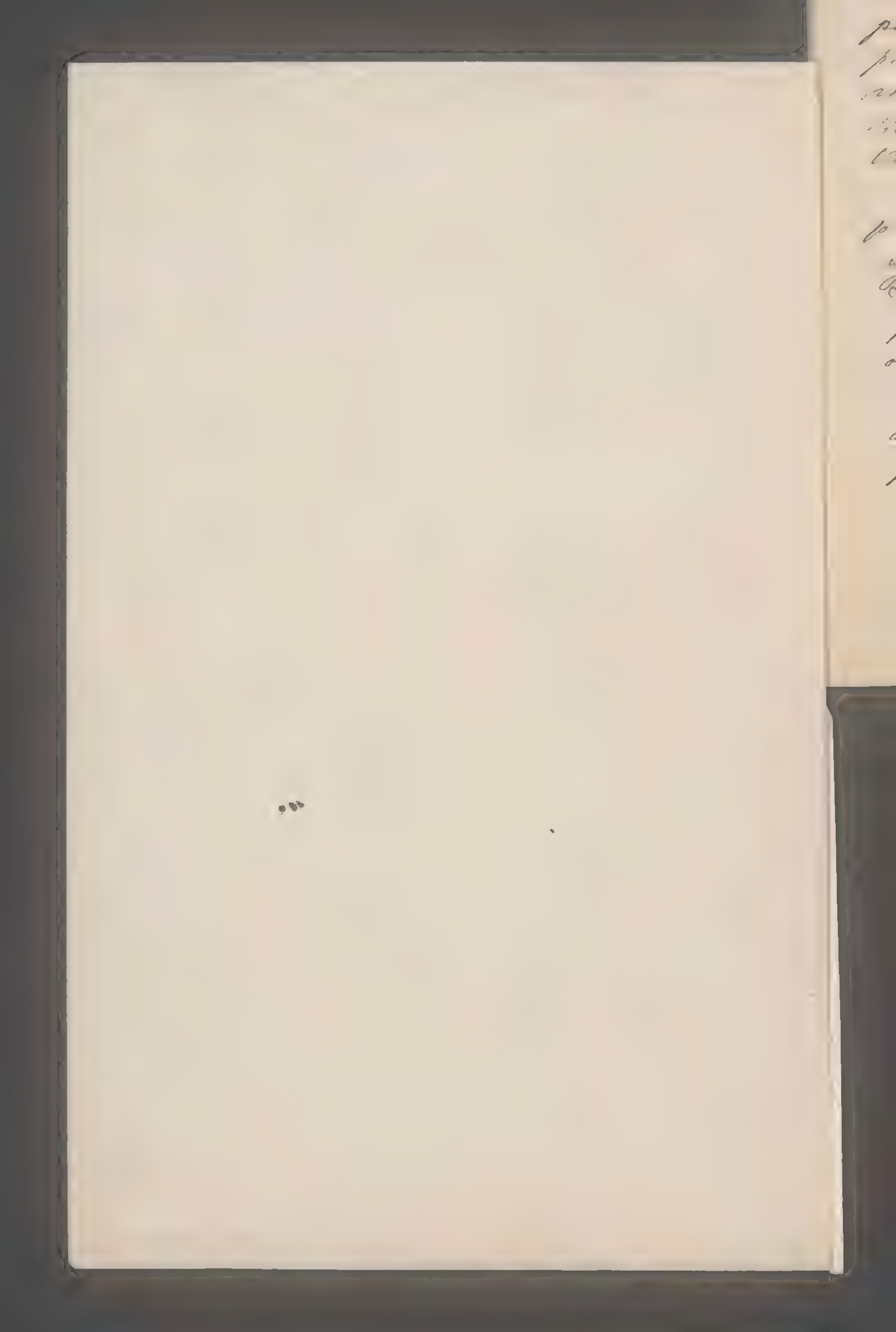

Wiedeń d. 27 Lipca 1871.

Szanowny Panie!

Miałem zaszczyt przesłać mu kilka czwartek które poświęciłem obronie imienia Polskiego w Paryżu. To samo wyjdą, zdaje się w tych dniach w Brukselli po francusku a tu w Wiedniu staram się o to żeby je wydać także po niemiecku.

Zacny p. Smolka dał mi list publiczny pochwalający mój zamiar i tłumaczący od p. Podlewskiego prezesa opieki narodowej złożone przy nim dokumenta w depozyt. List ten podniesie moralnie moją broszurkę, i wydrukowany będzie na jej czele.

Wedle rady Pana Dob. pisałem do p. Falkenhagen Zaleskiego w zamiarze wydrukowania kompletnej biografii Jarosława Dąbrowskiego, do reszty oczyściła jego pamięć, ale żadnej dotychczas nie odebrałem odpowiedzi.

Gdyby chodziło o mnie samego tobym się obraził i już więcej o tem nie myślał, że jednak oprócz Jarosławowa została się wdowa z dwojgiem dzieci, a trzecie podobno przybywa, ja wreszcie i inni Polacy mogą zyskać na podobnej publikacyi, udaję się przeto z ponowną prośbą do Szanownego Pana o łaskawe i

stanowcze rozmówienie się z p. Zaleskim i zapytywanie na Niego by się do mojej propozycji przychylił.

Przy tej okazji miło mi raz jeszcze zaręczyć Wam Szanownej Pani, wyrazy mego głębokiego szacunku i prawdziwego uznania, najszczerszy [illegible]

Bronisław [illegible]

Stern Gasse, 2
(Währing) Wien

Lwów d: 23 sierpnia 1871 r.

Szanowny Panie!

Proszę się na mnie nie gniewać o nowy odbiór listu; schlebia mi łaskawość Waszej i dodaje otuchy sprawiedliwość wymierzona pamięci nieszczęśliwego ale zasługującego na lepsze wspomnienie Jarosława. Był to zacny charakter z którego studjum nie będzie bez pożytku dla wzrastających u nas pokoleń, ba, nawet i dla tych co do pełni życia dobiegli.

Mocno zajęty nieskorzystałem jeszcze z łaskawej rady Szanownego Pana i dopiero dzisiaj piszę list do Pana F. Zaleskiego.

Niech Pan Dob. nie dziwi się mojej wytrwałości — cierpieniem i ja nauczyłem się przełamywać przeszkody i przeładowaniem losu

nie zrażać się.

Wróciłem z Wiednia do Lwowa bo chciałem być na zjeździe i choć podzielam Pańskie zdanie że nam pracy a pracy i jeszcze pracy potrzeba, zjazd ten na mnie tutaj wywarł ogromne wrażenie. Nowa jakaś otucha, choć jeszcze zwątpienie nigdy nademną nie zapanowało, wstąpiła we mnie. Może ten uścisk braterski, po takich wzajemnych mordach braci we Francyi, zrobił na mnie ten wpływ duchowy. I choć od uścisku bratniego daleko jeszcze do czynu, jabym podobne zjazdy propagował i popierał. Co za rozsądek, co za praktyczność, co za patryotyzm w tych Ślązakach! doprawdy nieprzyjaciele nasi nie o wiele postąpili naprzód.

Zastrzegając sobie, by mnie Szanowny Pan o optymizm nie mógł posądzić, wracam do mojej kwestyi. Widzę że ciężko idzie z wydostaniem funduszu na biografię. Zastawa radzę sobie jak mogę, (byle tylko krokiem choćiaż postąpić naprzód i nie stać ciągle na jednem miejscu bez pożytku).

i tak jeden z wydawców genewskich nabył ode-
mnie francuzkie tłomaczenie mojéj polskiéj broszurki.
Skorzystałem z tego żeby choć krótką jego biogra-
fię w środek włożyć. Co będzie zawiązkiem -
o ostatnich jego chwilach dając wiele szczegó-
łów i namawiam wydawcę mego żeby portret
pośmiertny Jarosława (który Sz. Panu przy
niniejszym przesyłam z prośbą nierozpowszechniania
go jeszcze po za obręb ścisłejszych przyjaciół), na
czele broszurki umieścił. Czekam na tego
odpowiedź. W każdym razie manuskrypt mój już
się składa w drukarni w Genewie i za dni 10
mam nadzieję że się już na widok publiczny
francuzkie wydanie ukaże (pod tytułem: Dąbrowski
i Wersal), wraz z listem Franciszka Smolki
popierającym publicznie moje konkluzje.
Dostał mi się także do ręki ważny bardzo dokument
dowodzący czarno na białem że Jarosław do pale-
nia miasta nigdy żadnych rozkazów nie wydawał
ani ustnie, ani nie podpisywał. Z tem to dodatkiem
wyjdzie w dawnéj całości polska broszurka w języku
francuzkim także i w Londynie w angielskim:
ale po niemiecku? Niemcy nie są skorzy do
drukowania rehabilitacyi Polaka) - a ja

bym chciał żeby ją strawić byli zmuszeni. Więc jeszcze raz i to list rekomendowany będę, do P. Zaleskiego napiszę. Może go widok trupa choć na fotografii poruszy. Przecież śmierć ma te przywileje, że najzatwardzialszych rozbraja! Źle Jarosław zrobił że się bił w Paryżu za ludzi którzy ani Jego, ani jego poświęcenia nie byli warci; ale w przelewie krwi francuskiej wzajemnie dokonywanej szukał on tryumfu idei szlachetnej, wiem to dobrze i dla tego nie rzucam kamieniem na jego pamięć. Jego wdanie się w krwawą walkę porywającą namiętności może więcej przyniesie pożytku dla naszej sprawy, jak lokajowanie naszych Panów w przedpokojach dworów europejskich lub całowanie po nogach zdziecinniałego Papieża.

A teraz jeszcze jedna prośba. Wasze słowo Szanowny Panie, jeśli jest biczem dla jednych, ma powagę u większości myślącej w kraju — więc nie wstydzę się prosić Waszego poparcia publicznego. Jak się ukaże francuskie wydanie racz rzec łaskawe słowo o nim w listach Waszych do różnych naszych pism perjo-dycznych, choć zarazem, proszę Was o surowość w skrytykowaniu słabych Jego stron. Krytyka uczciwa poucza i kształci i ja wyrokom takiej chętnie się poddaję i z rad skorzystam choćby na przyszłość.

Z należytym poważaniem i najgłębszym szacunkiem,

Bronisław Wołowski

ulica Wałowa, 291.

we Lwowie.

Lwów d. 13 września 1871 r.

Szanowny Panie!

P. [illegible] nie raczył nawet odpisać na mój list rekomendowany o którym Panu Dobr. donosiłem. To dowodzi jego charakteru. Nie warto więcej o tym Panie myśleć. Sam robić będę dalej według mych sił.

A teraz prosząc Szanownego Pana o łaskawe wydanie [illegible] [illegible] które [illegible] pod tego opieką przeprowadzić.

Będę kilkanaście dni na wsi dla wytchnienia w pewnym obywatelskim domu, przejrzałem na nowo kilka [illegible] martyrologii polskiej opisujących. — Gdy się człowiek wgłębi w całą naszą niedolę, tyle w historyi jego [illegible] można wykrytych faktów niepodobnych prawie do uwierzenia, tyle popełnionych zostało na naszym narodzie zbrodni, że byłoby dobrze podjąć w którym europejskim języku wydanie wielu przerażających niesłychanych faktów i ogłosić lub ogłaszać corocznie tom jakiś dla przekazania wiecznej hańby naszych najeźdźców.

Przez 7 lat mego pobytu we Francyi i [illegible] w dziennikarstwie francuskiem poznałem wszystkie tajniki wydawnictwa zagranicznego, tak jak i poznałem słabostki szczególne charakteru francuskiego. Mówię to dla tego, żeby Szanownemu Panu objaśnić, że mój pro[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

Zapomniałem [illegible] chcąc wszyst-
kim nam, [illegible] przez [illegible] imienne odezwy „do Polek”, [illegible] aby te które znają
język francuski przetłomaczyły z dzieł wydanych
po polsku, na język francuski jako najwięcej
w społeczeństwie rozpowszechniony, wszystkie [illegible]
całe opisujące najwięcej krzywdy [illegible]
spełnione przez naszych [illegible] [illegible] przez
całą okropność ich polityki.

Jest także dzieło, po dwunastu polskich [illegible]
[illegible] przez [illegible] możnaby zawez-
wać o zakomunikowanie ich nam, i to wszystko
[illegible] ten tom o [illegible]
powyżej mówiłam złożony z urywków różnych
autorów polskich.

[illegible] tom [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible]
zagraniczne za darmo, a za darmo dla tego [illegible]
[illegible] z tego tomu byłyby obrócone nie na nasz
użytek jako [illegible], ale na [illegible]
[illegible]. [illegible] cały ten
tom [illegible]
u [illegible] Francuzów, i u
oryginałów angielskich znalazłby [illegible]
[illegible]. Wydawcy którzyby [illegible] koszta
druku znajdą bez trudności za oddaniem im
pewnego ze sprzedaży procentu.

Najodpowiedniej [illegible] dochód
ze sprzedaży tomu na rzecz Towarzystwa oświaty
[illegible] w Warszawie i na rzecz
[illegible] Kasztanowa
przedstawiła.

Nie obrabiam dziś szczegółowiej tego projektu, tylko jego główną myśl. Gdyby ta myśl Szanownemu Panu się podobała, mógłby Pan ją wspólnie opracować, obrobić a co do mnie, ja bym się podjął starania jej wykonania a raczej jej propagandy. Sam Pan byłby sędzią dla wybierania do druku, nadsyłanych prac.

Wracając do mojej broszury o Dąbrowskim, ta po francusku jest lada dzień ukończona, nie zostanie z Genewy do Lwowa gdy tylko egzemplarze jej dostanę, natychmiast w sobotę Szanownemu Panu [illegible], jeden egzemplarz przeszlę.

Angielskie wydanie wyjdzie u jakiegoś p. Bolton, w Londynie.

Z najgłębszym i [illegible]
[illegible]

Bronisław Wołowski
[illegible] ulica Wałowa
we Lwowie

P[illegible] [illegible] pisać mi w [illegible] mowy, jużże tylko raz co roku, około [illegible] Wielkiejnocy. — A przecież [illegible] jest, ach, Wiosny [illegible] odpowiedział. zapomniał i On [illegible] że uprzednio myślał o Mickiewiczu [illegible] jej następującą myśli, „[illegible]" [illegible] [illegible] — odpowiedział — [illegible] [illegible] pamięć nie pobudza. — Oraz i mnie Was po[illegible] [illegible] niezapomnianej, [illegible] [illegible] w ciągłem dla Was [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dziecku [illegible] [illegible] [illegible] do skojarzenia [illegible]

[illegible] uderzyły [illegible]

[illegible] 15 [illegible] krew [illegible]

[illegible] przyjemnie i wzrasta [illegible]

z każdym tygodniem — „Niechże ludzi na świat [illegible]" [illegible]

[illegible] jest przekonujący, a jednocześnie ustawa niepodatna, — [illegible]

[illegible] Bochni [illegible]

[illegible]

[illegible] gdzie w naszym [illegible]

[illegible] własnie.

[illegible]

[illegible] dobrze [illegible]

[illegible] wrażenie [illegible] obraz i kuli [illegible]

[illegible] przedstawiających [illegible]

[illegible] wypowiedzi [illegible]

Dowiedział się Kiedy [illegible]

[illegible] przyjechał, wyrazić [illegible]

[illegible] może myśleć [illegible] pracy [illegible]

[illegible]

— Tusia Dubow

Wiedeń d: 9 listopada 1871 r.

Szanowny Panie!

Śledziłem od pewnego czasu Kraj żeby się dowiedzieć o powrocie Pańskim do Drezna bo przez mego przyjaciela Wołyńskiego, miałem wiadomość o pobycie Szanownego Pana we Florencyi. Dziś wyczytawszy w feljetonie Pański list z Drezna pospieszam przypomnieć się z moim projektem wydania wspólnie tomu opracowanego po francusku przez nasze Polki.

Rzecz ta najniezawodniej potrzebuje bliższego omówienia, a następnie gdy projekt zostanie przyjętym i porządnego opracowania. Będzie to więc kwestja 6ciu miesięcy jeżeli coś pod tym względem postanowimy. Być bardzo może że ja za dni 15stu wpadnę do Drezna by złożyć Szanownemu Panu me głębokie uszanowanie i cześć, gdyż oddawna już radbym osobiście przedstawić się tyle zasłużonemu Mężowi w naszej narodowej literaturze.

Mam jechać w tych dniach do Peszty i do Pragi, więc jak będę w tem ostatniem mieście będę się starał aż do Drezna dosięgnąć. Odkładam więc omówienie tej kwestyi do naszego osobistego widzenia się z tą nadzieją że Szanowny Pan już tymczasem ze swej strony obmyśli raczej może sposób przyprowadzenia projektu tego wydania do skutku.

Przy tej okazyi, donoszę Szanownemu Panu że broszura moja francuzka ma dość duże powodzenie, jest jej już 7me wydanie. Na nieszczęście przy wysyłkach do Francyi poniosłem wielki cios, prawie niepowetowany, gdyż skonfiskowano mi 3000 exemplarzy. We Francyi ubiegają się za broszurą właśnie może dla tego że zakazana.

Dzienniki zagraniczne, niemieckie, recenzye dość liczne o niej porobiły, ale co mnie boli to obojętność naszego dziennikarstwa. Żaden z dzienników naszych

ate porobić z niej wyjątków, a przecież tam są fakta które w korzystnem świetle przedstawiają Dąbrowskiego?

Szczerze Szanownemu Panu, że byłbym Mu niezmiernie wdzięcznym za podniesienie mej broszury w którym z Pańskich listów do Kraju, mniej jako recenzja, a więcej jako wezwanie do zrobienia wyjątków z broszury.

Odebrałem też list od poczciwego Garibaldego — jest on następującej treści:

mon cher Wolowski,

Merci pour votre précieuse lettre du 19 et pour Dombrowski que je lirai avec grand intérêt.

Toute ma sympathie était acquise à ce brave fils de l'héroïque Pologne et tout ce qui a rapport avec ce noble martyr m'intéresse toujours.

Votre dévoué
G. Garibaldi

Caprera, 24 octobre 1871.

Spodziewając się być prędko w Krakowie, zostaję z głębokiem szacunkiem i poważaniem najniższy sługa Pana dobr.

Bronisław Wołowski
poste restante
Wien.

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING

Vienne le 4 marca 1872.

Szanowny Panie!

Wczoraj kazałem wysłać Szanownemu Panu numer Gazette des Etrangers, który odtąd regularnie obsługiwanym Pana Dobrodzieja będzie do Drezna. Wstępując do Redakcyi powyższego dziennika położyłem to za warunek. Prenumerata, dopóki ja będę w Gazette des Etrangers, nie będzie żądaną nigdy od Szanownego Pana.

Proszę w tym moim kroku widzieć chęć i stały dowód czci jaką dla naszego narodowego pisarza wyznaję. Mam w tem także i cel poddania się pod pewną kontrolę. Nie jestem wprawdzie naczelnym Redaktorem pisma, ale dział polski do mnie należy. — Wiedeń jest punktem ważnym w Europie i Gazette des Etrangers, jako jedyny dziennik francuzki w Wiedniu, może się stać z powodu zbliżającej się wystawy 1873 r. nadzwyczaj rozpowszechnionym. Już dzisiaj najwyższe koła finansowe i rządowe, czytają go, i dają w tem dowód że francuszczyzna jeszcze zupełnie nie wyszła z mody.

Mnie się zdaje że organ swobodny, europejski, może naszej sprawie przynieść wszelkie korzyści i dla tego staram się wszelkiemi siłami zyskać dlań poparcie u nas w kraju, a to dla tego żeby właściwie dziennikarzów, [illegible], [illegible] do postępowania dalej na [illegible].

Do nas Polaków należy starać się wszelkiemi siłami, żeby dział Polsce poświęcony mógł być jak najszerzej rozszerzony, i żeby nota anti-moskiewska i anti-bismarkowska nadal zachowaną była. Na tyle, że dziś jestem zapewniony i ogwarantowany, albowiem taki list napisał mi właściciel dziennika, będący zarazem Redaktorem głównym:

Vienne, 2 janvier 1872.

Monsieur et cher confrère,

„Je viens par la présente Vous offrir d'entrer à la rédaction du journal français que nous publions à Vienne.

„Vos convictions politiques me paraissent parfaitement d'accord avec la ligne de conduite que nous nous sommes tracée et dont j'ai déjà eu occasion de Vous donner connaissance. Je suis entièrement persuadé que Vous ne refuserez pas Votre précieuse collaboration à la Gazette des Etrangers.

Les numéros déjà parus du journal Vous démontrent, du reste plus qu'à suffisance et nos tendances anti-russes prononcées et notre sympathie très-vive pour la cause polonaise.

Agréez etc.

Nie chciałem się odzywać do Szanownego Pana dotąd dopóki byliśmy tylko tygodnikiem — od wczoraj wychodzimy 2 razy na tydzień, a od 1go kwietnia już zapewne będziemy wychodzić 3 razy na tydzień, a w każdym razie od Nowego Roku codziennie.

Widząc jak Francuzi, prawie wszyscy, rzucają się w objęcia Moskwy bez najmniejszego zastanowienia się, chciałbym wydrukować w _Gazette des Étrangers_, w odstępach tygodniowych ze 4 lub 5 artykułów, w formie ~~up~~ listów (datowanych z Warszawy, czy ze Lwowa, czy z Krakowa czy z Poznania?)

Te artykuły winnyby zbić w sposób rozumowany monstrualność aliansu francusko-moskiewskiego, który konsekwentnie rzucił by Polskę na łup. Sądzę że w tych artykułach nie trzebaby występować z gorzyzną przeciw Francuzom, a tylko z radą. Przeciw Moskalom można w takim dzienniku drukować co się podoba, więc pod tym ostatnim względem autor artykułów miałby najzupełniejszą swobodę.

Te kilka artykułów miałem pierwiastkowo zamiar sam napisać, ale się rozmyśliłem że przedmiot jest za ważny i że chcąc wystąpić na zewnątrz, dla publiczności europejskiej, trzebaby, by przynieść rzeczywisty pożytek sprawie, przedmiot obrobić po mistrzowsku. Więc poczułem się do tego za słabym i odkładając miłość własną, jak też i chęć dorzucenia mojej cegiełki, na bok, udać się z prośbą do Szanownego Pana, o łaskawe napisanie tych kilku listów do _Gazette des Étrangers_. Wiem ile Szanowny Pan pracuje i jak mało ma czasu, ale oba te względy mnie nie wstrzymały, bo chodzi tu o myśl patriotyczną. Oprócz zagranicy czytać będzie te artykuły i nasza publiczność polska, bo oprócz stałych prenumeratorów którychś już dla Francuzczyzny, wiele dotychczas dość z Galicyi; właściciele dziennika dają mi od czasu do czasu do dyspozycyi po 1,900 exemplarzy do rozdawania na okaz.

Wyraziwszy tę prośbę i odpowiedź łaskawą na nią prosząc wracam się do mego dawnego projektu wydania przy współpracownictwie naszych Polaków, t.j. zbiorowego dzieła opisującego cierpienia naszej ojczyzny i gwałty popełnione na nas przez Rządy najeźdźców. — W ostatnim moim liście przed kilku miesiącami pisanym objaśniłem Szanownemu Panu dla jakich powodów nie udało mi się zrobić wycieczki, tyle dla mnie pożądanej do Drezna. Dziś te same przeszkody egzystują. Jeżeli Szanowny Pan może mi w tym czasie poświęcić chwilkę dla omówienia tego projektu, to jestem na usługi, choć czas mój zajęty bardzo przez robotę obowiązkową, zabrany mi jest także przez pisanie broszury o formacyi Legionu Polskiego, w odpowiedzi na zupełnie fałszywy i z prawdą sprzeczający się opis p. O'Byrna, nazwanego ojcem przez Dąbrowskiego Jarosława, a który Szanowny Pan zapewne czytał w Kraju.

Posłałem 25 b.m. do Kraju list w odpowiedzi, do dnia dzisiejszego, czemu się bardzo dziwię, nie wydrukowano go.

Oczekując łaskawej Szanownego Pana odpowiedzi pozostaję z równie głębokim poważaniem i czcią najniższym sługą

Bronisław Wołowski

56. Mariahilfer Strasse
(Neubau)
Wien. —

Gdyby Szanowny Pan zgodził się na napisanie artykułów o których powyżej mowa, mógłbym przesłać do Drezna pod adresem, który by Szanowny Pan był łaskaw wskazać choćby i 200 lub 300 numerów. —

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING

Vienne, le 8 marca 188[illegible]

Szanowny Panie!

List tego napisać mnie upoważniona radością bo widzę że przy współudziale Szanownego Pana, będziemy mogli zapewnić sobie Gazette des Étrangers z większą pewnością dla naszej sprawy.

Po odebraniu listu Szanownego Pana i nie czekając na mowę jego odpowiedź udałem się do właściciela dziennika i zapowiedziałem im że napiszę do Sz. Pana z następującą propozycją.

Od onegdaj powierzono mi misję wyszukania w Berlinie korespondenta stałego któryby się zgodził pisywać dla nas 4 listy na miesiąc, to także więcej tylko jest przeznaczone dla tego działu, i tylko nam wyznaczony został budżet.

Mnie chodzi głównie o to żeby organ został przeważnie w ręku naszym, bo tylko wtedy będzie gwarancja że go nadal na tej drodze utrzymamy. Dla tej to przyczyny starałem się żeby korespondencja z Bukaresztu także Polakowi oddaną została. Gdy jednak powiedziałem właścicielom dziennika, iż chcę zaproponować korespondencję z Berlina, choć w drażnie niespodziewanym, li zląkli się: „Mais nous ne sommes pas en mesure de rémunérer un Kraszewski!!"

Odpowiedziałem: laissez-moi faire. I jeżeli dostanę odmowną odpowiedź nie wy, właściciele dziennika, ale ja będę skompromitowany, a na kompromitację chętnie się narażę".

— „Faites donc ce que vous voulez" odpowiedziano mi.

I ja biorę za pióro do ręki by Szanownemu Panu zaproponować pisywanie tych 4^{ch} listów na miesiąc datując je z Berlina. List 100 do 120 wierszy (najdłużej) płaci Gazette des Étrangers po 10 franków. O 10 franków ani o 20 tutaj nie chodzi, a chodzi o ustalenie i rozszerzenie naszego wpływu w dzienniku. Pisanie zaś jest nowiną pour [illegible], wygłoby wprowadzić w podejrzenie.

właścicieli dziennika że ich chcemy użyć za narzędzie dla naszej sprawy. Są oni nam wprawdzie sympatyczni ale lepiej niech mnie będą obowiązanymi za łaskę, jak pokazać że oni nam robią jakąś. Tak się wobec nich znajdam, bo tak postępować doświadczenie mnie nauczyło.

Co zaś do zamierzonych listów przez Szanownego Pana o kwestyi polskiej, jestto rzecz zupełnie odrębna — ta kwestyja mnie dotyczy i nikt nie ma prawa do niej się wtrącać! — listy dotyczące sprawy polskiej prosiłbym Szanownego Pana przysyłać mi łaskawie pod moim adresem prywatnym na Mariahilferstrasse 56, wtedy listy Berlińskie gdyby się Szanowny Pan zgodził raczył na moją propozycyę adresowane by były do p. Maszini Gustawa właściciela dziennika. Ten ostatni gdy otrzyma przychylną odpowiedź od Szanownego Pana wyśle natychmiast do Drezna urzędowne zaproszenie do Sz. Pana i poda warunki jakie Gaz. de St. za normę dla wszystkich korespondentów przyjęła.

Na korespondencye o sprawach polskich nie mam żadnego budżetu i te które używam dotąd „20 kwietnia.” ja sam fabrykuję wyjmując wiadomości z naszych gazet polskich. List Szanownego Pana dałem całkowicie do niedzielnego numeru, ale na ~~żądanie~~ wyraźne żądanie właściciela dziennika wyrzuciłem cały ustęp na czele listu zawarty witający G. de St. i wznoszący jej powodzenia. Zamiast Pologne prussienne położyłem „Posen.”; 3 kropki są także dane.

Jeżeli Szanowny Pan zgodzi się pisać listy o Niemczech datując je z Berlina proszę sobie wybrać dzień, czy na niedzielę, czy na czwartek, nam to jest wszystko jedno. Co zaś do listów o sprawie Polskiej te pozostawiam patryotyzmowi Szanownego Pana i ocenieniu jak często przysyłać je trzeba. Pan będzie. Jednakowoż więcej nad 1 co dni 10 umieścić bym nie był w stanie i także nie dłuższy nad 100 drukowanych wierszy a 120 najwięcej. —

Nie chciałbym się znaleźć w przykrem położeniu obcinania Pańskich listów, gdzie każdy wyraz będzie cennym dla naszej sprawy narodowej. Gdybym był właścicielem dziennika, pewno bym Szanownemu Panu tych ograniczeń nie robił i cieszyłbym się gdyby mi Szanowny Pan całe nawet kolumny chciał zapełniać.

Dłużej nie będę Szanownego Pana nudził mą prozą i wyrażam w każdym razie nadzieję że stałe współpracownictwo Szanownego Pana sobie zyskamy i że oprócz tego Sz. Pan nie odmówi mi swych światłych rad i dalszego ciągu listów w sprawie polskiej, które jako listy z Poznania, będzie można nadal umieszczać.

Ja zaś będę pisał listy ze Lwowa i z Warszawy i w tej formie sprawy naszej bronić będziemy.

Oczekując listu Szanownego Pana [illegible] z głębokim i najprawdziwszym szacunkiem i wdzięcznością

Bronisław Wołowski

56. Mariahilfer Strasse

Wien.

Czy Szanowny Pan nie ma czasem u siebie listy pozostałej z czasów wydawania Tygodnika listy abonentów którą bym użył do wysyłania numerów na okaz szczególniej po Poznańskiem i Prusach Zachodnich i okręgu krakowskim, bo na Galicyę począwszy od Tarnowa do Lwowa i dalej mam już 900 adresów. Prenumerata z Galicyi dość wchodzi, może dla tego że dziennik jest wydawany w języku francuskim.

Czyby nie było dobrze posłać [illegible] paru osobom do Drezna? Z którym z posłów poznańskich wejść w stosunek i prosić o poparcie w tamtych stronach?

BW.

Wiedeń 13 marca 1872.

24

B. WOLOWSKI
journaliste
56. Mariahilferstrasse VIENNE

[illegible] Panie

[illegible] jeden z wiedeńskich [illegible] p. Gustaw [illegible] redaktora [illegible] Gazette des Etrangers [illegible] Wam Szanownemu Panie [illegible] na współpracownika [illegible] do Gazette [illegible]

[illegible] Szanowny Pan nie [illegible] jej [illegible] w Wiedniu [illegible] którym się [illegible] ambasadorów [illegible] w Wiedniu, [illegible] Redakcji Gazette des [illegible] w literaturze [illegible] 1000 % [illegible] Gazette des Etrangers [illegible] Pan [illegible] oprócz [illegible] sprawy [illegible] delegacji [illegible] politycznej [illegible] Gazette des Etrangers [illegible] bardzo [illegible] Koła polskiego w Galicyi [illegible] skutek tego [illegible] i t. d.

[illegible] ale to [illegible] intrygować będą [illegible] pan [illegible] ani o stawianie w mojej obronie, ale tylko o [illegible] Pańskiego pióra [illegible] Gazette des Etrangers [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] napisać, to ani to nie zaszkodzi jeśli się do Pan powoła na moje *zasłonienie się.*

Gazette des Etrangers [illegible] [illegible] 2 razy na tydzień. [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] wydawać ją będziemy 3 razy na tydzień [illegible] [illegible] [illegible] codziennie. Jeśli tylko dostrzegę, że tego obawiać się [illegible] trzeba, [illegible] się dzienniki [illegible] [illegible] [illegible] czy [illegible] [illegible] [illegible] Szanownemu Panu, byśmy się obaj zaraz wycofać mogli. Chcę do pisania *Courrier de Paris* zwerbować Zygmunta Mił[illegible]kowskiego, żeby tym sposobem Polacy (Emigracja) przywykli z głównych punktów Europy.

Wprowadzenie [illegible] polskiej do *Gazette des Etrangers*, w sposób tak delikatny nie zostało [illegible] [illegible] [illegible]. Zobowiązałem się dostarczyć Redakcji do 30 czerwca 1872 r. 200 [illegible] [illegible] [illegible] polskich. Do dziś [illegible] [illegible] zaledwie 24. Mam jednak nadzieję [illegible] liczbę [illegible] a to dla tego że u nas [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] popiera [illegible] dla tego że [illegible] dziennik francuski, [illegible] [illegible] [illegible] Galicji lub Poznańskiem — oprócz [illegible] listów Berlińskich które [illegible] do mnie [illegible] [illegible] [illegible] Szanownego Pana i Redakcji, byłyby mi pożądane 3 tak [illegible] potrzebne listy z Polski z pod zaboru Pruskiego, a raczej listy pisane co dni 10. Bo [illegible] tyle nie jestem zarozumiały żebym śmiał przypuścić że moje artykuły, lub te któreby mi jakiś inny patriota przysyłał z Poznańskiego, mogły [illegible] [illegible] Pańskim [illegible]. Gdy więc mam Szanownego Pana obietnicę [illegible] [illegible] chciałbym [illegible] [illegible] [illegible] upominać się o nie co dni 10 będę.

Co do listów z Berlina. Upoważniony jest Szanowny Pan bezwarunkowo [illegible] pisania w granicach sprawy całego państwa niemieckiego —

a każde krytyce Bismarcka było tylko dziennik na proces nie naraziła wydrukowany być [illegible]. Co do listów pod [illegible] X.X.Z., to datowane będą z Poznania więc o ile można potrzebne będą w nich fakta tamtych [illegible] dotyczące – lub listy z Warszawy litewskie [illegible] innakiem oznaczone można było, Co ze [illegible] będą nam 2ch lub 3ch korespondentów.

Co do listów z Berlina, lubimy [illegible] Pan wysyłać we czwartek tak żebyśmy je tutaj w piątek po południu otrzymawszy mogli ko w sobotę po południu dziennik idzie już pod prasę. Co listy [illegible] adresować [illegible]

Monsieur le chef de [illegible]
Gazette des Etrangers
37 Margarethen Strasse
Wien

Co zaś do listów wyłącznie sprawy polskiej dotyczących proszę pod moim prywatnym adresem

Br. Wołowski
56. Mariahilfer Strasse Wien

[illegible] z Szanownym Panem [illegible] od czasu do czasu, cokolwiek bądź po za obrębem listów Berlińskich i po za obrębem spraw polskich, jako to jakąś korespondencję fantastyczną z Brazylii, humorystyczną czy jakąś inną, to chętnie przyjmę to wszystko z wdzięcznością, ale niestety zawsze za tym wygórowanym [illegible] Pana honorarjum 10 franków za list.

[illegible] abyśmy [illegible] do Gazette des Etr. feuilleton będę chciał żeby coś z utworów [illegible] Pana otrzymano.

Żeby nie zapomnieć zamieszczam tutaj wiadomość która [illegible]. Pewnego stopnia [illegible] gdyby Sz. Pan chciał kiedy zrobić wycieczkę do [illegible] Badenbach do Wiednia [illegible] mógł [illegible] przesłać [illegible]

[illegible] leży to więc [illegible] [illegible] wszystkim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do roku [illegible] [illegible] [illegible] które przyśle [illegible] współpracownikom stałym [illegible] dziennikarstwa.

Nam [illegible] [illegible] Pana w Poznaniu, rozesłałem wszystkim osobom których adresa J. Pan był łaskaw mi przysłać. Proszę o łaskawe powiedzenie kilku słów [illegible] [illegible] Gazety [illegible] w Korespondencyach które [illegible] Pan pisuje do wszystkich stron krajowych dziennikom, i wykazywać pożytku [illegible] [illegible] naszej sprawy.

Przepraszam za niepowiązane myśli w tym liście, ale mam tyle roboty, że zebrać ich nie mogę.

Zostaję z głębokiem i szczerym szacunkiem i poważaniem oddanym sługą

[illegible] Wołowski

56 [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Berlin [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Wiedeń dn. 16 marca 1872.

B. Wolowski
journaliste
56. Mariahilferstrasse VIENNE

Szanowny Panie!

Przyznam się szczerze że jestem wzruszony szybkością z jaką Pan Dob. odpisywać mi raczy i wzruszony jeszcze więcej zadawaniem sobie pracy przez człowieka który już tyle dla sprawy Polskiej zrobił! Jestto przykład którym dla nas młodszych powinien być bodźcem do naśladowania takiego patryotyzmu, gdy już zasługa przeszła dawałaby prawo do pełnego chwały wypoczynku.

Dziś na wieczór oddam list Szanownego Pana Klaczkowi. Będzie uradowany, że pierwszy list w Poznaniu dostaliśmy przez naszą komplimentów, zrobił wrażenie we wszystkich kołach. Mówię to szczerze i ze szczerością należną tak wielkiemu pisarzowi, który przecież kadzideł nie potrzebuje!

Do rad Szanownego Pana zastosujemy się i będziemy o ile można unikać nazwiska polskich współpracowników dziennika i będziemy się wszyscy wzajemnie ostrzegali, jeżeli polskie źródło zanadto się będzie ukazywać!

Dziękuję za delikatną wzmiankę o intrygach których byłem przedmiotem. To da Klaczkowi do myślenia i będzie od chwili listu Szanownego Pana więcej ostrożnym w przypisywaniu rad o życzliwych zamysłach.

Dopisek Szanownego Pana dotyczący niefrankowania listów skłania mnie do oświadczenia, że po zagranicznych dziennikach niefrankowanie listów nigdy się nie praktykuje. — Sza-

jednak mam do mojej dyspozycji pewien
bezlet przeznaczony do opłacania korespondencyi
i listów w interesie dziennika wychodzących,
więc co miesiąc przy rachunku, będę szanownemu
Panu zwracać koszta frankowania __wszystkich__
__listów__. Rzecz słowem, że bezlet także mam od
administracyi dla siebie przeznaczony, i że
szanowny Pan nie potrzebuje żadnych skrupułów
sobie robić. Po miesiącu lub dwóch, jestem
przekonany, że Mazzini zrozumie, że __listy__
__porządkie powinny także otrzymać bezlet__
i sam z propozycyą otwarcia na nie kredytu
do szanownego Pana się uda.

Zwracam uwagę szanownego Pana, co
do biletów wolnej jazdy; że jeżeli, jak
w zeszłym roku, będzie sobie sz. Pan życzył
jechać do Włoch, lub kiedy do Galicyi,
to __na całej przestrzeni państwa austryac-__
__kiego i węgierskiego__ bilety będziemy
trzymali dla Niego do dyspozycyi.

Czy komu z Pańskich znajomych
nie obsługiwać numerami __gratis__?

Przyjm wyrazy mej głębokiej czci
i wdzięczności, najniższy sługa.

Bronisław Wołowski

List __X. X. X.__ przyszedł za późno do tego numeru, dam
go we czwartek, chcąc żeby coś było pomieszczonem
w __Gazette__, __niech ich przyjść__ albo w piątek rano, albo
we ~~wtorek~~ wtorek ~~[illegible]~~ rano.

__Gazeta Toruńska__ zaczyna drukować 1^{go} Kwietnia mój opis
niedawno [illegible] formowania się Towarzystw [illegible]

A teraz mam jeszcze jedną prośbę: Przez 8 lat pobytu za granicą zacząłem się porozumi z Francuzami w rzeczach i sprawach po za obrębem granic Francyi stojących. Dla braku funduszów nie mogłem prenumerować pism warszawskich i dziś jeszcze tego uczynić nie mogę.

Radbym dla obznajmiania się z naszą literaturą, odbierać: Kłosy, Tygodnik Illustrowany, Wiek, etc. Sz. Pan z temi wszystkiemi pismami ma ciągłe stosunki. Chciałbym się polecić Jego łaskawości i za Jego protekcyą wyrobić sobie odbieranie gratis tych pism. Wymiany z Gazette des Étrangers proponować nie mogę, bo już na granicy Moskale ją aresztują, i debitu pocztowego mam odmówiono. Ale mogę w zamian za przesyłkę cytować je często w korespondencyach i ponieważ mamy trochę prenumeratorów w Galicyi będę im robił raz na miesiąc inseraty gratis. 12 razy we roku mieliby więc inseraty w Gazette des Étrangers w zamian za przesyłkę numerów. Księgarz każdy za przesłanie dwóch exemplarzy miałby sprawozdanie krótkie o nowo wydanem dziele. Jeżeli takie dzieła odbierać będę, jeden exemplarz zatrzymam dla siebie, a drugi gdyby Szanowny Pan zechciał przyjąć go w hołdzie, przesyłałbym do Drezna natychmiast.

Jeszcze raz pełen wdzięczności

Bronisław Wołowski

wpr
spr
teg
zag
pos

den
zet

cięż
Fra
wię
i li
gra
życ
pa
dzie
Ma

z co
dzie
po m
dziel
powi

dzien
Tomas
więz

Wiedeń dn. 24 marca 1872.

B. WOLOWSKI
journaliste
56. Mariahilferstrasse VIENNE

6

Szanowny Panie!

Teraz mógłbym już złożyć broń w Gazette des Etrangers gdyż przez wprowadzenie doń współpracownictwa Sz. Pana oddam naszej sprawie większe usługi jak myślałem. Dzisiejszy list Berliński tego dowodzi. Wpływ nasz urośnie. — Młodzi ten pilnie dzienniki zagraniczne i wszystkie oprócz niemieckich cytują często i powołują się na Gazette des Etrangers.

Dziennikarstwo francuskie cytowało ją kilka razy ale tendencje anti-moskiewskie które my pokazali, uczyniły z Gazette des Etrangers organ dla nich podejrzany.

„Miłość" nowo narodzona dla Moskwy zamknęłaby im często oczy dla prawdy. Korespondencje z Berlina pogodzą Francuzów z naszą Gazetą. Jesteśmy anti-Bismarkami więc po części ich sojusznikami!! Tak sobie będą tłómaczyć i listy "Old Nick", będą robiły koleją po dziennikach francuskich, tembardziej że bez żadnej wzajemności dotychczas posyłamy G. des Et. do wszystkich redakcyj paryzkich i na moje żądanie do wszystkich główniejszych dzienników prowincjonalnych jak w Bordeaux, Nantes, Lyonie, Marsylii, Tuluzie, Lille, etc. etc.

Redakcja nie wie na którym stołku mnie posadzić z wdzięczności że im tak wielkiego pisarza doprowadził do dziennika. Jest u nas jeden grek który umie po polsku i po moskiewsku (anti-moskal zabity), czytał wszystkie dzieła Szanownego Pana, więc jest to drugi który po rusku powiedział Moskwiczom że mi winien świeczkę.

Będę ostrożnym, bardzo ostrożnym, ale będę pilnował żeby dziennik stał twardo przy swoich dzisiejszych tendencjach. Poruszyłem już trochę Galicję — zaczynam odbierać listy ze zobowiązaniem się poparcia mnie i 50 prenumeratorów już weszło!

Mam nadzieję że moich 200 prenumeratorów dostanę na 30 czerwca i że cyrograf który mam o dostarczeniu skutek tych 200 prenumeratorów z prawa prolongowany zostanie.

Dzienniki nasze powoli dają się nakłaniać do sprzyjania Gazette des Étrangers. Poznański i Toruński najlepiej postępują — odebrałem list od mego bardzo dawnego znajomego, z czasów powstania piszę, Dobrowolskiego — Dziennik Poznański będzie robił co będzie mógł.

Szczerze dziękuję Szanownemu Panu za Pańską interwencję do Warszawy i nie wątpię że na Jego rekomendację pisma tj. exemplarze swoje nadsyłać będą.

Jak Szanowny Pan będzie wydawać coś nowego proszę Pańsko mnie powiadomić; a kolumny Gazette des Étrangers będą dla niego stały otworem do anonsowania wszystkiego i do robienia sprawozdań o dziełach wszystkich.
Jednem słowem proszę dysponować zawsze i wszędzie swoim najposłuszniejszym sługą

[illegible] Wołowski

Jeżeli to Szanownego Pana nie obrazi to prosilibyśmy o listy Berlińskie pisane na jednej stronie tylko jak do druku trzeba pisać i o 20 lub 30 wierszy dłuższe. Rozumiem dobrze że takie listy Mazzini chciałby mieć jak najdłuższe . . .
Listy poznańskie proszę by autografy zachować sobie na pamiątkę nie mogą być po obu stronach pisane

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING.

Vienne le 4 Kwietnia 1879.

Szanowny Panie!

Mam kogoś w Krakowie co mi nowiny [illegible] zbiera i ~~ten~~ donosił mi że ma wychodzić w Krakowie nowy dziennik. Dałem tę wiadomość w Gazette dzisiaj, ale do dalszych szczegółów już [illegible] o tem nie wspomnę.

Cieszę się wielce że egzystuje wydział [illegible] nowego dziennika, bo Kraj pod Gumplowiczem robi się coraz więcej geschäftsmanem.

Korespondenta podejmuję się [illegible] z tutejszemi stosunkami. O wszystko co Gazette będzie mogła zrobić na usługi tego dziennika będzie zrobione. Prenumerata wchodzi jako tako jak na początek. Już jest 70 abonentów. Co tydzień wrzucam tam po 500, 1000, czasem do 1500 exemplarzy na okaz.

Dziękuję z wdzięcznością za zarekomendowanie ~~[illegible]~~ Laskowe do pism Warszawskich.

Jeśli Pan [illegible] raczy przysłać coś z Poznania w taki sposób, żeby 28 przyszłego czwartku w numerze mogło być drukowane, co takiego ważnego na ten jeden raz proszę zaadresować list wprost do Mazurskiego gdyż ja w Poniedziałek wyjeżdżam do Pesztu w interesie Gazette dla urządzenia tam korespondenta i ajencyi i dni 4 lub 5 zabawię, azeby list leżał i czekał [illegible] [illegible] proszę do [illegible] w 8 dni [illegible]

List ten (przepraszam za natręctwo) byłby bardzo pożądanym, gdyż nie będąc obecnym w Wiedniu żaden artykuł polski znów by nie wyszedł, a list Szanownego Pana z góry i bez dyskusyi musiano umieścić.

Poprzedni list musiano czytać na głos wszystkim obecnym współpracownikom tak mu się podobał i nam wszystkim także, więc nie rozumiem skąd Szanownemu Panu taka obawa przychodzi. Gdybym jednak rozczytać najmniejszą uwagę wskazówek i pozwolenia Szanownego Pana skorzystam. —

Na tem kończę, bo mi bardzo zależy i proszę o przyjęcie wyrazów mojej głębokiej [illegible]

[illegible]

Tryest d. 7 Kwietnia

72

Szanowny Panie!

Jestem od dziś rana w Tryeście. Jutro wyjeżdżam do Wiednia gdzie przybędę na 10^go^ wieczór. Przybywszy na miejsce, pisać będę, bo zastanę w domu dużo listów które na mnie od miesiąca i 15^tu^ dni czekają.

Tyle czci i wdzięczności

Sługa

Br. Wołowski

Victorgasse N° 1. (Wiedeń Wien.)

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING.

Vienne le 19 Kwietnia 1875.

Szanowny Panie!

Wracam z Pesztu gdzie urządziłem stosunki i [illegible] nam [illegible] oddane. Korespondencja z Pesztu będzie się opłacać z Berlińską. Węgry są anti-moskalami, więc opierając się na nich [illegible] będzie utrzymać Gazette przy dzisiejszym kierunku.

Zbyt rzadko list z Poznania. Martwi mnie że Pan leżał w łóżku chory, także pisał go. Odebrałem też Kłosy z Warszawy. Kiedyż to ja listę moich podziękowań wyczerpię? Chyba nigdy.

[illegible] zaczyna [illegible]. Kuryer Poznański bardzo nam służy. 2 razy na [illegible] Gazette des Étrangers. Czytając [illegible] mogę prosić Szanownego Pana w [illegible] poznańskiego o parę słów życzliwych dla [illegible].

W chorobie jednak proszę koniecznie powstrzymać się od pisania listów poznańskich. Szczerym sercem mówię, gdy mówię że zdrowie Sz. Pana jest nam wszystkim drogie.

Łączę szacunek i [illegible] sługa,
Bronisław Wołowski
55. [illegible]

Dziennik grecki Byzantis z Konstantynopola wydrukował jeden z artykułów Sz. Pana o Bismarku. Przesyłam tu numer i zaznaczyłem ołówkiem niebieskim [illegible].

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING

Vienne le 19 Kwietnia 1879.

Szanowny Panie!

Rzucam myśl głęboko rozważoną i należycie zbadaną dla której proszę o ścisłą tajemnicę.

Szanowny Pan należy do Konkurencyi która chce zająć [illegible] miejsce Kraju dziennik codzienny w Krakowie. Byłoby to dobrze wykonać, ale moja myśl jest inną.

Dla czego w Krakowie?

W Krakowie i we Lwowie trudno bo trzeba walczyć z dziennikami już ustalonymi.

Tak jak Polacy powinni byli wziąć inicjatywę w założeniu dziennika francuzkiego w Wiedniu — a tego nie zrobili — tak dziś powinniby przyczynić się do założenia dziennika polskiego codziennego w Wiedniu.

Myśl ta jest szaloną, bynajmniej. Dziennik co dzień wydawany robiłby wpływ prawny niewątpliwy albo by go uzupełnił. Dzienniki krakowskie i lwowskie gdy przyjdzie poczta z Wiednia, z niej czerpią wiadomości i niemi się posługują.

Dzienniki krajowe są przedrukiem wiadomości wiedeńskich. Co do rzeczy swojskich, nie potrafią nic więcej jak Dobrzański kłócić się z Łamem, — Łam z Dobrzańskim, Czas w Krakowie modli się do Ojca Świętego a Kraj zmieniać chorągiewkę co 24 godzin.

Dziennik polski w Wiedniu nie robiłby konkurencyi żadnemu, dzieląc by wszędzie i przynosił wiadomości z Wiednia z pierwszej ręki.

Tyle co do strony moralnej.

Ujmuję teraz stronę finansową, z którą zaczynam się obznajamiać, i z którą zaczynam się oswajać [illegible] od chwili jak tę część zaprowadziłem dla Gazette des Étrangers.

Dziennik Polski pisany dla Galicyi miałby inseraty wszystkich wiedeńskich banków i kolei, kupców i t.d. miałby prenumeratorów i w Galicyi i w Poznańskiem.

Więcej nie piszę. Trzeba znaleźć w szanownym Panu poparcia dla mojej myśli, a za niem naturalnie porozumienie się i osobami które szukają Polskiej rady [illegible] organu w Krakowie — niech zamiast organ [illegible] w Krakowie w Wiedniu.

pieli wyśl tą przez przyjaciół Szanownego Pana i szczególniej przez Sz. Pana w zasadzie będzie przyję-zobowiązujący uż dać bliższy i szczegółowy plan założenia dziennika.

Gdyby Redakcya była reprezentowaną przez Szanownego Pana lub ludzi Jemu oddanych mógłbym dla siebie gwarancyę i te wszystkie stosunki francuskie które posiadam przy Gazette des Strangers spożytkowałbym dla polskiego organu.

[illegible] będąc tą kwestyą i przywiedziony do przekonania że z okazyi wystawy 1873, zadanie jest tymczasem łatwiejszem do przeprowadzenia. Inseraty które przy tej okazyi zyskać można pokryją koszta wydawnictwa.

Prawdziwie zamiast mieć jak z Gazet Lwowskich i Krakowskich wiadomości prowincyonalne będzie prenumerować dziennik który poświęcając sprawom krajowym dział im należny, przynosi mu wiadomości z Węgier, z Rosyi, ze wschodu.

[illegible]

Pełen czci i uszanowania sługa

Bronisław Wołowski

56. Mariahilfer

Wiedeń d. 22 Kwietnia 18[illegible]2 r.

Szanowny Panie.

Nie chciałbym w oczach Pańskich stracić jako człowiek [illegible] to nowych projektów. Ale [illegible] widzę jako wiedzą [illegible] jednak okoliczności które czas to nowe projekta i myśli wytwarzają.

Dotąd nie dostał odpowiedzi na myśl założenia Dziennika Polskiego w Wiedniu a już przychodzę z innym. Jest on do urzeczywistnienia przynajmniej z tej tu strony.

Jestem ostatecznie zaufania Gustawa Mazziniego. Dotychczas wszystkie moje rady na dobre mu wyszły – więc mi się ciągle zwierza w swoich kłopotach, kłopotach.

Właściciele dziennika Gazette des Étrangers Mazzini i Monckhoven są obaj bardzo zacni ludzie. Mazzini jest journaliste z profesyi – Monckhoven zajmuje się fizyką i astronomią – pono kilka wynalazków i ulepszenia ~~[illegible]~~ przyrządów fotograficznych – przy zacności charakteru i głębokiem wykształceniu specjalnem jest najgorszym jaki pod słońcem egzystować administratorem dziennika. Charakterowi jego to nie ubliża, ale interesa materjalne Gazette des Étrangers na tem nadzwyczaj cierpią.

Spółka więc p.p. Mazzini i Monckhoven jednego z tych pięknych poranków rozejdzie się zapewne, i to w sposób jak najzupełniej przyjacielski.

Mazzini z tego mi się zwierzył. Myśl dziennika zaniechaną jednak nie będzie bo początek jego publikowania podniósł ten organ francuski w Wiedniu na wielką wysokość przed rokiem. Dziś mając 4ech miesięcy egzystencyi inseraty przynoszą w przeciągu do 200 guldenów dochodu do każdego numeru – a z upływem czasu taki dochód zawsze się zwiększa według nie [illegible] – chyba to ostatnie jest wywołane przez błędy administracyi.

Prenumerata wchodzi a jednak nie ma [illegible] by ją sobie życzono! Prenumeraty ~~[illegible]~~ wchodzą, to z różnych stron Europy.

Bez wyjątku w 1893 r., dziennik taki mógłby sobie zdobywać [illegible] przez [illegible] przystępy [illegible] [illegible]ach. Ów, a tu przy ludzi nie-uświadomionych austry-jacko Niemców i nieprzychylnie francuzom, doprowadzić w końcu do bytu niepodległego i do pewnego powodzenia.

Wychodząc z 1893 r. (jeżeli jej nie przeszkodzą jakieś wypadki nieprzewidziane) stanie Gazette des Étrangers od razu i bez wysileń wśród pierwszorzędnych organów europejskich.

Dla patryotów publikowanie jej byłoby środkiem do działania na korzyść własnego patryotyzmu, dla spekulantów środkiem do dobrego umieszczenia swych kapitałów. Dla człowieka nie mającego nadmiaru środków byłaby to sposobnością służenia krajowi, ze sposobnością dopomożenia samemu sobie.

Gdyby Mazzini chciał puścić swój nowo założony dziennik na akcje, znalazłby w mgnieniu oka jakiś bank, któryby go kupił, dał mu dobrą pensyę, tantyemy ale — wtedy Gazette des Étrangers nie byłaby jego dzieckiem, jego dziełem — wnet zostałby [illegible].

Często mi mówi Mazzini: „Osoba [illegible] zorganizowała „przeciw nam la conspiration du silence —, za nim będę im „wszystkim mógł odpowiedzieć, nous irons et malgré vous — „przyszedłem do mety....."

W tych słowach odbija się człowiek z pewnem uczuciem i z pewną szlachetną ambicyą. Chciałby pieniędzy i dużo pieniędzy, ale chciałby je sobie zdobyć w sposób jego [illegible] odpowiedni.......

Potrzebuje dalej Mazzini [illegible] [illegible] i dla francuskiego dziennika w [illegible], jest niepodobna [illegible] Redakcyi. Najlepszy, najpoważniejszy i najgruntowniejszy dziennik paryski będzie „dépaysé" w Wiedniu — pisać będzie bezradnie, bo większość Francuzów jest nie znająca się na polityce zagranicznej."

Kogo więc wziąć na głównego Redaktora?.....

. . . .

Przychodzę do Szanownego Pana z następującą propozycją:

Mieczkowski wchodząc do Gazette des Étrangers wniósł kapitał ile mi się zdaje 15,000 [illegible] — Gdyby Szanowny Pan miał do swego rozporządzenia taką sumę, mógłby Sz. Pan wejść w spółkę z [illegible] i objąć naczelne redaktorstwo działu politycznego.

Uprzedzam że tak prosto z mostu, bez owijania w bawełnę, wedle piszę co myślę — nie umiem jednak postępować inaczej. Znam zblizka materialne położenie Gazette des Étrangers — książki wykazał mi rachunki i sprawdziłem osobiście [illegible] że to jest przedsięwzięcie nadzwyczaj korzystne i mające ogromną przyszłość przed sobą.

Wiem że prędzej czy później ktoś nam zupełnie obcy i pochwyci dla siebie lub dla swojej sprawy i dla swoich interesów korzyści materialne i niematerialne dziennika. Zatem chciałbym żeby tym ktosiem był Polak.

Wiem że dla Szanownego Pana to nie lada postanowienie porzucić Drezno i przesiedlić się do Wiednia, nie mówiąc o wniesieniu kapitału dość znacznego do spółki. Ale co za ogromne stąd korzyści dla naszego kraju!! nie mówiąc że i materialny dochód do zrealizowania jest wielki i dziś już oparty na rozległej klienteli. — W przyszłości zaś gwarancja że ani Moskwa ani Prusy dziennika nie kupią. —

Projekt założenia dziennika polskiego w Wiedniu aby na tem nie ucierpiał, to dochód z dziennika francuskiego byłby w stanie utrzymać codzienny organ Polski — oba przedsięwzięcia prosperowałyby.

[illegible] jedyna [illegible] dla Polski, a przystęp do własności organu zagranicznego, w sposób ustalony dla osoby któraby weszła do spółki. —

Od 1go Lipca, zacząłby [illegible] wydawać Gazette des Étrangers 3 razy na tydzień, a od nowego roku codzień.

Onej, o którym raz o jakt największą tajemnicę gdyby Sz. Pan mógł się zdecydować na zamianowanie rezydencyi i przeniesienie jej do Wiednia na stałe mieszkanie, może moglibyśmy razem w kombinacyi, któraby pozwoliła przyprowadzić do skutku ten projekt.

Ileż obecności Sz. Pana w Wiedniu dobrego moglibyśmy zrobić dla Polski!! — Tutaj jest cesarska delegacya potrzebująca ostrogi i często hamulca — tutaj mieszka stale 15 do 20 tysięcy Polaków — tu jest punkt centralny z którego możnaby działać: na Galicyę i na Księstwo. — tutaj są żołnierze gotowi do walki i do poświęceń — ale potrzebujemy wodza.

Wiem że w imię interesu materyalnego nie trafię do serca Szanownego Pana i do jego przekonań, ale proszę wierzyć że moglibyśmy zrobić wiele, bardzo wiele, za dochody zebrane z powyższego organu. — Nasza delegacya Polska do tego za głupia, przepraszam za wyraz słowa — ale to jest prawdziwe. Tu potrzeba człowieka wyższego nad osobistą przynętę, wyższego nad koteryę. — Czyż naprawdę jeżeli nie Szanownego Pana dające te warunki?

Jam nie dyplomata, co myślę i czuję, to mówię — piszę nawet do najpierwszego pióra w Polsce nie silę się na styl. Wiem że Szanowny Pan patrzyć będzie nie na wyrazy, i nie na ich ustrój, ale na myśl która im przewodniczyła.

Proszę o odpowiedź. Jeżeli projekt mój może się ziścić. Mazzini już jest do tego stopnia Pańskim admiratorem że będzie się uważał za szczęśliwego go przyjąć i Sz. Panem do współki. Wezmę to na siebie i rzecz będzie zrobiona. Gdyby Sz. Pan chciał się naocznie przekonać o prawdziwości moich słów, to by chciał od Podenbach do Wiednia i z powrotem przyjąć Szanowny w [illegible] Panu bilet wolnej jazdy.

Pełen czci i uwielbienia sługa

[illegible]
55. Mariahilferstrasse
Wien.

Wiedeń d: 23 Kwietnia 1872.
35 245

J. [illegible]
journaliste
56. Mariahilferstrasse VIENNE

Szanowny Panie!

Odbieram w tej chwili Jego odpowiedź, co do dziennika polskiego. Jestem szczęśliwy, więcej jak szczęśliwy że myśl ta zyskała uznanie Szanownego Pana. Trzeba ją więc koniecznie doprowadzić do skutku i to w jak najściślejszej tajemnicy — bo przeszkadzających znalazłoby się dużo.

Jestem tak przekonany i przypatrywałem się zblizka tym rzeczom o powodzeniu takiego dziennika, że gdybym był obywatelem austrjackim (o dostanie obywatelstwa staram się), tobym wystąpił z projektem publicznie i łamałbym trudności jedną po drugiej.

Propozycja którą Szanownemu Panu zrobiłem wczoraj w liście rekomendowanym modyfikuje do pewnego stopnia myśl powyższą, ale jedna drugiej bynajmniej szkodzić nie może — owszem przeciwnie pomagać sobie mogą.

Dochód czysty z francuzkiego dziennika mógłby utrzymać codzienny organ polski. Inseraty w Gazette des Etrangers, pomimo najlichszej jakiejkolwiek systemu administracyi rosną. — Zresztą chcąc Szanownemu Panu mówić wziąłem od 5-go dni agenturę inserat dla Gazette des Etrangers w moje ręce.

Opieram się więc codzień o Niemców, o banki, i o koleje żelazne i rząd mój wydaje mi się oparty nie na illuzjach, ale na danych które widzę i które już udało mi się zrealizować.

I tak najpierwsze koleje i banki wiedeńskie dają już prawie wszystkie (z bardzo małym wyjątkiem) inseraty ostatnio. Gdyby Gazette des Etrangers wychodziła tylko jak dziś 2 razy na tydzień to już takie inseraty mogą jej przynieść 10,000 reńskich rocznie — nie licząc w to inserat z miasta, z fabryk, prywatnych przedsiębiorstw, hoteli, kąpieli, [illegible] i t. d.

a wystawa? 2. Wystawa da inserat tyle w jeden kwartał ile by zebrać nie było można w przeciągu lat 2ch w dzienniku codziennym. Jeśli gorączka inserat zacznie się rozwijać – przyjdzie za parę miesięcy do paroksyzmu – do szaleństwa. Na tem szaleństwie Gazette des Etr. może zrobić fortunę i zrobi ją niezawodnie, a przy tym ogniu organ polski upiekłby także swoją pieczeń!

Więc jeśli stanowczy Pan sam nie może włożyć swego własnego kapitału tyle – ile trzeba? Ale może będzie porozumieć się z kilku znajomymi, złożyć wraz z nimi kapitał potrzebny i skorzystać z jedynej okazji która się dla nas Polaków nadarza.

Organ Polski codzienny mógłby liczyć wcześnie na 15 do 20,000 rocznego dochodu z inserat jeśli zacznie swoje wydawnictwo w pajdzienniku – to przyjdzie na świat właśnie w chwili gdzie Niemcy na skarby rzucać się będą.

Gdybym miał poświęcić jakiś kapitał na ratowanie polskiego dziennika w Krakowie, wolałbym przeznaczenie jego zmienić i włożyć go w przedsiębiorstwo dziennika francuskiego, a zarobiwszy coś na tem ostatniem, obróciłbym dochód na ratowanie polskiego organu.

W Krakowie dziennik będzie wegetował, zabierając trochę abonamentów krajowi, nie zyskując dostatecznej liczby dla samego siebie – Dziennik w Paryżu siedziałby z wiadomościami z pierwszej ręki, wreszcie – podając sobie wzajemnie ręce z Gazette des "Voyageurs", mogąc wymieniać inserat – mając administratora wspólnego

Tylko dziennik codzienny ma przyszłość – mówię o dziennikach polskich.

doszedłby do potęgi.

Galicjanie są dobrze uważani jako klienci u Niemców — bo zamiast podtrzymywać wyroby krajowe sprowadzają wszystko z Wiednia, zamiast buty i kupują wszystko z Wiednia — stąd inseraty do polskiego dziennika dawane będą z Fakowskiego.

Użylibyśmy naszego wpływu do oddziaływania przeciw tej pogardzie wyrobów swojskich i propagandą naszą zrobilibyśmy klientem Niemców....;

Od dziś za 3 miesiące zapisujący się codziennie interesanci Gazette des Etrangers będą znać tajniki Wiednia jak mój własny kieszeń. —

O! gdyby Szanowny Pan mógł tu do nas przybyć i pomiędzy nami osiąść, gdyby Sz. Pan chciał stanąć na naszem czele.†!

Gdyby moja Matka, miała dziś 15 000 reńskich wydarłbym jej gwałtem z ręki i włożył w Gazette des Etr., z przekonaniem, żebym jej na rzecz się zasłużył a podwoił jej kapitały z pożytkiem dla niej, a co najważniejsze i dla kraju.

Znaleźć jakiegoś spekulanta na tę sprawę nie byłoby trudno — ale co za gwarancja dla sprawy? Tu chodzi o to żeby przedsiębiorstwo to mające tak ogromną doniosłość moralną wziął człowiek uczciwy i z charakterem.

Niech Sz. Pan raczy ruszyć kółka do przeprowadzenia tego projektu, a kraj będzie Mu winnym wdzięczność za tak ważną usługę —

Pełen czci i poważania sługa

Bronisław Wołowski!

Postaram się wywiedzieć aby kontrolować druk i papier na taki dziennik i gdy będę miał jakie takie dane natychmiast Sz. Panu doniosę.

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING

Vienne le 27 Kwietnia 1879.

Szanowny Panie!

Przybył tu ktoś do Wiednia bardzo pieniężny — może uda się go namówić, albo na objęcie tego rzeczy, by rozpocząć wspólnika o którym w liście rekomendowanym była mowa — albo też może osoba ta zgodzi się na założenie dziennika codziennego polskiego i z stosownym kapitałem na potrzebne pierwszego roku egzystencyi — a posiadająca majątek dostateczny żeby tę rzecz porządnie urządzić.

Gdyby albo jedno, albo drugie przyszło do skutku, i gdybyśmy Szanownemu Panu mogli zrobić propozycyę serio, z wszelkiemi gwarancyami materyalnemi na przyszłość i na teraźniejszość — czyby się Sz. Pan zechciał zdecydować na opuszczenie Drezna i na przyjazd do Wiednia?

O ile rzecz wyrozumiałem od przybyłego, od odpowiedzi Szanownego Pana zależeć będzie pomyślny rezultat moich usiłowań. — Jakżebym był szczęśliwy gdyby rzecz była możebną!..

Korzystając z dzisiejszej okazyi jedną mam jeszcze prośbę do Sz. Pana: to jest o łaskawe oznaczenie mi warunków jakie Pan będzie najodpowiedniejszymi dla korespondencyi z Poznania — opłacona wejdzie w tryb regularny to po jednym lub dwóch listach, powiedzmy [illegible]

żeby na nią otworzył choć tam względny kredyt, co i na list Berliński.

Niedługo spodziewam się, że stan finansowy Gazette polepszy się, więc będziemy mieli prawo domagania się podwyższenia kredytu.

Jak Szanowny Pan życzy sobie postąpić z względu wypłaty honorarjum. Czy co miesiąc? Czy od każdego pierwszego? czyteż co 3-y miesiące? Moglibyśmy zrobić rachunek do 1go maja i później już co 1go wysyłać pieniądze. Czy w austrjackich papierach, czyteż kupować pruskie i tak wysyłać?

Oczekując odpowiedzi Szanownego Pana która umożliwiłaby uregulowanie rachunku, pozostaję z wysokim szacunkiem Szanownego Pana uniżona

[illegible]

Wiedeń d. 5 maja 1872.

Szanowny Panie!

Jest tu w Wiedniu ktoś rodem z Kongresówki czy z Litwy, więc nie Galicyjanin, który jest w chęciach bardzo szczerych przedsięwzięcia polskiego dziennika w Wiedniu. Być więc może że się rzecz da z nim przeprowadzić. i da przeprowadzić tem łatwiej, że wyraźnie powiedział, proszę o pozwolenie zacytowania jego dosłownego wyrażenia.
„bez Kraszewskiego nic nie zrobię – jeżeli się Kraszewski zgodzi na projekt to zrobię wszystko żeby rzecz do skutku doprowadzić.”

Ja choć uwiedziony wielkiem od Szanownego Pana równie ciężko i gorzko byłem doświadczony w wielu okolicznościach i dla tego wolę wcześniej uważnie się całej tej sprawy. Łudzi się tem łatwiej, nie zrobi się skutkiem będziemy gorsze niżeli. Obowiązek patryotyzmu nakazuje żeby się nie zrażać trudnościami.

Im głębiej się przypatruję stosunkom tutejszym tem większego nabieram przekonania że dziennik Polski w Wiedniu w przeciągu dwóch lat mógłby dojść do 5 tysięcy prenumeratorów.

Pytałem się w drukarni o jego koszta i oto szczegóły kosztowych.

1,000 exemplarzy w formacie Kraju, na papierze dość dobrym kosztowałoby 85 reńskich, następny zaś 1,000 – 20 reńskich

85 X 30 = 2550 na miesiąc
2550 X 12 = 30,600 na rok

2gi tysiąc 20 X 30 = 600 X 12 = 7,200 + 30,600 = 37,800.

Niech Szanowny Pan teraz raczy darować że biorę za kredkę nie ze stanowiska zastępcy talentu Szanownego Pana ale ze stanowiska patryoty który ubogiego, i że w następujący sposób obliczę koszta redakcyjne:

Naczelny Redaktor 6,000 reńskich i tantjemy.
1szy redaktor 2,500 reńskich.
2gi redaktor – 2,500 reńskich.
3ci redaktor – 2,000 reńskich.
Korespondencja z Peszty i 10f. 1,800 reńskich.
1f na miesiąc
Korespond. ze Lwowa 1,500 reńskich
Korespond. z Krakowa 1,000 reńskich.
— z Poznania 1,000 reńskich.
— z Paryża i 5f. 360 reńskich.
— z Berlina i 5f. 360 reńskich.
— z Konstantynopola i 5f. 360 reńskich
— z Florencyi czyli Rzymu 360 reńskich
19,740

Redakcja i Korespondencje 20,000 reńskich

Rekapitulacja: drukarnia: 37.800
Redakcja: 20.000.
~~Biura~~ . —— — 2,000.
Administrator 2,500 i lokajowy.
utrzymanie biura i różne wydatki. 3,000.

razem 65,300

Kaucja? 22

obliczyłem wedle życzenia Szanownego Pana raczej wedle normy wyższej jak potrzeba – czyli że gdyby był kapitał 70,000 reńskich, możnaby założyć dziennik w rozmiarach prawdziwie na wielką skalę.

Z summą 60,000 reńskich a nawet i 50,000 przy pewnej oszczędności możnaby sobie dać radę.

Zobaczmy teraz listę prenumeratorów możebnych nawet w najgorszych okolicznościach:

Mając dane że „Kraszewski" będzie klerykalnym dziennikiem i że ultramontanizm w skutek tego będzie nam przeciwnym, fakt ten że dziennik w Wiedniu będzie wychodził czyni że i oni nawet, ultramontanie i Niemcy prenumerować go będą — to jest moje przekonanie —

Przyjmując wiadomości z Wiednia z pewnej ręki — dziennik znajdzie prenumeratorów tak dobrze w Krakowskiem, jak we Lwowskiem, jak na Bukowinie, jak w Poznańskiem —

razem w 1szym roku 1,500 prenumeratorów
w 2gim roku 3,000 prenumeratorów

w Galicyi, X. Krakowskiem, Poznańskiem, Prusach zachodnich i na Bukowinie. —

W Wiedniu 100 kawiarni (minimum)
prywatnych osób 500. —
w Węgrzech i innych prowincjach Austryi, zagranicą w Konstantynopolu, Paryżu, i t. d. 400. razem 1,000. —

A inseraty?

Pierwszy numer odbiłoby się w 10,000 exemplarzy.
Koszt odbicia 265 rubli — a przytem z wielkiego
ród zebraniem inserat do tego numeru na okaz,
mianowicie w Wiedniu, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, etc.
zebrać już summę znaczną. Zająłbym się tem osobiście. —

Jeżeli dziennik byłby sympatycznym sprawie węgierskiej, jest co tyle samo teraz dla nas sympatja że w imię jej, gdybyśmy się publikowali w Wiedniu,

1). Koleje i banki dawałyby inseraty — o wiedeńskich nie ma co mówić — więc to liczyć można na 10,000 r. rocznego dochodu. —

2). Inseraty krajowe przyniosłyby minimum drugie tyle. —

Rekapitulacja: 1° 10,000.
2° 10,000.
3° 15,000 prenumerata
35,000

Prenumerata roczna ustanowiona by została albo trochę taniej, albo tak samo jak dzienniki krajowe t. j. 24 rubli rocznie — w powyższej pozycji 15,000 odtrąciłem już procent dany agencjom i księgarniom za przyjmowanie prenumeraty —

W drugim roku już sama prenumerata bez inserat przyniosłaby 60,000 rubli za 3000 prenumeratorów — a do 5,000 przecież dojść by można?!

Inseraty obliczyłem powyżej, w sposób taki żeby zrazić przedsiębiorcę nie zaś zachęcić go — kwota ta jednak podnieść koszta i obniżyć dochody żeby przystępujący do założenia dziennika nie zwichnął się w przyszłości, owszem przeciwnie. —

Po wykazaniu tego wszystkiego co potrzeba proszę Szanownego Pana, w imię dobra kraju o dwie rzeczy:

1° o opracowanie w jak najkrótszym czasie — programu politycznego.

2° o wpływ swych wpływów osobistych do znalezienia chociaż jednego lub 2ch akcjonarjuszów którzyby podpisali akcje na 10,000 reńskich.

Gdy będą 1sze 10,000 reńskich reszta się łatwiej znajdzie. O przykład najtrudniej. Gdyby się zebrało z 10 do 20,000 reńskich, osoba na początku listy wymieniona, niechybnie dostarczyłaby resztę.

Jakiż tytuł dalibyśmy dziennikowi?

Nie trzeba zapominać że zaczęcie dziennika przed wystawą daje mi szansę zwiększenia inseratów w pierwszym roku zaraz więcej, aniżeli by to było możebnem w 3ch latach zwyczajnych. —

Koszta obliczone były na 2000 exemplarzy — najlepszy zacząć skromniej i drukować tyle że tu była oszczędność — Co do 1go numeru próbnego nam podejmuję się osobiście wydać go w 10000 exemplarzy z zarobkiem nie zaś ze stratą dla dziennika, z 3ma lub 4ma stronicami pełnemi inserat. —

Jeżeli Sz. Pan będzie którego dnia pisał do Włoszów proszę im łaskawie polecić ich ogłoszenie już było 2 razy — dalej umieszczać będę. —

Moneckowen wyjeżdża do Szwajcarji na kilka miesięcy i zdaje najzupełniej wszystko Mazzinianom — ja pracuję nad tem żeby ktoś z naszych wszedł do tej spółki. Mazzini proponował mi żebym na miejscu Moneckowena zarządzał administracją — jesteśmy en pourparler — zdaje się że się nasz dobrze skończy. Ale nie mówmy hop aż przeskoczemy.

Racz cześć i wdzięczności wyraz

Bronisław Wołowski

b. Mariahilfer Strasse

Powiedz Mazzinienu żeby pieniądze za ~~[illegible]~~ wiersz wysłał.

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING.

Vienne, le 14 maja 1872.

Szanowny Panie!

Przewrót w Gazette des Étrangers skończył
się na tem że Mazzini został sam i że
ja zostałem Administratorem dziennika.
To wszystko nagle zaszło dlatego się spóźniłem
z wysłaniem Szanownemu Panu należności.
Jutro lub pojutrze to uczynię. Teraz to do
mnie należeć będzie.
Odpowiem przy tej samej okazji Sza-
nownemu Panu na ostatni list i doniosę
o małym postępie moich usiłowań co do
dziennika polskiego w Wiedniu.

Pełen czci

Br. Wołowski

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
9 KOLOWRATRING.

Vienne le 22 maja 1872.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej za spóźnienie w przesłaniu pieniędzy, to bowiem należy teraz do moich atrybucyj. — Ale — jeździłem do Krakowa bo tam widziałem się z jedną osobą którą namawiam do założenia dziennika polskiego w Wiedniu. Dziś dopiero wróciłem z drogi, piszę list wieczór, a jutrzejszą pocztą pieniądze wyślę.

Korespondencye Szanownego Pana regulujemy w taki sposób żeby 6 listów [illegible] do 1go maja było [illegible] — co wynosi kwotę 30 reńskich licząc po 5 reńskich za list. — Ponieważ umówiliśmy się z sobą że konta pocztowe będą Szanownemu Panu zwracane (o co proszę się nie gniewać bo to się sprawiedliwie należy), więc przesyłam za całą ubiegłą korespondencyę reńskich dwa...

Kwit pocztowy zabezpiecza mnie w obec Mazziniego, więc od Szanownego Pana żadnego potwierdzenia pieniędzy nie potrzebuję.

Także mi jest przykro że Szanowny Pan niemocą złożony i że tracimy tak drogiego i tyle nam dobrze życzącego współpracownika — chcę się jednak cieszyć nadzieją że choroba długo nie potrwa i że Szanowny Pan znów łaskawym dla nas być zechce i raczy.

Co do mnie ja będę [illegible] i starać się o kapitał na dziennik. Zyskałem sobie już moralne i osobiste dla projektu naszego poparcie ze strony posła Weigla z Krakowa który mnie listami rekomendacyjnemi do Krakowa obdarzył.

Niechaj mówi chłop aż przekonany, ale myśli nie porzucę dotąd aż pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Jeżeli Szanowny Pan wyjedzie do wód proszę mi łaskawie przesłać adres żebym mógł Gaz. dla Szk. wysyłać pod nowym adresem – a jeśli w jakim wypadku napotka Kolej Austryacką to proszę Szanownego nie zapominać że współpracownikom bilet wolnej jazdy z prawa się należy.

Pozostaję pełen czci i głębokiej wdzięczności sługa

Bronisław Wołowski

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION
KOLOWRATRING.

92a

19 Czerwca 18..

Szanowny Panie!

Widzę z wielką przykrością że choroba szanownego Pana się przedłuża i nasza Gazette mówiąc ze stanowiska egoistycznego ogromnie na tem traci. — Korespondencja Berlińska i listy poznańskie były jedną z główniejszych podstaw naszego powodzenia. Dla tego też nie myśleliśmy wcale i nie myślemy o szukaniu kogoś innego. Będziemy czekali cierpliwie na powrót do zdrowia szanownego Pana.

Interessa Gazette des Étrangers pomimo że pora letnia, jest dla niczrat saison morte idą dobrze. Jesteśmy o tej chwili w pourparler o przetworzenie się od 1go września na organ codzienny. Za dni 10 lub 12 dostaniemy odpowiedź. W każdym razie nadzwyczaj będziemy naprzód 2 razy na tydzień, aż do Nowego Roku — od Nowego Roku zaś codzień napewno.

Jeżeli szanowny Pan do zdrowia prędko wróci, jak sobie tego wszyscy życzymy, poproszę Go o łaskawe danie nam oprócz listów z Berlina politycznych, raz na miesiąc chronique de Berlin i raz na miesiąc chronique de Dresde.

Chronique ma taxę u nas, złą, ale zawsze lepszą od korespondencyi bo 10 reńskich od każdej. Na przyszłość zaś aż do dnia wychodzenia codzień, każdy list szanownego Pana berliński czy poznański będzie miał dla siebie stały zgodny i wygodny szanownego Pana budżet 5 reńskich, o którym zawsze mi jest mówić i którego nie śmiałbym szanownemu Panu był nigdy zaproponować żebym nie był pewny zawsze tego poświęcenia dla spraw krajowych.

O dzienniku polskim nie zapomniałem i nie zapominam ale do dziś dnia jeszcze nic nie ma nic pewnego.

Co do moich prac, to także idą żółwim krokiem, przy licznych i nudnych zajęciach administracyjnych i korespondencyjnych nie ma swobodnej głowy do pisania — pisanie do [illegible] Gazety Toruńskiej [illegible]

Legionu Polskiego we Francji. Gazeta Toruńska robi mi odbitkę. Broszurka wynosić będzie ze 14 arkuszy druku. Mam już 7 nadesłanych. Musiałem przestać, że tak zanudzam Pana choć bez tego byłem natchniony w chwili gdy doktorowie nakazali mi wypoczynek. W innym czasie byłbym był prosił o krytykę i uwagi których mnie jako autorowi dużo potrzeba.

W każdym razie będę już miał dostateczną satysfakcję jeżeli Szanowny Pan przejrzeć te kartki raczy, nim one jeszcze na świat wyjdą. Ma się rozumieć że gdy broszura wyjdzie, to w hołdzie Mistrzowi ją złożę.

Mógłbym zwrócić jeszcze Szanownemu Panu za 2 listy z przeszłości, których jest tak mało że nie wiem czy je zaraz wypisać, czy też czekać przyszłej okazji? Czekam co Szanowny Pan każe.

Składam przy tej sposobności wyrazy mojej czci i głębokiej wdzięczności

Bronisław Wołowski

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION:
KOLOWRATRING 9

RÉDACTEUR EN CHEF: GUSTAVE MAZZINI.

[illegible] 4 sierpnia [illegible]

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej że pod złym adresem dziennik wysłanym został — ale, w ostatnich czasach zajmowałem się przygotowywaniem się na przyjęcie mej Matki i siostry które z Warszawy do mnie, po 9ciu latach niewidzenia się, na kilka tygodni przyjechały.

Jestem więc szczęśliwy że w kółku Rodzinnem godziny wolne od pracy przepędzam. — Wyjeździłem na spotkanie Matki do Krakowa — i dla tego nie mogłem osobiście dopilnować wysyłki dziennika dla Szanownego i ukochanego Pana.

Bardzo mi jest przykro, że zdrowie Jego jakoś nie chce się polepszyć, a zamiar pojechania do Vöslau lub do Baden na kuracyę wiosną witam z radością, bo byłaby to dla mnie okazya widzenia tutaj Szanownego Pana u nas i nacieszenia się Jego tyle drogiem towarzystwem. Wypytam się zaraz i doniosę może tą samą pocztą kiedy tamże kuracya zaczyna, a co do biletów na kolej, proszę łaskawie pamiętać że będziemy je stawiać do dyspozycyi Szanownego Pana, tam i napowrót.

Dziękuję za rady co do wysyłki dziennika do wód. Tendencya anti-bismarkowska uczyniła, że wielu księgarzy z Niemiec powracali nam numera. Tam gdzieśmy adresy mieli wysyłaliśmy jako to do Baden Baden, Wiesbaden, Ems, Homburg — w Karlsbadzie, w ostatnich czasach księgarz Dominicus, [illegible] rozkładał naszych numerów, było to zapewne po Pańskich żądaniach dziennika naszego.

Co do współpracownictwa Szanownego Pana będziemy bardzo szczęśliwi jeżeli od czasu do czasu dostaniemy jakiś list choćby nieregularny, Chronique de Berlin naprzykład, czasem Chronique de Dresde, listy z Berlina jak dawniej lub z Poznania, wreszcie i z Drezna gdyby było coś ważnego. Cokolwiek bądź tyle Pański list uczyni!!

Martwię się tem że jeszcze dziś nie jestem w stanie zaproponować Szanownemu Panu budżetu godnego Jego talentu i zasług — ale cóż robić! Z kłopotów niezawodnie wychodzić codziennie, a jest nadzieja wielka że to nastąpi najdalej od Nowego Roku — bo wtedy będzie budżet korespondencyjny podwyższony! To tylko zmiana nastąpiła w stosunku moim do Mazziniego że już i za listy polskie wszystkie sam płacić. Tyle więc jest wygranego. Mój wpływ na Mazziniego dotychczas się utrzymuje, a nawet i wzrasta, da więc Bóg postawiemy ten organ nasz w krótce dniu! Coraz większe mam nadzieję że przyjdzie chwila może niedaleko że Szanownego Pana uprosimy o przybycie do Wiednia na stałe. To mi z głowy nie wyszło i z wytrwałością stoi zrealizowaniem tego projektu przeszkody. Środki potem mam nadzieję z [illegible] gwarancyami zacząć się.

Pozostaję jednym nie, odzywając się i przywiązany

sługa

Bronisław Wołowski.

Kontrakt z Mazzinim podpisałem do końca 1873 roku. Bronisław Wołowski wystawa [illegible] dyrekcya zdaje się niedościgłą, przygotowania jednak się robią coraz większe, i jeżeli jaka wojna nie przeszkodzi, to wszystkie mieć będzie. —

GAZETTE DES ÉTRANGERS
JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE.

ADMINISTRATION:
KOLOWRATRING 9.

RÉDACTEUR EN CHEF: GUSTAVE MAZZINI.

Vienne, 5 sierpnia 1872.

Szanowny i drogi Panie!

Kuracja wodna w Vöslau i w Baden zaczyna się od 1go września — czy mogę się tedy spodziewać szczęścia widzenia Szanownego Pana tutaj? i Jakżebym był szczęśliwym, żeby ta podróż szan. Panu się zdała na ulgę i na zupełne wyzdrowienie.

Pełen czci i szacunku

Bronisław [illegible].

Wiedeń, 17 września 1892.

Szanowny Panie!

Tęskno nam i bardzo tęskno bez Pańskiego współpracownictwa — czekamy jednak cierpliwie i poczekamy do zupełnego wyzdrowienia Szanownego Pana.

Gazette des Étrangers zaczyna się naprawdę rozpowszechniać. Myślimy na serio z Maszkiem o przetworzeniu jej w organ codzienny poczynając od Nowego Roku. Jest tutaj także obecny Orzechowski, który nam obiecuje umieszczenie wielu akcyj w Turcyi i w tym celu nawet w tych dniach, bo w piątek lub w sobotę najdalej, wyrusza osobiście, do Peszty, do Stambułu dalej, Athènes i Egiptu, z których to stron najwięcej prenumeratorów nam przybywa. Wrócę do Wiednia najdalej na 1go listopada, a tymczasem zastępować mnie będzie mój młodszy brat Władysław, który teraz z Paryża tu przybył i tu zostanie ze mną.

Jeżeli mi się podróż powiedzie i znajdę trochę brakującego nam kapitału, to jeszcze na 1go grudnia wyszlibyśmy codziennie! Wypadek ten jednak nie nastąpi, z żadną propozycją do Szanownego Pana udawać się nie będę.

Chciałem jednak prosić naszą notatkę z [illegible] i nic więcej.

a Umacji mnie w Ossolan.? Teraz-
doprawdy byłoby mi przykro gdyby tam
wówczas Pan tu przybył, a mnie nie było.
Radbym w każdym razie dowiedzieć
się o stanie Jego zdrowia? Co do listów
to również pod moim nazwiskiem
adresowane być mogą, gdyż brat
mój całą korespondencję drzewnika
rozpieczętowywać będzie.
Pozostaję jak przedtem i zawsze
pełen czci i wdzięczności Jego
Przecław Wołłowski
g. Kołowratsky
Jaśku.

Czcigodny Panie!

Korzystam z tego, że brat mój [illegible] potrzebie [illegible] cała Polska [illegible], przesłać mój hołd [illegible] winniejszy i naj[illegible]

sługa

Władysław [illegible]ski

Lwów d. 12 października

/2

Czcigodny Panie!

List Jego Ex. Abrama wraz z listem do Ks. Czartoryskiego odebrałem i takowy natychmiast do Krakowa odesłałem.

Przed odebraniem jeszcze listu Czcigodnego Pana i z gwałtownej potrzeby przygotowałem osobny program, bo każdy się o niego dopytywał i wysłałem go wprost do Drezna z prośbą o surową krytykę i poprawki jakie tylko Pan uzna za stosowne dla dobra i przyszłości pisma.

Jestto teraz wraz z kwestyami udziałowemi najważniejsza, by już pchnąć nasze przedsięwzięcie na drogę egzystencyi. Od Ezefer Paszy przyszła mi odpowiedź wczoraj w której okazya się z owej obawy iżem się upominał u niego o deklaracyę czas nie sprzeczając się na niego i nie oczekując na chwilę dla niego dogodną. –

List jego owszem to bardzo długi, pełen owych serdecznych i przyjaznych dlań wyrazów przekonany że teraz już się nie cofnie. Jest w jego liście z d. 6 października następujący frazes: „Vous savez que je n'aime „pas faire les choses à demi et que j'ai „l'habitude de faire plus que je ne promets.

A kończy list w następujący sposób: „Je partirai vers le 20 ct et je vous écrirai „dès mon arrivée au Caire. Je suis enchanté

„de apprendre que Votre affaire trouve des sympathies
„à Léopol. Comme je Vous l'ai déjà dit, je Vous
„aiderai tant que je pourrai — mais d'aucune
„façon, je ne puis être l'éditeur de l'affaire,
„cela ne saurait me convenir sous aucun
„rapport. Je Vous dirai du reste combien d'actions
„je pourrai prendre — mais cela ne me donnera
„aucun autre droit que ceux de tous vos autres
„actionnaires — c'est à ce seul titre que
„j'entrerai dans cette affaire.

„Mille amitiés et toujours à Vous

(podpisano) Sefer.

W innych ustępach listu donosi mi że tego lata wydał daleko więcej niż kiedy jak zwykle i że dla tego kasa ma trzeba czekać i dopiero z końcem grudnia coś zaczniemy.

Widzę z całego tonu listu że Sefer jest wygrany i że mu już cofnąć nie może i że Idea dziennika podobała mu się, wszelkie potrzebne do rekomendacji dane również przysyłać będzie — pisze w liście żebym koniecznie dokonał objazdu Galicyi i Poznańskiego by z tej sprawy zrobić rzecz kraj cały obchodzącą.

List ten Sefera pokazałem p. Alfredowi Potockiemu, do którego musiałem iść nie czekając na list oczekiwanego Pana który miał być wysłany wraz z listami udziałowemi — list ten zrobił dobre wrażenie. p. Potocki przyjął całą myśl bardzo sympatycznie i podpisał mi zaraz 6 udziałów po 50 fl., dodając że po Nowym Roku weźmie ich więcej —

p. Kornel Ujejski nie bogaty i wziął jeden udział. i Mieczysław Darowski dwa udziały. By tym ich już uwolnił daleko więcej żebym nawet karty drukowane gotowe i inne druki. Dla takiej wszelak drukowany jest zawsze potrzebny.

Jak tylko drukarnia mi je odeśle a spodziewam się że we wtorek to jest pojutrze mieć je będę — zacznę propagandę czynną. To nie tylko trochę nie na rękę że p. Mieczysław Darowski wyjechał dziś do Wiednia na wystawę — za powrotem jednak zupełnie się gorliwie — obiecał, a on jak obiecał dotrzyma.

Teraz dla dobra sprawy nie pozostaje mi nic więcej, jak prosić czcigodnego Pana o trzy następujące rzeczy:

1° o poprawki i krytykę programu —

2° o list do p. Alfreda Młockiego, gorąco polecający fundację dziennika tak, jak to czcigodny Pan przekonywająco umie — i powiedzeniem mu w liście że ja złożyłem mój rapport o sympatycznem przyjęciu jakiego u niego doznałem, że Pan wie o podpisaniu 6 udziałów, ale że na tem poprzestać nie wolno, i że go Pan prosi w swem własnym imieniu prosi by się zajął wyszczególnieniem kilku innych udziałów u swoich przyjaciół, ich także zobligował by je dalej propagowali —

3° o list do p. Darowskiego w tym samym duchu. —

Gdym był w Kleciach u Dobrzyńskiego mówiono mi że ka- w okolicy poczta Frysztak, w Trzybówce, niestety na miejscu p. Petrowicz przyjaciel i wielbiciel dro- gorącego Pana i żeby dobrze było żebym do niego napisał także list. Jeśli to nie jest zbyteczne, to o ten list bym prosił ponieważ tamtędy wracając od p. Jabłońskiego przejeżdżać będę. O adres p. Jabłońskiego wywiedziałem się, mieszka on koło Dukli i dopiero wyjeżdżając z okolic Lwowa tam pojadę i na Tarnów wracać będę.

Myślę zabawić we Lwowie — i to i nawet czekając na druki do 16go — ~~17go~~ wyjadę do Rosiacza do Artura Gołuchowskiego którego uprzedziłem objaśniając o celu wizyty i który mnie serdecznym listem zaprasza żebym go nie pominął — wrócę jeszcze raz do Lwowa tak koło 21go by zabrać z sobą rezultat otrzymany przez osoby 3cie we Lwowie i 22go wyruszę przez Rzeszów do Dukli a raczej za Duklę do p. Jabłońskiego. Tam mi pewnie zejdzie ze 3 dni, więc 25go przez Tarnów gdzie się zatrzymam jeden dzień wyruszę do Krakowa dla zebrania od Dra Weiglarskiego co mu się uda dla mnie przygotować. O rezultatach tych wszystkich co dni donosić będę i 29go lub 30go wyruszę w Poznańskie do Bronisława Potworowskiego który już na mnie czeka, będę się następnie widział z Dobrowolskimi i z tymi wszystkimi których mi on wskaże. W Poznańskiem zabawię jeśli będzie potrzeba zabawię i ze 2 lub 3 tygodnie —

poczem wstąpię do Drezna by sobie wynagrodzić stratę nie widzenia się z czcigodnym Panem w Wiedniu 10go b. m.

Po tem wszystkiem wrócimy do Wiednia i tam się zrobi co wspólnie postanowimy, albo będziemy traktowali z Magyarami o kupno Danube, albo też w imię Boże dalej zaczniemy nowe pismo. Gdy wszystko urządzę i przygotuję – a tymczasem też nadejdzie mi i odpowiedź tego z Kairo, wraz z wszystkiemi pieniędzmi — pojadę na wschód by tam dokończyć dzieła.

List ten kończę w Stanisławowie dokąd przybyłem w celu zaangażowania Kamińskiego, ale ten tak jest zniechęcony wyłącznym obrotem swoich przyjaciół i interesów, a tak to wreszcie na karku uwidzenia — dużo pokrzywdzono, że nie nocowaliśmy nawet w Stanisławowie i nie nie zrobiwszy wyjeżdżam napowrót do Lwowa dokąd proszę by czcigodny Pan raczył ciągle swoje listy adresować Poste restante Lemberg.

Zostaję na zawsze z czcią, poważaniem i wdzięcznością Sługą

Bronisław Wołowski

Łosiacz, d. 18 października

Szanowny Panie!

Wysyłam druki: to jest programy i druki kontraktowe w osobnej paczce — których zaś! w tym liście z prośbą o łaskawe umieszczenie ich, jeżeli można, między Polakami przejeżdżającymi przez Drezno.

Jestem w tej chwili w Łosiaczu, u hr. Artura Gołuchowskiego, który się bardzo gorliwie zajmie umieszczaniem moich udziałów.

Wyjeżdżam od niego zapewne jutro w okolice dla propagandy, i za dni 5 lub 6 będę znowu we Lwowie dla dokończenia tam roboty. Potem dopiero udam się do p. Jabłońskiego.

Oświadczam się przesłać szczególnie Panu 20 udziałów od N° 70 do 89 włącznie.

Nie piszę dziś więcej, bo mam znaczną ekspedycję listów — i spodziewam się, że może dziś albo jutro lwowska poczta odeśle mi list Łaskiego z poprawkami programu — jest mi bowiem bardzo na czasie ostatecznie jego redakcję zdecydować. —

Mój adres tymczasowy będzie ciągle

<u>Lwów poste restante</u>

Zostaję pełen szacunku i poważania sługą

R. Wołowski

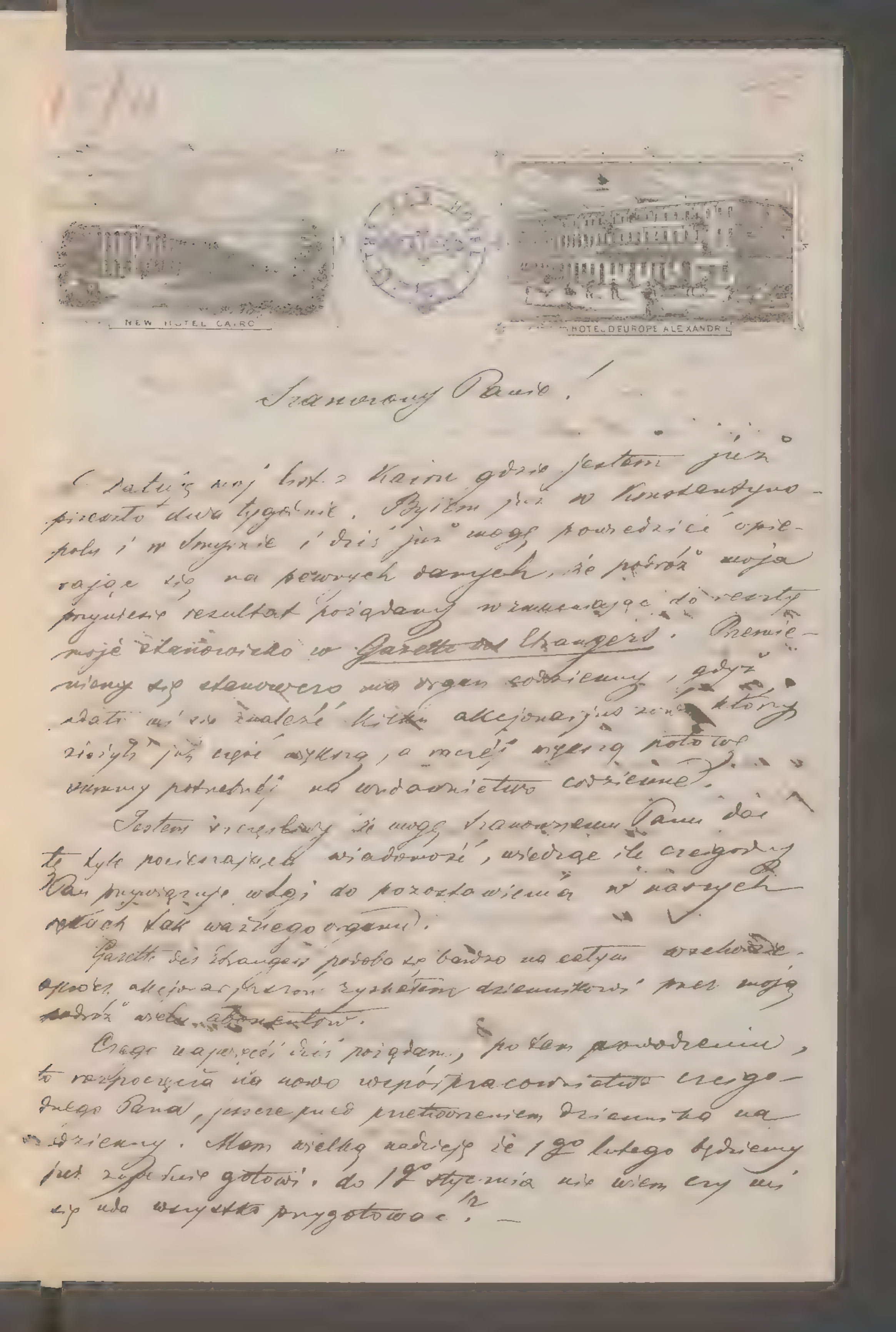

Szanowny Panie!

Datuję mój list z Kairu gdzie jestem już przeszło dwa tygodnie. Byłem już w Konstantynopolu i w Smyrnie i dziś już mogę powiedzieć opierając się na pewnych danych, że podróż moja przyniesie rezultat pożądany wzmacniając do reszty moje stanowisko w ~~Gazette des~~ Étrangers. Przemieniamy się stanowczo na organ codzienny, gdyż zdołałem się znaleźć kilku akcjonarjuszów, którzy złożyli już część wkładu, a reszty wpłacą potem — sumy potrzebne na wydawnictwo codzienne.

Jestem szczęśliwy że mogę Szanownemu Panu dać tę tyle pocieszającą wiadomość, wiedząc ile szczególnej Pan przywiązuje wagi do pozostawienia w naszych rękach tak ważnego organu.

Gazette des Étrangers podoba się bardzo na całym wschodzie. Oprócz akcjonarjuszów zyskałem dziennikowi przez moją podróż wielu abonentów.

Czego najwięcej dziś pożądam, po tem powodzeniu, to rozpoczęcia na nowo współpracownictwa Szanownego Pana, jeszcze przed przetworzeniem dziennika na dzienny. Mam wielką nadzieję że 1go lutego będziemy już zupełnie gotowi. do 1go stycznia nie wiem czy mi się uda wszystko przygotować. — 1/2

Prawie cały wschód przybędzie na wystawę do Wiednia. Jeżeli inne kraje wybierają się w takiéj samej liczbie, będzie to ogromny zjazd. Zdaje mi się, że się wystawa uda.

Będę z powrotem w Wiedniu dopiero około 10go grudnia, gdyż muszę jeszcze jechać do Athenes, wstąpić do Konstantynopola dla dokończenia tam kilku interessów i na Tryest wrócić do Wiednia.

Z Kazikiem jesteśmy brat i ja, codzień lepiéj i jest wszelka gwarancja na przyszłość że dzieciak nie zejdzie z dobréj drogi.

Gdyby Szanowny Pan chciał pisać do mnie, proszę łaskawie adresować list do Wiednia do brata mego, au bureau de la Soc. des Str., a on mi go wyśle gdzie będę.

Co tu za cudowny klimat —! Ciepło jak u nas w lecie. Deszcz nigdy nie pada. Tutaj powinni wszyscy przyjeżdżać na zimę. Są teatra dobre i wszelkie przyjemności pożądane przez Europejczyków.

Na tem kończę, zasyłając Szanownemu Panu wyrazy mej prawdziwéj czci, szacunku i przywiązania

Mieczysław Wołowski

Kair (w Egipcie) d. 15 listopada 1872.

Konstantynopol d. 24 X^bra 1872.

Szczególny Panie!

Brat mój przesłał mi Tego list do Konstantynopola — gdzie po raz drugi przybyłem dla dokończenia interessów.
Jeszcze dni kilka i wyruszę stąd, udając się do Serbii, potem do Rumunii, by nareszcie wrócić do Wiednia i osiedlić się tam aż do końca wystawy.
Coraz większe nadzieje przetworzenia dziennika na codzienny — jeszcze jeden krok i moje marzenia spełnią się. Będziemy mieli nasz organ w Europie.
Jakżem szczęśliwy że Szczególny Pan wytrwa w swych sympatyach dla nas. Bodajbym mógł wszystko dobrze skończyć i być nagrodzonym za moje starania posiadaniem Szanownego Pana w Wiedniu między nami.
Im bliżej jestem tej chwili tem więcej się boję żeby w ostatniej chwili coś się nie stało przeciwnego i żebym przy brzegu nie utonął. Lecz po co te smutne myśli? Nic ich nie upoważnia.
Zostaję ze czcią i poważaniem
Bronisław Wołowski

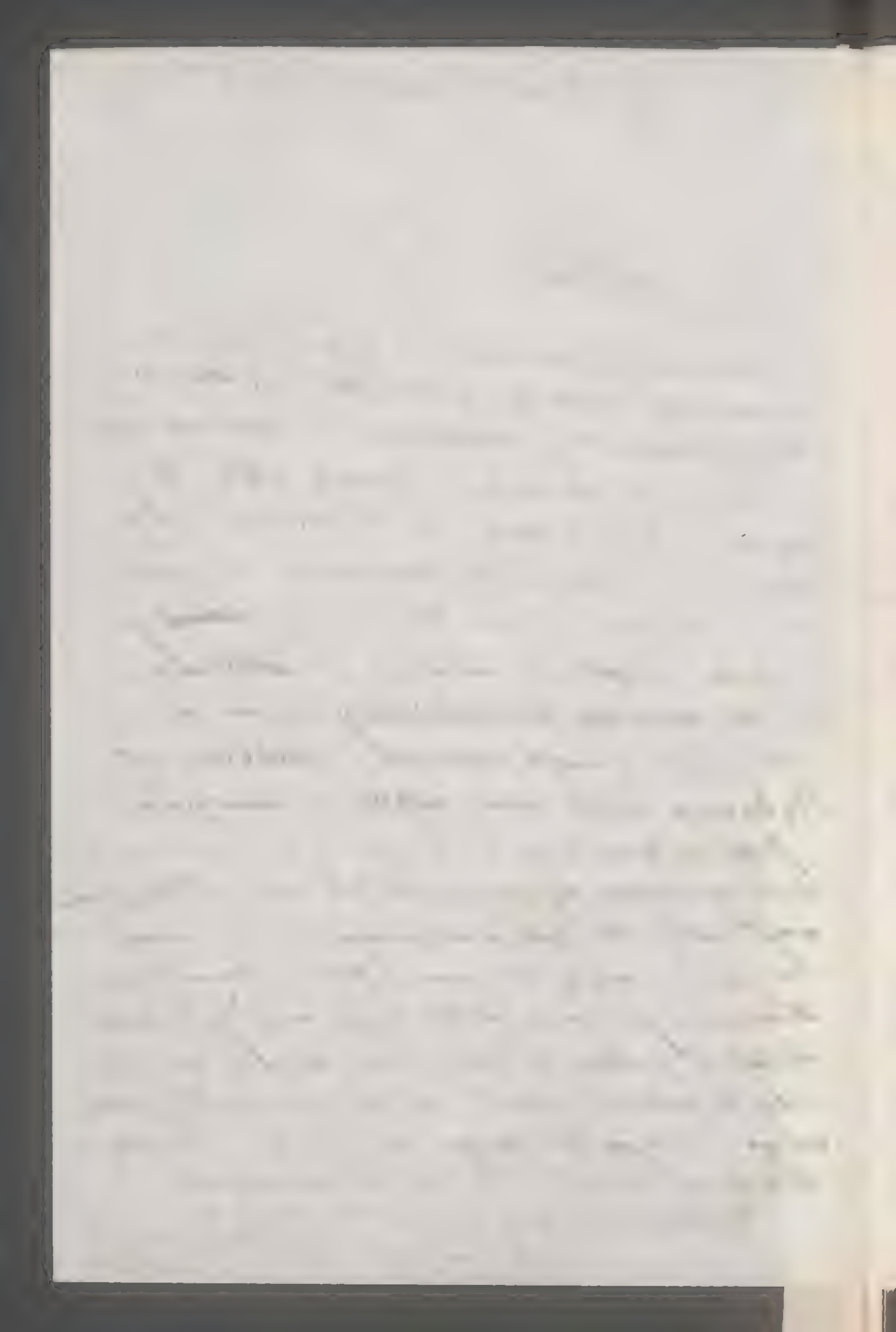

Odebrałem Pański list, Kochany Panie Bronisławie i pokazałem jeszcze to co w pierwszym liście Ci napisałem, to jest że podzielam najzupełniej zdanie że trzeba nam raz przyjść do porządnego organu zagranicznego, ...

o tem więc więcej nie mówmy.

Projekt Pański założenia towarzystwa akcyjnego do założenia dziennika, z małemi akcjami po 50 fl. bardzo mi się podoba bo jest praktycznym. Złożenie 30.000 rubli przy stosunkach jakie mi Pan wykazałeś tu na wschodzie nie jest rzeczą trudną i trzeba tylko woli i chęci do doprowadzenia zamierzonych projektów do skutku.

~~Jedno mi się tylko wydaje niepraktycznym w Pańskim projekcie. Dla czego~~

Jeżeli p. Mazzini odstąpi swych praw do Danube za kwotę bardzo niską, toby było dobrze umowę skończyć – ale jeżeli będzie się drożył, lepiej byłoby zerwać z nim zupełnie i założyć dziennik nowy. Łatwiej bowiem stworzyć nowy organ jak poprawić zbrzydzenie i głupstwa dawnego.

„Danube" stoi za mały Pańską pracą, a obcy Panu więc w nim podejdzie – chcąc by sprawa nasza prawdziwy odniosła pożytek z pisma, trzeba żebyśmy sami bezpośredni wpływ wywierali. Pańska osoba będzie gwarancyą dostateczną dla wszystkich ludzi liberalnych w naszym kraju, a za granicą masz już pewne uznanie.

Z listów Sefera Paszy które mi zakomunikowałeś widzę że osoba p. Mazzinego jest więcej przeszkodą jak pomocą – dla czego więc jej nie usunąć, jeżeli Pan Mazzini jak to jest wszystkim wiadomo nie jest odstępcą zasad i nie przedstawia żadnych gwarancyi.

Prenumeratorowie z Galicyi i z Poznańskiego znaleźliby niewątpliwie do organu więcej sympatycznego — wszyscy zrobiliby to samo, a o prenumeratorach wschodnich nie ma nawet co mówić, wszyscy tam bowiem Pana tylko osobiście znają nie zaś Mazzini'ego.

Na pańskiem miejscu napisałbym bez żadnego skrupułu do Sefer Paszy i projekt założenia nowego dziennika mu przedstawił. Ogromne stosunki w Europie tegoż ułatwiłyby Panu nie tylko dostanie fundatorów, to jest umieszczenie akcyj, ale i przyczyniłyby się do rozpowszechnienia znacznego nowego pisma.

Sefer Pasza jest dobrym patryjotą polskim i jak mu Pan pokażesz możność usłużenia sprawie polskiej, poprze ją i z osobistą ofiarą. Więc niech pan odezwie się do Kaira i idź naprzód. Jeśli się ma dobrą rzecz do zrobienia, oglądać się na drugich nie trzeba. Ludzie bowiem dobrej woli dopomagają zawsze tym w których widzą energię i poświęcenie.

Wiesz Pan panie Bronisławie że moje położenie wyjątkowe nie pozwala mi dopomódz Panu materjalnie — tyle razy Panu pisałem od dwóch lat że gdybym miał sam dałbym pieniądze na założenie takiego dziennika, licz Pan jednak na mnie, i dopomogę Panu czynnie do umieszczenia tylu akcyj ile będę mógł.

Sam jedź w imię Boże, do Galicyi i w Poznańskie — przemawiaj z energią i z zaufaniem w imię dobrej sprawy, a choć obojętność dla spraw najbliższych u nas wielka, znajdą się przecież wybrani co ci pomocy nie odmówią. Potem gdy już coś między swoimi wskórasz, jedź na Wschód jak masz zamiar, i tam dokończ reszty.

Pisałem także do Chlebowskiego za tobą, on ma liczne stosunki w Stambule, więc także ci pewnie w wielu rzeczach dopomoże.

Kończąc, zaklinam Cię do tego Panie Dobrodzieju byś mnie nie oszczędzał, i jak Ci będzie czego potrzeba pisz, wszystko zrobię bo powtarzam raz jeszcze sprawa Twoja dobra i krajowi pożytek [illegible] przynieść może —

poniedziałek.

7

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Byłem kilka razy w hotelu nie mogąc się spotkać! Wracam do siebie do domu na Vetergasse. № 1. i proszę o łaskawe przysłanie mi posłańca jak tylko Pan Bóg wróci z miasta, a ja natychmiast przybiegnę. Proszę jednak jak o łaskę o nefatygowanie się dziś samemu. Innego dnia poproszę o ten wielki dla mnie zaszczyt.

Mam 2 listy – jeden z Polski drugi z Włoch, a 3ci przysłał do mnie w kopercie do Stanisława Chlebowskiego który tędy przejeżdżał.

Cześć czci

Bronisław Wołowski

Zostawiłem też Panu dwie gazety polskie i 2 ...

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Ga[illegible]
[illegible]

alb[illegible]

[illegible]
[illegible]

ub[illegible]
pr[illegible]
cy[illegible]
ear[illegible]

Peszt d: 18 stycznia 1873.

Szanowny i czcigodny Panie!

Ot i znowu jestem w podróży. Bawię od kilku dni w Peszcie gdzie mam nadzieję prawie pewną umieścić za 15 tysięcy reńskich akcyj naszego dziennika. —

Robota moja postępuje naprzód i mam prawie pewność że za półtora miesiąca najdalej będziemy w posiadaniu kapitału dostatecznego do przekształcenia dziennika na codzienny.

Zmienimy tytuł i zamiast Gazette des Etrangers będziemy się nazywać albo:

Gazette européenne

albo Gazette d'Europe

1szy numer codzienny wyjdzie 1go maja, w dzień otwarcia wystawy.

Chwila jest decydująca. Prowadzę układy z różnemi osobami i dla tego potrzeba mi teraz wywierać dobre wrażenie cytat jak najczęstszych dziennika w prasie europejskiej.

By być cytowanym potrzeba dobrych artykułów i korespondencyi. Dla tego udaję się z prośbą do Szanownego Pana o rozpoczęcie na nowo serii tekstów Berlińskich i dawanie ich nam choćby tylko przez jeden miesiąc lub półtora — potem o nic szczególnego Pana prosić nie będę przed 1szym maja.

Od 1go maja bowiem zupełnie inne warunki będziemy mogli Szanownemu Panu ofiarować i kto wie czy nie będziemy dość szczęśliwi by mieć możność zaproszenia szanownego Pana na stałe mieszkanie do Wiednia.

Na tem kończę i mam nadzieję że prośba moja wysłuchaną zostanie, dołączając wyrazy prawdziwej czci poważania i życzliwości

Bronisław Wołowski

J. Kolowratring
Wien.

Wiedeń 8

Szanowny i Czcigodny Panie.

Otrzymuję dziś natrętne wezwanie, [illegible] tymczasem jest niepodobna mi oddać usługi. Stosunek naszej Gazety do dyrekcyi wystawy jest najgorszy, bo niechcieliśmy przed nią zgiąć karku. Krytykujemy więc jesteśmy au banc des reprouvés. Szkoda lecz cóż robić?.

Pojutrze dzień św. Józefa. Obowiązkiem moim jest złożyć Czcigodnemu Panu me życzenia, czynię to w krótkich słowach bez uciekania się na styl i na wyrazy w podobnych okolicznościach używane. Cześć moja dla Was Panie jest wielka i nie od dziś zapewne o tem wiecie. Nie mam w tem żadnej zasługi, bo kraj cały to samo myśli i tem samem uczuciem jest przejęty dla swego narodowego pisarza.

Dzięki Bogu usiłowania moje uwieńczone zostaną wkrótce pomyślnym skutkiem – dziennik codzienny stanie od 1go maja. Mam wielką nadzieję że pod względem politycznym stanę się [illegible] najpierwszym i że [illegible] [illegible] zaszczyca [illegible] [illegible] więcej czcigodnemu Panu zaproponować zjednanie [illegible] [illegible]

Jestem teraz w kwaterze na własnych meblach – lecz jeszcze po kawalersku urządzony – w każdym razie, jeśli czasem Pan wybierze się tutaj na wystawę na kilka niedziel, lub na miesiąc to proszę łaskawie do mnie. Mam trzy pokoje z przedpokojem i będę szczęśliwy oddać je do Jego dyspozycyi.

Pozostaję z całym szacunkiem i poważaniem Pana szczerze oddany

[illegible]

J. Kolowratring,
Wien

oto adres mego mieszkania:

Victorgasse. N° 1. (Wieden)
2te Stock. Thür N° 12,
Wien.

Cały maj, czerwiec i potem lipca trzymać będę moje mieszkanie do dyspozycyi [illegible] Pana. [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Wiedeń d: 9 maja 1898.

Czcigodny i drogi Panie!

Notatka żądana o wyprawie szwedzkiej została wydrukowaną. Oprócz 5 numerów które Sz. Pan żądał wysłałem jeszcze dwa exemplary do Sztokholmu i do Christianii pod adresami o które się wystarałem.

Teraz zanoszę do czcigodnego Pana nową prośbę. Gazette des Etrangers ustąpiła miejsca dziennikowi codziennemu w którego przyszłość wierzę najzupełniej. Przetworzenie się dziennika na codzienny jest wyłącznie moją pracą i mój wpływ w nim nie tając tego rośnie. Wszystkie chwila godzi może i we wszystkich kwestyach zdanie moje przeważy.

Tymczasem moje zdanie Polaka liczy się choć ten że dziennik jest anti-moskiewskim i anti-pruskim.

By dopiąć ostatecznego celu, trzeba, żebyśmy Polacy którzyśmy nie dali centa na założenie dziennika, choć naszą pracą w nim agitować się mogli. To mnie zachęca do ponowienia mej prośby do czcigodnego Pana o dopomaganie moim usiłowaniom Jego tyle cennem współpracownictwem.

Krok ten czynię nie przypadkowo, ale jako fondé de pouvoirs du Danube.

Dyrekcja Gazette poleciła mi upraszać Szanownego Pana o współpracownictwo pisma, któremuby się pochlubić mogła przed publicznością — zaakcentowanego już naprzód w warunkach odpowiednich powadze i talentowi Szanownego Pana.

Niestety zaczęliśmy naszą działalność z funduszami bardzo skromnemi i budżet nasz podobnie jak w Gazette des Étrangers jest bardzo szczupły. Ze względu jednak na cel pisma, wielu poważniejszych pisarzy przyjęło kondycyje takie na jakie nas teraz stać to jest 25 franków od listu lub artykułu.

Upraszalibyśmy Szanownego Pana o łaskawe nam przysłanie przynajmniej jednego artykułu lub listu o Niemczech na tydzień to jest 4ch listów przynajmniej na miesiąc. Jednak wybór treści, forma nawet przedmiot zależne będą od woli Szanownego Pana a Gazetta wszystko z wdzięcznością umieszczać będzie.

Czasem prosilibyśmy Szanownego Pana o coś o Rosyi, lub nawet o innym jakim kraju, ale indépendamment de 4 articles mentionnés plus haut.

Mam słodką nadzieję że nam Pan doz-wolej uświetnianego współpracownictwa nie odmówi i oczekujemy na 1szy list lub artykuł z największą niecierpliwością.

Powtarzam tylko że bylibyśmy bardzo szczęśliwi gdybyśmy mogli poszczycić się nazwiskiem Pana Dra przed Europą całą, która czy chce czy nie chce, zaciekawiwszy się w obecnie na wystawę czytać nas musi, bo jesteśmy jedynym jedynym organem francuskim w Austryi i Węgrzech. — Gdyby to jednak na żaden sposób być nie mogło, prosimy choć o pseudonim jakiś.

Spodziewając się łaskawej odpowiedzi pozostaję jak zawsze czcigodnego Pana najposłuszniejszym i pełnym czci

sługą

Bronisław Wołowski
Rédacteur du Danube
9. Kolowratring.

Wczoraj wysłałem czcigodnemu Panu moje
„Z narodowej tułaczki.”
Legion Polski we Francyi w 1870-71.

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Wiedeń d. 29 czerwca 1873.

61

Szanowny i Czcigodny Panie!

Jestem niespokojny o Pańskie zdrowie, a to z powodu że tak dawno nie miałem od Czcigodnego Pana żadnej wiadomości. Cały miesiąc czerwiec upłynął a my nie dostaliśmy ani jednego listu o Niemczech na które z taką niecierpliwością wyczekujemy.

A w Wiedniu czy będziemy mieli szczęście oglądania Czcigodnego Pana, i czy prędko? Wystawa się formuje powoli, lecz wątpię że nie przestąpi w niczem paryzkiej.

Byłbym Sz. Panie bardzo wdzięcznym za łaskawych słów kilka tak w kwestyi współpracownictwa jak i w kwestyi przybycia Jego do Wiednia, gdyż mam ważne projekta Czcigodnemu Panu do przedstawienia i zasięgnięcia Jego światłych rad.

Polecający się

Bronisław Wołowski.

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.
Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.
BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Wiedeń d. 17 sierpnia 1873 r.

Czcigodny Panie!

Mam dziś nową prośbę. Ukazał się w ~~Czasie~~ Czasie felieton o Sefer Paszy (Generale Kościelskim), który podnosi zasługi tegoż na niwie polskiej położone.

Sefer Pasza jest w tej chwili mogę powiedzieć jedynym protektorem Danubu, i jedynym człowiekiem który mi dopomaga do zwalczenia różnych żywiołów przeciwnych naszej sprawie które dziennik chcą opanować!

Życzyłbym tylko dziś jego pomocy — chciałbym mu za to okazać wdzięczność ~~przez~~ przyczyniwszy się do przedrukowania przez prasę polską artykułu o nim.

Aczkolwiek znam Dobrowolskiego redaktora Dziennika Poznańskiego, głos mój nie ma u niego żadnego znaczenia, gdy Wasza interwencja Czcigodny Panie uczyni wszystko.

(Będę oczekiwał, Panie [illegible] usługę nieskończenie wdzięcznym)

Pełen czci i przywiązania
B. Wołowski.

Czcigodny Panie!

Spodziewając się Go na 30go b. m. w Wiedniu, ośmielam się przesłać bilety wolnéj jazdy ważne od granicy austryackiéj do Wiednia i napowrót. Nie mogłem dostać 1szej klasy, bo głupie Niemcy jéj nie dają. Przepraszam za to najmocniéj —

Jeżeli czcigodny Pan zgodzi się na użytkowanie tych biletów, proszę je łaskawie opatrzyć swoim podpisem, i kazać ostemplować na dworcu w Bodenbach.

Oczekując miléj chwili zobaczenia Czcigodnego Pana, zostaję pełen [illegible] czci i przywiązania

B. Wołowski.

Viktorgasse. No 1. (Wieden)
Wien.

Wiedeń d. 23 [illegible] 1873 r.

Wiedeń d: 27 sierpnia 1873.

6)

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Wszystkie życzenia spełnię co do joty, sam uważając się za szczęśliwego że wybranym będę.

Nie radzę stawać Państwu ani w Grand hotel, ani w hotel Metropole. Są to hotele nadzwyczaj drogie. Jeżeli będę uprzedzony telegramem mogę zamówić pokoje w hotel Imperial, jest to nowy hotel, na Kärtnerring, bardzo blisko od Grand hotel, i bardzo porządnie urządzony, a w cenach umiarkowańszy od innych, bo chce sobie klientelę zachować na przyszłość. Należy niezaprzeczenie do pierwszorzędnych.

Proszę mi łaskawie zatelegrafować czy pokoi, ile osób które z Czcigodnym Panem przyjeżdża — a ja pokoje zamówię, na dworcu kolei oczekiwać będę.

Będzie to dla mnie niewymownym szczęściem podejmować naszego najznakomitszego narodowego pisarza choćby w tych drobnostkach, które wolą Czcigodnego Pana zakreślone zostały.

Zostaję ze czcią prawdziwą

Bronisław Wołowski

Wiedeń d. 7 września 1873 r.

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.
Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.
BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Bardzo się ucieszyłem w osobie Pańskiej znalazłszy współczucie dla Danuba. Jeżeli bowiem od lat dwóch zajmuję się tak gorliwie sprawami tego pisma, to tylko w nadziei, że mi się uda zapewnić go raz na zawsze dla naszej sprawy.

Przekonanie czcigodnego Pana o użyteczności podobnego organu w Wiedniu napełnia mnie wielką radością, gdyż przy pomocy moralnej z Jego strony łatwiej mi będzie doprowadzić moje zamiary do skutku.

Danube jak czcigodnemu Panu wiadomo wychodzi teraz tylko raz na tydzień. Należałoby jednak powrócić do dawnej periodyczności 2 razy na tydzień — bo o codziennem piśmie na teraz ani marzyć nie można, tak wielkich potrzeba na to kapitałów.

Mojem zdaniem nie będziemy jako Polacy moralnymi panami dziennika dotąd, dopóki nie zostaniemy jego współwłaścicielami i to w takim stosunku, żeby mieć prawo głosu decydującego i przeważającego wolę innych współwłaścicieli.

Dojście do tego rezultatu w dzisiejszych warunkach nie jest bardzo trudnem, dlatego że przy mojem dzisiejszem stanowisku w Danube i wpływach które sobie zjednałem pracą wyrobiłem i kapitał mniejszy wystarczy.

Koszta wydawnictwa całorocznego, pisma wychodzącego 2 razy na tydzień, wynoszą 30.000 reńskich.

Mojem zdaniem najłatwiej by było zebrać kapitał potrzebny za pomocą akcyi przystępnych dla najskromniejszych majątków.

akcyi rozdzieliłbym po 50 różnych i 600 by wystarczyło.

Ja z mej strony przygotowałem wszystko co można i jedną z rzeczy najważniejszych nakłoniłem bowiem p. Mazziniego do myśli odstąpienia nam dwóch trzecich własności a pozostania tylko przy jednej trzeciej. Wprawdzie jego wymagania są przesadzone, ale jestto tylko chętka dostania jak najwięcej — gdy jednak pieniądze zebrane zostaną p. Mazzini będzie musiał zrobić ustępstwo, za co zaręczyć mogę.

P. Mazzini podpisał mi nawet zobowiązanie zrzeczenia się dyrekcyi politycznej dziennika na rzecz tego który otrzyma najwięcej głosów.

Wszyscy akcyonaryusze powinni się z góry zgodzić na program dziennika który właśnie w tej chwili przygotowuję i który będę miał zaszczyt czcigodnemu Panu w tych dniach przesłać do oceniania. Umieszczanie akcyi musi być czynione pomiędzy ludźmi jednakowo myślącymi dla uniknienia nieporozumień i rozdwojenia zawsze szkodliwego dla przyszłości dziennika.

Dla dopięcia tych wszystkich zamiarów myślę wyjechać w tych dniach, a najdalej w październiku do Galicyi a potem i do Poznańskiego i Prus zachodnich żeby umieścić akcyi przynajmniej za sumę 10.000 guldenów z resztą pojadę na wschód do Turcyi, Serbii, Rumunii, Grecyi i Egiptu. Dołączam czcigodnemu Panu do dzisiejszego listu kilka dzienników ze wschodu które o mojej podróży prawdopodobnej piszą i które dowodzą że myśl dziennika francuskiego przyjęła się tam, że poparcie znaleźć można.

Człowiek jednak na którego najwięcej liczę jest Sefer Pacha (jenerał Kościelski) który już zeszłego roku przyszedł mi z pomocą — jest to bardzo dobry Polak i gdyby widział że ludzie wpływowi w kraju tą myślą się zajmują, przyczyniłby się najwięcej do dzieła, dobro sprawy naszej na celu-

To wszystko razem wzięte decyduje mnie do proszenia Szanownego Pana o czynne poparcie mego projektu. Powaga jakiej Pan Dob. używa i szacunek jaki dlań czują wszyscy ludzie rozumniejsi w Kraju, byłyby dla mnie wielką gwarancyą powodzenia. Co do mnie, śmielej byłbym zaczął moją robotę, gdyż czuję dostatecznie że sam za mało jestem znanym w Kraju żebym mógł za sobą ogół pociągnąć. Otóż protekcyi Szanownego Pana i współobywatele polscy i Dziennikarstwo nie odmówią mi pomocy.

Proszę Was Szanowny Panie, przyjąć wyrazy mej głębokiej czci i wdzięczności

Bronisław Wołowski

Victorgasse. No 1 (Wiedeń).
Wien.

ANCIE

Dire
G

BUR

3

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Od samego rana mam ciągle gości. Listy przygotowałem. Że jednak dopiero około godziny 1szej po południu będę wolnym, dla tego najuprzejmiej upraszam o wyznaczenie mi godziny o której byśmy dziś zobaczyć się mogli. Od godziny 1szej godzina Pana Boga, aż do samego wieczora będzie moją.

Zostaję z prawdziwą czcią i wdzięcznością

Bronisław Wołowski

9. 8 marca 1873 r.

Wiedeń d. 15 września 1873 r.

58

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Wczoraj wieczór wróciłem z Krakowa. Chlebowski był trochę chory i dlatego jeszcze go tam zastałem — dopiero za dni kilka wyjedzie do Paryża. List Wasz czcigodny Panie zrobił na nim wielkie wrażenie i obiecał mi Chlebowski najusilniej ~~popierać~~ nasze zamiary i napisać do Lafera gorący list.

Wróciwszy tutaj zastałem 2 nowe telegramy od tegoż — Konie jego już dziś rano zainstalowałem na wystawie która będzie otwarta 18go września.

Marszałek Lafera przywiózł mi odeń bardzo serdeczny list, donoszący mi że sam zjedzie do Wiednia na 18go / także. Tak więc mając go na miejscu, będę mógł łatwiej przedstawić mu nową fazę w którą weszły nasze projekta. Mam jakoś przeczucie że rezultat będzie dobry.

W Krakowie znalazłem adwokata który mi napisze statuty. L[ist] Pani Węglowej tylko nie oddałem, bo go oddam dopiero wtedy kiedy wszystko będzie gotowe wraz z drukami. Co do kosztów na odezwy 50 fl. sądzę że je trzeba będzie drukować w Lipsku, bo tutaj trzeba by długo czekać na oddanie roboty. Czy Pan Dobr. nie byłby tak łaskaw wskazać mi adres jakiegoś litografa lub drukarza?

Teraz mam prośbę daleko ważniejszą od tego wszystkiego. Potrzeba co najprędzej wygotować program polityczny nowego dziennika i o takowy ośmielam się czcigodnego Pana prosić tak ażeby na datę 25go lub na 27go września. Będzie on mi bowiem bardzo potrzebny do mojej podróży po Galicyi. Wyjadę stąd do Krakowa, Lwowa, i stąd do p. Jabłonowskiego 29go września na noc.

Jak tylko będę miał co nowego, a coś nowego będzie zawsze co 3 lub 4 dni, nie omieszkam Szanownemu Panu natychmiast o tem donieść. Pierwszą rozmowę z tenorem szczegółowie opiszę.

Od Golemberskiego miałem także list – obiecuje popchnąć rzecz u A...

Nie piszę dziś dłużej, bo w skutek wyjazdu mojego do Krakowa i pobytu mej Rodziny w Wiedniu, mam dużo zaległej korespondencyi.

Życzę Szanownemu Panu jak najlepszej kuracyi i pozostaję z najgłębszem poważaniem

pełen uszanowania sługa

Bronisław Wołowski.

Victorgasse. N° 1. (Wieden),
Wien.

Wiedeń d. 15 września 1873

LE DANUBE
ANCIENNE GAZETTE DES ÉTRANGERS
journal quotidien.

Directeur-rédacteur en chef
GUSTAVE MAZZINI.

BUREAUX: KOLOWRATRING 9.

Czcigodny Panie!

Wysyłam też jednocześnie z drugim listem Nr Gazety Narodowej" gdzie jest feljeton o Sefernie, który Giller na moją prośbę wydrukował. Posłałem go Seferowi.

Zostaję z czcią i poważaniem
B. Wołowski

Wiedeń d. 20 września 1873.

Czcigodny Panie!

Dziś widziałem się z Seferem Paszą. Przyjął mnie bardzo serdecznie i przyjaźnie. Przepędziliśmy cały dzień razem aż do późnego wieczora wraz z jego bratem Augustem Kościelskim z Poznańskiego i z jego synowcem Bronisławem Potworowskim również z Poznańskiego.

Gdyśmy zostali sami z Seferem, sam zaczął mówić o Dzienniku. Przytoczę jego własne słowa: „doskonale zrobił żeś wystąpił z Dumba — trzeba go jednak kupić i nadal porządnie prowadzić".

Później ku wieczorowi rozmowa wróciła na ten sam temat — Sefer Pacha powiedział mi: „musimy się złożyć w kilku i kupić Dumba — sam przyłożę się do tego etc."

Wtedy dopiero powiedziałem mu, cośmy z Czcigodnym Panem uradzili w Wiedniu — Sefer pochwalał myśl udziałów 50 florenowych — a p. Potworowski zaręczył mi że 50 do 60 udziałów niezawodnie umieszczę w Poznańskiem.

Jednem słowem dobry to dzień dla naszej sprawy. Sefer Pacha jest bardzo dobrze usposobiony i gdy mu jutro pokażę list Czcigodnego Pana zdeklaruje się, niezawodnie daleko wyraźniej.

Dostałam z Rumunii doskonałe wiadomości – wszyscy tędy czekać na mój dziennik i wtedy z Magyarami traktować więcej nie będzie.

Po wysłaniu dziś rano mego listu otrzymałam Jego – za który podziękowanie po raz setny Bóg zapłać!

Za 29go września wieczornym pociągiem wyruszę do Krakowa – 1go października mam randez-vous dość ważne w Tarnowie i potem zaraz pojadę w dalszy objazd do Galicyi.

Tymczasem Potocki przygotuje mi grunt w swojej okolicy i w końcu października lub w początkach listopada pojadę w Poznańskie. Wracając wstąpię do Czcigodnego Pana do Drezna i po widzeniu się i naradzeniu wspólnem wyruszę w moją niedoszłą podróż na wschód. Dziś więcej najmocniej o powodzenie naszych zamiarów.

Cieszę się że ostatecznie Pan decydujesz się wracać nie na Wschód, lecz na Monachjum, gdyż mnie w tym czasie w Wschodzie nie będzie – a żałowałbym nadzwyczajnie tego.

Jutro lub pojutrze będę miał rozmowę ostateczną z Leperem Paschą, na którą się tenże już zgodził – więc natychmiast do Szanownego Pana o jej rezultacie napiszę.

Teraz nie pozostaje mi nic jak prosić o program polityczny nowego dziennika. Ja z mej strony naglę adwokata, by statuty jak najprędzej były gotowe.

Akcje, a raczej udziały trzeba będzie kazać wydrukować w Lipsku lub w Dreźnie, bo tu rozeszłaby się przedwcześnie pogłoska o tem, czego ze względu na Wszystkiego uniknąć trzeba.

Na tem kończę dzisiejszy list, załączając Szanownemu Panu, me najszczersze powinszowania i powodzenia [illegible] wypadku, i zostaję pełen wdzięczności kolega

Bronisław Wołowski

Vietorgasse No. 1. (Wieden).
Wien –

Wiedeń d. 20 września 1873.

Czcigodny Panie!

Wczoraj wieczór miałem u siebie w domu wizytę Sefera Paszy który do Wiednia przyjechał na kilka dni na wystawę, ale nieszczęściem nie zastał mnie w domu i dał dopiero na dzisiejszy dzień rendez-vous.

Wątpię byśmy dziś zaraz obszernie o interesach dziennika mówić mogli — zacznę jednak. Wiem że Sefer jest j[illegible] najlepiej ciągle dla mnie usposobionym.

Wczoraj miałem bardzo ważną rozmowę z p. Gradowskim polakiem mającym bardzo znaczne stosunki w Rumunii, zyskałem go dla naszej sprawy i być może że z tamtąd dostaniemy jakąś pomoc.

Mam coraz większą nadzieję że dzieło nasze doprowadzimy do pożądanego rezultatu.

Ściskam i jestem szczerym sługą

B. Wołowski.

Natychmiast po rozmowie mojej z Seferem do Czcigodnego Pana napiszę. —

Niedziela 21 września 1873

73. [illegible]

Czcigodny Panie!

Dla dobra naszej sprawy ośmielam się uprzedzić o rzeczy następującej. W dzisiejszym rannym liście napisałem Panu, wczoraj widziałem Sefera Paszy. Otóż przestrzegam bardzo żeby odpowiedź na ten list zredagowaną być mogła w taki sposób żebym ją znowu Seferowi mógł pokazać. Trzeba teraz działać bardzo ostrożnie ale stanowczo — żelazo jest rozgrzane, trzeba go kuć!

Sefer Pasza jeszcze dziś rano pokazał dziś mi w obec świadka p. Gradowskiego że gotowość czyni do odkupienia <u>Dunaju</u> lub założenia nowego pisma.

Dziś rano dostałem odpowiedź co do Bukaresztu — już mi stamtąd ofiarują 12.000 franków rocznie — mam nadzieję wykołatać drugie tyle. Na tyle jednak mam już dane słowo i słowo dane powtórzone w obec świadka. Widzi więc Czcigodny Pan że sprawa postępuje naprzód.

Ze czcią i wdzięcznością

Bronisław Wołowski.

Victagasse. No 1. (Wieden)
Wien.

Kraków d: 30 września 1875.

Szanowny Panie!

Sefer Tacha odjechał z Wiednia w sobotę 28^go^ wieczorem. W dzień odjazdu mieliśmy jeszcze ostatnią rozmowę o dzienniku. Zakończyliśmy ją w sposób decydujący, stanowczy.

Sefer powiedział mi że gdyby tylko chodziło o danie pomocy materjalnej nie mówiłby tak długo o tem — pieniądze się traci i nie ma wielkiej szkody — ale tam gdzie się daje swoje imię — trzeba być uważnym!"

„Napisz mi wszystkie (program) powiedział Sefer Tacha, żeby porozumienie między nami było zupełne i po przeczytaniu mojego listu, dam ci list otwarty którym będziesz się mógł posługiwać do zbierania funduszów!"

Co do udziału osobistego materjalnego, nie zdołałem nic ustalić z Seferem, a to dla tego że on powiedział mi najwyraźniej że się osobiście przyłoży, ale było by przedwcześnie z mej strony, przypominać mu to przed czasem to jest przed wydrukowaniem udziałów.

Ja przybyłem do Krakowa wczoraj rano. Zaraz byłem u adwokata D^ra^ Czesnaka który mi został zarekomendowany przez bardzo bliskich przyjaciół.

Chcąc być w zgodzie z prawem austrjackiem nie możemy zakładać towarzystwa akcyjnego bo na to potrzeba pozwolenia rządowego, ale po prostu Société anonyme. Nie akcje więc będziemy wydawać, ale udziały po 50 fl. Kapitał Towarzystwa oceniamy na 60.000 florenów.

Jak 20.000 będzie podpisane, wolno już (według) dyrekcji założyć pismo — reszta kapitału będzie się podpisywać po wyjściu pierwszego numeru — co nawet będzie daleko łatwiej.

20.000 wystarczą na prowadzenie dziennika od 6^ciu^ do 8^miu^ miesięcy.

Między Seferem Paszą i mną egzystuje już porozumienie że Dziennik choć założony przez inicjatywę polaków, nie powinien mieć cechy polskiej, ale cechy dziennika europejskiego między-narodowego, opierającego się głównie na wschodzie, a tylko z rubryką poświęconą naszej sprawie w sposób bardzo przychylny, korespondencye z ziem polskich mają być redagowane w duchu narodowym liberalnym, ale unikające walki stronnictw i prowincyonalizmu, czy to galicyjskiego, czy poznańskiego.

Dziennik absolutnie nie może być radykalnym — nie bronić nigdy ultramontanizmu, ale także nie robić propagandy filozoficznej — en un mot être pour la liberté de conscience absolue.

Sefer Pasza chciałby i ja to zdanie najzupełniej podzielam byśmy nie wchodzili w żadną zależność z rządem austryackim ani nawet z Andrassym.

W kwestyi wschodniej powinniśmy mieć na względzie interessa i przyszłość chrześcian wschodniej Turcyi —

Na tem to miał być według idei Sefera zredagowany programm polityczny przyszłego pisma. Moje zapatrywania na rzeczy są takie same i zdaje mi się że czcigodnego Pana widzenie rzeczy zgadza się najzupełniej z powyżej wyrażonemi myślami. Harmonia ta egzystująca łatwo nam będzie prowadzić zgodnie pismo. —

Dr Czarnek, adwokat z Krakowa udaje się w końcu października do Warszawy, gdzie ma dość liczne stosunki — podejmuje się on tam zastukać do kółka swoich znajomych.

Dla tego też upraszam szczególnego Pana o przesłanie łaskawe listu dla Dr. Czesnaka popierającego nasze zamiary — na co nadzieję zebrania tam 500 do 600 rubli. Byłoby i to dobrze. Trzeba będzie prowadzić rzecz bardzo ostrożnie, żeby nie narazić nikogo, ale jest to przecież rzecz możebna.

Dziś pójdę do Drukarni Czaykowskiego w Krakowie zapytać jak prędkoby mi mogli wydrukować kwity udziałowe. Wtedy zaś prędzej zaangażuję wykonującego robotę, czy w Poznaniu, czy w Krakowie, tam ją powierzę. Dziś bowiem trzeba zyskiwać na czasie i urządzić się tak żeby na 1go grudnia to jest na miesiąc przed najważniejszym kwartałem tym w roku, wydać 1szy numer nowego pisma, lub miesięcznego Dziennika.

Upraszam szczególnego Pana o łaskawe nadesłanie mi listu polecającego dla Wgo Pana Felixa Czesnaka adwokata w Krakowie na moje ręce — chwilowy mój adres będzie następujący i to do 10 lub 12go października

B. Wołowski
à Klecie
chez Mr. Dobrzyński
par Tarnow
dernière poste Brzostek.

Dziś do Lapera wysyłam list z prośbą o przysłanie pieniędzy na pierwsze koszta. Już bowiem gotówka czynna wyszła.

Zostaję ze czcią i poważaniem
Bronisław Wołowski.

W. P. Dob.

Dowiaduję się że WP. D. [illegible]
[illegible] dla [illegible] w języku
[illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible]
i [illegible]. Jest to [illegible] do zdania
[illegible] i [illegible] w [illegible]
[illegible]
udział jako w [illegible] że to [illegible]
[illegible] zamierzam. [illegible]
[illegible]
[illegible] być obchodzi, a że z mej strony
[illegible]
o ile [illegible] dozwalają [illegible]
WP. Dob. [illegible] na [illegible]
[illegible] przyjaznego [illegible]
[illegible] że [illegible] że [illegible]
[illegible] i [illegible] jest [illegible]
i że żyjący [illegible] [illegible]
z zapomnienia dla [illegible] byłoby

[illegible]

Wiedeń: 3 października 1873

Czcigodny Panie !

Ponieważ dostałem upoważnienie trudzenia Pana, gdy interess tworzącego się naszego dziennika będzie tego wymagał, więc czynię to, pisząc znów dziś nowy list.

Chwila czynu zbliżyła się. Udziały po 50 fl. drukować kazałem i za kilka dni będą gotowe — zacznę je więc umieszczać.

Dziś odjeżdżam z Krakowa na wieś gdzie 10 dni zabawię.

do Wgo Dobrzyńskiego
w Kleciach
poczta przez Tarnów i Brzostek.

Na panów Młockiego i Darowskiego ze Lwowa przyszedł więc czas do działania. Dla tego upraszam najmocniej Czcigodnego Pana o napisanie wprost do tych dwóch Panów którzy są o wiele gorliwsi od innych z prośbą by się zajęli gorliwie umieszczeniem udziałów Towarzystwa wydawniczego i żeby każdy z nich przynajmniej po kilka ich umieścił.

Upraszałbym o list do p. Danowskiego zaraz i o list gorący — do p. Witockiego zaś dopiero wtedy gdy już uiszczonem Panu karty udziałowe prześlę.

Tembardziej nie pozostaje mi nic więcej, jak prosić jak najprędzej o Instrukcyą polityczną, bez niej bowiem zbieranie pieniędzy będzie niemożliwem. —

Następny mój adres do Lwowa wkrótce prześlę.

Łączę szczególnie Panu wyrazy mej prawdziwej czci i wdzięczności.

Bronisław Wołowski

Wiedeń d: 5 października 1873. 177

Drogi i czcigodny Panie!

Piszę już ten list wprost do Drezna, gdyż znając zamiar Jego wyjechania z Meran 7go mógłby tam mój list przyjść zapóźno.

Przesyłam dzisiaj ustawę Towarzystwa wzajemnego, które mi adwokat jako najpraktyczniejsze poradził. Czytałem ją wielu osobom poważnym i wszystkie powiedziały mi że jest krótko ale bardzo jasno napisana i że zawiera wszystko co potrzeba.

Ja za 8 dni najdalej wyjadę z Wied. do Lwowa gdyż spodziewam się na ten czas mieć już moje udziały wydrukowane – dałem je do roboty w Krakowie bo daleko prędzej będą gotowe.

Teraz zostaje nam tylko program polityczny do zredagowania żeby módz na dobre zacząć działanie. O takowy usilnie czcigodnego Pana jak najusilniej proszę i o nim jeśli łaska po francusku. Sefer Pasza wyjeżdża z Bertholdsteinu ze Styryi 20go października, trzeba by, w interesie naszej sprawy, żeby mu można było ten program przed wyjazdem przedstawić. Ja już do niego pisałem i to prosząc z Krakowa żeby mi przesłał swą deklaracyę ile osobiście udziałów weźmie. Lada dzień spodziewam się jego odpowiedzi. Jak tylko nadejdzie natychmiast ją czcigodnemu Panu zakomunikuję. Do Mieczysława Darowskiego pisałem stąd i zaanonsowałem Mu list Pański.

Na tem dziś zamykam mój list i łączę wyrazy prawdziwej czci, wdzięczności i przywiązania

Bronisław Wołowski.

adres mój tymczasowy będzie do 20go października
poste restante Lwów.

Lwów d. 9 października 1873 r.

Czcigodny Panie!

Jeśli i wyjątek uczyniłem listu Südbahn od którego zależy wydawanie freikart, Polak niejaki p. Dürst, poznał się przecież z Seferem Pana i odprowadził go w dzień odjazdu z Wiednia, aż do Baden — zrobiwszy mu honory „reservirtes coupé" aż na samo miejsce.

Dziś przy przesyłce biletów dla mnie na kolej pisze mi co następuje:

„Przyłączam Panu żądaną kartę; bardzo by mi przyjemnie było Pana przed wyjazdem z Wiednia ujrzeć!

„Dziękuję Panu żeś mnie Panu Seferowi przedstawił. S. bardzo wiele o Panu mówił, a o interesie jakby już zrobionym wspominał — i t. d.

List ten pana Dürsta nadzwyczajnie mnie cieszy, dlatego że Sefer już teraz nie robi żadnej tajemnicy z tego że się Dziennikiem interesuje i że mi pomoc obiecał.

Jestem bardzo rozżalony na drukarnię Czasu za to że do dziś dnia nie dostałem jeszcze korekty Kwiatów udziałowych, tak, że mam ręce zawiązane i nie mogę nic robić.

Kornel Ujejski obiecał mi także swą pomoc i prócz kilku udziały sam weźmie. P. Mieczysław Darowski już ma 10 udziałów zabezpieczonych. — Dr Węgel z Krakowa powiedział że 6 do 10 udziałów także umieści. —

Pójdzie to jakoś wszystko. Wybiorę się niezawodnie w Poznańskie i to przed pojechaniem na wschód. —

Rzuciłem też kilka myśli na papier jako szkic programu Dziennika. Proszę usilnej Czcigodnego Pana o krytykę i uwagę nad nim, i o danie mi swej opinii czy program ten zda się na co. Muszę mieć w ręku coś, bo jak z ludźmi gadać?

Programme

En aucun siècle depuis l'antiquité, les relations entre l'orient et l'occident de l'Europe, entre l'Europe et l'Asie avec une partie de l'Afrique orientale, n'ont été aussi fréquentes, aussi multiples, aussi variées qu'elles le sont aujourd'hui.

Grâce aux chemins de fer, aux télégraphes, au percement du canal de Suez, et grâce aussi à la haute intelligence de plusieurs hommes d'État d'orient, désirant vivement implanter la civilisation européenne dans le Levant, ces relations augmentent et augmenteront encore de jour en jour.

L'orient, instituteur de l'Europe il y a deux mille ans, lui revient aujourd'hui après de longs siècles d'une séparation absolue ou de relations ennemies, en qualité de disciple pacifique : après avoir donné aux peuples européens il y a vingt ~~ans~~ siècles la parole de vie, l'orient vient redemander aujourd'hui le pain de la civilisation, les lumières des sciences, les inventions et les perfectionnements engendrés par la culture chrétienne.

Jamais embrassement ne fut plus cordial, jamais relations amicales basées sur des fondements plus solides, sur des intérêts plus réels. Politique, commerce, industrie, tout aujourd'hui entre l'orient et l'occident s'enchaîne, se croise et s'entremêle : les intérêts de l'orient deviennent ceux de l'occident et réciproquement.

Le besoin d'un organe international tout particulièrement consacré aux affaires d'orient, d'un organe qui se donnerait pour mission de servir de trait d'union entre l'Europe, l'Asie et l'Afrique orientale, qui, en même temps surveillerait avec plus de soin et de compétence les dangers de la politique russe en Europe, ainsi que les progrès si sympathiques de jeunes populations chrétiennes renaissant au sein de l'empire turc, se fait vivement sentir. —

Cette mission et cette tâche le Courrier de Vienne (ou le Danube si nous l'achetons) et la Bourse, la rédaction a pris des mesures pour répondre dignement à toutes

les exigences justifiées : les intérêts réels et vitaux trouveront dans nos colonnes un examen approfondi ; de nombreuses correspondances venant de tous les points de l'Europe et de l'Asie où la vie internationale se manifeste le plus activement, tiendront nos lecteurs au courant des moindres détails capables de les éclairer sur la situation vraie des pays que notre programme embrasse plus particulièrement.

Notre politique sera progressive et libérale, mais jamais extrême ; elle se fera l'avocat des nationalités opprimées.

Nous comptons sur le concours énergique et dévoué de tous ceux, pour qui, la rénovation de l'orient n'est pas indifférente, ainsi que de ceux dont les intérêts sont sérieusement engagés dans ce mouvement intercontinental du vieux monde, présageant une ère de civilisation toute nouvelle et infiniment plus riche et plus vraie que celle dont nous jouissons aujourd'hui.

Ayant accepté l'hospitalité austro-hongroise, nous traiterons soigneusement les affaires de cet empire aux intérêts si multiples, et, servant, grâce à sa position géographique même, de joint entre l'orient et l'occident. Quant à la France, à qui nous empruntons sa langue, à cause de son caractère si éminemment international, pleins de sympathie pour son développement et ses progrès, nous nous tiendrons à l'écart de la lutte intérieure de ses partis.

La rédaction.

Proszę szanownego Pana o jak najspieszniejszą odpowiedź, pozostaję z głęboką czcią i uszanowaniem najpokorniejszym sługą.

Bronisław Wołowski.

mój adres chwilowy. poste restante
Lemberg.

Czcigodny Panie!

Dla [illegible] czasu i dla [illegible]. Kazałem wydru-
kować pół. gorące 300 exemplarzy mego programu,
nie czekając na poprawki lub zmiany za-
pewne takowego, które od Pana otrzymam.

Gdy dostanę Pańskie, przez Pana nowe
programy drukować a te zniszczę. Wszyscy
[illegible] do których się udawałem przyjęli
program — oprócz tego Kazałem
wydrukować kontrakt spółki i takowy
za zgodzeniem Pana w pewnej liczbie exem-
plarzy wysyłam. Jutro odbiorę z Krakowa
karty udziałowe i także je zaraz
za zgodzeniem Pana wyślę, z prośbą o
umieszczanie udziałów o ile by sposo-
bności z przejeżdżającymi przez Drezno
Polakami nadarzy.

Poprzednich moich próśb nie powtarzam
bo wiem ile Czcigodny Pan gorąco uważa sobie
sprawę tego dziennika do serca.

Zostaję z głębokiem poważaniem,
czcią i wdzięcznością sługą

Bronisław Wołowski,
poste restante
Lemberg.

Lwów.
d. 14 października 1873.

Konkursu dziennika obliczałem ze względu na stosunki, wschodnie — kończy/
[illegible] zadłużenia nam w opóźnieniu i nie zas dopomogą. Otrzyma [illegible] [illegible] do.

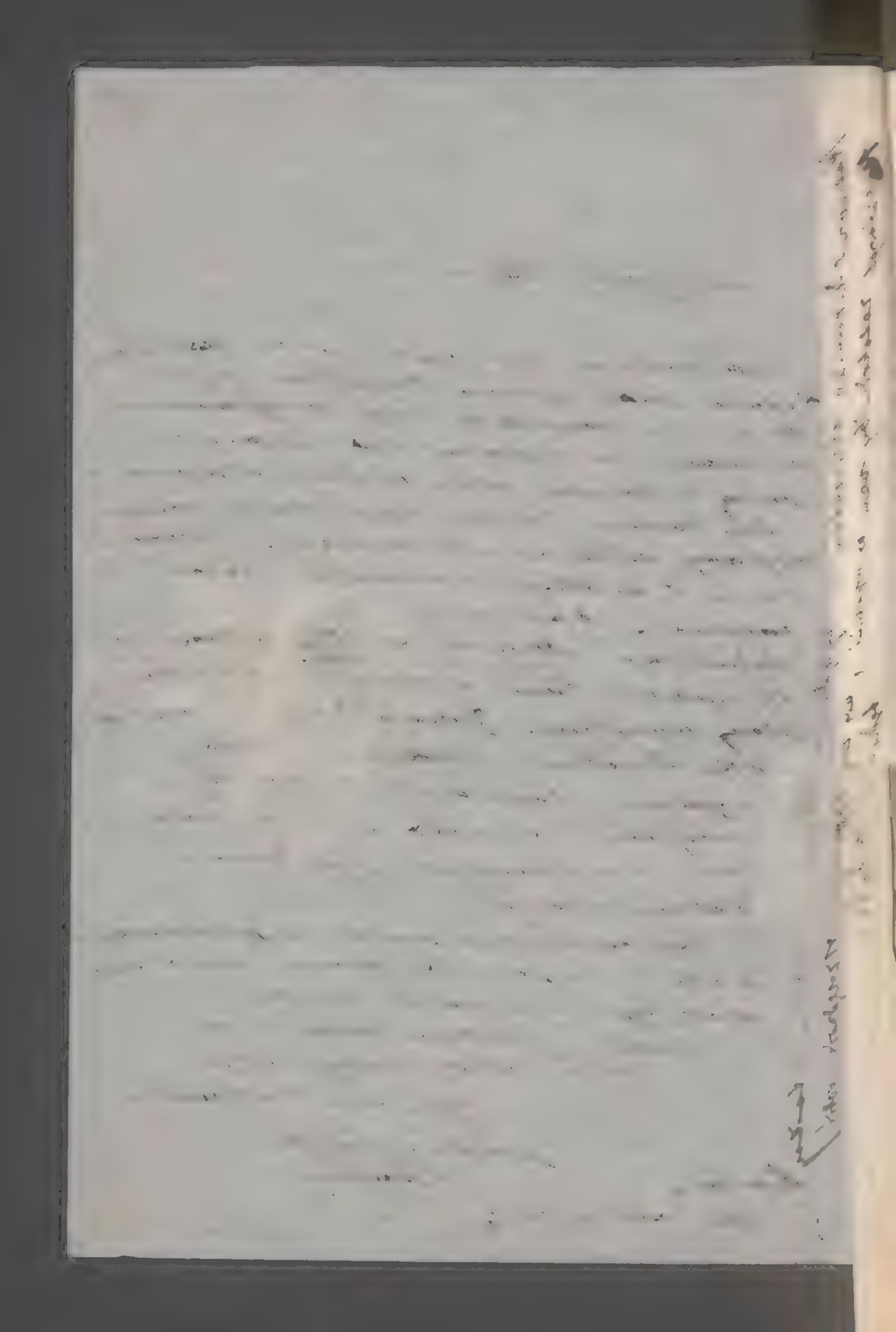

5 | 10

8)

1.

Société anonyme

au capital de 60.000 florins autrichiens pour la fondation d'un journal français à Vienne qui paraîtra pour commencer au moins 2 fois par semaine. —

P. Bronisław Wołowski zamierzając nabyć i wydawać dziennik w języku francuskim w Wiedniu wychodzący Danube, a gdyby tegoż z powodu zanadto wygórowanej ceny lub z innych powodów nabyć nie mógł, założyć i wydawać w Wiedniu nowy dziennik w języku francuskim, zawiera z niżej podpisanymi, celem zebrania potrzebnych na założenie i prowadzenie tegoż przedsiębiorstwa funduszów, w sumie 60000 florenów, następującą

Umowę spółki niejawnej: —

§ 1. Każdy z niżej podpisanych staje się niejawnym spólnikiem dziennika przez p. Bronisława Wołowskiego nabyć, a ewentualnie założyć się mającego, z wkładką przy podpisaniu niniejszej umowy oznaczyć, i przy każdym podpisie liczebnie wymienić się mającą, przez samo podpisanie niniejszej umowy, wniesieniem swej wkładki.

§. 2. P. Bronisław Wołowski wystawi każdemu ze spólników na wniesioną przez tegoż wkładkę kwit przez siebie lub swego pełnomocnika podpisany.

§. 3. Z końcem każdego roku obrotowego oblicza się zysk lub strata i wypłaca się każdemu ze spólników zysk na niego przypadły. Każdy ze spólników niejawnych niżej podpisanych nie ma udziału w stracie tylko do ilości wniesionej lub zalegającej wkładki.

Żaden z niżej podpisanych wspólników niejawnych nie ma obowiązku zwracać zysku powziętego z powodu strat późniejszych; dopóki jednak pierwotna jego wkładka przez stratę jest uszczuplona, zysk roczny obraca się na pokrycie straty.

§ 4. Każdy z niżej podpisanych zgadza się na program polityczny p. Bronisława Wołowskiego, takowy przez podpisanie niniejszej umowy za swój przyjmuje i staje się uczestnikiem tych praw jakie mu, jako spólnikowi niejawnemu powszechny Kodeks handlowy, w Austryi obowiązujący w parag. 250–265 nadaje — a mianowicie: każdy ze spólników niejawnych ma prawo żądać udzielenia rocznego bilansu w odpisie, sprawdzić jego dokładność przy przejrzeniu ksiąg rachunkowych, które p. Bronisław Wołowski jak najdokładniej prowadzić się obowiązuje, tudzież wszelkich papierów, korespondencyi i administracyi przedsiębiorstwa dotyczących.

§ 5. P. Bronisław Wołowski obowiązuje się byt niniejszej spółki niejawnej w myśl § 260 Kodexu handlowego austryackiego, zachować w obec osób trzecich w tajemnicy.

§ 6. Umowa niniejsza obowiązuje wszystkich niżej podpisanych wraz z p. Bronisławem Wołowskim przez lat 25.

§ 7. Żaden ze spólników niejawnych nie może bez zezwolenia p. Bronisława Wołowskiego sprzedać swego dziennika, czyli raczej wkładki, ani też nie ma prawa żądania zwrotu tej wkładki przed upływem lat 25, chyba za zezwoleniem i zgodą p. Bronisława Wołowskiego.

§ 8. P. Bronisław Wołowski zobowiązuje się wydawać swój dziennik najmniej 2 razy na tydzień i rozpocząć wydawnictwo dziennika skoro tylko summa 30.000 złr. zebraną zostanie. Każdy ze spólników niejawnych przystępując do niniejszej spółki akceptuje ten sam kosztorys wydawnictwa, druku i administracyi tegoż dziennika, przez p. Bronisława Wołowskiego mu osobno przedstawiony.

§ 9. Dla zmniejszenia swej odpowiedzialności za wynik przedsiębiorstwa zastrzega sobie p. Bronisław Wołowski prawo zwołania raz w rok, a w razie potrzeby i częściej, wszystkich swych spólników niejawnych celem przedstawienia im [illegible] stanu przedsiębiorstwa i powołania z ich grona wybranych przez nich dwóch osób, któreby kontrolowały administracyę dziennika. Niezamieszkali w Wiedniu mają prawo nadsyłania swych wotów piśmiennie. 10 udziałów daje prawo głosu. Zgromadzenie jest zdolne do powzięcia uchwał jeżeli jest obecna jedna 1/3 ~~[illegible]~~ spólników na posiedzeniu.

w Wiedniu d. 15. października 1873 r.

Bronisław Wołowski

Bóbrka, poczta Krosno d. 27 paźdz. 1873.

Szanowny Panie!

Wczoraj wieczór wyjechałem umyślnie do Podbóbrki do p. Adolfa Jabłońskiego. Zostałem przyjęty mile i zdziwiony spotkawszy ~~[illegible]~~ w nim starego znajomego od lat 15tu. Przyjął mnie bardzo serdecznie i list Wasz Szanowny Panie otworzył wrota do wszystkiego.

Trafiłem jednak co do interesu w złą godzinę, bo właściciel kopalni p. Klobassa wyjechał do Wiednia – sam Jabłoński podpisał dwa udziały, ale pieniądze zapłaci dopiero po 1szym styczniu. Drugie dwa udziały podpisał, u przyjaciel Jabłońskiego pan Jan Cieńkowski(?) były Rejent z [illegible], który znajduje mnie z dzierżawca(?) się to będzie najpewniejszy, ale gotówka wpłynie dopiero na Nowy Rok. W każdym razie podróż ta przyniosła 4 udziały oprócz możliwości otrzymania rezultatu jak p. Klobassa wróci z Wiednia. Głównym jego zarządcą jest niejaki p. Szczepanowicz(?), dziś wieczór jeszcze mamy z nim mówić o tem i jestem prawie pewny że p. Szczepanowicz(?) także może nad 2 udziały od niego wziąć. Byłoby więc ze 6 udziałów zagwarantowanych, zaś z 4 od p. Klobassy – razem 10. Wycieczka więc z tej strony opłaciłaby się. P. Pietrowicz(?) do którego wstępowałem po drodze podpisał jeden udział, i wziął 6 do umieszczenia w okolicy. Ponieważ on ma wielką cześć dla Was Szanowny Panie – więc spodziewam się że i te 6 udziałów nam dopomoże.

Cała ta rzecz w Galicyi pójdzie bardzo powoli, pójdzie jednak przy popychaniu jej wytrwale. My mamy tutaj, tak jak i wszędzie Szanowny Panie, swoich stronników, którzy na Wasz głos pójdą, trzeba ich tylko odszukiwać! Bez Waszego moralnego poparcia Panie, nie zdołałbym działać i dla tego [illegible] jestem stokroć szczęśliwy, że mnie zaszczycił Pan obdarzyć swem zaufaniem. –

Wyjadę ztąd jutro rano – po drodze wstąpię do Jasła gdzie teraz mieszka p. Jarosławowa Dąbrowska z dziećmi; dalej wstąpię do Władysława Dobrzyńskiego w Kleciach tam gdzie jużem kilka dni bawiłem i on dał mi swoich koni do Tarnowa. Będę się starał w tej okolicy też coś zrobić i na 31go zjadę do Krakowa, by się dowiedzieć od Dra Wergla o rezultacie tam otrzymanym. Adwokat Czesnak uszczęśliwiony listem czcigodnego Pana zajął się gorliwie propagandą – posłałem mu kwity działowe i sądzę że przez niego umieści się sporo, bo to dość gorący człowiek.

Od Podworowskiego Bronisława miałem list – czeka na mnie – mam nadzieję że w Poznańskiem rzecz pójdzie raźniej jak w Galicyi, bo tam obywatelstwo pamięta o tysiącleciu.

Wracając z Poznańskiego zawadzę Kromierzynie o Drezno dla naradzenia się z czcigodnym Panem i poproszenia o jego rady i wskazówki co do wykonania wielu planów mających na celu dobro i wzrost Dzieła. Sądzę więc że będę mógł być w Dreźnie koło 24go listopada najdalej – Potem do Wiednia – i na Wschód...

Alfred Młocki jak najgorętszy jest zwolennikiem dla naszej myśli i podtrzymując go ciągle w tem usposobieniu można będzie nawet i w Galicyi coś wykołatać; bo między ludźmi postępowymi ma on wielki wpływ i szacunek.

Będę pisał natychmiast z Krakowa do czcigodnego Pana. Adres mój będzie teraz na jakiś czas: poste restante. Kraków.

Całując ręce i pozostając
wdzięczny sługa

Bronisław Wołowski

Lwów d: 21 października 1873

Czcigodny Panie!

List Jego adresowany do Lwowa odebrałem w Czortkowie. Zastanowiłem się nad Jego uwagami o programie. Taki jaki napisałem był potrzebny dla tych co dają główne fundusze, jakoteż i dla takich co je dać mogą w Galicyi i w Poznańskiem. Cel bowiem i doniosłość pisma byłyby chybione gdyby się świat dowiedział, że Polacy mają w tym kierunku jakiś wpływ lub współudział. To każdemu przedsiębiorącemu udziały trzeba osobno wytłomaczyć — i jak też tłomaczę z dość dobrem powodzeniem jak dotychczas. Że jednak Galicyja jest biedna, nie idą rzeczy jakby iść mogły — pomimo to kilkanaście tysięcy florenów się zbierze niezawodnie, a niewątpliwy wschód dostarczy reszty.

Przyszła mi myśl, żeby mojego dzisiejszego programu użyć tylko dla zebrania fundatorów, a w 1szym numerze nowego pisma, zrobić np. co następuje:

Au public.

On a de tout temps abusé de programmes ; en créant donc notre journal nous n'en publions point et nous nous permettons simplement de prier le public de nous lire, de nous conseiller, [illegible] et de nous aider, s'il voit que nous pouvons rendre quelques services à la cause vraiment libérale.

La rédaction.

i nic więcej. Reszta powinna być w ułożeniu pierwszego i następnych numerów. Dziennik moim zdaniem powinien być bezimienny i nazwisko redaktora ogłoszonego nigdy w nim figurować nie powinno. Nazwisko moje podpisałem tylko na tych drukach które są potrzebne do założenia towarzystwa, potem zniknę z horyzontu, nie przestając jednak działać i kryć się dotąd dopóki nie staniemy na własnych nogach. —

Zabawy we Lwowie jeszcze dni kilka byłyby grać zdolano pokiś gorące. Mam nadzieję że wyjadę do p. Jabłońskiego najpóźniej 24go lub 25go b. m.

Tyle na dziś — gdy będzie coś dobrego do doniesienia napiszę, co najmniej razie co parę dni o postępie pracy będę szczegółowo Panu donosił.

Zostaję z poważaniem
oddanym i pełen czci sługą.
Bronisław Wołowski

spr
zu
bed
sob
N
uz
nie
Jmg
zu
wr

na
Dz
i o
Wro
do
po

Kraków d. 7 Listopada 1873.

Czcigodny Panie!

Ostatni list Jego otrzymałem. Upadek Tellera zdarzył mnie zmartwić, bo nie może jak wszystkie niekorzystnie na prowadzenie naszej sprawy. Wstrzymałem i wstrzymam mój wyjazd w Poznańskie ile się tylko da, ale nie mogę go odłożyć dalej jak do 15 tego miesiąca. Jechać tam muszę ze względów na Jezera i na Jego Rodzinę która tam zamieszkuje i która jest uprzedzona o mojem przybyciu.

Sądzę wreszcie że na Węgrzech które na kraj nasz spadają zważać nie można. Ludzie obojętni zawsze znajdą jakiś pretext, dla ludzi zaś gorętszych będzie to jeden powód więcej by coś zrobić, by sobie jakąś broń do przyszłej obrony przysposobić. Nie chcę wreszcie nie mieć sobie do wyrzucenia więcej i wyczerpię wszelkie środki — i gdy mi się nie uda — przestanę [illegible] nie moja wina.

Imię Czcigodnego Pana jest popularnem w Poznańskiem, i przy Jego pomocy moralnej można wiele coś zrobić.

Tymczasem by zużytkować jakoś czasu pojadę na 3 lub 4 dni do Wiednia — jest tam teraz Petrowicz, może by mi coś ułatwił wobec delegacyi i oprócz tego zobaczę co słychać z Danubem. Wrócę do Krakowa na 12go i zaraz z Krakowa pojadę do Godarowskiego w Poznańskie. Adres mój zawsze poste restante Kraków. Jestem szczerze oddany

Bolesław Wołowski

Lwów d: 20 listopada 1873

85

Czcigodny Panie!

Znowu jestem we Lwowie. Byłem w ostatnich dniach jak zdaje mi się donosiłem w Wiedniu i potem znowu w Krakowie. Trzeba doprawdy wiele cierpliwości i wytrwania żeby z Galicyanami dojść do jakiegoś rezultatu. Widzę jednak że gdy się upór na upór stawia to i oni ustępują. Więc się na tego uparłem i nie ustąpię tu. —

Zebrałem już do dnia dzisiejszego 3.000 florenów. Mówią mi sami Galicyanie że to cud istny i ja chcąc nie chcąc wierzę im, ale biorę ich za słowo i powiadam, za kredyt tego cudu dokazał wiedząc że mi dopomogą bym jeszcze choć pół nowego cudu zdziałał i niech mi choć jeszcze nowych 3.000 guldenów podpiszą. —

Skrobią się niebożacy w głowę, wymawiają się jak mogą, ale ja bez litości przyczepiłem się do nich, pokazałem im moje wszystkie frejkarty i zapowiedziałem że dotąd będę ich napędzał dopóki jeszcze drugich trzech tysięcy mi nie podpiszą. — Cóż na taki argument odpowiedzieć?? Otóż widzę, że żeby się mnie raz na zawsze pozbyć, zaprosili mnie sami Galicyanie bym został we Lwowie do 26go b. m. to jest do dnia otwarcia sejmu i żebym ze zjazdu tego obywateli skorzystał, by tę resztę o którą mi chodzi zebrać! —

Zgodziłem się w zasadzie na tę propozycję z tą zmianą, że jutro pojadę do Krakowa by tam przez te kilka dni starać się jeszcze coś zrobić — i wrócę tu na 26go listopada. — Mając na mojej liście nazwiska, a przynajmniej kilka nazwisk wybitniejszych pociągnę już za sobą niezawodnie wszystko co jest gorętszego w tym kraju. — Teraz więc zdaniem mojem wybiła godzina — (by nie stracić awantażu zyskanego) w której trzeba będzie wywrzeć nacisk moralny i jak można najenergiczniejszy na wszystkie umysły chwiejne. Pretekstów do wycofania się od obowiązku nie brak — w Galicji Krach, w Poznańskiem upadek Tellusa. — Pilnować się więc trzeba. Zarzucam mój brat trochę lekkim tonem względnie do Galicji, bo doprawdy są chwile że litować się trzeba nad stanem tutejszych umysłów — a jednak ja powiem, że i z tej części przy wytrwałości i dzielnej woli chleb upiec można. — Czcigodny Pan jeden, mógłby mi w tej całej sprawie podać rękę mocną. Byłby teraz koniecznie potrzebny w Dzienniku Poznańskim artykuł rozumowany o potrzebie organu dla Polski nie w formie listu, ale poprostu jako artykuł wstępny i najważniejszem byłoby żeby ten artykuł wyszedł pod literami „J. I. K."!

Pańskie rzeczy i wpływy są wielkie i dzisiaj jak Jego skromność chce to przyznać — przekonałem się o tem najdowodniej w całej mojej dzisiejszej pracy, gdyż dzięki tylko imieniu Pańskiemu otrzymywałem

tu o tej złotowej Galicyi; ten rezultat który
więźniowi na rzecz ludziom narzucają. —

Gdyby czcigodny Pan mógł mnie nadesłać list do Józefa Majera, prezesa akademii Krakowskiej, możnaby przez niego także wiele zrobić —

Jeszcze jedno wyjaśnienie a nawet i to się zrobi — Będę się starał z mej strony poruszyć tutejsze dziennikarstwo na rzecz naszej sprawy, bo jak się na to nagwałt to Galicyi już dojść do walki.

W Poznańskie nie pojadę wcześniej, aż zbiorę przynajmniej 6.000 fl. —

Tak więc, jutro wyjeżdżam do Krakowa gdzie zabawię do 26go rano. 26go wsiądę na pociąg i przybędę wieczorem do Lwowa gdzie znowu zabawię do 1go grudnia. Do 26go więc adres mój jest poste restante Kraków, po 26tym zaś poste restante Lwów. Potem zobaczę gdzie trzeba będzie jechać i tam pojadę.

Że wschodu odbieram ciągle pomyślne wiadomości — papiery moje idą tam w górę. —

Umarł się z głodu emigrant Mieczysław Paszkowski — będę jutro na jego pogrzebie, a wieczorem i nazajutrz ruszę w drogę.

Oczekując Pańskiej odpowiedzi czcigodnego Pana, pozostaję pełen czci i wdzięczności

sługa

Bronisław Wołowski.

13. Ta[illegible]
14. Zu[illegible]
15. D[illegible]
16. A[illegible]
17. D[illegible]
18. [illegible]
19. D[illegible]
20. W[illegible]
21. [illegible]
22. [illegible]
23. [illegible]
24. [illegible]
25. [illegible]
26. [illegible]
27. [illegible]
28. [illegible]
29. [illegible]
30. [illegible]
31. [illegible]

Lista osób które przystąpiły do dnia — dzi-
siejszego jako spólnicy do Zjeżdżania Konecznego
w Oświadcz.—

1. Kornel Ujejski — 1 udział. —
2. Mieczysław Darowski 2 udziały —
3. Alfred Młocki — 6 "
4. Władysław Wróblewski — 1. — "
5. Dr. Karol Mały, adwokat (Lwów) 1 "
6. Dr. Jermak, adwokat (Lwów). 1 — "
7. Gubrynowicz i Schmidt, księgarze — 1. — "
8. Włodz. Witkowski, inżynier — Lwów — 1. — "
9. Mikołaj Epstein, Lwów — 2 — "
10. Henryk Janko, z Hoszan poczt. Rudki 1 — "
11. Wincenty Petrowicz — z Przybówki — 1 — "
12. Adolf Jabłoński z Bóbrki — 2 — "
13. Jan Cichocki — z Chorkówki — 2 — "
14. Ignacy Łukasiewicz i.t.d. — 10 — "
15. Dr. Weigel, poseł — 1. — "
16. Antoni Miller, sekretarz kolei Karola Ludwika 1 — "
17. Dr Ignacy Kamiński, poseł, Stanisławów 2 — "
18. ks. Jerzy Czartoryski poseł — 1 — "
19. Dr. Franciszek Smolka, poseł — 6 — "
20. Walery Rzewuski fotograf, Kraków — 1. —
21. Dr. Józef Dietl, prezydent Miasta Krakowa 1 — "
22. Dr. Józef Kremer, profesor Uniwersytetu — 1 — "
23. Ignacy Żółtowski z Krakowa — 1 — "
24. Dr Felix Czesnak, adwokat, Kraków — 2 — "
25. Mieczysław Pawlikowski, Kraków — 1 — "
26. Faustyn Jakubowski, adwokat, Kraków — 1 — "
27. Teofil Zarembski, Kraków — 1 — "
28. Edward Simon, dyrektor banku Kredytowego Lwów 2 — "
29. Leon Lickowski, z Czortkowa, — 1 — "
30. Józef Wernicki z Biały — 1 — "
31. ks. Artur Gołuchowski z Łosiaca — 1 — "

58 udziałów = 2900 fl.

Oprócz tego jest jeszcze do 12 udziałów nierozgraniczonych na prowincyi przez moich korespondentów, o czem mnie powiadomiono, ale których nazwisk jeszcze mi nie nadesłano, z powodu że subskrypcya jeszcze się dalej kontynuuje). —

Przybyli mi jako subskryptorowie

ks. Adam Sapieha 2 udziały.

ks. August Łoś, poseł 1 udział.

[illegible] radny m. Lwowa 1 udział,

Józef [illegible] profesor uniwersytetu [illegible] 1 udział.

ks. Józef [illegible] poseł który [illegible]

zgłosił i [illegible] jeden udział [illegible] dwa.

Kraków d: 29 listopada 1873.

Czcigodny Panie!

Odebrałem Jego ostatni list i protestuję przeciwko temu co zawiera. Napisawszy że całe powodzenie mego działania zawdzięczam wpływom Czcigodnego Pana napisałem nagą prawdę. Zbyt wiele was szanuję Panie i wielbię wasze zasługi, bym się miał odważyć na pisanie Wam czczych pochlebstw. Napisałem do Was list przejęty wdzięcznością, gdyż aż nadto doświadczenie uczy, że w epoce gdzie niewiara i zwątpienie górę wzięły trudno jest młodemu człowiekowi, nieznanemu, choćby z najlepszemi chęciami pociągnąć za sobą ogół.

Nie wypieram się że moja energia i moja czynność dopomagają wiele, ale bez Waszego poparcia moralnego Panie, niebym był nie zdziałał. — Wiem że jest u nas w kraju obóz ultramontański który zasługi żadnej nie uznaje która nie hołduje ich widokom — i cóż! to są ludzie możni, ja o nich nie mówię i do nich zwracać po pomoc się nie udaję.

Ale wiem — i moje podróże stwierdzają to przekonanie, jest u nas dużo ludzi obojętnych dla sprawy, których tylko poruszyć trzeba, a którzy pociągnąć się dadzą, byle ktoś wywiesił chorągiew i powiódł pod nią wszystkich. Tym sztandarem jest imię wasze Panie, a przynajmniej moralne poparcie dane mi przez Was tyle łaskawie napisany list który na wszystkich wywiera wielkie wrażenie. — Jestem dość skromnym, bym sobie nie przypisywał zasługi gdzie mi się ona nie należy i dość otwartym, bym nie nastawał na to i nie prosił, w imię tego coście Panie już dla mnie uczynili — o jeszcze. —

Biorę na moje barki niezmiernie wielki ciężar — je-
dnak nim rozpocząłem robotę zmierzyłem całą doniosłość
trudu i zawodów których mogę doznać i których może
doznam — ale ponieważ dziś o duszę sprawy narodowej
staję gotowym do walki — tembardziej że nikt
poważniejszy ode mnie nie podjął jéj.

Przy własnej pracy i przy radach doświadczonych
Paryskich i innych osób poświęconych ojczystej
sprawie, przecież się będzie robiło jak należy —
jeżeli się znajdzie ktoś lepszy ode mnie usunę się
chętnie, bo mi o rzecz chodzi — jeżeli zaś nie, będę
miał dość sumienia i odwagi, gdy czego nie
będę umiał, zapytać się o radę. — Fałszywego
wstydu mieć bynajmniej nie będę. —

Prezes Mayer, podpisał adres i da mi list
publiczny popierający myśl dziennika — list
ten drukować będę wraz z listem Kremera
profesora uniwersytetu (dany mi w tym samym
celu). To otworzy naszemu projektowi szersze
koło czytelników i łatwiej będzie dokończyć
podpisów na udziały.

Potem gdy już tu zyskam więcej podpisów
pojadę koniecznie w Poznańskie. — bo cóż
biadanie nad smutnym naszym losem pomoże?
Trzeba pracować daléj jeżeli do ostatka
upaść nie chcemy. To zapewnia [illegible]
gdy mi powiedzą żem co [illegible] przybył
godzinę.

A wreszcie są to strony wdzięczne lepiej —

i gdy stamtąd dostanę (choćby nie fundu-
szu), ale uznanie moralne dla mego dziennika
to już teraz Pańska chętność będzie dla nas
pracować — Gdybyśmy z dziennikiem tym
musieli się tylko oprzeć na kraju — byłoby źle
ale zostaje nam wschód — który nie jest
niebezpieczny wcale — bo zobowiązania
które tam porobiłem dają mi zupełnie wolne
ręce co do naszych spraw.

Poznałem tu w Krakowie Baszyńskiego — jest
on sympatyczny dla dziennika, ale by chciał by
połączyć w programie sprawy narodowościowej
ze sprawą Kościoła — odpowiedziałem naturalnie —
dyplomatycznie że bronić będę zawsze Kościoła
od napaści rządu jakiegoś, ale nigdy "znanej"
jako w imię wolności wszystkich wyznań. —
Okropność, do jakiego stopnia Rzym u nas
umysły pobałamucił. —

Jutro rano jadę do Lwowa, gdzie zabawię
2, 8 lub 10 dni — mam nadzieję podczas zebrania
sejmu zrobić resztę interesów. Doniosę o tem
czcigodnemu Panu.

Dziennik Poznański wydrukował w numerze
z d. 25 listopada, w korespondencyi ze Lwowa
kilkanaście wierszy bardzo sympatycznych dla
naszego projektu.

Pozostaję pełen uczuć i poważania

Bronisław Wołowski.

poste restante
Lwów.

Lwów d. 3 Grudnia 1873 r.

Czcigodny Panie!

Byłaby się stała rzecz niesłychana w dziejach polskich gdyby się był projekt jakiegoś działania publicznego przeprowadzić bez obrzucenia błotem i potwarzą tego, który się podjął jego wykonania.

Nie zdziwiłem się też wcale, że się znalazł ktoś, co sobie postawił za zadanie, przyklasnąć myśli, ale wystąpić przeciw człowiekowi który ją podjął — i to zaraz po przyklaśnięciu jej.

Tym człowiekiem był tą razą p. Wincenty Skarbkiewicz, szwagier p. Ludwika Mierosławskiego. Przysyłam Czcigodnemu Panu wycinek z Dziennika Polskiego który jego korespondencyę zamieścił — tłomacząc się że zwykle umieszcza te listy bez czytania ich — że korektorowie nie zwrócili uwagi redakcyi, że w korespondencyi było coś osobistego — i odwołano na żądanie jednego z moich subskrybentów oszczerstwo rzucone przeciw mnie na drugi dzień zaraz po ogłoszeniu go. — Smutne.

Ale co jest jeszcze smutniejsze, że już nikt z ludzi poważniejszych nie zwraca uwagi gdy dziennik krajowy napisze na kogoś że jest oszustem złodziejem lub chevalier d'industrie....

Dokąd że zajdziemy, jeżeli dziennikarstwo które powinno być stróżem godności narodowej zaniedbuje, lub sobie już zasłużyło na taką pogardę i niewiarę?

Przykro jest niezmiernie pracować w takich warunkach, a jednak czyż można, i czyż wolno opuścić ręce?

Ale wróćmy do naszego dziennika. Przybyłem do Lwowa jak już wiadomo czcigodnemu Panu z poprzednich moich listów, by tutaj skorzystać z zebrania sejmu i zebrać resztę potrzebnego funduszu do założenia naszego organu.

Byłem wczoraj u przezacnego p. Młockiego, jednego z moich głównych tutaj protektorów, który się przychylił do myśli zwołania małego zebrania prywatnego gorętszych posłów — by ci, zawezwani, przystąpili do naszej spółki. Radziłem się dziś w tej mierze i p. Kornela Ujejskiego i kilku innych zwolenników i wszyscy tę myśl również zalecają jako najpraktyczniejszą do dokończenia propagandy z pewnym skutkiem.

Chciałbym uprosić p. Młockiego by pozwolił na to zebranie w swoim własnym domu, bo toby projektowi naszemu dodało większej powagi — p. Młockiego bowiem szanują nawet w przeciwnych obozach. — Donieśę czcigodnemu Panu jak się ten projekt załatwi i kiedy i z jakim rezultatem.

Tymczasem wygotowuję dla osób które już pobrały udziały, drukowane sprawozdanie o postępie propagandy naszej, do którego dołączyłem wszystkie listy dane mi do popierania sprawy. Sprawozdanie to będzie gotowe na sobotę i w poniedziałek najdalej będzie go już czytał czcigodny Pan w Dreźnie.

Dr. Józef Majer przystąpił podpisując udział i dając list publiczny.

Do Józefa Pełczy posłałem onegdaj donosząc o postępie pracy i jestem pewny że rezultat moralny otrzymany w Galicji zachęci go do zrobienia dla dziennika nawet więcej jak to na

co się udało i przeważnie zobowiązań. —
Zostawiłem resztę szczegółów, aż po [illegible]towanem zebraniu posłów.

Pełen czci i wdzięczności sługa
Bronisław Wołowski

poste restante
Lwów.

Zabawię tu, wczorajszego z 8 dni — chciałbym dłużej, ale cóż robić — trzeba już tym razem na dosyć ekonomię!

Wyczytałem w korespondencji lwowskiej do *Dziennika Poznańskiego*, że p. [illegible]
z projektem założenia [illegible]
skiego dla spraw polski[illegible]
pisma już sam pisałem [illegible]
dlatego, żeby tak pożą[illegible]
skutku i oddać krajowi [illegible]
wniejszym, ażeby się w[illegible]
go dostało. O prywat[illegible]
nie mówię, gdyż on ni[illegible]

ale kiedy p. B. Wołowski chce wystąpić jako publicysta polski, to trzeba wiedzieć, że w polityce zajmował zawsze stanowisko takie, jakie zajmują w życiu prywatnem *les chevaliers d'industrie*. Być może że od czasu, jak p. B. Wołowski opuścił Francję, nieszczęścia ojczyzny nauczyły go trochę, że blagą służyć jej nie można, że na to potrzeba pracy sumiennej i rzeczywistej — a w takim razie chętnie bym odwołał moje ostrzeżenie, jeżeli zaś pozostał tym samym commis voyagerem rozmaitych przedsiębiorstw to teatralnych, to koncertowych, w Nismes i w Marsylji Towarzystwa składkowego dla uczącej się młodzieży polskiej, z którego ta ani grosza nie dostała, w Lyonie dziennikarza i klubisty, potem jakiegoś regimentarza przy Garibaldim etc., etc. — to sumienie nakazuje mi przestrzedz patrjotów polskich, ażeby się mieli na baczności.

956

P. Bronisław Wołowski zakłada w Wiedniu dziennik w języku francuskim, który ma być przeważnie poświęcony sprawom wschodnim, a także i sprawie polskiej. Z tego stanowiska wychodząc projekt ten zasługuje na uznanie i z przyjemnością też widzimy, że najpoważniejsze imiona naszego kraju popierają myśl p. Bronisława Wołowskiego.

Po wydrukowaniu wczorajszej korespondencji (W. M.) z Paryża, dotyczącej p. B. Wołowskiego, otrzymaliśmy dziś rano wizytę jednego z założycieli przyszłego pisma, objaśniającego nas, że korespondent nasz paryski błędnie był poinformowany, ponieważ dokumenta znajdujące się w posiadaniu p. Wołowskiego wyjaśniają rzecz najkorzystniej na jego stronę.

Dziennik polski
z d. 3 grudnia
1873 r.

Wyczytałem w korespondencji lwowskiej do *Dziennika Poznańskiego*, że p. Bronisław Wołowski nosi się z projektem założenia w Wiedniu dziennika francuskiego dla spraw polskich. O użyteczności podobnego pisma już sam pisałem na tem miejscu, ale właśnie dlatego, żeby tak pożądane dzieło przyjść mogło do skutku i oddać krajowi przysługę, byłbym najprzeciwniejszym, ażeby się w ręce p. Bronisława Wołowskiego dostało. O prywatnym charakterze tego pana nic nie mówię, gdyż on nie podlega publicznej kontroli —

dni... Ale jaką z tego korzyść m...
dla obrony?... Żadną. Goudar był ...
cznym i bardzo sprytnie umiał wkręci...
ła; ale czy zdoła on zmusić do wyznan...
wającego się udanym idjotyzmem? G...
było dość czasu; ale dnie były już policz...
żało przyspieszyć manewra...

W takich myślach przybył do więzienia.

— Nakoniec jesteś pan! zawołał Jakó...
wszy go.

Widocznie biedny więzień okrutnie wiele wy...
piał od dnia wczorajszego. Gorączka niespokojno...

ale kiedy p. B. Wołowski chce wystąpić jako publicysta polski, to trzeba wiedzieć, że w polityce zajmował zawsze stanowisko takie, jakie zajmują w życiu prywatnem *les chevaliers d'industrie*. Być może, że od czasu, jak p. B. Wołowski opuścił Francję, nieszczęścia ojczyzny nauczyły go trochę, że blagą służyć jej nie mozna, że na to potrzeba pracy sumiennej i rzeczywistej — a w takim razie chętnie bym odwołał moje ostrzeżenie, jeżeli zaś pozostał tym samym commis voyagerem rozmaitych przedsiębiorstw to teatralnych, to koncertowych, w Nîmes i w Marsylii Towarzystwa składkowego dla uczącej się młodzieży polskiej, z którego ta ani grosza nie dostała, w Lyonie dziennikarza i klubisty, potem jakiegoś regimentarza przy Garibaldim etc., etc. — to sumienie nakazuje mi przestrzedz patrjotów polskich, ażeby się mieli na baczności.

O. T.

We Lwowie Wtore

ZIENNI

Lwów d. 7 grudnia 873

[illegible] Panie,

[illegible] Sejm odroczony – trzeba się znów uczyć cierpliwości. Pomimo to nie zniechęcam się bo widzę że myśl moja powoli się przyjmuje i że coraz mniej napotykam trudności w znajdywaniu przystępujących.

P. Młocki zbiera u siebie zebranie we wtorek lub we środę i zapewne naraz przybędzie więcej adherentów. Waszmość Adam Sapieha podpisał mi 2 udziały – jest to bardzo wiele, ale zwłaszcza jego nazwisko pociągnie wielu innych – oprócz niego podpisał jeszcze ks. August Łoś, wziął jeden udział – mam więc już 43 podpisy.

Wydrukowałem dołączone tu sprawozdanie które powinno mi ułatwić dalszą propagandę – zwracam Waszą uwagę szczególnie Panie na ostatnią stronicę tego sprawozdania [illegible] kto wydrukowała wczorajsza Gazeta Narodowa. Mówiło mi [illegible] wywarło dobre wrażenie.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

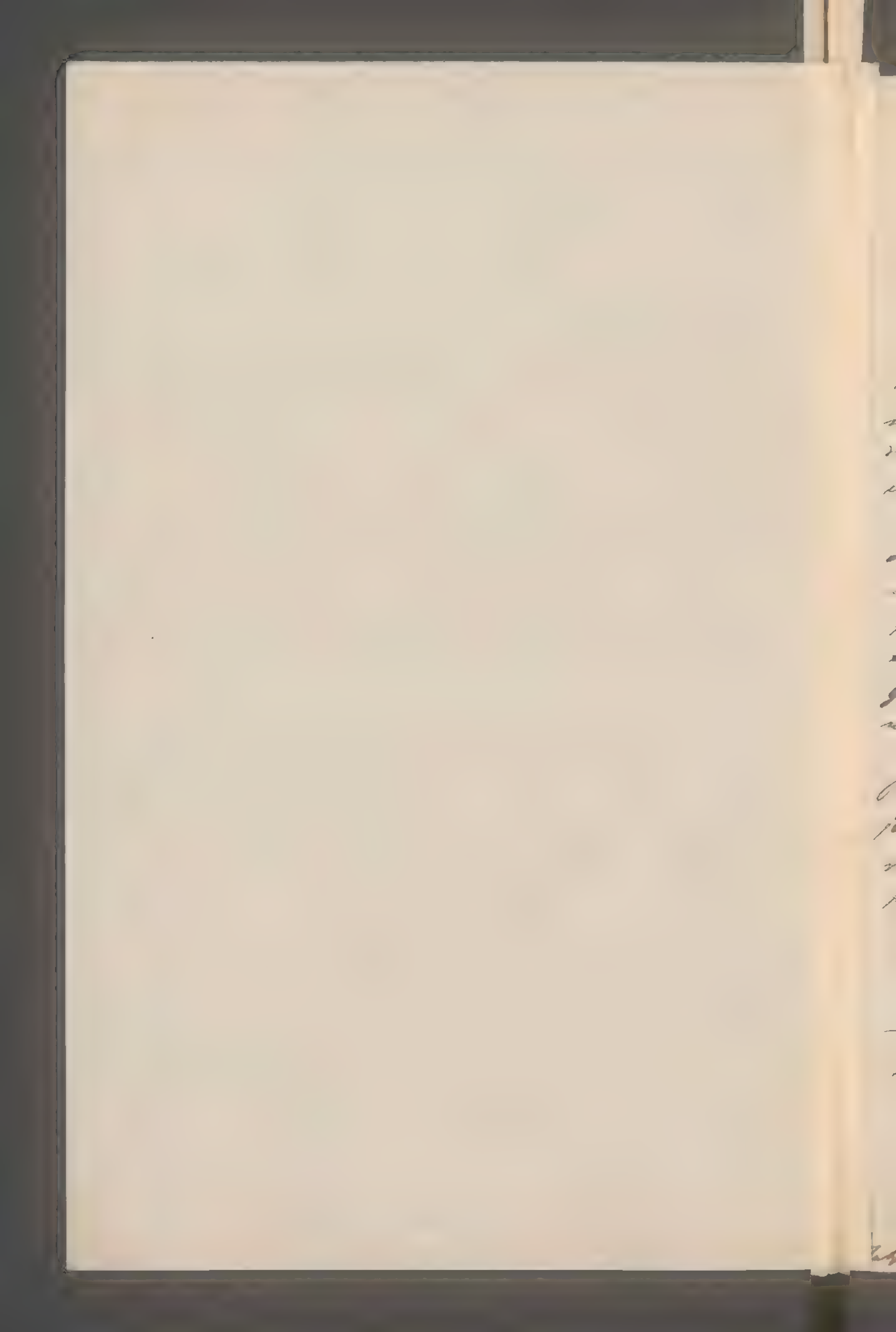

Lwów d. 12 grudnia 1873.

Szanowny Panie.

Dziś odebrałem list Jego, a wczoraj wieczorem byłem na konferencyi poufnej u Gillera na której dowiedziałem się rzeczy wielkiej wagi, która jednakże tylko w ścisłym gronie osób zatrzymaną być winna.

Jan Dobrzański znajduje się w chwili zwątpienia i sprzedałby Gazetę Narodową która nawet jako umieszczenie kapitału jest dobrym interesem, gdyż ja, gdybym posiadał środki dałbym z własnej ochoty dwa razy tyle ile warta by raz organ ten głęboko zakorzeniony w całej Galicyi, znaleźć w dobrych rękach. —

Dziś będzie w sprawie mego dziennika o godzinie 6tej wieczór posiedzenie u p. Alfreda Młockiego — jeśli się ono pomyślnie powiedzie to w niedzielę rano wyjadę do Krakowa dla dokończenia tam mojej propagandy i wedle umowy z Gillerem, a nie pojadę w Poznańskie, wstąpię tylko do Drezna dla naradzenia się z Wami Szanowny Panie co do projektu nabycia Gazety Narodowej. Ale się wyrzec myśli dziennika francuskiego nie zamierzam, bo przez ten dziennik dostać możemy znaczne środki materyalne od obcych, ale widzę że działać nam trzeba roztropnie i przezornie. Ja kończę [illegible] i przyrzekam Szanownemu Panu że posłusznym będę, nie [illegible], i [illegible], ale [illegible]. Pełen czci i [illegible] zostawać będę.

Stanisław Młocki.

Lwów d. 25/12 73 r.

Czcigodny Panie!

Nie mam swego domu stąd i nie mogłem własnego opłatka — nie posłałem go więc, ale myślę że i bez tego raczy czcigodny Panie przyjąć me życzenia, przy zbliżającym się szczególniej Nowym Roku, i wiem że oprócz zdrowia nie mogę Wam powinszować niczego więcej jak tylko tego czego kraj cały sobie życzy, odrodzenia naszej ojczyzny, do której i dla której tyle Panie nagromadziliście w waszym pracowitym żywocie cegiełek. Ale cześć jaką kraj wasze imię czcigodny Panie otacza jest nam wskazówką że uczucie jeszcze zupełnie u nas nie wymarły i że to co wszystko przyjmie jeszcze, choć słabo, wnuków naszych. —

Obok powinszowań przysyłam także i moją drobną pracę — kilka nowych listów — owoc dość żmudnej pracy i wielu zabiegów — wydrukowałem [illegible] sprawozdanie, tam nowy sposób przyzwyczajania się [illegible] obedrzeć i wypełnić obowiązku. Jakkolwiek kosztowało i [illegible] [illegible] mi moja praca, zaczęło mi jednak przybywać i choć udziały skromne za podpisywane rezultat jest dodatni. —

Więc zachęcony tym początkiem będę kołatał jeszcze energiczniej o resztę którą trzeba dorobić — tu w Galicyi już wszystkiego skończyłem mą pracę — i trzeba będzie jechać na nowe próby w Poznańskie. Jakkolwiek zostaną tam wszystkich [illegible], sądzę jednak że mi pójdzie raźniej jak [illegible]

Gdybym się jednak mylił, gdyby gorzej było w Poznańskiem jak w Galicyi, nie zrażę się i kołatać będę dotąd, dopóki nie wykołaczę tej okruszyny która mi jest potrzebna, by się przed Wschodem za [illegible] Polskę nie wstydzić! —

Gdy człowiek nie czuje w sobie dostatecznej energii by przeprowadzić i dokończyć zamierzoną pracę, lepiej by jej wcale nie rozpoczynał — bo bezczynność demoralizuje mniej, jak rozpoczęcie pracy i pozostawienie jej niedoprowadzoną do połowy. —

Ja zawsze liczę na poparcie Wasze czcigodny Panie do którego dziś jeszcze więcej jak kiedykolwiek przywiązuję wagi. —

Kiedy przybędę do Drezna nie wiem jeszcze — bo tutaj mnie [illegible] przetrzymują — a odraczanie sejmu, raz dla delegacyi wiedeńskiej, drugi raz dla świąt — opóźnia [illegible] całą moją propagandę.

Łączę Wam czcigodny Panie, wyrazy mej głębokiej czci i przywiązania

Bronisław Wołowski

poste restante
Lemberg.

Wielmożny, etc.

Oddawna Polacy przemyśliwali nad sposobem założenia jakiegoś organu w języku europejskim, któryby oględnie, bardzo oględnie bronił spraw naszych. Teraz projekt ten przychodzi do a raczej przyszedł już do skutku:

Utworzyła się société anonyme; do której przystąpili najpoważniejsi obywatele Galicyi. Dołączona tu lista, a raczej sprawozdania z ustawami i informacjami tego organu przekonają Pana że 83 naszych ziomków przystąpiło do tego wydawnictwa z pieniężnemi udziałami. Stało się to wszystko za inicjatywą Paryskiego ziemianina, czy bardziej Polskiego Kazyna p. Bronisława Wołowskiego, który z nieznużoną pracą oddał się tej myśli od lat kilku i nie znalazłszy w dzienniku Le Danube odpowiedniego gruntu do działania, założył Le Messager d'Orient. —

Widząc Pan że ważny cel pisma i znając wreszcie z dawniejszych czasów p. Bronisława Wołowskiego zdecydowałem się podać mu rękę i przybyłem na kilka tygodni do umyślnie do Wiednia by wspólnie z głównymi protektorami pisma obmyślić środki dalszej egzystencyi, i co najważniejsza dobrej redakcyi.

Po bliższem ocenieniu pracy i charakteru p. Bronisława Wołowskiego, przekonaliśmy się że sam zasługuje na wszelkie poparcie i zaufanie. W interesie więc *Messager d'Orient*, (jako organu mającego służyć naszej sprawie a) który może potrzebować wysokiej protekcyi WPana byłoby pożądanem gdyby WPan Dob. mógł korzystniejsze mieć o swoim imieniu ~~[illegible]~~ wyobrażenie. Przyznał mi się sam p. Bronisław ~~[illegible]~~ ze szczerością która ~~[illegible]~~ zaszczyt przynosi że się Panu Dob. naraził w pierwszych dniach swego przybycia na emigracyę. Zbyt gorączkowe idee doświadczenie ostudziło — jest pracowity, zdolny i wytrwały i pragnie być użytecznym krajowi i społeczeństwu — ~~To wszystko [illegible]~~ Zasługuje więc na to aby Pan Dob. puścił przeszłość w zapomnienie i przywrócił mu życzliwość swoją, o co najgoręcej się wstawiam i proszę, w mocnem przekonaniu iż zechcesz mi uczynić tę łaskę i prośbę moję uwzględnisz. P. Bronisław jest na dobrej drodze, a to go na niej może tylko utwierdzić i do dalszej pracy zachęcić.

Chciej W. Pan Dob. przyjąć wyrazy najgłębszego poważania i szacunku z jakiemi miło mi polecić się i zostawać WPana Dob.

i. t. d.

Bukareszt d: 30 stycznia 1874.

Czcigodny Panie!

Rezultat mojéj podróży do Bukaresztu po 7miu dniach pracy jest 9.000 florenów dla Messager d'Orient podpisanych jako udziały i płatnych wekslami na Wiedeń na 15 dni przed wyjściem 1go numeru to jest przed 1szym Kwietnia ostateczną datą.

Powoli, i po uporczywym nawet oporze i w Galicyi powiodło mi się z Ambasadą. Dziennik nasz będzie miał dużo prenumeratorów.

Być może że stąd pojadę wprost do Stambułu, Aten i Kairu, a podróż w poznańskie odłożę na później. Tutaj znalazłem usposobienie jak najlepsze. Jutro wyjadę do Braili i do Galatzu.—

Jestem bardzo zadowolniony z mojéj podróży. Messager d'Orient będzie szczerze popierany.

Chciałbym się z czcigodnym Panem podzielić temi dobremi wrażeniami.

Pełen czci i wdzięczności sługa
Bronisław Wołowski.

Mój adres.
hotel de Paris
Galatz.—

Lwów, d. 17 stycznia 1874 r. 77

Czcigodny Panie!

W poniedziałek rano t. j. 20go stycznia wyjeżdżam ze Lwowa do Bukaresztu. Namęczyłem się tu ogromnie, alem swego dokazał. Rozruszałem choć trochę Galicjan i podpisali mi i wpłacili co jest jeszcze rzeczą nadzwyczajniejszą 5.000 reńskich. Jeszcze ze 3.000 zł zbiorę, bo agitacja silna jest wszędzie w wielu powiatach..

Co jednak jest dla mnie najważniejszem, mam w obec obcych z własnego mego kraju moralne poparcie, które musi zachęcić się do zaufania mi wszystkich, étant donné qu'on n'est jamais prophète dans son pays. Więc listy tak Hugo naczelnik i naczelnik wybitnych z kraju, których znakomitości w dalekich stronach nie znają, dopomogą mi wielce, do przeprowadzenia moich planów.

Najważniejsze, że miałem z Kairu list wczoraj od Lessepsa. Drukowane sprawozdanie które mu posłałem, zrobiło na nim wielkie wrażenie, którego mi w liście swoim nie ukrywa – więc już z tej zasady wychodząc, sankcja Lessepsa choć tak odległa w Galicji jest dla mnie nadzwyczajnej wielkiej wagi.

Z Bukaresztu do Czcigodnego Pana pisać będę. Adres mój tam będzie: B. Wołowski
hotel Hugues, Bucarest.

Łączę wyrazy czci i wdzięczności
Bronisław Wołowski.

Ateny dn: 21 lutego 1874.

Czcigodny Panie!

Wytrwałość moja doprowadziła mnie do pożądanego rezultatu. Messager d'Orient wyjdzie na świat 3 Kwietnia bo wychodzić będzie dwa razy na tydzień we wtorki i w piątki.

Subskrypcja na udziały idzie doskonale; Grecy dopisali mi prawdziwie. We wtorek stąd wyjadę do Kairu gdzie nie zabawię dłużej nad dni 8. Potem wrócę przez Smyrnę i Korfu do Wiednia gdzie przybędę na 15go [illegible]. Korespondentów [illegible] wszędzie gotowych; a [illegible] będę do 1go maja w mojem mieszkaniu na Victorgasse — No 1.

[illegible]

Czy czcigodny Pan, iż do chwili [illegible] nia się *Messager d'orient* nie zdecydowałby się na przyjeżdżanie dwa razy do roku do Wiednia. Teraz na początek prosiłbym na 2 miesiące, na półtora, na miesiąc choćby, ale na miesiąc już najmniej, dla dopomożenia dziennikowi do stworzenia redakcyi [illegible]tej i nadania jej kierunku politycznego. Ja sam tak ważnemu zadaniu tym nie podołam, bo ani pote[illegible] ~~[illegible]~~ głowa, ani moja nauka.

Stosownie do dzisiejszych fundatorów dziennika mogę oczywiście Panu ofiarować 3.500 florenów złotego honorarium i oprócz tego wszelakie koszta podróży. Tę część roku, której by Pan więc nie mógł spędzać w Wiedniu, artykuły mogłyby być nadsyłane z Drezna.

Czcigodnemu Panu powierzam całą moją nadzieję, ale proszę o tajemnicę co do naszych układów, przynajmniej

na początek.

Jeżeli Szanowny Pan może przyjąć moją propozycję to proszę o łaskawą odpowiedź telegramem pod adresem

Wołowski

New hotel Cairo,

w którym to telegram czy propozycja moja będzie przyjęta, czy nie, i jak tylko [illegible] do [illegible], załatwić z [illegible] zaraz. Na [illegible] czasu nie będzie. Przyjazd Szanownego Pana do [illegible] w razie przybycia [illegible] do najpóźniej byłby potrzebny na 28go marca przypadającej na 7 dni przed wyjściem 1go [illegible].

Nie pozostaje mi [illegible], że nie [illegible] czy zdążę z organizacją [illegible] na [illegible]. Dziś jeszcze [illegible] gotów, więc [illegible]. Pozostaję [illegible]

[illegible] jak zawsze szczerze [illegible], [illegible] i poważaniem

Bronisław Wołowski

M. B. Wolowski que nos lecteurs connaissent déjà, vient d'arriver à Constantinople.

Nous sommes heureux d'apprendre que notre confrère fonde un journal écrit en langue française, le *Messager d'Orient* qui sera publié à Vienne et paraîtra deux fois par semaine à dater du 1er avril prochain. Le but du voyage de M. Wolowski est de reprendre les relations qu'il avait si heureusement nouées pendant le voyage qu'il fit l'année dernière en Turquie, en Egypte, en Grèce, en Roumanie, et dans les principaux centres du Levant.

Le programme du *Messager d'Orient* que nous placerons demain sous les yeux de nos lecteurs est parfaitement conçu et nous est un sûr garant du succès du nouveau journal dont le directeur a d'ailleurs su s'attirer parmi nous de nombreuses sympathies.

que le vent du sud ne rendit pas la traversée impossible, l'*Azizié* avait suspendu le service de ses bateaux sur la ligne de Cadi-keuy.

Les habitants de ce village qui étaient venus le matin à Constantinople se rendirent à la direction de la Compagnie pour protester contre cette mesure e[t] après de longs pourparlers on put décider le directeur à faire partir un bateau à 11 1/2 heures.

Cependant, les personnes qui arrivaient au pont pour s'embarquer sur le bateau qui part à 12 heures, furent très désappointées en apprenant qu'il n'y avait plus de départ. Elles résolurent alors d'attendre que le bateau qui était parti à 11 1/2 heures fût de retour pour forcer le capitaine à reprendre la mer.

En effet, à peine ce bateau venait-il d'accoster qu'il fut envahi par la foule, et force fut au capitaine de pousser de nouveau ses feux et de faire route pour

LA PRESSE ORIENTALE.

Nous recevons le programme d'un nouveau journal français, le *Messager d'Orient*, qui paraîtra à Vienne, à dater du 1 avril prochain, sous la direction de M. Wolowski.

M. Wolowski n'est pas un inconnu chez nous ; il compte dans notre ville, comme

				35s.
Sponges	,, ,,	M.	—	30s.to 4[illegible]
Tobacco	,, ,,	,,	—	25s.
Valonea in Bulk...	,, ,,	W.	40s.to 45s.	40s.
,, in Bags...	,, ,,	,,	—	45s.
Wheat	,, Imp.	Qr.	—	—
White stones........	,, Ton.	W.	—	—
Yellow berries......	,, ,,	,,	—	45s.

Per sail nett weight in full; *per steam*, gr[illegible] weight in full.

JOLY & Co., *Ship-Brokers*, Smy[illegible]

aussi au Caire et à Athènes, des connaissances et des amis occupant de très hautes positions : M. Wolowski s'est d'ailleurs initié par des observations et des études personnelles à la vie de l'Orient entre lequel et l'Europe le nouveau journal se donne pour tâche de servir de trait d'union. Étant donnée la compétence de son directeur, nous ne doutons pas que le *Messager d'Orient* ne s'acquitte dignement de sa mission et que tous ceux pour qui la rénovation de l'Orient n'est pas indifférente ou dont les intérêts sont sérieusement engagés dans ce mouvement [illegible] du vieux monde, présageant une civilisation toute nouvelle, n'accordent à M. Wolowski le concours énergique et dévoué qu'il sollicite de leur part.

STEAM TO LIVERPOOL.

THE BRITISH AND FOREIGN STEAM NAVIGATION COMPANY'S

FINE & POWERFUL SCREW STEAMER

"MALTA,"

CAPTAIN JOHN LEITCH.

3000 Tons, 500 horse power,
has arrived and will sail with despatch for LIVER-POOL, calling at the usual Ports.

Splendid accommodation for passengers.

— Ἔχομεν ὑπ' ὄψιν πρόγραμμα ἐφημερίδος γαλλιστὶ ἐκδοθησομένης ἐν Βιέννῃ ὑπὸ τὸ ὄνομα *Ἄγγελος τῆς Ἀνατολῆς* (Messager d'Orient), ἥτις ἐπαγγέλλεται νὰ ἐπιδιώξῃ σκοπὸν οὐχὶ συνήθη εἰς τὰς λοιπὰς τῆς πόλεως ταύτης ἐφημερίδας, ἀρωγὸς προσερχομένη εἰς τὰ συμφέροντα τῶν ἀνατολικῶν λαῶν, κατὰ πολὺ δὲ εἰς τὰ τῆς Ἑλλάδος. Ἐν τῷ προγράμματί της λέγει, ὅτι ἡ σχέσις μεταξὺ τῆς Εὐρώπης καὶ τῆς Ἀνατολῆς τοσοῦτον ἐπ' ἐσχάτων ἀνεπτύχθη, ὥστε οὐδέποτε παρετηρήθη φιλικώτερος σύνδεσμος, βάσεις ἑδραιότεραι συνταὐτίσεως σχεδίων καὶ πραγματικώτερα συμφέροντα ἐκ τῆς αὐτῆς ἀποῤῥέοντα ἀρχῆς. Ἡ ἀνάγκη λοιπὸν ὀργάνου διεθνοῦς, ἀφιερωμένου εἰς τὰ τῆς Ἀνατολῆς, ἐπαγρυπνοῦντος μετὰ μερίμνης πρὸς ἀποσόβησιν κινδύνων, οἵτινες διὰ δολίας μεγάλων γειτόνων κρατῶν πολιτικῆς ἐπαπειλοῦσι τὰς χώρας τοῦ μέλλοντος, ὑποστηρίζοντος δὲ τὰς συμπαθεῖς προόδους τῶν χριστιανικῶν λαῶν τῆς Τουρκίας, ἐπαισθητὴ λίαν κατέστη. Τοιοῦτον σκοπὸν προτίθεται ὁ *Ἄγγελος τῆς Ἀνατολῆς* μέγαν, καὶ πρὸς τὸν σκοπὸν τοῦτο φαίνεται ὅτι γενναίως παρασκευάζεται, συνεννοηθεὶς μετὰ καταλλήλων πανταχοῦ ἀνταποκριτῶν καὶ ὑποσχόμενος πορείαν πολιτικὴν ὑπὲρ τῆς προόδου καὶ τῶν ἐλευθεριῶν, ἐν μέτρῳ πάντοτε, καὶ συνηγορῶν ὑπὲρ τῶν πασχουσῶν καὶ πιεζομένων ἐθνικοτήτων. Εἷς τῶν ἱδρυτῶν τῆς ἐφημερίδος ταύτης, ὁ κ. Βολόβσκης, ἄλλοτε ἐκδότης τοῦ *Δουνάβεως* ἐν Βιέννῃ, παρεπιδημεῖ νῦν ἐνταῦθα ταξειδεύων κατὰ τὴν ἀνατολήν· καὶ κηρύσσων τὰς φιλελληνικὰς ἀρχὰς τῆς ἐφημερίδος συνεννοεῖται πῶς ἀκριβέστερον νὰ ἑνώσῃ τῆς Ἑλλάδος τὰ συμφέροντα μετὰ τῆς δημοσιεύσεως τοῦ βιενναίου φύλλου του. Δὲν ἀμφιβάλλομεν, ὅτι ἂν τὸ πρόγραμμα τῆς ἐφημερίδος τηρηθῇ, πολλοὺς θὰ ἔχῃ τοὺς φίλους ἐνταῦθα καὶ συνδρομητάς.

Ἔτος Α΄. Παρασκευὴ 8

ΕΦΗΜ

Η ΕΦΗΜΕΡΙΣ ἐκδίδοται καθ' ἑκάσ

ΤΙΜΗ

Ἐν Ἀθήναις Ἐτησία δρ. 15. Ἑξαμην. 8. Τριμην. 4.—

Ἐν τῷ Ἐξωτερικῷ Ἡ ἐν Ἀθήναις τιμὴ συ

ΤΙΜΗ Ε

Δι' ἕκαστον στίχον ἅπαξ λ. 40—δὶς 52—τρὶς 65—τετρ. 77—

ΓΡΑΦΕΙΟΝ ΤΗΣ ΔΙΕΥΘΥ

Ἡ συνδρομὴ τῆς ΕΦΗΜΕΡΙΔΟΣ

Αἱ ἀνώνυμοι ἐπιστολ

ΔΗΜΗΤΡΙΟΣ Α. ΚΟΡΟΜΗΛΑΣ, ΔΙΕΥΘΥΝΤΗΣ

Τιμᾶται ΠΕ

Μέχρι τῆς στιγμῆς, καθ' ἣν ἐκτυποῦται τὸ φύλλον, τηλεγραφήματα δὲν ἔφθασαν.

w Smyrnie, le 6 mars 1874
na statku francuzkim Ebre

Czcigodny Panie!

Opuściłem Ateny po 15-to dniowym tam pobycie zupełnie zadowolony z rezultatu moich usiłowań. W Syra, porcie greckim, strawiłem dwa dni czekając na statek, wszystkie bowiem te statki ogromnej nawałnicy na morzu opóźniły się po kilka dni.

List ten piszę na statku francuzkim, ale oddam go na pocztę w Smyrnie, dokąd wiozę doskonałe rekomendacye. Odjadę ze Smyrny w niedzielę 8go marca do Alexandrii w Egipcie i stamtąd koleją udam się do Kairu dla widzenia się z Leferem.

w Kairze nie zabawię dłużej niż 7–8 dni i stamtąd prosto przez Tryest wrócę do Wiednia.

W skutek niepogody na morzu opóźnię mój powrót o 8 lub 10 dni i niepodobna mi będzie zacząć Dziennika od 3go Października — ale go zacznę niezawodnie od 14go Października, który to dzień wypada we wtorek.

Ponawiam w tym razie moją prośbę by raczył Pan być łaskaw zdecydować się na przysłanie choć na jakiś czas do Wiednia — bo teraz całe powodzenie Messager d'Orient zależeć będzie od sposobu w jaki będą redagowane szczególniej pierwsze jego numera.

Żaden list już mnie nie dojdzie tu na wschodzie — proszę więc by raczył Pan być łaskaw —

zostać mi swoją odpowiedź do mego mieszkania na Victorgasse N° 1. (Wiedeń).

Byłbym szczęśliwy gdyby czcigodny Pan nie raczył pogardzić moim ubogiem mieszkaniem i zechciał obrać sobie główną kwaterę u mnie choćby na początek tylko.

Oczekując z niecierpliwością odpowiedzi czcigodnego Pana, pozostaję jak zawsze pełen czci i wdzięczności sługą

Bronisław Wołowski.

Victorgasse N° 1.
(Wieden)
2^te stock. Thür N° 12.
Wien. –

M. B. Wolowski, fondateur du journal le *Messager d'Orient*, vient de nous quitter; il se rend à Smyrne, et de là en Egypte.

Nous sommes heureux de constater que l'idée de son journal a trouvé en Grèce de nombreux adhérents et que son but a été couronné d'un succès complet. Les plus grands noms de la Grèce se sont associés et intéressés au journal de M. Wolowski.

M. Wolowski, pendant son sejour ici, a été reçu comme il y a un an d'une façon très-flatteuse par S. M. le roi Georges. Quant à la presse hellénique elle s'est montrée unanime et pleine d'eloges pour le programme politique du *Messager d'Orient*.

M. Wolowski sera de retour à Vienne avant le 25 mars et commencera la publication de son journal à dater du 3 avril. Le *Messager d'Orient* paraîtra deux fois par semaine, les mardis et les vendredis.

L'Indépendance hellénique d'Athènes, du 2 mars 1874.

par l'art. 54 de la même loi,— et à ceux qui, antérieurement refusés pour cause d'inaptitude physique, ont été, depuis, reconnus propres au service par les conseils de révision et peuvent ainsi être assimilés aux engagés conditionnels, par application de l'art. 12 du décret du 1er Octobre 1872.

Les examens prescrits par l'art. 54 auront lieu du 15 au 30 Septembre. La mise en route des engagés conditionnels d'un an aura lieu le 5 Novembre 1874.

Athènes, le 23 Février 1874.

Samedi, le 28 février 1874.

BULLETIN POLITIQUE

Smyrna d. 12 marca 1874.

Czcigodny Panie!

Mam taki natłok korespondencyi, ~~tak~~ dużo odpisywania na rozmaite listy, że doprawdy nie jestem pewny siebie, czym szan. Panu doniósł o opóźnieniu pierwszego numeru wydawnictwa Messager d'orient.

Pomimo najszczerszych chęci, niepodobna mi było odjechać tak prędko jak sobie tego życzyłem z tak odległych krajów. Dopiero jutro odchodzącym statkiem popłynę do Alexandrii w Egipcie i do Kairu, jako ostatniej stacyi mojej wycieczki.

Tu w Smyrnie, tak jak i w Atenach, zakończyłem pomyślnie moje interessa. Od Lefera miałem wiadomości w Atenach, i zawsze jest on życzliwie usposobionym. Jestem więc przekonanym że nie będę potrzebował zostać dłużej w Kairze nad 8 do 10 dni. Będę więc z powrotem w Wiedniu najpóźniej na 5go kwietnia a zatem będę miał możność ~~[illegible]~~ przygotowania się do wydania 1go numeru na 1go maja najpóźniej.

Oczekuję ze drżeniem decyzyi Czcigodnego Pana co do Jego przybycia do Wiednia, które jedno może zapewnić przyszłość Dziennikowi. Poparcie materyalne mam, trzeba żeby teraz redakcyja odpowiedziała swemu zadaniu. Ja sam rady sobie nie dam, i tyle zachodów i trudów, mogłoby bezpowrotnie przepaść.

Teraz proszę łaskawie adresować list do Wiednia:

Victorgasse N° 1
(Wieden)
Wien

tak żebym go mógł dostać na 5 lub 6go Kwietnia, bo na tę datę, powtarzam, najpóźniej wrócę do Wiednia.

Pełen czci i wdzięczności
Sługa
Bronisław Witowski.

Kair d: 19 marca 1874 r. 108

Grand
NEW-HOTEL
CAIRO
EGYPT

Czcigodny Panie!

Przybyłem do Kairu dopiero 17go marca — Doprawdy świat cały przewraca się do góry nogami, Przybywszy do Konstantynopola zastałem tam śniegi większe jak w Polsce, w Atenach klimat jakiego dotychczas nie znano — a tu w Kairze, niktby temu nie uwierzył! chodzę w zimowym paltocie. Deszcz leje jak z cebra, rzecz także tutaj niesłychana i wszyscy są w piekielnym humorze.

Powiedzieć komuś w Europie, że temperatura wpływa, na lepsze lub gorsze załatwianie interessów jest to zyskać sobie patent do Bonifratrów w Warszawie. — Na wschodzie jednak tak jest. Domy mieszkańców są zbudowane na wielkie gorąca — ogrzać się więc niepodobna — ciepłego ubrania nikt nie ma, bo nie jest nigdy potrzebne więc wszyscy, bogaci i ubodzy, trzęsą się od zimna.

interesa *Messager d'Orient*; musiały koniecznie ucierpieć z powodów łatwo zrozumiałych. A jednak gdy rozważę te rzeczy lepiej, to jestem zadowolony z tego, bo widzę że pomimo tylu przeciwności i pomimo wszelkich możliwych kraków i kryzys finansowych które ogarnęły obie połkule świata, Dziennik przyjdzie do skutku.

Jest to najlepszym dowodem że pomimo potrzeby jego egzystencji i było przetrwać tą kryzys, stan jego będzie bardzo pomyślny.

To samo com myślał o założeniu dziennika w chwili gdym miał szczęście widzenia szanownego Pana w Wiedniu, myślę i dzisiaj po odbyciu mojej podróży po Rumunii, po Turcyi, po Grecyi, w Smyrnie i teraz w Egipcie. *Le Messager d'Orient* jeżeli będzie umiejętnie prowadzony będzie miał ogromną przyszłość *moralną* i materyalną.

Sądzę że teraz memu słowu może szanowny Pan zawierzyć, gdyż nie wypowiadam go lekkomyślnie, ale po uczynieniu studyów na miejscu i zebraniu pewnych funduszów po prawie jak to zrobił *Danube* i najgorszej reputacyi jaką po sobie zostawił.

O Kapitale go dziś już wcale nie myślę, bo cała klientela, nie tylko że do mnie przejdzie, ale nawet znajomości przyjaciół naszych, będą miał znaczną większą liczbę prenumeratorów.

Nie należę do rzędu tych zarozumialców, którym się zdaje że dość im jest ukazać się by zyskać zaufanie — wiem że na wyrobienie takowego potrzeba czasu — i gdy dam wszystkim gwarancyę że szczerze rozumiem moją sprawę, to przy stosunkach jakie sobie już wyrobiłem poprawię

materyalne dziennika będzie na zawsze utrwalonem.

Sefer Pacha przyjął mnie jak najczulej — z jego strony wszelka pomoc jest zapewniona — ale on w tej chwili jest w trochę krytycznem położeniu i nie ma gotówki. Pierwsze pieniądze jakie będzie miał da na Dziennik. Co zaś do nakładu w Egipcie, Kedive daje mi sans reserve. Po przyjęciu jakie mi uczyniono widzę że szczerze dla mnie pracował. Dopiero w następnym liście będę mógł szczegółowo Panu donieść, jakie przyjęcie zrobi mi wice-król, bo będę u niego dopiero w sobotę, a list dziś oddać muszę na pocztę. Po grzecznościach entourage'u widzę że przyjęcie będzie dobre.

Wyjadę ztąd w niedzielę do Alexandrii, gdzie mam do załatwienia dużo listów do świata francuskiego. Z Alexandrii wyjadę do Wiednia 30go marca — przybędę więc do siebie na 6go lub 7go Kwietnia.

Telegram Szanownego Pana czekał tu na mnie w Kairze 10 dni — Bóg zapłać za przyjęcie mego apelu i zaproszenia. Teraz mocno szczerze że się Messager d'Orient powiedzie. Jeżeli więc łaska to proszę o łaskawe przybycie do Wiednia na 20go lub 24go Kwietnia, gdyż 1szy numer wyjdzie 1go maja, w piątek. Wychodzić będziemy we wtorki i w piątki. Mieszkanie moje jest w tem samem miejscu co dawniej, na Victorgasse No 7. (Wieden) 2te piętro, Thür No 12. — Spodziewam się że Szanowny Pan nie raczy wzgardzić moją skromną kwaterą, i jeżeli można wybierze się do Wiednia przynajmniej na jeden miesiąc, jak tylko przybędę do Tryestu, to Szanownemu Panu natychmiast zatelegrafuję. W Tryeście zatrzymam się tylko 1/2 dnia.

Pełen czci i wdzięczności sługa
Bronisław Wołowski.

Kopje.

Kair d. 23 marca 1874 r.

do J. E. P. Bitto, prezydenta ministrów w Węgrzech. 110

Szanowny Przyjacielu!

Z radością dowiedziałem się że Cesarz dał ci ster nowego ministerjum. Niech ci się powiedzie ciężkie zadanie i staniesz się kiedyś dla naszej ojczyzny silnym, a trudnemu położeniu odpowiadającym rządem.

Niniejszem polecam łaskawej Twej uwadze p. Wołowskiego, który dokonawszy podróży na wschodzie wraca do Wiednia, aby tam pod tytułem Le Messager d'orient, dziennik francuski wydawać.

Proszę Cię przyjmij go serdecznie i jeżeli w pierwszych czasach wydawnictwa znajdą się trudności, zaszczyć go Twoją wysoką protekcyą.

P. Wołowski jest uczciwym, honorowym, i godnym zaufania mężem, który odpowie zawsze wdzięcznością za udzielone mu poparcie.

Polecając się, etc.

jenerał Klapka.

do J. E. p. Andrassego ministra spraw zagranicznych austro węgierskiego.

Kair d. 23 marca

Szanowny Przyjacielu!

Polecam niniejszem łaskawej Twej uwadze p. Wołowskiego, który ukończywszy swą podróż po wschodzie, teraz udaje się do Wiednia z zamiarem wydawania tamże dziennika francuskiego Messager d'orient, poświęconego interesom wschodnim.

wpływ tych interesów na nasze interesa, niezliczone, z dnia na dzień powiększające się nasze handlowe stosunki z Turcyą i z Egiptem, czynią zamiar p. Wołowskiego bardzo ważnym, tutaj bardzo popartym i godnym owszem najgorętszego popierania.

On, jestem przekonany, dozna od Ciebie tego poparcia którego w pierwszych czasach wydawnictwa będzie koniecznie być może potrzebował. Poręczam tylko za to, że Ci go przedstawiam jako bardzo poczciwego, honorowego i godnego zaufania, który zawsze i w każdej okoliczności odpowie położonemu w nim zaufaniu.

P. Wołowski, w Konstantynopolu i tutaj pewny jest wysokiej protekcyi i o stambulskiej tak jako też o tutejszej sytuacyi zawsze z najpewniejszych źródeł może czerpać wszelkie wiadomości.

Przyjmij, etc.

jenerał Klapka.

Dwa te listy dał mi jenerał Klapka na powitaniu [illegible]

Alexandria d: 26go marca 1874.

Czcigodny Panie!

Opuściłem Kair i bawię jeszcze w Alexandrii dla dokończenia potrzebnej propagandy. Wyjadę stąd tak jak w poprzednim liście donosiłem z Egiptu 30go marca do Wiednia i będę tam na 7go kwietnia.

Jeżeli więc łaskaw proszę o przybycie do Wiednia na 25go kwietnia, bo 1szy numer Messager, wyjdzie 1go maja.

Z Seferem zawarliśmy stanowczo sojusz zaczepny i odporny. Oprócz wszelkich możliwych usług które nam odda czy to w Egipcie, czy gdziekolwiek, sam podpisze akcyi za kilka tysięcy franków, które zapłaci w przeciągu kilku miesięcy.

Dał mi przytem kilka listów rekomendacyjnych, między innemi i list nowy do Bronisława Potwórowskiego w Poznańskiem następującej treści:

„Le Caire 20/3 74.

„Mon cher Potwórowski,

M. Wołowski se rend dans le grand duché de Posen, espérant y trouver un appui sérieux pour son nouveau journal. —

Je n'ai pas besoin de Vous le récommander, puisque Vous savez déjà combien je m'interessa à son œuvre, qui sera l'organe de toutes les Idées utiles et honnêtes.

Du reste Vous connaissez personnellement M. Wolowski et Vous savez aussi combien il mérite l'estime que lui témoignent toutes les personnes qui ont été en rapport avec lui. Il vient de recueillir de précieux témoignages de cette estime dans sa récente tournée en Orient et particulièrement à Constantinople, à Athènes et au Caire.

Je profite de cette circonstance, mon cher Potworowski, pour Vous envoyer mes meilleurs amitiés

(podpisano) Sefer.

Kopiję jeszcze jeden list, pisany do p. Antoniadis, jednego z najbogat-szych Greków z Alexandrii, do którego miałem listy z Aten:

Mon cher Antoniadis,

M. Wolowski part demain. Je Vous le récommande encore une fois de la façon la plus particulière. Vous savez qu'il est en train de créer une œuvre qui aura un intérêt capital pour Votre pays, et Vous êtes un patriote trop éclairé et dévoué pour ne pas lui prêter Votre appui. Mille amitiés. (podpisano) Sefer.

23/3 74.

Dziennik urzędowy wice-króla l'Egypte, w przesłaniu mi pocztą programu, wydrukował pod datą 23 lutego 1874, co następuje:

„On annonce pour le 1er avril prochain l'apparition à Vienne d'un nouveau journal, dont le titre et le programme ne sauraient être pour nous sans intérêt: le Messager d'orient.

„Servir de trait d'union entre l'Europe, l'asie et l'afrique orientale" tel est le but général que se propose le Messager d'orient. Réunir „des correspondances venant de tous les points de l'Europe et de l'asie, où la vie internationale se manifeste le plus activement", tel est son moyen.

La „politique sera progressive et libérale, mais jamais extrême." —

To co wyżej, było wydrukowane na miesiąc przed moim przyjazdem, a teraz znowu tenże sam organ urzędowy pod datą 24go marca 1874, wydrukował co następuje:

„M. B. Wolowski, publiciste qui s'est créé, depuis deux ans d'excellentes relations en Egypte, vient d'arriver au Caire.

„M. Wolowski fonde à Vienne un journal en langue française, qui paraîtra le 1er mai prochain, sous le titre de Messager d'orient.

„L'idée de créer au cœur de l'Autriche un organe destiné à s'occuper presqu'exclusivement de questions ayant trait à l'orient a été favorablement accueillie déjà par la presse de Turquie et de Grèce. Nous joignons volontiers notre voix à celle de nos confrères, car nous avons la conviction que la feuille de M. Wolowski pourra rendre d'utiles services."

Jak czytelnicy Pan myśli przedstawić do usiądnia przedstawię ich szczegóły, i spostrzeżenia z mojej podróży — Plus que jamais, jestem rozgorączkowany do myśli tego dziennika, bom się przekonał że odpowiada niezbędnej potrzebie. —

Statek który wiezie ten list do Brezna, wiezie i moją osobę do Wiednia — upraszam więc Łaskawego Pana o uprzejmą odpowiedź na <u>Victorgasse No 1. (Wiedeń) Wien</u>, na którą z największą niecierpliwością wyczekiwać będę.

Pełen czci i wdzięczności sługa

Bronisław Wołowski

Na statku francuskim Moeris
d. 1 Kwietnia 1874.

Czcigodny Panie!

Statek ten wiezie mnie do Neapolu, gdzie list ten oddam na pocztę. Zatrzymam się w Neapolu jeden dzień dla zobaczenia miasta i dla poznania się z miejscowem dziennikarstwem i z kim się da. Zaraz potem wsiądę na kolej i nie zatrzymam się jak tylko 1/2 dnia w Tryeście i zaraz podążę do Wiednia, gdzie trzeba przygotować wszystko co potrzeba do wydawania Messager d'Orient.

Skończyłem teraz wspólną propagandę na Wschodzie i da Bóg będę miał według życzenia Czcigodnego Pana. Nic nie uczynię bez Jego światłych rad i wskazówek. Dziennik może mieć ogromne powodzenie, ale trzeba żeby był kierowanym stosownie. Jam dobry żołnierz do agitacyi, ale kiepska głowa i za mało mam nauki, bym tak ważnemu zadaniu mógł podołać. To też od chwili otrzymania w Kairze telegramu Czcigodnego Pana, odetchnąłem lżej! Odwaga Jego mogłaby była zabić cały proces z taką wytrwałością przeprowadzimy.

jeżeli może będzie dalej sprzyjać, tak jak [illegible] w tej chwili, to przybędziemy do Neapolu w [illegible] wieczorem. Wyjadę ztamtąd w poniedziałek 6go i na 9go [illegible] wieczorem będę z powrotem w domu.

Koło 12 lub 14go spodziewam się listu Czcigodnego Pana, a koło 25go ujrzeć Jego osobę w Wiedniu.

Jeżeli Kolej da mi bilet 1szej klasy z Brindisi do Wiednia, to go Czcigodnemu Panu prześlę. — Jeżeli nie, to mniejsza o to, koszta Messager d'Orient poniesie z wdzięcznością dla swego zbawcy. Bo aż mnie ciarki po ciele przechodzą gdy pomyślę, że jakaś przeszkoda mogłaby zmusić Czcigodnego Pana do odmówienia mi swej pomocy.

Wierzę w moją szczęśliwą gwiazdę, że tak nie będzie. —

Oczekując z niecierpliwością listu od Czcigodnego Pana, pozostaję pełnym czci i wdzięczności sługą

Bronisław Wołodarski

Victorgasse No 1. (Wiedeń)
Wien.

Wiedeń d. 11 Kwietnia 1874.

Czcigodny Panie!

Mieszkanie, a raczej pokój spory o 2ch oknach, na 2iem piętrze wynająłem w hotelu Ungarische Krone od d. 12go Kwietnia. Gdyby jednak czcigodny Pan przybył wcześniej do Wiednia, a ten pokój nie był wolny, to dadzą tymczasem inny.

Oczekuję Go więc z niecierpliwością. Sympatyja dla idei Messager d'Orient jest wielka we wszystkich sferach i wszystko będzie zależeć od 1szych kilku ~~numerów~~ [illegible].

Co do redakcyi z nikim ostatecznej umowy nie zrobiłem — we wszystkiem, a we wszystkiem słuchać będę doświadczonych rad czcigodnego Pana.

Proszę tylko o oddanie mi jednej usługi, to jest o zaopatrzenie się Pańskie w fundusze tak żebym nic nie potrzebował czcigodnemu Panu dać na Jego rachunek przed 5tym maja, bo dopiero wtedy główniejsze kwoty podpisane już, wpłacone mi będą. Akcyonaryusze moi są tak wysoko położeni i tak pewni, że w przyszłości dziennika największy niedostatek by umorzył.

Spodziewam się że zechce Pan raczyć mnie powiadomić o dniu i godzinie przybycia i przyjdę na dworzec kolei.

Hotel Ungarische Krone, znajduje się na Himmelpfortgasse — blizko Stadttheater, blizko Ringstrasse, i Schwarzenbergplatz.

Pełen czci i wdzięczności sługa

Wł. Wołowski

Victorgasse No 1. (Wien).

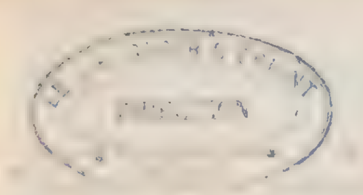

Wiedeń d: 14 Kwietnia 1874.
wieczorem.

/ 115

Czcigodny Panie!

Przyszedłszy do domu zastałem Jego list nowy. Do wszystkich zleceń w nim zawartych zastosuję się. Nietylko wszyscy inni współpracownicy, ale i ja oddaję się bezwarunkowo pod rozkazy czcigodnego Pana i słuchać Go będę zawsze. — Najzupełniej to przyrzekam. Niezapomnę bowiem nigdy tego że jeżeli Messager d'orient stanie na nogi, to tylko dzięki Jego naczelnictwu i Jego moralnej pomocy, bez której byłbym był nie dostał funduszów na podróż na Wschód.

I dziś jeszcze gdyby czcigodny Pan nie był się zdecydował na przyjechanie do Wiednia — co byłbym począł? Byłbym był upadł pod ciężarem, którego moje barki udźwignąć nie byłyby w stanie. Powtarzam raz jeszcze i nie rumienię się za mój brak nauki, — bo nie z mojej pochodzi winy — nie dałbym sobie rady z redakcyą dziennika serio, jakim nasz dziennik być powinien.

Niech czcigodny Pan będzie spokojny o fundusze na dziennik. Te niezawiodą, bo z ludźmi zbyt serio zawiązałem stosunki i ich własnym interessem jest dziennik podtrzymywać! —

Chyba wtedy tylko fundusze przyobiecane nas miną, gdybyśmy się na raz dowiedzieli, o śmierci Sefera i pięciu innych osób w Atenach, w Aleksandrii, w Stambule i w Rumunii;

Kapitał mój jest zapewniony do wysokości 30.000 florenów — a jeszcze nie tknąłem 3ch ważnych kolonii greckich w Konstantynopolu, w Londynie, w Marsylii i w Liwurnie. Ale tak ze strony Sefera jak i z innych stron mam wszelkie możliwe gwarancje że przyobiecane raty dotrzymane będą. Wszakże to nie są datki — podpisy są dane nie jako datek, ale na kontrakcie jako spółka, société anonyme — kto podpisał zapłacić musi.

Jak czcigodny Pan tu przybędzie zakomunikuję listę nazwiska moich subskryptorów, a wtedy wszelkie obawy usunięte będą.

Drukarnię już zgodziłem — papier obstalowany i jutro zapewne wynajmę inne mieszkanie na biuro, bo to na Vietorgasse jest niemożebne, bo za daleko.

(2.000 exemplary będą kosztować, druk, papier i stempel 130 florenów — Każdy następny tysiąc 26 florenów — 5000 więc kosztować będą 208 florenów. —

o kupnie, a raczej o myśli kupna Danubu zapomniałem i rozstałem się z nią na zawsze — przekonałem się bowiem na wschodzie, że on już nie żyje moralnie. Wychodzi on raz na tydzień tylko — ale bez redakcyi — i nie ma żadnych korespondentów. Nie jest on już wcale konkurentem dla nas.

Dziś 2-gie koleje najważniejsze Südbahn i Staatsbahn przyobiecały mi swoje inseraty co wyniesie 2.000 fl. rocznie. — Mam już dużo rzeczy zrobionych w tym rodzaju które nam będą ogromną pomocą —

Miesięcznie będziemy dostawać po 3.000 florenów (przez 10 miesięcy) jestto mało, ale z prenumeratą która będzie wchodzić codziennie i którą mam także w pewnej ilości zapewnioną i z inseratami będzie można przyzwoicie opłacać korespondentów i prowadzić dziennik jak się należy. Mam 2 lata praktyki na gruncie wiedeńskim i mogę czcigodnemu Panu zaręczyć że dziennik opłacać się będzie nie za długo — Stanowisko moje moralne w obec kolei żelaznych, banków jest niezgorsze — znam tych wszystkich Panów — a wreszcie przy stosunkach wyrobionych na wschodzie, przy stosunkach które czcigodny Pan zapewni ze swej strony dziennikowi — będziemy wkrótce górą.

J ja także powtarzam się w liście, by powiedzieć i zaświadczyć że będę sobie uważał za prawdziwy zaszczyt i honor, nie w słowach, ale w czynie iść pod komendą czcigodnego Pana. Proszę mnie więc uważać za swego żołnierza i przysyłać rozkazy. Cześć i dzięki

B. Wołowski.

117

„LE MESSAGER D'ORIENT",
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 27 Kwietnia 1874.

Czcigodny Panie!

Posyłam korespondencję z Kairu — nie czytałem jéj nawet — proszę z niéj poobcinać wszystko co się Czcigodnemu Panu nie podoba —

Posyłam także Narodowkę i Gazetę Toruńską. Nic więcéj nie przyszło do téj chwili.

Kaucja jest. Dziś lub jutro rano będzie już w Namiestnictwie wiedeńskiem złożona. Wszystkie inne listy prywatnéj treści się posyła. Kilku prenumeratorów dziś nadesłało znowu pieniądze. Widzę że wszystko jakoś dobrze się układa —

Łączę wyrazy czci i wdzięczności

B. Wołowski

Przyjdę do hotelu Britannia, ale jeszcze nie wiem o któréj godzinie. Możemy się zawsze zobaczyć przed 4tą przed pójściem do p. Rogawskiego.

„LE MESSAGER D'ORIENT",
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 28 Kwietnia

Czcigodny Panie!

Dziś wieczór żadna korespondencja nie nadeszła — dostałam tylko zawiadomienie od p. Chmarowskiego że artykuł jest gotów — da mi go on dopiero dziś wieczorem o 10tej, zapóźno będzie bym go przyniósł — zostawię go więc u portjera w hotelu. —

Cześć i dzięki
B. Witowski.

„LE MESSAGER D'ORIENT".
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

19

Vienne le 28 maja 1874

Czcigodny Panie i mój dobroczyńco!

I zostałem się sam od wczoraj, opuszczony po szczęściu i honorze jakie miałem posiadania Go w Wiedniu przez kilka tygodni?

Serce moje przepełnione uczuciem wdzięczności skrzyka za wiórą, by iem czcigodny Pan dosięgnie na miejsce, wznieść na pocztę drezdeńską wyrażenie naszych uczuć! Wdzięczność moja nigdy nie wygaśnie nie będzie, a wiem że i Wy czcigodny Panie żałować nigdy nie będziecie, tego coście w swojej wielkiej Łasce raczyli dla mnie uczynić! Jam tu z bliska przez kilka tygodni przypatrywał się Mężowi który już tyle zdziałał dla Kraju, mógłby prawo wypoczywać na pracy i słusznością zdobytych laurach, a jednak pracuje skrzętniej i pilniej, jak my młodzi tego uczynić nie jesteśmy w stanie. Zapatrując się na takie święte przykłady życia, może to na mnie oddziała i ja się lepszym stanę i obok tego pożyteczniejszym członkiem społeczeństwa.

Dzięki Bogu najtrudniejszy miesiąc już prawie minął — i dziennik stanie na nogi nie wątpię już dziś o tem.

30go wyjadę tak jak jest postanowione do Tarnowa, więc szanowny Pan raczy pisząc do mnie adresować do ks. Sołtana. — Co zaś do felietonu o muzeum węgierskiem, on może wyjść (jeżeli czas szanownemu Panu pozwoli napisać go), nawet podczas mojej nieobecności. Proszę łaskawie adresować listy dla Messagera, pod moim adresem, Josefstadt. Josefsgasse. 1. — zapewne Chrzanowski rozpieczętowywać je będzie.

Kończę list, bo dziś dziennik wychodzi — spieszyć się trzeba.

Cześć, dzięki i wdzięczność

[illegible]

Wiedeń d. 29 maja 1874 r.

Szanowny Panie!

Okropna to rzecz żeby będąc prawie do portu, mieć okazję tak szczęśliwą jakby się całoświat pod szczęśliwą gwiazdą urodził jechania do Tornania, i nie módz może tego uczynić dla braku funduszów.

Szukałem i biegałem całe dwa dni po mieście i nikogo nie znalazłem coby mi mógł zaawansować potrzebną mi summę. A tu jak na złość tak wypadło że ja powinienem być w Tornaniu już na 1go czerwca, a 1go najwcześniej może przyjść poczta egipska, a z nią i zaawansowane 6.000 florenów. — Cóż więc zrobić!?

Jeżeli opuszczę okazję jechania na wystawę do Tornania, naturalnie stracę okazję zrobienia dziennikowi kilka tysięcy może guldenów. — Pomimo więc że nie powinienbym nadużywać dobrodziejstw mi wyświadczonych przez Szanownego Pana, udaję się doń z następującą prośbą.

Upraszam o pożyczenie mi do 15go czerwca bo dopiero około tej daty wrócę do Wiednia 600 florenów. Jeżeli by Szanowny Pan nie miał tej summy w gotowiźnie pod ręką, a nie miał jej jak tylko w jakich papierach, to z wdzięcznością powrócę wszelkie straty jakie z wymiany, lub ze sprzedaży tych papierów wyniknąć mogą, i najpokorniej i najuroczyściej obowiązuję się z tych 5.000 fl. które mi przyjdą z Alexandrii dług ten zwrócić! —

·5·

Jeżeli zaś jak się nietylko tego spodziewam, ale jestem pewny, tantiemy na udziały pójdzie w Tarnowie dobrze wtedy zaraz z Tarnowa, nie czekając powrotu do Wiednia, te 600 florenów Czcigodnemu Panu z wdzięcznością zwrócę, a po powrocie do Wiednia pospieszę także z przyznaniem się za powstałe przez Czcigodnego Pana straty przy możliwej sprzedaży papierów.

Nie widzę dla siebie innego środka ratunku jak tylko pomoc Czcigodnego Pana. Jedyny człowiek który w tej okazyi mógł mi być usłużny jest Rogawski, a ten wyjechał na wieś! Telegrafowanie na niebo się nie przydało.

Jeżeli Czcigodny Pan może mnie poratować w tym razie, to proszę o łaskawe zatelegrafowanie mi zaraz gdyż 31go rano, a najpóźniej wieczór ja już stąd wyjechać powinienem. Może się tam znajdzie jakiś bank w Dreznie, który ma stosunki z Wiedniem i któryby mógł pieniądze te telegramem mi przekazać. Jeżeli zaś to jest nie możebne, to z telegramem Czcigodnego Pana donoszącym że 600 fl. są mi pocztą wysłane, łatwiej mi będzie znaleźć kogoś co na dzień lub dwa summę tę zaawansuje. 300 florenów muszę dać drukarzowi, 100 fl. wypłacić w administracyi, a 200 fl. nieć

na drogę i w kieszeni dotąd dopóki mi coś nie wpłynie w Toruniu gotówką. —

Co zaś do 5.000 fl. te będą musiały na mnie czekać w banku do którego nadesłane zostaną aż do mego powrotu —

Niech mi czcigodny Pan wierzy że tylko do ostateczności przymuszony do Niego się udaję o ratunek. To co czcigodny Pan dla mnie uczynił, winnoby Go uwolnić od prośby z mej strony o pieniądze. Ale Bóg mi świadkiem, i nie wiem jak inaczej postąpić?

Oczekuję odpowiedzi czcigodnego Pana, nie wiedząc czy mi włosy do jutra nie osiwieją.

Cześć i dzięki w każdym razie za wszystko

Bronisław Wrotowski

Josefstadt, Josefsgasse No 1.
Wien. —

Gdyby pieniądze te przyjść nie mogły do Wiednia telegramem — wtedy proszę o łaskawe wysłanie ich pocztą, pod następującym adresem,

Wohlgeboren Herrn Anton
von Miller
Secretär der Carl Ludwig Bahn
7. Kärntnerring. Wien

który jest moim przyjacielem i który ~~~~ w mojej ~~nieobecności~~ co komu się należy. —

„LE MESSAGER D'ORIENT"
JOURNAL
POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 30 maja 1874 107 .22

Czcigodny Panie!

Odbieram w tej chwili Jego telegram. Los mnie prześladuje — ale jeszcze nie oddaję się za zwyciężonego i jeszcze tentować będę o pieniądze w różne miejsca. Jeżeli mi się uda znaleźć dam znać czcigodnemu Panu telegramem o moim wyjeździe. Zrobiłem artykuł o wystawie by tam sobie opinię przysposobić. Wyjdzie ten artykuł w 4^ym^ z 1^go^ i odbiorę go w Tarnowie 3^go^. Jeżeli wyjadę to zawiozę épreuves.

W każdym razie cześć i dzięki

Bronisław Wołowski.

Wiedeń d. 2 czerwca 1874 r.

123

Czcigodny Panie!

Stało się nie pojadę na Wystawę do Torunia. Choćby dziś egipskie pieniądze przyszły, już będzie za późno. Pisałem do hr. Sołtana uprzedzając na niemożność opuszczenia redakcyi i prosiłem Go listownie by był łaskaw przyjąć upoważnienie do zbierania udziałów w tamtych stronach i dołączyłem do tego zaproszenia drukowane sprawozdania polskie, spodziewając się że te 83 nazwisk w nich zamieszczone będą tam zachętą do subskrypcyi.

Wreszcie na tym świecie robić zawsze trzeba co można, nie zaś to co się chce. Ja Bóg mi świadkiem chciałem jechać i najlepszy dowód że aż do czcigodnego Pana udawałem się z prośbą o środki na podróż. Gdybym był pojechał na Wystawę do Torunia, byłoby to za szczęśliwie – a jam już przyzwyczajony tknąć najmniejszą rzecz z kamieniem i przeciwności tego rodzaju postanowiłem wytrwałą pracą zwyciężać.

Pojadę którego dnia, gdy się tu na miejscu ze wszystkiemi rozpłacę w Poznańskie i do Prus zachodnich – i będę stukał od komina do komina po wsiach naszych. Cel jest zbyt piękny naszego pisma, bym dla sprawy podobnego trudu chciał unikać.

Teraz nie pozostaje mi nic więcej jak prosić czcigodnego Pana o dalsze poparcie i o dalsze tylko dla nas całe współpracownictwo. Wszystkie rubryki, wyciągają do czcigodnego Pana błagalne ręce, i a mianowicie felieton i Berlin, jako rubryki stałe. —

Muzeum węgierskie gdyby to czcigodnemu Panu nie zrobiło różnicy, mogłoby wyjść w numerze z 8go czerwca. By go móc złożyć na czas, jużby ten felieton musiał tu być 5go. Ale to może zawcześnie — lepiej więc dam zarezerwować miejsce do n-ru z 11go czerwca — to będzie pewniejszem.

Mam felieton egipski tylko jeszcze na n-r środowy bo we czwartek znów święto i we środę wieczór t.j. 3go wyjść trzeba.

O książce Scherzera wyjdzie po skończeniu Abisynii, która będzie jeszcze w dwóch numerach. —

Co zaś do felietonu doprawdy jestem w kłopocie, gdyż nie mam żadnej biblioteki wybierać więc jest trudno — a trzebaby dać koniecznie coś, aby kobietom do smaku trafić mogło. Jeśli bowiem nie zachęcimy naszych Pań do czytania *Messagera*, to żaden mąż galicyjski, [illegible] z własnej inicjatywy nie zaprenumeruje.

Polecam się łasce czcigodnego Pana co do kaucyi — może się znajdzie jaki obywatel dość gorąco usposobiony dla sprawy, który umieści swoje 4.000 fl. w kaucyi zamiast je umieścić na inne mniej pewne przedsiębiorstwa, tembardziej że otrzyma procent

zapłacić jest w stanie i jeżeli ten procent przyjętym zostanie przez układającego kaucyę, uważać to sobie będzie za dobrodziejstwo wyrządzone.

Pomimo że nie pojechałem do Tarnowa — o list do p. Szlaskiego i do innych obywateli Tarnowa, czy Księgarnia czcigodnego Pana zawsze prosę, i to jak najprędzej, gdyż w przeciągu dni dziesięciu niezawodnie ztąd wyruszę na wycieczkę po złote runo. —

Ale dłużej czasu czcigodnemu Panu mą bezgraniczną zabierać nie chcę, załączam więc wyrazy głębokiej czci i poważania,

najuniżeńszy na wieki sługa
Bronisław Wołowski

Josefstadt, Josefsgasse Nº 1.
Wien.

„LE MESSAGER D'ORIENT".

JOURNAL

POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER

RÉDACTION

VIENNE.

Vienne le ....

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Leszno d. 10/6 71 r.

Czcigodny Panie!

Gdym przybył do Leszna i dowiadywał się na dworcu kolei o wynajęcie koni do Potworowskiego, powiedziano mi że jest w mieście. Szczęśliwie i nieszczęśliwie się stało, bo Potworowski już od tygodnia zasiada w Lesznie jako sędzia przysięgły i jeszcze 5 dni tu będzie przykuty do miejsca. Nie może więc nigdzie wyjechać ze mną w okolicę. Dał mi kilka listów rekomendacyjnych, do Kalksteina, do Bolesława Potockiego, do Mielżyńskiego, do Szołdrskiego, a tem żeby jak objadę dalsze okolice do niego wstąpić, przecem oddał się najzupełniej na moje usługi. Przyjął mnie jak nie można lepiej i oto już jeden subskryptor całem duszą i ciałem dla sprawy zyskany.

Ufam że dalej pójdzie może nie tak gorąco - ale pójdzie. Upraszam więc Czcigodnego Pana o najakuratniejsze przysłanie mi jakich listów do Torunia, a raczej do Wąpielsa, bo tam święto [illegible]!

Niech, owszem, Pan raczy adresować listy na-
ręce ks. Adama Sołtana, a dopiero w środku
drugą kopertę do mnie.

Gdy będę znów wyjeżdżał do Poznania
będę dopiero wtedy prosił o nowy list do
Dobrowolskiego, którego zdaje się
rozgrzewać będzie trzeba — i pisząc
do kogoś z wpływowych ludzi.

Ja to poruszę niebo i ziemię, ziemię
i niebo, żeby jakoś pomoc dostać i
nie wątpię, że jak na dzisiejsze ciężkie
czasy, jakiś taki rezultat
otrzymam.

Przepraszam za moją bazgra-
ninę, ale piszę w hotelu, a dano mi
pióro tak paskudne, że ledwie
pisać mogę.

Załączam raz jeszcze wyrazy mej
czci i najgłębszej wdzięczności.

Bronisław P.

Toruń d. 15 czerwca 1874 r.

Szanowny Panie,

Ks. Adam Sołtan zrobił tu bardzo skuteczną propagandę. Czuć jego rękę na każdym kroku. Przyjęto mnie jak najczulszej. P. Antoni Domirowski rozpaczął listę podpisaniem 10 udziałów. p.p. Leon Czarliński, Ignacy Łyskowski, Kalkstein przystąpią dziś. Nie wiem jeszcze po ile udziałów – ale obiecali mi że 2000 [illegible] a może 2500 w ciągu 10 dni w samych Prusach Zachodnich może być.

Potem pojadę do Księstwa. – Dzieło, że z [illegible] Panem [illegible] pomyślnemi układaniami, choć krótko i donoszę że Dziennik jest tu bardzo popularny. Oprócz tego liczne prenumeratorów będzie.

Jestem więc nadzwyczajnie ucieszony. Pomimo ogólnych odradzań przyjechałem tutaj – u nas w kraju jeszcze dużo zrobić można, tylko trzeba chcieć! –

Wracając z Księstwa będę mógł [illegible] za[illegible] zdążę mi cześć [illegible] Szanownemu Panu w Dreznie. A dziś łączę jak zawsze wyrazy najgłębszej czci, poważania i wdzięczności

[illegible]

do Waplewa dopiero dziś wieczorem jadę.

Toruń d. 24 czerwca 1874.

13

Szanowny Panie.

Zebrano [illegible] w Gdańsku [illegible] Pana [illegible] [illegible] Zachodnich 3.000 florenów, już do dziś dnia jest 1.800. — Przyjęcie jakiego tu doznałem jest nadspodziewanie serdeczne.

Wielka tylko szkoda że p. Sołtan [illegible] mego dnia pani list do [illegible]. [illegible] bez-względnie do posiadania tego listu [illegible] wagę. Powiedział to czego byłem pewny, że [illegible] Pana jest [illegible] mego [illegible]. Przyobiecał mi wszystkie pomoc, [illegible] przepisał. [illegible] kilka [illegible] [illegible] teraz — w księgarni wytworzy się sama. [illegible] potrzebnego [illegible] przyjeżdża.

Ks. Sołtan zrobił tu nader czynną w całej [illegible] propagandy i jego to [illegible] przy-znać także trzeba w znacznej części powodzenie naszej sprawy.

Z dziś tu zupełnie inni jak w Galicyi — jest poczucie i jest chęć [illegible] — jest trochę zwątpienia, ale nie takiego by się go wszystkiego usunąć. Mamy więc na kresach Polski czytelników, na których liczyć można.

Upraszam szanownego Pana o łaskawe oddanie — odpowiedzi [illegible] do p. [illegible]ego [illegible] do Dobrowolskiego lub do [illegible]ego to [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] list ten [illegible] p. [illegible]ego mu oddał.

[illegible] — [illegible] byłoby tylko do życzenia [illegible] z Warszawy [illegible]

[illegible]

prośbą, by przy zdarzonej i jak można najprędzej sposobności można coś z tego źródła otrzymać — [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] co [illegible]

Polecam się we wszystkiem, tak co do listów z Niemiec, jak i co do felietonów, o tyle o ile siły szanownego Pana tego dozwolą i pozostaję [illegible] czci, poważania i [illegible]

sługą

[illegible]

Adres [illegible]

[illegible]

do Dobrowolskiego, [illegible]ego

[illegible]

„LE MESSAGER D'ORIENT",
JOURNAL
POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le ....

Poznań d. 27 sierpnia 1874.

Czcigodny Panie!

Jutro wyjeżdżam z Poznania, mam jeszcze wstąpić do trzech dworów po drodze – i 30go będę w Dreźnie gdzie chcę złożyć mój hołd choć przez jeden dzień memu dobroczyńcy. Dotychczas tego uczynić nie mogłem, bo obowiązki mam duże, i kłopoty jeszcze większe.

Przyznaję z całą szczerością że Messager nie jest takim jakim by być powinien, przyrzeczono mi bowiem z wielu stron zawody i wreszcie nie mogłem zawsze pilnować jak należy mej pracy w skutek częstych podróży. –

Najważniejsze jest jednak że Wschód z Dziennikiem jest dość zadowolony, więc środki potrzebne do utrzymania pisma mam od niego.

A raz gdy kwestja książcza pomyślnie rozwiązaną zostanie, przyślę na sesję o poprawieniu pisma tak pod względem redakcyi ogólnej, jak i szczególnie co do spraw polskich.

Dłużéj nie mogę, by nie chcąc zabierać Panu drogiego czasu — w niedzielę rano najpóźniej zjawię się w Obrzemie i w niedzielę na noc odjadę do Wiednia, chyba żebym szczęśliwego Pana w domu nie zastał — w takim razie poczekałbym na Jego przyjazd.

Pełen najgłębszej czci i uwielbienia sługa

Stanisław Witowski

LE MESSAGER D'ORIENT
JOURNAL
[PO]LITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIE[R]
RÉDACTION
VIENNE

130 758

Vienne 3 września

74

Czcigodny Panie!

Za arkusz druku Keiss żąda
z piękniejszym welinowym papierem
po 48 florenów – czyli jeżeli będzie
4 arkusze druku będzie kosztować
cała broszura 192 florenów –
ukończona będzie w przeciągu tygo-
dnia.

Połowę kosztów biorę na siebie
jeżeli mi wolno będzie jednocześnie
drukować wyciągi w feuilletonie
Messagera – – Keiss nie łamać
to co będzie wzięte do broszury i
będą w ten sposób dwie pieczenie
upieczone przy jednym ogniu. –

Oczekuję odpowiedzi i rozkazów
czcigodnego Pana z najgłębszą wdzię-
cznością.

A teraz proszę szanownego Pana
na wszystko i zaklinam o nade-
słanie przyobiecanego listu ma-
jącego służyć w Warszawie —
dając najświętsze słowo że potrze-
buję w tej chwili pomocy i że
jestem moralnie pewny że
mnie wschód nie zawiedzie.
Byłoby szkoda co przede dniem powo-
dzenia ustać.

Dzięki [illegible] z góry z całą
[illegible] wyrazami czci i [illegible]

Sługa [illegible]

"LE MESSAGER D'ORIENT"
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 10 września

80

79

Czcigodny Panie!

Z wielką niewypowiedzianą wdzięcznością otrzymałem list Czcigodnego Pana który ma mi ułatwić w Warszawie subskrypcję na dziennik. Rozmyśliwszy się jednak że pośrednictwo choćby najwięcej gorącego obywatela nigdy nie jest w stanie zastąpić tego o którego interess chodzi; zdecydowałem się sam jechać do Warszawy.

Nie taję sam przed sobą okoliczności, że jest to z mej strony krok śmiały i że z Tatarską na Sybir przejechać się mogę, ale gdy ludzie zobaczą żem to uczynił przekonają się może w końcu że myśl której się poświęciłem jest warta choćby poświęcenia się nawet.

W dzisiejszej epoce, prasa stała się jedną z potęg polityki — bez niej nic zrobić nie można — i każdy rząd choćby najsilniejszy jej poparcia, lub wsparcia szukać musi.

Od czasu zaś gdy kolje żelazne i telegramy zbliżyły przestrzenie, stosunki międzynarodowe biorą górę nad życiem pojedyńczych narodów — i dla tego polityka rządzona [illegible]

P. S. List ten posyłam na ręce p. Władysława Konopackiego — gdyż firma fabryki papierosów mniej podejrzana — a list do Czcigodnego Pana adresowany mógłby być innej, tym — ostrożnym być trzeba.

Poznawszy na kuracyach rozlicznych stosunki euro-
pejskie, wziąłem sobie za punkt honoru stwo-
rzyć naszej narodowości taki organ międzynarodowy.
Będąc sam malarzem i nie rozporządzając
żadnemi środkami materyalnemi, musiałem
stworzyć rzecz w sobie samej maleńką, "jaką
jest Messager d'Orient". Mam jednak przeko-
nanie, że przy stosownem poparciu materyalnem
pismo może się powiększyć i nabrać znaczenia.
Ten kto je podniesie, ten kto da na to, będzie
z takiego pisma i stosowne czerpał zyski.
Dla tego więc po wystudjowaniu stosunków
i gruntu, zamiast szukać środków jedynie
za granicą, coby nie było niewątpliwie łatwiej,
gdybym się szczególniej wyrzekł polskości —
postanowiłem choćby gwałtem gdyby okrzy-
ki i prośby nie pomogły, wydostać fundusze
od Rodaków.

Coś już zrobiłem, ale to jest tak mało —
gdy się szczególniej zwróci uwagę na to że
wielu podpisało udziały, ale ich jeszcze nie
zapłaciło, że mi trzeba koniecznie i to
prędko dostać kilkanaście tysięcy guldenów
na postawienie dziennika na stopie rzeczy-
wiście poważnej".

Ukazanie się moje w Warszawie choć
potajemne i tylko w bardzo szczupłem gronie
musi zrobić wrażenie — bo w Poznańskiem i
Galicyi, nie jeden myśli może że dla chleba

zbieram fundusze — w Warszawie zaś sam fakt aresztowania się na Cytadelę i na Sybir postawi mnie w warunkach normalnych takich, że dalszej będę mógł pracować w swej poczucia i obowiązków dla kraju.

Dla tego postanawiam jechać do Warszawy.

Ale trzeba przypuścić że mogę także być złapanym i że w skutek tego zamiast postawić Messagera na nogi mógłbym go zabić. Przewidziałem tę alternatywę, gdyż mając dziś na sobie tak wielką moralną odpowiedzialność cudzego grona, nie wolno mi działać lekkomyślnie i nie przewidzieć złego. —

Otóż przed wyjazdem moim uporządkowałem wszystkie moje papiery Messagera dotyczące tak żeby moja nieobecność nie była przyczyną żadnych nieporozumień. Zostawiam opieczętowane listy do pewnych osób, które tylko wtedy rozpieczętowane być mają gdy nadejdzie niezawodna wiadomość o mojem aresztowaniu.

W listach tych, a raczej w odezwach tych wzywam upoważnione osoby, aby po mojem aresztowaniu przejęły na siebie opiekę nad wydawnictwem, — zbierając fundusze albo drogą prywatną, albo też uciekając się do publicznego rozgłosu przez wydrukowanie mojej odezwy, na którą kraj może zwrócić przychylną uwagę, gdy się dowie że autor dla idei tej zginął lub poświęcił się. —

Do Sejmu takaż sama adressa będzie także wysłaną, jak rozumiész, i do pewnych ludzi na wszędzie, na których zawsze się mogę liczyć! —

Osoby uproszone przezemnie zawiążą się w Komitet i wybiorą redakcyę do prowadzenia pisma, która będzie miała sobie włożone za obowiązek kierować polityką dziennika tak, żeby uprawiana najściślej w zastosowaniu jéj do polityki międzynarodowej, czy do naszych wewnętrznych potrzeb, zawsze dla narodu naszego była z pożytkiem.

Taki jedyny warunek kładę i zostawię na wypadek gdybym był złapanym przez Moskali i wysłanym w Sybir; i jestem przekonany że wtedy prośba moja wysłuchaną zostanie chociażby nawet przez ogół.

Takie jest moje postanowienie niezłomne. — Działając w Warszawie pod protekcyą imienia czcigodnego Pana — do czego mi dopomoże list Jego, uważałem za mój obowiązek zwierzyć mu się z moich postanowień, choć niebezpieczną jest rzeczą pocztą podobne listy powierzać. Z oddaję tu głowę bez wahania się z przeświadczeniem że czynię coś wyjątkowego i da Bóg że wrócę szczęśliwie i z pomyślnym rezultatem do Wiednia.

Dostałem paszport austryacki i z Krakowa gdzie krokiem przejadę granicę — a potem będzie co Bóg da.

Jak tylko wrócę zdam czcigodnemu Panu ustną relacyę z tego co w Warszawie zrobię.

Pełen czci i wdzięczności sługa

Bronisław Wołowski.

Dziś jeszcze z Wiednia wyjeżdżam w tę podróż, odpowiedź czcigodnego Pana już by mnie tu nie zastała. O niczém pisać nie potrzeba.

Toruń 2: 2 października 1874 r.

Czcigodny Panie!

Wróciłem szczęśliwie z Warszawy. Będę wracał do Wiednia na Drezno by czcigodnemu Panu opowiedzieć tak moje wrażenia jak i to co tam robiłem. Warszawa zawsze ta sama. Bodaj to żyć i umierać w niej. Wracam stamtąd odmłodzony.

Będę zapewne w Dreźnie 5go lub 6go października najpóźniej, ale tylko na jeden dzień! Zostawiam więc wszystko do ustnej rozmowy.

Pełen czci i wdzięczności sługa

Bronisław J.

HOTEL D'EUROPE ALEXANDRIE

Aleksandrja 24 listopada 1874.

Czcigodny Panie!

Odebrałem tutaj list od hr. Adama Sołtana który mnie uprzedza o lepszem usposobieniu czcigodnego Pana dla mnie z powodu tej nieszczęśliwej jazdy do Warszawy. Dając, zdaje mi się, dowód mej głębokiej czci dla naszego wielkiego pisarza i sługi niezmordowanej sprawy polskiej, pospieszam z wyrażeniem mej radości że nieporozumienie zaszłe zostało zapomnianem.

Ponieważ czcigodny Pan czytał mój list pisany do hr. Sołtana, nie będę więc powtarzał jak boleśnie uczułem zerwanie stosunków na które nie zasłużyłem wcale. Krok mój mógł być nazwanym i uważanym przez wszystkich za szalony, zgadzam się na to chętnie, choć tem zgodzeniem się daję niejako broń przeciw samemu sobie – ale pobudki które mnie nakłoniły nagle do jechania do Warszawy były szlachetne, a więc mogły zasługiwać na naganę, ale nigdy na pogardę. Chętnie byłbym się był uchylił wytarganym za uszy przez czcigodnego Pana że się tak wyrażę, ale mnie bolało do głębi duszy zastać drzwi Jego domu zamknięte tak jakbym był popełnił jakiś czyn przeciwny honorowi.

To wszystko jednak jest zapomnianem – dzięki Bogu, cieszę się z tego z całej duszy, bo mnie się zdaje zawsze że my młodzi nie powinniśmy się wyłamywać z pod kontroli i rozkazów naszych mężów zasługi, i owszem powinniśmy pod ich sztandarami iść posłusznie do wspólnej walki. Otóż więc tym krokiem okazać, że słowa popieram czynem i dla tego przepraszam czcigodnego Pana za mimowolną przykrość którą Mu wyrządziłem.

Protestuję jednak jak najenergiczniej przeciwko mniemaniu jakobym list wysłał do Dzwonkowskiego z zamiarem użycia go dla siebie. Kiedym o ten list prosił miałem szczery zamiar powierzenia tego interesu Dzwonkowskiemu. Tymczasem nastąpiły kilka doświadczeń przekonało mnie, że tylko to co sam zrobię udaje mi się, że nikt mi obietnicy nie dotrzymuje, i postanowiłem sam jechać żeby pismo uratować od upadku.

Powziąłem myśl założenia własnego organu, dla tego że wiem ile prassa wywiera wpływu w Europie. Brak wszelkich środków materjalnych do urzeczywistnienia tego zamiaru przy powszechnej obojętności w kraju dla każdej rzeczy potrzebującej ofiary, zmusiły mnie do szukania ubocznych środków dla przeprowadzenia moich celów. Wschód wydał mi się być tym środkiem i dla tego, nie poparty dostatecznie w kraju musiałem mimowoli nadać temu pismu charakter który w kołach naszych nie może wzbudzić zaufania, a tem mniej entuzjazmu.

Byłem przygotowany na to, od samego początku. Wytężę wszystkie moje wysiłki, żeby tu na Wschodzie tej ziemi zdobyć sobie wszystkie potrzebne środki do egzystencyi, a gdy je raz mieć będę a z niemi spokój i możność zakończenia moich częstych podróży odrywających mnie od pilnowania prac redakcyi, wtedy sprawa nasza zajmie w dzienniku właściwe jej stanowisko.—

A gdy dam niezbite dowody że pismo ma czytelników poważnych w Europie, że jest rozpowszechnionem i że dla takich czytelników pisać jest warto, wtedy może jeszcze raz odezwę się do kraju by mnie poparł w moich usiłowaniach.

Wycieczka do Warszawy pod względem materjalnym nie udała się wcale — nie widziałem prawie nikogo — a wielu z obawy narażenia się umyli ręce — ale za to widziałem Warszawę, jej nie złamanego ducha, polskość nie zabitą i podnoszącą głowę pomimo srogiego nacisku — odetchnąłem ojczystem powietrzem, które uleczyło smutne spostrzeżenia zebrane tak w Galicyi, jak i w Poznańskiem, i uważam to za nabytek moralny który się przyda.

Co do materjalnego poparcia do niego doprowadzę każdego czy to dziś, czy jutro, czy za rok, wszystko jedno — mam przekonanie że zwalczę obojętność wszystkich moją wytrwałością i dokonanemi faktami.

Nie mogąc coś na teraz mieć szczęścia posiadania współpracownictwa czcigodnego Pana proszę przypomnieć o łaskawe upoważnienie pani Wodzińskiej z Poznania, o pozwolenie drukowania w odcinku Messagera na Wschodzie — lub gdyby czcigodny Pan uważał lub wolał aby inna z Jego powieści drukowaną była, to proszę o łaskawe wskazanie jej, a sam natychmiast zabiorę się do tłumaczenia, i gdy tłumaczenie będzie gotowe zacznę drukować ją w feljetonie).

Prosiłbym także czcigodnego Pana o jeden egzemplarz sprawozdania o Kongresie w Sztokholmie, bym mógł niektóre wyjątki umieścić w odcinku.

Mam wielką nadzieję że sprawa Messagera wejdzie na drogę pomyślności materjalnej i umożliwi tym sposobem postawienie redakcji jak się należy.

Z Egiptu pojadę do Smyrny, do Aten, do Konstantynopola, do Bukaresztu i do Belgradu. Potem będę w Rzymie i w Paryżu i w Londynie. Zaopatrzony w sieć moich korespondencyj, zdaje mi się że sprostam choć do pewnego stopnia godnie przedsięwziętemu dziełu.

Kończę mój list zapewnieniem czcigodnemu Panu wyrazów mej głębokiej czci i wdzięczności.

Sługa

Bronisław Wołowski.

adres:
Grand hotel New
Cairo. (Egypte)
via Triest.

Aleksandrya d. 27 grudnia 1874.

Czcigodny Panie!

List Jego jako gałązkę oliwną z prawdziwą radością odebrałem, ale mi przykro jest że się w Wiedniu zarządzili bezemnie ogłoszenia nazwiska czcigodnego Pana przy przedawaniu Bolesławity. Będąc tak daleko niepodobna mi jest dziennikiem kierować i doprawdy dziwię się sam często że tak się jeszcze wszystko klei.

Nie jestem ja wcale zadowolony ze sposobu redagowania Messagera — ale cóż robić! W dzienniku najważniejsza jest zyskać na czasie i utrzymać się — szczególniej gdy dziennik tak jak mój odpowiada rzeczywistej potrzebie. A gdy raz go postawię na nogi i zapewnię mu przyszłość, przyjdzie kolej i na naszą sprawę którą wszelkiemi i honorowemi drzwiami wprowadzę do Messagera. Bo to jest mój jedyny cel, dla którego naraziłem się i na podróż do Aleksandryi i na tyle cierpień i zawodów które znoszę ale które po kolei zwyciężam. —

Za dni kilka wyjadę z Egyptu i do
Smyrny, potem udam się do Aten i do
Konstantynopola. Adres mój w Atenach
będzie: hotel d'Angleterre, a tak [illegible]
bo w Smyrnie będę bawić krótko i żaden
list by tam nie zdążył. —
Wazę żądaną będę się starać kupić —
czy jednak kupię taką jaką Szanowny Pan
sobie życzy — zobaczymy! ale nie prędko
ją dowiozę, bo podróż moja przy powrot-
[illegible] z paką się tutaj załatwiają
wszelkie interessa, potem jeszcze z dobre
3 miesiące. Nie spodziewam się być
wcześniej w Wiedniu, jak w połowie
Września.

Nie piszę dłużej by nie trudzić Szano-
wnego Pana i załączam jak zawsze
wyrazy mej najgłębszej czci i uszanowania

Bronisław Wołowski

adres mój w Konstantynopolu będzie [illegible]
hôtel de Byzance
Constantinople.

138

„LE MESSAGER D'ORIENT",
JOURNAL
POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER
RÉDACTION
Josefstadt, Schmidgasse 5.
VIENNE.

Vienne le 23 avril 1875.

Czcigodny Panie!

Wróciłem nareszcie do Wiednia po 5ciu miesiącach i pół pielgrzymki, ale wróciłem tylko na dni kilka. List Czcigodnego Pana doręczono mi nieopieczętowany, bo było na nim i to dobrze, zaznaczone, „personelle."—

Szczęśliwy jestem że będę się mógł zająć osobiście wyszukaniem w Stambule wykwalifikowanego wedle życzenia Czcigodnego Pana Korespondenta. Będę szukał, i mam nadzieję że znajdę. Pojadę bowiem i to w pierwszych dniach maja znowu do Aten†, gdzie zakładam jak zapewne Czcigodnemu Panu jest wiadomem z ogłoszonego Messagera, że zakładam tam Messager d'Athènes. Interessa moje, pomimo trudności od których głowa pęknąć lub posiwieć sprawiedliwie by mi mogła, się powoli załatwiają. Utrzymam się przy życiu, a nawet i powiększę periodyczności w Wiedniu, może już od Nowego Roku, albo nawet wcześniej. To jest będę wychodził w tym samym formacie 3 razy na tydzień!

Ograniczam się na tem dzisiaj, a wkrótce ze Stambułu Czcigodnemu Panu obszerniej napiszę pozostając jak zawsze pełnym najżywszej czci i dozgonnej wdzięczności

sługą

Bronisław Wołowski.

† do Aten będę jechał na Konstantynopol, via Danube & Varna.

LE MESSAGER D'ORIENT
JOURNAL POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER
RÉDACTION & ADMINISTRATION
JOSEFSTADT, SCHMIEDGASSE 5,
VIENNE

Tryest ~~Vienne~~, d. 16 maja 1875.

Czcigodny Panie!

Do Stambułu do osoby zupełnie zaufania godnej pisałem, prosząc o odpowiedź co do korespondenta do Aten, gdzie się obecnie udaję, by tam zacząć wydawnictwo Messager d'Athènes. Jak tylko dostanę tę odpowiedź natychmiast czcigodnemu Panu dam znać.

Felieton cały du Orient, kazałem powycinać i pod opaską za recepisem wysłać – zapewne czcigodny pan już od kilku dni go odebrał.

Messager rozwija się. Gdybym miał więcej gotowizny, daleko szybciej by wszystko poszło. Jakkolwiek bądź mam nadzieję że imienia [illegible] nie skompromituję i że wyrobię sobie organ na który kraj będzie miał prawo liczyć.

Messager d'Athènes, jak tylko wyjdzie każę czcigodnemu Panu wysyłać regularnie. Sam wrócę do Wiednia w pierwszych dniach lipca — by potem zaraz jechać do Londynu i do Paryża.

Z ambasadą francuzką w Wiedniu, mam teraz stosunek bardzo przyjazny. –

Łączę czcigodnemu Panu wyrazy głębokiego i prawdziwego szacunku i wdzięczności

sługa
Bronisław Wołowski.

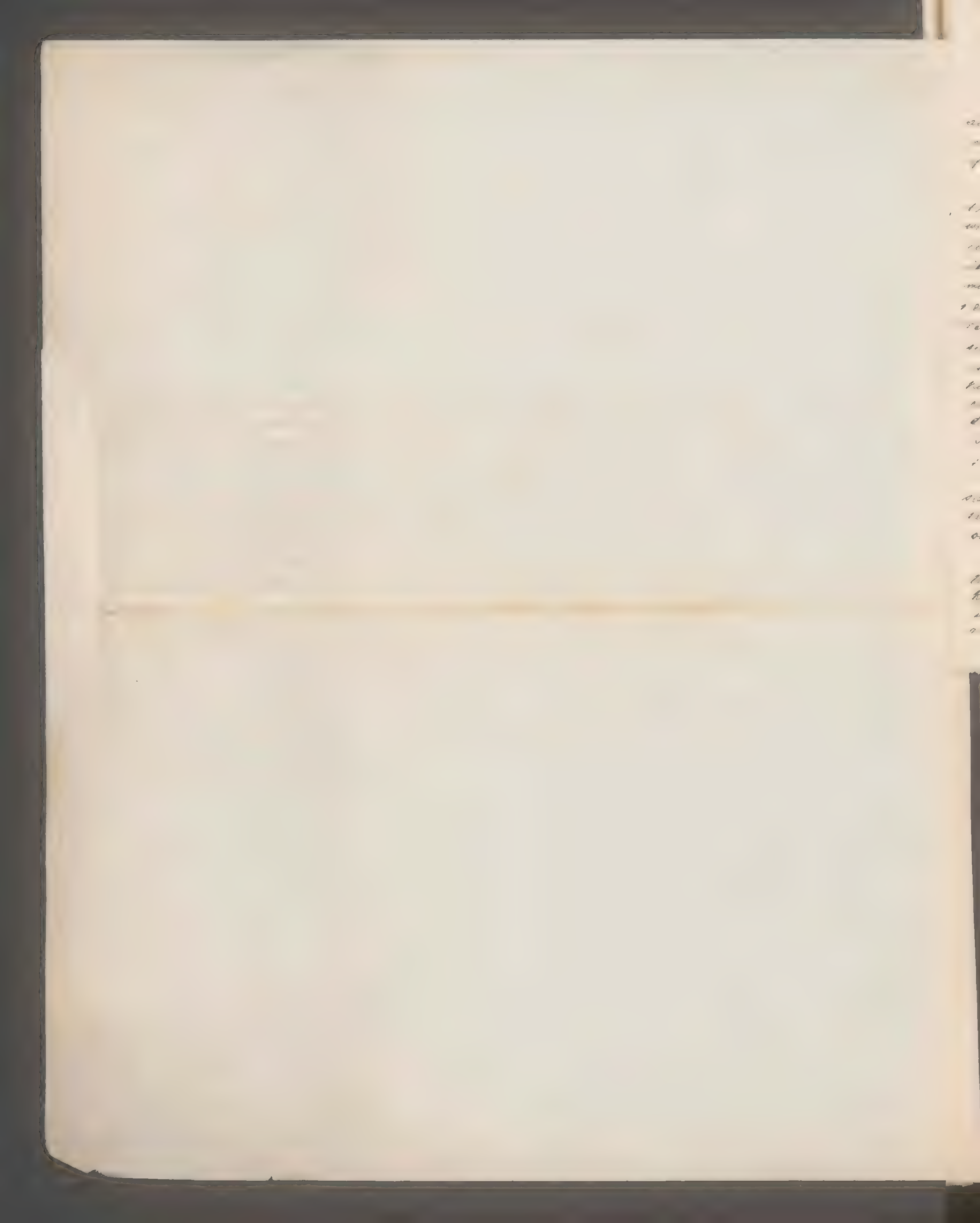

[illegible] d. 15 Kwietnia 1876.

[illegible] Panie

Z [illegible] ciągłem milczeniu, które nie pochodziło ani z niewdzięczności ani z zapomnienia o moich obowiązkach względem szacownego Pana, przerywam takowe.

Od upadku Messager d'Orient, życie moje było pełne trosk i kłopotów, choć ani na chwilę nie straciłem wiary. Pierwsza moja próba nie udała mi się z dziennikiem [illegible] bez jego [illegible], byłem ciągle commis voyageurem. Nie mając pieniędzy, i gdy współpracownikom [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Dla tego też na drugi dzień po [illegible] [illegible] wziąłem się do [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] Serbję, [illegible] potem byłem w [illegible], [illegible] 11 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miesięcy. Nie zraziłem się temi niepowodzeniami, ani na chwilę i zrobiłem dobrze.

Cały mój Wschód [illegible] [illegible] korespondencja w [illegible]. Tymczasem Danube przestał wychodzić i zostałem się sam na bruku wiedeńskim. [illegible] dziennikowi, który odtąd nazywać się będzie „Le Messager de Vienne"
„organe des intérêts d'Orient"
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] krajach [illegible] [illegible] pisma nie poczuje nawet, bo będzie miał [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] z Paryża, Londynu, Rzymu, etc.

Teraz zaś wrócę do Wiadukt[illegible] już się z niego krokiem nie ruszę. Dziennik będę prowadził sam i jeśli go [illegible] talentem, to go za to poprowadzę z życiem, z wiarą, z przekonaniami. Pokażę – przynajmniej że mam krew w żyłach.

Dzięki [illegible] i [illegible] tamtejsze, jak i [illegible] Dziennik za tę samą cenę 3 razy na tydzień zamiast dwóch. [illegible] na główną [illegible] na tem najwięcej zyska [illegible] takiż.

Przybyło mi jednak słowem do nowej próby:

1° doświadczenie na niepowodzeniu oparte, a więc szkoła
2° wiadomości więcej przez nowe podróże.
3° daleko obszerniejsze stosunki.

[illegible] poznałem [illegible] zbliżyłem się i poprzawiłem stosunki [illegible]. Jednem słowem pełen nadziei [illegible] w przyjściu [illegible] Dziennik w ciągu maja.

– Uważałem za obowiązek przesłać [illegible] Panu te szczegóły, ufny zawsze w Jego [illegible] i życzliwość dla wszelkiej pracy wytrwałej i dobro kraju mającej na celu.

Pełen najgłębszego poważania i czci
patriotycznej

Bronisław Wo[illegible]

Hotel de Rome
Rome.

Le Messager de Vienne,
organe des intérêts d'Orient,
journal politique, financier et littéraire
Eschenbachgasse 11. Vienne

Vienne, le [illegible] 18[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

Le Messager de Vienne,
organe des intérêts d'Orient,
journal politique, financier et littéraire
[illegible]enbachgasse 11, Vienne

Vienne, le 21 octobre 1876 143

Czcigodny Panie!

List pisany z upoważnieniem, w chwili choroby jest dla mnie podwójnie cennym i nie umiem wyrazić zań Czcigodnemu Panu mej wdzięczności. To zaś że powieści są pisane dla Polaków to jest dla swoich nie zaś dla obcych stanowi właściwe ich zasługę i cześć którą kraj wyznaje dla osoby Czcigodnego Pana, pochodzi właśnie z tego uznania. Dla tego też powieści te na francuzki język przełożone być winny i jeżeli mi sił i możności starczy przełożone będą, przynajmniej w części.

Cieszę się także że Petit journal i Figaro drukować je także będą. Mówią teraz o Serbach, o Bułgarach, o Montenegrzynkach, o Polakach wcale. Mój dziennik jeszcze jest za słaby, by się mógł zamanifestować jako organ polski. Staram się więc tylko chwytać okazje mówienia o Polsce i tak będę manewrować aż do chwili w której dany mi będzie znak z kraju że kwestję postawić trzeba na pierwszym planie.

I^szy tom powieści Rangabego już całkowicie opuścił prasę i jest u introligatora. Za dni kilka zacznę go rozsyłać i Czcigodny Pan, raczy przyjąć spodziewam się w należnym [illegible] hołdzie, jeden egzemplarz.

A teraz śmiem prosić czcigodnego Pana o łaskawość dania mi bliższych wskazówek którą mianowicie powieść życzyłby sobie Pan mieć przetłomaczoną w pierwszym rzędzie? Autor najlepiéj to osądzić jest w stanie, a raczéj nie osądzić, ale wskazać która z powieści napisanych jest Mu najmilszą.? Dla mnie zaś będzie milej tłomaczyć powieść wiedząc że takowa jest wskazaną przez samego autora.

Proszę o odpowiedź dopiero wtedy gdy czcigodny Pan będzie się czuł lepiéj na zdrowiu.

Teraz wynurzam raz jeszcze uczucia méj wdzięczności i poważania najszczerszego

J. Wrotowski

Jak nadejdzie 1szy tom do czcigodnego Pana, poproszę o uprzejme zwrócenie uwagi na avis umieszczone na końcu tomu pod tytułem La Bibliothèque du Messager de Vienne.

Lwów d. 8 Grudnia 1877 r.

144

Czcigodny Panie!

Niżej podpisany chciałby się przyczynić w właściwy swojemu charakterowi sposób do uczczenia Jubileuszu naszego Wielkiego pisarza-patryoty i uczyniłby to bez opowiedzenia się, gdyby do wykonania jego zamiarów nie było potrzebne specjalne upoważnienie czcigodnego Pana.

Otóż zamiarem moim jest wydać Szpiega tłomaczonego w tej chwili w odbitce na waszą cześć, panie, ale na tem bym nie poprzestał i starałbym się o to żeby Szpieg przetłomaczonym został na język angielski albo w jednym z większych dzienników i umieszczony w felietonie wraz z odbitką, jeżeli to ostatnie da się otrzymać.

Upraszam więc czcigodnego Pana o pozwolenie tłomaczenia Szpiega na język angielski jak też i o pozwolenie ogólne do tłomaczenia wszystkich bez wyjątku powieści B. Bolesławity na ten język, oświadczając z góry że się zrzekam osobiście wszelkiej materyalnej korzyści i gdybym

z takiego upoważnienia mógł otrzymać jakąś korzyść materjalną, takowa podzieloną będzie po połowie pomiędzy czcigodnego Pana i wydawnictwo Messager de Vienne, po potrąceniu na się rozumie kosztów tłumaczenia, druku i papieru. Messager de Vienne zaś kwotę zyskaną nie obróci na swój prywatny zysk, ale użyje jéj na robienie dalszych odbitek tłumaczeń Waszych czcigodny Panie arcydzieł — które cały Zachód znaćby już do dziś dnia powinien i jeżeli ich nie zna, to winą tylko naszéj niezaradności i naszego uśpienia.

Jeżeli warunki te które powyż stawiam są czcigodny Panie do przyjęcia będę upraszał o jak najspieszniejszą odpowiedź abym mógł odpowiednie w tym kierunku poczynić kroki.

Potrzebować będę oprócz odpowiedzi w ojczystym języku formalnego upoważnienia, po francuzku napisanego, do tłumaczenia wszystkich Jego powieści na języki francuzki i angielski, szczególniéj powieści Bolesławity i ostatnich powieści

historycznych. —

Daćby Bóg żeby moje zamiary były uwieńczone pomyślnym skutkiem i żebym tym sposobem mógł uczcić imię Wasze czcigodny Panie które otoczyło aureolą chwały cały Naród polski. Aby jednak hołd Polsce oddany w Waszej osobie był całkowitym, potrzeba by świat cywilizowany europejski wziął w tym hołdzie udział.

Gdyby wydawnictwo Messager de Vienne było czynniej w kraju poparte, byłoby to jego obowiązkiem, ale Messager walczy sam z wielu bardzo wielu przeciwnościami i tylko siłą woli i wytrwałości przebija sobie i toruje drogę przez świat zobojętnienia i odrętwiałości która zapanowała nad naszym ogółem. Zrobi więc Messager de Vienne, tyle na ile go stanie by uczcić choć w tych słabych warunkach pracę Waszego całego czcigodny Panie żywota.

Pełen najgłębszej czci i uwielbienia

Bronisław Wołowski

Hotel Europejski

Lwów. —

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
ancien Messager d'Orient).
Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Vienne, le 19 Maja 1879.

Czcigodny Panie!

Od wieków wybieram się z napisaniem do Niego paru słów i dania Mu choć takiego słabego dowodu mej wdzięcznej pamięci i czci. I choć nie ma na całym świecie człowieka, któryby wobec olbrzymich prac czcigodnego pana, mógł bez zarumienienia się mówić o swoich zajęciach, ja jednak z [illegible] uciekać — bo zupełnie bez środków moje wydawnictwo rozpoczęłam — tyle się muszę uwijać, tyle kłopotać — że na swobodniejszą myśl czasu nie zostaje.

Jakkolwiekbądź wytrwałość moja, choć na ciężkie była wystawiona próby, zaczyna wydawać owoce. Dzięki stosunkom jakie teraz posiadam w Paryżu osobiście i przez mego brata, dawny zamiar, zamienienia Messagera na dziennik codzienny, zdaje się już w przeciągu kilku miesięcy będzie urzeczywistnionym.

Oto są nowiny, które, jestem tego pewny, sprawią czcigodnemu Panu tak gorąco kraj miłującemu przyjemność. — Dojrzewamy więc powoli, po kilku latach ofiar, do organu codziennego, poważnego, rzeczywiście wpływowego, czem dzisiejszy Messager dla braku odpowiednich funduszów być nie mógł i nie jest.

Miałam zamiar pisać do czcigodnego Pana natychmiast po otrzymaniu wizyty rekomendowanego mi Dziemiłłana, aby podziękować za łaskawą pamięć o mnie. A że mam w tym czasie wyjechać do Paryża — zkąd udam się także na Kongres literacki do Londynu, więc biorę za pióro by Go zapytać, czybym czasem nie mógł czcigodnemu Panu czem służyć, lub jaki interess Mu załatwić?

Wyjadę zapewne z Wiednia 4 go czerwca – w Paryżu przed Kongresem zatrzymam się tylko 2 dni – ale wracając zabawię najprzezorniej z 10 lub 12 dni.

Brat mój Władysław przebywa w Paryżu od 2 ch miesięcy w interesie projektowanego wydawnictwa codziennego. Będąc protegowanym przez p. Grevy'ego, otrzymał teraz obywatelstwo francuskie, co wiele rzeczy będzie nam w sta… ułatwić.

W tym roku później wszystkiego pismo jest tygodniowym – umieścimy w tłumaczeniu, którą z jednotomowych powieści szanownego pana, korzystając z łaskawie udzielonego mi na to upoważnienia – później gdy będziemy wychodzić codzi… można będzie przetłomaczyć którą z dłuższych powieści.

A teraz, z nieśmiałością, a jednak i z zaufaniem, zanoszę do szanownego pana jedną prośbę. Zanoszę ją z zaufaniem dla tego że ona odpowiada, szanowny Panie, tendencji całego Waszego życia, popierania zawsze wszystkiego co tylko do utrzymania wiary i ducha w naszym kraju się przyczyniło. Pewnym może być Waszego uznania szanowny Panie, każdy, co choć skromną cegiełkę do ogólnej przyniósł budowy.

Moja Matka żyje w Warszawie od lat do przeszło… z jedną z zacnych i poczciwych Rodzin naszego grodu. Córka tych państwa, moja przyjaciółka lat dziecinnych wystosowała w przeszłym jeszcze roku do redaktora Journal Amusant protestację przeciw rycinom zamieszczonym w tem piśmie, a przedstawiającym nasze Pol…

jako romansujące z oficerami armii Rosyjskiej w ogrodzie Saskim. — Rycina ta, jak mi o tem donoszono, wywołała w całej Warszawie w swoim czasie wielkie oburzenie. Journal Amusant naturalnie protestacyi téj nie pomieścił — a do mnie zgłoszono się już za późno, tak że byłaby to była odgrzewana pieczeń.

Lecz nie o tę protestacyę tu chodzi. Pod względem francuszczyzny, formy, i t. d. zostawia ona wiele do życzenia — ale tendencja i odwaga okazana tak szlachetnie przez tę młodą osobę, zasługuje najzupełniéj na uznanie. I oto właśnie moja prośba:

Temi dniami dostałam od niéj list, proszący mnie, abym do jéj sztambuchu, w którym jéj znajomi i bliżsi przyjaciele, wpisują swoje myśli, skreślił również słów parę. A że 16go maja, właśnie przypada dzień urodzin mojéj przyjaciółki — więc chciałbym zrobić jéj niespodziankę — taką, która byłaby wyrażeniem uznania dla jéj pięknego czynu. I ośmielam się prosić Czcigodnego Pana, aby dla téj nieznajoméj, ze wszech miar zacnéj osoby, raczył, na kawałku lużnego cienkiego papieru, nakreślić parę myśli swoich, takich jednak, aby w razie możliwego rozpieczętowania listu na granicy, adresantka skompromitowaną być nie mogła. Niech się dowie z tych pańskich słów, że jéj ten wielki zaszczyt, posiadania w swym sztambuchu, autografu Jubilata całéj Polski, spotkał, zawdzięcza to zasłudze pomienionego dobrego uczynku — stanięcia w obronie honoru pokrzywdzonych swoich rodaczek.

Ja zaś osobiście, będę się uważał za więcéj obowiązanego — jeśli to być może — w obowiązkach wdzięczności dla Czcigodnego Pana, dla którego zachowuję wieczystą pamięć za łaskawszą Jego wizytę w Wiedniu, za okazane mi współczucie w pierwszych krokach sławianego pierzemnie wydawnictwa.

Bóg da, że i Kraj i czcigodny Pan, nie pożałuje się, za przyłożenia ręki do tego przedsięwzięcia dobro sprawy narodowej, mającego na celu.

Z tem przekonaniem i z tą nadzieją, piszę się jak zawsze pełnym dla Niego, czci patryotycznej i wdzięczn.

Bronisław Wołowski

Upraszałbym najpokorniej, o łaskawe nadesłanie odpowiedzi stąd, – aby jeżeli ona będzie przychylną – mogła być odesłaną do Warszawy i dojść tam na 26go maja

148

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11. au 1er
VIENNE.

Vienne, le 19 Mai 1879.

Kopia.

à Mr. Pierre Véron, rédacteur en chef
du Journal amusant, Paris.

Le No 1.154, du Journal Amusant vient d'imprimer quelques mauvaises gravures au titre d'un voyage de Paris à St Pétersbourg. L'une d'elles, où les dames polonaises faisant amitié avec les officiers russes leur donnent rendez-vous au jardin Saski, vient d'irriter contre Vous toutes mes compatriotes y compris bien, moi aussi; – croyez-moi que cette gravure est un indigne mensonge parce que les polonaises n'oublient pas à un tel point leurs devoirs envers la patrie, et loin d'être amies des officiers russes et leurs donner rendez-vous en lieux publics, en évitant soigneusement une rencontre même, de sorte qu'une sœur ayant à cause de recrutation forcée son pauvre frère au service de l'armée ennemie et par conséquent vêtu de l'uniforme hatueux, lui défend une fois pour toutes de l'aborder dans la rue, de lui parler même, de la saluer, c'est que les autres les inconnues se moqueraient d'elle et lui feraient même un geste d'indignation et de colère.

„Demandez bien, Vous le saurez, et Vous ferez mieux de prendre de bons renseignements que d'imprimer des mensonges dont le ridicule heureusement ne fait rire personne.

N'oubliez pas que nous vivons, comme nous en avons donné la preuve à l'Exposition Universelle de cette année, que notre littérature est l'une de premières en Europe que nous lisons et savons tout, que le nombre de notre intelligence grandit tous les jours – que notre haine au lieu de diminuer, s'accroît, au contraire chaque

année, presque chaque heure, et je crois qu'alors prenant le sujet d'une demi-mondaine ou d'une dame russe vue en passage, Vous ne ferez pas insulte à toutes les polonaises, à toutes les femmes de cette nation, qui tant de fois a donné aux Français des preuves de sa sympathie en versant même son sang aux champs de Leipzig, Moscou et Saragosse!"

Do mnie zaś pisząc Warszawianka ta, panna dodała następujące wyrazy:

„Może list ten nie jest dobrze napisanym, może w nim wiele braków, ale mniejsza o to, napisałam co mi serce podyktowało, a francuz nie wątpię zrozumieć o co mi chodzi:

„Gdy jednak w kilka dni po wysłaniu listu do Paryża, spotkałam się z jednym z naszych redaktorów i w tej kwestyi pomówiłam, oświadczył mi on że list mój p. Véron bynajmniej nie strawi i odczytawszy go z najlepszym apetytem zasiądzie do obiadu, że trzeba było napisać do innego dziennika z prośbą aby go pomieścił w swych szpaltach.

„Ja jednak dotąd ociągałam się sądząc że cała ta sprawa jako już przedawniona nie zrobi żądanego skutku. Dziś oddaję ją pod sąd pana jako kompetentnego w tego rodzaju kwestjach z prośbą aby mi doradził jak mam postąpić, a jeżeli można pomógł do odwołania potwarzy, tak nam bezzasadnie rzuconej."

14 17

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11. au 1er
VIENNE.

Vienne, le 10 czerwca 1879

Czcigodny Panie!

Mam tylu przepysznych gości i takich, że nie mogłem dla nich poświęcić projekt jechania na Kongres literacki do Londynu – choć prawdę mówiąc tego tam tak bardzo nie żałuję. Do Paryża zawsze jednak pojadę, bo tam mamy ważne interesa dotyczące powiększenia wydawnictwa do załatwienia. – Więc o interessie p. Adlera nie zapomnę.

A teraz nie pozostaje mi jak przeprosić czcigodnego Pana że dotychczas nie podziękowałem jeszcze za śliczny czterowiersz przysłany mi dla młodej Warszawianki. Dostała ona wszystko na czas. Odwrotną pocztą odpisała mi; nie wiedząc jak podziękować czcigodnemu Panu za wielki zaszczyt który ją spotkał – nie śmiała sama pisać wprost dziękując bo Jej brakowało do tego odwagi – powiedziała „może jeszcze napiszę nie wiem?"

Uczynił czcigodny Pan jedną Polkę szczęśliwszą więcej. –

Ja, co [illegible] który wyżej pojętnie ogłaszam list wystosowany przez Correntego do czcigodnego Pana, ogłaszający Jego nominację [illegible] na wielkiego oficera Korony włoskiej —

Król Humbert jest doprawdy monarchą rzeczywistym kiedy się nie obawiał uczcić publicznie, obywatela najwyższej zasługi to prawda, ale który nie może być dobrze widzianym przez dwory niemiecki i petersburgski — takie uczczenie pierwszego pisarza Polski w chwili kiedy nasz kraj nie ma bytu politycznego, jest wielką dla wszystkich ludzi myślących pociechą — ale jakaż zasługa dla Tego który umiał wznieść się tak wysoko w opinii świata, aby zmusić obcego Monarchę do oddania sobie takiego zasłużonego hołdu.

Nikt więcej odemnie Osoby czcigodnego Pana nie czci, bo czyż mógłbym zapomnieć com za wielkiego dowodu łaski doznał od Niego gdy

miałem szczęście mieć Go za ojca chrzestnego dla pierwszego mego wydawnictwa. Wprawdzie ono upadło – ale przypomniawszy sobie kto był jego pierwszym opiekunem – zostało na nogi znowu – dziś – i <u>dojść musi do zamierzonego</u> celu!

Niech czcigodny Pan przyjąć raczy nie słowne ale z głębi duszy płynące podziękowanie za ten nowy blask rzucony Jego zasługą, na imię polskie.

Pełen najgłębszej czci

Bronisław Wołowski.

ME

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11. au 1er
VIENNE.

157

Vienne, le 16/6. 1879.

Czcigodny Panie!

Znajduję w Gazecie Narodowej, text Jego listu do Correntego w tłumaczeniu na polskie. Kazałem ten list tłumaczyć, by go wydrukować w przyszłym numerze Messagera. Jeżeli on jednak był pisany w oryginale nie po włosku ale po francusku, byłoby lepiej mieć go w prawdziwym texcie — bo tłumaczenie choćby najlepsze może być niedokładnem.

Do Paryża wyjeżdżam stanowczo 23go lub 24go.

Oczekując na łaskawą odpowiedź, pozostaję z najgłębszem poważaniem

najwdzięczniejszy za dobre słowo

Bronisław Wołowski

Wiedeń: d: 24 Czerwca 1879.

Czcigodny Panie!

List Jego z Homburga odebrałem i nie wiem doprawdy, czy w chwili gdy Czcigodny Pan potrzebuje kuracyi i wypoczynku ja przychodzę Go trudzić moją propozycją. Ale o co właściwie mi chodzi? Hr. Ksawery Branicki nadesłał mi 2 exemplarze swego dziełka które pod opaską, rekomendując je najpierw dziś Czcigodnemu Panu wysyłam – przytem wystosował do mnie list następującej treści:

„Monsieur le Réd. en chef du Mess. d. V.

„J'ai l'honneur de Vous offrir deux exemplaires d'un ouvrage qui vient de paraître sous mes auspices avec une dédicace de moi à Mgr Czacki que je recommande à Votre attention.

„Vous seriez fort aimable de faire connaître cette oeuvre à Votre public en l'appréciant à Votre guise, car il est bien entendu que je laisse liberté entière à la critique.

„Mon ouvrage fait déjà sensation et un journal aussi bien renseigné que le Vôtre ne restera pas, j'en suis sûr étranger à des questions brûlantes

dans les pays dont Vous représentez les intérêts
agréez etc. (signé) Xavier Branicki.

Otóż w tem wszystkiem leży sęk. Ani żaden z moich zwyczajnych współpracowników ani ja sam, nie potrafilibyśmy napisać krytyki o powyższem dziele – a że wiem że czcigodny Pan w Warszawie jeszcze kwestye tego rodzaju brał pod swoją opiekę, więc ośmielam się Go zapytać czyby nie zechciał wyjątkowym tylko sposobem napisać łaskawie recenzyę o tem wydaniu hr. Branickiego, po francuzku. Warunki przez Niego postawione z góry z całą wdzięcznością przyjmuję.

Nie chciałbym obrazić Branickiego za moje wydawnictwo pominięciem go milczeniem – a jak powtarzam żaden z moich współpracowników recenzyi takiej napisać by nie potrafił. Wiem że prace czcigodnego Pana na godziny są rozliczone – więc wahałem się długo nim wziąłem za pióro by o tę nową łaskę Go poprosić. A że mam właśnie być za dni 8 w Paryżu i Branickiego tam spotykać, więc bym chciał być z nim w porządku.

Z obawą czy nie stałem się niedyskretnym robiąc taką propozycję Szanownemu Panu, zamykam mój list wynurzeniem Mu wyrazów czci najwyższej, prawdziwej i wdzięczności

Bronisław Wołowski

O, Wolne będę pamiętał. Odebrałem list od Corrantego z podziękowaniem za uwagi messagera, przy wydrukowaniu jego listu do szczytnego pana. Żałuję że odpis oryginalny mej odpowiedzi nie posiadałem, ależ została na pamiątkę w kolekcji dziennika. Przy jakiej innej okazji, znajdzie się pewnie niewątpliwie sposobność przedrukowania jej.

Adres mój w Paryżu będzie od 2go Lipca.
B. Wołowski
avenue du Roi de Rome 14
Paris

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Paryż d. 11/11. 79

Czcigodny Panie!

Jestem w Paryżu od kilku dni. Audjencję u p. Grevego miałem zaraz na drugi dzień po przybyciu, i znalazłem u niego zupełne uznanie dla mego projektu i obietnicę poparcia szczerego. Obietnicom możnych nie wiele wprawdzie ufać można bo środka ostatecznej przecież nim nie ma — jednakowoż ja mam nadzieję wielką że ten stosunek nie zawiedzie mnie i że wyda pożądane owoce.

Zdaje się jednak że oni wszystkie prace rozpoczynać będą od przyszłego roku, bo muszą pokończyć kontrakta i umowy które ich na ten rok trzymają, związanych — więc jeżeliby akcja użyli to dopiero także od Nowego Roku. Ja już o nim mówiłem tak jak sobie czcigodny Pan tego życzył.

Nadzieję mam więc coraz większą że i <u>Messager</u> od Nowego Roku rozpocznie swój żywot codzienny.

Po wyjeździe moim z Wiednia, nadszedł tam pod moim adresem list od hr. Ksawerego Branickiego. List ten biuro moje zwróciło mi do Paryża —

Teraz więc dopiero mogę odesłać list który w środku koperty znalazłem wystosowany przez Branickiego do czcigodnego Pana. Jemu jednemu wyjawiłem, tak jak czcigodny Pan był łaskaw mnie do tego upoważnić tajemnicę pseudonymu Dra Omegi.

Dowiedziałem się po przybyciu do Paryża, że artykuł ten ogromne na Branickim zrobił wrażenie i że się nadzwyczajnie ucieszył wiadomością kto był jego autorem.

Ja Branickiego jeszcze nie widziałem, bo w pierwszych dniach po przybyciu miałem nadzwyczajnie wiele zajęcia - a gdy znalazłem chwilkę czasu i poszedłem na rue Abbatucci - powiedziano mi że wyjechał na dni kilka do Londynu, na pogrzeb młodego Napoleona. Za jego powrotem widzieć go będę - zapewne więc za dni 3 lub 4.

Niewymownie jestem czcigodnemu Panu wdzięczny za tak łaskawe i chętne przychylenie się do mej prośby i napisanie tego artykułu - wydrukowanie go w Messagere, może zwrócić większą uwagę Branickiego na wydawnictwo, które założone zostało dla obrony sprawy Polski za granicą.

i które da Bóg – przetworzy się w Wiedniu na organ zupełnie poważny.

List ten adresuję do Drezna – nie wiedząc czy czcigodnego Pana jeszcze zastał w [illegible] i dla pewności rekomenduję.

Do Wiednia napiszę z zapytaniem, czy exemplarz Vol Kore, czcigodnemu Panu odesłano?

Przysłała mi jedna Pani tłumaczenie Czarnej perełki, z propozycją żebym ją dla uczczenia jubileuszu drukował w wiązance – ale że to jest podpisanem pseudonymem Bolesławity, nie wiem czy się czcigodny Pan na to zgodzi? – Ja jej prosiłem żeby wybrała coś podpisanego Jego własnem imieniem – ale Czarną perełkę miała już gotową. Zastosuję się jednak do woli czcigodnego Pana.

Pozostaję z najgłębszem poważaniem
pełen czci i wdzięczności najszczerszej

Bronisław Wołowski

Rue et Hôtel de Port-Mahon.
Paris.

Paryż d. 14 Lipca 1879.

130

Czcigodny Panie!

Odebrałem Jego list który mi tu odesłano z Wiednia — i bardzo, bardzo się nim zasmuciłem. Tej tajemnicy przed nikim nie zdradziłem — wyjąwszy tylko przed hr. Branickim — bo od 15tu dni jakem tu jestem, ani jednego Polaka nie odwiedzałem, zajmując się tylko wyłącznie interessami przyszłego Messengera codziennego. Winnym więc tu, nie ja jestem — tylko hr. Branicki, który się nadzwyczajnie ucieszył wiadomością udzieloną mu przeze mnie poufnie, że Dr. Omega był pseudonymem czcigodnego Pana.

Oto moje tłumaczenie — przepraszam czcigodnego Pana z całej duszy, jeżeli mu zrobił zupełnie mimowolnie przykrość i pro- [illegible] wyrazy mej [illegible] niezmiennej i wdzięczności

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Wiedeń, d: 12go Listopada
1879 r.

157

Czcigodny Panie!

[illegible] że w tym dowiedziałem się że czcigodny Pan potrzebował wypoczynku po wzruszeniach i uniesieniu jubileuszowem – nie spieszyłem z odpisaniem listu p. Correntego, ani z prośbą o radę do jakichś osób. Sam muszę się udać, aby mu dostarczyć żądane materyały. – Raczy czcigodny Pan sam pracy sobie nie zadawać, a mnie tylko łaskawie poradzić do kogo w tej mierze napisać – a ja listy porozsyłam natychmiast gdzie będzie trzeba i będę się starał p. Correntemu jako przyjacielowi sprawy polskiej jak najlepiej wygodzić. –

Ktoś, zdaje mi się że Estreicher, mówił mi że Maciejowski w Warszawie, możeby najchętniej czasu na to poświęcił?

Co do mnie pracuję gorliwie nad zamienieniem Messagera na wydawnictwo codzienne i Bóg da że się to powiedzie. [illegible] zaś bardzo utkwiła myśl założenia polskiego pisma w Wiedniu, której i ja jestem bardzo wielkim zwolennikiem. Gdyby się udało zebrać fundusze odpowiednie, ludzie by się znaleźli, gdyby program był z góry obmyślany. Wielka szkoda że czcigodny Pan nie

może czynniejszego przyjęcia udziału. Chociażby nawet i taki, który Pan był łaskaw przysłać w liście do Siemiradzkiego jużby był wielkiem dla naszego pisma szczęściem. – Mnie się jednak zdaje, że Siemiradzki który wszystko tylko ślepo i nieograniczenie pisane pod kierunkiem czcigodnego Pana oddaje się. W kraju, opinja zwróciłaby się chętnie do takiego organu i poszłaby za nim, ale wszyscy pytać będą, – a kto stoi na czele? – Otóż takiego człowieka nam brak. W kwestji wydawnictwa mam już trochę, ciężkiemi próbami nabytego doświadczenia i wiem że to jest wielką, wielką prawdą, co tu napisałem.

Zakończam te parę uwag zapytaniem czcigodnego Pana jeszcze o jedną kwestję? Wydanie polskie pamiątkowe o jubileuszu, ogłoszone w piśmie pod redakcją Kirkora, X Siemieńskiego, Roli i Alfreda Szczepańskiego, czy ono będzie wydaniem urzędowem? W takim razie może byłoby dobrze, abym się ograniczył do prostego tłumaczenia tego wydania na francuzkie i wydał sprawozdanie francuzkie z jubileuszu tej samej treści co polskie –

z dodaniem li tylko odpowiedniej przemowy zastosowanej dla publiki zagranicznej? Czy się Czcigodny Pan na to zgadza? W takim razie także illustracje mogłyby być odbite jednocześnie do francuskiego wydania, które w mojem przekonaniu jest konieczne — bo kult tak dzielnego znawcy jakim był [illegible] powinien być przekazanym pamięci wszystkich ludzi europejskich.

Gdyby to było zgodne z wolą czcigodnego Pana, porozumiałbym się z redaktorami polskiego wydania — i choć od nich dokumenta te mam, jeśli mi je [illegible] będą — i tym sposobem francuskie wydanie opuściłoby prasę nie wiele później od polskiego.

Oczekując na łaskawą czcigodnego Pana odpowiedź, co do wszystkich wyżej wymienionych punktów, pozostaję jak zawsze pełnym

najżywszej czci i osobistej wdzięczności

Bronisław Wołowski

Conse

Vous
ni'd
M

à m
rait
pour
mom
les
rap
à V
leur
en
dan

Pol
de
Je
pa

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Copie de la lettre de Cesare Cantù à Bronislas Wolowski:

Le jubilé littéraire qu'on va célébrer à Cracovie serait une occasion excellente pour moi et je regrette de ne pas pouvoir y prendre part et connaître personnellement Mr Kraszewski qui a eu la bonté d'aider de ses précieux conseils mon travail historique sur la Pologne.

Il m'a offert tout son concours et c'est pour cela que vous ne devez pas, il me semble, parler en public ni de moi, ni de mes efforts pour rédiger un livre sur la Pologne, si Mr Kraszewski n'en parle pas.

Mais avec vos amis et correspondants je vous autorise à mendier pour moi et à mon intention. Vous insistez avec raison pour avoir préalablement un questionnaire, mais pour le rédiger, il me faudrait écrire un livre. Pour le moment, je crois plus pratique de vous indiquer sommairement les questions qui me préoccupent à présent. Vous vous rappellerez, peut-être, qu'avant tout j'avais signalé à vos recherches la question des Juifs. Quel a été leur rôle politique et social en Pologne, quelle est encore leur attitude politique et leur influence économique dans Votre pays?

Les Juifs ont été, dit-on, la vermine de la Pologne. On se dispute vous savez sur ce thème. L'oracle de Berlin dans la question de la Roumanie est pour Judas. Il me faudrait une histoire de la législation polonaise sur les Juifs qui ont été favorisés chez vous pa

par les princes avant même Casimir le Grand, le roi des vilains et l'amant d'Esther.

Les Juifs qui nous venaient de l'Orient, peut-être de l'ancien empire des Caraïtes, apportèrent-ils avec eux une organisation politique qui les liait avec leurs coreligionnaires de l'Asie centrale. Quel rôle ont-ils joué pendant les invasions tartares? Quels rapports avec les Moscale et les princes tartares d'outre Dnieper?

Voilà bien des questions anciennes, mais palpitantes d'actualités.

Et puisque nous tournions à l'ethnographie, je vous prie de m'éclaircir sur l'état actuel touchant les études de la genèse slave et principalement l'origine des Léchites. Ce n'est pas pour moi seulement une question d'érudition mais un problème social et la véritable clef de l'histoire polonaise.

Si les Lechs et les Czechs tchèques sont comme les Varègues des aventuriers scandinaves ou normands qui ont dressé à la vie politique les peuplades rustiques des Polaniens et des Ruthènes, comme semble croire Mme Duchinska ou si les Lechs viennent comme pense M. Mickiewicz des Legs circassiens, race à cheveux noirs et née avec l'instinct de la guerre et de la domination, laquelle se serait établie parmi les communes agricoles de la Vistule et de l'Oder, et y auraient fondé une aristocratie militaire, alors je ne m'explique plus ni la monarchie héroïque et absolue de Boleslas, ni la condition des anciens Kmetons qui en Bohême selon une ancienne légende précédaient même les Lechs et les Voïvodes

et qui de toute manière figurent dans l'ancienne législation de Pologne comme une classe libre et respectée. En un mot la subordination des paysans polonais est elle un péché originel ou une conséquence de la formation de la classe militaire devenue la seule classe politique ?

Parmi les nombreux problèmes de l'histoire ancienne le plus singulier c'est celui de l'origine de la race lithuanienne et prussienne, de sa littérature, de sa mythologie, de ses rapports ethniques avec les Polonais, les Slaves, les Suédois et les Finlandais.

En consultant les écrivains même les plus anciens, je rencontre une polémique perpétuelle et très-aigre entre les Allemands et les Polonais à propos surtout de l'Ordre Teutonique, de la Prusse, de la loi allemande en Prusse, des privilèges de la noblesse prussienne pendant son agrégation à la Pologne, etc.

C'est un point scabreux et sur lequel j'ai besoin de m'orienter et de connaître l'opinion des hommes les plus compétents. Vous savez qu'on ne peut pas parler légèrement de la Prusse, et cependant jusqu'ici l'histoire me paraît pleine de révélations qui ne sont pas trop flatteuses pour la grande puissance du jour

Pour le moment je ne Vous dis rien des [illegible], des Ruthènes et des Cosaques. c'est un autre chaos. Et si je devais dresser un questionnaire complet, il me faudrait un gros volume. c'est ce que je me suis efforcé de faire avec un essai de bibliographie.

Envoyez-moi tout ce qui Vous tombe sous la main des catalogues, de prospectus et publications de libraires,

des bibliothèques et des archives et renseignez-moi sur les ouvrages les plus récents.

Vous vous étonnerez peut-être de mon ignorance, mais je sais que je ne sais rien, et cependant je travaille sur le peu de données que j'ai pu trouver ici: C'est à Vous de m'enrichir. Indiquez-moi aussi quel est le meilleur dictionnaire italien polonais, la meilleure grammaire polonaise-italienne et ajoutez la note des livres qui ont quelque rapport à la philologie slavo-italienne.

Un autre thème très-intéressant, c'est l'histoire des Églises slavonnes et de l'église latine en Pologne. On me dit qu'à Cracovie on est en train d'imprimer les actes synodes de vos diocèses.

Vous, sans doute, pouvez savoir ce qui en est, et si les travaux du Père Theiner sur cette branche d'histoire sont connus et appréciés chez les savants de ce pays

(signé). Cesare Correnti

Kopia innego listu:

„En commençant par la bibliographie je voudrais savoir s'il a des publications bibliographiques sur les ouvrages latins imprimés en Pologne et surtout s'il y a une histoire de littérat. latino polonaise et de la culture de la langue latine en Pologne. Nous avons un ouvrage italien de Sebastien Ciampi sur les relat. littéraires entre la Pologne et l'Italie et je ne sais pas s'il est connu en Pologne et s'il y est apprécié et si on a ajouté ce qui manque depuis 1827.

„Les allemands ont aussi un ouvrage de Jacob Burckhart De ling. latinae in Germania fatis et je crois savoir que les Polonais ont fait quelque [illegible]. Cela pour la littérature.

„Pour la question sociale je désirerais avoir des notions exactes sur la statistique polonaise et surtout sur la statistique et l'histoire des Juifs en Pologne, argument qu'on me dit traité par plusieurs écrivains.

J'attends de vos nouvelles, avec impatience. Voilà déjà de quoi Vous donner bien de la peine et pour une première fois c'est assez. Avec beaucoup d'amitié!

C. Correnti.

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
(ancien Messager d'Orient).

Rédaction:
VI., Getreidemarkt 11, au 1er
VIENNE.

Rzym d. 25 Stycznia 1880.

Czcigodny Panie!

Dawno już dawno zbierałem się napisać do Czcigodnego Pana — ale że wiem, że zdrowie Mu nie dopisywało w ostatnich czasach i że aż nazbyt ludzie narzucają Go korespondencjami, więc powiedziałem sobie nie napisz. A miałem jednak drobną wiadomość do zakomunikowania Czcigodnemu Panu, jako echo z mojej audjencyi tegorocznej u Króla włoskiego. Na audjencyi tej, która była prosta, gawędziarska z mojej strony oprócz rozmowy krótkiej o polityce ogólnej opowiadałem Królowi dobre z pół godziny, o szczegółach najdrobniejszych prawie jak [illegible] — które on jednak za pośrednictwem [illegible], a staraniem p. [illegible] czytał. Dopowiedziałem jednak co było można i powiedziałem Królowi to, o co mnie p. [illegible] prosił, żebym wyraził [illegible] poszanowanie [illegible], żal Czcigodnego Pana że stan Jego zdrowia nie pozwolił Mu być osobiście w Rzymie, aby podziękować Królowi za jego [illegible] dla Polaków.

Król bardzo mile to odwiedzenie przyjął i bardzo się cieszył że się jubileusz z takim taktem odbył i przyznał że to będzie epoka w historyi naszego narodu.

Wiem że te szczegóły byłyby Szanownemu Panu przyjemne do dowiedzenia się - ale uważając że spokój jest potrzebniejszym od wszystkiego - nie pisałem, aż dowiedziawszy się z gazet że stan zdrowia naszego Dostojnego i ukochanego Jubilata jest lepszy. Biorę za pióro i te parę słów kreślę.

Adwokat Kraushar z Warszawy, wskazany mi przez Szanownego Pana nadesłał mi do kwestyi żydowskiej trochę szczegółów, zajmuję się przekładem tej jego pracy na język francuski i przy części jej wspólnie z p. Co[illegible]tem, który się także bardzo troskliwie o stan zdrowia Szanownego Pana dopytuje.

Co do mnie pracuję ciągle. Aż dziwno wytrwałości mojej wyrwie się, a przez którą odwiózł na rzeczywista, mą rolę przejdzie. Twierdzę jakoś że nie utworzona dawno, a nie będę. Nauczony jednak ciężkim doświadczeniem, nie przyznam się z [illegible]

na stole zaczekam aż więcej ich przybędzie – z tymczasem żyję z moim pisarstwem tygodniowem.

Czekam na wydanie polskie opera jubileuszu, aby się zająć przetłumaczeniem go na francuski i wydaniem tego opera dla Europy. Uważam to za konieczne dla dobra sprawy.

Pełen czci najgłębszej dla wielkiego jubilata i pełen uszanowania osobistego sługa oddany

Stanisław Wołowski

Alexandria d. 29 marca

Czcigodny Panie!

W programie mego wyjazdu zaszła tylko ta zmiana że zamiast odjechać do Wiednia jutro na Tryest, wyjadę pojutrze 31go marca statkiem francuzkim do Neapolu, zkąd udam się koleją żelazną prosto do Wiednia. Będzie to opóźnienie trydniowe, ale nadgrodzone tem że zatrzymałem się tutaj dla zrobienia dwóch bardzo ważnych dla dziennika znajomości.

Napracowałem się dużo, ale to nie będzie bez korzyści dla przyszłości pisma. Zawiązałem zatem wszędzie na Wschodzie stosunki pod tak pomyślną wróżbą, że byłoby z mej strony zbrodnią uronić je lub zachwiać.

Przy pomocy moralnej Czcigodnego Pana zwalczę i resztę trudności i dla tego jeszcze raz powtarzam mą błagalną prośbę o Jego przyjazd do Wiednia choćby na niedługo.

Nie piszę dłużej bo się spodziewam mieć szczęście opowiedzenia szczegółowo Panu całości przygód mojej podróży i moich nadziei utrwalenia przymierza na przyszłość w warunkach dla sprawy naszej korzystnych.

Pełen czci i wdzięczności sługa

Bronisław Wołowski

[illegible] g. 12 Kwietnia

Czcigodny Panie!

Otrzymałem Jego list i powtarzam raz jeszcze i stwierdzę to czynami, że we wszystkiem rad Jego słuchać będę – któż lepsze mógłby mi dać!?

Przyjaźń czcigodnego Pana, Jego niezliczone dzieła nauczyły mnie czcić Go – mogę być tylko Jego uczniem i uczniem wiernym. Program Pański wszędzie całej Polsce znany – rozejść by się nie możemy.
Powiem w hotelu żeby pokój był gotów na 20go.

Cześć i uściski.

B. Wołowski

Dzienniki żądane sprowadzę.

165 1212

„LE MESSAGER D'ORIENT",
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 25 Kwietnia

80?

Czcigodny Panie!

Nie wiem czy się ten felieton na co przyda – tembardziej, że nieznamy końca który nadejdzie dopiero następną pocztą. Ale czyby – gdyby Szan. Pan uznał to wskazanem, nie można było tego wydrukować jako Variétés, obecnego porządku, żeby choć coś z Grecyi było w 1szym numerze.

Koło 1szej godziny – przyjdę do hotelu Britannia. Zubera powiadomiłem że rendez-vous jest zmienione – on tam prosto przyjdzie. –

Pełen czci i wdzięczności sługa
Bronisław Wołowski

Ja obstalowałem felieton o patryotyzmie Greków, ale mi co innego przysłano – porządną reprymandę napiszę temu Panu.

„LE MESSAGER D'ORIENT".
JOURNAL
POLITIQUE ET LITTÉRAIRE.
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 30/kwietnia

807

Czcigodny Panie!

Nie mogąc dla nawału zajęcia przyjść rano — proszę o uprzejme włożenie w kopertę artykułu o Ajdzie i o łaskawe przesłanie go wprost do drukarni gdzie Huber nań czekać będzie i poprawi go, jeżeli trzeba pod względem stylu.

Golembiowski przysłał korespondencyę petersburską, ale niepodobna jest przerobić ją do dzisiejszego numeru dam ją w 2gim, zatrzymam ją ponieważ to.

Z artykułem posła ekonomicznego, Revue de la Bourse, Cours de la Bourse. i depeszą Cabońskiego [illegible] z [illegible], będziemy mieli aż nadto dosyć materjału. Jeżeli czcigodny Pan zezwoli to przyjadę do hotelu o 2ej i prosić będę o pojechanie do drukarni. Cześć i Dzięki.

B. Wołowski.

W tej chwili przychodzi korespondencja z Krakowa. Raczy czcigodny Pan zadecydować czy ją drukować?

„LE MESSAGER D'ORIENT".
JOURNAL
POLITIQUE, LITTÉRAIRE ET FINANCIER
RÉDACTION
VIENNE.

Vienne le 21 Lipca

Czcigodny Panie!

Wróciłem wczoraj do Wiednia – rezultatem mojej podróży jest w zaborze Pruskim subskrypcja 5,000 florenów, a będzie jeszcze drugie tyle, bo wielu bogatych ludzi nie zastałem, byli u wód – a mam do nich dobre rekomendacye. – Wrócę więc jeszcze w Poznańskie za kilka dni by dokończyć. —

Był tu w czasie mej nieobecności wysłaniec Blocha z Warszawy, niejaki Sterlitz, który robił Dzieduszyckiemu propozycye za oddanie się na usługi ~~[illegible]~~ Blochowi i odwołanie artykułu przeciw niemu. Powiedziano że kilka tysięcy florenów chętnie poświęcą by sobie Messagera zjednać. Odrzuciliśmy z oburzeniem propozycyę, to – jako jednak fakt ciekawy iż Szanownemu Panu do prostéj wiadomości ~~komunikuję~~. – Podobno owa korespondencya Warszawska narobiła ogromnie dużo hałasu w Królestwie i nawet u Kotzebuego ją czytano.

Czcigodny Pan jedzie do Sztokholmu — prosimy jak o wielką łaskę o korespondencyę stamtąd i o sprawozdanie z kongresu Archeologicznego — «Kłosy» potrzebują więcej, jak kiedykolwiek pomocy z pióra czcigodnego Pana — bo czytelnicy dopytują, czy czcigodny Pan pisze i odpowiedź nie odstręczyłaby wielu świeżo zyskanych. Wiem że nadużywam Pańskiej dobroci i szlachetności prosząc o to, ale szkodaby było gdyby «Kłosy» dla braku sił redakcyjnych upadły. Choć reputacya jego rozszerza się i abonenci przybywają tacy, co ważą na szali.

Oczekując miłej odpowiedzi pozostaję pełnym czci i wdzięczności

Sługa

B. Wołowski

LA SEMAINE
journal littéraire et économique
paraissant tous les jeudis.
Rédaction et Administration
Getreidemarkt 11.
VIENNE (Autriche).

Vienne 1. Grudnia 1880

Czcigodny Panie!

Nie rozpoczynałem nigdy ważniejszej pracy w mojem życiu, abym o niej natychmiast przez cześć należną naszemu Nestorowi piśmiennictwa polskiego a od niedawna Jubilatowi nie uważał za obowiązek przedstawić. Więc i dzisiaj tak chcę postąpić — chociaż nie zakładam nic nowego, a staram się tylko poprawić wydawnictwo bardzo nieudatnie dotychczas prowadzone.

Nagłówek niniejszego listu mógłby dać Czcigodnemu Panu do myślenia, że zwijam Messager de Vienne. Uchowaj Boże! Przeszedłszy tyle kolei, zniósłszy tyle niepowodzeń, a wytrwawszy pomimo wszystkiego lat parę z pismem źle redagowanem — bo dobre samo się utrzymuje, złe utrzymywać trzeba ofiarami — nie pora byłaby zniechęcać się i powiększać szereg przedsiębiorstw nieudatnych.

Reorganizuję tylko Messager de Vienne w ten sposób, że rozdzieliłem część polityczną od części literackiej i ekonomicznej dotychczas razem pomieszanych w texcie dziennika.

Messager de Vienne, czysto polityczny, dostawać będzie jako dodatek La Semaine littéraire et économique, która zabierze w swoje 8 stronic artykuły do niej się odnoszące i tym sposobem te 2 pisma stanowić będą dla czytelników zagranicznych i wiedeńskich, jedną całość wzajemnie się dopełniającą.

Do Królestwa, zabronionych prowincyj i do Rossyi wprowadzać La Semaine, która jako wydawnictwo niepolityczne na rygor cenzuralny narażonem być nie może.

Bawiłem w tym roku, jak może Czcigodnemu Panu wiadomo kilka tygodni razem z Siemiradzkim w Zakopanem i tam spotkałem

i poznałem wielu professorów Uniwersytetu Warszawskiego i wiele osób wpływowych które mi radziły koniecznie żebym znalazł jakiś środek do wprowadzenia mego pisma do Królestwa – chociażby niepolitycznego.

Rada ta wydała mi się praktyczną – lecz że obowiązki dawniej zaciągnięte trzymały mnie w oddaleniu od Wiednia, dokąd po 14tu miesiącach nieobecności dopiero 8 dni temu wróciłem więc dopiero teraz zabrać się mogłem do jéj wykonania. Jeden z życzliwych mi Korespondentów Polaków w Wiedniu stale zamieszkały, którego radziłem się kilkakrotnie i skreśliłem program wydawnictwa dla Królestwa przeznaczonego, a zarazem tak obmyślanego żeby mógł być dopuszczonym. Messagera, napisał [illegible], korespondencję do Echa i Korespondenta, tę cenzura przepuściła – Utrzymując że ja z nazwiskiem mojem występuję naprzód jako wydawca – a na dzienniku podpisanym będzie cudzoziemiec.

Odebrałem wiele listów z Warszawy, zachęcających mnie aby tę szczęśliwą myśl wykonać już zaraz od nowego Roku a ponieważ w pierwszym roku debitu pocztowego otrzymać nie można, La Semaine, będzie wysyłana w pakach do księgarni warszawskich, które poślą będą exemplarze do cenzury, a że w nich nic niecenzuralnego znajdować się nie będzie, więc księgarnie będą mogły rozsyłać prawno do prenumeratorów.

Tym sposobem wejdzie wydawnictwo moje w stosunek bezpośredni z Królestwem które dotychczas było dlań zamknięte, przez co przybędzie mi i czytelników i przez co przysporzy mi się dochodów, które to dochody będę mógł obracać na ulepszenie Messagera.

Posiadam od Szanownego Pana upoważnienie ogólne do tłumaczenia Jego powieści i nowel na język francuski – z prawem wyboru tej która mi się będzie podobała. Juliusz Mien (z Krakowa), przetłumaczy każdą, której tłumaczenie mu się zaleci. I chociaż upoważnienie to Szanownego Pana jest formalne i chcę z niego korzystać – jednak uważałem za mój obowiązek uprzedzić Szanownego Pana o zmianach jakie w wydawnictwie mojem zaprowadzam.

Nie przedsiębiorę żadnego nowego wydawnictwa – przekształcam je tylko – a przez wydzielenie części politycznej – otwieram sobie szerokie koło czytelników, tam gdzie ich po dziś dzień mieć nie mogłem. Przetłumaczę czasem jakąś powieść i z rosyjskiego, a tym sposobem swobodnę wszystkę sobie zapewnię. Naturalnie że rzeczy polskie – czy literatura, czy sztuki piękne, czy stosunki ekonomiczne będą traktowane obszerniej jak inne i tem obudzi się zajęcie w Kraju.

Bądź co bądź, gdyby mi nawet nie wpuszczono [illegible] w obręb państwa Rosyjskiego – to jeszcze mi nie straszno, a i [illegible] tylko zyskać może, bo się stanie daleko więcej interesującym.

A współpracownictwo po za obrębem przetłumaczonej powieści – ani śmiem prosić, bo wiem jak Szanowny Pan jest zajęty, choćby ono dla mnie wielce być prawdziwem dobrodziejstwem. Ale że wiem, że Szanowny Pan tak jak każdej pracy tak i mojej powie swoje życzliwe i cenne „Szczęść Boże.” O takie błogosławieństwo to z duszy i serca proszę. Ale jak się ukażą pierwsze numera może i pan znajdzie zachęty do którego z naszych pism? Prosić tylko będę Szanownego Pana – a jest to prosta ostrożność z mojej strony, żeby nazwisko moje nie było wymieniane, jak tylko jako referenta do rzeczy polskich, choć o ile wiem cenzura jest teraz znacznie łagodniejsza,

i nawet i Messager de Vienne, choć ten nie jest en odeur de sainteté zwykłym wszystkim pismom wskazywać nie trzeba. Ale strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Nie proszę więc dzisiaj o nic więcej, jak tylko o potwierdzenie wydanego mi przed samym jubileuszem upoważnienia – a o wyborze powieści – gdyby Szanowny Pan sam nie chciał wskazać żadnej, w krótkim czasie donieść nie omieszkam.

Pozostaję pełnym, czci i najgłębszego poważania
wierny i oddany sługa

Bronisław Wołowski

à la rédaction du Messager de Vienne
Getreidemarkt No 11. Wien.

"La Semaine."

~~Revue~~ littéraire et économique

paraissant à Vienne tous les **jeudis** à dater du Nouvel An 1881.

W *Echu* z Warszawy, z d. 25. Listopada No. 264.. zamieszczoną była następująca korespondencja datowana z Wiednia:

„Od Nowego Roku wychodzić będzie w Wiedniu nowe czasopismo w języku francuzkim, literackiéj i ekonomicznéj treści, z którego polityka będzie zupełnie wykluczoną.

„Jeżeli program tego wydawnictwa będzie takim jak o nim założyciele głoszą, to nowy ten organ zyszcze sobie od razu wielkie wzięcie w całéj Europie. Aczkolwiek program teǹ nie został jeszcze opublikowany i ukaże się na widok publiczny dopiero w pierwszych dniach grudnia, atoli korespondent Wasz, jest w możności przedstawienia czytelnikom *Echa*, już dzisiaj ważniejszych punktów tego programu.

„Założyciele powołali do redakcyi kilku znakomitych pisarzy paryzkich, których imiona są ogółowi czytających znane — i to samo stanowić już będzie ważną podstawę powodzenia dla projektowanego czasopisma.

„Program ma być następujący: Artykuły rozumowane o literaturze tegoczesnéj, — rozbiór krytyczny literatury i sztuk pięknych nietylko wszystkich ludów słowiańskich. ale i samego Wschodu. Odnośnie więc do waszych miejscowych stosunków zaznaczyć muszę, że literatura polska i rossyjska będą szeroko uwzgledniane w tem czasopismie. Oprócz felietonu, który podawać ma powieści lub nowelle oryginalne najznakomitszych literatów francuzkich, wydawcy zamierzają tłómaczyć utwory celniejsze literatury słowiańskiéj: polskiéj, rossyjskiej, czeskiéj, serbskiéj i także węgierskiéj, greckiéj, rumuńskiéj, etc.

„Prawdziwą to będzie zasługą tego czasopisma, jeżeli taki program w zupełności wykona. Iluż to bowiem autorów znakomitych, którzyby w rzędzie najpierwszych pisarzy stanąć mogli i przynieść prawdziwy zaszczyt wiedzy ludzkiéj, wegetują w ciasnem i zamkniętem kole, które im brak rozpowszechnienia rodowitega języka zakréśla, bez żadnéj możności rozerwania tego pętającego ich talent łańcucha, zmuszającego ich walczyć z niedostatkiem często.....

„O ileż jednak byłoby inaczej, gdyby exystowało jakieś pismo. któreby sobie położyło za główny cel i zadanie — wynadgrodzić, że się tak wyrazimy, tych, których całą winą jest, że choć mają wielkie talenta; piszą i mówią językiem nieznanym.

„Daléj w programie tego nowego i tak pożytecznego czasopisma ma być wypowiedzianem, że założyciele chcą oprócz literatury uwzględniać sztuki piękne, teatr a także zarazem stronę ekonomiczną krajów na Wschodzie Europy położonych, — a więc w zakres pisma wejdą Austro-Węgry, Rossja z królestwem Polskiem i właściwy Wschód. Jednem słowem, że czasopismo to zajmować się będzie temi wszystkiemi sprawami, które dziennikarstwo paryzkie (zbytnio wewnętrznemi kwestjami zajęte i niekorzystające z łatwości jaką mu własny język nadaje do rozmowy z całym światem) najzupełniej milczeniem pokrywa.

„Uważałem za mój obowiązek napisać Wam wcześnie o powstać mającym organie, na naczelnego redaktora którego ma być powołany jeden z zaszczytniéj znanych dziennikarzy wiedeńskich nieniemieckiéj narodowości.

„Dobrzeby było, żeby literaci nasi mogli zawiązać stosunki blizsze z tem wydawnictwem i postarać się, aby która z polskich powieści lub nowell, na język francuzki przetłomaczoną została — i ażeby o naszéj literaturze szłukach pięknych i teatrze zamieszczaną w niem była stała rubryka.

„Tytuł tego czasopisma nie jest jeszcze zdecydowany. — mówią jednak, że wychodzić będzie pod ogólnikowym dosyć tytułem: ~~Revue~~ La Semaine *littéraire et économique*, jako tygodnik — w formacie takim, aby prenumeratorowie kollekcjonować to wydawnictwo mogli. Ponieważ to będzie dziennik czysto literackiej treści, zapewne debiut w państwie Rossyjskiem otrzyma.

„Gdy będę miał nowe szczegóły, napiszę Wam o tem ważnem wydawnictwie raz jeszcze przed jego ukazaniem się na świat.

Zyg. Slep.

Le
MESSAGER DE VIENNE
journal français d'Autriche-Hongrie
et
LA SEMAINE
littéraire et économique

Bureaux:
VI., Getreidemarkt 11.
Vienne (Autriche

Vienne, 28go Stycznia 1..

171 4467

Czcigodny Panie!

Donosiłem Mu temu kilkanaście dni że p. Mien, do którego jeździłem do Krakowa, nalegał żeby stanowczo te Comte Brühl, jako dalszy ciąg Comtesse Cosel, na co się zgodziłem, a że Czcigodny Pan zostawił mi łaskawie pod tym względem najzupełniejszą swobodę – więc zaraz zaanonsowałem tę powieść w poprzednim numerze – a w dzisiejszym już początek jej rozpocząłem drukować.

Z firmą księgarską i wydawniczą Hartlebena zrobiłem taki układ, że drukować będę inseraty o wszystkich jego wydawnictwach, w zamian za to on rozsyłać będzie po całej Austryi, swoim klientom, opłacając sam od tego portoryum, exemplarze Messagera – od przyszłego numeru dam mu do rozesłania 500 exemplarzy i następnych tygodni także po 500 – co wyniesie razem 2,000 exemplarzy rozesłanych na okaz, do rąk pewnych, bo on razem z książkami które expedyuje po wszystkich krajach składających Austryę, exemplarze nasze rozsyłać będzie – co może się wielce przyczynić do znalezienia nowych prenumeratorów.

Zaproponuję, czy Hartlebenowi, czy jakiemuś paryskiemu wydawcy żeby obstalował od nas odbitkę Comte Brühl – o warunkach jakie mi ofiarują nie omieszkam Czcigodnemu Panu donieść. W ostatecznym razie, może ja sam zdobędę się na odbitkę, choć dla mnie to ciężka rzecz, bo wydawnictwo moje jeszcze bardzo jest ubogie.

Semaine, choć jeszcze jest bardzo słabo redagowane, lecz taka jaka jest, zaczyna mi już oddawać usługi. Do Warszawy ją wpuszczają. Trzy pierwsze numera już sprowadzone zostały przez księgarnię Hösicka na próbę.

Byłbym bardzo Czcigodnemu Panu wdzięcznym za łaskawe napisanie w swoich korespondencyach kilka słów choćby ostrej krytyki - ale w tonie życzliwym o Semaine - jako o nowym organie powstałym w Wiedniu - byle moje nazwisko nie było wymienionem naprzód jako założyciel - bo wtedy cenzura mogłaby więcej nie wpuszczać Semaine - o tem że pismo to rzeczy polityczne uwzględniać będzie pisać obecnie wolno. Takich rzeczy wiele z przyjemnością cenzura nie wymazuje. Wspomnienie życzliwe, choćby powtarzam z ostrą krytyką połączone - pod podpisem ukochanego przez całą Polskę Jubilata - zaraz zwróci publiczność ku Semaine i spopularyzuje ją w kraju; i dla tego Czcigodnego Pana o to śmiem prosić.

Jeśli Czcigodny Pan wyjedzie gdzie na podróż, to proszę mi łaskawie adres przysłać, abym mógł messagera tam posyłać!

Pełen czci i wdzięczności sługa

Bronisław Wołowski

LE RENSEIGNEMENT PARISIEN
Journal-Guide des Étrangers
POLITIQUE ET QUOTIDIEN

ADMINISTRATION & RÉDACTION
7, rue Rochechouart, 7
PARIS

Paris, le 26 Lipca 1881.

Czcigodny Panie!

[illegible] prosiłem Jego upoważnienia danego mi i wyłącznie do tłumaczenia na francuski wszystkich Jego dzieł, ponieważ jednak to upoważnienie danem mi było tylko dla Messager de Vienne, przeto pozwalam się [illegible] do poproszenia o upoważnienie nowe dla Renseignement parisien, który mój brat założył od trzech miesięcy w Paryżu i w którym ja także pracuję.

Otóż Renseignement parisien zastępując Messager de Vienne, bo od samego początku jest pismem codziennem w przeciągu kilkunastu dni powiększy jeszcze swój format, wychodzić będzie w takiej samej wielkości jak Journal des Débats.

Postanowiliśmy do tak powiększonego dziennika wprowadzić feleton t.j. powieść, lub nowelle.

A tak mój brat chodziły jak i ja i będą-
zawsze uczeni tej myśli żeby swoje utwory —
rozdzielić przez pocz... jak tylko tłumaczenie
będzie gotowe — od dnia poznania tutejszej
publiczności którego i orzeczeń czcigodnego
Pana.

Dla tego prosilibyśmy o jakąś wskazówkę.
Stosując się do gustu Francuzów, trzeba by
zdaniem mojem wybrać powieść jednotonową
i taką w której akcja rozpoczyna się
zaraz od początku — bo Francuzi nie znoszą
rzeczy obcych, dalekich, potrzebują w niej
być ... — a dopiero w dalszych
rozdziałach przeczytają chętnie opis. To usposo-
bienie Francuzów, choć czcigodny Pan daleko
od nich mieszka, jest Mu, jako śledzącemu
pilnie wszystko co się dzieje w świecie literackim
znane — jeśli zaś ośmieliłem się te uwagi
tu zaznaczyć przed poproszeniem o wskazanie

którą powieść lub nowellę wybrać, to tylko dla tego że mi głównie chodziło, aby powieść była jednotomowa na początek oryginalnej. A i dla tego także, że Calman Lévy zgodziłby się może na zrobienie odbitki z Renseignement parisien, jeżeliby jak mi powiedział jego alter ego, powieść lub nowella znajdzie się od razu w akcyi. A że bardzobym sobie życzył dla sławy literatury polskiej, aby dzieła czcigodnego Pana poszły tu jak najprędzej w obieg więc dla tego o radę proszę i zarazem o upoważnienie, które się spodziewam po znanej mi dobroci czcigodnego Pana odmówionem mi nie będzie. Tłumaczenie powierzyłbym zapewne p. [illegible].

Oczekując na łaskawą odpowiedź, pozostajemy obaj tak mój młodszy brat jak i ja, dla czcigodnego Pana, pełnymi zawsze najgłębszego uwielbienia i czci

Bronisław Wołowski

rue St Georges. 9.
Paris.

LE RENSEIGNEMENT PARISIEN
Journal – Guide des Étrangers
Politique et Quotidie
—
ADMINISTRATION & RÉDACTION
7, rue Rochechouart, 7
PARIS

Paris, le 10 Września 1881.

Czcigodny Panie!

Brata mego nie było przez czas jakiś w Paryżu — wyjechał na prowincyę. Wróci za dni kilka. Co do tłumaczenia wskazanego potrzebny tego Pana. Gdybyśmy nie zwlekli na czas – to po skończeniu notaryusza Rangabego, moglibyśmy dać Ulana której tłumaczenie już w dawnych czasach wyszło. Byłaby rzecz gotowa. Później dalibyśmy coś innego. Przysłano nam tu także tłumaczenie pomywaczki, lecz tłumaczenie to wymagałoby poprawy stylu. Myślę więc że najlepiej byłoby dać Ulana na pierwszy raz.

Wyjeżdżam z Paryża najpóźniej 15go aby już 17go rano być w Wiedniu przed zebraniem się Kongresu.

Mówiono mi tu w Paryżu że czcigodny
Pan przybędzie na ten kongres. Chwała
Bogu. Trzeba będzie Niemcom stawić
czoło. Zostanę przez cały czas
kongresu w Wiedniu, potem
wracam do Paryża, zajmować się
Renseignement parisien, który
mam nadzieję wielką, że się nam
powiedzie. Messager de Vienne
zaś przez jakiś czas będę redagował
z Paryża, bo z zastępcami moimi
rady sobie dać nie mogę — jakoś nie
potrafię.

Upraszałbym czcigodnego Pana
o powiadomienie nas w Wiedniu
w redakcji o dniu przyjazdu i gdzie
czcigodny Pan stanie w hotelu?
Bo trzeba będzie się porozumieć co
do występowania na kongresie jako
Polacy. Naturalnie że ja stanę

jako żołnierz pod Jego dowództwem.
Pełen czci i wdzięczności
sługa
Bronisław Wołowski

LA : MAINE
littéraire . économique

Bureaux :
VI., Getreidemarkt, 11.
Vienne (Autriche.)

Vienne, 18 Grudnia 1881.

170
176

Czcigodny Panie!

Jestem przekonany, tak wierzę głęboko w Jego sprawiedliwość, że po daniu wyjaśnień o tem co zaszło, cofnie Pan Dobr. swój list tak gorzki, który mnie gorzkim przejął smutkiem.

Lat siedm pracuję nad stworzeniem organu któryby doszedłszy do wyrobienia sobie niezależnego bytu mógł krajowi naszemu i społeczeństwu polskiemu służyć. Myśl moja przewodnia nie była nigdy inną. Zadanie to ciężkie, może nad siły pojedynczego człowieka, to też nie dało mi nigdy snu spokojnego — jednak nie zrażałem się i pomimo ciosów które spadały na skłopotaną moją głowę utrzymywałem pismo przy życiu.

Lecz są chwile tak ciężkie i że najżelaźniejsza wola ugina się pod ciężarem trudów i przeszkód. Muszę więc dla utrzymania pisma przy życiu często przenosić się z miejsca na miejsce i długo czasem być od redakcyi zdala. Wkradają się przezto nieporządki których się ustrzedz trudno a ile człowiekowi strat spada na barki to Bóg jeden widzi!

Więc bywało często że nie ja byłem panem dziennika ale ci którzy najmniej do tego mieli prawa. Jakkolwiek

bądź w ostatnich czasach szczególniej, (już to że które mnie moralnie tak ciężko zaczęło się umniejszać – już myślałem, że tuż tuż słonko jaśniejszym promykiem zabłyśnie i że Messager de Vienne i młodszy jego towarzysz Echo de France zaczną o własnych iść siłach. Jeszcze mi tchu brakowało, ale czułem, że ożywcze powietrze swoim powiewem już do lepszego życia powoła wkrótce.

W takiej właśnie chwili, gdzie troszkę nadziei zaczęło się wiązać do trosk życia wydawniczego bardzo a bardzo dokuczliwego doszedł mnie list Czcigodnego Pana który mnie do głębi poruszył i wielkiego a wielkiego nabawił smutku pozornem oskarżeniem swojem, bo na te wyrzuty z całą energią to mówię, nie zasługuję wcale.

Kto inny zgrzeszył, a ja naraz cierpieć! Będąc zdaleka nie mogłem otrzymać regularności w dosyłce Tłumaczenia, ale przebóg żywy, co się stało nie stało się przez brak czci dla najzasłużeńszego Nestora naszych Pisarzy narodowych! Nikt więcej nie czci Czcigodnego Pana i nikt więcej nie przejął się odemnie myślą, że kraj nasz zyskać tylko może w opinii Świata przez poznanie dzieł Jego

przez cudzoziemców. Z tem przekonaniem
rozpocząłem druk _Hrabiego Brühla_ z tem przeko-
naniem starałem się aby _Echo de France_ także
jedno z Jego dzieł drukowało i nie przez brak
czci dla Mistrza, ale przez cześć dla Mistrza,
zwlekałem z drukowaniem w Paryżu Jego dzieła,
bo chcieliśmy właśnie z bratem moim przejętym
temi samemi uczuciami, aby młody nasz dziennik
usadowił się trochę, powiększył liczbę prenumera-
torów — a dopiero gdy to nastąpi drukować w piśmie
więcéj godnem téj nazwy, dzieło które zaszczyt
naszéj literaturze przyniesie w sceptycznym Babilonie.

Oto myśli, oto uczucia moje — kreślę je
na papierze sercem, przejęciem się i ze szczerością
człowieka co nie lekkim kawałkiem chleba ale
krwawym znojem przebijał się przez świat boży.

Jeżeli to szczere wyznanie może Go przekonać —
to proszę jak uczeń, a nie korzący się o słowo
życzliwe, ojcowskie i o pozwolenie drukowania
daléj rozpoczętéj powieści. Złe się drugi raz nie
powtórzy.

A tak silnie jestem przekonany że czcigodny
Pan wybaczy przewinę _nie z mojéj winy pochodzącą_,
że w całéj nadziei odzywam się do Jego szlachetnego

serca w sprawie nieszczęśliwych.

Messager de Vienne który przyjął w mojej osobie czynny udział w stworzeniu Komitetu prasy paryzkiej dla przyjścia z pomocą dla ofiar pożaru w Ring Théâtre, ma zamiar wydać na dzień 28go Grudnia numer nadzwyczajny który będzie się sprzedawać podczas balu w hotelu Continental w Paryżu d. 30go Grudnia i tu w Wiedniu na korzyść wyż powołanych ofiar.

Najwybitniejsi pisarze francuzcy mają mi przysłać do tego numeru swoje artykuły lub aforyzmy. Najwybitniejsi pisarze wiedeńscy zobowiązali się uczynić to samo. A że jest kawałek ukochanej naszej Polski w Austryi więc by dobrze było żeby Wiedeń zobaczył polskie nazwiska w tem wydaniu które odbitem będzie w 20000 exemplarzy i z których sam Komitet Paryzki zamówił 15.000

Dla tego więc celu szlachetnego śmiem prosić Czcigodnego Pana o jakąś myśl krótką, o aforyzm wreszcie w języku francuzkim napisany.

Ponieważ numer drukować się będzie 28go więc trzeba żeby manuskrypta schodziły się powoli do Wiednia aż do 27go włącznie.

Oto moja prośba – pełna czci, pełna hołdu dla Niego i niech ona wymaże przykre słowa które od Czcigodnego Pana usłyszałem i które są więcej jak ciężką karą, gdyby mi nawet niedbalstwo, co tu w tym względzie wcale nie miało, zarzucić mi było można

Ufny w Jego miłość Ojcowską oczekuję odpowiedzi da Bóg przychylnej

Bronisław Wołowski

Paryż. d. 3go Grudnia 1885

Czcigodny Panie!

Sześć miesięcy choroby zawisło nade mną, z której wyszedłem zwycięsko.
Nie będąc żonatym, nie mając Rodziny musiałem udać się do szpitala, gdzie zacni Doktorzy po ojcowsku i po bratersku mnie leczyli i wyleczyli.
Wobec cierpień przez jakie czcigodny nasz narodowy pisarz tak ukochany przez Polskę przeszedł, nie wspomniałbym o chorobie wcale mojej, gdyby nie chęć z serca płynąca wytłumaczenia dla czego tak późno składam mu hołd.
Dziś wysyłam w kopercie rekomendowanej, comme imprimé, jeden numer dziennika portugalskiego którego dyrektorem politycznym jest p. de Serpa były minister spraw zagranicznych w Portugalii

i delegat portugalski na Konferencyi w Berlinie w sprawie Congo, która to Konferencja miała miejsce po procesie czcigodnego Pana.

Organ ten wydrukował mój list o czcigodnym Panu po francuzku, a moją protestacyę, [illegible].

Przepraszam z duszy, że w tak słabych słowach wypowiedziałem zacnym Portugalczykom słowa prawdy o Jego sprawie — w której opinia świata cywilizowanego była i zostanie po Jego stronie.

Ja dziennika mego małego dyrekcyi jeszcze napowrót nie objąłem. Doktorzy i wszyscy moi przyjaciele, chcą żebym wyjechał w Pireneje na zimę — i wyjadę — bo ja [illegible] 18 lat nie miałem nigdy wakacyi.

Mam nadzieję że świeże powietrze i swoboda powrócą czcigodnemu Panu siły i że staropolskie życzenie, niech nam żyje sto lat, zamieni się w rzeczywistość.

Nie chcę dłużej pisać, bo wiem że czcigodnemu Panu wypoczynek potrzebny i dlatego przerywam mój list, choć serce i wdzięczność osobista za dawniejsze względy, kreśliłyby słowa z duszy płynące

pełen czci patrjotycznej

Bronisław Wołowski

Maison de Santé Ste Anne
1. Rue Cabanis
Paris.

Za dni 15 najpóźniej wyjadę w Pireneje wschodnie. d. Amelie les Bains.

Lublin 18 15/XII 81 r.

Czcigodny Panie!

Pracującemu od trzydziestu blisko lat. w zawodzie prawniczym przyszło do głowy przedstawić owoc zbieranych obserwacyj w dziele scenicznem, które raczej utworem dramatycznym niż komedyą nazwać by należało. Chociaż, bez wątpienia moja praca nie jest godną zwrócić na siebie czyjej bądź uwagi — nie mogę jednak przenieść na sobie aby jej nie ofiarować znakomitemu kierownikowi naszego piśmiennictwa i

racz czcigodny Panie wierzyć
że Ci śpiewa na dowód mojego
uwielbienia dla olbrzymiego
Twojego talentu i Jego żelaznej
niezmordowanej pracy uniżone
uderzenie pióra sprawiając książ-
kę przesłać.

Racz czcigodny mężu przyjmu-
jąc pobłażliwie tę drobnostkę, przy-
jąć zarazem wyrazy najgłębszego
uszanowania - z jakiem zostaję.

Najniższym sługą

Józef Wołowski

51/2 18

Szanowny Panie!

Z dniem 1 Października mamy zamiar otworzyć pismo - którego brak na każdym kroku czuć się daje. - [illegible]
[illegible]
[illegible]
nad sobą. - Pobudzić je więc do tej myśli do czynu - [illegible]
na każdym kroku - oto cel - oto iskra jaką chcemy [illegible] „Pochodni" [illegible] prawdy [illegible]
[illegible]
[illegible]
nasze wyznanie wiary - Tą drogą chcemy iść [illegible]
że na każdym kroku [illegible],
[illegible]
sobie podniesiemy swój sztandar. -
[illegible]
świadczeni jesteśmy - i dla tego potrzebujemy rady i pomocy. - Ty panie w cennem swojem lit[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] i pióra
zasłużyłeś sobie na to by kiedy ziomek imię
Twe z religijną czcią wspominał — A cześć tę zyska-
ły Ci [illegible] Twoje [illegible] — które [illegible] [illegible]
i niepodległe wyjawiałeś.

Znam życie — mam nas młodych dobre
stąd dla tego prosiemy Cię przedewszystkiem
o [illegible] [illegible] [illegible], o [illegible]
o wspomożenie nas chociażby od czasu do czasu
paru słówkami zachęty do dalszej pracy — i o
wytykanie na każdym kroku wad z których wszy-
będziemy się starali poprawić. —

Z uszanowaniem

Michał Wołowicz.

Adres
M. W. redaktor „Pochodni”
w Księgarni [illegible]
[illegible]

[illegible] dnia 3/m [illegible]

[illegible] 15

[illegible] [illegible]

[illegible] mi się dobrnąć. Jak w Staroświecie [illegible]

[illegible] tnej tom swoich „Polski w czasie [illegible]

[illegible] li te obietnice [illegible].. Wiem [illegible]

[illegible] jak każdą chwilę Twojego życia ciągle [illegible]

[illegible] dla narodu – nikomu się można przy[illegible]

[illegible] moim – praca ta z myślą [illegible]

[illegible] nie ci tej, dla której Ty Łaskawy Panie [illegible]

[illegible] żywot.. Praca to moja zakrawała – ja [illegible]

[illegible] była powodem iż wyznany [illegible]

ośmioma [illegible] latem.. Smutna to sprawa mają [illegible]

w Panie z dziennikarzów.. Boli ona do dziś bo [illegible]

[illegible] wa.- Wykolejony z życia - poza granicami kraju pióro

stało i ~~[illegible]~~ jedynym źródłem dochodów i życia mojej

[illegible]. Pracuję – piszę.- i dziś obietnicę Twoją ośmielam się Ci

[illegible] nie Łaskawy Panie – bo śni mi się dramat – a dramat

ten wierszem z treścią [illegible] wierny dopisku Twego w Tomie

[illegible] str. 31 [illegible]

[illegible]

człowieka, który w społeczeństwie [illegible]
szkole dla której Krasicki pisał o miłości ojczyzny poemy
a książę Adam katechizm układał, niepowiedziano już
wiary - nie nauczono się modlić - gdy więc upadło to, co rozwa-
Polska - gdy honor jego zadraśnięty [illegible] - niemoże znaleźć
[illegible]
człowieka. Od dłuższego czasu tułając się [illegible] stanie [illegible]
czytam pamiętniki i Twoje powieści Czcigodny Panie. W gro-
nie ludzi które ustawiasz na scenie - gwałtem ciągnie mi
się pod pióro - lekkoduch choć serdeczny a poczciwy Węgierski.
Szukam go nim wszędzie - a nieznam, prawie że mi o nim
znaleźć niemogę, jeśli Ci to Czcigodny Panie niezabierze zbyt wie-
czasu - i cierpliwości - oświeciłbyś mnie proszę o wskazówkę w tej mierze.
Daruj Czcigodny Panie śmiałości mojej - ale my pisklęta [illegible]
wyklęsłymy pod Twoje dobre i ciepłe tulić się skrzydła i w Twoim
zacnym umie - szukać rady - zachęty i podniety do pracy. Ta dobroć
Twoja - niechaj wytłumaczy śmiałość mojego żądania. - Niemniem
wyrazić jak uszczęśliwionym będę [illegible]
mi obietnicę daną mi były [illegible]
Panie iż powieść moją która [illegible]
Warszawska Ziem Twojej świętej dla mnie [illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCJA
„POCHODNI"

Kraków dnia 2 Października 187[illegible] r.

Szanowny Panie!

Z odpowiedzią i serdeczną podzięką za Twój list Szanowny Panie, wstrzymywaliśmy się aż do wyjścia I numeru - aby pierwszą pracę oddać pod sąd tak doświadczony - a tak nam życzliwy o ile mówić możemy - „Pochodnia" tedy świeci i mamy nadzieję że długo a przynajmniej dłużej jak jej poprzedniczki świecić będzie..

Na prośbę naszą dwóch tak znakomicie znanych w piśmiennictwie pisarzy raczyli imionami swemi i piórem dodać światła i ognia naszemu dziecięciu. - Nieośmielaliśmy się prosić Szanownego pana o jaki choćby maleńki artykulik - bo wiedzieliśmy że niewiedząc „czego chcemy?" prośbie naszej zadość uczynić nie raczysz. - Dziś wypowiedzieliśmy już nasze przekonania i dlatego mamy nadzieję że Szanowny Pan prośbie odmówić nie zechcesz.. Znasz Szanowny Panie życie dobrze: znasz nasze społeczeństwo - wiesz czego mu niedostaje - na utworach Twojego pióra kształciło się i kształci całe młode pokolenie polskie - [illegible] czybyś nie zechciał napisać dla „Pochodni" o tem - czego nam brakuje. - [illegible]siemy Cię panie oto - prosimy z serca.. - Artykuł taki kosztować Cię będzie Szanowny Panie, zaledwie parę chwilek czasu - a pismu przyniesie nieobliczone korzyści - Wiemy jak jesteś Szanowny Panie zajęty i obarczony pracą, dla tego też z wielką nieśmiałością zasyłamy nasze prośby..

O piśmie naszem wyprawiony o surową krytykę - a teraz dziękując raz

jeszcze za słowa zachęty i błogosławieństwo - ślemy wszyscy od serca płynące

dla mistrza słowa wdzięczności.-

Wołowski

<u>Adres.</u>

Księgarnia Wydawnictwa Dzieł tanich i pożytecznych

Przezacnemu J. I. Kraszewskiemu

W uznaniu 50cio letniéj niezmordowanéj pracy na polu literackiem dla dobra Ojczyzny podjętéj, przyjm Przezacny Męzu skromny upominek wykonany na miéjscu z bursztynu wydobytego z łona tutéjszéj ziemi składający się z postumentu z przyborami do pisania – z takiem sercem z jakiem Ci wdzięczni ofiarują Ostrołęczanie.

w Ostrołęce dnia 30 Września 1879 r.

Upoważniony od Ostrołęczan
Dyrektor Teatru Amatorskiego Tomasz Wołowski

upominek delegat w Krakowie doręczył

L'ÉCHO DE FRANCE
JOURNAL EUROPEEN
POLITIQUE ET QUOTIDIEN

RÉDACTION & ADMINISTRATION
7, rue Rochechouart 7
PARIS

846

Paris, le 27 Xbre 1885

Czcigodny Panie

Przed paru tygodniami brat mój Bronisław, zapewnił mnie o łaskawym pozwoleniu Czcigodnego Pana do publikowania powieści Jego w moim dzienniku.
Zamiarem moim jest rozpocząć z Nowym Rokiem publikacyję „Ulany" w Echo de France.
Dla tego udaję się do Czcigodnego Pana upraszając uprzejmie o ponowne upoważnienie.
Tłomaczenie jest przygotowane i poprawione przez pana Władysława Mickiewicza. Z mej strony dołożę wszelkich starań aby dzieło Czcigodnego Pana wyszło z całą starannością.
W nadziei że raczy Czcigodny Pan przychylić się do mej prośby. Łączę wyrazy szacunku i uwielbienia

Władysław Wołowski

RENSEIGNEMENT PARISIEN
Journal-Guide des Étrangers
POLITIQUE ET OFFICIEL

ADMINISTRATION & RÉDACTION
7, rue Rochechouart, 7
PARIS

Paris, le Mardi 21/6 1881.

Czcigodny Panie,

Bardzo mi było przyjemnie dowiedzieć się z listu Pańskiego, pisanego do Pana Sawiora-Zabłockiego o Pańskiej przychylności dla mnie i mojego pisma. Cenię ją wysoko i proszę wierzyć że zawsze starać się będę zasługiwać na Jego uznanie.

Pozostaję, Czcigodny Panie, z najwyższym szacunkiem

Władysław Wołowski

Wołyński Artur

Rzym Via del Quirinale 75 d. 11 Stycznia 69

~~10.71~~
187

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Ponieważ Szanowny Pan Dobrodziej był krewnym a przynajmniej w ścisłych zostawał stosunkach ze ś.p. Gabryelem Zaniewskim Agentem R.N. w Rzymie udaję się z prośbą do Niego o łaskawe udzielenie mi niektórych szczegółów, które niezbędnie potrzebne mi są do historyi stosunków Ostatniego naszego Powstania ze Stolicą Św. pomiędzy kis[illegible]

[illegible]

[illegible]

mi swej pomocy udaję się więc z prośbą o łaskawe doniesienie mi 1) gdzie i kiedy się urodził ś.p. Zaniewski — kiedy umarł w Pizie i w jakim stopniu pokrewieństwa był względem ś.p. Zan[illegible] Kalińskiego 2) komu powierzył zabrane z Rzymu

[illegible]

[illegible] jak [illegible] kopii [illegible]

ni dokumentów, – gdzie jako były Sekretarz Wydzia-

łu Spraw Zagranicznych i będąc od lat kilku w Rzy-

mie znaczną część dokumentów potrzebnych do mego

tematu zebrałem.

Winienem także donieść Szanownemu Panu że

[illegible] pracownik [illegible] sprawy, [illegible]

o [illegible] Kolega [illegible]

nowo zapadł na zdrowiu i [illegible]

[illegible]

[illegible] pozostałe po niej ostatnie Drogiego Pana

[illegible] w którym Andrzej Michała i prawdopodobnie

nie pozwoli cieszyć się długiem życiem. – –

[illegible]

Uznanie mego szacunku z jakim dla Niego [illegible]

Uniżony Sługa

J. [illegible] Tołyński [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] życzenia [illegible]

[illegible]

[illegible] przemowami [illegible] Klymowa [illegible]

[illegible] wspomniano [illegible] 1868 [illegible]

[illegible] godzin [illegible]

[illegible]

[illegible] Kolegium [illegible]

[illegible] powiedzenie do wzywanie go i ... zwłaszcza [illegible]

[illegible] 1869 [illegible] zapoznanie się [illegible]

[illegible] tak [illegible] na honorowego [illegible]

[illegible] X. Wi[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] zubożył [illegible]

[illegible]

[illegible]

W [illegible] 1864 [illegible]

[illegible] w Kolegium [illegible]

[illegible]

[illegible] 1868 [illegible]

[illegible]

[illegible] w Rzymie [illegible]

[illegible] Ugo de Maede [illegible]

[illegible]

[illegible] w Rzymie [illegible]

[illegible] 8 [illegible] 1868.

[illegible]

[illegible] 1864 [illegible]

[illegible]

[illegible] 1868 [illegible]

[illegible]

[illegible] z Panem, [illegible] [illegible] zakonne [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zabrania [illegible] w Tyńcu [illegible] [illegible] Tynieckiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] on nam [illegible] i potrzebującym. Z drugiej strony, [illegible] [illegible] Tiniecka [illegible] aby [illegible] [illegible] w Tyńcu i [illegible] [illegible] włoskiej i t. p. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Tym sposobem [illegible] w Tyńcu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dnia 14 sierpnia 1868, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ubique Benedictus [illegible] [illegible] Pater tempus [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i t. p.

— W Grudniu przybył z polecenia do Rzymu X. Karol Mikoszewski
ale ledwo wygoiwszy się [illegible] i oto osadzili go w Wikaryacie [illegible]
[illegible]
[illegible] X. [illegible]
[illegible]
i [illegible] X. Włodzimierz [illegible] [illegible] - -

Artyści w Rzymie. Przez rok 1868 było tu przeszło kilkudziesięciu w prze-
szłości bawiło stale 5 rzeźbiarzy i 6 malarzy. Pomiędzy pierwszemi odzna-
czał się Ludwik Kucharzewski [illegible] który posłał teraz na wystawę
N. M. Panny [illegible] i zrobił statuę [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pomiędzy malarzami [illegible]
[illegible] Czechowski [illegible] — Na uwagę [illegible]
zasługuje Otton Łosiowski który zrobił dla Berga na zadanie [illegible]
[illegible] pomnik. — Berg jest przedstawiony [illegible]
[illegible]
[illegible] — Pan Otton [illegible] w 1831 był oficerem
inżynieryi przy Bergu i [illegible]
[illegible] na Wołyniu.

Polacy w wojsku papieskiem. [illegible] w wojsku papie-
skiem [illegible] 8 w Strzelcach
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] na febrę [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 1868 w Rzymie na febrę [illegible]
[illegible] na febrę w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 1868 [illegible]

[illegible] wyglosz na polski [illegible]

[illegible] w jezyk [illegible] w Galicyi [illegible]

[illegible] XII [illegible]

[illegible] i wszystkich powstaniowych [illegible]

[illegible] Poselstwa Niepokala [illegible]

[illegible] Uniadkowanie zadali za wydanie pomnika [illegible]

[illegible] Kwestyi polskie [illegible]

[illegible] podpisany na wydanie [illegible]

[illegible] pisanie i nasławiane [illegible]

[illegible] X Dziewski [illegible]

[illegible]

Florencya d. 2 Czerwca 1870

Szanowny Panie
Redaktorze!

O ile mi jest wiadomem dotąd „Tydzień" nie ma i mieć nie może stałego korespondenta z Florencyi. Znany Szanownemu Panu przygodami wyrzucony na bruk florencki a nadto postradawszy mojego majątku na 9 lat: studyów kościelnych zmuszony teraz własną pracą zarabiać na utrzymanie chętnie podjąłbym się pisywać do Dziennika Pańskiego korespondencye florenckie jak również artykuły treści filozoficznej, prawnej, moralnej — bylebym wiedział że znajdą one gościnne przyjęcie. Na korespondencye florenckie jako bardziej potrzebne Tygodniowi kładę nacisk i upraszam o powiadomienie mnie ile kolumn moja winna stanowić stronic druku; bo odpowiednio do tego zastosowałbym się, w wyborze miejscowych wypadków. Jako nowicyusz w Pańskim Dzienni

ku, nie stawiam żadnych warunków, lecz zupełnie
się spuszczam na Jego Ojcowskie ocenienie mej pra-
cy — z niej tylko stronę prosiłbym, abym miesięcznie
otrzymywał honoraryum.

Bardzo byłbym obowiązany Szanownemu Panu
gdybym za Jego protekcyą mógł się dostać na
współpracownika do pism warszawskich.
Oprócz korespondencyi i kronik politycznych,
mógłbym dostarczać materyału do felietonów
a nadto posiadając zachodnie języki mógłbym
tłomaczyć najcelniejsze utwory zachodniej lite-
ratury.

Przy tej sposobności przesyłam Szanownemu
Panu moje dziełko o Sybillach — które jest
tylko streszczeniem daleko obszerniejszego dzieła,
jakie dopiero wydam w Ledzyi. gdyż na teraz
nie mogłem znaleźć nakładcy.

Oczekując łaskawej odpowiedzi proszę przyj-
ąć wyznanie mego wysokiego szacunku z jakim
dla Wielmożnego Pana zostaję

Uniżony Sługa

Dr. A. Wołyński

Adres mój raz na zawsze.

Italia
Illustrissimo Signor Dottore
Arturo W.
Firenze
(fermo in posta)

P. S. Jeżeli łaska prosiłbym Szanownego Pana Redaktora o kilka słów recenzji o Sybillach — Zwracam tylko uwagę, żem tytułu księdza obecnie nie mam najmniejszego prawa i jestem zupełnie świecką osobą. —

Florencya dn. 12 Czerwca 1870. ~~97?~~

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Najserdeczniej dziękuję Mu za współczucie i łaskawą obietnicę protekcyi - przy niej tylko zdołam zniweczyć kalumnie Zmartwychwstańców że jestem złym katolikiem i najprzewrotniejszych zasad - skutkiem czego wszędzie mi drzwi zamknięto w kraju i każdy umyka ze mną stosunków. Tak na przykład Redakcya Czasu moim przyjaciołom starającym się umieścić mnie w jej składzie jako korespondenta Florenckiego wręcz powiedziała że będąc zaciętym przeciwnikiem Zmartwychwstańców nie mogę należeć do jej współpracowników; - manuskrypt mój będący tłomaczeniem z tych powieści [illegible] opowiadań tyrolskiej kampanii napisanych przez żołnierza włoskiego - już 3 miesiące leży w Krakowie i kupca znaleźć nie może z przyczyn wyżej nadmienionych. Przy takim składzie rzeczy nic innego mi nie wypada jak tylko pour gagner ma vie pisać w języku francuskim i włoskim - aby między ando-

miesiącami mogłem było w kurs puścić moje prace.
Adres mój będzie raz na zawsze Firenze – fermo in posta – gdzie codziennie sam odbieram listy i dzienniki – zatem ktokolwiek będzie pisał pod tym adresem list z pewnością do mnie dojdzie.
Przy protekcyi Łaskawego Pana Dobrz. chciałbym w jakim dzienniku lub piśmie illustrowanym ogłosić Promessi – Sposi Aleksandra Manzoni – który to utwór należy do arcydzieł tegoczesnej literatury włoskiej. Tłumaczenie już byłem rozpoczął, ale widząc że praca ta przynajmniej trzech miesięcy sumiennej pracy wymaga – i że przy dotychczasowych wydawcach nieobiecujących nawet najmniejszego wynagrodzenia odłożyłem na stronę całą robotę aż do czasu gdy mi znajdę wydawcy.
Przy tym otrzymywane Kłosy i Tydzień – jeśli więc Szanowny Pan Dobrz. przyjmie moją propozycyę to w zamian przyślę albo będę jednomiesięczną korespondencyę lub w razie ważniejszych wypadków – natychmiastowy opis takowych. –
Polecając się łaskawym względom Wielmożnego Pana Dobrz. zostaję stale z najgłębszym szacunkiem

Uniżonym Sługą
Dr. Artur Wołyński

Florencya 4/7 78

Szanowny Panie!

Najserdeczniej dziękuję Mu za współczucie, wskazówki ta-
kowe i obietnicę protekcyi — również za dobre rady
co do Promessi Sposi i pamiętników Azeglio.
Co do mego manuskryptu miał Pan słuszność mówiąc że Czas
nie przyjmie, bo mi wręcz oświadczył że niemożliwy by jego
współpracownikom po cudzym piórze. — Manuskrypt
przyjęła Redakcya Kraju i już w przeciągu bieżącego pół-
rocza ~~zacznie~~ ogłaszać publikacyę. Przykro mi tylko że
ma go ochotę znacznie skrócić i że co do wynagrodzenia
(wyjąwszy wzmianki X. Przewor-Dobrowolskiego) po wydrukowa-
niu obiecała obrać.
Ponieważ nie znam tygodnika paryskiego i nawet nie wiem czy
jest on magazynem politycznym czyli literackim — pomimo
mój list napisałem w treści ostatecznej — dalsze
zaś będą zastosowane do pisma.
Ponieważ Kraj odbieram Fermo in posta sądzę że
i Tydzień tą drogą może mi nadchodzić, tembardziej
że ja w południe odbieram listy i dzienniki każdo-
dziennie z poczty.

Obecnie przepisuję moje heksametryczne tłumaczenie Jerozolimy Tassa na czysto łacińskie — po skończeniu zaraz się wezmę do Angielskiego i o postępie robót doniosę.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownego Pana zostaję z głębokim szacunkiem

Uniżony sługa
Dr Artur Wołyński

Firenze Via dell'Albero 7 p. 2.
26 Sierpnia 1870

Szanowny Panie!

Stosownie do Jego życzenia dla Tygodnia przesyłam Mu korespondencyę czysto-polityczną, niezadługo prześlę list wymowny z wiadomościami o tutejszych naszych artystach.
W ogłoszeniu Pamiętników Massima d'Azeglia będziemy mieli pewną trudność, gdyż właścicielem ich jest księgarz i drukarz florencki Barbera. – Dotąd z nim nie traktowałem, dziś będzie czas gdy pierwszy tom przypuszczalnie przetłumaczę. — Prosiłbym Szanownego Pana o poinformowanie mnie, czy moje tłumaczenie będzie w niej by było zaraz drukowanem, gdzie i przez kogo — bo według tego przyspieszyłbym robotę.
Bardzobym był Szanownemu Panu obowiązan –

nym za przysłanie mi tego numeru Tygodnia,
w którym była recenzya o moich Sybillach,
łącząc wyraz szczerego poważania zostaję

Życzliwym sługą

Dr. Artur Wołyński

Fotografie te [illegible] dla dziennika.

Florencya Via dell' Albero 17 p1

d 20/9 80

Szanowny Panie!

Przed wczoraj przeczytałem w Gazzetta d'Italia – gdzie była recenzya z Tygodnia – Od 1 tego miesiąca codziennie w tym dzienniku umieszczam recenzyę z prasy polskiej i moskiewskiej – gdzie staram się sprawę naszą podnieść, wyświetlać i bronić.

Przytem będzie zobowiązanym drogiem Panu gdyby za Jego pomocą się chciał Mogł wejść w stosunki z dziennikarstwem warszawskiem. Przytem

o Węgrzech chociaż Pan pismo polecił

i Wojsku za co Redakcyi pierwszeństwo

Grubej korespondencyi z Florencyi. —

Czy nie ma Pan odezwania z Redak

<u>Correspondance Slave</u> ?

Bądź Pan łaskaw łaskawie przysłać

mi ten numer Tygodnika, gdzie była rze

czo o moich artykułach. —

Zostaję z szacunkiem

Dr. A. Walczak.

P. Teofil [illegible] ukłony

także zasyła. —

Firenze Via dell' Alloro N 7 p 2do
d. 8/10 70

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymałem mą recenzyę o Słowie której resztę prześlę za dni kilka. Za artykuł ten jak i inny który napiszę. Wszystkich Polaków we Włoszech prosiłbym drogiego Pana aby mi był przysłany Tygodnik z pierwszego półrocza, nadto N-ra 33 i 37 które mnie nie doszły.

Dobrowolnem i bezinteresownem objęciem oddziału kroniki Literatury Polskiej w Rivista Europea która teraz co miesiąc w rychlejszym podobnie do Biblioteki Warszawskiej wychodzi i abonowanie jest we wszystkich częściach świata – nadto Athenaeum Londyńskie i inne czasopisma wiadomości o nowszej słowiańskiej.

Aby mógł należycie odpowiedzieć mem zadaniom umyślnie prosiłbym Pana o dawniejsze numera Tygodnika, których u Teofila Zawadzkiego niewidziałem i o łaskawą odpowiedź przez może odwrotną pocztą na następujące pytania 1) Spis wszystkich pism periodycznych warszawskich i innych polskich wychodzących wraz z nazwiskami Redaktorów 2) Kto jest redaktorem Czasu, Gwiazdki Cieszyńskiej, Flory, Gazety toruńskiej, Zwiastuna i Kaliny i Orła Białego w Chicago. 3) Czy Niepodległość, Gmina i Polska wychodzą jeszcze na emigracyi. — 4) Czy wychodzi Przegląd Polski kupiony w Krakowie.

Prosiłbym teraz Drogiego Pana aby był łaskaw przez kilka numerów Tygodnika w Rozmaitościach zamieścić zawiadomienie dla naszych autorów i wydawców aby zechcieli chcąc mieć recenzje o swych dziełach w Rivista Europea nadsyłali mi takowych exemplarze pod mój adres. Firenze Via dell'Albero N. 12.

Uprzejmie upraszam Szanownego Pana jak Mu czas pozwoli aby w ciągu tego miesiąca najdalej do 10 Listopada przysłał mi swoje Curiculum vitae, razem ze spisem wszystkich dzieł wydanych – i Dzienników których był lub jest redaktorem lub współpracownikiem. Proszę zarazem nie brać za natrętność niniejszej prośby – gdyż nie mając czasu do dłuższego poszukiwania – niechcąc naszych przyjaciół potrzebować – uważałem że prosta droga najprędzej doprowadzi mnie do celu i dla tego też prosto z mostu interes mój wyłożyłem.

Polecając się łaskawej pamięci zostaję z głębokim szacunkiem

Szczerym Sługą

Dr. Aleks. Wołyński

P.S. Czy mam słownik dzieł pamiętników [illegible] i [illegible] po zwróceniu uwagi ze strony pana włoskiemu pismu literackiemu i spe- kulanta – Barbèri. Tego autora jest już książka [illegible]

Barletty? – bo Lessi podobno już był w druku we Lwowie? Czy był znanym w naszej literaturze żyjący pisarz Guerazzi: Assedio di Benevento, Beatrice Cenci; Assedio di Livorno? proszę o odpowiedź! —

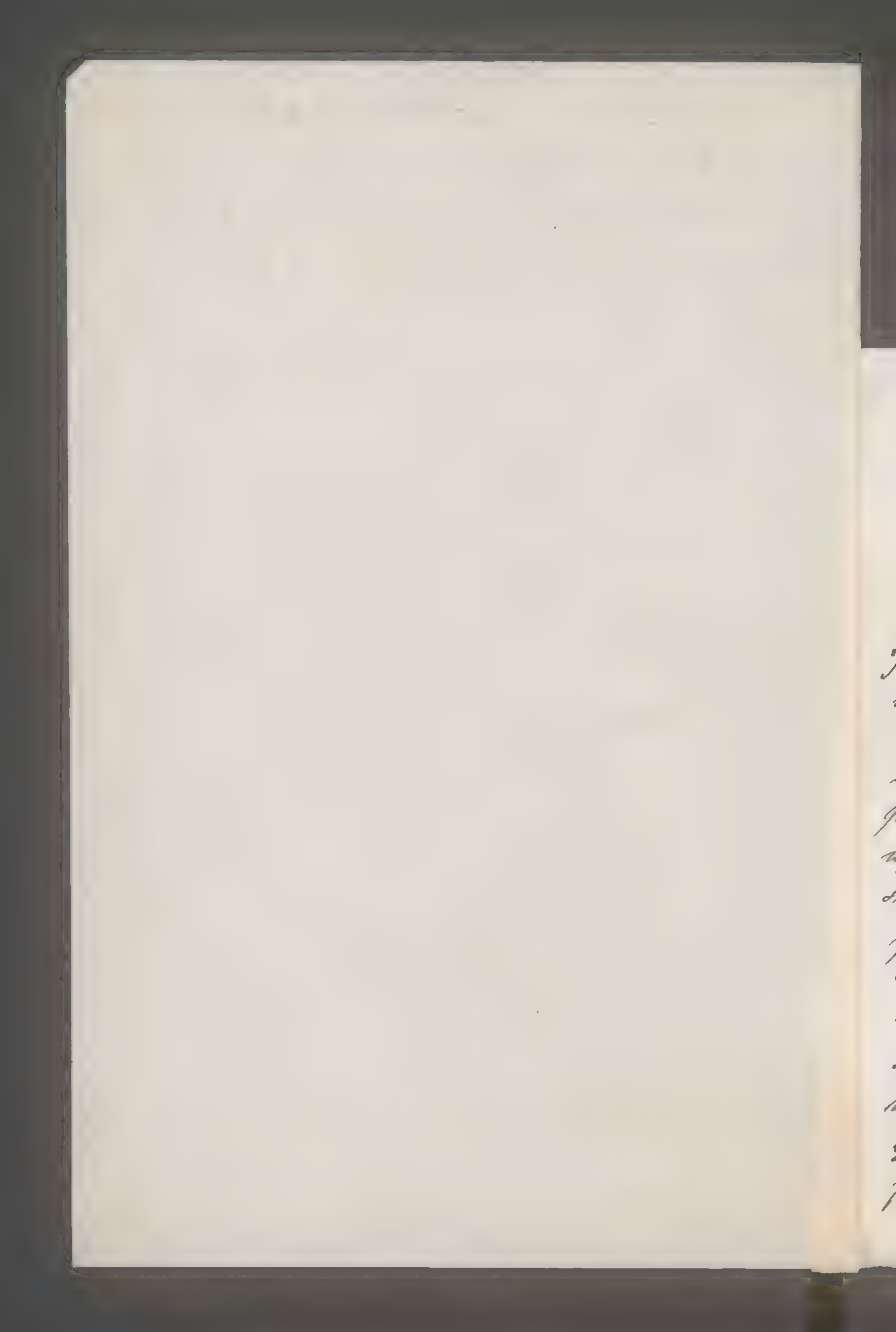

Firenze Via dell'Albero N 7. p 2
d. 24 Października.

Szanowny Panie.

Przeczytałem z wielkiem zadowoleniem recenzyą o mojej broszurze o Ojcu Secchi i z niecierpliwością wyglądam (Tygodnika 2) wiadomości o pismach polskich 3) wiadomości o tej samej osobie i cudzoziemskich pismach Jego.
Serdecznie dziękuję za przedstawienie mnie P. Rogoszowi – byłbym bardzo kontent gdybym mógł być stałym współpracownikiem Jego Biblioteki przy mniejszem nawet wynagrodzeniu. Dotąd pisma nie zawierały żadnych rozkwitu, ale mam nadzieję że pod Pańską protekcyą pójdą dobrze.
Byłbym Szanownemu Panu bardzo wdzięcznym za ogłoszenie w Tygodniku mej odezwy ogłoszonej w N° 277 Dziennika Polskiego. Nie mogąc sam wzbogacić naszej literatury chcę przynajmniej oddać jej usługę – iżby była poznaną wszędzie przez obcych.
P. Lenartowicz jest zdrów, ukończył już bardzo

na nagrobek hr. Cieńkowskiej – Słowem P. August zdaje się że zapomniał zupełnie o swoim obowiązku i od 2 miesięcy ani znaku o sobie nie daje i pieniędzy na odlew brązowy nie przysyła. Obecnie ponowny p. Teofil rozpoczął u mnie bardzo dowcipną robotę. Na ogromnym półmisku pokrytym małymi bareliefami opowiada jej całą historyę świata lecz w centralnej wklęsłości ścięta Głowa S. Jana. Ta ostatnia jest już skończona i świadczy o wybornym talencie artystycznym, smaku, natchnieniu i dowcipnem oddawaniu obranego sobie przedmiotu. Zdaje się że będzie to najlepsza robota p. Lenartowicza.

Polecając się łaskawej pamięci zostaję z prawdziwym szacunkiem

Dr A. Wołyński.

Firenze. Via dell'Albero N 7 p 2 dn 6 Listopada 187[illegible]

201

Szanowny Panie.

Korzystając z okazyi przesyłającej się tu artykułu dla Tygodnia serdecznie Mu dziękuję za polecenie mnie p. Rogoszowi, a raczej wydawnictwu Biblioteki ciekawych Romansów etc. i za obiecany Tydzień i nowe książki (dotąd jeszcze nie nadeszły). Pan Rogosz pisał do mnie w początkach zeszłego miesiąca żądając abym mu przesłał mój manuskrypt wraz z wyrażeniem moich życzeń co do wynagrodzenia. Ponieważ p. Teofil poinformował mnie o różnych kawałkach całkiem niepochlebnych dla Pana Rogosza (który bawiąc we Włoszech na emigracyi po 1864 r grał rolę księcia Ostro) — przeto odpisałem mu grzecznie że chętnie prześlę manuskrypt ale żądam w pierwszej liście kategorycznie zawiadamiającego mnie 1) ile mi zapłaci od dzieła, licząc na arkusze 2) kiedy ta wypłata będzie miała miejsce, gdyż już niemal przez wszystkie wydawnictwa czasopism galicyjskich byłem skartowany. Dotąd na list mój z d. 13 Październik nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i prawdopodobnie że nigdy takowej nie otrzymam. — Doznawszy zawodów na polu belletrystyki, postanowiłem dać [illegible] aeternum vale i wziąć się do innej roboty, która jeżeli żadnej nie przyniesie mi korzyści, to będzie pożyteczną krajowi a szczególniej uczącej się młodzieży.

Mam zamiar wydawać, a raczej pisać Bibliotekę prawną, która składać się będzie z najcelniejszych utworów obcokrajowych i francuskich. Tak przedewszystkiem chciałbym przyswoić naszej literaturze 1) o własności terytoryalnej narodów przez

Del Bono 2) historyę handlu i przemysłu 3) prawo handlowe 4) prawo internacyonalne Del Bona 5) Prawo Naturalne Taparelli'ego 5) Prawo Narodów Audo-siego 6) prawo publiczne kościoła Audosiego 7) [illegible] Władzy publicznej przez Wenturę 8) Dyplomacya Kościoła Audosiego – Razem byłoby 12 tomów.
Każde dzieło po wyczerpaniu poprzedniego oddawałoby się pod prasę – i jeśli wskazany tu szereg wyczerpałby się w ciągu lat kilku, kontynuowałbym moją bibliotekę dalszemi dziełami między któremi byłby mój traktat o materyi tej pod względem procedury kościelnej. –
Racz Pan Dobrodziej łaskaw na mnie po zbadaniu do[?] [illegible] i mojej propozycyi dać mi kategoryczną odpowiedź, czy-byś nie chciał dać nakładu na moją bibliotekę, i pod jakiemi warunkami. Będąc będącym wzgnanelem[?] bez pomocy Osoby Pana podobnej nie mogę ani myśleć o wykonaniu mego projektu – a z drugiej strony nie dając na kładu przyjmuję wszelkie propozycye nakładcy. – – Ponieważ moja biblioteka będzie czysto naukową spodziewam się, że nie tylko w Galicyi i Poznańskiem ale także i w naszej Kongresówce może być sprzedawaną. – Na Boże Narodzenie będzie już gotowy tom pierwszy o Własności terytoryal-nej Narodów – we włoskiem pół 16 arkuszy druku in 8° –

P. Teofil przesyła ukłony, i sam mi będzie pisać do Szanownego Pana za dni kilka. —

Oczekując z niecierpliwością odpowiedzi - łącze wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Życzliwy Sługa
Dr Alex Wołyński

P.S. Ostatniego numeru Tygodnia dotąd nie otrzymałem. —

Sprzedając na własność moje tłumaczenie - zgodziłbym się na wynagrodzenie 15 franków od arkusza druku przetłumaczonego? —

Saxe.

Monsieur Joseph Ignace Kraszewski

à Dresde

Gr. Ziegelstrasse 20 B.

Florencya d. 22 Listopada 1870

Szanowny Panie!

Korzystając ze sposobności dziękuję za łaskawą odpowiedź i objaśnienia co do mojej Biblioteki Prawnej - Ogłoszenie tego projektu w Tygodniku najmocniej upraszam i łaskawej pamięci moją Bibliotekę polecam. --

W Rzymie nie Ojciec Julian Feliński brat Arcybiskupa, lecz synowiec A. Bielinska i Juliana Felińskiego Nowicyusz w Zgromadzeniu XX Zmartwychwstańców

przeniosł się do wieczności. Błąd ten należy poprawić w Tygodniku, tudzież z uwagi na to, że między Ojcami bywał zakonnikami niebyli bez poprosku ze sobą którymi świątkami z gromadzeniu życiowymi. —

Upraszam także o łaskawe zamieszczenie, że bardzo zdolny rzeźbiarz p. Ludwik Kucharzewski Warszawianin znany w kraju z wielu prac wystawianych w Sali Towarzystwa Sztuk Pięknych w Warszawie i z ostatniej wystawy Rzymskiej opuścił wczoraj miasto posyłając do ziemi

rodzinnej, aby tam rozwinąć swój talent odpowiednią, do zdobytej za granicą nauce, pracą. — Znaczniejsze tego artysty prace są oprócz kilkunastu biustów: barelief N. Marya Panna w Zamyśleniu Dzieci Katakumb naturalnej wielkości w kararyjskim marmurze i tuż samo w małym odlewie z bronzu. i dwie bronzowe grupy przedstawiające obrazy z życia Bodnera i Falkowskiego (założyciela instytutu Głucho-niemych).

Przesyłając wyrazy szacunku i serdecznego pozdrowienia zostaję

Życzliwym Sługą

Dr. Artur Wołyński

Firenze Via dell'Albero № 7 p 2.
d. 12 Grudnia 1870

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za pamięć o mojej Biblio-
tece prawnej, o której mówiąc prawdę straciłem
już wszelką nadzieję że przyjdzie do skutku bo
z naszem fecunda polonia (przepraszam za wyrażenie
jakkolwiek z Plauta jednakże nie klasyczne) nic się
nie da zrobić. Zamiarem moim było przyswoić naszej
literaturze najcelniejszych autorów włoskich, łaciń-
skich i francuskich którzy nowemi studjami przy
zmianie stosunków politycznych i socyalnych wytworzyli
oddzielną gałęź prawa między-narodowego (opartego na
ludach nie na tronach) albo lepiej prawa publicznego
politycznego, o czem u nas ani się nie śniło nawet.
Biblioteka prawna nadto miała obejmować drugą gałęź
prawa równie w Polsce nie uprawianego, — prawa natury
czyli filozofii prawa. Wreszcie prawo publiczne karne
i stosunek tegoż prawa do prawa cywilnego miał stanowić
ostatni zakres mego programu. Autorzy przed innymi

przezemnie de Del Bon, Taparelli Audo-
sio, Ventura (ojciec Joakim) Fiore Bur-
lamacchi, Haute feuille, Cauchy etc.
Z początkiem roku przyszłego profesor Ferrazzi
wydaje Manuale Dantesco w którym pra-
gnąłby umieścić wszystkich autorów polskich któ-
rzy tłumaczyli lub pisali o Dantem, gdzie próbka
praca tłumaczona na język niemiecki mocno zacie-
kawiła ks. Ferrazzi. Racz więc Pan łaskawie
sam lub przez kogo innego (jakiego bibliotekarza w
Krakowie lub we Lwowie) przysłać mi 1) opis
bibliograficzny Boskiej Komedyi — mianowicie
przez kogo była tłumaczoną, kiedy, co i gdzie wyda-
na 2) opis wszystkich polskich pisarzy którzy
traktowali o Dantem kiedy, gdzie i co?
Według wskazówki Pana robiłem poszukiwania
w Dictionnaire Contemporain przez Vapereau
lecz to com tam wyczytał dla mnie znaczy źle
bo nie gdzie nawet skompletowany swojemi wiado-
mościami Vapereau nie wystarczy mi on do ułożenia

szczegółowej i poważnej bibliografii, a cóż dopiero
mówić o całkowitem opisie dzieł wydanych przez Pana?
Przykro mi więc jest że w takiej biografii nie będę
mógł wydrukować w całej biografii pisarzy polskich
że na tem miejscu będę musiał położyć Lenarto-
wicza. Jak się Pan może przekonać z przesłanej odbitki
odbitki Della Rivista Europea, mam co miesiąc do
dyspozycyi cały arkusz druku, zatem mogę się rozpisy-
wać tyle ile mi się tylko podoba, byleby miał pożywnego
materyału pod dostatkiem — bo nie chcę nadużywać i nie
spodziewam dłużej mi gościnności i uprzejmości Włochom
colle ciarlatane. Zrozumiał Pan, że mojem zadaniem i go-
rącem życzeniem przekonać Włochów przez dzienniki
polityczne i przeglądy literackie że naród polski
żyje, idzie naprzód i pracuje zarówno z innymi
ludami na niwie nauki, postępu etc.

Życząc zdrowia świąt wesołych zostaję z prawdzi-
wym szacunkiem

Dr. A. Wołyński

P. S. Upraszam o łaskawy przepisek w rozmaitościach

Tygodnia że autorzy polscy przyjmą mnie w
najwiekszym przeglądzie włoskim La Rivista
Europea recenzyę (między tymi) raczą pod m-
[franco, bo przepisy pocztowe]
im adresem przysłać) swe dzieła Firenze
Via dell'Albero № 7. Dotąd tylko
jeden obywatel nadesłał mi kilka starych broszur.
O dokładne wiadomości o Dantem koniecznie
upraszam

miał wpływ 1/ na samą uroczystość 2/ na Museum 3/ na sprawę Akademii która dotąd niedała znaku życia ze gro-nią 4/ na sprawę Polską. Dotąd Polacy występowali tyl-ko w komunistycznych lub ultramontańskich barwach ale stronnictwo liberalne umiarkowane nigdy się nieodzna-czyło i niedało znaku życia. Pojmuję że podróż do Rzy-mu pociąga koszta znaczne i stratę czasu — ale cóż się nie-zrobi pro bono publico. Niewątpię że wystąpienie Polskie w sprawie Museum stanowiłoby później jeden ze świetniej-szych stronic chwalebnego i pracowitego Jego żywota. Je-żeli Szanowny Pan zatrzymasz się we Florencyi proszę wprost do mnie zajechać, będę mógł usłużyć 2 poko-ikami wygodnemi. Będzie w nich Panu wygodnie a i dla mnie niebędzie żadnej subiekcyi.

Jeżeli masz Pan jakie wpływy bezpośrednie lub po-średnie na Ks. Wład. Czartoryskiego postaraj się aby i on przyjechał na uroczystość inauguracyi i przywiózł z sobą w darze jeden z 6 listów Kopernika jakie posiada. Urok Polaków byłby wtedy ogromny a Keudell i inni członkowie Ambasady Niemieckiej w kąt by poszli. Tak dalece Itali żądni są posiadać jakikolwiek świstek ręką Kopernika napisany, dość będzie powiedzieć że nie tylko Uniwersytet ale nawet samo Ministerstwo Oświecenia

gotowe jest napisać z prośbą do Ks. Czartoryskiego – jeżeli będzie miało pewność że nastąpi pożądany skutek. Dotąd znosiłem się z księciem przez p. Br. Zaleskiego ale nie mogłem otrzymać kategorycznej odpowiedzi.
Co do przyjaciół odpowiedział, że może to uczyni jeżeli żona nie będzie chora, co czas do domu jednego listu powoda że ma z tylko i że dalby chętnie gdyby ich więcej posiadał.
Ostawałem Mu daty i miejsce katalogowe wszystkich listów, nie wiem teraz jaka decyzja nastąpi, ale pewny jestem że sprawa powyższa by wzięła obrót gdyby była przedstawiona przez wpływową Osobę.
Biedny Rodzewicz zupełnie zdziczał, nikomu nikt. Je się nawet z [illegible] rodzinami emigrantów wszystkich które zna od lat 10 i z którymi żył w przyjaźni. Roboty wi- kiem nie ma i myśli o wyjeździe, dokąd nie wiem, bom go od 2 miesięcy nie widział. Nikt tu z nas nie wierzy w gadaniny p. Teofila bo go znamy dobrze – Uosobione gadanie może tylko zaszkodzić Rodzewiczowi w oczach przejeżdżających turystów, którzy nie świadomi są nieszczęśliwych skutków.
Łącząc wyraz szacunku i poważania święta wesołych życzę

Najpokorniejszy sługa
Dr Arkad Stołypin

P. S. Brodocki dnia 18 b. m. bierze ślub cywilny z panną Katie Sumner Huntington, ztąd po ślubie wyjeżdża do Ameryki; a na jesień wrócą, ślub kościelny. Mama narzeczonej chce ją zatrzymać przy sobie do lat 18, trzeba cały rok, aby słabej jej kompleksja nie ucierpiała na pożyciu małżeńskiem. Ma mieć rocznego dochodu 25,000–30,000 franków. Nasz świat!

Firenze Via dell'Alloro N 7 p 2 d. 22/11 81.

20.

Szanowny Panie!

Serdecznie Mu dziękuję za wiadomości biograficzne i za obietnicę przysłania mi wiadomości bibliograficznych o Dancie. Ponieważ moje artykuły są przedrukowywane w Athenaeum Angielskim i w pismach Madryckich muszę się starać aby były one jak najsumienniej opracowane, przeto nie bierz mi Pan za złe gdy Go raz jeszcze będę prosić o wskazanie mi szczegółowe czasopism których Pan był redaktorem lub współredaktorem i w którym czasie. Powiedzieć bowiem że ten lub ów był współpracownikiem wszystkich pism lub wielu pism bez wymienienia których to zarówno wychodzi co mi nie przystoi lub też dowodzi że biograf jest niekompetentnym. Pisałem do Krakowa aby mi przysłano Katalog dzieł polskich mianych po tamecznych Księgarniach - więc z tej strony potrzebie zaradzę -

Całą usilnością polecam Panu ściślejsze przesłanie wiadomości o Dancie, gdyż takowe dadzą Włochom dokładne pojęcie o rozwoju naszej literatury o naszym ruchu umysłowym.

Za kilka dni odbierze Szanowny Pan recenzyę krótką o [illegible], W mętnej wodzie i t.p. jaką napisałem do Rivista Europea na miesiąc luty. Proszę o życzliwe przyjęcie dobrych myśli moich — gdyż o sumiennej i poważnej pracy, przy absolutnej obojętności krytyków ani myśleć

mnożą się do tego stopnia że nawet gdy proszę [illegible] autorów o przesyłanie ich tytułów nie raczą mi odpowiadać. Dotąd na 12 listów od 2 miesięcy wysłanych w tej mierze ledwo 2 mogłem otrzymać odpowiedzi, a odpowiedzi na moją odezwę do literatów i autorów o przysyłanie mi ich prac było [illegible] z starych broszurach (niektóre po kilka stronic) [illegible] i kilka o literaturze [illegible]. Pojmiesz Kochany Panie, jak mi to być musi przykro, że w la Rivista Europea w przeglądzie literackim są podane recenzye z przeglądów literackich: Revue des deux Mondes, londyńskich, [illegible], [illegible], europejskiego wiestnika a nawet przeglądy z Aten i Bukaresztu — a ja mimo próśb i [illegible] nie mogę otrzymywać Biblioteki Warszawskiej dla tego uskarżam się szczerze a nawet [illegible] trudno [illegible] wyjaśnić takiego postępowania bardzo niegrzecznego, co jest na każdy zeszyt Biblioteki. —

Za kilka dni przyjdzie Szanownemu Panu korespondencya [illegible] literacka z prośbą o dalsze przesyłanie mi Tygodnia, który głównie dostarcza mi materyałów do moich Kronik o literaturze polskiej [illegible] ani jednego nieodebrałem numeru Tygodnia.

Proszę przyjąć pozdrowienie braterskie i zapewnienie mego szacunku z jakim zostaję

Życzliwym sługą

Dr. Artur Wołyński

Florencya Via dell'Albero 47 p2
d. 25 Września 1881 / 260

Szanowny Panie

Dowiaduję się od Pana Teofila, że Szanowny Pan Dobrodziej weźmiesz udział w pracach kongresu w Bolonii i że tam parę dni zabawisz. Otóż mi się zdaje posiedzenia i wystawa Kongresu odbywać się będą w dawnym Uniwersytecie, gdzie na kursa prawne uczęszczał Kopernik, chciałbym przeto prosić Drogiego Pana o łaskawe zapytanie się w Archiwum uniwersyteckiem [illegible] czy nie mają jakich śladów o d. pobytu Kopernika od 1496 do 1500., 2/o Łaskawe dowiedzenie się w bibliotece o autorach Historji Uniwersytetu Bolońskiego [illegible] gdyż tu tejże biblioteki dzieł podobnego wydania nie mają 3o/ o zanotowanie napisu Kopernikowego znajdującego się na ścianie w galeryi na pierwszym piętrze.

Dostarczeniem niniejszych wiadomości [illegible]
[illegible] Dobrodziej wielką usługę i do [illegible]
gdyż opracowałem broszurę, p. t. Kopernik [illegible]
[illegible], której [illegible]
[illegible] pomocy [illegible]
[illegible] swojej wszelakich.
Mam niepłonną nadzieję że [illegible]
[illegible] nie odmówisz mi żądanej łaski, za którą
[illegible] Mu podziękuję i upraszam o przyjęcie
wyznania mego szacunku i poważania

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Panie!

[illegible] żeś się już Pan uspokoił [illegible] wyjazdem do Italii [illegible] według naszej umowy pospieszam z przyp[illegible] mej [illegible].

Przy wyjeździe naszym z Florencji dostałem Ale[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]; drukiem mogę otrzymać następujące dwa dzieła: M. Alexandre, Oracula Sibyllina – Paris 1841 – 2 tom. in 8 i M. Friedlieb Oracula Sibyllina – Lipsk 1853 roku.

[illegible] ponidziemy 100 exemp. [illegible] ta kosztuje po franku i 25 cent. i 50 exemplarzy

[illegible] 1,50 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

212

Florencja Via Palazzuolo № 64 p. 2.
dn. 19/XII 78

Szanowny Panie!

Korzystając z okazji przepisania i przedłożenia słów kilku [illegible] serdecznie podziękować [illegible] zajęcie się moją Jerozolimą i za polecenie [illegible] warszawskim dziennikom. Gdzieby zdało się sposobności, byłby Pan Dobrodziej tak łaskawy słów kilka napisać o mojem tłumaczeniu i wydać swe zdanie o niem. Być może że takowe [illegible] mi kiedy do [illegible] nakładcy. Obecnie całe [illegible] przed [illegible] [illegible] tego upraszam Drogiego Pana o przesłanie mi [illegible]
[illegible]

Komisji.

Przy odjeździe Sandomierskim wspominałem o p. [illegible] [illegible] (którymi [illegible]) a [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 10 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się zostawię sobie na uznanie. —

Co do [illegible], których nie miałem [illegible] [illegible].

wej [illegible] bym chciał sobie [illegible]

na jego Bibliotekę [illegible] – wspólnie z [illegible]

a [illegible] [illegible]

będzie mógł [illegible] dla siebie urządzić – bo

tam ani pióra [illegible].

Życzę i winszuję Świąt wesołych i Nowego

Roku Panu [illegible]

[illegible] sługa

(A.) [illegible]

9/3 72

Drogi Olesiu!

Upraszam Cię i zaklinam na wszystko wyekspediuj jutro zatrzymany tu list do Kraszewskiego – przy czem ze swej strony poprzyj mój projekt, dowiedź mu o mej ciężkiej i sumiennej pracy w Archiwum i o trudnościach wielkich przy zbieraniu i przepisaniu dokumentów [illegible] się [illegible] Kolo. (Nadmień mu także że nie tak łatwo mógłby ktoś inny pracę tę wykonywać, bo oprócz wielkiej cierpliwości trzeba znać dokładnie język włoski nie tylko tegoczesny ale i dawniejszy – różniący się pisownią i stylem od obecnego.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

[illegible]

[illegible] Wolański [illegible] że ma, o tym interesie wypisania i wydania wszystkich dokumentów historia polskiej obchodzące mnogich jakie są w archiwach włoskich znajdujących – [illegible] tego rodzaju nie mogę [illegible]

że mi się zda wszystkiem francuskim-
praktycznym, odyż obchodzę kraj
nasz pod potrzebami takiej zna-
nej wydawców znalazł w Galicyi
i z [illegible] towarzystwa
uczonego - tak jak z Adam-
[illegible] - Włodz. Dzieduszycki i
inni którzy by mogli chętnie przy-
[illegible] wydawnictwa - w Warszawie
ta, księgarze którzy by mnie i [illegible]
interes zrobił. Gotowiznę do [illegible]
arkuszy do druku mógłbym [illegible]
w miesiąc obrachunek zrobić [illegible]
wiadomie 200 fr na miesiąc takowe [illegible]
przestać, by mógł spokojnie żyć i pra-
cować. - Co do mojej tradycyi [illegible]
ta [illegible] obchodzę nie wiem czy
publika niemiecka była już dosyć
przychylną do kupowania tego wydawn-
[illegible] zdaje mi się że księgarz
niemiecki [illegible] interes [illegible]
zrobił. Tylko potrzeba by było by takie
co miesiąc obrachunek z tworzącym
honorarium [illegible] nie była by zatwa-
[illegible] 1000 franków.

Firenze Via Palazzuolo N 64 dnia 1 Stycznia 1859 [?]

215

Szanowny i Miłościwy Panie Dobrodzieju.

Mając zamiar w Kwietniu lub w Maju wyjechać do Galicji gdzie mi przyobiecano miejsce postanowiłem czas pozostały z wielkim mozolnym usilnością mej wdzięcznej obrócić na zebranie dokumentów naszej historii dotyczących jakie znajdują się w tutejszem Archiwum Państwa a tak przez wyrobić sobie pozwolenie studyowania w tymże. Rozpisałem od trzech już miesięcy udało mi się dostać do tych, co tak powiem zaczarowanych skarbów i od tego czasu codziennie od 9 rano do 5 wieczór pracuję tam z całym zapałem dotąd ledwo 1/5 części udało mi się przejrzeć i zebrać dokumentów na jakie 30 arkuszy druku. Z tego com wyżej powiedział przekonywa się Pan Dobrodziej że jeszcze 4/5 pozostaje do zrobienia i że tego mimo wszelkiej nadludzkiej [?] nie jestem w stanie w ciągu miesiąca dokonać. a w takim stanie rzeczy pozostaje mi ta alternatywa albo wyjechać czego wolałbym [?], zaniechać expedycji, albo też na wiosnę zostać we Florencji i rozpoczęte dzieło ukończyć. W pierwszym razie wielka strata dla historii narodowej jednego dzisiejszego skarbu w drugiem razie [?] zachwianego zdrowia własnym siłom śmierć głodowa dla mnie i mojej rodziny.

W takim stanie rzeczy udaję się do Szanownego Pana jako Pater litterarum patriae z prośbą o radę, zdanie i pomoc. Zachęcony przykładem Oj. Theinera który nam w naszej rzeczy (1/5) ogłosił dokumenta watykańskie i ks. Ciechowskiego [?] który wiele kilku [?] pracuje w Archiwum weneckiem postanowiłem zebrać wszystkie dokumenta historii naszej dotyczące a znajdujące się w Archiwach i Bibliotekach Włoch [?].

Florencji, Turynu, Parmy i Modeny i w tym celu rozpocząłem moją pracę od Centralnego Archiwum Państwa Włoskiego we Florencji obejmującego Archiwa Rzeczypospolitej Florenckiej, W. Ks. Toskańskiego i Monarchii Włoskiej. Z razu zdawało mi się że w 3-5 miesięcy pracę tę ukończę... lecz po bliższem rozpatrzeniu się przekonywam się że znacznie dłuższego czasu na to potrzebuję i że zmuszonym będę udać się do Akademii [?] o pomoc.

Archiwum Florenckie posiada nieocenione skarby dla naszej historyi. Zawiera ono 1) listy naszych Królów, królewiczów, prymasów, hetmanów, i wszy[?] wodzów z Medyceuszami i na odwrót, 2) z raportów ambasadorów toskańskich u nas i sekretnych agentów, jakiemi byli niemal wszyscy włosi (medycy, nauczyciele, muzycy, śpiewacy, inżynierowie etc.) będący gośćmi w naszym kraju podejmowani. 3) z raportów Ambasadora na Dworze Cesarskim, w Rzymie, posłów w Wiedniu, w Madrycie [?] i innym w Wiedniu [?]. 4) z odpowiedzi i instrukcyi Ministrów Spraw Zagranicznych.

Niemal każda drobna kwestia naszego dworu Królewskiego, naszej sejmowej polityki, wojen a nawet kronika wszystkich przygód naszych królów [?] wszystko znajduje się szczegółowo opisana w raportach ambasadorów i agentów, którzy [illegible] zostawali [illegible] zebrane i złożone [illegible] dla zaciemniania [?], nie rozumiały a nawet [illegible] faktów dziejów naszych.

Ale podobna praca obejmowaćby będzie tomów, nie umiem dziś określić ile, lecz to pewna że najmniej będzie 3 tomy po 30 arkuszy druku in 8. Ponieważ dokumenta te przeważnie pisane są we włoskim języku, byłbym za tem zdania by złożyć je (i tak raz że to taniej wyniesie, po wtóre że tym sposobem łatwiej się rozejdzie po świecie, po trzecie że będzie zachowana cała siła i wartość dokumentów historycznych. Część dokumentów była pisana po łacinie – część mała po francusku

Ponieważ nie mam środków odpowiednich chorujący udaję się więc do Szanownego Pana z prośbą o protekcyę i pomoc i upraszam Go o danie mi stanowczej odpowiedzi czy mam dalej te prace prowadzić czy nie.

Jeżeli tak to bym prosił o jedną z tych trzech rzeczy 1) albo o znalezienie mi nakładcy, 2) albo o wyrobienie mi zapomogi 200 franków na miesiąc przez czas pracy, którą po skończeniu całkowicie złożę w bibliotece Akademii Krakowskiej albo 3) wreszcie o znalezienie mi kupca na zbiór dokumentów trzydziestoletniej wojny. Dokumenta te będą wynosić przynajmniej 600 arkuszy druku i składają się 1) z obszernej korespondencyi Ks. Macieja Medici [illegible] z Cesarzem, Wallensteinem, Gallasem, Trauttmansdorffem i wszystkimi ówczesnymi generałami Cesarstwa Niemieckiego i z swymi podwładnymi korpusu 2) z raportów ambasadorów Toskańskich w Pradze, Wiedniu, Ratyzbonie, Frankfurcie, Nancy, Paryżu i Madrycie. 3) z opisów bitew według urzędowych dokumentów, a niektóre z samych urzędowych raportów 4) z dzienników [illegible] przednich armii austryackich - gdzie są dzień w dzień opisane ruchy armii [illegible] (nieprzyjacielskiej i cesarskiej) rozmaite sprawy i ofiary i inne polityczne wypadki.

Dokumenta te są pisane najwięcej w języku włoskim i niemieckim mniej w łacińskim, francuskim i hiszpańskim.

Ponieważ znam wszystkie dokumenta dobrze to podejmuję się ukończyć w przeciągu 6 miesięcy z dopiskami i objaśnieniami stosownemi (napisanemi po włosku, francusku lub po łacinie stosownie do woli wydawcy) i oddam za nie 6000 franków bez względu na to że będzie nawet więcej jak 600 arkuszy druku in 8o. Warunek tylko jeden stawiam że księgarz urzędowy wyśle mi dokument na niniejszą umowę i że wypłata nastąpi

w chwili drukowania całkowitego manuskryptu; jeśli będzie miało miejsce we Florencyi i osobie wskazanej przez wydawcę.
Jeżeli Pan Dobrodziej przeprowadzić zechce mi ten interes w takim razie mając sobie zapewnione życie na 2 lata, bez [illegible] pomo- zebrałbym dokumenta do naszej historyi należące.
Przy dzisiejszej potędze Niemiec i rozbudzeniu się życia narodowego w Niemczech jestem przekonanym że przy Pańskiej protekcyi i tej jaką On mi może znaleźć łatwo się znajdzie kupiec, tem bardziej że stawiam umiarkowane warunki. —
Urzędowego dokumentu umowy z księgarzem, żądam dla tego że na [illegible], będę mógł znaleźć i przeprowadzić pożyczkę summy potrzebnej na utrzymanie domu i koszta w archiwum (często trzeba towarzy a jemu pomocy biegłego w odcyfrowaniu hieroglifów starożytnych zwłaszcza jeśli dokumenta pisane są własnoręcznie przez ówczesnych dygnitarzy świata — mniej (jak będą) jeśli są pisane przez sekretarzy)
Z dokumentów dotychczas zebranych przezemnie można ogłosić trzy ~~prace~~ tomy: Stosunki Zygmunta z Toskanią. 2) Julian Medyceusz w Polsce 3) Maciej Medyceusz jako kandydat na Króla Polskiego. Których skrót załączam a mniej do których wkrótce dopełniszy dokumenta odnośne - jeżeliby się znalazł uczciwy nakładca.
Polecając się Łaskawej pamięci i oczekując kategorycznej odpowiedzi Racz przyjąć wyraz szacunku i estymy

Najoddańszym sługa
Dr. [illegible]

Florencya Via Palazzuolo N 64
d. 16 Marca 1872

Szanowny Panie!

(...) Treści dokumentów pisałem Mu kategorycznie w moim ostatnim liście jak również i owych zabytków. Obecnie studyuję epokę XVII wieku, więc nie umiem powiedzieć, ile się znajdzie dokumentów z XVI, XV i XIV wieku, ale może Archiwum posiada zupełny zbiór dokumentów od Rzeczypospolitej Florenckiej aż do Rządu Włoskiego to jest do 1871 roku. Jakkolwiek ciekawy jestem dokumentów od 1772 roku do obecnej chwili, bez obawy że się nie zgubię w końcu bo jest do 20000 filz to jest zgubiłbym na stopach ... [illegible] od 17 wieku. bo dla pewnej włoskiej pracy o Galileuszu musiałem z pewnej [illegible] się dostać do Archiwum i zacząć studyować [illegible] na skutek tej epoki. Od Galileusza przeszedłem do dziejów Polski i to jest powodem mojego odkrycia i mej obecnej

pracy. — Jeżeli się zbiera [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wydaniu illustrowanego [illegible].
Prenumerata dzieła całego będzie wynosić 30 zł [illegible]
[illegible] [illegible] formacie in 8°. — Ale o tem [illegible]
przed tygodniami pisałem do hr. Cieszkowskiego,
[illegible], [illegible], [illegible] i [illegible]
[illegible], bez niezbędnie odtego wsparcia [illegible]
Pana o poparcie patryotyczne — jeżeli głos [illegible]
zostanie bez skutku, to wtedy uczynię jak ów biedny
komara w puszczy.
Serdecznie dziękuję Panu Dobrodziejowi za Jego [illegible]
[illegible], dobre chęci i obietnicę poparcia mojego
przedsięwzięcia. — oby tylko Bóg pozwolił mi ma-
[illegible] wydołać pracy!
W 7 numerze Tygodnika Wielkopolskiego w korespon-
dencyi florenckiej ogłosiłem wzmiankę, że [illegible]-
ją się bogate skarby do historyi naszej i że [illegible] się
z nich [illegible]; publicznie jednakże ogłosić
prenumeraty na wydawnictwo lękam się dla tego,

aby podziemna jaka intryga, których było już do-
świadczeniem w czasie krótkiego mego pobytu za granicą,
nie przeszkodziła mej pracy i całe dzieło nie zwichnęła.
Tutejszy Loescher zechciał mnie abym z niemiecki-
mi księgarzami wiódł w stosunku co do mojej trzy-
dziestoletniej (obszernie o tem pisałem w poprzednim
liście) — szczególniej abym się porozumiał w tym wzglę-
dzie z Brockhausem z Lipska. bo zdaje mi się że
to dzieło w obecnych czasach może zwrócić powodzenie.
Dla tego upraszam Szanownego Pana o zbadanie grun-
tu i jeśli jest możebnem przeprowadzenie tej sprawy,
o załatwienie jej — gdyż, jakto już wspominałem
poprzednio razy, sprzedaż dokumentów 30-letniej
mojej może mi zapewnić spokój na kilka
lata. to jest na czas potrzebny do zebrania
wszystkich tutejszych dokumentów. —
Życząc wesołego Alleluja łącz wyrazy szacunku
i poważania

Najoddańszy sługa
Dr. [illegible]

Wielmożny

Pan Prof. [illegible]

w [illegible]

Florencya Via della Scala N 43 p° p°
3 Marca 1876.

Szanowny Panie!

W tych dniach widziałem się z Bertinim i dowiedziałem się, iż w przyszłym miesiącu lub w początkach Maja zostanie otwarte Muzeum Kopernika w Rzymie. Na uroczystość tę oprócz darów Pruskich zebrałem także i ja cokolwiek, a między innemi rzeczami: Statuę Kopernika przez Ryggiera w gipsie i 2 medale bronzowe Kopernika i Galileusza.

Aby podnieść świetności uroczystości, drukuję broszurę o Koperniku i Galileuszu w której wykazuję krzywdy wyrządzone przez Niemców obydwom filozofom. Tym sposobem Polska narodowości Kopernika zyska na sympatyi i popularności w Italii. Dziełko to pragnąłbym wydać zgromadzonym na uroczystości.

Na końcu dziełka zamieszczę katalog darów
polskich dla Muzeum i w tym celu udaję się z prośbą
do Szanownego Pana, aby zechciał przysłać mi do-
kładny spis rzeczy przez Niego zebranych i na ten
cel ofiarowanych, bo nie chciałbym, a tutkowie o to
Uniwersytet Rzymski z powodu niedbałego do zrozumienia.
Na odlew brązowy dwóch powyższych medalionów
z wielką biedą zebrałem tutaj 150 lirów, a na pokrycie kosztów
druku broszury włoskiej potrzeba mi jeszcze 180 lirów.
Może Pan Dobrodziej będzie mógł zrobić cokolwiek
z tym względzie, bo słyszałem, iż wiele rodzin polskich
przebywa obecnie w Dreźnie. Dla dobra ogólnego
darmo daję moją kilkunastogodzinną pracę, ale nie jestem
w stanie poświęcić na to kilkuset franków. —
Łącząc wyrazy szacunku i szczere życzenia wszelkiej
pomyślności i jak najdłuższe lata, zostaję

Najposłuszniejszym sługą

Dr Artur Wołyński

P. S.

Na wszystkie strony rozpisałem listy błagające o meda-
le toruńskie bite na pamiątkę oswobodzenia się
od Niemców i o monety polskie z 1522–1527 roku.

Kollekcya medali gustownie oprawiona w rzędy stanowiłaby przed oczy Włochów żywy dowód, czy miasto rodzinne Kopernika jest Germanią czy Polską — Kollekcya zaś monet polskich także w ramach wystawiona na widok publiczny stanowiłaby komentarz do traktatu Kopernika o monecie i objaśniłaby Włochów dla czego Kopernik chciał wprowadzić monetę naszą do ziem pruskich. Może i w tym względzie Pan Dobrodziej przyniesie mi jaką pomoc, a w takim razie upraszam o imię nazwisko i miejsce pochodzenia ofiarodawcy, abym mógł te szczegóły umieścić w pudełku nad medalem i w moim katalogu. A propos, jakie mam naznaczyć miejsce pochodzenia szanownemu Panu? Żytomierz czy Kamieniec? lub inne miejsce?
Pan Teofil Stały nasz w zeszłym tygodniu fetowany był niezmiernie przez Państwa Stadnickich, Zamojskich Branickich, przez panie Kossińską, Komarską, Kruszewską. Inżynier od 4 miesięcy bawi w Rzymie a do domu ledwo na dwa dni zagląda co miesiąc. Matrymonialne interesa zatrzymują go w Stolicy, ale nazwiska bogdanki nikomu nie wymienia, stąd najrozmaitsze nieporozumienia domysły. —

Florencya Via della Scala N 43 p. I
d. 1 Kwietnia 1876

221

~~Gutt...?~~

Wołyński

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Dopiero przed 5 dniami otrzymałem przesyłkę 20 lirów, za które najserdeczniej dziękuję.
Dotąd nie mogłem wystarać się o Dziennik Poznański z moją odezwą czyli też z artykułem o przedmiotach potrzebnych do skompletowania działu polskiego, ale wreszcie dowiedziałem się jakim sposobem owa ta odezwa, która więcej zaszkodziła sprawie niżeli energiczne działanie najzręczniejszego agenta Bismarka. Bawiący tu ks. Steffen z Poznańskiego chwalił się iż ma dobrego przyjaciela w Poznaniu Dra Jerzykowskiego, który będąc gorącym patryotą i energicznym agitatorem może oddać usługę Muzeum Kopernika w Rzymie. Na żądanie ks. Steffena napisałem opis przedmiotów jakich potrzeba do skompletowania działu

Polskiego. Zaledwie Dr. Jerzykowski doszedł w ręce
spis mój ogłosił jakiś artykuł w Dzień. Poznańskim, któ-
rego następstwo jest to iż moi przyjaciele w Galicji i Poz-
nańskiem ręce opuścili i obecnie nikt nic nie robi spu-
szczając się na drugich. Daj Boże aby się na tem tylko
skończyło, ale bardzo się lękam gorszych następstw
mianowicie ciekawości Ambasady Niemieckiej w Rzymie.
Na ścianach Museum oprócz medalionów, portretów, sztych-
ów Kopernika chciałem pomieszczać w pięknych ra-
mach zbiory medali na cześć Kopernika z monet polskich
z czasów kiedy nasz astronom pisał traktat o monecie i agi-
tował za monetą polską to jest z lat 1520-1530 wreszcie
zbiór medali wybitych przez Toruń i Gdańsk na pamiątkę
uwolnienia się z pod jarzma krzyżackiego. Nad powyższe-
mi zbiorami chciałem złotemi literami wypisać dar Ojczy-
zny Kopernika, dar Poznania, dar Warszawy, dar Krako-
wa etc a tym sposobem na ścianach Museum naryso-
wać niejako mapę dawnej Polski – ale czy teraz mi się
uda, czy na to zgodzą się Włosi? nie wiem.
Jeżeli Szanownemu Panu udałoby się zebrać powyższe
medale Kopernikowskie (oprócz poznańskiego i warszawskiego
z 1830 który został wycofany) i toruńskie choćby nawet w re-
produkcji galwanoplastycznej byłoby to wielką rzeczą dla

sprawy polskiej narodowości Kopernika. Odlew powinien
mieć wysokie brzegi, aby go można osadzić w aksamitnej pod-
stawie. —

O ile w życiu prywatnem świętą jest prawda "niech nie wie lewica co daje prawica", o tyle zgubną jest i fałszywą w życiu publicznem dla bardzo wielu względów a przedewszystkiem że nieraz daje przykład dla mass dla ogółu. Ale pomijając teoretyczną dyskussyę przechodzę do kwestyi praktycznej. Dwa razy przeglądałem dary przez Szan. Pana przesłane, dwa razy żądałem odnośnej korrespondencyi Ministerstwa z Uniwersytetem a przynajmniej odpowiedniego mi wyciągu i zawsze otrzymałem wymijające odpowiedzi, a nawet pomimo otwarcie zauważyłem jakieś kręcenie.. Dwie rzeczy przychodzą mi na myśl, że albo część poszła na prywatny użytek, albo też starają się osłabić doniosłość darów polskich. Dlatego postanowiłem wydrukować moim kosztem katalog darów polskich poprzedzony odpowiednim wstępem. Przy każdym darze będzie umieszczone imię nazwisko i pochodzenie ofiarodawcy dlatego, aby okazać jak Polacy żywy udział biorą w nowej tej instytucyi. Nie chciałem Szan. Pana postawić w przykrem położeniu w razie jeżeli jakie dzieło było Mu przysłane przez autora a że w moim katalogu podałbym jako dar polski. Ja z przykładem zebrałem kilkadziesiąt darów

książki kazałem poopprawiać etc. – a jednakże nie jestem pewny o pierwszej tylko porządkiem.

Przesyłam Panu spis książek oprawnych w safian i złoconych potrzebnych, które mi przedstawiono jako dar Jego. 1/ De Revolutionibus z 1854 r. 2/ Buszczyńskiego rozprawę 3/ Relacyę Obchodu Toruńskiego 4/ Relacyę Obchodu Akad. Krakowskiej 5/ Życiorys przez Ks. Polkowskiego 6/ Album Kopernikowy 7/ Życiorys przez Skimborowicza i 8/ Życiorys przez Beneven i 9. Rozprawę Romera. Niektóre z tych dzieł są w podwójnych exemplarzach, inne zaś tylko w jednym. Nie zdaje mi się aby to było wszystko, bo nasza literatura posiada jeszcze kilkadziesiąt innych publikacyj.

Również bardzo oprawne znalazłem następujące książki: Spicilegium Hiplera, Życiorys przez Hiplera, Siedem broszur Prowego, i Toruńskie wydanie De Revolutionibus, ale nie wiem czy są one darem Pana Drogiego czyli też Niemców, bo kancelista Uniwersytetu o niczem nie wie.

W końcu tego miesiąca lub w Maju zostanie inaugurowane Muzeum. Uroczystość ma być wielka. Dobrze by to było gdybyś Pan Dob. jako Reprezentant Akademii z odpowiedniemi listami wierzytelnemi przybył na uroczystość i wygłosił mowę. Zaproszenie wkrótce Pan odbierze.

Pomyślałem, żeby to Twój przyjazd na te uroczysto

Florencya Via della Scala N 43

~~Roma~~ d. 3 Września 1877.

LA COMMISSIONE

N. 123.

Szanowny i Łaskawy Panie, Komandorze

Chociaż Mu wiele już zawdzięcza Muzeum Kopernika, niewątpię jednakże, iż nie odmówi nam swej pomocy i postara się o uplasowanie 50 biletów pomiędzy swemi znajomymi, a także odwiedzającymi Go Gośćmi.—

Na skompletowanie i wyekwipowanie działu Polskiego w Muzeum Kopernika, potrzeba jeszcze 5,000 fr, a na zebranie tej summy uradziliśmy loteryę, na którą załączam bilety N 901 do 950.

JW Pan Komandor J. I. Kraszewski w Dreznie.

Jeżeli Szanowny Pan Komandor będzie

miał możność uplasowania więcej biletów,

upraszam Go najmocniej, aby nie odmawiał

nam swej pomocy i bezzwłocznie takowych

zażądał — a największą okaże dostatecznej potrzeb-

życzliwości —

Oczekując łaskawej odpowiedzi, łączę wyrazy

szczerego i głębokiego szacunku, z jakim się

składam

W. Pana Komandora

Życzliwym i oddanym sługą

Dr Artur Wołyński

P.S. Należność za bilety upraszam przesłać za

przekazem pocztowym. —

Florencya d. 20 Września 1877

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jeżeli Sz. Pan uważa że dziś nie na czasie odwoływać się do patryotycznej ofiarności rodaków naszych i jeżeli nie zna kilku zacnych mistrzów polskich, którzy mogliby się zająć sprzedażą biletów, to upraszam o łaskawy zwrot przesłanego zapasu, a mnie drogą będę się starać w świat go puścić.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i, [illegible] mi zostaję

Prawdziwie życzliwy sługa

Dr. Hertzkiewicz

CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI

Sollte

A Mr Joseph Iy. Kraszewski

Nordstrasse 27

Dresde.

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

225 648

KOMISSYA URZĄDZAJĄCA
MUZEUM KOPERNIKA
W RZYMIE

№ 221

Florencja Via della Scala № 43
dnia 18 Lutego 1878

Wielmożny Panie Komandorze,

Mam do płacenia przeszło 400 fr. święcą robotnikom, a w kassie muzealnej nie posiadam ani jednego centa. Dlatego zmuszony jestem zwrócić się do osób posiadających nasze bilety z prośbą usilną o uiszczenie należności.

Według przyjętej normy dnia 10 Listopada wpisałem na rachunek Sz. Pana Dobrodzieja 140 lirów, jako należność za 50 biletów, które w ciągu dwóch miesięcy

[illegible] uważania [illegible], nie zostały mi
przesłane.
A conto przysłanych należności otrzymałem
od Pana 50 lirów i [illegible] najmocniej
Go upraszam o nadesłanie należących 90
lirów.

Zostaję z głębokim szacunkiem

Dr. A. Wołyński

Florencya d. 10 Kwietnia 1878

Szanowny i Łaskawy Panie,

Znalazłem list do Kiedrewicza i takowy za pośrednictwem Drugiego Pana odesłałem.
Z tutejszych wiadomości nie wiele jest do doniesienia.
Kuleszki i Tyszkiewicz dziś rano opuścili Florencyę udając się każdy w swoją stronę. Obaj byli u mnie wczoraj z pożegnaniem i zwiedzali Muzeum. Kuleszki dopiero wczoraj wspomniał mi o okolicznościach o smutnym wyjeździe. Wyjechał niepocieszony i ze smutkiem, jest to bardzo okrutne.
Łozińkiewicz odmówił swego podpisu na adresie do Hamiannego, który redagował Kuleszki a podpisał Tyszkiewicz. Tłumaczył się przed nimi, iżby uważał cało-dzi, bo by go jeszcze bardziej Moskwa prześladowała,

Smutkiem serca pił teraz, już w wielkiej nadziei!!
Załączam wycinek o przyjęciu Deputacyi
Polskiej przez Papieża w Watykanie.
Dnia 8 i 9 miały miejsce interpelacye o Pola-
kach we Włoszech o sprawie wschodniej. Przema-
wiali: Miceli, Musolino, Orsini-Orsini,
Cavallotti. Z wyjątkiem jednego wszyscy brzmieli,
Musolino, który przez cały czas bawił zastanawia
swemi argumentami o dobroci Sułtana i o docho-
waniu konstytucyi tureckiej, ni w pięć ni w
dziewięć przebąknął tylko o Polsce, jako od-
budowana wszystkiemu pozostać zaborczym ten-
dencyom moskiewskiem. Niestety w swem ordine
del giorno żadnego wniosku nie postawił co do Polski,
a tylko żądał sprzeciwienia się państw, które
podpisały traktat paryski i konferencyi londyńskiej,
aby zniósł zupełnie traktat z San Stefano i przy-
wrócił Turcyi dawne jej posiadłości i swobodę roz-
wijania życia konstytucyjnego.!!!

Żaden z posłów, mówców, ani też Cesarz Mości-
cki Sp. Zorzy nie wspomnieli o Polsce, a nawet
do niej nie zrobili żadnej alluzyi, co którzy Mosko-
lina oświadczyli że nie żądają [illegible]
dzi nadziei, wspomnę swój przyjazd [illegible]. Kulczycki
bardzo jest niekontent z wystąpienia Palomnika
w ogóle, a z Moskolina w szczególe i zdaje mi się,
że mocno ochłódł w swych zapałach rusofilskich.
Na koniec uregulował się stosunki z Panem
niem i wyjednał od niego obietnicę że ogłosi nasz
adres do Mamianiego napisany drogą patryo-
tycznym [illegible] i poprzez rewolucyjną przez
Pana Ławrowa.
Będę dziś pod wieczór na głównej poczcie i o ile
tam znajdę, pójdę list do Ławrowa [illegible],
którą Mu go odesłać do Drezna
Polecając się łaskawej pamięci, łączę wyrazy mego
głębokiego szacunku i uprzejme pozdrowienie
Najoddańszy sługa
Dr A. Wołyński

P. S. Upraszam o kopję pańskiej kore-
[illegible]" z Serafinim co do Mierowa. Pan
Rudniewicz zatrzyma się w drodze niedługo swej
[illegible] w skopiowaniu tych listów Serafiniego i
wielebnego jako też odpowiedzi Pańskich

Florencya 23 Kwietnia 1878.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Przyjmuję list i pozdrowienia wesołego alleluja i życzeń dobrego zdrowia, które powinienem był przesłać kilka dni pierwej, ale nie chciałem nużyć Szanownego Pana czytaniem moich bazgrot.

Ostatnie pismo Pańskie przekonało mnie, iż nie omyliłem się w przewidywaniach co do niepomyślnego rezultatu Pańskiej podróży do Berna [illegible] tak niekorzystnych, w skutek [illegible] zdrowie.

Mam nadzieję, że wypoczynek, wygody domowe i powrót do dawnego trybu życia wpłyną niezawodnie na polepszenie się zdrowia, sił i humoru, które pielęgnować Pan powinien dla pociechy swoich bliskich, i dla pożytku Kraju.

Dlatego upraszam Drogiego Pana nie trudzić się teraz szukaniem dla mnie [illegible] [illegible], ich odłożyć do

lepszego razu, bo książki otrzymane miesiąc
wcześniej lub później zawsze mi jednakową zrobią przy-
jemność. Bardzobym był rad i przyniósłbym pozna-
dać jakie dzieło polskie z tego przyszłości zrobionego
rzeczy. Nie odmawiaj mi więc, Drogi Panie, tej
przyjemności. — Jeżeli posiada Pan wolny exemplarz
Albumu Rapperswylskiego z rozprawą Przeździeckiego
o trumnie Kopernika, bądź Pan tak dobry przysłać
mi go dla Muzeum i umieścić na nim swoją de-
dykacyę.
Z powodu świąt wielkanocnych widząc się z różnemi
osobami, miałem sposobność skonstatować, że Świdziń-
ski nikomu nie doręczył ani przesłał pańskich
biletów z pożegnaniem i dlatego byli zmartwieni;
ale dziś wiedzą już wszyscy, jak się rzecz ówczesna
wyjaśniła z powodu mego mankamentu.
Z innych wiadomości tutejszych nie ma nic ciekawego;
Pani Kraszewska ta niedawno wyjechała do kraju z zamia-
rem osiedlenia się w Warszawie dla edukacyi synów

„B. Szujski dotąd tu nie przybył, a o p. Br. Załęskim docho-
dzą bardzo niepokojące wieści.

P. [illegible] został już, [illegible] paniski, który wyjechał [illegible]
a [illegible] oddawna w [illegible]. Gipsowy odlew już otrzymał
w odpowiedzi do tego sposobu i z [illegible] uważa dobrze [illegible].
Temi dniami dostał z Obstkulecki z Warszawy: na mar-
murowy posąg Kopernika i na biust [illegible].
Dotąd nie miałem żadnej odpowiedzi ani wiadomości
od ks. Czartoryskiego, Łupańskiego, Bawerowskiego
i Brzezinowskiego co do interesów Muzeum Ko-
pernikowego. Jeżeli Szanowny Pan otrzymał, lub
otrzyma jaką odpowiedź, chciałbym nawet o tem wiedzieć,
zechce łaskawie mnie powiadomić o tem, abym
z mojej strony wśród moje starania i zabiegi. [illegible]
ostatnim dniu mnie Łupański, którego prosiłem, aby
mi sprzedał kilka brązów, jeżeli ich nie chce do-
browolnie ofiarować dla Muzeum i aby powiadomił
mnie, ile mam mu postać pieniędzy na owe
dzieła

Najserdeczniej dziękuję Szanownemu Panu za

wiadomości o . . . . Galileusza "Gaiella" i w...
tył tym dla więcej, gdyby tym wpływem, czym...
na p. Jenikiewa przyjęcie do Tygodnika mego od ...
ku: "Ateneum" poprzednicy Kopernika w Italii
w wiekach średnich. Artykuł czyli z 1860 ...
był treści polemicznej z Włochami co do systemu
Kopernika, który oni za swój chcą uważać. Pan Do...
dziej jednak teraz nie ... do Ty-
godnika "Ateneum", będąc ... dotąd ... się ...
daktora czyli nie przyjął tej pracy, a ... chcie...
go do jej przyjęcia.
Po upadku Kwartalnika zostałem ... z ...
"Kwartalny proces Galileusza czyli ... stosunek ...
ku do systemu Kopernika. Ofiarowywałem ją "Ate-
neum", ale Trzydasiewicz niechciał jej przyjąć, ...
wając się długością artykułu (3 arkusze druku)
"Ateneum" był sam Spasowicz w Warszawie, ale ...
nie miałem z ... stosunków, i lękam się ...
odpowiedzi, gdybym się do niego zgłosił i mówił ...

…czeniem. Do Szanownego Pana udaję się, co pro-
tekcyę w tym względzie, gdyż Redakcyi [niesumien-]
nie postąpiła w wynagrodzeniu przez nią honoraryum dla
współpracowników. Za 100 brosz. rubli sprzedam
całą tę pracę, a także wynagrodzenie sobie exem-
plarz Ateneum. Za trzymiesięczne [słowem]
żądam więcej jak skromnego wynagrodzenia. Nie mo-
gę o kilku latach poruszać w Archiwach, i różnych
bibliotekach.

Tygodnik Ilustrowany nie zgłosił się do mnie; —
wiem, iż niepodobna mi [umieścić] korespondency-
ą, albo też z powodu [wygórowanego] żądania
co do honoraryum. Jak stoi nowy wasz interes?
Czy Kudrewicz bywa często u Szanownego Pana,
jeśli tak to pozdrawiam go serdecznie.

Łącząc wyrazy czci i poważania [zostaję] z całą
życzliwością

Najoddańszy Sługa
Dr. A. Wołyński

Florencya Via della Scala N 43
dn. 23 Kwietnia 1878.

Florencya Via della Scala N 43 d. 1 Maja 1878

23

Szanowny i Najdroższy Panie,

Śliczne dzięki za przysłanie mi dokumentu, a te które mi [illegible] mojej sprawy. Chodziło mi bardzo i wielce mi także na tem, aby posiadać korespondencyę Krakowską i Warszawską Pana, bo takowa dałaby mi podstawę prawną do uzyskania pomocy od rządu.

Po usunięciu się z Uniwersytetu Krakowskiego i Be-tego pierwszych promotorów Museum nie ma nikogo coby sam chodził około tej sprawy, a nadto dzisiejsze Ministerstwo i dzisiejszy Rektor uważają, iż względem Museum nie mają żadnego obowiązku i poczytują nas. t.j. Pana i mnie za prostych fundatorów. Jednakowoż w archiwum Uni-

wszystkim wymienionych listów Szczepanowskiego do Panów
nadesłana: że go odpowiedzi albo takowych nie zostawił
i jeśli nie dostaję ich od Niego, nie mam dokumen-
tu na wykazanie, że Uniwersytet Jagielloński zwrócił
się do nas z prośbą o przysyłanie darów dla Muzeum
które on chce założyć. Gdy tym mniej pisemnie dowo-
dy przychylnej życzliwości dla Polaków Czechów,
nie mam a korzystam z nas w sposób pomyślny,
a pozbawiony dowodów nie mogę wykazać wszystkim
niektórych, nowo dowodzących, że Lenartowicz, Pan
i ja należymy i uznajemy ich o założeniu Muzeum
do którego niedostarczamy dostatecznych materjałów.
Na wszelki wypadek weź Pan listów Szczepanowskiego
i wszystkie mi przysyłaj; bo na nich budujemy całą
przyszłość Muzeum.
Lenartowiczowi zakomunikowałem przesłane mi wiado-
mości o Dmuszewskim się tyczące. Jeśli nie ma projektu
wyjazdu do Livorno a potem do Galicyi, bo wiedzi opo-
wiada się jak dalece jest osobliwy i odosobniony.

Pani Capelli i jej córka wychodzą za mąż za hr. Benti-
voglio i [illegible]. Obaj [illegible] bogaty ale
długami obciążony, bo utracjusz. Przyjaciele
narzeczonej zwłaszcza pierwszego owe partye za nieszczęśliwe
a nawet śmieszne uważają Capelli i Bentivoglio. —
Antologia zaczęła wychodzić co 15 dni prawie w tej
samej objętości co Rivista, która miała nadzieję poko-
nać a nawet pochłonąć pierwszą. Dla Pancrazi'ego jest
to całkiem niemiła niespodzianka, bo nosił się z projektem
kupienia Antologii, a tymczasem ta robi mu groźną
konkurencyą. W ostatnim zeszycie z 15 Kwietnia De
Gubernatis zamieścił wyjątki z listów [illegible]
pisanych z Indyj, a nadto wzmiankę 20 wierszową
o [illegible]. Następnie był powtórzył wielkie
ze swojego artykułu w Gazetta d'Italia.
Przesyłam Pani adres antykwaryusza i spis
ksiąg stareżytnych, który może się przydać jego przyja-
ciołom. Znalazłem 2 exemplarze Dante'a z
wydania weneckiego z komentarzami Landina z 1491.

za 250 lirów (wydanie z r. Weneckie 1511 r.), i komen-
tarzami Landina i Ficina za 60 lirów.

Boccaccia Dekameron 1527 r. (wydanie Florenckie) 80 lirów. Są to ceny ostateczne, bo exemplarze wcale piękne są zakonserwowane i z marginesami nieobciętemi. Gdybyś Szanowny Pan chciał nabyć który, ofiaruję chętnie moje pośrednictwo, albo zdaje mi się ceny Go przestraszą i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w dni kilka odbywa. [illegible] mebli a pojutrze ma wyjechać do [illegible]. Do [illegible] piszę do Rzymu, ale gdybyś był [illegible] w Rzymie serdecznie go pozdrawiam. [illegible] i Szanowny pobyt [illegible] [illegible] przez [illegible] sobotę.

P. Krzyżanowska z powodu kuracji rozpoczętej, musiała przedłużyć swój pobyt we Florencji, w której zresztą nie ma nic nowego.—

Łącząc wyrazy szacunku i serdecznego poważania, zostaję z całą życzliwością

Najoddańszym sługą
Dr [illegible]

Florencya Via della Scala N° 43 d. 27 Lipca 1878 r.

Szanowny Łaskawy Panie,

Ponieważ dotąd Ks. Czartoryski nie nadesłał mi obiecanej reprodukcyi portretu Kopernika sztychowanego przez Falcka, widzę się zmuszonym sprowadzić go sobie na własną rękę. Bądź Pan tak dobry wskazać mi adres, gdzie się sprzedaje pomieniona reprodukcya i po jakiej cenie?

Od 4 miesięcy nie mam żadnej wiadomości od prof. Ziemborowicza i nie wiem czemu przypisać tę niełaskę, czy też zapomnienie. Może Szanowny Pan nie miał sposobności przesłać mu moich sztychów), i stąd wynikło nieporozumienie.

Kudrewicz zupełnie o nas zapomniał i od wyjazdu do Rzymu do nikogo nie pisał, ani o Romanii nie załatwił powierzonego mu interesu.

Państwo Rygier za 2 tygodnie wyjeżdżają na zawsze z Rzymu i na cały rok do Warszawy. Obstalunek hr. Cieszkowskiego minął go ostatecznie, chociaż się go tak dalece spodziewał i był pewny, iż przygotował formę do odlewu bronzowego.

Lenartowicz od 5 tygodni wyjechał niby do Galicji tylko do Krynicy i Lwowa, a tymczasem dowiaduję się, iż przebywa dotąd u baronowej Klinkowström w San Marcello. Zawsze [illegible] Józiowi i Błażowi, taka to już jego natura.

Pani Hryniewska wyjechała do Viareggio, ale

na zimę wraca tutaj, tylko usamowolenia się
i życia w swoim brazylskim, który trabi na cztery
strony świata, iż podobną kapryśnicę dać sobie
rady nie może i nic o niej wiedzieć nie chce.
Państwo Antoniowie K. od połowy Czerwca bawią
w Sesto Levante, gdzie na całe lato wyjechali. Przed
wyjazdem p. Michał zrobił im niespodziankę,
bo tak się zgrał, iż siostra musiała zastawić swoję
biżuterję, aby wybawić go z kłopotu.
Hrabina Konarska dopiero przed 3 dniami wyje-
chała do kraju po tygodniowym pobycie w
San Marcello.
Hr. K. z Rzymu pił wielce niezadowolony z Kon
gresu, ale niedaje jeszcze za wygranę i rachuje
wiele na komplikacye ewentualne i na rewolu-
cyę w Rossyi.

Oto i wszystko, co mogę Szanownemu Panu donieść o tutejszych Jego znajomych.

Jak się powiodła kuracya w Hamburgu?

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowienie serdeczne zostaję

Najpoddańszym sługą

Dr. [illegible]

Florencya Via della Scala № 43
d. 8 Sierpnia 1878.

Szanowny i Łaskawy Panie
Komandorze,

Upraszam Go uprzejmiej, aby był tak dobry, zatrzymawszy sobie wielkie drzeworyty przeze mnie wydane we Florencyi, odesłać przez przesyłkę 9 małych i starych sztychów pod adresem Signor Teodoro Rygier, Firenze, Via Leonardo da Vinci № 5, który wyjeżdża stąd 20 b.m. do Warszawy i przyrzeka mi doręczyć je Prof. Skimborowiczowi. Ja pojutrze rano wyjeżdżam na 2 tygodnie

do morza, więc dlatego upraszam Szan. Pana
o zaadresowanie przesyłki do p. Ryżyni, który
przesyła Mu swoje uszanowanie. Dla
uniknienia sobie wiele ambarasu ze sztycha-
mi, bądź Pan łaskaw przesyłać je tak jako
Mu będzie najdogodniej do uformowania
paczki i do otoczenia jej przesyłki.
P. Ryżyniemu już wczoraj był do prof. Steim-
bronnera i wielkie sztychy, do których dołożę
później Szańcowe przesyłkę.
Nareszcie Rudziewicz dał znak życia, ale-
tam jeszcze nie nie wie kiedy opuści Poznań
i kiedy wróci do Florencji, za którą bardzo tęskni.

P. Lenartowicz ciągle w San Morello a nawet
i hrabina z Jadwigą niewyjeżdżała jeszcze stamtąd,
jak mnie o tem zapewnia przybyły z stamtąd dziś
rano Reiff, nasz cenny grunt.

Dziękuję serdecznie za obietnicę wydostania mi
odbitki Toleka. Nie dziwna, że Wł. Mickiewicz
i Adam Piliński nic o niem nie wiedzą i dopiero
odemnie się dowiedzieli. —

Przepraszam Drogiego Pana za nudzenie
Go i całuję i proszę o przyjęcie wyrazów
mego głębokiego szacunku i prawdziwej życzliwości.

Oddany sługa
Dr A. Wołyński

[...]ierpnia 1878. Via della Scala N 43

[Sz]anowny i Łaskawy Panie.

Celem poprzedniego mego listu bynajmniej mi nie chodziło o przypomnienie Sz. Panu obietnicy że mi książek, bo takowe mi nie niezbędne, ani też są pilne, ale o następujące dwie wiadomości

1/ Gdzie w Paryżu można kupić reprodukcję sztychu Falcka (portret Kopernika) i po czemu

2/ Czy Szan. Pan Dobrodziej odesłał już prof. Steinbomowiczowi zabrane dlań sztychy lub nie. Niemogę napierać go o uskutecznienie umowy nejwymiany, dopoki nie wiem że otrzymał moją przesyłkę. Jeżeli dotąd Szan. Pan nie miał sposobności odesłać p. Steinbomowiczowi sztychów, najpokorniej Go upraszam aby się postarał zatakowe to przez pewniejszej sposobności. Od 4 miesięcy niemam listu od Steinbomowicza aby nie słucowani by nowe otrzymuje.

Życzac zdrowia i przyjemnej zabawy w Paryżu łącze wyrazy szacunku i uprzejmego poważania

Najpodlejszy Sługa Dr Alwiji ...

0,10
CARTOLINA POSTALE DI STATO
Saxe
A Monsieur Joseph Kraszewski
Nordstrasse 27
Dresde
AMMESSA ALLA CORRISPONDENZA PRIVATA
POSTE ITALIANE

Florencya Via della Scala N 43
d. 26 Września 1878

Szanowny i Łaskawy Panie,

Od kilku dni książki przybyły, ale je dopiero dziś odebrałem z komory, bo byłem w San Giminiano na naradach z delegatami Bolońskiemi o zawiązanie towarzystwa przyjaciół Polski najpierw pomiędzy studentami Uniwersyteckimi a następnie po całej Italyi. Rzecz ma przyjść do skutku za półtora miesiąca, a wtedy zostanie ogłoszony statut w zasadzie przez nas ułożony i wydana odezwa do młodzieży Polskiej. Cel towarzystwa jest obeznajmienie się z historyą, literaturą i dzisiejszem położeniem Polski i branie jej interesów

wobec kogo teraz, a w mnie wypadków może czynnej
pomoc.

Serdecznie Kochanemu Panu Dobrodziejowi dziękuję
za przysłane mi książki, które mi wiele zrobiły
przyjemności; a spodziewam się, że i wszystkiem tym,
którym będę pożyczać do czytania. Ostatnia po-
wieść Prusa Złoto i Błoto tak nas rozmiłowała
że wyrywamy sobie Gazetę Warszawską jeden przed
drugim i smucimy się gdy nie ma felietonu.
Skutkiem ulewnego deszczu i śniegu spod tego
w Apeninach w ciągu 3 dni temperatura obni-
żyła się o 10 stopni i mamy dziś tylko 20°
ciepła. Oprócz p. Lenartowicza cała dawna
polska kolonija ściągnęła już na zimowe leże,
a nawet p. Hryniewska, której kuzyn wyjechał
do Paryża i Niemiec (Brochocki).

Kongres Orientalistów pomimo iż zrobił wielu
uroczystości, skutkiem braku porządku i wielkiej dys-
kussyi na sessyach można powiedzieć nie udał się scyentyficznie
i nikt nic nie skorzystał. Za to dużo robiono wycieczek
bo aż cztery i dwa obiady. z których jeden Ministra
Oświecenia tak dobrze był spreparowany, że chud[?]
Anglika, prof. Siegla z Oxfordu tak wzięli z obia-
du dostał zapalenia kiszek i na 3 dni umarł.
Z Polaków był tylko Baudouin de Courtenay prof.
z Kazania i Hasdeu prof. z Bukaresztu umiejący
po polsku bo matka była Polką.
Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczne
Go pozdrowienia zostaję

Najoddańszy sługa

Dr A. [illegible]

Muzeum mogę zawdzięczać Kom. Viscio pomocnik[owi]
Ministra Oświecenia i osobistemu sekretarzowi De Sanctisa,
a to wielce, by powrócić do Rzymu zająć się urządzeniem lokalu
i obmyśleć środki utrzymania. Minister poin-
mowany przez mnie o stanie moich zbiorów zro-
bił mi nadzieję, iż wkrótce sprawa załatwioną zost-
nie w sposób najpomyślniejszy.
Upraszam Pana o doręczenie lub przesłanie zała-
czonego liściku Andrzejewiczowi.

Florencya Via della Scala N 43 d. 28 Października 1878 1240

Szanowny i Łaskawy Panie!

Brałem się właśnie z odpisem na poprzedni list Kochanego Pana, gdy dziś nowe jego pismo otrzymuję. Wstrzymam, byłoby tu mówić o mej radości, jaką mi sprawił list p. Lewskiego i przypisek Szanownego Pana. Posiadam 7 kompasów słonecznych, mosiężnych i z kości słoniowej, wykonanych w Sztokholmie, Hadze, Amsterdamie i Paryżu, a nie mam żadnego wyrobu polskiego. Dar p. Lewskiego lukę tę zapełni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jego kompas pochodzi z końca XVII stulecia. Dziwię się a nawet niedowierzam, aby za ten kompas mógł zapłacić 15 rs., bo byłaby to cena na wagę złota. Najdroższy

niej kompas osadzony w pudełeczku z kości słoniowej udo-bione grawirowaniem kosztował 80 fr. Ale mniejsza z tem, jestem nadzwyczaj rad z daru i Łaskawemu Panu serdecznie zań dziękuję.

Ostatniemi czasy prasa warszawska nader gorąco zajmuje się sprawą Muzeum, ale nasza publiczność całkiem się dla niej nie entuzyazmuje. Po trzymiesięcznej agitacyi ledwo trzeciej części udało się zebrać tej sumy, jaka mi jest potrzebną do ostatecznego wykończenia i przewiezienia zbiorów do Rzymu.

Za dwa miesiące wyjdzie z pod stempla medal o 63 cent. średnicy na cześć Kopernika i wydany będzie w imieniu wszech Uniwersytetów włoskich. Ponieważ w napisach dwukrotnie wspomniana jest narodowość polska Kopernika, aby uniknąć protestacyi ewentualnej czy to ze strony Włochów czy też ze strony Niemców, za dwa tygodnie jadę do Bolonii i Padwy aby tam pozbierać przychylnych nam

profesorów podpisy a prolongując wybicie medalu upo-
mnie jako mandatem. Medalion Kopernika jest wyko-
nany podług popiersia Ryggia przez znakomitego tutej-
szego medaljera Zanettego.—
Za pobytu mego w Bolonji ponowię sprawę Towarzystwa
Przyjaciół Galicji i dopóki stamtąd nie wyjadę, dopóki mi
nie stanie na wozie. Lenartowicz i Bośniacki obwiniając
się o losy Galicji, chcieli też skręcić adresowi Uniwersytetu
Bolońskiego do Deputowanych Galicji, i przez długi czas jeszcze
mogli mistyfikowali mnie i Włochów. Niemając stosunków
z Galicją bezpośrednich, nie mogłem odmówić gotowości przesła-
nia adresu do Lwowa, jako oświadczali się Lenartowicz i Bo-
śniacki i tym sposobem. Prof. Santagata powierzył mi adres
swój, który oni ~~chcieli~~ postanowili nie Deputowanym ale Ks. Czartory-
skiemu wręczyć. Skomunikowanie się z Ujejskim wykryło
całe to matactwo i zarazem położyło mu tamę.—
Dotąd Lenartowicz bawi w San Giuliano, gdzie po rozstaniu
się z ks. Zmarską bawi od dwóch miesięcy. Podobno sprzedał

nakład swych poezyi w 1300 egzemplarzach. Golub bez głowy czy-
tez głowa Goluba znajduje się na wystawie przemysłowej na Pla-
S. Croce od 6 miesięcy, ale dotąd nie znalazła amatora.

Ks. Wł. Czartoryski przed miesiącem przysłał mi trzy
sztychy jako dublety ze swego zbioru. O reprodukcyi portre-
Kopernika przez Falcka zapomniał, a na mój list pisany do-
z prośbą o przyznanie mi na dni kilka wszystkich swych szty-
chów kopernikowych, odmownie odpowiedział. Również nie od-
powiedzieli mi na listy tejże samej treści hr. Raczyński i Ba-
tyszowski. Mam od Ministra Wojny pozwolenie reprodukowa-
nia sposobem fotodrukarskim w Instytucie Topograficznym sztychów kopernikowskich, ale nie
mogę znaleźć oryginałów do fotodrukowania. Bądź Pan łaskaw
mnie poinformować, czy w Jego zbiorze sprzedanym Branickiem, be-
go nie znajdowały się jakie wizerunki Kopernika, boby
do tego znalazłego wypożyczać przez trzecie osoby z Warszawy.
Chociaż przedrukowane było zeszłoroczne mikroskopijne wyda-
nie Danta, należy ono do rzadkości bibliograficznych, dla tego, że był-
sztychowane dla 100 abonentów po 10 lirów egzemplarz. Robiłem po-
szukiwania we Florencyi i nigdzie nie znalazłem, dano mi jedno

Wielkość wydania Dantejskiego

adres jednego księgarza z Padwy, któryby ci odpowiedział. Za pobytem w Padwie wysonduję lepiej tę kwestyę, a jeśli da się nabyć po cenie prenumeracyjnej lub niewiele drożej, nie zawaham się kupić te cacko sztuki drukarskiej.—

Była tu przez tydzień p. Walerya Marrené, aby zabrać swą córkę pannę Kamilę Morkowską, która miała śpiewać w [illegible]no, ale na próbach zwichnęła piersi czy też skutkiem katarru głos straciła i na scenie nie wystąpiła. Obydwie Mama, córka i babcia pani [illegible] Malecka wyjechały do Nizzy w nadziei dostania tam engagement do jakiego teatru. Tak p. Marrené jak pewien przybysz z Warszawy mówili mi, że "Złoto i Błoto" wielkie zrobiło wrażenie w tamecznym mieście, gdy arystokracya była wielce niezadowolona z tej powieści, demokraci, drobna szlachta i mieszczanie nie znajdywali słów na jej pochwałę.—

Za tydzień lub dni 10 przyślę Szanownemu Panu ostatnią moją pracę włoską o Procesie Galileusza, która mam nadzieję raz na zawsze położy koniec polemice o torturze. Ponieważ w tym dziełku odpowiadam na wszystkie wywody i argumenta niemieckich krytyków i historyków, przeto chciałbym, aby o niem doszła do nich wiadomość. Czy Łoskowydan nie mógłby mi wskazać jakie-

go literata lub literatów, w książce recenzję o dziełach [illegible],
a dziełem posłałbym im po egzemplarzu mej pracy.
Jeżeli Rudkiewicz nie opuścił jeszcze Drezna racz go Pan ser-
decznie pozdrowić ode mnie i mojej żony.
Wyjechał za miesiąc wraca tutaj, obładowany gróbecznica-
wet obstalunkami.—
Ma tu wkrótce w przejeździe do Rzymu, gdzie ma zabawić,
przybyć p. Talewski z żoną.
Gubernatorowa Kowalska powróciła do Florencji z zamiarem
osiedlenia się na czas dłuższy, ale wypełnić prawo zwada
z księciem, który bawi obecnie w Paryżu, a stamtąd ma
się udać do Niemiec i Drezna.
Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i serdecznej życzliwości
Zostaję najoddańszym sługą
Dr [illegible]

Florencya Via della Scala N 43
d. 31 Grudnia 1878

N 453.

Szanowny Panie,

Ponieważ w początkach Listopada zbiory moje przewiozę do Rzymu, pragnąłbym otrzymać jak najprędzej kompas ofiarowany przez p. Liwskiego i dla tego upraszam Szanownego Pana, aby nie czekając na wyjazd p. Rudzewicza, był łaskaw wysłać mi takowy koleją żelazną, par grande vitesse.

Zostaję z głębokim szacunkiem

D^r Artur Wołyński

Florencja 3 Stycznia 1879 249

Szanowny i Łaskawy Panie,

Równocześnie z listem chciałem wysłać bibliograficzne-
go kruka białego, ale introligator zrobił mi zawód, więc
odsyłam list od 3 dni leżący na stole; za dni kilka otrzy-
ma Łaskawy Pan Dekamerona Boccaccia w najpiękniej-
szym formacie jako upominek ode mnie. —
Jeden egzemplarz mikroskopijnego Danta jest za-
pewniony dla Pana, ale wydawca zwleka z puszczeniem go
w kurs, bo chce skorzystać z nieprzewidzianego powodzenia.
Bogaty mecenas literatury w Padwie wydrukował 100 egzem-
plarzy Danta po 10 lirów, a że natychmiast zebrał
prenumeratorów, więc wstrzymał książkę i pierwotną ce-
nę podwyższył z 10 do 15 lirów. Za pobytem w Padwie byłem
w księgarni Salamina i widziałem listę abonentów dochodzą-
cą do 60 osób. Oprócz tego znaczna część nakładu będzie opra-
wna w safian czerwony i pozłocone brzegi i za oprawę żądają po
5 lirów. [illegible] oprawna [illegible] z drukiem

i znajduję że l'antico romano jest odpowiedniejszy.

Podróż moja do Bolonji, Ferrary i Padwy niepełnie mi s…
prawdą co do medalu na cześć Kopernika, bo ……
Uniwersytetu zaaprobowały go w zupełności i uważały …
tkie pochodzenie Toruńskiego astronoma. Dla tego na
cześć Polskiego astronoma będzie wybity medal w imie…
czterech Uniwersytetów włoskich. —

Projektowana Liga Polsko-Włoska w Bolonji dotąd …
stanęła na nogi i trzeba będzie czekać do wiosny, aż się …
twoje uczucia młodzieży wyrażone zapałem w …
i bombami we Florencji i Pizie. W jesieni gdy byłem w …
lonji i traktowałem sprawę Ligi, wybuchły teraz …
tak wyczerpały uczucia młodzieży iż nie tylko …
trafiony gadać im o Polsce. Trzeba się było uzbroić w …
pazienza i colla resignazione powiedzieć sobie vede…
mo. Prof. Santagata nie zniechęca się i ciągle …
przy najlepszych chęciach dla nas. —

Bawił tu przez tydzień Matejko, ale literalnie …
z Polaków niepokazał. W Rzymie Kulczycki, Br. Wołod…
i Siemiradzki wyprawili obiad na cześć jego, ale …

nie zdążył wszystkich, ani też nie dostał biletu wejściowego, wtedy gdy jest cześć gości u Ledóchowskiego i Zamoyskich. Stąd wielkie nieporozumienie pomiędzy artystami rzymskimi. Serdecznie pozdrawiam Rodzeństwo. Łączę życzenia Nowego Roku i wyrazy szacunku, ściskam Panią Dobrodziejkę i wszystkich. Najposłuszniejszy sługa Dr. Kłosiński

Florencya Via della Scala N 43

d. 2 Listopada 1879

Szanowny Panie

Trzy tygodnie leżałem w łóżku, jeździłem do Rzymu i znowu tam się udaję na czas dłuższy z wszystkiemi mojemi obrazami, dla tego byłem niedokładny w odpowiedzi na ostatnie dwa listy Drogiego Pana.—

Po otrzymaniu kompasu i wiadomości o Po-[illegible] Ks. polskiej z Rzymu, pisałem do Lewickiego i tak wywiązała się korrespondencya — jednostronna bo na listy tego zacnego obywatela odpisywać nie mogę i nie mam czasu. —

Z listów p. Lewickiego i z doproszenia się o rysunki i akwarele Portepskich nabrałem

przekonania, czy ten obywatel [illegible].
co do 50 rubli zapłaconych za kompas. Niema-
ledy on do tych ludzi, aby tylko samemu mógł wy-
dawać na rzecz dla nich niewiększemu, bo z którą
wrażać p. Lwowskiego, można go tylko do ludzi
ograniczonych zaliczać. Kompas ten mógł kosz-
tować 10 a najwyżej 15 rubli, biorąc na uwagę
dobre pudełko i 3 kawałki z XVII stulecia z kom-
pasu holenderskiego. Wszystko co jest dorobione
w Polsce w początkach bieżącego stulecia, nie
odpowiada ani całości ani celowi, jednem słowem
jest oszpeceniem ojczystej pamiątki.
Przez wzgląd na Szanownego Pana przyjąłem
tę rzecz w wartości 100 liwrów, ale nawet i po-
łowę tego nie byłby warty kompas autentyczny
z XVIII stulecia. Wszędzie z kości słoniowej
Antykwarze mnie [za] 30 liwrów podobne kompasy.

Andrzewicz od 1 1/2 miesiąca nie może znaleźć mieszkania i zabrać się do roboty. Wszystko mu teraz niedobre i marzy o wyjeździe. Kuchnia florencka to nie stoły Pienkowskich i Siemkowskich a zimne wilgotne tutejsze mieszkania dają się we znaki nowo przybyłemu. Może wyjedzie do Wenecji, ale i tam jak przyjdzie do roboty, to równie będzie mu przykro jak we Florencji. Andrzewicz miał zawsze tęsknotę do prowincjonalizmu, ale teraz do ideału posunął to zamiłowanie. Zje pieniądze z sobą przywiezione, a potem będzie biedzić i narzekać. —

Jeżeli Adw. Minghetti zrenonsował od posiadania mikroskopijnego Dantka, to i brak onego w pańskiej bibliotece nie przyniesie ujmy Właścicielowi. Wydawca owego Dantka okazał się brudnym spekulantem, nie kontentując się podwyższoną ceną o 5 lirów pierwotnej prenumeraty, podniósł takową o 5 razy i obecnie nie można kupić

ale można się tylko wpisać na Dante za
50 lirów. Podobne oszustwo tylko w Italji
uchodzi i kilkudziesięciu prenumeratorów bez-
nie pozwala sobie zartować.

Czy doszedł Pana Dobr. egzemplarz mego
ostatniego dziełka o procesie Galileusza w ję-
włosku, które Panu posłałem przed 3 miesiącami.
Obecnie za rekomendacyą wysyłam medal
Kopernika, który proszę przyjąć jako do-
wód mej przyjaźni i życzliwości.

Łączę z głębokim szacunkiem

Poważający

Dr A. Wołyński

Roma, il 23 Maja 1879 247
Florencja Via della Scala N 43

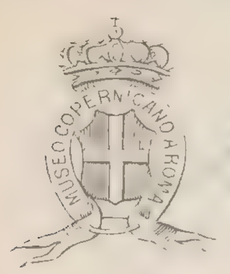

COMMISSIONE
DEL
MUSEO COPERNICANO
A ROMA

W.

Szanowny Panie

Po długich zachodach i pracy przybiliśmy nareszcie do brzegu w Rzymie i Bolonii. W Rzymie Ministerjum na swoje koszta urządza Muzeum Kopernika i przygotowuje lokal w Collegio Romano obok Obserwatoryum Astronomicznego, w Bolonii dnia 11 b.m. zawiązała się Akademja Mickiewicza, uchwaliła statut i mianowała różne osoby na swoich członków.

Nim zostaną przygotowane dyplomy, tymczasowo przesyłam Szanownemu Panu Dziennik

gdzie jest ogłoszone sprawozdanie z posiedzenia ostatniego, na którem On także został obwołany członkiem.

Dnia 8 Czerwca odbędzie się. pierwsze uroczyste i publiczne posiedzenie Akademii, na którem między innemi będzie miał odczyt Lenartowicz. Bardzo byłoby nam pożądanem, aby w dniu tym Szanowny Pan wysłał telegram z powinszowaniem do Santagaty, który zaraz na posiedzeniu zostanie odczytany. Być może że wraz z Ungelsternem i kołem Drezdeńskich Polaków zbierze się na drugi telegram, który będziemy uważać za akt przystąpienia do Akademii i podpisujących zamianujemy adiunktami. Upraszam [illegible]

Jeżeli Szanowny Pan posiada jakie dubleta prac autorów o historii i literaturze naszej i które może Akademii, proszę Santagata Domenico (Bologna Porta Maggiore N 1)

z wdzięcznością przyjmie. Od rzetelnego poparcia
Polaków zależy wzrost i rozwój Akademii Mickiewi-
cza, a w rezultacie pomyślny obrót naszej sprawy w Italii.
Bądź Pan tak dobry wskazać mi osoby w Dreźnie, Pozna-
niu i w Galicyi, którymby można było przesłać drukowa-
ne sprawozdania Akademii i któreby zechciały się
zapisać na jej członków. Lubo marzymy, aby stworzyć
kapitalik tysiąc kilkaset franków na założenie mie-
sięcznika, w którymby się zdawały sprawozdania Akademii,
odczyty i artykuły o naszej historyi i literaturze, od człon-
ków Akademii żądamy tylko poparcia moralnego,
i żadnych na nich nie wkładamy obowiązków; Że zaś więc
zaciągnięcie tych obowiązków nikt nie powinienby się wzdra-
gać w przysłaniu swej adhezyi.
W miesiącu Lipcu będzie miało miejsce posiedzenie
Akademii, na którem będą głos zabierali Włosi i pra-
gniemy aby jaki Polak miał także odczyt. Czy
Szanowny Pan nie da się uprosić o przysłanie odczytu
o zasługach Mickiewicza i wpływie na naszą lite-
raturę i nasz kraj. Jeżeli Szanowny Pan zechce

o zaagitowanie w tej sprawie.

się uciekać do pomocy Rudzewicza, lub kogo innego
aby tego rzecz polską na wstępie przedłożył, może się
rozprawę napisać po francusku, a w Polonji sami
sobie dadzą z nią radę. Zamiarem naszym jest, aby
na pierwszych posiedzeniach tamo nasza tylko oj-
czyzna przemawiała, a potem innych dopuszczę
do głosu. Mamy już kilku kandydatów, ale tych
później rozstrzygniemy.

Upraszając Łaskawego Pana o kategoryczną odpowiedź
na wszystkie te punkta łączę wyrazy szacunku
i pozdrowienie.

Najoddańszy sługa

Dr A Wołyński

Na posiedzenie 8 Czerwca wielu Polaków z Florencji
Rzymu i Pizy zbiera się.

Florencja Via della Scala N 43 d. 14 Listop. 79

Szanowny Panie,

List Pański bardzo mnie ucieszył, jak również Lenartowicza i Radziewicza; wszyscy bowiem byliśmy w niepokoju o Jego zdrowie.

Gdyby nie owe 600 fr, które trzeba było mieć na podróż do Krakowa, z pewnością bylibyśmy tam pojechali, i Lenartowicz i Kurzycki. bo nie tylko byłoby nam miło uścisnąć rękę Panu, ale ponieważ tyle innych zdaleka i zawczasu przedwstępem nawet na tego rodzaju krajowe stosunki. Brodzki miał gotówkę na podróż, ale przyjazd jakiejś Pani z Petersburga, która u niego popiersie dla męża obstalowała, zatrzymał go w Rzymie. Wielce on boleje, że będzie zmuszony nie dojechać na czas do Krakowa.

Brzozowski dotąd nie powrócił tutaj, bo siedzi w Turynie, gdzie urządza podarowany przez niego dla Muzeum [illegible] zbiór obrazów i książek, wyrobów ze szkła

Zbiór ten ważył 11,000 kilogramów stali... obecnie znajduje się w oddzielnej sali. Gdyby nam niektóre kolejowe władze,

działanie [był] nie do opisania, byłby i on musiał siedzieć w Italji:

Chociaż mamy żal, że się kiepsko spisał zimowa i tristem,

wdzięczni mu jesteśmy, iż przyszło kiemutkom którzy

dziewic i sekretarka, wyszły bardzo przyzwoicie; a zwłaszcza

te telegramy z Krakowa przesyłane do Agenzji Stefani,

które je wszystkim dziennikom zakomunikowała. Tym

sposobem cały Półwysep był dokładnie poinformowany

o uroczystościach krakowskich, a jubileusz Pański

zyskał wiele [na] popularności. Zebrałem dzienniki wy-

chodzące w Rzymie, gdzie podówczas bawiłem, i telegra-

maty krakowskiemi i po złożeniu ich w jedną całość

prześlę do Zbioru Pańskiego. Będzie to miła pamiątka.

Lenartowicz mieszka na Via Montebello N 24

i mamy o powrocie do drugiej, aby na stawić mieć jaki

kult. jeśli już nie wyjedzie to przygotujemy wspólny

i pomyślny sezon. Obecnie przebywam w Bologni

(8 Czerw.), pisaliśmy razem dobrze z sobą, a nawet mi propo-
nował abyśmy się tykali; ale podziękowałem za zbytek alkoholo-
wego zapału. Sentymenta dłużnie stąd powstały, zaś obo-
bił powtórnie mnie, a następnie ogłosiłem go w Gazecie Pol-
skiej; a o porozumieniu przesłałem telegram.
Kazimierz coraz bardziej robi się cierpliwym, wszystkich obwinia
o swoją biedę, której sam jest głównym sprawcą. Jak w zeszłym
tak ciągle się on kręci i nie może znaleźć punktu wyjścia i
wątpię, czy go kiedy znajdzie, bo nie zdoła znaleźć nikogo któryby
chciał mu dopomódz, a swej dogadzać fantazyi. Bez
obstalunku nie chce mi robić, aby się przeciw nie prac-
ował nie znalazłszy nabywcy, a przytem nie ma zakładowego
kapitału; obstalunków zaś nie przyjmuje bo mu się robić
nie chce, albo też nie widzi swej korzyści. Wytworzył sobie dzi-
wną zasadę, że jak tydzień robi powinien miesiąc odpoczywać,
a praca kilkomiesięczna powinna mu być zapewnić na
rok cały. Robi mało i nadzwyczaj powoli, nigdy nie
znajdzie obstalunku, któryby go zadowolnił, chyba ktoś
z niebios zeszedłszy zgodzi się na wszystkie warunki, obli-
czone w sposób powyżej wskazany.

O ile więcej poznaję Rudrzewicza przekonywam się, że w nim nie ma ognia artystycznego i że głównym motorem jest pieniądz, a że jest sumiennym urzędnikiem i drobiazgowym, więc obrachunek wykonywa starannie i dokładnie. Chciałem go wprowadzić, aby zrobił analizę hr. Siedlikowskiej, wymawiał się że brakuje mu czasu, a gdy mu powiadam za zapłatą ~~[illegible]~~ odpowiada że nie ma teraz usposobienia (dosłownie). Jedyne zajęcie, jakie mu teraz przypada do smaku jest handel, pośrednictwo, kupiectwo a wielkiego pana udaje stołowem gdzie się je dobrze, nic nie robi a wiele gada. Żal mi go [illegible]. Dotąd wyp. nie wyrestaurował jeszcze owej blachy, którą dostał od Metzgera w roku zeszłym, chociaż wziął się do tego w lutym czy kwietniu.

Nie to mnie martwi, że Minister nie mianował mnie dyrektorem Muzeum Kopernika, ale ma ministerstwo, z jakiem traktuję tę sprawę. Dziękuję [illegible] aby wymierzyli lokal obiecany, a przyszło się do niego wprowadzić. Pokazało się że

zupełna ruina i trzeba pierwej radykalnie przeprowadzić restauracyę, która wynosi 12,000 fr. Od 6 tygodni złożyłem w Ministerstwie kosztorys wszystkiego Architekta i mojej relacyę, a dotąd nie mam odpowiedzi. — Nigdy niebyło mowy o ustanowieniu dyrektorstwa w Museum Kopernika, chociaż takowe miałem konserwować piastować w razie otrzymania katedry języków Sławiańskich w Uniwersytecie, a ponieważ takowej Minister nie może przeprowadzić, więc i ja do Rzymu nie mam po co się przenosić! —

Po zbadaniu w Radzie wykonania projektu katedry rzymskiej języków Sławiańskich dla mnie, okazało się że pierwej trzeba zaprowadzić katedry literatury francuzkiej niemieckiej i angielskiej w 7 pierworzędnych Uniwersytetach, a dopiero wtedy będzie można myśleć o katedrze sławiańskiej literatury. w mniejszych uniwersytetach włoskich. — Ponieważ

zaprowadzenie nowej katedry zależy od uchwały Parlamentu, a też nie przyznano żadnych wyjątków ani przywilejów, lecz ogólne prawo ustanawia. Obliczono mi, że Minister chcąc mnie koniecznie zrobić profesorem, musiałby podać projekt ustanowienia aż 4 katedr nowych w pierwszorzędnych Uniwersytetach i powiększyć z tego powodu stały swój budżet o 148,000 fr, co jest na teraz niemożliwem.

Aby skupić całą działalność moją i moich przyjaciół włoskich, oświadczyłem im, że dla siebie niczego nie żądam, ani też się nie spodziewam, lecz proszę ich, aby popierali moje Museum, które po plebiscycie czterech Uniwersytetów na medal Kopernikowy, jest solą w oku dla Niemców, a dla rządu nie miłym prezentem. Tej to przyczynie muszę przypisać, iż się im odechciało zakładać

i Muzeum odrodzenia nauk w Italyi i ze wszystkimi
po przejściu na samym moim zbiorze. W takim
stanie rzeczy, aby innymi i słuszną drogą dojść do syste-
matycznego powiększania mego zbioru, porozumia-
łem się z Dyrektorem Obserwatoryum Rzymskiego i za-
razem Naczelnikiem Centralnego Urzędu Meteorolo-
gicznego w całej Italyi, który ma zamiar stworzyć Mu-
zeum Astronomiczno-Meteorologiczne, i jego
przedstawiłem na kustosza mego muzeum, na
co chętnie się zgodził Minister.—

Diritto z d. 18 Paźd. podało wiadomość powtórzoną
przez wiele dzienników, że Szan. Pan niebawem
przyjeżdża do Rzymu. Skutkiem tego Santa-
gata z Bolonii, a Begey z Turynu prosili
do mnie, abym ich uwiadomił o dniu przyjazdu
Szan. Pana i o ścisłym programie przyjęcia.—

Po otrzymaniu listu do Radziewicza odpisale-
m, że kan. Pan chory, a teraz upraszam Go, a-
żeby mnie uwiadomił dokładnie o swoim przybyciu
do Italii, boby nasi przyjaciele mieli żal, gdy-
byś się Pan niewygodnie przenosił.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, zostaję
z życzliwością

Najpoddańszym Sługą

Dr. A[illegible]

Florencya 14/XI 79. Równocześnie wysyłam do Na-
rodowki obszerny życiorys Langego, który mi [illegible]
[illegible]. Wszystkim przyjaciołom Radziewicza nawoływał [illegible]
przy pogrzebie Langego, i stąd żeby mógł się odnie-
ść do spraw naszych. Śmieszna rzecz, że demokrata, ri-
tuta i ateusz nie mógł znieść, aby Lange był skromnie pocho-
wany na cmentarzu [illegible], a że niebyło gotówki na
urządzenie pompy i okazałości, więc go zakonnicy z [illegible]
[illegible] habit braciom Misericordia — Antoni [illegible],
który mu wytłumaczon po powrocie z Krymu. —

Florencya Via della Scala N 43 d. 18 Listop.
1879 r. 253

Szanowny Panie.

W ostatnim liście wspomniałem dotknąć
jednej jeszcze sprawy, która będzie przedmiotem
niniejszego pisma.
Będąc w Rzymie, zatrzymał mnie p. Scarf-
fa, jeden z redaktorów poważnego dzienni-
ka Il Diritto, abym mu dostarczył tłumacze-
nia jakiej krajowej powieści. Krótko potem
pisał do mnie Bezzy z Turynu, abym tłu-
Zanetta di Tonnio postał mu jakie wzmiankę Pań-
skiego pióra, nawet już drukowaną. Nie mo-
gąc z tym panem tak poprowadzić interesu,
aby Kraszewskiemu przyniósł tłumaczenie, Ca-
pitan i Roma, udałem się do Scarpellego, redak-

ku Gazzetta d'Italia, przedstawiłem mu,
że wobec ogólnego zainteresowania się Polską
osoby, wobec powątpiewań niektórych dzienników,
wreszcie wobec pragnienia samego Króla zapo-
znania się z dziełem Caprea i Roma mogłoby
zrobić dobry interes, wydając w pięknej edycji po-
wyższą powieść. Na [illegible] przedstawiłem mu
Rodziewicza, którego poznał przed 2 laty.
Po namyśle odpowiedział mi Paravia, że
podejmuje się nakładu, ale żąda bezpłatnego
dostarczenia mu rękopisu włoskiego.
W takim stanie rzeczy nie da się przyspieszyć
wydawnictwo upragnionej przez Króla powieści,
ale sądzę, że można dojść do tłumaczenia
włoskich tych utworów polskich, które były
już ogłoszone po francusku. Redakcye, które
się ubiegały o polskie utwory tak sobie moj-

do autora Senatorem, który im bezpłatnie przetłu-
maczy. Jeżeli więc Szanowny Pan posiada w za-
pasie jaki egzemplarz francuskiego przekładu
dawniejszej powieści, upraszam, bo o przesłanie mi tako-
wego na cel powyżej wyłożony. –

Od kilku dni mamy niezwykłe zimno z
północnym wiatrem. Maximum z 17 zeszło
do 9 stopni w południe, a minimum w nocy
z 11 stopni zjechało na 3 stopnie zimna.
Co to będzie dalej Bóg teraz wie, no dziś stan
się tak ne znaki. –

Pan minister Oświecenia podał się do dymisyi,
a sprawa Muzeum Kopernika nie dostała się
jeszcze do Parlamentu; trzeba będzie z tego na-
stępcą ab ovo wszystko rozpoczynać. Doprawdy
zaczynam tracić cierpliwość i myśl zwracać
ku sukcesorom, aby tam powierzyć Muzeum

mogą jeżeli tak dalej się będzie opieszale ta
sprawa w Rzymie.
Podług mię, co Drogo siedzi w Rzymie, już ba-
wię jeszcze 2 tygodnie. Nie wiem, czy z powodu
negocyacyi, czy też caritas pecuniae skazuj-
ął na kwarantannę świętobliwą. —

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, zostaję
z całym uszanowaniem

Najoddańszym sługą
Dr A[illegible]

Florencya Via della Scala N 43 dn 8 Lutego 1880 1241

[5]

Szanowny Panie Komendatorze,

Przed kilkoma dniami przemknął się przez Florencyę p. Wierzbowski. Przyjechał rano, a wieczorem pośpieszył do Rzymu. W przyszłej zimie nieco dłużej ma zamiar zabawić tutaj.

Kilkakrotnie spędziłem wieczór z Kudrewiczem, aby go namówić na wyjazd do Poznania. Otrzymał on listy zapraszające od pp. Sołtana i Lenkowskiego, ale pomimo tego zdecydować się na ten krok nie może. Na tę sprawę tak się zapatruje Kudrewicz: „mam w Poznaniu

dawnych przyjaciół, którzy wszystko są gotowi dla mnie zrobić, to prawda; ale cóż z tego, kiedy oni osobiście nie są w stanie zapewnić mi bytu, a chociaż daliby mi gościnę przy sobie, to rychła śmierć wszystkiemu koniec położy."

„Co za tymi dawnymi ludźmi i kilkoma innymi [illegible] jakoś takie życzliwi, wszystko dla mnie jak ~~najpierw~~ przyjaźniej usposobieni, i to tak dalece, iż publicznie w dziennikach do posunięto się denuncyacyi i różnych napaści;, Cała ta nienawiść stąd pochodzi, iż pewnie osoby jak Feldmanowski i Sowchowski usilnie starają się bardzo, aby Rudzewicz nie dostał się na kustosza galeryi. Co za tem nie ma mi do

roboty, bo w Neapolu nie mają czy niechcą obrazów re-
staurować, a Rzymianie mają ich wiele, ale to odkłada
do lepszych czasów. Kilkakrotnie mówił Andrzejewicz
z Kardynałem, kończyło się zawsze na tem: zobaczymy,
zobaczymy, lub to się zrobi, to się zrobi; ale nigdy nie przy-
stąpił do umowy, a nawet nie zapytał się o warun-
ki restauracyi: —

Obecnie ma Andrzejewicz dwie małe robótki, ale
po skończeniu ich, nie myśli wcale wyjeżdżać
z Florencyi, gdzie zazwyczaj mówiąc od końca sty-
cznia mamy cudowną pogodę i ciepło 13 stopni w cie-
niu. Doznaliśmy jednak tej zimy kilku [?] mrozów,
a Arno dwa razy pokryło się skorupą lodową i zu-
pełnie stanęło na dni kilka.

Oprócz stałych [?] mieszkańców, nie mamy tej zimy

nikogo, a nawet nikt się tu nie pokazał przeto
z wyjątkiem Pana Jana i radcy Hubego, którzy prz
trzy dni stali w Washingtonie zachowując inco-
gnito.

Łącząc wyrazy czci i poważania zostaję

Najpoddańszym sługą

Dr A. Wołyński

Florencya Via della Scala N. 43
d. 17 Marca 1880

Szanowny Łaskawy Panie

Pomimo iż wszystkich znajomych nagabywałem o Del Negro i Mametti, nic się dowiedzieć nie mogłem. Z fotografii znam Del Negro, i nieraz od Br. Olszewskiem, iż był jednym z tych sekretnych panien, który widzie narzeczoną na żonę, albo może wcześnie były swoją odwagą tak ... ze stu-kowych do granic właściwych, iż został tylko dobrym znajomym, a nawet przyjacielem

P. Chrzanowska mieszka w Warszawie przy Ulicy Widok N. 19. Wybierała się na jubileusz do Krakowa, ale niemogąc się rozstać z dziećmi musiała pozostać w domu. Na mnie mocno jej było przykro, ale gdy się dowiedziała, że Kuzynek był w Krakowie i od

kryl nową kucharkę w osobie pani Marzeni, z którą miała jedną sesem, rada była iż została w domu. Prosiła mnie, aby pozdrowić Kan. Pana i polecić ją łaskawej pamięci jego, gdy będzie w Warszawie. Wielce była uradowana z tego, żeś się Kan. Pan zapytał o nią w liście do mnie pisanym.

Od pierwszych dni Lutego mamy pełną wiosnę, a na Lungarno słońce przypieka, ale pomimo tego ja i Ku-drewicz nie możemy pozbyć się katarów, a co gorsza febry katarralnej i naprzemian kładziemy się do łóżka.

Przed miesiącem odkrył on arcydzieło zdaje się Rafa-elowskie: Madonnę, któraby stanowiła dokładny pendant do Sykstyńskiej Madonny. Obraz należał do sławnego muzyka Paganiniego, którego siostrzeńcy przyciśnięci biedą sprzedali obraz za 2000 lirów i to po długich targach. Obraz malowany na miedzi zdaje się pozłacanej. Cicho, cicho! i skądże pojechał do Moskiewskiej Guberni.

Nie mogąc ciągle siedzieć w Rzymie, i znaleźć dobrego pomocnika, któryby umiał z ministerstwem sprawę Muzeum Kopernika prowadzić, takowa idzie żółwim krokiem. Wszystko się niby robi; a rezultatu nie widzę. Od roku mieliśmy 3 ministrów oświecenia z których dwaj ostatni na 4 miesiące władzy połowę czasu spędzili w Sicilii. Nie umiem orzec, kiedy nastąpi inauguracya.

W Bolonii sprawa Akademii stoi więcej jak kiepsko, bo młodzież sprzyja Nihilistom i o nas słuchać nie chce, a raczej chce nas połączyć z nihilistami — na co Sindykata zgodzić się nie chce, obawiając się wyrzutów rządu.

W przesyłce rekomendowanej wysyłam zbiór dzienników o Papieskim jubileuszu, który proszę przyjąć jako upominek na Imieniny wraz z powinszowaniami wszelkiej pomyślności.

Kazałem długo czekać na ziszczenie się mej obietnicy, bo spodziewałem się ciągle, że coś nowego może jeszcze wpaść mi w ręce, tembardziej że teraz ów obchód wypisać artykuł. —

Marrucci:

Przyjaciel nam [illegible] tom o 440 stronicach, swoich [illegible]
[illegible] a raczej jest to dziennik od 80 lat pisany [illegible]
[illegible]. Dante, Michał Anioł, Giusti, Guerrazzi, Manzoni,
W. Emanuel, Pius IX, Napoleon III, Garibaldi i tp.
przesuwają się przed oczami czytelników jak w kalejdoskopie.
Pozwijam [illegible] minorum gentium. Z Polaków, Tyt.
[illegible] Lenartowicz jest wzmiankowany.

Mnie Szan. Pan Kisielnicki [illegible] egzemplarz — kosztuje
5 lirów. Wydane są przez Paderewskiego [illegible] illustr.
cje Dante w [illegible] edycji. Kosztuje 20 lirów.

Łączę wyrazy szacunku głębokiego i serdeczne pozdro-
wienia rodzinie z czcią [illegible]

Najoddańszy sługa

[illegible]

Florencya Via della Scala N 43
d. 11 Lipiec 1880

Szanowny Łaskawy Panie,

Donosi mi p. Krzemińska, że pomimo dobrej woli i znacznych wydatków na umeblowanie się, nie może zaaklimatyzować się w Warszawie i dla tego postanowiła przenieść się do Drezna na stałe. Prosiła mnie, aby Szanownego Pana o tem uprzedzić i polecić ją łaskawym Jego względom. Jeżeli pensya, jaką od nas otrzymuje, i dochody z majątku na Ukrainie nie wystarczą jej na utrzymanie w Dreźnie, gotowa jest dawać lekcye lub wziąć się do tłómaczenia zagranicznych powieści, byle w Tyflisie, lub w Warszawie nie mieszkać.

Radziłem jej o postaranie się o listy rekomenda-cyjne do rodaków stale mieszkających w Dreźnie, bo uprzedziłem ją, że zdrowie i nawał pracy niepozwalają Panu całemi tygodniami wychylać się z swej willi. —

Od kilku dni mamy upały na 30° Reaumura, które Rodzicom strasznie dokuczają i grożą tem samem cierpieniem, co w roku zeszłym.

Lenartowicz po wielkich sukcesach otrzymanych mową w Bolonii, wyjechał do Padwy, a teraz jest w Alpach na kuracyi.

Teodozja córka pani Cappelli dnia 8 b. m. wyszła za mąż za Duca Borelli-Crescenzi z Rzymu, który oprócz urody i tytułu nie ma żadnych innych zalet i rekomendacyi. —

Ja w Krakowie bawiłem cały miesiąc dla poszukiwań historycznych i opuściłem to miasto

bez nadziei powrotu, bo nawet w dalekiej przyszłości nie ma dla mnie żadnej perspektywy ulokowania się tam. Sprawa Unitów Podlaskich zawieszona w Rzymie, bo Leon XIII wyczekuje na rezultat negocyacyi z Rosyą prowadzonych w Wiedniu. —

Łącząc wyrazy szacunku i serdecznego przywiązania zostaję

Najoddańszym sługą

Dr Abraham

Florencya Via della Scala N 43

d. 21 Listopada 1880

Szanowny Panie,

Zwlokłem moją odpowiedź, aby dobrze wyrozumieć zamysły Kudrewicza, z którym trzeba się obchodzić jak z jajkiem bez skorupy.

Przyznał mi się, że wziął zaliczkę na analizę, że ma zamiar ją wykonać, ale nie pierwej jak otrzyma dwa inne obstalunki, a to dlatego że musi jechać do Genewy umyślnie, albo też sprowadzić tutaj wiele [illegible], przyrządy i piec, coby pociągło za sobą wydatek przynajmniej 800 franków. —

Do Sołtana nie piszę, bo go obraził swoim listem

zaczepiając o kłębę strony, tyczył o mocnię prze-
kręcania nazwiska własnego. –
Mówił mi, że jeżeli nie uda mu się wykonać emalij,
nie skrzywdzi tem Sierakowskich, którzy mu nic nie da-
li za sporządzenie katalogu ich galerji. Niezależnie
od tego, zrobił on jeszcze dla ich galerji swój portret
akwarelą, ale nie może się zebrać na skopiowanie
onego. Nie wiem skąd bierze R. na utrzymanie, to
pewna że własna jego praca na takowe nie wystar-
cza. W tym na przykład roku 8 miesięcy roztrwo-
nił ślicznym obrazem Kalwarja, za który ugodził
się 200 franków. Onegdaj zaś tygodni robił portre-
cik pannej Narzymskiej akwarellą i dotąd nie
przekopiował go na czysto. Aby znaleźć dla
siebie mieszkanie potrzebuje on to pół trzecia
miesiąca tarzania po całem mieście. Nie

mowić już nie o garderobie, ale słuchając opowiadań

R. zdaje się mieć przed sobą warjata. Wielka szkoda,

że człowiek posiadający tyle artystycznego talentu, tak się

marnuje i gubi w drobiazgach.

Pani Klym. nie opuściła Warszawy z powodów finanso-

wych, a nadto trzeba przygotować starszego syna do korpusu ka-

detów, gdzie miejsce przyobiecano.

Broch. temi dniami powrócił do Florencji z Węgier, gdzie

bawił 2 miesiące. W tym roku zrobił świetne interesa

na kolejach żelaznych. Oneato 50,000 fr. zarobił dla

siebie.

Przez 4 dni bawił tu Zyblikiewicz dla dokończenia kuracji

w Meranie rozpoczętej. Broch. wyrobił mu koncesję

włoską, o czem gdy się dowiedział był obecny i postano-

wił jej nie przyjmować, aby się nie skompromitować w Wie-

dniu, gdzie kilkakrotnie odmówił podobnym propozycjom.

Nie wiem jak teraz wybrnie Broch. z kabały; po moim po-

wrocie z Krakowa ostrzegałem go, a między innemi rzeczami

przysyłałem mu korespondencyę paryską, o której mi mówił Słotwiński i Dobrowolski.—

Lenartowicz znowu wziął się do rzeźby i wykonał św. Dyzmę na krzyżu. Technika i plastyka bardzo szczęśliwa, na układzie figur się tylko nie zgodził. Na 29 listopada napisał p. Kuy ziemi, który przesłał Platerowi, a który narobi hałasu w Krakowie. Emigracya Polska we Włoszech wysyła także adres do Rapperswyla i Lwowa.—

Od 2 niemal miesięcy bawi tu Osiecki. Mówił mi o zgłoszeniu się z Panem, ale nie wierzyłem mu. Kręci się tu pełen woli projektów, ale nazbyt jest znany, aby mógł nam zaimponować lub wzbudzić zaufanie. Gdyby nie jego wesołe usposobienie, byłby się czuł izolowanym. Jest tu także jego stryjeczny brat, kolega Ordona i bardzo poważny człowiek. Zaleski kupił sobie domek z ogródkiem na samym końcu miasta w stronie Fiesole i ładnie go urządził. On i cała rodzina jest zdrowa.

Mamy tu zapowiedzianą Rodzinę Czerelów na całą zimę, obecnie bawi w Neapolu. Oprócz tego zimy,

Florencya d. 10 Marca 1881

Szanowny Panie Komandorze.

Wczoraj dopiero powróciłem do domu i [illegible] dziś została wysłana [illegible] a zakom- [illegible] [illegible] —

(*) [illegible] ale dotąd nie wiem [illegible] w Florencyi [illegible] postanowienie [illegible] się w Wiedniu [illegible] nie powinien by kaprysić i narazić [illegible] [illegible]

[illegible] ministerstwie mamy [illegible]

[illegible] i [illegible] wzięła

[illegible]. [illegible] w połowie, [illegible]

[illegible] ceeka na dokończenie robót, a z czego

[illegible] powszechnie.

[illegible]

[illegible]

[illegible] miesiąca [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible], [illegible]

tylko że niedostatecznie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Stanisława [illegible], która w tem

[illegible]

[illegible] potrzebni na to.

[illegible] i ma wielkie nadzieje [illegible]. [illegible] słuchać moskiewskie, dla którego [illegible] i [illegible] niezły dla zakłada-jącego się Museum [illegible]. [illegible] do Kutka [illegible], [illegible] będzie [illegible] od kupców i [illegible] od Museum. Ów pan Chomiakow [illegible].

[illegible], a w Moskwie [illegible] przesunęli się przez Moskwę, jak Orzeszko-[illegible], [illegible] i kilku innych. [illegible] i [illegible] dobrego zdrowia i powodzenia, [illegible]

[illegible]

[illegible]

tu p. Opoczyński z żoną i Pani Ogonowska z siostrą.

Tracimy państwa Cieszkowskich, którzy przenoszą się do Neapolu, ale nikt tego nie żałuje, bo Pan baron pomimo całej grzeczności był niesmaczną figurą.

D. 28 b. m. jedziemy do Bolonii, gdzie zostanie położony napis na cześć Adama. Syn przyjeżdża na tę uroczystość.

Dzienniki tutejsze prawie nic nie. nawet o układach Leona z Rossyą, a organa watykańskie podały także lakoniczną wiadomość o ich przyjściu do skutku. Bardzo jesteśmy ciekawi na czem się to skończy.

Łącząc wyrazy szacunku i pozdrowienie uprzejme zostaję

Najpoddańszym sługą
A. Wołyński.

R. zbiera się pisać do Pana z powinszowaniem świąt.

Florencya d. 9 Czerwca 1881. Szanowny Panie Komandorze.

Przejrzałem katalogi antykwaryuszów Florenckich, Neapolitańskich, Bolońskich i Medyolańskich i nie znalazłem. Marcelli Palingenii Stellati poetae doctissimi. Zodiacus vitae hoc est de Hominis vita, studio ac moribus optime instituendis libri XII. W Bibliotece Florenckiej i Bolońskiej znalazłem tylko 3 wydania Lugdun 1557 i 1581 i Rotterdam 1722. Jeżeli z czasem wpadnie mi w ręce niezwłocznie go nabyę, ale zdaje mi się że chcąc go prędko posiadać trzeba szukać w Francyi. W 1873 Dr. Marc. Aurelius Hug wydał: Marcell Palingen's Thierkreis des Leben in Zwölf Gesängen. Druck von Franz Paul Datterer in Freising w Bawaryi.

Zapewne Prof. Sambugata wysłał publikacye N 1, 2 i 3 Akademii Mediceuszowej, których paczkę przygotowałem ale niebyłem w stanie wyexpedyować, bo telegrafem zawezwała mnie p. Orpiszewska do Florencyi gdzie 20/5 umarł nagle jej mąż Władysław. Zostaję z prawdziwym szacunkiem Alojzy

CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI

A Monsieur le Com. Joseph Ig. Kraszewski
31 Nordstrasse
Dresde

NB. Su questo lato non deve
scriversi che il solo indirizzo.

267 41.

MUSEO COPERNICANO

NEL COLLEGIO ROMANO

Roma, li 21 Dicembre 1885.

Adres: Via del Collegio Romano N 26 ult. piano

Szanowny Panie Komandorze,

Sprawa ostatecznie raz została ułożoną, że Emin Bej (Dowmunt Matuszewicz, Sekretarz Ambasady Tureckiej) z Margrabią Pallavicinim przełoży na włoski język Pańską powieść „Pod włoskiem niebem", którą im dostarczyłem, a ja się wystaram o zezwolenie Szanownego Pana i o wydrukowanie w jednym z lepszych dzienników. Prawdopodobnie wyjdzie do tego dziennika Capitan Fracassa, bo ten ma zwyczaj, że felietony swoje wydaje potem w oddzielnej odbitce, jakich zbiór stanowi premję redakcyjne. — Udaję się z prośbą do Szanownego Pana o przysłanie mi swego przyzwolenia po włosku lub po francusku, bo inaczej traktowanie z dziennikarstwem byłoby niemożliwe. Pozwolenie Pańskie ma być nietylko co do tłumaczenia ale także co do ogłoszenia w jednym z dzienników Rzymskich. —

Od miesiąca jestem w Rzymie i zajmuję się urządzeniem Muzeum i Biblioteki historycznej artystycznej polskiej w lokalu Muzealnym, w którym na

na tekturze przeznaczyłem trzy sale.. Mam już do 2000 kamieni i tyleż objektów. Winszując wesołych świąt i życząc dobrego zdrowia. Łaskawemu Panu zostaję z prawdziwym szacunkiem.

Wierny uczeń

Dr Artur Wołyniak

USEO COPERNICANO
NEL COLLEGIO ROMANO

Roma, li d. 30 grudnia 1885.
Via del Collegio Romano N 26 ult. p.

Szanowny Panie Komandore,

Cieszę się mocno, że list Pański potwierdził moje uwagi co do powieści Pod Włoskiem niebem, której wybór dla tego nastąpił, że jest nie długą i że o niej dzienniki włoskie bardzo pochlebnie się wyraziły w artykułach pochwalnych, zeszłego miesiąca. —
Od p. Dommunda odebrałem więc książkę i poszukuję teraz powieści Rzym za Nerona. Zwłoka też pozwoli się wykurować panu D., który przed tygodniem zapadł na zdrowiu. — Czyby Szan. Pan nie mógł być mi pomocnym?
Pisał do mnie Rygier z Krakowa, żaląc się na polski artykuł w Kraju ogłoszony, jako ubliżający jego talentowi i doświadczeniu artystycznemu. — Zgniecenie Rygiera z Matejką jest wodą na koło Stańczyków, którzy radziby wykonanie pomnika powierzyć Welońskiemu

popieranemu gorąco przez hr. St. Tarnowskiego, albo Dybaiowi protegowanemu przez hr. Lanckorońskiego. —

Rygier gotów jest tamtemu Panu przesłać fotografię swego projektu, aby tym sposobem dać Mu sposobność naprawienia wyrządzonej mu krzywdy. Konkurs i przewiezienie się do Krakowa kosztuje Rygiera do 5,000 franków, które poświęcił dla dobra sztuki Krajowej. —

Życząc zdrowia i wszelkich pomyślności znadchodzącym Nowym Rokiem, zostaję z głębokiem szacunkiem

Wdzięczny
Dr. Artur Wołyński

P. S. Nie wiem z czyjej informacji, niektóre dzienniki rzymskie podały niedorzeczną wiadomość że Król opłacał tu Panu urząd bibliotekarza w Muzeum Kopernika. Wiadomość ta jako depesza telegraficzna z Berlina była później zamieszczona w dzien

-niem prawnikiem Lelewela z 28 Grudnia. Podejrzewam, że cała ta pisanina dziennikarska jest pi-głem Kubryckiego, który w podobnych, robotach jest mistrzem niezrównanym. Zapewne krótka wystąpi niezadługo z listem zapowiadającym, bo ją nieraz zaczną w postaci sprostowania lub zapowiedzenia. —

Szanowny Panie   1/1 86. —

Dziś o północy na wieczorze u naszego komendanta Cor. piliśmy za zdrowie Pana jak kolegów, Brodzki i gospodarz, o czem przyjemnie Go uwiadomić i życzę Mu zdrowia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Wszystkiego

A. Sołtyk

CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI

Al Ill.mo Signor Com. Giuseppe Kraszewski

Villa Verny

San-Remo

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo

Szanowny Panie! Rzym 2/II 86.

Upraszam najpiękniej o przesłanie mi do Florencji Via Citta-
della N 8. pod adresem mej żony kilku swej fotografii, które
razem z innemi będą odesłane Redakcji Tygodnika Illustrowanego.
Na inauguracji Museum ma być wydany specjalny numer w którym
między innemi zostaną podane portrety osób jakie najwybitniej brały
udział w tej sprawie.
Jutro wyjeżdżam do Florencji na dni 10 potem wracam do Rzymu.
Rygier przyjeżdża do Rzymu za tydzień i ma odesłać Sz. Panu fotografię
swego projektu pomnika Mickiewicza. Zostaję z szacunkiem. A Wołyński

CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI

ROMA - FERROVIA 29 2 86

All'Ill.mo Sig.r Com. Giuseppe Kraszewski

Villa Vernay

San Remo

N.B. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo

MUSEO COPERNICANO
NEL COLLEGIO ROMANO

Roma, li 21 Kwietnia 1886

Adres: Via del Collegio Romano 26.

Szanowny Panie Komandorze,

Był u mnie hr. Chodkiewicz, ale szczęśliwie umyślem odbić rzecz od wszystkiego, bo właśnie wydał mi się dziś ogra-niczonym, bo spadek posp. Sosnowskim przedstawia bardzo problematyczną cyfrę, bowiem nie dość tym zawiązywać stosunków z Konkubiną i dziećmi [illegible] sengha. —

Spadek Sosnowskiego składa się: 1/z 7000 lir złożonych w Banku Rzymskim i 30 rzeczy [illegible].
Ponieważ na wezwania telegraficzne p. Ch. Ambasada wszystko, a w rzeczywistości [illegible] urzędnik do [illegible] pomocy i Adwokat Bacci zajęli się i na-dal będą się zajmować sprawą spadkową, należy uwa-żać owe 7000 fr za nieistniejące, bo kuracja tych [illegible], opłata sądowa i konta sądowe pochłoną te

sumkę.

Gdyby nieboszczyk zostawił 30 bloków marmuru, wziąwszy takowe handlowo przedstawiałyby wartość kilku set a może kilku dziesięciu tysięcy lirów, ale że takowe zmarnował na swoje rzeźby, wartość przedstawia się w formie O. Nieboszczyk za życia nigdy nic nie [illegible] i nietylko musiał drogo wydawać swe utwory, ale płacić zawsze wszystko, a nawet i ustawianie. W najświetniejszej swej epoce produkował, a mniej produkowano za niego, nawet mierne, w ostatniej porze jego życia wychodziły z pracowni utwory niekwalifikujące się do krytyki artystycznej, bo są to liche kamieniarskie roboty. W takim stanie rzeczy przy najlepszej kombinacji nie można mieć nadziei aby pracownia mogła więcej otrzymać ze sprzedaży jak 200-500 lirów za sztukę, a tymczasem trąbią ludzie, że pracownia Sosnowskiego przedstawia fortunę. Co do mnie, jestem zdania, że koszta utrzymania pracowni i jakiegoś dozorcy pochłoną cały dochód ze sprzedaży, a jeżeli przyjdzie przysłać w dane owe arcydzieła, trzeba

będzie wydać kilka do kilkunastu tysięcy liwrów.
Gdy Ambasada a wortępnie Szanowny Pan, jeśli przyj-
mie propozycyę spodziewaną, który jutro lub pojutrze wyjeżdża
do St Remo, dojdzie do pomyślnego rezultatu; Ks. Ch-
mi będzie śmiał ust rozkwoszyć ale cóżby się stało zamiast,
gdybym zamiast spodziewanych Księci przedstawił depesze
lub kilkakroć tysięczny dochód? —
Niedość na tem, znając interesowności Włochów, należy się
spodziewać że przy likwidowaniu spadku zjawi się dziedzic
Samowskiego, a że ich matka jest prostą, codzienną ko-
bietą, będą więc nieprzyjemne sceny.
Proszę otem wszystkiem dla tego, aby Szanowny Pan
nie wlazł jak pisał w Credo w sprawy błahe, a skom-
plikowane. —
Dla osłabienia wrażenia oświadczeń w sprawie Państwej
Nord Deutsche Allgemeine Zeitung postarałem się, aby
Il Diritto zamieściło stosowne zaprzeczenia i dałem
tejże Redakcyi Wiersz życiorys umyślnie do wymagań
obecnej sytuacyi napisany, ale czyto dla braku miejsca
czy też dla innej przyczyny opóźnia się z drukiem, dotąd więc
go nie ogłoszono. Artykuł ten ma być podpi-
sany przez Włoskiego, redaktora części literackiej tego

dziennika i dla tego zwłoka nastąpiła. Następnie artykuł ten zamieścił p. Mainieri w swojej książce o Polsce, jakie obecnie drukuje tutaj.

Winszując i życząc Panu Komendantowi wesołego alleluja, ściskam Jego serdecznie i zostaję z prawdziwym szacunkiem.

Oddany sługa

Artur Wołyński.

MUSEO COPERNICANO

NEL COLLEGIO ROMANO

Roma, li 22 Aprile 1886.

Szanowny Panie Komandorze,

Hr. Chodkiewicz doręczył mi list Pański, ale pomoc moja okazała się zupełnie niepotrzebną, bo Ambasada przyjęła na siebie obowiązek uregulowania tutej sprawy spadkowej.—

Dziękuję za łaskawą pamięć o mnie i przepraszam, że tak dawno nie pisałem do Szanownego Pana, ale choroba i liczne zajęcia stały mi dotąd na przeszkodzie, a nawet nie pozwoliły dokończyć listu, jaki przed miesiącem rozpocząłem, a [illegible] bieżących spraw. Mam nadzieję, że go temi dniami wyślę do Pana Komandora, a tymczasem ściskam Jego dłonie i zostaję z prawdziwym szacunkiem.—

[illegible]

Artur Wołyński

Rzym d. 6 Maja 1886

Kochany Aleksandrze,

Pytanie Twoje jest zbyt ogólnikowe, niemogę więc odpowiedzieć tak lub nie, ale sam niejako muszę u przytomnić możliwe kombinacye, i postawić moje propozycye. —
Idąc za popędem mego serca i pragnąc dać dowód Kochanemu K. mej niezłamanej życzliwości i szacunku bezinteresownie podejmuję się ułożyć mu i uporządkować bibliotekę, czy to według jego wskazówek czy też według mego własnego pomysłu, byle były przygotowane szafy czy półki i miałem chłopca pod ręką do otwierania kufrów i podawania książek. Nieżądając żadnego honorarjum, wymawiam sobie zwrot kosztów podróży drugą klasą, jeżeli nieuda mi się od Ceruttiego otrzymać biletu gratis, łóżko i miednicę w pokoju czy też lokalu w którym będę układać bibliotekę i utrzymanie jako u gospodarza. Co do tej kwestji niebędę ciężarem, bo wiem, że jadam mało i jestem niewybredny.

Jeżeliby pan rzeczy Nestor niechciał przyjąć mojej usługi i koniecznie obstawał przy honorarium (bowiem że on jest drażliwy na tym punkcie) takowe oprócz stołu i mieszkania, wynosić będzie 10 fr. za 6 do 8 godzin pracy dziennie. Honorarjum powinien wypłacić mi, stosownie do tego jak nam będzie wygodniej tygodniowo, miesięcznie, ratami lub kwartalnie; o tem się umówiemy na miejscu.—

Przyjechać mogę do San Remo albo po 15 tego miesiąca i tam mieszkać, albo też w początkach Lipca. Proszę Cię uwiadomić mnie zaraz o tem, co ułożysz z komandorem, abym mógł stosownie do tego załatwić tutaj moje interesa i rzeczy. Jeżeliby komandor życzył sobie mieć mnie po 15 tego miesiąca, niech mnie o tem zawiadomi telegrafem — Vi aspetto 15 corrente, a co do ceny listownie możemy się porozumieć.—

Z ostatniego numeru Tygodnika Illustrowanego dowiedziałem się, że Jelinek w swoim Slovanskym Sborniku, ogłosił w przeglądzie publikacyj polskich La presse Italienne à propos de la mise en liberté [illegible] de JJ Kraszewski et sa arrivée à Milan

Roma 1886", ale nie podaje w którym z trzech ostatnich tegorocznych. — Ponieważ teraz czasu zbraknie mi pisać do Zelinka, uwiadom go i o tym.

Dziś rano wyjechał Kuleszki do Florencji na 5 dni. Tam będzie w Hotel du Nord. Cierpiał przez tydzień od tego upału i pogody, a dziś mamy ulewę.

Temi dniami poślę Ci mój cyrkularz o instrumentach astronomicznych i optycznych, który się drukuje, a który Ministerstwo Oświecenia roześle do wszystkich Dyrektorów Obserwatoryów Astronomicznych i Meteorologicznych i do wszystkich zakładów naukowych, gdzie się wykłada astronomia lub fizyka. — Zrobiłem wielki krok naprzód. —

Ściskam Cię serdecznie i pozdrawiam

Twój

[illegible]

P. S.

Donieś mi z ilu tysięcy tomów składa się biblioteka

MUSEO COPERNICANO

NEL COLLEGIO ROMANO

Roma, li 28 Maja 1886

Via del Collegio Romano N 26

Szanowny Panie Komandorze,

Straciwszy nadzieję rychłego zobaczenia Szan. Pana, zabieram głos w dwóch sprawach, o których miałem zamiar obszerniej z Nim pomówić ustnie. —

Dziwny przebieg konkursu krakowskiego na pomnik Mickiewicza pochodzi, jak zwykle u nas w Polsce bywa, z prywaty naszych jaśnie panów. Książe Marceli Czartoryski i hr. Lanckoroński protegujące od lat 6 młodego zdolnego rzeźbiarza, ale bez wybitniejszego talentu i bez żadnej nauki, Dykasa, per fas et nefas chcieliby onemu powierzyć wykonanie pomnika; hr. znowu Tarnowski przyczynił by, aby jego protegowany Pius Weloński, pięknie modelujący z natury, ale nie mający natchnienia i daru w komponowaniu, otrzymał obstalunek na to dzieło. Agitacya i zakulisowe działanie tych panów sprawia także zamieszanie w sprawie konkursowej, iż bez bliższego wtaj

mnicenia się w nią, — z opinją publiczną kraju nie można
sobie dać rady i przyjść do praktycznego rezultatu.

Na ostatnim konkursie projekta Ryggera, Gadomskiego i kilku innych zasługiwały jeśli nie na premjowanie, wybór ostateczny do wykonania, to conajmniej na powołanie autorów do innego ściślejszego konkursu według określonego dokładnie i jasno programu. Na wstępnej sesji prawie zadecydowali, że mającym przybyć zagranicznym artystom mają być polecone projekta Dykasa Barącza, i Celmskiego z usunięciem prawdziwie zasługujących modeli Ryggera, Gadomskiego i innych jako złych konturowych i przekraczających zebraną sumę. Matejko widząc tak krzyczącą niesprawiedliwość usunął się z komisji konkursowej, w której jak mógł walczył prof. Sokołowski, aby obrady i decyzje sprowadzić na właściwe tory; a gdy mu się to wszystko nie udało, również usunął się z owej Komisji. Komisja nietylko przyznała premjum Dykasowi, ale nawet poleciła jego model do wykonania; dlatego Matejko aby przeszkodzić ukutej kabale wystąpił z własnym projektem, a trzej wybrani przez niego zaproszeni zgodzili się na wykonanie modeli.

Wystąpienie Matejki na pozór śmieszne, rzące i nie

dnewne i w każdem innem miejscu zasługujące na potępienie, w stosunkach jednak krakowskich jest prawdziwem poświęceniem się dla dobra sprawy publicznej i powinno być popierane przez wszystkich tych, którzy sobie nie życzą, aby kaprysom książęcym stało się zadość. Jaśniepanom nie chodzi bynajmniej co będzie i jak będzie zrobionem, byle tylko ich protegowany według ich wskazówek pomnik wykonał. W takim stanie rzeczy Matejko jest deską ocalenia, bo jakkolwiek jest to człowiek kapryśny, nerwowy i uparty, jest on artystą z całej duszy kochającym sztukę i pragnącym aby pomnik Mickiewicza wypadł jak najświetniej.

Artykuł Pawlic w Kraju krytycznie i w stosunkach normalnych zupełnie sprawiedliwy — ze względu na wyjątkowy zbieg okoliczności w Krakowie nie praktyczny - stał się obecnie taranem, którym polscy panowie szturmują i walczą przeciw Matejce, aby jego projekt pokonać, a wykonanie pomnika powierzyć Dykasowi lub Welońskiemu. Dla tego hr. Hubert Krasiński ogłosił broszurę w obronie Matejki - Rygiera i Gadomskiego i żywią w Krakowie nadzieję, że szanowny Pan Komandor po rozpatrzeniu się w szczegółach, jakie Mu przesłano, lub mają przesłać, zabierze głos, krytycznie wykaże dodatnie i ujemne strony modeli i da wskazówkę komu należy powierzyć wyko-

nowie pomnika, lub jak nadal postąpić. Kompe-
tentny i bezstronny sąd Szanownego Pana rozetnie
ostatecznie węzeł gordyjski; a rozwiązanie to będzie tem
szczęśliwsze i praktyczniejsze, iż Rygier zobowiązuje się sto-
sować do uwag i rad Szanownego Pana, jakie mu zechce
poufnie zakomunikować.

Niech Szanowny Pan nie ociąga się wystąpieniem w obro-
nie zmaltretowanych pierwszorzędnych naszych artystów pr-
[zez] klikę pańską, a nie tylko głos Jego wdzięcznie będzie przyję-
ty przez pokrzywdzonych, ale znajdzie rozległe echo w cał[ym]
kraju i będzie z entuzjazmem przyjęty jako rozwiązanie
zbyt długo wlokącej się sprawy. Podstawę do działania
daje Mu wystąpienie na własnym jubileuszu w spra[wie]
pomnika. Nikt więc nie ma tyle prawa co Pan, a
więc tu noblesse oblige.—

Zapewne Szanownemu Panu wiadomo z N 144 Tygo-
dnika Illustrowanego (3 Października 1885), że przy Mu-
zeum Kopernika założyłem Bibliotekę historyczno
artystyczną przeznaczoną głównie dla wszystkich Polaków
w Rzymie i mającą na celu wyświetlenie, a raczej uzgodnie-
nie stosunków włosko polskich.—

Przez dwa lata napróżno prowadziłem korespondencję z mar-
szałkiem Zyblikiewiczem i kilkoma innymi mężami stanu

w Polsce; aby zasyłać fundusz na utrzymanie Instytutu historyczno-artystycznego w Rzymie. Niemogąc tą drogą, starałem się z Polaków mieszkających w Italji zorganizować stowarzyszenie mające zastępować ów Instytut historyczno-artystyczny w Rzymie, ale nienalazłem do tego kandydatów, bo wiadomości, że będzie trzeba niewsić odczyty i urządzać na posiedzenia odstraszyło wszystkich. Nieoglądając się więc na nikogo, ofiarowałem Rządowi włoskiemu moje zbiory liczące do 2000 tomów, przeszło 2000 sztychów i drzeworytów i tyleż dokumentów w oryginale i odpisach, pod warunkiem, iż w oddzielnej sali przy Museum będzie utrzymywana Biblioteka historyczna polska i że Polacy mieszkający w Rzymie będą mogli wypożyczać potrzebne im książki. Naturalnem następstwem tego będzie zapewnienie w przyszłości polskiej dyrekcji Museum Kopernika – bo tenżyko będzie mógł bibliotekę obsługiwać, kto posiadać będzie język polski.

Pierwotnie dla Biblioteki przeznaczyłem 2 pokoje i korytarz, które teraz przerobiono na jedną wielką salę, długą 10½ metra, szeroką 5 metrów. Kosztem rządu włoskiego porobione zostaną szafy i gabloty według moich wskazówek. –

Z opowiadań Dra Tymowskiego dowiedziałem się, że

Szanowny Pan jest w wielkim ambarasie z pomie-
szczeniem swej biblioteki i że chętnie pozbyłby się
niektórych książek, a mianowicie gazet i dzieł
włoskich. Jeżeli tak jest to prosiłbym Go najuniż-
eniej o ofiarowanie dla Biblioteki 1) kolekcji
Gazety Polskiej lub Gazety Warszawskiej 2) kolekcji
Tygodnika Illustrowanego lub Kłosów; 3) historycznych
dzieł włoskich zwłaszcza traktujących o sprawy polskie
4) o rękopis Lenartowiczowej o Mickiewiczu, któ-
rego ja posiadam 3/4.
W Bibliotece posiadam kilkadziesiąt portretów Mic-
kiewicza; 2) włosy i bilety wizytowe Adama i jego żony
3) kilka listów własnoręcznych Adama. 4) pomnik
Skirzalskiego przesłany przez Lenartowiczową i jej
pamiętnik. — Dlatego pragnąłbym skompletować ręko-
pis Lenartowiczowej resztą onego znajdującą się u Sz.
Pana. —
Jeżeli Pan Komandor zdecyduje się na ofiarowanie
niepotrzebnych Mu rzeczy, a przynajmniej zawadza-
jących, upraszam o wysłanie takowych par

petite vitesse pod adresem i na koszt Muzeum, które upoważnione jest przez Ministerjum do opłacania przesyłek z sumy przeznaczonej na urządzenie tegoż Muzeum. —

Correnti przy ostatnich wyborach poniósł porażkę w Mediolanie, mieście rodzinnem, które stale reprezentował od 1859 r w Parlamencie. Despekt ten wymierzony jest przeciw Depretisowi, którego on jest przyjacielem, doradzcą i podporą. Zostanie mianowany Senatorem, ale zawsze Policzek ten jest dla niego bolesny i przykry, chociaż udaje że mu jest obojętny. —

Życząc zdrowia ściskam Dłonie Pańskie i zostaję z prawdziwym szacunkiem. —

[illegible]

A. Wołyński

Dr. Tymowski niepowrócił jeszcze z Neapolu

Rzym d. 31 Maja 1886.

Szanowny Panie Komandorze,

Z największą chęcią przyjadę do Florencji o jeden dzień pierwej, aby czekać na Szanownego Pana, proszę mnie tylko zawczasu o tym wyjeździe uwiadomić. Ponieważ moja rodzina do Września pozostawać musi we Florencji, mam więc dom własny i na utrzymanie takowe nie potrzebuję prawie wydatków. —
Byłoby bardzo dobrze, gdyby się Szanownemu Panu spodobało villino pani Zaleskiej i zdecydował się na osiedlenie we Florencji. Jest tam zawsze mała kolonja Polska bez kwasów ultramontańskich i dla tego trzyma się razem i żyje dość zgodnie między sobą. Od Rzymu ośm tylko godzin, Currenti czeka, by mógł robić wycieczki do Pana, bo przyzwyczajony podróżować nocami, ani by się nie opatrzył, jakby przebył tę małą przestrzeń-

Od Florencyi do Seyna koleją zaledwie pół godziny, a tramwajem, godzina czasu – tam pani Cappelli posiada olbrzymią willę w prześlicznym położeniu i chętnieby widziała Szanownego Pana gościem u siebie w miesiącach letnich, bo jest to osoba zawsze miła zacna i godna szacunku.

Corentiemu uśmiecha się wielce pobyt Pana we Florencyi i powiada „teraz muszę zabrać się energicznie do ukończenia pracy i dlatego usunąłem się z areny politycznej."

Czy Szanowny Komandor osiądzie we Florencyi czyteż pozostanie w San-Remo, zawsze jestem gotów uporządkować Mu bibliotekę w kierunku wskazanym. Proszę być zupełnie spokojnym pod tym względem. –

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i uprzejmie prosto wreszcie ściskam dłonie Pańskie

Oddany ... 4.

A Wołyński

Mówił mi wczoraj Kulczycki, że i on ma zamiar zrobić nową wycieczkę do Florencji w czasie pobytu tamże Szanownego Pana, a nie wątpię, że to uczyni także Cerrenti, który zdaje mi się ma tam dziatwę rodzinę zmarłego przed kilku laty swego brata. –

Rzym Via del Collegio Romano N 26
dń 4 Czerwca 1886 – o 8 rano

Szanowny Panie Komandorze,

Onegdaj widziałem Correntiego i powiedział mi, że skorzysta z pobytu Pańskiego we Florencji, aby Go odwiedzić i zrobić osobistą znajomość. —
Dziś wieczorem, albo jutro wieczorem wręczę Mu notatkę o rozkładzie naszej jazdy i za dni kilka dam ostateczną odpowiedź. Czekam również na list pani Cappelli, do której pisałem z zapytaniem czy jej apartament jest teraz wolny, aby go opatrzyć na gościnę dla Pana Komandora i Correntiego. —
Rozkład jazdy.
11 Czerwca ja wyjeżdżam z Rzymu, a Szanowny Pan wieczorem z San Remo, aby przybyć rano dnia 12 do Florencji
13 Czerwca (Niedziela) wieczorem wyjeżdża Correnti do Florencji
15 Czerwca wieczorem Correnti wraca do Rzymu —

Kulczycki był także onegdaj u Correntiego i ofiaro-wał mu swoje towarzystwo w podróży do Florencji – ale Correnti nie dał żadnej odpowiedzi, a raczej zbył go oświadczeniem, że nie wie czy i kiedy będzie mógł pojechać do Florencji. Zestawiwszy to oświadczenie z rozmową powyżej opisaną wnioskować należy, że sobie nie życzy wspólnego wyjazdu z Kulczyckim.

Co się tyczy podanych dat, jeżeli nie wypiszecie ówczesnego mieszkania na przechodnie i zmienili do porozumienia tylko wyjdą o dni kilka – energicznie będę przynaglał obstawać, aby zjazd florencki odbył się jak najprędzej i Szanowny Pan mógł ostatecznie do Szwajcarji a jesienią sprowadzić się do Florencji.

Korzystając z wezwania Correntiego, które tu załączam, a które zechce mi Szan. Pan odwrotnie pocztą zwrócić, oświadczyłem mu że już czas jest, aby systematycznie zabrać się do roboty, bo obydwaj panowie wiekowi i różnym cierpieniom podlegli nie powinni by na długie lata odkładać swoich projektów; że dołożę wszelkich starań, aby

w ciągu kilku miesięcy została urządzona bibliotheka Pańska i z Październikiem rozpoczęła się rewizja i korekta druku pierwszego tomu. Znając bibliotekę Correntiego, moją i Pańską będę w stanie dostarczać informacji potrzebnych i ukończyć studja bibliograficzne..—
Dziś rano Correnti odwozi żonę i córkę do Porto d'Anzio na miesiąc; – będzie więc swobodniejszy w domu a zatem więcej czasu będzie mógł poświęcić studjom historycznym. Correnti pozostanie w Rzymie do połowy a może i do końca Lipca (jeżeli Dwór Królewski do tego czasu się zatrzyma w Stolicy) – a następnie wyjedzie do Turynu, skąd w Sierpniu lub Wrześniu ma zamiar zrobić wycieczkę do Szwajcarji dla odwiedzenia Rapperswylu i kochanego Pana, jeżeli będzie jeszcze przebywać w Schinznach.—

Gdy Dwór bawi w Rzymie, Correnti co Czwartek i Niedzielę od 9 do 10 rano ma posłuchanie u Króla i dla tego wycieczka jego do Florencji nie może trwać dłużej jak jeden lub dwa dni — Jeden jeżeli wyjedzie w Czwartek wieczorem, dwa jeżeli wieczorem w Niedzielę. Jak Pan może zauważyć z mego wykładu, wybrałem umyślnie Niedzielę

na wyjazd, aby mógł dwa dni zabawić we Florencji.
Pisząc do D^ra^ Czerwińskiego, bądź Pan tak dobry popro-
sić go, aby się zajął zebraniem dzieł często naukowych,
jakie Polacy po francusku wydali i przesłaniem ta-
kowych do Muzeum Kopernika, którego jedna część
poświęcona jest publikacjom polskim w obcych języ-
kach, dla plastycznego że tak powiem wyrażenia, ile Pola-
cy położyli zasług dla postępu i cywilizacji w ogóle. —
Łącząc wyrazy szacunku i pozdrowienia, ściskam dłoń
Plońskiej. —

Wdzięczny
A. Wołyński

Signa 23 sierpnia 1886

Szanowny i Kochany Doktorze,

Na wyjezdnem w okoliczne góry Florencyi do Signa, gdzie mnie hr. Cappelli na dni kilka zaprosiła do swej willi, otrzymałem miłe pismo Wasze i natychmiast kartą korespondencyjną odpowiedziałem. –

Następnie z Rzymu odesłano mi list p. Kr., któremu również zaraz odpowiedziałem, że mogę mu poświęcić cały tomeczek a w ostateczności zaraz kawałki i pęk dziennika. –

Na razie nie zwróciłem uwagi na jeden punkt dość ważny, a którego pominąć mi teraz nie wypada.

Pisał mi Kr., że kuracyi winogronowej nie idzie, (bo w jego wieku podobna kuracya jest niepotrzebna) i że wraca już do San Remo na zamiar zatrzymać się dni kilka

w Turynie, aby odwiedzić i wygadać się z Cerrutim.
Znając tego ostatniego lat 15; będąc z nim na stopie
zażyłości mógłbym być bardzo użytecznym Kr. a nadto dyspo-
nuję zdolnością do porozumienia się i ułożenia planu dzia-
łania co do owej historji polskiej, nad którą pracuje Cerruti.
Wszak ułożenie i uporządkowanie biblioteki Kr. prze-
cznie nie ma innego celu jak obeznajomienie się
z tem co on posiada, aby w razie potrzeby korzystać z dzieł
potrzebnych dla Cerruttego. —

Jeżeli więc Kr. zdecyduje się zaprosić mnie do siebie
na wrzesień, w takim razie byłoby nader stosowną
abym zaczepił o Turyn i ułatwił Kr. wszystko co wy-
padnie w stosunkach z Cerrutim. Ponieważ nie
wiem jak się zdecyduje Kr. co do mojej podróży do San
Remo, nie wypada mi robić propozycji co do Turynu;
dlatego proszę Pana o załatwienie tej kwestji. Rezul-
tat jest mi zupełnie obojętny, bo nie mam osobistego
interesu na widoku, ale pomoc Kraszewskiemu – jeżeli

więc takowa nie jest mu potrzebna, o czem on sam naj-
lepiej może osądzić, a takim razie nie myślę mu to
narzucać.—
Skutkiem bardzo dziwnego deszczu ochłodziło się bardzo
i mamy temperaturę jesienną — Czy to musi być u Panów?
Ściskam dłonie Kochanego Doktora i zostaję z szacunkiem
i życzliwością

A. Wołżyński

Pisząc do Kr. bądź tak dobry Kochany Doktorze zrobić
wprost od siebie propozycję, mając mój słownik do Cr.,
a po otrzymaniu odpowiedzi uwiadomić mnie zaraz,
abym mógł się przygotować na podróż czy to do Turynu
a później z Kr. do S. Remo, czy to wprost do San Remo—
bo nie przewidując podobnej ewentualności dawniej
już ułożyłem sobie program moich wycieczek i przeznaczałem
moją odwiedzinę wszystkim największym. zwłaszcza
w Toskanii i Umbrji.—

Rzym dnia 1 Lutego 1887.

Szanowny Panie Komandorze,

Na osobistych nieprzyjaciół, którzy mi krzywdę lub potwarz wyrządzili: nie umiem się gniewać, przy całej znajomości ich winy i złości, a cóż dopiero na Osoby będące różnego zdania ze mną w jakiejś sprawie lub kwestji.

Ponieważ przewidywałem, a nawet byłem najmocniej przeświadczony o złych skutkach agitacji za celu św. Kortki mającej pozory dworactwa i sympatyi dla Włoch, a będącej w rzeczywistości obelgą dla dworu i Italji. uważałem za święty obowiązek przestrzedz kraj o stanie rzeczy, aby się napróżno nie kompromitował i nie ośmieszał. Z p. Kubryckim nie sposób jest dojść do ładu, bo jak tylko na samo się mu mówić Popisana się tytułem hrabiego i stosunkami z osobami społecznie

śmiertelnie. lub naukowo stojącemi wysoko - traci zupełnie przytomności nieborak i jak warjat pędzi na oślep nieuważając czy łeb sobie roztrzaska lub potłucze, czy wpadnie i ugrzęźnie w błocie lub nie. Następstwa też takiego działania są okropne, pomimo iż zdawać się może nie jednemu, iż człowiek bywający na Dworze, u Ministrów, w Ambasadach i w świecie arystokratycznym zajmuje ustalone stanowisko. Oto pytania jakiemi jestem obrzucany jeżeli mam nieszczęście spotkać się w towarzystwie z Kulczykim). Czy Pan dawno znasz K.? z czego on żyje.? Czy to prawda, iż jest agentem Ambasady takiej lub owakiej; że należy do policji sekretnej to Dworu to znów Ministrów Wewnętrznych? lub wreszcie Watykanu?- Szczerze żal mi K., bo w gruncie jest dobry człowiek ale nieszczęśliwa przeszłość a stąd pchanie się wszędzie, i zapisywanie się jużto zasadami skrajnemi, jużto stosunkami zabija go i niweczy wielki talent pisarski dowcip i zdolności, jakiemi go hojnie natura obdarzyła.

O ile mogę bronić również K. przez wzgląd na jego dzieci
i honor rodaków, ale jeżeli wchodzi w grę interes Ojczyzny
w takim razie uważam że przyjaźń nie może mieć miejsca.
Dziwię się Panu Komandorowi, że znając K. od ćwierć wie-
ku dałeś się wciągnąć w niefortunną agitację, nie tylko
co do samej treści, ale i formy. – przez co zaszkodziłeś sobie
wiele a i krajowi nieoddałeś usługi, nawet w Watykanie.
Zapewne Panu niewiadomo, iż Papież aby położyć koniec
agitacji K. w sprawie kapliczek Kostki polecił swoim orga-
nom Osservatore Romano i 25/11 Voce della Verità i Moniteur
de Rome ogłosić jednocześnie i jednobrzmiące zawiadomie-
nie że plan architekta Azzurri'ego przeniesienia kapliczek
(a nie celi) św. Stanisława Kostki odpowiada w zupełności
powszechnym życzeniom i oczekiwaniom ogólnym wszystkich
wiernych i wszystkich czcicieli pamiątek historycznych. –
Oprócz tego Azzurri z polecenia Wikarjatu chodził do Sie-
mieńskiego z prośbą, aby wpłynął na Kulczyckiego i zmu-
sił go do zaniechania szkodliwej agitacji. –
Łącząc uprzejme pozdrowienie zostaję z prawdziwym szacun-
kiem

Oddany sługa.

A. Wołyński

Notatka

Po ciężkiej Chorobie, po przyjęciu
Najświętszych Sakramentów d: 19
[illegible] 1872 zakończył życie Hrabia
Mikołaj Worcell Syn Podstolego
Koronnego, Wnuk przez Matkę
Księcia Karola Radziwiłła Ordynata
Ołyki i Nieświeża Ukończywszy
Nauki w Akademii Berlińskiej
wstąpił do Wojska Polskiego
za Czasów Księcia Józefa Poniatowskiego
Zamianowany Porucznikiem, a za zasługi
[illegible] odznaczony krzyżem Wojskowym
cierpienia jego w Warszawie i 48 lat
na Kwaterze dostatecznej są znane
1812 Roku podczas Wojny Rosyjskiej
[illegible] wysłany w głąb Rosji;
Wygnańcem był półtora Roku

1872
80
1792

wróciwszy do Kraju znalazł przy-
Ojcu swojim znaczną fortunę (1)
pomagał cierpiącej ludzkości - ale
przez dobre i proste serce zawierzył
łudziom przebiegłym padł Ofiarą
ich, pozbawiony majętności - przeto
ten cios z Odwagą bez narzekania
Dzieci ś. p. brata Stanisława Je
utrzymywali - przy schyłku zaś
życia był pobożnym i w Religii
tylko znajdował pociechę —

(1) [illegible] była 18 lat [illegible]
[illegible] Ojcu [illegible] Rowińskiej wróciwszy
[illegible] mógł [illegible]
[illegible] tata [illegible] letnie [illegible] Rachunku
[illegible] serca
[illegible] wszystkich

[illegible] tego roku 2 pr. Jasna
myśl Dama Polska jak Ambasadorka
była zadowoloną. Przez śmiem
prosić Szanownego Pana zeby tę
nekrolog jeżeli by to może być
podany do Gazety Lwowskiej — razem
Jaśnie Wielmożnej Pani wybranej [illegible]
[illegible] kobiety — które jeszcze
raz tyszy wyrazy [illegible]
uwielbienia i Wysokiego
Szacunku —
Oddanego sługa [illegible]

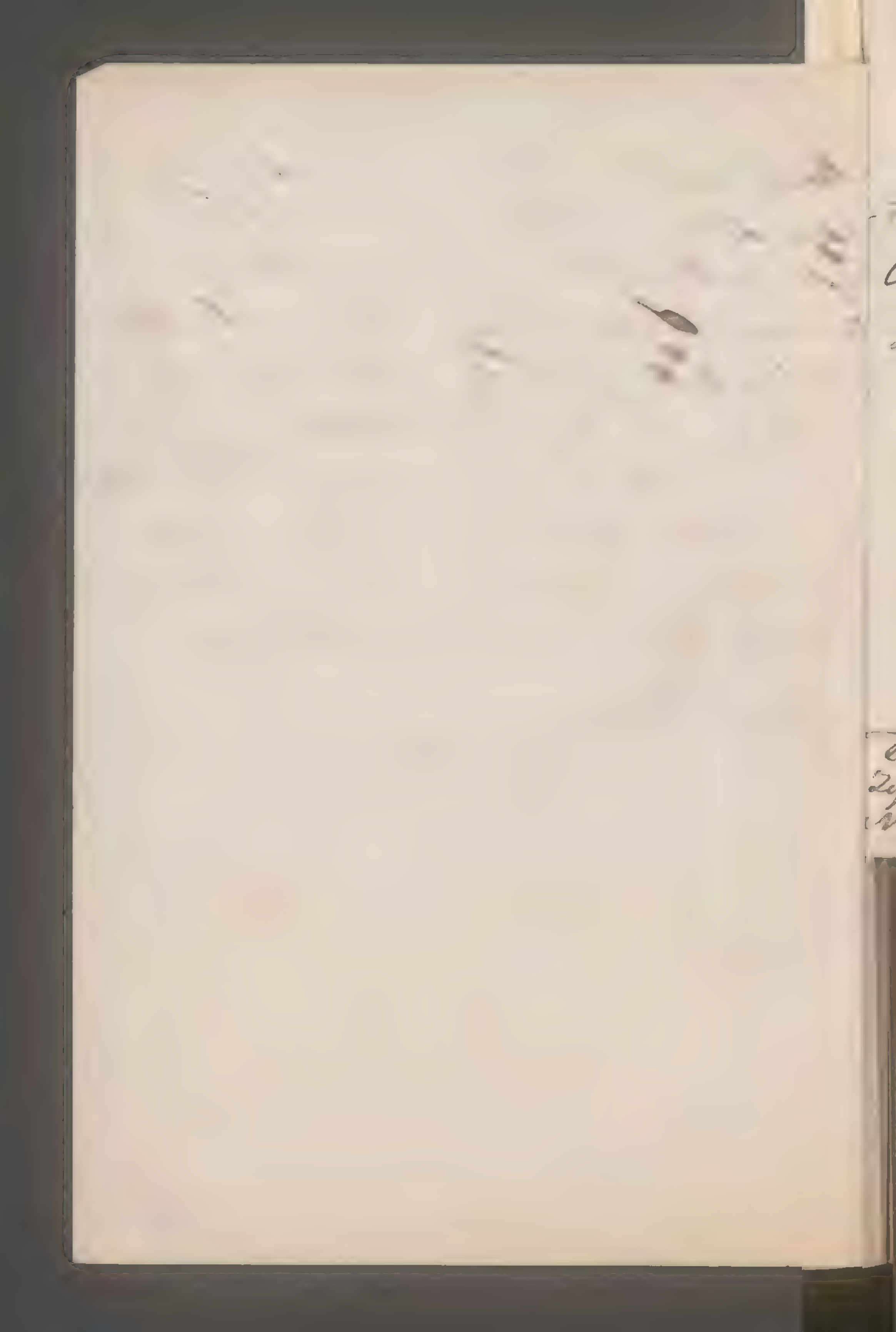

Jaśnie Wielmożny Panie

Przyjazne stosunki jakie łączyły s. p. JJ Wielmożnych Orbanowskich z familją Worellów- pozwalają mnie z zasmuceniem, i smutkiem, donieść, o zgonie Mikołaja Worella Konta starszego mego ojca Jaśnie Wielmożny Pan o pióro Chluby naszej Ziemi, zapewne zechcesz uwiecznić Panie jego Nekrologiem; który niezgłe... będzie Chlubą, i pociechą dla naszej Rodziny. Ale nas prawda do największej wdzięczności; s. p. Mikołaj miał szczęście Osobiście znać Pana Szanownego, wszelako czasy się obecnie... na ten Cel niektóre szczegóły ... Panu o Jego życiu a w szczególności i ... dniu Pańskim zastosuje Mogę na jeh zastosowanie

Z Wysokiem Szacunkiem i Uwielbieniem mam honor zostać

Sługą ...

z Kasyanowskich Salomeja Worell

D: 16 9^bra 1872
Żytomierz Hotel
Węgra ulica Pilipowska

Warszawa dnia 8go Lutego 1887. 292

[illegible]
Dobrodzieju.

[illegible] z d. 6go b. m.
przesyłam szczere podziękowanie za łaskawe
zaufanie i zlecenie, któremi mię Czcigodny
Pan [illegible] obdarzyć raczył; - w wykonaniu
których mam honor przedstawić w załącze-
[illegible] cztery szkice [illegible]
w żądanym guście, z dodaniem opisu i
ceny przy każdym. — [illegible] srebrne
[illegible] w [illegible] wieku
mam po rs: 4.-5.- i 6.- a srebrne, emaliowane
[illegible] po rs. 6.—
[illegible]
zechce Czcigodny Pan [illegible]
uregulowanie może [illegible]
[illegible] —
[illegible] zegarów po do-
[illegible]
10. dni po otrzymaniu łaskawej [illegible]
[illegible]

[illegible] który z [illegible]
wypadnie. —
Przy tej sposobności [illegible]
[illegible] mi jest [illegible] [illegible]
przesłania Jaśnie W. Panu
Dobrodziejowi zapewnienia głębokiego
szacunku i poważania
z którem mam zaszczyt
pozostać

uniżony
sługa
[illegible]

Zegarek Remontoir-
[illegible], z złotą główką
do nakręcania z złotemi
zawiasami, – cyfry –
[illegible] ankrowy
o 15tu rubinach. Koperta
[illegible]
Cena wraz z napisem,
opakowaniem i przesyłką
Rs: 30.–

Żyrowi, Komendzie:
srebrny, kryty złocony,
cylindrowy o 3 [illegible]
Roboty gładko polerowana
Cena wraz z napisem,
[illegible] i [illegible]
pocztową Rs: 24.–

Zegarek, Remontoir
[illegible] [illegible] mechanizm
cylindrowy o 8mio rubinach,
Koperta grawerowana
lub gilotowana, —
[illegible]
opakowaniu [illegible]
[illegible] Nr: 18. —

13. Przy zegarkach tego
rodzaju, niemożna nazwy firmy
umieścić na kopercie, ale
we wnątrz [illegible]. —

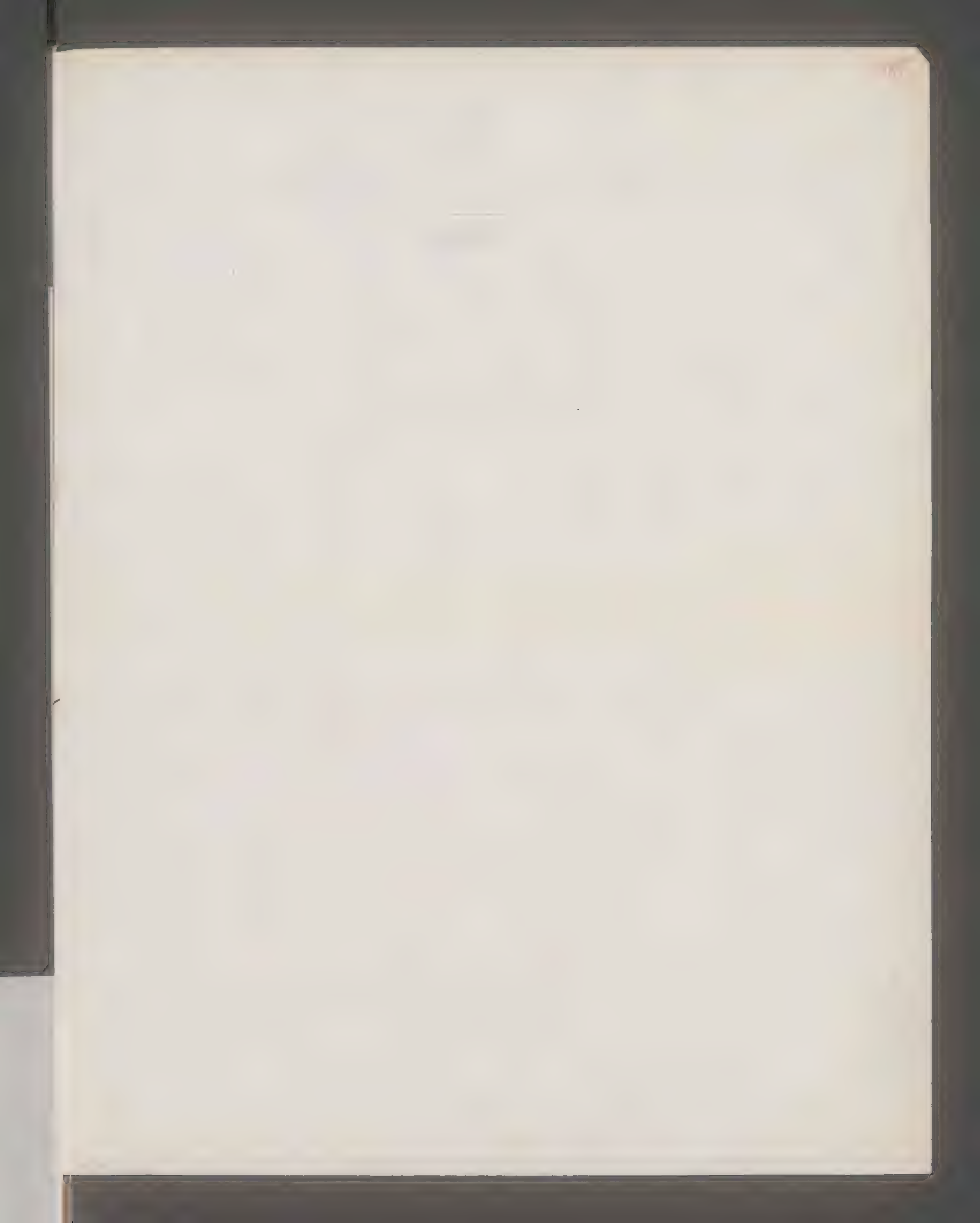

Przy składzie **Pracownia** wyrabia nowe i reparuje Zegarki i Zegary wszelkich konstrukcyi.

Sprzedaż, Wyrób i Naprawa po cenach możliwie tanich.

Warszawa, dnia 16go Lutego 1884 r.

Szanowny i Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Wielce szacowne Pismo
z Dnia 10go b. m. z załączonemi
60.– Markami wczoraj dopiero
otrzymawszy, bezzwłocznie przedsię-
wziąłem potrzebne przygotowania
aby życzeniu Czcigodnego Pana
Dobrodzieja rychłem Dojściem

Zegar

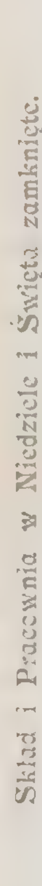

Zegarek z Dewizką swego przeznaczenia zadosyć uczynił, co sądzę, że za tydzień nastąpi i takowy już będzie w posiadaniu obdarowanego.—

Zaiste trudnem jest znalezienie stósownych słów do wyrażenia méj wdzięczności za uczyniony mi zaszczyt swą korespondencyą i poleceniem, — zastępuję ich przeto naszem „Bóg zapłać" i przestaniem zapewnienia życzliwego Pana Dobrodzieja o czci i głębokim szacunku z któremi na zawsze mam zaszczyt pozostać

uniżonym

Hugo
[illegible]

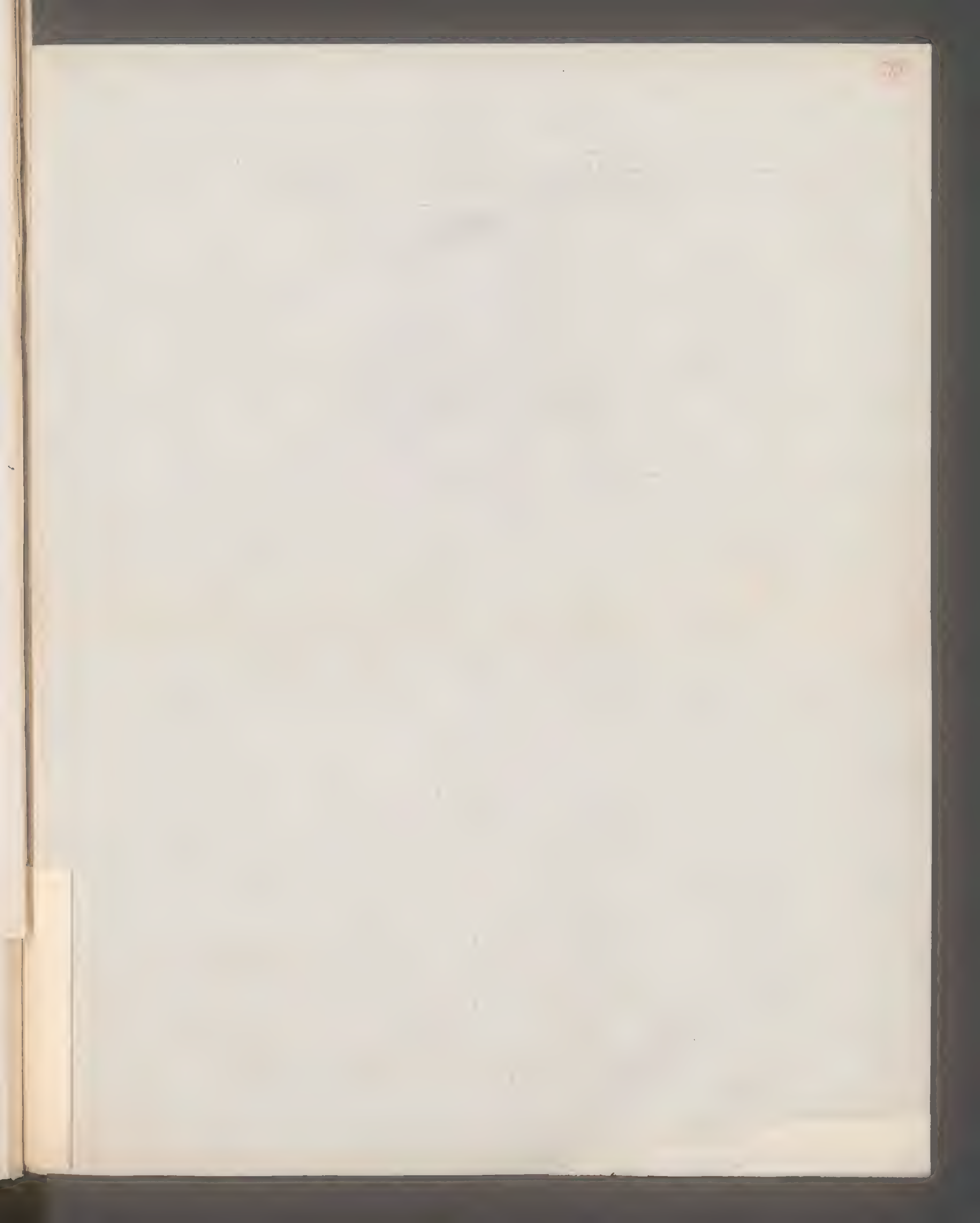

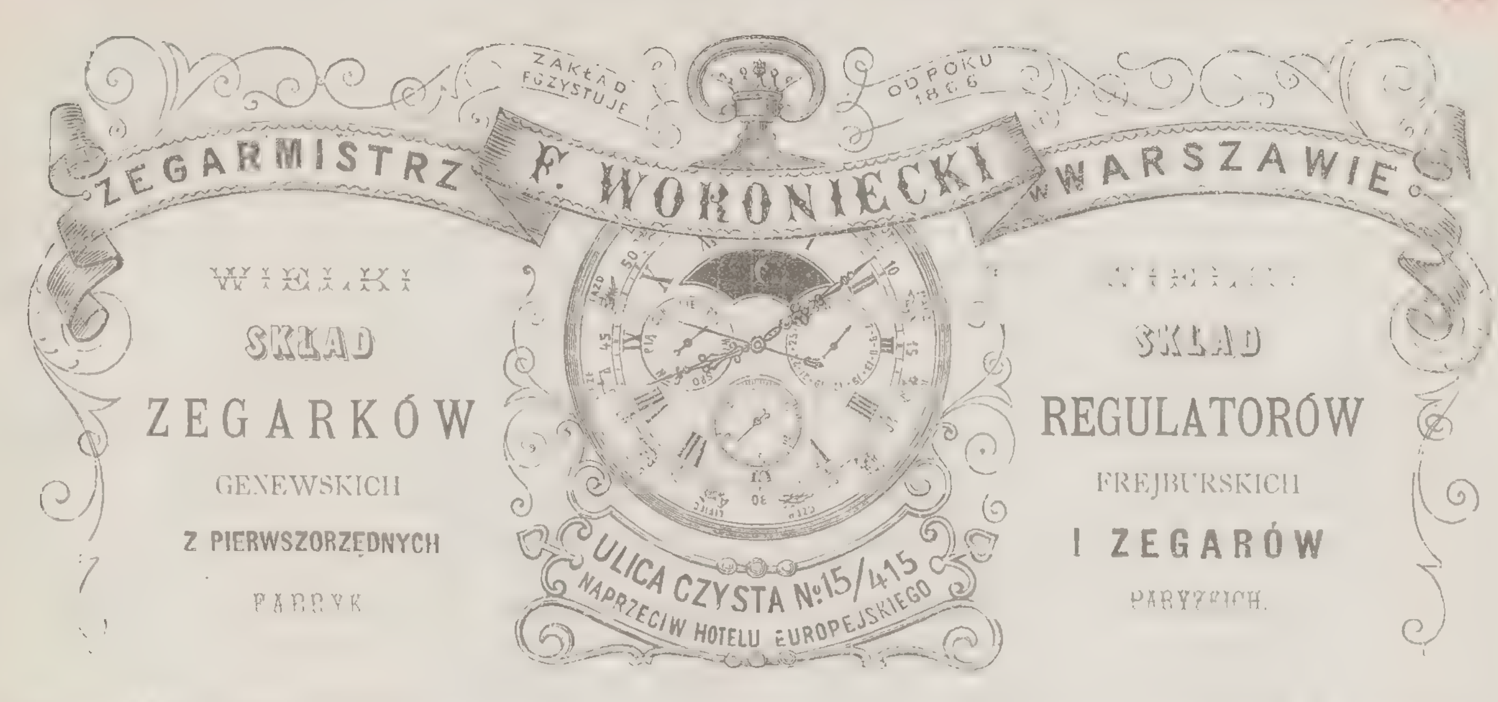

Przy składzie Pracownia wyrabia nowe i reparuje Zegarki i Zegary wszelkich konstrukcyi.

Sprzedaż, Wyrób i Naprawa po cenach możliwie tanich.

Warszawa, dnia 14go Marca 1884 r.

Sprzedaż i Reparacye z dwuletnim poręczeniem.

W WIELKIM WYBORZE:
ZEGARKI
DAMSKIE I MĘZKIE
złote, srebrne
i Nik
REMONTOARY i KLUCZYKOWE
OTWARTE, KRYTE
i PÓŁKRYTE.
we wszystkich wielkościach,
CYLINDROWE, ANKROWE.
I CHRONOMETRY
od najtańszych
do najwykwintniejszych.
ZEGARKI
WYSOKIEJ PRECYZYI
REPETYJERY
bijące godziny i kwandranse
oraz bijące
GODZINY KWANDRANSE I MINUTY,
REGULATORY
Kalendarzem.

Czcigodny i Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Błogosławię okolicznościom które spowodowały zaszczycenie mię listem z d. 11go b.m. i dały mi możność usłużenia Szanownemu, Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi, — pragnę, pomimo pozostawionej mi swobody, — zasięgnąć decyzyi w wyborze Zegarka. — W tym celu mam przyjemność przesłać w załączeniu dwa szkice Zegarków

z dokładnem

z dokładnym opisem i wymienieniem cen, proszę zarazem najuprzejmiej o łaskawe doniesienie mi depeszą jednej z dwóch podanych cen, adresując „Warschau, Czysta Woroniecki Uhrmacher" — a doręczenie Zegarka wskazanej osobie w oznaczonym dniu niezawodnie nastąpi; dałem bowiem bezzwłocznie obydwa opisane Zegarki do obciągnięcia, — a do wygrawerowania napisu potrzebnym jest jeden dzień. — Obydwa z opisanych Zegarków są okazałe i mocne w złocie, — większy jednak swą niezwykłą grubością Kopert szczególnie się zaleca, bo różnicę ceny stanowi tylko wartość 25^ciu^ gramów złota. — Na każdy sposób uregulowania należytości zgadzam się w zupełności, jaki Szanowny Pan Dobrodziej uzna dla siebie za najdogodniejszy.

Korzystając z tak szczęśliwie nadarzonej sposobności, ośmielam się dołączyć szczere, z głębi serca pochodzące życzenia rychłego użycia owoców swych trudów całego

życia, - urzeczywistnienia się marzeń
i dążności - na dzień godnych
Imienin Czcigodnego i Szanow-
nego Pana Dobrodzieja, - prosząc
zarazem o przyjęcie zapewnie-
nia rzetelnego i głębokiego sza-
cunku, z którymi na zawsze
pozostaję

uniżonym

Hugo

[illegible]

№ Kontroli 12,898. Zegarek złoty, kryty; savonette; z kotwicznym wychwytem „Levées visibles" – t. j. widoczne rubinowe kotwiczne haczyki; – włos breguetowski; wszystkie czopy w rubinach; – Zegarek ten jest wykończonym na moje zamówienie i opatrzony polskim napisem „J. Woroniecki w Warszawie, wychwyt kotwiczny, 19. Rubinów" i posiada wszystkie zalety dające pewność długoletniego akuratnego chodzenia z powodu zastósowania wszystkich najnowszych ulepszeń zaprowadzonych w mechanizmach zegarkowych. – Wszystkie 3. złote kopety, ważą 45. gramów, a dla zabezpieczenia od zakurzenia, pod złotym kapslem umieszczony jest szklanny kapsel. –

Cena Rs: 106. –

Nº Kontroli 12900.–

Zegarek z takiej samej dobroci mechanizmem, z tą jedynie różnicą że jest większym. – Szczególnie gruba Koperta waży ~~wagi~~ 70. gramów

Cena Rs: 125.–

a od strony cyferblatu.– na tarczy środkowej zamierzone Monogram J. K.

b. od strony mechanizmu.–

a

b.

Skład i Pracownia w Niedziele i Święta zamknięte.

Warschau den 23ten September 1884.

Hochgeehrtester Herr!

Im angenehmsten Besitze Ihrer schätzbarsten Zuschrift v. 17ten dieses, bedauere Ihren Wunsche nicht vollständig nachkommen zu können, weil ich solche kleine Reiseuhren wie die Gewünschte nur aus diesem Grunde nicht besitze, denn solche in der Benutzung keine guten Resultate geben und unrichtig gehen; – Ich besitze in der gewünschten Art Reiseuhren in Bronze-Einfassung mit allen, vier gläsernen Seitenwänden, so wie auch mit einer Glasscheibe von Oben, – /: durch welche der Gang sichtbar ist :/ – mit vorzüglich gut gearbeiteten Werken, nur Grössere, – und habe das Vergnügen einliegend eine Zeichnung mit dieser Bemerkung zu überreichen, daß die Zeichnung die natürliche /: orginal :/ Grösse darstellt; Diese Reiseuhr /: No 9162. :/ ist mit Ankergang /: Echapment à ancre :/ in Steinen wie eine Taschenuhr, ist mit sehr gelindem und angenehmen Schellenschlag /: z biciem w dzwonek :/ schlägt halbe und volle Stunden, /: auf jede halbe Stunde schlägt ein mahl :/ – repetirt beim

Andrücken

Andrücken des oben befindlichen Knopfes die vollen Stunden und ist zugleich mit einem Wecker im Preise v. Rs: 70.–

Ich besitze eine zweite Reiseuhr (: No 9159.:) mit Cylindergang in Steinen, genau in derselben Grösse wie die Vorgeschriebene mit Schellenschlag halber und voller Stunden, aber ohne Repetition und ohne Wecker im Preise v. Rs: 50.– – dagegen eine dritte, ein wenig kleinere Reiseuhr (: No 9351.:) wie die Vorgeschriebenen, mit Cylindergang in Steinen, ohne Schlag und ohne Wecker, kostet Rs: 26.– Ferner besitze ich noch eine vierte Reiseuhr (: No 9157.:) (laut Zeichnung) mit oberen und unteren Gesimsen in Nickel, mit Seitenwänden aus Bronze, und mit Glasscheibe von Vorne, – mit Cylindergang in Steinen, ohne Schlag, mit Wecker im Preise v. Rs: 35.– Zu allen Reiseuhren sind entsprechende Etuis (: Futeraty :) – Die Preise verstehen sich locco Warschau. – Auf die mir angewiesene Zahlung gehe ich recht gerne ein, und es wird mir höchst lieb und angenehm sein, mit einer von den Beschriebenen Reiseuhren dienen zu können.

In sehnsichtlichster Erwartung Ihrer Werthesten Befehle, bitte um Genehmigung aufrichtigster Gratulation der wohlsten, für uns alle Kostbarsten Ihrer Gesundheit, und beehre mich zu zeichnen

mit der aufrichtigsten

Hochachtung

Iwanowicz

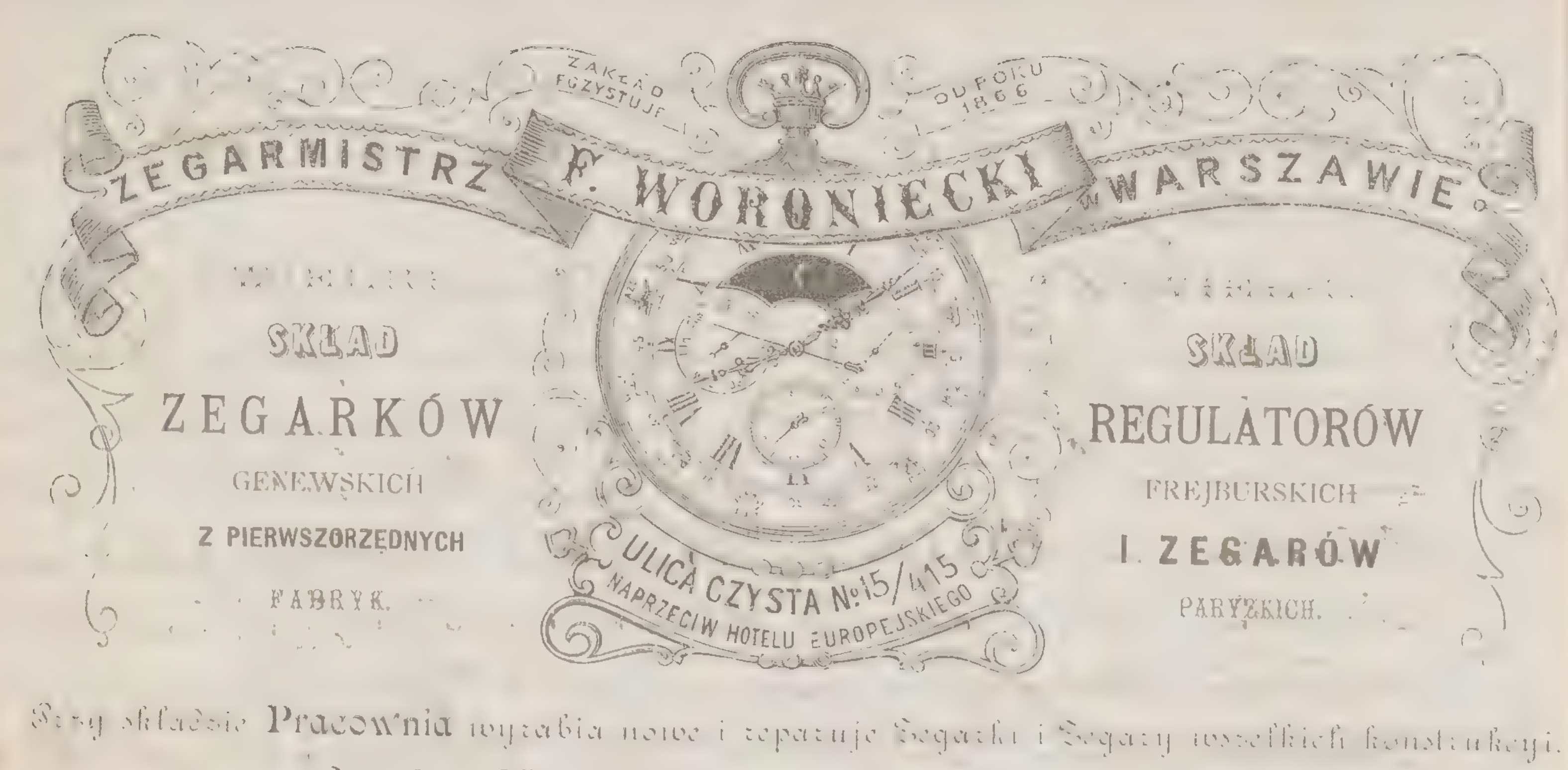

Przy składzie **Pracownia** wyrabia nowe i reparuje Zegarki i Zegary wszelkich konstrukcyi.

Sprzedaż, Wyrób i Naprawa po cenach możliwie tanich.

Warszawa, dnia .... 18 .

Sprzedaż i Reparacye z dwuletnim poręczeniem.

W WIELKIM WYBORZE:

ZEGARKI

DAMSKIE I MĘZKIE,

złote, srebrne

i NIKLOWE,

REMONTOARY i KLUCZYKOWE

OTWARTE, KRYTE

i PÓŁKRYTE,

we wszystkich wielkościach,

CYLINDROWE, ANKROWE,

I CHRONOMETRY

od najtańszych

do najwykwintniejszych.

ZEGARKI

WYSOKIEJ PRECYZYI:

REPETYJERY

bijące godziny i kwandranse

oraz bijące

GODZINY KWANDRANSE I MINUTY,

REGULATORY

z wiecznie samodziałającym

Kalendarzem.

Kraków dnia 27. 11. 1879

Jaśnie Wielmożny Szczególny
Szy Panie Starosty
Dobrodzieju!

Z pokorą u Tronu wysoka nakola:
nasz. u stóp Dostojnego Pana
błagam o szczęście za mój
krok śmiały jako nie zwyczajna
uważam się błagać miło-
sierdzia w myśli o spłakanym
potoczeniu jestem obywatelka
w 1870 z krainy męża mojego
tek w 1863 jedynaka syna jako
dowódca poległ a w 1872
ostatnio posiłki pod Korą
jedyną ostatnią córkę która
w myśli uczenia więcej lata za
guwernantkę do Turcji i tam
umarła przed 3 dnia nie zlewa
swego nad trudnym ja biedna
matka sierota zostałam jej
fotografię pozmientną tku
szeklury posłałam wobłoka-
nie i w tym wystawiałam
śmiało ręki a dziś kaleka
sierota te dziatki więzi-
nie kurmitem a te portu
datam a dziś z tam gdzie

mam lat. by ja stawała
wyrzeźbiała jak cień lub
duch. Przymuszony. nie jeden
dzień tak że nasze zło-
byłem iż nigdy walczę
składaj prośbę ale bez o-
czekiwań gdyż ja nie dzwonka
to względu niemam. jak by
tam. nie pozwoliwa. w ten dzień
tak wielkiej pożądanym jak
i Pan byłeś wkraczowić ja
czekałam. w tumie. bytałbym
Pozwolić się. Przedstawić się
i proszę tej tak wielkiej u
łaskawości błagam go o naj-
więcej łaskę. a by przyjma-
wił słowko do naszego
przyjaciela [illegible] Jabłkiewicza
aby to Panu nie odciągnął
i mojej sieroczej nadał wszystkie
chciał by i zyskał namiętnie
gdyż ja sierota biedna nie
mam żadnego utrzymania i
nie znam Pany. osobiście
i to tak iż żadna bo sami
Pozwolił li. zaś robić nie mogę
bom liebka słabka mało na
oczywiście. jednym wyrazem
nie ze świata życie —

pania Zmiłowany Panie bła-
gam jako Polka jako matka
nie szczęśliwa Politowania
w tajnii. Wczytam. Świt Sita.
tyn mój gospodarz. mi gronił
udziś za ślot mi zeczy. ja bie-
na nie mam środka. innego jak
spłaczym. u mój Dostoinego
Pana. błagać o ratunek. choć
co tazka. i dobre serce pozwoli
obdaruj. żywot. a ja wyproszę
u Pana Boga. dobre zdrowie
błagaj życia tazkiś. i sposcei
u drogich ukochanych
dzieci. Jak Panie nie odma-
mi swej pomocy a Bóg Tobie
i dziat Pan zapłaci tu i tam
wieczności. Załączam
świst na ostatnie jak nie
ktury dostałam od urabierny
nie katorskiej na śmierć ste
nastawiłam. a by życiu nie
umrzyć a teraz będzie mie
szana. błagam mi tożsamości
litości. a teraz Pana
Boga Polecam w opiecie
i zostaję uniżona z tego
wdzięczna sługa Maria
Skrzypiaski Jaworowickiej
urodzona Kucyzitka wdowa
Polka z Litwy 21 1851

Staram się modlić do Boga Wszechmogącego z ufnością i proszę o zwrot mojemu jeśli mogę wyprosić miłosierdzia [illegible] [illegible] żyć bo moje dni są porachowane oczekuję

miłosierdzia jako dana zbawienia

[illegible] [illegible] [illegible] drogą [illegible] nagannie

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Emilie [illegible].

[illegible]
[illegible] 18[illegible]

([illegible] Frau [illegible] E. [illegible]
[illegible])

[illegible] 5/4 1880.

[illegible] Herr!

[illegible]

[illegible] Dank [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Schrift [illegible]

[illegible] Bitte [illegible]

[illegible] jetzt [illegible]

[illegible] Ihr Verhältniß auch zu [illegible]

[illegible] Überraschungen zu erhalten

[illegible] Ihrer [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] sich durch Zuneigung u besondere

[illegible] Leben der Hauptstadt von beyden

[illegible]

[illegible]

Ich erwarte nähere Nachrichten [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Herzensmänschen [illegible]

[illegible] gekommen [illegible]

„Lebe sie wohl Koiciufto.“) [illegible]

[illegible]

[illegible] als ich [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

23/1 86 Łaskiewicz [illegible] który kontrakt [illegible]

Szanowny Panie Kuratorze!

Bez wątpienia [illegible] z chwilą przyjemnego
spotkania się z Panem na Wołyniu i w
w Żytomierzu w czasie Jego urzędowania,
ile ubyło ludzi z owego pobytu i jakże Ziemia
[illegible] czasy! Lecz pamięć moja i szacunek
trwają dla Pana niezłomnie, i szczególnym
uznaniem tem, niosę Panu w tym no-
wo rozpoczętym roku przypomnienie się
[illegible] z życzeniami szczerymi dobrego
Bożego [illegible] i wzmocnienia sił drogiego
zdrowia, aby [illegible] w pół do drugiego
[illegible] niechaj przeszły w lata
[illegible] najpomyślniejszej, a przy tem zapew-
niając wysokiej czci i poważa-
nia z którymi mam honor zosta-
wać,

Szanownego Pana
[illegible] Sługa
K. [illegible]

Berlin 23. 7. 84.

Ojczyznie zasłużony Mężu!

Wielebny Panie!

Stan Jego zdrowia wspominany w cza-
sopiśmiennikach, a mianowicie brak apetytu, powodują mię
iż się ośmielam Pana Dobrodzieja uprosić

ażebyś dołączone, do Twej natury i wieku zastosowane
żołądkowe krople, jako zaiste mały lecz serdeczny
hołd, łaskawie przyjąć raczył.

Wyskok składa się z ziółek i korzeni zdrowiu ojczys-
tych, które przez skład i sobie właściwy przymiot uzdrawiania,
już od niepamiętnych czasów przez gmin a później przez
lekarzy potwierdzone, i teraz przy pomocy Wielkiego
Stwórcy Światów niezbyt siły Twe wzmocnią lecz i
pomyślny stan zdrowia przywrócić raczą.

Jako siedlisko wszelkich chorób wewnętrznych uwa-
żać można nasz „żołądek"; — do normalnego stanu
zdrowia są dwie główne funkcye najpotrzebniejsze
jego: funkcya przyswajenia materyi życiodawczej
i funkcya wydzielenia materyi zużytej, zato-

[illegible] kiszkowy, skóra i jej wewnętrzne przedłużenia głównemi są rękodzielniami zdrowia. Przez wyziew skóry i działalność kiszek pozbywa się natura cieczy wyrzutczych. - Do tych zaś głównych funkcyj zastosowane są ziółka i proszki, które przez swą własność utrzymują w mocy. Działanie organiczne, wzmacniając działalność kiszek, trawiąc i dodając apetytu, stwarzają nowe soki przez które do tego przygotowana materya wyrzutna, a która przez pęcherz uryzowy i wyziew skóry uchodzi. i przeto zdrowie samo przez się powraca.

Środki leczące działając na żołądek są li tylko pomocą naturze, która przez nie wzmocniona, sama różne dolegliwości usuwa i sama leczy n.p. niestrawność, katary żołądkowe, choroby mlecza śledziony, wątroby cierpienia hemoroidalne, febry, uderzenie krwi do głowy, migreny, stryktury, zgniłości i.t.d. wszelkie choroby pochodzące i rozszerzające się za działalności żołądka a przeto ze wyziewu skóry.

Przeciw chorób epidemicznych, dobry apetyt, wzmacniający pokarm, stare wino, dobry kieliszek gorz=

kiej

wódki, pas flanelowy i za pomocą żołądka normalny wyziew materyi wyrzutnej i przestaną na zawsze najlepszą preservatywą.—

) Żarówny Panie! ponieważ odwagę nieznajomego człowieka zaufania nie obraża, przeto ośmielam się postępowanie me usprawiedliwić. Urodzony w Poznaniu 1839 r. obok Ratusza w domu familii Wojkowskich. Śmierć ojca mego Wiktoriego 20/4.50, i zawikłane niedogodne okoliczności spowodowały iż już w młodości opuściłem miasto rodzinne ... później mieszkając w Berlinie trudniłem się przez lat kilka fabrykacyą wyrobów cygarowych. Niektóre mi przeto sposobności wypróbowania różnych uleczających [illegible] Wspomnienie powodują mię [illegible] krople, jako [illegible] i jako [illegible] środek do osiągnięcia pożądanego apetytu [illegible] jak najściślej [illegible].
[illegible] stoi [illegible] pomimo sił, apetytu i zdrowia. Publiczność w [illegible] zapewne tylko przez różne wymysły opisów [illegible] i t. d. wzbudzona, które to [illegible] do [illegible].—

Przez wzmiankę mej zmarłej rodziny upraszam Pana Dobrodzieja o cokolwiek ko niecznie potrzebnego zaufania.

Oczekując niezwłocznych dobrych skutków pozostaję na zawsze

z głębokiem uszanowaniem jako

Pana Pana i Dobrodzieja

najniższy sługa
Bronisław Wojkowski
Adr. Dönhauserstr. 35.
Berlin C.

P. S.

Na czczo i parę razy dziennie łyżeczkę lub mały kieliszek, to wolno to łyżko [illegible] wiu, lecz zaszkodzić niemoże.
Dozwolnienie tylko ile trzeba ... przez Species laxantes.

Kraków 16.7.91

[illegible]

[illegible] Panie.

Panie i Dobrodzieju!

Składając dzięki za okazany mi trud przyjęcia [illegible] [illegible] Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dozgonnie wdzięczny ostaną. [illegible] tak że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i rozszerzenie onych w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wypada aby [illegible] [illegible] [illegible] 30 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kawy [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od woli i apetytu Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible]. [illegible] oznaką że się naprawdę powrotu zdrowia [illegible] [illegible]... [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] apetytu [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] usługi kreślę się jako

Pana Panie i Dobrodzieja

[illegible]

[illegible]

Zawsze marzyłem będąc jeszcze w kraju.
aby kiedyś osobiście poznać Męża, któ-
ry czynem i słowem dał już dowody
swego posłannictwa. W gimnazjum
jeszcze kiedy życie w młodzieńczych pier-
siach budzić się zaczynało — kiedy pojją-
łem że tylko nauka i praca wywieść
nas zdoła z cierpień, że powróci nam byt
polityczny, wtenczas torowałem drogę do
[illegible] światła i oświaty. [illegible] pro
nie zawsze byłem zawiedziony. Zostało
dla mnie kołatać się tylko, bo w niem

widziałam obszerne pole prawdziwego [illegible] [illegible] [illegible] dobra lu[illegible]
[illegible].

Dzisiaj. ~~jeszcze~~ więc, chociaż jeszcze bardzo m[illegible]
[illegible], ale z pełną piersią szlachetnych
[illegible] — posyłam pieśń moję — i mam
nadzieję że przyjętą zostanie

Z głębokiem uszanowaniem
[illegible]
[illegible].

P. S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] choć kilka słów do mnie skreślonych
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Jeśli na to zasłużę — to proszę o przysłanie tego listu
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible].

poniżej załączonym.

Cndymjou

w Krakowie

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Wielmożny Panie!

Nie mając funduszów a czytać lubię, ambonuję książki z bezpłatnej czytelni, najczęściej trafiają się powieści. Z … Pana, zauważałem Bo stronnym, ja jestem Katolikiem mieszkam w Warszawie, miałem sposobność praktycznie i uczciwie zauważyć jakie zachodzą różnice pomiędzy naszemi Księżmy a pastorami Ewangielickiemi kiedy Nasi wpajają nienawiść wewych parafian przeciw wszystkim innym którzy nie są Katolikami. Pastorzy ewangielicty nigdy się tego niedopuszczają. Dla tej przyczyny i innych które poniżej wypiszę bywam co Niedziela niemal w Ewangielickim Kościele na Polskim Nabożeństwie. W książce wydanej przez Z… Pana 1872 r Latarnia Czarnoksiężka Tom 1. Stronica 20, Opowieści Kwestarza, stoi: ze Ojcie i Protestant jednakowo Poszczą, jest to bijąca niesprawiedliwość wprowadza w błąd mniej ukształconych katolików. My katolicy mamy powiedziane aby w dnie postne ci mięsnych potraw wystrzegać się, Biedny je wtedy … Olejem z na … ale naje się doskonale a że to potrawy nie pożywne je więcej, czego często choruje. Bogaty je Kawiory, Sardynki różne których … z nich pije Porter, Wino, Miód … i t p bo to … uważając że uchybili jakiegoś ofiar Pana Boga ale tak biedny jak Bogaty najedli się doskonale, pytam się Z… Pana czy to nie żarty i z kogo i dla czego? Czy nie lepiej było by aby Papierze u …

/

wanie koslne upajających trunków niezażywać/
Ksież nasz niemając za z miłości bliźniego ale dla
wyzyskania ludu na swą korzyść, wiedzieli dobrze
że bez mięsa jako pokarmu najzdrowszego i najpo-
silniejszego wiele nieobejdą się dla zdrowia, przyjęto
prosić o dyspense i za to wpłaca, dawniej wszyscy to
czynili i dziś znajduie się duże głupców —
Jezus Chrystus Żydowskich postów niekasował
sam suszył dni 40, my jako ludzie zwyczajni
suszmy każdy dzień Matki Boskiej, i dni 2 w Wiel-
kii tygodniu. Żydzi suszą to wpływa wiele że dzie-
cko z maleńka przyzwyczajają się obyć bez pokarmu
i napoju, staje się z nawyknienia przez całe życie
wstrzemięźliwym, skromnym a z tego i oszczędnym
w tem głownie jest iż wyższości i przędzej bieduy
się dorobi — Ewangielicy jedzą przez cały rok co
Bóg dał a suszą w Wielki Piątek jako i my. Ani
myśli kto tu błądzi Upismie świętym
napisano że Jezus Chrystus umęczony i umarł na
Krzyżu dla zbawienia dusz naszych, zakronili
nam czytać pismo święte aby się prawdy niedo-
patrzyli. Co się dzieje po naszych kościołach
czy komu się nie wiedzie lub cokolwiek bądź in-
nego aby zapłacić, za pieniądze chandlują krwią
świętą naszego zbawiciela, kiedy jasno mamy napisane
że umarł dla zbawienia dusz naszych a ni dla do-
czesnego życia. — W Ewangielickiej odprawią się Msza
święta

i i żyłem jak ludzie do komunji świętej przystępują tak jak Jezus Chrystus i św: Apostołowie opowiadacze słowa Bożego mieć chcą, nawet za umarłych mszy św: nie ma, bo wierzą że Bóg jest sprawiedliwy a dusza jest już w Jego ręku, tylko nabożeństwo się odprawi jak tego familia życzy sobie — Nasz Księżdzi niezastanowią się że sprzedając krew i mękę Jezusa Chrystusa dopuszcza się świętokradztwa i niewiary ani w sprawiedliwość Boga ani w wielkie i święte posłannictwo Jezusa Chrystusa, czy tu Papieże z miłości Bliźniego tak zaprowadzili zda je mi się i przekonany jestem że nie, dla ogromnych zysków z fanatyzowali Narody ich rozum i sumienie w kajdany swoje, że wielu nawet rozumem i uczciwością nie zastanawia się, pytam się Was Kto tu błądzi czy ci co słuchają nauki Jezusa Chrystusa czy ci co ze świętej pamiątki zrobili sobie źródło ogromnych zysków a tem samem dają dowód niewiary Kilka lat temu w Kościele św Krzyża w Warszawie Kanonik Ś: wybitniejsze zajmujący stanowisko po między Duchowieństwem naszym, w kościele wobec parafian znajdujących się podówczas został uderzony dwa razy w twarz przez rozżaloną Matkę której córkę młode dziewczę zhańbił — W tymże Kościele wrotnie zeszłym zastrzelił się młody człowiek i nie bierny pozostawił list w którym wzywa się na nasze. Duchowieństwo że nie mając żadnego dobrego przykładu stracił —
wiarę w Boga

i w naszego Hawierta i trzość życia takiego spowodowała
go do odebrania sobie życia i dla tej przyczyny obrał sobie
Wrzesiot dusygórowi oczy otworzyć są to fakta wypły=
wające z urządzeń Papieskich. Obejrzy się W.ny Pan
na tyle bezżennych Księży gdzie ich dzieci się podziewają.
Proboszcze utrzymują gospodynie które są i ich nałoż
nicamy, jaki przykład ma Nasz włościanyn, narze-
kają że stają się coraz niemoralniejszemi jakże ma
być inaczej gdy taki przykład zły mają, a żadne
mowy upominania nic nie znaczą gdy nie ma dobre-
go przykładu to mi W.ny Pan przyzna — Taki charak-
ter wyradza się w człowieku który swą własną krew
swe własne dzieci wypędzić musi, niedawno ogłoszono
w pismach że znalazła się druga Ulbrich, że Proboszcz
na łańcuchu przykutą w piwnicy trzymał kobiete.
Policya wyśledziła, kiedyż uciekł i taki człowiek był
Proboszczem i nauczycielem moralności dla swej Pa-
raffji czy to nie zgroza —, Czy Papieże zabraniając
Księżom żenić się mieli na myśli Miłość Bliźniego
ich nie! Patrzmy pod tym względem Ewangelickich
Pastorów, Żenią się sercowie wychowują dzieci na
chlubę społeczeństwa gdyż często się zdarza czytać że
Syn Pastora napisał dzieło naukowe, kto to
Rządzi osądzi W.ny Pan — Nasi przodkowie
mieli i rozum i sumienie w kajdanach Papieskich
chcieli gwałtem i siłą wszystkich na katolików
ponawracać prześladowali

4/ środku Uniatów dla jakich przyczyn chyba aby Duch Boży
zmusił tyć z natożnicamy, w czasu tego prześladowania
katuję się upadek Polski, Kraj straciliśmy ale Kajdany
Papiezkie nie zrzucamy jak drugi dźwigać ich będziemy
Barbarzyńcy dużo pierwszych Chrześcian wymordowali
a Papieże zaczęwszy od Hussa którego spalili, później
ilu po więzieniach Papiezkich, tu Inkwizycja
potajemnie wymordowali i w okropny sposób —
Marcin Luter miał pomoc Boską, zwyciężył tak sa-
mowładnego Pana jak podówczas był Papież przed
którem uginały się koronowane głowy, Boże zachowaj
w tym ciężar dokuczy Wm̃u Panu ale prosiemy
Go jako Nestora Pisarzy aby w tym celu odezwał się
do swych Braci po piśmie dla uwolnienia Kajdan
papiezkich i powrócenia do religii jaką ogła
szał Jezus Chrystus i Jego Św: Apostołowie

Zostaję z winnym szacunkiem

Uniżony Sługa

Jan Wróblewski

W Warszawie
d 17 Lutego 85 r

Czcigodny Panie!

Przyjmij o Panie! w dniu Twego Imienia,
Od nieznajomego szczere życzenia,
Byś długie lata żył ojczyźnie w chwale,
Żebyś dla niej mógł pracować stale!
Bo komuż większa chwała się należy,
Nad Ciebie Panie! Rok za rokiem bieży,
A Ty pracujesz dla nas, dla młodzieży!
Więc ja codziennie Boga prosić będę,

By Ci użyczał swojej Łaski wszędy,
A Ty, o Panie, przyjmiesz me życzenia,
W dniu tym, tak świętym Twojego
Imienia..

Z wyrazem szacunku
Kazimierz Wróblewski.
uczeń III klasy gimnazyalnej.

Złoczów 19. marca. 1886.

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

d. 27 [illegible] 18[illegible]
[illegible]

Kochany mój Józefie! [illegible] i tak
moje ostatki, bo których nie[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. NB: jeżeli zechcesz
ogłosić: bo kwestja [illegible] ta moja
[illegible] [illegible]? Raz sobie przypo-
mnieć [illegible] sobie nigdy nadto nie[illegible]-
[illegible]; [illegible] [illegible] przy jaki po-
[illegible] [illegible]. Gdybyś jednakże
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], i gdybyś miał [illegible] podpisanie
[illegible], daj za [illegible] jaki pisałam [illegible]
w dzisiejszym zastoju dać można, a
[illegible] mi, jak [illegible] tam [illegible], albo
[illegible] [illegible], albo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] jak i dzisiejszy mego
[illegible], [illegible] jedna lub drugą [illegible].

tegoż i pomsta. Tylko wszystko mój k-
-li, jak powiem najgorszy, bo ja-
dziś wyznam, [illegible] uprzedzić się-
-[illegible] [illegible], ale codzie-
zawsze, a co najgorsza wyznam
ja bez wstrętnego, co się zowie, szcze-
-gój niewinnej, teraz to zanurzeniu, pro-
-sta. Cóż jeszcze? Ale w przypadku
głębszej nieszczęść sobie przyjąć się doda-
-ła, gdyby ci to mą! było nie na rę-
-kę, a nieumiałaś drugiego wydanej //
odbierać mi [illegible] wykupiwszy, lub pro-
-szenie, lub, żeby i jemu się niena-
-wyknąć, po tej dzisiejszej drogą
[illegible] [illegible]. Słuchaj wtem-
[illegible], jak się mówi, zatem, żeby mi i

bo mój interes tamtem dowe-
tem załatw, i ciebie mój Józefie
po staremu, jak ostatni, po chrześcije-
-jańsku i katolicku ściskam.

twój na zawsze [illegible]

P. S. Piszę do ciebie przez
Pasternacką okazję — czyś odebrał
mój list? a czy to uczyniłeś [illegible]
[illegible] prosząc cię o [illegible]
mie napisanie do ciebie od czasu
do czasu jaki [illegible] i [illegible]
z przyjacielskiej [illegible]
[illegible] jako tako powiedz
i czy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jeśli [illegible] będzie [illegible]
[illegible]. Na wspomnienie kilku[illegible] [illegible] po-

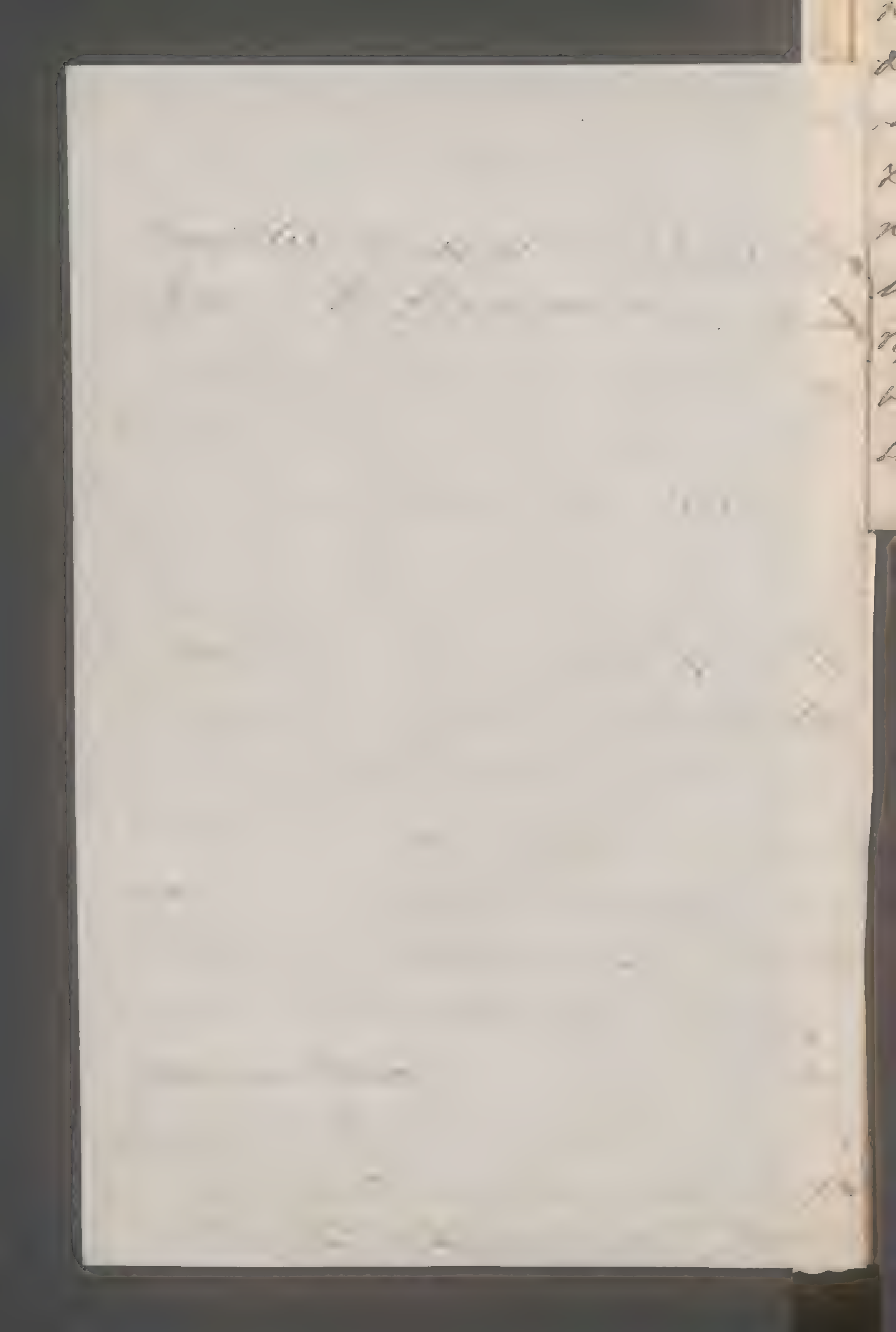

14 Październik 1847.
Zaharicza.

Kochany mój Józefie! Powierzyłem to-
bie mój rękopism, i siebie w tym
rękopiśmie. Ani bez wątpienia żeś pa-
miętał o jednym i drugim; ale Żupań-
ski niepamiętał; lubo się domyślam
się obowiązany przez ciebie. Nietylko
pieniędzy [illegible] których tak bardzo potrzebowałem
nie przysłał, ale nawet słówkiem
do mnie zgłosić się nie raczył. Bądź
tak dobry mój Józefie i przyczyń się
zawsze do niego. Niech drukuje, jeśli
woli, i niech płaci z góry i gotówką,
lub niech nieodwłocznie odeśle mi
rękopism na ręce Odyńca, z kąd się
on do mnie łatwo dostanie. To twej
dobroci i znowu siebie polecam, a

serdecznie uściskam. Przecież to my z sobą, no - może nie cały, ale przecież - półkorca soli zjedli?

twój dozgonny
J. Wróblewski

Gdyby był druk, dałbym ci niniej-szém do Pana Żupańskiego assygnacyę na wspomniony egzem-plarz. Rękopisom zapewne nie przy-patrzyłeś: bo to tego dużo, a ty jak zawsze czasu nie masz. Szkoda —: niewiém jakby ci się to wydało.

Pisze się do mnie - w Gubernii Ki-jowskiej, przez Kaniów do Bo-hanicy.

118

List od Koronowicza (Wróblewskiego) z prośbą o zwrot jego.

Przesyłam

J.M.

do Wróblewski!

29

D. 7 Kwietnia Tatarczan

1872 r.

Kochany Józefie! Było mi trochę smutno, żeś w swoim ostatniem do mnie liście dawno między nami ustalone tytuły zamienił. Ale że nie wiem jak z mosk[illegible] tylko odbierzcie mój rękopism od Żupanisa. Ktoś mi kiedyś mówił, że to jego rodowe, jakoby Greckie nazwisko. Czy i graeca fides na moją biedę? Broń że mnie od niej mój Łaskawco, mój Dobrodzieju! Ale że nie wiesz obronić, skoro jak to już Wam pisałem, nie idzie mi o druk (na co mi ten druk?) nie idzie o talary (które zabierane nie uczynią mnie bogatszym, niezabierane uboższym) ale tylko, jedynie tylko, raczcie wierzyć, o zwrot mojego rękopismu. Ten skoro raz będzie w waszych ręku, będę już tak spokojny, jakoby był w moich własnych. Czego znowu dopokąd jest

w ręku P. Ż..... darujcie, powiedzieć nie-
-mogę, pomimo wasze o nim dobre, a wielce u
mnie w każdym innym razie, poważne
słowo. Mam na to moje osobne racye,
a między innemi tę, że kiedy kto cudzą
własność zatrzymuje u siebie przez całe
dwa lata, a ani dokumentem, ani nawet
listem, nie uwiadamia jej właściciela, co
z nią zrobić zamierza, lub przynajmniej
że ją odebrał, temu wierzyć niemożna.
Konkluzya: na miłość Boga Panie Jó-
-zefie wydobądźcie ją z tamtąd, a o wy-
-dobyciu szczęśliwie dokonanem jak można
najrychlej raczcie mię zawiadomić. Wszakże
nieodwołując się do jakichś tam względów
dawnej znajomości, sama Wasza powaga
u narodu wkłada na Was obowiązek
opiekowania się jakby własną, każdą su-
-mienną, może też i z pożytkiem dla ziom-
-ków dokonaną, a zdaną waszej łasce pra-
-cą. Jakoż ufając że mi w tém zechce-
-cie dopomódz, polecam się Jéj i nadal aż
do końca tego żywota. Wasz stary a
wam życzliwy [illegible]

Za Łaskawą informacyę o dzisiejszym stanie naszej literatury i tendencyi w niej pracujących serdecznie dziękuję. Przyda mi się to bardzo, jeżeli mi się zwłaszcza uda (jak się o to staram przez Ks: Al: P.....) pozyskać miejsce Kustosza przy zakładzie naukowym Imienia Ossolińskich. A czy można bez niedyskrecyi zapytać, ~~[illegible]~~ was o zdanie o P. A.... B..... Bibljotekarza w tym Zakładzie. Nie o jego charakterze, bo zupełnie zacny, ale o jego humorze, o czém chciałbym należycie wiedzieć, gdy mi może wypadnie być mu podwładnym. W każdym razie możecie być pewnym że między nami komerażu nie zrobię.

21 Maja 1874 r.
Tokarnia.

Kochany Józefie! Tamże w tych, kil-
-ka temu tygodni, doniósł mi Pan Żu-
-pański, że ci odesłał mój rękopism
jeszcze w 1870 roku. Mój przyjaciel
Doktor Straszyński ma koniec
złożyć ci swoje uszanowanie w Dre-
-źnie. Jeżeli tedy osądzisz że bez żadnego
dla niego ambarasu będzie mógł po-
-djąć się przewiezienia tego pakietu, to
mu go powierz. Dojdzie on mnie naj-
-pewniej, mieszkamy w jednéme miej-
-scu w Tokarni. A najmocniej Cię prze-
-praszam za narzucenie ci tak nie-
-miłego z Żupańskim interesu, a pe-
-wnie i kosztu w telegrafowaniu i
przesyłce. Napisz proszę słówko wie-
-lem ci winien, a postaram się zwró-
-cić to dojdzie przez Kiciela.

A po co, to jeździsz do Meranu? czy
po zdrowie? Zapytuje o to stary
znajomy a do tego i ziomek,
którego przygarnął niby Meran.
Pan żyć zdrów i jak naj-
-dłużej. Starałem się tylko
świętej prawdy — że tej
niestateczności zatajonej
w jednej chwili jako
pan piszę porządk-
-nej przedziwnej pracy.
Przyjaciel twój i sługa
[illegible]

Gdyby Straszyński
nie mógł się tego podjąć, to już będzie
łaskaw zatrzymać egzemplarz — w niebytności
do innej okazji.

11 – ~~677~~

Upoważniam niniejszem Pana Walerego Wróblewskiego, lub kogokolwiek przez niego umocowanego, do przyjęcia mego rękopismu, jaki się znajduje u Pana Józefa Ignacego Kraszewskiego (Józef Ignacy Kraszewski)

d. 15 Sierpnia
1873 roku
w Zemczach.

13 Grudnia [illegible]

Kochany Józefie! Przeczytałem-
[illegible] dwa pierwsze tomy twego olbrzy-
-miego historycznego dzieła. Dzięki
Ci najpierwej serdeczne za tak
ta mnie przyjacielską a zaszczy-
-tną dedykacyę. Co do niektórych pogla-
-dów na owe wieki i czasy, byśmy [illegible]
pewnie się z sobą różnili, że niepo-
[illegible] [illegible]. [illegible] jak mi się
widzi, pisaliśmy nie bez różnic. Ty
twoją wyłożyłeś na zachowawców,
mniej może niż należało, wyjąwszy
dobrych od złych, ja na nowatorów, lu-
-[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], przy tej
zostawcie, wyłożyłem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible]! Złóż [illegible], jeżeli nie [illegible]

[illegible] (twierdzy naszej) [illegible]

[illegible] zdolnościami [illegible]

[illegible] że to co [illegible] się stać [illegible]

[illegible]

[illegible]!! lato się było [illegible]

[illegible]? [illegible]

[illegible] oczekiwanie [illegible]

[illegible]

[illegible] tak u ciebie [illegible]

[illegible]

[illegible] a całe dzięki [illegible]

[illegible] pamięć i [illegible]

[illegible] twój. Wróblewski

[illegible] jak to [illegible]

[illegible]

[illegible]!

Czcigodny Panie.

Stryj mój, Waleryan Wróblewski powierzył mi list i kartkę tu dołączone, z poleceniem wyszukania zręczności dla przesłania mu jego rękopismu. Otóż, Pan Gebethner upoważnił mnie prosić Czcigodnego Pana, by raczył manuskrypt ten odesłać do Krakowa, pod adresem Pana Anczyca.

a z tamtąd ma mi statkiem dostawić go tutaj.

Ośmielam się więc prosić o wysłanie go Panu Anczycowi, który jednocześnie uprzedzonym jest o tem przez p. Gebethnera.

Korzystając z tej sposobności, pozwoli Czcigodny Pan bym się przypomniał pamięci Jego, gdyż jeszcze w Warszawie miałem zaszczyt być Mu przedstawionym przez ś.p. Ojca mego Izydora.-

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania, z jaki—
zaszczyt pozostać
Czcigodnego Pana

d. 8 Stycznia 1876 r.
Warszawa. Miodowa.
№ 495.

najniższym sługą

Walery Wróblewski

Czcigodny Panie

Z wielką nieśmiałością — powtórnie utrudzać Go moim pismem zamierzam. Oto — dotąd Pan Gebethner nie otrzymał jeszcze z Krakowa egz. pisma Stryja mego — który — jak mi to Pan raczył donosić — tam miał być wydany. A ponieważ Stryj mój już kilkakrotnie o to zapytuje — pośpieszam więc zapytać Czcigodnego Pana, czy też przy natłoku prac — rękopism rzeczony — nie został czasem u Niego do tej pory?

Przeto — proszę przyjąć wyrazy wysokiej czci i poważania, z jakiemi zostaję Czcigodnego Pana

sługą najniższym

W. Wróblewski

4 Maja 1876 r. w Warszawie.
Miodowa — 495/3.

16 Kwietnia 1878 r. w Warszawie
Długa № 14.

[illegible] Panie

Po śmierci Ojca mojego Walerjana, który dość długo chorował, polecił tem Siostrze mojej być smutną o zgonie tym wiadomość przesłać Szanownemu Panu, jako jednemu z dawnych a prawdziwych Nieboszczyka Przyjaciół. Dla tego to nie odemnie — a od Niej wiadomość tę Pan otrzymał.

Dziś, wybacz — [illegible] Panie,

że to mem pismem trudzę ale Pana
jedno po śmierci Stryja moje muszę
oświecić:

Skąd idzie „Słowo [illegible]".

Słyszę iż Wolff-Maurycy przygotowuje
nowe wydanie, a że nigdy z Stryjem o
tem nie mówiłem, nie wiem przeto czy
Wolff jest właścicielem „Słowa" i czy bez
zgodzenia się sukcesorów, może nowe
edycję drukować.

Ponieważ w papierach po ś.p. Stryju
znalazłem listy Szanownego Pana z któ-
rych się dowiedziałem że Szanowny
Pan zawsze był pośrednikiem w interesie
Stryja z Wolfem, ośmielam się
przeto udać do Niego z prośbą, by
zechciał mię poinformować
co do istotnych [illegible]

pana Wolfa.

Przyznaję za [illegible] moj-
pozdrawiam wyrazy czci mojej
i poważania.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Obecny przy pisaniu [illegible]
mój Jan Baurenes, [illegible]
Pan [illegible]

Czcigodny Panie!

Ośmielony łaskawem przyjęciem, jakiego w czasie przejazdu mego przez Drezno od Was doznałem — pozwalam sobie przypomnieć uczynioną mi wówczas obietnicę poparcia u Gubrynowicza interesu wydawnictwa dzieł ś.p. Stryja mojego.

Nie chęć zysków, ale obowiązek uczczenia pamięci Nieboszczyka pobudza mnie do czynienia wszystkiego co tylko w mej mocy. Poparcie zaś takiej, jak Wy Panie, powagi, świat

nie mogę, interes na dobrej stronie drogi.

Te względy, mam nadzieję, wytłumaczą mnie przed Wami Czcigodny Panie; natrętność więc moja przebaczona mi zostanie –

Proszę przyjąć wyznanie wysokiej czci i poważania, z jakiemi zawsze zostaję

Sługa Wasz Panie,

Walery Wróblewski

A może Żupański, jeśli nie Gubrynowicz na tę rzecz zdecydował?

19° Listopada, 1881 r.
w Warszawie – Długa. 28. –

Jaśnie Wielmożny i Łaskawy

Panie Dobrodzieju!

O! Dawno, dawno jak Pan Dobrodziej był na Wołyniu! Nie jeden tu wspomina z serdecznością o Panu, niejednemu Pan Dobrodziej był Ojcem będąc w potrzebie i [illegible] do utrzymania jego bytu! [illegible] i [illegible] zostały.-

Każden człowiek jak uważam potrzebuje pomocy [illegible], bo na tym [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pan Dobrodzieja uwagę jako człowieka, któremu w życiu zdarzało się różnie.-

Na Wołyniu jest familija [illegible] jeden z nich był żonaty z Panną Romańską, mieszkają- cą w [illegible] Dąbrowicy,. Ci Romańscy dziś w biedzie

[illegible], że kawałka chleba niemają, a stary Cwiklicz nieżyje; u tegoż Cwiklicza były złożone pieniądze Romańskiego w summie 120 pół-imperiałów, które Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej pożyczył [illegible] i że tej pory [illegible] był w zawieszeniu. Dziś zaś raz [illegible] Jaśnie Wielmożny Panie spojrzeć na nędze Romańskich, ulitować się nad ich niedolą i chciej choć część ich [illegible] wypłacić.–

Będąc żonaty z córką Cwiklicza jestem [illegible] z temi Romańskiemi, z razem mając upoważnienie od umierającego starca, zanoszę prośbę za niemi i błagam o zwrot ich [illegible].

[illegible] przyjemność Jemu przestać.

[illegible] jak Pańskie natrafi wcale niedo[illegible]

[illegible]

honor, oczekując na Jego odpowiedź, zostaję z głębokim szacunkiem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą
Eugeniusz Wrzyński

[illegible] [illegible]
18[illegible] roku

Adres do mnie
Do [illegible]
Eugeniusz [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]-[illegible]

8. I. 1880.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ponieważ mieszkam w zakątku, gdzie nam tak ziemi jak i wpływu moralnego codziennie ubywa, więc oddawna marzyłem o wydawnictwie, jakie Pan Dobr. do skutku doprowadzić zamierza; witam je z serdeczną radością, i radbym się do pomyślności onegoż wedle mych sił przyczynić. W „Dzienniku Polskim" z d. 25 grudnia 1879 wyczytałem w „Kronice" kilka rysów Statutu Macierzy i iż Pan Dobr. wzywa ludzi dobrej woli o nadsyłanie Mu uwag. Tem ośmielony i zachęcony narzucam się Panu Dobr., wszakże z góry zastrzegam się iż piszę jedynie w imieniu mej znajomości stosunków miejscowych; jeśli moje uwagi koszlawe lub zbyt absolutne, to proszę o wybaczenie i wyrozumienie; zaściankowiec bowiem u nas musi być sam sobie wszystkiem, a o pewnej wymianie zdań wolno mu chyba czasami zamarzyć.

Fundusz wydawnictwa podzieliłbym na cztery sekcye, by dać pewną swobodę fundatorom, którzyby mogli nadać kierunek zarządzeniu swej fundacyi. Zatem:

I Sekcya przyrodniczo-rolnicza,
II „ przemysłowo-rzemieślnicza,
III „ moralno-ekonomiczna i
IV „ dziejowo-belletrystyczna.

Dział przyrodniczo rolniczy stawiam dlatego na czele, bo u nas rolnicza ludność najliczniejszą, bo nauki przyrodnicze

najdzielniej przesądy wykorzeniają, i wreszcie warto uwzględnić okoliczność iż dotąd mamy najmniej dzieł z tej gałęzi przyjętnych dla ludu.

Przy dziale dziejowo belletrystycznym potrzebną nadzwyczajna ostrożność, by się nauczanie nie przedzierzgnęło w propagandę, co szczególniej w naszych stronach niebezpiecznem. Propaganda wywołuje contre-propagandę, a oboje rodzą zamącenie umysłów wręcz zamierzonemu celowi przeciwne.

Ponieważ dzieła wydawane będą prawdopodobnie premiowane w drodze konkursu, więc radziłbym wyznaczyć 20% wyższe premium dla autora nauczyciela ludowego. Powoduje mną tu myśl zachęty nauczycieli ludowych do kształcenia się i jak najściślejszego spojenia ich moralnego z wydawnictwem. Nie można dać wszakże pierwszeństwa nauczycielom ludowym, gdyżby się tem innych pracowników odstręczyło.

Przy orzeczeniu kwalifikacyi dzieła do premiowania wzywa rada wybieralna co najmniej dwoch rzeczoznawców, i wyrokuje po wysłuchaniu ich sprawozdania. — Ten ustęp uważam za stosowny w celu wzbudzenia tem większego zaufania, i jak najtroskliwszego uniknienia tak u nas grasujących wrzasków dziennikarskich.

Procedura przy przesyłaniu rękopismów może być taka sama, jak i przy konkursowych utworach teatralnych.

Autor dzieła zezwala zgory, iż radzie wybieralnej wolno je dać przetłumaczyć na język, jaki za odpowiedni uzna. — Radbym ustępem tym zachęcić zarówno Polaków

jak i Malorusinów do pracy. Pojednawczość winna w ogóle cechować dążność narodową wydawnictwa.

Radbym by drukowano również książki w języku maloruskim łacińskiemi trzcionkami; na początek gramatyka maloruska w języku polskim byłaby bardzo pożądaną.

Członków podzieliłbym na następujące kategorje:

Członek założyciel, przyczyniający się datkiem 500 Złr na cele wydawnictwa

" fundator honorowy dający 200 Złr;

" " czynny " " nadto przyczyniający się jakowąś działalnością do rozwoju wydawnictwa;

" wspierający czynny dający 5 Złr rocznie i funkcjonujący w interesach wydawnictwa;

" wspierający honorowy dający 10 Złr rocznie;

" honorowy mianowany przez radę wybieralną za nadzwyczajne zasługi lub wyszczególnienie się; nie płaci on nic.

Z wyjątkiem fundatorów honorowych i członków wspierających honorowych, wszyscy inni mają prawo głosowania na radę wybieralną, w radzie mogą zasiadać i nieczłonkowie.

Podział ten wprawdzie tchnie nieco średniowiecznością, ale ułatwi rozpowszechnienie instytucyi, co przecież jednym z jej kardynalnych celów. Zdarzyć się może zastój i ospałość w łonie tak rady jak i członków, naówczas nieczłonkowie mogą się do rozwoju przyczynić, i swoją ruchliwością podnieść wydawnictwo.

W miejsce „Macierzy" wreszcie, jeśli chodzi o zmianę proponowałbym nazwę: Towarzystwo ułatwienia oświaty w Kraju.

Przepraszam Pana Dobr. bardzo za rozpisanie się; kierowany nie skromnością ale rzeczywistością nie mogę sobie rościć żadnego prawa do odpowiedzi, adres mój wszakże podaję, pragnąłbym bowiem bardzo być au courant całej tak mię zajmującej sprawy.

Łącząc wyrazy głębokiej a rzetelnej czci dla Pana Dobr. piszę się Jego przychylnym sługą

Maciej Wszelaczyński

w Józefówce
poczta: Mikulińce
(Galicya).

25. XI. 1880

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Z nader wielką nieśmiałością piszę do Pana Dobr. czerpiąc w tem otuchę jedynie iż moje dobre chęci znajdą u Niego wyrozumienie.

Przed parą tygodniami skończył się druk w „Przyrodniku" rozprawy Mohra o węglu kamiennym przeze mnie tłumaczonej; nie mając całego rocznika ślę Panu Dobr. dotyczące numera i takież łaskawego uwzględnienia dwoje [illegible] osob.

Przyrodnik jest to rozwijające się dopiero czasopismo mające na celu popieranie krajowego rybarstwa i popularyzowanie nauk przyrodniczych; z czasem może się stać bardzo użytecznym ale potrzebuje ku temu poparcia.

Jeżli Pan Dobr. będzie miał czas do przeglądnięcia załączonego Przyrodnika naówczas, wzmianka krótka w którem czasopiśmie warszawskiem stałaby za najlepsze poparcie, dla tego proszę o nią z serca.

Ze względu iż zamyślam niebawem drukować w Przyrodniku tegoż autora pracę o wulkanach i trzęsieniu ziemi, więc byłbym Panu Dobr. bardzo wdzięcznym za opinię [illegible] uwagi dotyczące mego tłumaczenia, z których nie omieszkam jak najpilniej korzystać.

Przy tej sposobności [illegible] Pana Dob. [illegible] bolszej a przynależnej czci i przyjaźni zostaję Jego przychylnym sługą.

Maciej Wszelaczyński [illegible]

w Józefówce

koło Mikulińce

Józefówka 16 lutego 1882.

Wielmożny a Szanowny Panie!

Nie mam w istocie dosyć słów na złożenie Mu odpowiednich dzięków za tak serdeczny a godziwy list, który otrzymałem przed dwoma dniami; był on również dla mnie niespodzianką, chciałem się bowiem z Macierzą obejść bezimiennie, w czem trwam dotąd, i gdy chodzi o przykład dobry to może nawet lepszą bezimienności. Gorące dzięki Pana Dobr. przyjmuję nie na karb datku lub osoby jeno dobrej sprawy, która oby się rozwinęła świetnie i wydała dobre owoce w stronach gdzie wrogie żywioły chcą nas zniszczyć, gdzie niestety mieszkam i muszę zbyt często patrzyć na domowe co najmniej warcholstwo.

Czyniąc zadość Jego żądaniu załą-
czam swoją fotografię, i byłbym bardzo
zobowiązanym za oddanie pięknego za
nadobne; Proszę Pana Dobr. nie brać mo-
ją zuchwałość za złe i uwzględnić
że tu nie mówi człowiek lecz serce,
które jest przejętem najgłębszą czcią
ku Jego Osobie.

Przy tej upragnionej mi sposobności
szlę Panu Dobr. wyrazy uczuć najprzy-
chylniejszych z jakiemi pozostaję Jego
wdzięcznym Sługą

Maciej Wszelaczyński

Szanowną redakcyę Tygodnia

upraszam uprzejmie o łaskawe przesłanie mi No 41 i No 45 tegoż pisma celem uzupeł-nienia rocznika całego gdyż takowe gdzieś widocz. zaginąć musiały i rąk moich nie doszły. Oczekując spełnienia mej prośby upraszam o odebranie z tej przyczyny należytości przez przedpłatę pocztową

uniżony

Wybicki

Niewierz d. 27/4 70
Brodnica (Strasburg)
Prusy zachodnie.

[illegible]

[illegible]

[illegible] wezwanie Jaśnie Wiel-
możnego Pana [illegible] w pracach Macierzy,
[illegible] a usilnem.
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Metz d. 8 Marca 66 r.

Szanowny i Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Korzystając z upoważnienia ośmielam się donieść Szanownemu Panu Dob. nie o mej podróży, gdyż ta nie zawiera w sobie żadnych ciekawych szczegółów (oprócz dokuczliwego zimna i niewygód, które zresztą dla mię żadną ciekawością nie były, ile że już niejednokrotnie miałem sposobność zapoznać się z niemi nieco bliżej) ale o jej rezultacie. — Podróż moja była na Tarant gdzie kilka dni zabawiwszy, Freiberg, Chemnitz, Bamberg, Würzburg, Darmstadt, Mainz, — w Saarbrücken przejechałem granicę francuzką i tu dopiero pozbywszy się towarzyszącej mi przez cały ciąg podróży niespokojności aby nie być gdziekolwiek bądź zahaczonym, odetchnąłem pełną piersią; w Forbach zapytany przez francuzkiego Kommissarza o paszport dałem mu w odpowiedzi oświadczyć iż takowego jako emigrant nie posiadam, zobowiązanym przez niego zostałem abym w przejeździe przez Metz zameldował się w biurze prefektury, gdyż tego wymagały ściśle wydane względem emigracji polskiej przepisy; jakoż o godz. 7½ wiecz. przybywszy do Metz zastałem już na dworcu czekającego na mię Kommissarza policyjnego z depeszą w ręku, który z całą francuzką grzecznością, przepraszając mię za ambaras jaki mi robią, oświadczył jednocześnie iż w dalszą podróż tegoż dnia w żaden sposób udać się nie mogę, gdyż dnia następnego przedstawić się muszę w prefekturze; wszelkie moje uwagi że mam paszport wprost do Paryża — że rzeczy moje już tam poszły — były bezowocne, zatem chcąc prawo[illegible] dnia udać się ze mną do drugiego Kommissarza gdzie odbyłem pierwsze formalności t. j. podałem imię nazwisko, stan i t. d. — Zażądał ten sam

Kommissarz

kommissarz, który mię przeprowadził z kolei odprowadził mię do
hotelu oddzielnym mógł nocować, a dając mi dobranoc, przyrzekł mię
z rana następnego odwiedzić aby mi jako obcemu wskazał drogę
do prefektury – co też i uskutecznił; gdym się zaprezentował w pre-
fekturze, tam zaczęto mi robić usilne przedstawienia abym
zaniechał zamiaru jechania do Paryża; już to dla tego że Paryż
przepełniony jest emigracją bez żadnego zajęcia o które tam
bardzo trudno, już też znów z tego powodu że Kommitet Franko-
Polski wezwał wszystkie władze prowincjalne, aby starały się,
ile możności przeszkodzić napływowi emigracji do tego miasta
ale raczej aby starały się lokować ją u siebie; na przedstawienia
moje iż chcę się kształcić w wiadomych Szanownemu Panu ga-
łęziach gospodarstwa – obiecali mi wszelką możliwą pomoc
wskazując mi Nancy jako miejsce najwłaściwsze i prawie
jedyne gdzie z największą łatwością będę się mógł kształcić; jednem
słowem użyto tam przekonywających środków, które bardzo blisko
graniczyły z rozkazem pozostania że zdecydowałem się pozo-
stać; widziałem żem im tem zrobił wielką przyjemność; za-
raz też z całą szczerością zaczęli radzić jakby mi najskuteczniej
przyjść w pomoc, jeden kommissarz wziął mój bilet, który jak mu
powiedziałem miałem aż do Paryża, i obiecał mi wyjednać zwrot
zapłaconych zań pieniędzy, jak również zażądał cofnięcia moich
rzeczy które już do Paryża poszły, – drugi wziął sobie za obowią-
zek poznajomić mię z miastem i przebywającymi tu rodakami;
kazano mi napisać prośbę do Ministerjum o żołd, którą mam
i którą już prawdopodobnie odeszła; z tem wszystkiem żołd mój
jeżeli mi go Ministerjum nie odmówi nie będzie przenosić 35 franków
miesięcznie i to jest właśnie kwestja która mię obecnie najwięcej
nabawia kłopotu – bo jeżeli mi Kommitet Franko-Polski nie przyjdzie
w pomoc który zresztą wszystkim uczącym się niezależnie od żołdu

Zapew

zawierna stałą pomoc aż do 100 franków miesięcznie (na prowincji) w takim razie dalibóg nie wiem jakbym sobie poradził z 35 fr. na miesiąc; – nadto jestem teraz w ambarasie co mam zrobić z listem którym mię Szanowny Pan Dobr. panu Gałęzowskiemu rekommendował rzeczywiście czy list ten chociaż ja w Metz a pan Gałęzowski w Paryżu mógłby jeszcze wpłynąć na podwyższenie mi żołdu lub zapewnienie pomocy ze strony Kommitetu stałego dla ukończenia rozpoczętych i ukończenia przedsięwziętych nauk a w takim razie czy go mam zdać przy załączeniu od siebie listu lub też bez tego ostatniego panu Gałęzowskiemu przesłać, lub też jako już bez dalszego dla mię użytku zwrócić go łaskawemu memu Protektorowi – albo u siebie zatrzymać? Odpowiedzi listownej wiedząc ile cz. Pan Dobr. ma ważniejszych zajęć żądać nie śmiem (chociaż tę uważałbym sobie za nowy dowód prawdziwej choć niezasłużonej łaski) ośmielam się tylko prosić aby Szanowny Pan Dobrodziej był łaskaw ~~osobiście~~ udzielić panu Nowoleckiemu przy osobistem z nim widzeniu się do którego jednocześnie piszę z prośbą o zakommunikowanie mi takowej.

Adres mój: Metz Rue du Pont St George N 4 au 2me

Wyczałkowski.

~~C Metz~~ Aby nie tracić naprożno czasu dopóki się nie rozwiąże kwestja żołdu zapisałem się do tutejszego Kollegium na matematykę, fizykę i chemię – w poniedziałek t.j. 12 b.m. pierwszy raz pójdę. O Metzie nic wiele co dotychczas donieść mogę; miasto przerznięte w kilku punktach rzeką Mosellą, która pod samem miastem zasilona wodami La Seille płynie tu już dosyć poważnie – woda jej surowo wzbroniona do gotowania i picia) ponad za-ten 7 czy 8 mostami – domy rozmaitej wielkości i kształtu a jednak wszystkie jakoś dziwnie do siebie podobne – wspólną im cechą jest to że wszystkie brudne i zakopcone – ani jednego któryby zajął oko czy to kilkunasto-wiekową powagą swojego istnienia przypominającą Cezarowe czasy – czy też lekkością i smakiem nowożytnego stylu, – obok różnicy dziwna jednostajność i brak wybitnego charakteru; chodniki wązkie – ulice nie wiele co szersze a jedne i drugie pełne szkaradnego błota i śmieci do których przecież mieszkańcy widać tak już przywykli że to im nie robią najmniejszej różnicy, – brną sobie aż miło środkami ulic z taką swobodą jak mieszkańcy Drezna w dzień ciepły i pogodny po ulicach Großgartenu, gdybym chciał sądzić z zewnętrznej fizjognomji miasta o jego mieszkańcach podobno nie do zbyt korzystnych o nich ostatnich przyszedłbym wniosków a jednak zdaje mi się

[illegible]

cie już żebym się gniewał pomyśli. — Kościołów tu podobno 9. do-
czas dwa tylko widziałem jeden podobno pamiętający czasy pogańskie,
a wówczas był Rzymską świątynią — drugi katedralny piękniej-
szy z zewnątrz niż wewnątrz — zajął mię mocno swoją lekką, i zwię-
złą, a jednak prawdziwie majestatyczną powierzchownością; w
olbrzymich rozmiarów jego okien różno-kolorowe szyby poukładane w ta-
ki sposób że przedstawiają w swojem ułożeniu rozmaite postacie starego
i nowego testamentu, mnie prowincjonałowi zdają się być arcydziełem; czy na-
prawdę rzeczywiście? to inna kwestja — niech o tem orzekają znawcy — za to
znowu najzupełniej nie zaręczam [illegible] na całą Francję, chrzcielnica w tym
kościele znajdująca się z jednego [illegible] głazu — za który [illegible]
podobno dawali summy — Mają tedy do niej wiele historycznych wspomnień, które
są zarazem wspomnieniami całej Francji — ale z któremi dla krótkości czasu
niemogłem się jeszcze dotychczas zapoznać. — O mieszkańcach miasta to jedno
obecnie powiedzieć mogę, że się w znacznej części składają z żołnierzy i żydów
do których się całe ulice należą — cały ogół przecież odznacza się rzetel-
aż do słabości i pobłażania posuniętą sympatją dla nas. —
Czas jeden [illegible] [illegible] [illegible] otóż w tyle dnia było [illegible]
znanie do wojska — widziałem wczoraj jednego z [illegible] który [illegible]
gnał — w kapeluszu ozdobionym różnobarwnemi [illegible] mi [illegible]
[illegible] wstęgami — przechadzał się po ulicach — na jego czole,
w jego kroku, widna była duma — w jego oczach jaśniało szczęście —
zdawało się że mówił do otaczającej go tłumnie gawiedzi: patrzcie i za-
zdrośćcie — lub cieszcie się moim szczęściem i winszujcie mi go! i
rzeczywiście widocznie mu zazdroszczono i winszowano jakby co na-
mniej głównej na jakiejś loterji wygranej; — jakaż uderzająca ró-
żnica między tutejszym ludem a naszym dla którego służba wojsko-
wa to śmierć moralna!! — czem też to objaśnić, gdzie temu przyczyna?

Kończę już przesyłając jak najmocniej Szanownego Ojca
Dobrodzieja żem go śmiał nudzić mojemi spostrzeżeniami — i proszę
o wybaczenie. —

A teraz — niedziękując Szanownemu Panu za tyle dobrego ile
od Niego doznałem — gdyż za czyn czynem tylko dziękować się
winno — a ja dziś na takie podziękowanie zdobyć się nie jestem
jeszcze w możności — polecam się łaskawie [illegible] o wyrażenie
szacunku i poważania z jakiemi na zawsze pozostaję

[illegible]

Zbaszyń Sa[illegible] 5/7 71.

Szanowny Panie.

Za przyjemne chwile, które nam Tydzień sprawiał, za korzyści które śmy z Jego przeczytania zyskali, nasze podziękowanie łaskawie przyjąć prosimy. Boli nas, iż Tydzień zamilkł, lecz w Bogu mamy nadzieję iż on po niedługim czasie znów się odezwie i w obronie prawdy i słuszności walczyć nadal będzie. Miło nam przy tej sposobności złożyć wyraz głębokiego dla Pana szacunku

Wyczyński Jan
Sędzia z Międzyrzecza.

[illegible] Gabryel
nikaryusz w Zbaszyniu

Wiedeń 1/12 870

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Trudnię się od 6ciu lat publicystyką, i będąc w
galicyi korespondentem dziennikòw niemieckich
pisałem zawsze na Rossyi i w duchu narodowym
do „Wanderera". Przyjechawszy do Wiednia przed
trzema miesiącami - w czasie gdzie i „Wanderers"
kierownictwo zmieniło - a ja niemogę pisać
na przeciw przykonania własnego - więc niemogę
dostać posady przy tutejszych gazetach które
są organami Bismarka. - Inne gazety mają nadto
współpracowników a nasze galilejskie niepła-
cą chętnie bo mają korespondentów którzy
mogą bezpłatnie pisać. Na taki sposób ja
zostałam tu bez chleba i sposobu do życia
osobliwie żem stracił kilkaset uzsparowa-
nych reńskich przy wydawnictwie „Knuty"
i „Petite Revue". - Właściwie tylko przy wydaw-
nictwie „knutów" poniosłem stratę, ponieważ
illustracyi dużo kosztowały. Abonentów nie przyjmo-
wałem ponieważ niewiedziałem czy będą te pism-

V.

1/.

Ja ekzistowały dłógo a niemiałem znajomości
miejscowe i niewiedziałem jak się do tego wziąść.
Będąc bez grosza w całem znaczeniu tego słowa
i niemogąc sobie tu bez protekcyi jaką egzystencyi
wyrobić; uśmielam się jako podrzędny pisarz do
szanownego autora Rachunków z prośbą o pora-
towanie udać.- Może bym mógł do „Tygodnika“
fejetony pisać?- robię wprawdzie błędy w
ortographii lecz jak wejdę w ćwiczenie
to się poprawię.- Przyśl mi kilka egzemplarzy
przysłać może będę mógł w niektórych
kawiarniach do prenumeraty namówić.-
Może Wielmożny Pan Dobrodziej mnie może
łaskawie w Dreznie zatrudnienie dać, lub
co bądź dla mnie zrobić abym nie zginął
z głodu, ponieważ już mnie nic nie wy-
pada jak tylko żebrać co mnie honor
niepozwala i zresztą nikt by mnie
nic niedał bo mam 27 lat wyglądam
na oko „jak hrabia“ i cała moja powierz-
chowność na dobry byt wskazuje.- Ja
posprzedawałem i pozastawiałem wszystko
com tylko miał a teraz głowa mi
się kręci z rozpaczy i 2 dni niewidziałem
już mięsa. Zresztą niewiem co Wielmoż-
nemu Panu Dobrodziejowi jeszcze przedstawić

/.

./.

bo jeszcze tak jak w pomieszaniu ledwie
się mogę tak rzetelnie ten list skleić – co Wielmożny
Pan Dobrodziej łaskawie wybaczyć raczy. –
Jeszcze wspomnieć muszę się pan Kawkowski; który
tu stale mieszka i zna doskonale moje poło-
żenie tylko obiecankami mnie zbywał i
urgitatem te przekonanie się nikomu jeszcze
tu nic nie zrobił dobrego. –
W nadziei łaskawej pomocy
zostaję z głębokim szacunkiem

Alfred [illegible] - Wyhowski

[illegible] zu [illegible]

X /3 Wiedeń 29/5

[illegible] Panie Dobrodzieju

Gdy Pani [illegible]
nastawała abyśmy jechali
do Wiednia na 2 miesiące
dała mi rekomendacyi
z której do tej pory nie [illegible]
[illegible]. Trafia mi się
w porę dobrze [illegible]
[illegible] na
mieszkanie [illegible] c.k. e.
naprzód nie znajduję nic
na [illegible]. Jeżeli [illegible]
[illegible]
pozwoli zaadresować [illegible]
pani zawiadomić tej
dalszej. Gdy mnie
[illegible] i [illegible]

[illegible] władza [illegible]
co się także tyczy trafika.
Żeby było przedstawić hrabinie
że ja [illegible] jako
należytość!
Także mi się trafia
spółka do wydawnictwa
[illegible]
w [illegible] ale żąda 300 fl.
a [illegible]
imieniu i [illegible]
Jeżeli jest jeżeli taka mała
bagatela materialna [illegible]
[illegible]
[illegible].

W nadziei łaskawego
uwzględnienia zostaję z
głębokim szacunkiem

[illegible]

V [illegible]

[illegible]

Panom Konopackim moje ukłony. Gdyby [illegible] [illegible] mogą rachować na [illegible] i amouse. —

71 2

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Nigdy mocniej nie żałowałam
iż najętkiam familii któ-
rą nie może pomiędzy —
[illegible] — jak Dzisiaj!
Dzisiaj ma tam [illegible]
[illegible]; bo gdyby nie to,
[illegible] Pani
[illegible] na [illegible]
[illegible] nie już [illegible]
[illegible] [illegible] —

krótko: Mój słowo powiedział królinie iż syn kiemedy nosa wykupił 5 talarów u Wolfa, bo Wolf mu to powiedział przy mnie, tamten tym wróci królinie to powiedziała, która z wyżutami się do rzęła udać. — Żyd teraz musi robić wyrzuty że ja to powiedziałam babiajami! Jaki impertinent! bo ani ja ani mój słowo niegadamy do tego babiaja i tylko z pojęciem się na miejsca

patrzymy. Dziś więc
sobym był niezmiernie rad
publikowaniem tym wszystko
co wiem i słyszałem
zgodnie ze sprawiedli-
wą obrona od [illegible]
[illegible]. Boimy się
z tego powodu więcej przyjaźni
w [illegible] [illegible] [illegible].
Żydowi napisał ten
list, którego powinien
nikomu nie pokazywać.
Co pan Zaborski widzi
pomyśli na [illegible] przyjaciel
nie tylko podłościami i
plotkami. Aby [illegible]

niemniej takie znieść ta-
komedyę i tak go to
wszystko dotyka, bo
ma ogromnie sprawiedli-
wości i miękkości — że
dostaje napady nerwowe
Gdyby tylko prędko można
znaleźć inną przyczynę
do przyjemniejszej

podróży. — Żegnam
u Pana [illegible], ale
[illegible], [illegible].

z głębokim szacunkiem

[illegible] [illegible]

2.

Gdy napisałem poprzedni list rozmawiałem z p. Łubina która się oniwoimia w tej sprawie. Mały powiedział jej tylko. prawdy że ja tylko podziwiałem i nie nie używał bym sobie tylko siły pan Potocki to wszystko stwarzał. Między innemi: „syn tego wiernego, przychylnego sługi mnie i mojej siostry przed dwoma laty jóż zaczął wszystko opowiadać o moich kochankach, gdzie z niemi chodzi i co robi, co płaci, e.t.c. i wszystko co wyjdzie z domu tego przyjaciela domu, jest podsłuchane." — Ja także

wczoraj do 11½ godziny rozmawiałam otwarcie z nią, aż mnie żal było że straciła, tak na wszystko otworzy wybuchła. Tadzie jest [illegible] wielki się także raz prawy w przytomności dziecka się odbywają.

Na końcu Halcia mi powiedziała: Mama przed Panem się nieswojo ma bo się boję [illegible] — a po kryjomu tęskna z [illegible] — to na tą rzecz … nie wiedzieć co by [illegible] …

Mnie w takich sytuacjach nic innego nie wypada tylko [illegible] [illegible] [illegible] …

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Jeżeli uniwielam się fatygo-
wać mojem pisaniem, to
tylko z tej przyczyny iż zac-
nego Uważała to może mało
mieć interesowanie chociaż
niewiele. Ja tylko dziękuję
z przychylności, z sympatyą i
zaufania do Wielmożnego Pana
Dobrodzieja nie żądając żadnej
odpowiedzi na takie kwestyjki!
Jednocześnie donoszę, że posyłam
po polsku, bo w katolickich pismach
zamieszkałej tylko ...
przez to Gazety dozwolone.
Jednak niechcę wglądać w owe
nia i starzam się zaniedbane

wynadgrodzić. Oto nowina:
Pani Starzyńska i jéj świat
jak stróża — dowiedziawszy
się, że ja znalazłem przyjemność
z Wielmożnym Panem Dobrodziejem.
Przyznam się że mi odradzała
przedtém abym się nie poznawał
bo temu 4 tygodni, [illegible]
w całe niektóry [illegible] mówił
o [illegible] [illegible] epigra-
matycznych".
W tem więc, gdy Wielmożny Pan
Dobrodziej jeszcze wcale mój
książeczkę nie miał — sic!
„Na złodzieju czapka gore" — [illegible]
że się boję nas obgadywać [illegible]
jak intrygują: —
Ja piszę mój „Zambrof" nie
w myśli to wszystko notując
ale na pamiątkę dla niego samego.

Ponieważ Matka mnie radzi[ła]
abym go wziął ze sobą kiedy
do Wielmożnego Pana Dobrodzieja
chcę mu to przypomnieć jeśli to
sprawić pozwoli będę mógł. –

Z głębokim szacunkiem

[illegible]

P. S. Na prośbę Matki tylko, wypożycz[illegible]
watem na miejsce, obrabliwie [illegible]
nadzieja zostać się w zgodzie i wyjechać
na trzy miesiące z Dzieckiem do Galicji
a potem do [illegible].. więc co [illegible]
Starzyńska potem i Piotrem będzie
robić to mnie nie [illegible] więcej nie, i
teraz bym to nigdy nie uczynił gdyby
to nie było tak namacalne iż niemal
Dziecko zabić z bólu [illegible] – a ja czy[illegible]
mogę przeczyć gdy mnie jasno [illegible]
[illegible] mówi. Zresztą Hrabina [illegible]
i grzeczna się robi jak tylko być może.

2/4 877

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Podziękowawszy pani Starzyńskiej za takie nieprzyjemne zajścia – nie mam jeszcze żadnego stałego stanowiska na przyszłość a nie chciałem żądać od niej protekcyi lub rekomendacyi. Umyśliłem się więc prosić o radę zacnego Ziomka. Przyznaję że nie szukałem z dotąd miejsca na gouvernera, bo jestem za pobudliwym dla dzieci i nie mogę zmienić ten charakter. Stałe lekcye dzieciom szkolnym w ogólności bardzo lubię. Wielka to od Wielmożnego Pana

Zabrodzieja zrobią mnie więcej
dobrego we Lwowie lub w Krakowie
o.t.c. jak wstępu Pani Starzyńskiej;
kazała mi abym jakoś do-
kontentyzował jako journalista
bo niektórzy ściągn[illegible]
w Galicyi los gorzej będzie
godzieląc mój prawdę mi [illegible]
wyprowadzać przy zdarzającym
się sposobności. — Bo ciebie
nie wiedzieć co mówiła to bo
tak jak zwykle pasuje
przysłowie, „qui s'excuse
s'accuse"
Zła sama powód do mojej
własnej kompromitacji
w takim stopniu że
trudno wyrozumieć. —
Niechaj więcej troszczę się
kurie, tylko na żądanie
wyłożę wszystko ! daj

tylko to że chciałby Ksiądz pisać
o wszystkich podróżach do P. [illegible]
ale nie otrzymał adres od pani
hrabiny. Załączam kopię z oryg.
brulion listu mego słowa którem
wstrzymałem od wysłania do niego,
bo dostał adres i księdzowie kiedy
pisać. —

Z głębokim szacunkiem

[illegible]

P. S. [illegible] mego księgarza i
w poniedziałek ślę mój [illegible]
księgarska do druku. Dziękuję
za [illegible] które odebrałem
wczoraj.

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Miałem myśl napisać
okrągły list do każdego
[illegible] tego
przyjaciół do Drukarni
[illegible] go do [illegible].
Przez Szanownego Pana
Dobrowolskiego, prosić Pana
Chciałem aby był tak
dobrym i [illegible] moje
drukowanie w Comité
lub w Paryżu. [illegible]
się zgodzić na drukarnia
i wydawanie w Paryżu.
Jest to mała drukarnia
w [illegible]
przygotowanie [illegible]
składu typograficznego.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

d. 12go Październik

76

Szanowny autorze!

Listem, który w tem momencie piszę, ośmie-
lam się utrudzać Szanownego autora z następ-
pujących powodów: Pierwszym i głównym jest
to że go zawsze uwielbiałem i uważam za
człowieka pojmującego więcej [illegible] gdyż całe
życie dla niej pracował. Otóż więc taki sam z jednej
wypadku podania do druku artykułu o mnie, którego
nie czytałem ale o którym mi mówiono, bardzo mnie
zabolało gdyż był przez [illegible] osobę uczyniony —
Zresztą tego artykułu uważam narówni z listami
bezimiennemi które nigdy nikogo skrzywdzić
nie mogą, albowiem jedyne dowody w je przy-
słano było już odebrane osobiście [illegible]
ne iż z tego bezimiennego uważam mogę, krzywdę
jako człowiek jestem wyższy nad zaczepki za-
czepki i idę swą drogą którą sobie obrałem.
Następnie też nikt mnie działającego jedynie zaś
wskazać może we mnie podziw ogólny a
wtedy z pośród innych artystów jedynie dziś
stoję usuwając przy tem [illegible]
wzmacniać towarzystwo przyjaciół. To mało
mając zwykłej chęci przyczyny wydrukowania
artykułu który tyle tylko mi zrobił przykrości
i nie miły [illegible]

czasowniku podany. Przyznam się sama, arty-
kułem był dla mnie pewnym sposobem szerzenia
razem z systemem konserwacyjnym.
Dowód że mi tylko chodzi o ratowanie
choć małej cząstki przyjaźni w sercu sza-
nownego autora, albowiem uważałam jego
tyle letnie działania w obronie sprawy
humanitarnej jego do niego na wyjednanie
we Francji do której jako wielu przyłożenie
w 40 milionowej części słabej obrony idei
której zawsze służyłem przez różne
możebne środki, między któremi pierwsze
z najważniejszych, bo najbardziej przybliżo-
nych było narodowości — Opatrzność dozwo-
liła mi dożyć chwili w której tej sprawie
bezpośrednio służyć mogę. Miłość własna
zwykle ogółowi szkodząca w tej tylko może
być tolerowaną gdy podnosi mienie obrony
ludzkości. Zatem się przyznaję, i to mi myśl
pocieszającą nasunęło, iż u samego celu, natural-
nie mając najwięcej sprzymierzeńców, jest większa

możności uszczęśliwienia ludzi chcących być sprawiedliwemi –

Powyższa w tym piśmie spowiedź moja jest dowodem mojego uszanowania [illegible]

[illegible]

Rue [illegible]
N.° 4.

29 Listopada 1864.
Paryż

Szanowny Panie!
Listu Pana zapewne data miejsca mego
pobytu tak [illegible] Panu był nieba-
wem; tak że i ja pojechałem do Frankfortu
a opóźniam się aż tu.—
[illegible] tylko Pana w intencji mi powie-
rzonym przez Jenerała [illegible] rewolucyj-
ności, otwarcie pisać w obszerniejszej piśmie-
nności odpowiedzi
Otóż intencję [illegible] z Panem
Jenerałem [illegible] o pieniądzach
zebranych i któreby trzeba wymagać i rozchodu
tej sprawie można pokierować. — W zatem
aby i można [illegible] mu się Panu
zasięgać i [illegible] wyjaśnienia mu następujących
punktów. „Prosi aby Pan Józef [illegible]
„napisał jak najpierwszy, jakie to są
„pieniądze zebrane, czy z Rusi, czy z
„jakiej innej strony [illegible], czy można jakiego

„dla kraju tylko, że dla ogółu są przezna-
„czone. Wszakże jednak cały wydatek był
„ograniczony dla Reprezentanta, nie trzeba go
„zdeponować w miejscu takiem gdzieby przez
„kogoś inny mógł go zabrać — bez [illegible] osoby
„pochodzą czyli też od czyjego kraju — Upowa-
„żnieni do tego przystać i na czyim [illegible]
„mogą być wydane. —
Jenerał [illegible] już wiele razy, [illegible]
[illegible] stawać się [illegible] rygor i porządek
w wychodźstwie, podziesiątkować, nadzór nad dziesiątka-
mi Sędziom prawym i uczciwym. Jak daj
[illegible] dawać im przewagę [illegible]
[illegible] aby byli ile możności [illegible] bądź [illegible]
bądź inteligentni. — Chcemy aby nikt [illegible]
Emigracji 30 letniej i nie [illegible] moralnie i fi-
zycznie tylko zacnej i poczciwej Młodzieży, która
nie żądna mogłaby wiele złego przyczynić [illegible]
[illegible] i pracowni uszykowane [illegible]
[illegible] być [illegible]

[illegible] wiele znajomych [illegible] i [illegible] jako może. —

Słuchamy z [illegible] Pani [illegible] miał by trochę w Paryżu przy przyjaciołach swoich przyjaciół zawodem mogłaby się wielu osobom zdało skromne moje [illegible] do Paryża; nie znając właściwych powodów mógłby sądził nie jeden że ja nie jest, Do Paryża przybyłam i [illegible], jak zwykle, tylko [illegible] cichutko wszystko to sobie nie prawda Pani? Ja dni kilka jeszcze tu zabawię potem wrócę do Drezna

Pan [illegible] [illegible] swoje [illegible] Podobnie mój Brat który jest tu przypomina się Pani przyjaźnie pamięci. Ja proszę o najrychlejszą odpis — Rue Ponthieu N° 4.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem i uszanowaniem przyjaciel życzący —

Konst. Wyleżyński

Przypominając się łaskawej Pamięci Pana Dobrodzieja a
przyjaźni w [illegible] mej [illegible] proszę tak ważnego [illegible]
[illegible] gdyż nie tak [illegible] obchodzi tyle czasu bowiem
[illegible] Zbąd [illegible] do Europy [illegible]
[illegible] przy bytu, mamy [illegible] ludzi którzy by
[illegible] cały i utrzymać się mogli
i [illegible] gdyby gotowi więc [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] bo tak [illegible]
[illegible] [illegible] że się [illegible]
mieć, jako [illegible] [illegible] narodowego
[illegible] jakby [illegible] [illegible]
było. [illegible] przyjęcie [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Przeprowadzono na posiedzeniu [illegible] [illegible]
[illegible]

12 Marca [illegible]

Szanowny Panie!

Ś-ty Józef nadchodzi i nie darowałabym sobie abym w tym dniu nie przypomniała się pamięci łaskawego Pana i nie złożyła mu szczerych życzeń. — Oby Bóg Panu pociechą został we wszelkich nadziejach i oby Bóg pozwolił cieszyć się prędkim powrotem Córki Pana łaskawej jako mi przykro iż tak dawno kochane Drezno opuściłam gdzie tyle tyle łaskawych na ziemi — ale Bóg widzi iż nie mogę w tym terminie z jednej strony, Siostra moja [illegible] ciągle mi przypomina (o ś[illegible]) mi się widzieć znowu z drugiej strony, mam zamiar [illegible] z Bratem który w zawiłych okolicznościach w [illegible] [illegible] kraj ten opuścić zamierza tak przypiechać i z tego powodu zdaje

się wypadnie mi do Wiednia pojechać
także to moje życie ciągłe tułactwa
musiała przy mym urodzeniu któraś
ta gwiazda świecić.. — że to jest jako
do Drezna powrócę ztąd że tamtąd mi
wypada tak przynajmniej zabiorę
— Panią Albinowską która także jedzie
i poleciła mnie zatrzymać przysłała
mi bilety Wawrzeckiego zdarzy się
kiedy je umieści!! — Pani Baranowa
prosi mnie aby Jej życzenie Panu
zatrzymała pewnie i moje oświadczenie
ja też proszę aby Pan raczył swej
Ciotce mojej uszanowanie oświadczyć
Racz Pan Kochany przyjąć wyrazy
Uszanowania i przyjaźni

A Wyleżyńska

Pisze do mnie Andrzejowa z Hesse Morestejn
dowiedziała się o Pana zdrowiu przez
ludzi. Są dobrzy ludzie na świecie

6 Januarii

Łaskawy Panie! Zaraz do Pana
pisałem raz — teraz pozpisanie
księgi z tego kiśka dziedzictwa
o nowym miejscu naszej
biednej powinnej pana urzędni-
czego z tamtąd obywatelskiej
godności — Wiadomości których się
do sukcessyi — jeśliby kto
dostał jaką sukcessyę powinien
albo przejść na Szyję albo
w tem moment wypadać
zrauth 10 rabli mory —
Równie tego ślad wszystkich

opanował taniuż twierdzi na
świat w naszym [illegible],
dwójki – l'est comme la
Danse Macabre –
co do Pana Kochanego wiemy na
iż nie się przyspieszyć tem [illegible]
prawdopodobieństwem aby Pan
Kochany w [illegible]
oraz Jabłonga [illegible]
[illegible] otworzone [illegible] Pan
jeszcze [illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible]

Że zostawił Pan więcej dobre
[illegible] mej Uzgłady, w
Krakowie Pana zamieszkanie to
też mówię ale Bronisław Bąk
nie zdawał dzieli Pana w
korespondencji z P. Cegli, dział
który był napisał z Biblioteki
Bazylianów Zbarazkich mej
Zgorzała i łatwo się łatwie dzię-
ki dzieli się mnie uprzywileje
i przysłała na to z 50
Talarów niezbędnym bez których
dostać portretu i wielkiej części
ksiąg przepisać! — Polecam
się pamięci Pana Tadeusza
córki szczerej mojej
niezmiennie Sługa
Konstancja Wylężyńska

à Monsieur J J Waserew[illegible]

65

1 Sierpnia Tomaszowka

Szanowny Panie! Pozwól Pan słówkiem na łóżtaczne przesłać pamięć Panu i najpierw serdecznie i przyjaźnie go pozdrowić —

Powtóre rozkaz Pana spełniłam i do Fedyszana pisałam ale żadnej odpowie-dzi nie mam boję się nawet czy co złego mu się nie stało bo i Matka mi do-nosi że od 7go lutego nic nie wie o nim

Po trzecie donoszę Panu że widziałam Płatera Wł: nasz gwarny, że co chwila spodziewamy się go tu: że kazał Pana serdecznie pozdrowić! że mam nadzieję spełnienia moich życzeń o których Panu wspominałam ale o tym sza! Mówiliśmy z nim o sposobie wydobycia ze zwierzyny jego fiszorbiora jest tego samego zdania co i Pan i chciałby go zwabić w tatrzańską krainę i gdzieś go strzegąc sprawić ale z tem aby był zawsze w tatrzańskiej krainy-strzelniczej Jest tu księżna Aleksan-drowej Lady Lateriche którego już dawniej zna

[illegible] w której sprawie się także zwracam

mości Pana Tadeusza — tylko powinna

że mnie go Pan nie pamięta. Pan [illegible]

bowiem był tylko wtedy uczniem —

Nie uwierzy Pan w to że ten [illegible]

wtedy [illegible] — Przez [illegible] pobytu długo

we Francyi zetknął się z [illegible] z

komitetami litewskimi i [illegible]

przyjął zdrową naukę — On był w Belgii tam

lat dwa bardzo chory i mnie się udało

przez moją siostrę umieścić go w Pan-

tam był przez [illegible] Polskiej pod dowódz-

twem [illegible] — Tam się zapoznał

z Ojcem Gratry i Ojcem Perreyve. Ten

ostatni pisał broszurę, której słowiańszczyzna

w jego stancyi i obecnie był w następ-

stwie przez niego poznanie tego zostać

[illegible] Wschodniemu gdzie to

obiecał Ojcu — Ja ten pracuje [illegible]

aby mu pobyt w kraju był [illegible]

i powinien Pan wiele na jego [illegible]

że nasz [illegible] [illegible]

[illegible] się w [illegible] się pro-

[illegible] się że przy [illegible]

Szczęścia [illegible] każdemu ciału, bo pełnia
Wszystkich Polskich [illegible]
i Niemieckich [illegible] [illegible].
Jako Pan zabawnie mówi o mnie tego mi
tak [illegible] przez [illegible] wasz [illegible] —
Miała mi Pani kochany dać swoje
o tym zdanie i dopomóc mi. Ale
widzę mi Pan kochany wyraźnie [illegible]
mówimy o tem — mi to w
[illegible] dla kobiety w tej dziś
władzy. —
Dowiedziałem się o imieniu [illegible]
P. Wodzińskiej [illegible] moje i dzieci
I tu imieniu całym [illegible]
żeby [illegible] w [illegible]
[illegible] — P. [illegible] [illegible]
Pan [illegible] moje [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible]
Pani — z [illegible] [illegible] z wszech—
[illegible] i [illegible]

Konstancja [illegible]

Prager Strasse 16.

1/4
372

Środa rano.

Szanowny Panie!

Czy fotografie Pańskie mi już obiecane już gotowe? czy je mieć mogę jeszcze [illegible] do Drezna [illegible] bym je posłała? —

[illegible] mi poświęcony przez Panią Cecylię Działyńską.

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] o której [illegible] w kościele [illegible] — Pani Cecylia [illegible] Pani aby [illegible] tak jak gotowa elementarzy Duchowa politycznego [illegible] wczoraj, [illegible] [illegible] się na [illegible]

Będzie to mi dobrą zachętą
kapitanem który sprzyjał [illegible]
i [illegible] przesyłki który [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pisałem do tam-
tej granicy przejechać [illegible].
Panie [illegible] [illegible]: —
Proszę Pana wyrazy szacunku
[illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible]

Szukamy Pani! Pi Panu
może to mi kiedy przysłać
go do Pana Redaktora nie
i Wszakże nie pisaniu co
ładny z tego sobie?
Wszystkie [illegible] dały [illegible]
zostało dla Pani P. o tym
wiadomości o Panu tylko —
Zapewne dostał już w Wiedniu,
[illegible] który jest
mistyfikowani nie tylko
o tem mogłbym. — Ja [illegible]
szczerze [illegible]

Stamattina ho pensato a
tre bighelloni — a Veneziano —
a Ivaldo a Ricaldicane —
e a Dieci anni che sposò
di Maria Bonin —
Le le [illegible]
Studi di Palermo

Życzliwy pozdrowienie.
[illegible]
[illegible]
[illegible]

600

Posyłam Szanownemu Panu
list Pani Tarnowskiej za-
pomniałam że nie [illegible]
o słowniku aby Pan mi
przysłał bo ja z wszystkich [illegible]
[illegible] wyobrażenie [illegible]
sobie więcej jak jest w
[illegible] – Proszę Pana Szanow-
nego [illegible] wyrazy szanowania i
szacunku

Karol W[illegible]

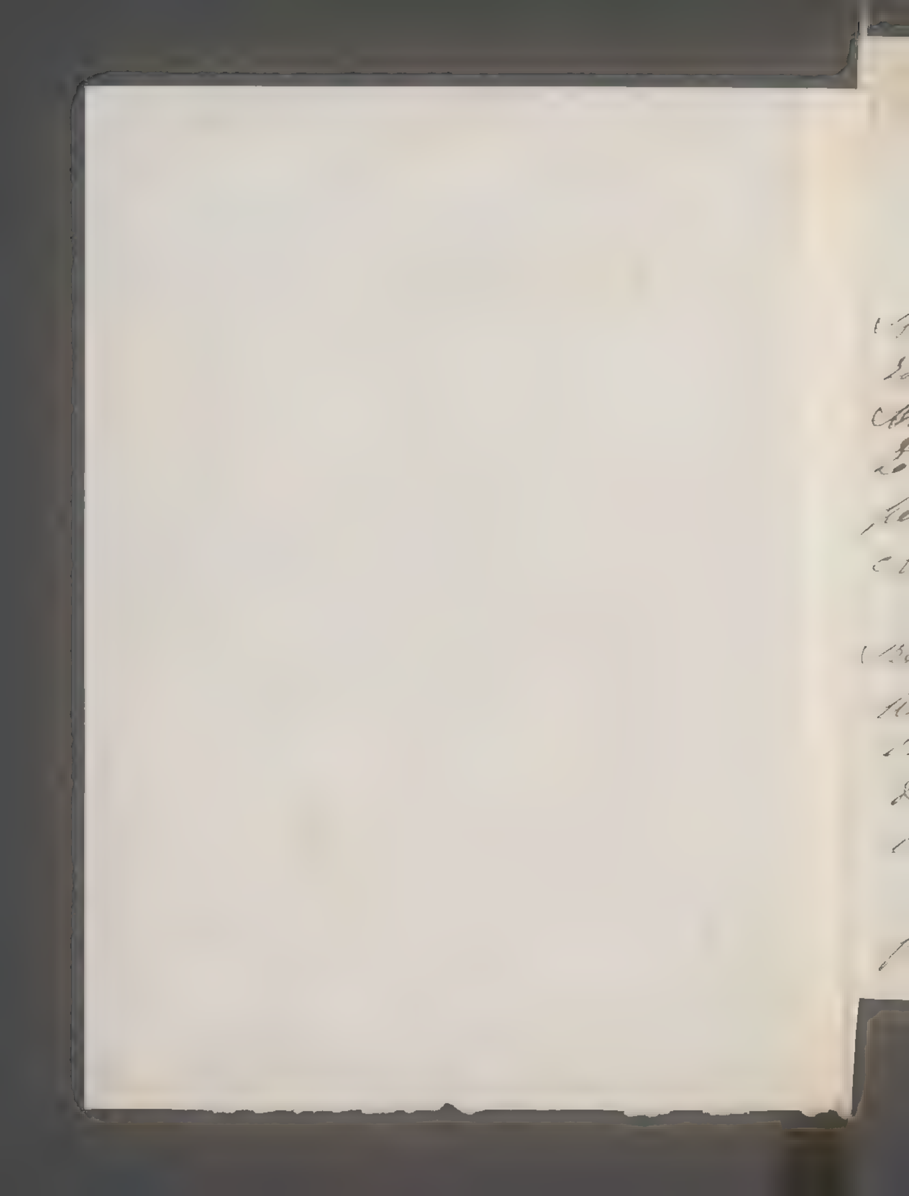

11: Lutego [illegible] Warszawa
28.

Szanowny Panie! Sama chciałam
służyć szczegółowemu Panu zda-
niem relacyi z kilku komun-
ików ale mnie napadła jakaś
słabość [illegible] i dziwnie nie
pozwoliło pisać przed dniem tej
chwili! —
Najprzód powiem Panu że na
[illegible] czyli opodatkowanie
nie będzie [illegible] zgłaszają-
cych [illegible] podlegają [illegible]
[illegible] to [illegible] opo-
datkowanie [illegible] nie [illegible]
otrzymałam list od Redaktora
przez Pana o [illegible]

chciejcie potrzebny twoi bardzo o to
spierania ale mogłem go odszukać przed
wyjazdem do Krakowa bardzo mnie to
potrzebne – Pani Chodźkowa [illegible]
[illegible] Pan Józef mi [illegible] kiedy
mógłby przysłać obecnie [illegible]
[illegible] jak mówi mi [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible]
Pan Dobrodziej mógłby mi donieść
o [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] o dalszym
[illegible] czytać. Z szacunkiem
Sługa

[illegible]

5 Lipca Kraków
ulica Sw Jana 30 / ?

Szanowny i Łaskawy Panie!

Otrzymałem dziś na chwilę przed wyjazdem wyjęcie Szanownego Pana drugim listem — a to w interesie Jana Adriana wypada — Myśli on że Pan Dobrodziej wyjedzie gdzie na lato swe siły pokrzepić [illegible] zatem aby [illegible] i [illegible] Pannom Wolff a razem są uspokojeni o powstaniu ich

Miło mi jest przy tem przypomnieć się pamięci Pana dla mnie zawsze drogiej i wyrażam Mu szczerego głębokiego uszanowania i przyjaźni z temi uczuciami mam zaszczyt zostawać Pana Dobrodzieja sługą

Teonia Wylężyńska

Serdeczny wyjechał [illegible] Dobrowej i przyjaciela łaskawego Pana uszanowanie [illegible] Pana łaskawego sługi —

Laskavý Pane!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible]

71.

Szanowny Panie Ministrze
w Panu Dyrektorka o Ewolucji
[illegible] teorji którą napisała — do
P. Szczepańskiego [illegible] tego
[illegible], ale czy by nie napisać
do [illegible] Nadzieja do Pau..
line który jest bez ciała
wszystkich Szpitalów
oni mogliby używać [illegible]
dla P. Szanownego domu
i [illegible] Czy Pan myśli
że Szanowni by to pozwolił

quelli giorni prima di
mai tempi a fa ti
a fare ... [illegible] Pio [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible]

71

Dobry i kochany Panie! Przesyłam Panu list Pani [illegible], która [illegible] przeczytać i jeżeli [illegible] się [illegible] to nie ma [illegible] się [illegible] — [illegible] się [illegible] [illegible] ale jeżeli Pan [illegible] ze wszystkim [illegible] to jeżeli Pan [illegible] i [illegible] się [illegible]! —

[illegible] głęboki [illegible] i uszanowanie.

[illegible]

25. Grudnia

Szanowny Panie!

Nie mogę pominąć tak dobrej
okazji pisząc do Dworku nie
przesłać Szanownemu Panu
i Jów wielkich zasyłających dru-
gie moje życzenia z powodu
Świąt! i nowego Roku. Daj Boże
żeby wszystkie Pana zamiary pomyśl-
nie wyniknienia zostały – Daj Boże zdrow-
ia, szczęścia i daj Boże aby
dzieci co przyjdzie zobaczyć Pana
były – Co do listu Twego mówi-
ąc że ta chwila będzie nie długo

nastąpi a wierzę że Pan ci
mojej niestyłkowało nie [illegible]
— Wszystko [illegible] obędzie
wzięli mnie Pan kochany
będzie — Wszystko mi za wiele
za Dziękuję i tęsknię do pracy
ale powiadasz pewnego szacunku mi
mojego Świętości ma też pracy
jeżeli, a i zwłaszcza jednakże wiem,
mamie do mnej biedny Brat ta
przybędzie Pan dla którego zwiąże
odezwę tylko mają powabne
bojaźni mojej niewiastowości i nie
mnożenia rozważania lecz że tyle także

przedtem Zostawiłam [illegible] mojem
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

czci uszanowania i przywiązania.

K. Wyleżyński

Monsieur Joseph Kwadrewski

Auguststraße 6.

Mój dobry Panie! Ja nam pomagam z duszy — przyjaźni i mnie w pomoc Władysława mego brata jest P. Nowackiej albo daj żeby do Szwajcaryi jutro go wyprawiają co z nim zrobić!! — Dostanie on Tableau a 2 krzesełka nam pokazano jako mnie odpowiada.

Mojej Pani polecam się jego pamięci i przyjaźni.

Kowalsky

Nulewarski J.

141
385

10. Lipca Lwów
Hôtel Europejski N[ro] 12.

Szanowny Panie!

Nigdy mi chęci [illegible] odwiedzić Pana, zabawić. Dla tego dziś [illegible] moje ośmielam się nawet biletem. [przedtem] Tak jak i teraz, zanim sam przybędę odwiedzić ośmielam się do Pana pisać z góry, o przebaczenie proszę.

Przesyłam tu list domowy i mój z listem jenerała i [illegible] [illegible] czasu pewnie zawsze nie odczytanie jego [illegible], [illegible] idzie. Ona przeczytała [illegible] i skreśliła opisana do tego wydania [illegible] powołał. Pan dobrze może przeczytać i rada odpowiedzi. do jakiego wydania można by się udać bo ja nie wiem – jeżeli by Pan łaskawy mógł to by mi był [illegible] [illegible].

Panu Tadkowi [illegible] [illegible] lat mi. Adres mój do 20[go] [illegible] mój jest Hôtel Europejski N[ro] 13.

[illegible] Warszawa do Krakowa i tam adres-
[illegible] pod Stawiskiego 263. Bez adresu [illegible]
Pan Kochany [illegible] przyjmie [illegible] [illegible].
Panu Tadeuszowi [illegible] zalecam [illegible]
abym nie miała [illegible] z polecenia się
wywiązać! —

Pania [illegible] [illegible] piszę zostałam
wyjechała do Brata na wsi. Będzie
Pan Kochany był [illegible] przedmiotem naszej
rozmowy a ta rozwinęła się zawsze
w tle najprzyjaźniejszym dla Pana
[illegible] pamięci [illegible] pana wszystko
głucho i pewnie [illegible] się nie [illegible]
przyjaciół że to się przedstawi w całym
obrazie a tem smutniej że się zdaje
iż sami temu winni jesteśmy —

Ciotce [illegible] razy Pan Kochany nieod-
[illegible] [illegible] i przypomnieć mnie
[illegible] P. Zalewskiej

Pan [illegible] Pan Kochany [illegible]

wyrazy uszanowania i oddania i od [illegible]

[illegible] i najniższej sługi

[illegible]

Byłam u Pana Taszkiewego
dziś nie zastałam — Mam
tylko prośbę do Pana najpierw
P. X tez nie będzie dziś
u Hrabiny [illegible] między 6/7
i [illegible] pewnie P. Stanisław
Potocki [illegible] Pani Protasewi-
czowej [illegible] Pan [illegible] [illegible]
[illegible] czas i o [illegible] [illegible]
[illegible] go przyprowadzić [illegible]
się także [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] —
[illegible] jest to [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] o [illegible] —

[illegible] interessa perchè si
[illegible] furono [illegible] [illegible]
[illegible] dai paesaggi di
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible].

[illegible]

Madame Wadsworth

Augustin [illegible] 6
au [illegible]

Chrzęcka Pani.

Łaskawy Panie!

Pani Franciszkowa Kłaczko prosiła mnie abym do Pana napisała i oświadczyła że mi żal iż więcej Pan był łaskaw być w mojej nie mogła Pana przyjąć kiedy był [illegible] w dniu – Teraz ośmiela się ona bardzo i bardzo prosi Pana aby Pan zechciał przyjść do niej dziś o pół do 6tej na herbatę – bardzo mało [illegible] tylko będzie Biskup – P. Józef z Kalamanem Pan Walerian Wodzicki – i ja – ja [illegible] czekam do jej prośby i mojej [illegible] Pan zgodzi [illegible] [illegible] [illegible] która by [illegible] bo [illegible] a ja [illegible] że Pana [illegible] poznać [illegible] oddawać i [illegible] Go jako patriotę – [illegible]

Taki list dzisiaj od Pani Ko[illegible]
[illegible] Ś.P. Włodzimierzu o przy[illegible]
[illegible] — [illegible] Pan [illegible]
z którym mnie zawiadomić [illegible]
[illegible] mnie [illegible] go [illegible]
[illegible] — Pani Władysław [illegible]
i [illegible] — [illegible]
Pan [illegible] [illegible] i
szacunku [illegible]

[illegible]

2 Maja [illegible]

Szanowny Panie! [illegible] sam być
[illegible] moją wizytą, [illegible] [illegible]
Pana szanownego, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] z listów [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zwykle [illegible] o 11[tej] [illegible]
w [illegible] — Jeżeli Pan sam [illegible]
[illegible] Ale, w [illegible] mi Pan [illegible]
[illegible] o tem [illegible] przedział [illegible]
[illegible] sam być aby mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z jaką wdzięcznością i radością byłby
Pana [illegible], [illegible] [illegible] by Pan
[illegible] — Z uszanowaniem [illegible]
[illegible]

[illegible] W[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie!

Pan był łaskaw obiecać podmalować fotografię dla ~~prze~~stawienia [illegible] Bar. oto fotografię [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] białe [illegible] [illegible] Panny [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] Panu. — Z uszanowaniem i prawdziwem szacunkiem —

K. Wyleżyńska

[illegible] pakiety [illegible] [illegible] dobre tylko nie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Warszawie dnia 23. grudnia 18[illegible]
z Ulicy Nowogrodzkiey N. 14. domu —

[illegible] —
[illegible] Polskie[illegible] —

[illegible] Roku 1843. rozstaliśmy się, [illegible]
[illegible] wszakże nigdy o Tobie nie zapomniałem —
[illegible] moiey pa[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] razu
[illegible]
[illegible] i Stacyą
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Smart — Romantki może [illegible]
[illegible] zostało [illegible] dziedzictwo. — Mamie obiecywanie. —
[illegible] Radziwiłłowskiey w Roku
[illegible] Szkoły w [illegible]
[illegible] Roku 1830. wszedłem do Woyska Polskie
[illegible] rzuciłem karyerę woyskową, — bo do.
[illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zachowania prostotę, — ca

[illegible] mnie powodowała. — Niemiałem mistrza — któryby mi [illegible] rękę prowadził — z natury. Taby! Takowiemy! — dobiwszy [illegible]

Od. Roku 1850. Zostawałem w [illegible] z s/p: Panem Nepomucenem Bielińskim [illegible] Kasztelanem! jedynym może w okolicy [illegible] Gubernji najwierniejszym Litowiekiem. — [illegible]

[illegible] w [illegible] 4 [illegible] w ziemiem

[illegible] 184[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Sprawiedliwość [illegible] dalekim umwitkim

[illegible] rodzinnikim. —

Od. Roku 1862. popadłem w tyle niedobytki [illegible] — z łąki kra [illegible] — [illegible]

[illegible] Koguta —

Przez tych to dwoch — straciłem dwie wiosek 30. [illegible] Bachorzyn i Nomenklatury, Nowo Polskiej: Wolę [illegible] Tarnawskiej, w Paraji [illegible] okręgu [illegible] położone. —

[illegible] uwiedział

[illegible] nastąpił [illegible]

Dobrze mój [illegible]

[illegible]

[illegible] 1850 [illegible] z [illegible]

[illegible] stanu

[illegible] 187[illegible] niemamy nie

[illegible] Zmuszony [illegible]

[illegible] — że [illegible]

[illegible] tak mnie się popisał — [illegible] 3. na 4. Listopada 18[illegible]

[illegible] — a zas on niedobry [illegible] Polskiej i z kraju [illegible]

[illegible] Hola Burza

[illegible]

W takim stanie gdy nimę poz[illegible]
peracyi zachorowałem, od wyrzutów — [illegible]
Udałem się, o pomoc, do braci Żony moiey a [illegible]
[illegible] o stad jak wyszli szwagrowie tego —

[illegible]

[illegible] Żona moja, a swą [illegible]
[illegible] korzystając — jak bezbronną, Owcę, [illegible]
[illegible] — [illegible]
do Kaliszu, bo tam była [illegible]
daię, będąc sam saguny [illegible]

[illegible]

[illegible] Wielkiego [illegible]
[illegible] moja, mowa;
[illegible] Zakątków Ziemi. [illegible]
[illegible] „[illegible]" [illegible]
moim Językiem, [illegible] znaydują: Pomocy! Katu
[illegible] podwoiłem — gdy równie nieznayduję: Pomocy! [illegible]
ku moję, podwoiłem — gdy równie nieznayduję; [illegible] zaczynam rok
kie. — Pogrążony w smutku — płakamy — gdy już to zaczynam rok
Życia 70.! — bo w d: 4. Stycznia 1809. z[illegible] dworze w [illegible]
rali, Rossowe przyszedłem na [illegible] ucałować [illegible]
[illegible] Adamu, aby złożyć, ucałować [illegible]
[illegible] Żona stanowczo [illegible] — lecz se=
ać w dniu tego Imienia. — Żona stanowczo [illegible]
[illegible] ucałowałem [illegible] Stopy. [illegible]
[illegible] Trą, obj[illegible]
rzy się, opłakiwem: — [illegible]
twardy! Wielkiego [illegible]

[illegible] będzie — w nay
[illegible] Krakow
[illegible] dobrodusznego — a wspólni [illegible]
[illegible] Ego genius [illegible] Drugim [illegible]
[illegible] Kray — udawszy
[illegible] rekomendowane,
[illegible] Petersburgu — [illegible]
[illegible] zdradzonego! oszukanego [illegible]
[illegible] Stanu! Dygnitarz
[illegible]
[illegible]
[illegible] — wszystko to biedne [illegible]
dzieci z [illegible] — [illegible] Reformat — córka w [illegible]
Kaliszu Zakonnik Reformat — córka w [illegible]
[illegible] Michała — Syn w służbie prywatney — [illegible]
[illegible] Syn 6 Urzędnik wypadły z etatu —
[illegible] Marya Pniewska [illegible]
[illegible] naukę [illegible] życie
[illegible] konwersacyą
ięzu swey własney [illegible] — Córka Zofia w Klas
Muzyczne niezarobiencze [illegible] — [illegible]
Z [illegible] pkaniu w naukach i całem postępowaniu — pozys
[illegible]
w wszystkich [illegible]
Smolkowskiey — przy Ulicy Marnatkowskiey. —

[illegible] więcey niepozostaje, — jedno wy:
znać — wielkiego — a może Największego Szczęścia nasz
dożyłem lat 69. skończonych — [illegible] kolorze
stwa Szkolnego wracić Do. — i [illegible]
[illegible] zdrowiem. — Gdy wszystko na Zie
[illegible]
[illegible] Amen! Wyżywienie [illegible] synpo [illegible]
[illegible] opisał stanie
i Polak! —

4 / 20. 9. 1878.

[illegible] list [illegible]

[illegible] że tak jak [illegible]

=Tłumacz przeciwnie–

[illegible] Moj Panie [illegible]

= Jestem [illegible] [illegible] Radziwiłł [illegible]

[illegible]

[illegible] z tego [illegible]

[illegible]

[illegible] dla

[illegible]

Zwracam łaskawie mnie udzielone pismo; dla wytrzymania podobnych prób w życiu potrzebne są: wytrwałość charakteru i wiara w Boga; na tych przymiotach duszy wiem iż Wu Panu nigdy nie zbraknie.

poważanie

L.

w Warszawie d: 29. Grudnia 1878. r
Ulica Nowogrodzka N. 14.

[illegible] Ignacy Józefie . –

Cenowuszy [illegible] Przed [illegible] siewzięciem. – Odzywam się do: [illegible] [illegible] (Ducha Pracy i Sena; w te Słowa: „Niech [illegible] gostawjona Ś. i nierozdzielna Trojca, [illegible] [illegible] wieków. Amen„

Przebacz moiey Świątości, że ja ubogi w pomysłach, w działaniach ograniczony, i słaby. odważam się, z kończącym się, Rokiem 1878 i poczynającym się, [illegible] 1879 [illegible] złożyć [illegible] [illegible], jako i Składać będą: Plemiona. Narody. –

Natchnęła mnie ku temu myśl i Zdanie wyrzeczone przez Ś: p: Księdza Janmarego Innocentego (Holo-mata z czasów Jubileuszu z Roku 1825.

Gdy do mnie wyrzekł –

w pewnych okolicznościach: "co mamy niemamy z Siebie Samego – mamy to z darów Ducha Świętego, – ")
[illegible] moie [illegible] Jó=
zefa Ignacego moje Życzenja – Amen. . –

Po raz już trzeci odwołuje się, do Ciebie. ... [illegible] mnie swym Wielkim Wpływem! Działalnoscią, [illegible] Nieograniczoną. . . –

[illegible] Konstanty brat rodzony [illegible] [illegible] Petersburgu [illegible] mnie! [illegible] Roku 1862. i dziś wiedzy o sobie niedaje. Małkowski Ludwik drugi brat rodzony, żo=
ny moiey a szwagier: okradł mnie do ostatniey ko= [illegible] wydarły mnie Zdrowie! spokoy domowy i ca=
łą, pracę, ściśley poczciwey oszczędności 70. letniey przez postęp [illegible] [illegible] słaba, skromna, bojaźliwa, chwiana, [illegible] tą, – podeymą, . –

Umierać niemal głodową,
śmiercią, –

mierzą; trudno-wyciągać ręką: okropność.—

Wypadłszy z etatu przeszedłem na emeryturę a że nasze Polskie etaty były [illegible] trzymałem emeryty Miesięcznie Rub 8. k: 46.!!!?

Prosiłem pracować u Księcia Lubomirskiego Tadeusza, lub Pan Alexander mógłby mi na[illegible] [illegible] z drugiem — mógłbym chociaż tak żyć jak [illegible]k.— w latach [illegible] [illegible]y.—

A Zdrajcy, nędzniki, oszuści, i coś więcey... [illegible] jak wilk przed pogonią chartów — a ta Żona biedna. [illegible] [illegible] — [illegible] istotą ludzką — bo ani [illegible]wieniem. ani Światem podobnego [illegible]."

Dwie córki [illegible] [illegible] [illegible] Konserwatorium muzycznym — Druga Pensyą Gimnazyalną — tyle mamy zasiłku i pomocy my Starzy — ja 70. letni — a żona

z którą już żyję

żyję, Roli 31. [illegible] —

Skreśliwszy w tym Składzie moje położenie — rzucam się do nóg

Twoich Ignacy Józefie! —

[illegible] człowieka zdradzonego

Wierny

— Sługa —

Ziomek, Sąsiad, kolega jednej ławy — a jeśli Cię [illegible]

Cię, Wielki! Potężny Mężu w Narodach. —

do eraty pensa [illegible]! —

Wyrzykowski Julian syn [illegible] po Piotrze [illegible] Wyrzykowski [illegible]

z Romaszek. —

w Warszawie dnia 8. Września 187[illegible] r.
Ulica Nowogrodzka № 14.

[illegible]

Cnotliwy Człowieku, Ostrożny we swych działaniach!
[illegible]

Zapytywałem się, sam siebie czyli mnie tak użytecznemu Człowiekowi pod wszelkiemi okolicznościami świata dalszego [illegible] cnoty człowieka, a kim być, żyć i oddychać powinien na tym świecie, nie wyświadczyłeś Ostrożny Cnotliwy Człowieku Wielki a może Naj[illegible]

[illegible]

[illegible] w uroczystościach jubileuszu [illegible] dziennikach.

[illegible] tem [illegible]

[illegible]

[illegible] dzy. v innych, [illegible] u Now. [illegible]

[illegible]

[illegible]

Wysocki [illegible]

Ojcze i Miłościwie najgodniejszy Mężu!

Wiarus z 1831 r. poważam się jako Uczestnikowi i w pracy narodowéj, pomny na obowiązek: „a jako kto może, tak powszechnemu dobru niechaj dopomoże;" słabą może i nieudolną pracę mą przedłożyć z tém zapewnieniem, że uczyniłem to jedynie w tém przekonaniu, że natręctwa złe nie weźmiesz Najszanowniejszy Mężu, że uznać w niej raczysz najszczerszą chęć.

W miasteczku Łabiszynie własność hr. Leona Skorzewskiego jest bardzo wielu rzemieślników Polaków, ale wszyscy w świetle zaufani. Kiedym tu bawił we wrześniu poczęło mówić że się Czytelnia zawiąże i dla tego to pierwsze „Co nam czynić należy" z uwagami wskazanemi przetłomaczyłem, w chęci przedłożenia hrabiemu na wsi [illegible] takiego stowarzyszenia — bo w moim prostaczym rozumie sądziłem że tu o rzemieślników idzie. Tym czasem panowie inaczéj o obowiązku narodowym sądzą, i zawiązało się kółko z samej inteligencji [illegible] — a jest ich [illegible] znaczna ilość — i bez wszelkich statutów złożywszy pieniądze kolejno się książkami obdzielają, których [illegible] jest prawdziwą zabawą, czas zaś dalej przeciw upływający wypełnia. Ja jako figura podrzędna, dziś 65 letni staruszek [illegible] pozostaję w takiem położeniu, i dla tego [illegible] pracę [illegible] dla [illegible] pozostało.

Tu [illegible] wzorem [illegible] ze sformułowanemi pytaniami

ni Potocków i tak chwiejno do rzeczy przystępowali, przetło-
maczyłem chwilę z życia Franklina i dołączywszy uwagi, do Gazety Narodowej jeszcze w listopadzie przesłałem, sądząc że już [illegible], które przypadkiem czytały mi się więcej, a już zapało byłem pewny, że jakieś wszystek z tego uczynie. Ale z późniejszego już wstępowania pani „Virginii" [illegible] w D[illegible] [illegible] binsja.–

Myśli które inną kierowały nie opuszczały mnie długo – jużto ze względu szczególnej owych rzemieślników których bym chęć trudem własnym chciał wykupić z ciemnoty i nawyknień z tą złączonych, a i ta szlamazarność tych postaw galicyjskich i ówczawiara w tych ministrów centralnych, była dla mnie zachętą. Raz w dobranym kółku musiałem przeczytać i wszyscy mnie naglili bym dał wydrukować ale dwie rzeczy stanęły na przeszkodzie; pierwsza że nie wiem jakto zacząć, a druga ważniejsza, że nie miał pieniędzy. Opinija nad jakieś kojrarcowałeś i Najszanowniejszych Księży a których ja od młodych moich lat byłem przyjęty wzbroiła mnie tą odwagą, iż pozwoliłem się tą pracą przestać, a jakich ich się [illegible] ich wspieranie będzie dla mnie [illegible], a jeżeli [illegible] ka[illegible] rzeczysz, to bym tylko prosił o 10 egzemplarzy [illegible] się niemi z przyjaciółmi podzielił resztą na koszta druku, a gdyby się

otwartości otwarcie nad Szkołą w Batignolles przeznaczam.

Szczególniej na tę dziś nazwaną inteligencyą, trzeba było przestanku wołać - bo choć wprawdzie są mężowie którzy z całem poświęceniem w sprawie narodowej pracują, ale jakież to małe ilości na tak ogromne rodzeństwo? a właśnie ta inteligencya wśród zabaw i szaleństw nie czuje owego jarzma które stopniowo okuwa ich [illegible] aż nie [illegible] do [illegible] swego, z resztą wspomniałem już im [illegible] pojętnie? Pomijam wszystkie części ale tu to w księstwie namacalnie czuć się daje, pomimo tylu szlachetnych dążeń, co się to z nami dzieje i jak to nas kultura zalewa. W tym miasteczku mamy księdza, hrabiego, pełnomocnika, administratora, i wiele urzędników gospodarczych, oficerów, dzierżawców, budowniczego, ale i rachmistrza — wszystko to inteligencya a w miasteczku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ziemi biedakami [illegible] — Najszanowniejszy Mężu pa[illegible] [illegible] sposobności z różnych stron się przypatrzyć, to czyż i [illegible] jak kropla deszczu wśród fal morza, a germanizm rozsiada się coraz silniejszej [illegible] jest coraz trwały a najniebezpieczniejszy [illegible] w Kraju mamy zanadto [illegible] zaniedbanego [illegible] tego widzieć a innego [illegible] dla nas ni[illegible] jakaś to [illegible] dla tego który całe życie [illegible]

niżeli wyszedłby go z życia oczyma…

Przeszłość moja od 1831 r. [illegible] majątek i obywatelskim obowiązkiem pracowałem, jako żołnierz [illegible] [illegible] i Gnieźnie w Głogowie adjutantowałem. Stosunki majątku mego zmieniły się i w następstwie wybrałem zawód nauczycielskiego, bo według mych pojęć było to najpożyteczniejsze [illegible] narodowa. Dopełniałem obowiązku sumiennie – [illegible] [illegible] tości. Nadeszła 1848 r. [illegible] obywatelskim obo[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] z [illegible] …

[illegible] jest prawdą, że byłyś [illegible] Najmiłościwszy [illegible] pracą w gminy [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zwrócić [illegible] [illegible] [illegible] jakiekolwiek wyjaśnia [illegible] [illegible]

Lubiszyn 9 kwietnia 1849.

[illegible]

jako wyżej [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] Nauczycielskiej przepraszam [illegible] dodały mi [illegible] nas nauczasz [illegible] Najszanowniejszy [illegible] udarujesz [illegible]

[illegible] wdzięczności [illegible]

[illegible] mego życia: W r. 1831 [illegible] [illegible] jako [illegible] W r. 1839 na [illegible]

[illegible] W r. 1843 [illegible]

[illegible]

[illegible] wiedziałem tem [illegible]

[illegible]

Zaczałem się znów opowiadać [illegible]

działo [illegible]

[illegible]

na dalszemi [illegible]

manie. Takiego [illegible]

[illegible] polskich [illegible] tadkowe pismo [illegible]:

„[illegible] Deutsche Original-Novellen [illegible] [illegible] 1819 [illegible] No 94.“

[illegible] stanowiłem [illegible] [illegible] kalendarz [illegible] [illegible] VII. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] 74.

[illegible]

[illegible]

Niewiedząc że jest – przez [illegible] język polski [illegible] 185 – niezależna [illegible] nowy [illegible]: naprzód do [illegible] to zainteresowania się takim ważnym od paru tysięcy lat, podług fałszywego założenia, obrabianym przedmiotem.

[illegible] liczni że po mojem dla odebrania tego pisma zgłoszeniu się [illegible].

[D]rugi tutejszy bogacz – prezes [illegible] p. Stan. Kronenberg, przed oddaniem tego dziełk[a] [illegible] mimowolnie ograniczając swą, wewnętrz[illegible] [illegible] –niewątpliwie tu [illegible] at [illegible] wet się o n[illegible]

[illegible] nawet z odsiadek niemogłem obejrzyć, – [illegible]

pozować na [illegible] bez których doszczętu zgastoby środowisko naukowe. A więc takich redaktorskich trabantów [illegible]
[illegible].

Niepodobna żeby wszyscy byli takiemi [illegible] uczucia – dla nieznanego bliźniego [illegible] wędrowca z wozem rzeczonym rękopisów [illegible]

[illegible] w rowce, z drżeniem duszę mniejsza, [illegible] że nią szukam ostatniej – dla innych studiów – nie [illegible]

zastanawiam się czy [illegible] mieć tyle czasu i cierpliwości [illegible] zaczerpać się treść mej kosmogonii z kosmologią do końca [illegible], a sam każdy wyraz jest tylko cząstką tej treści która [illegible] słowka, z [illegible] – urzywa [illegible]

[illegible]

Wyjaśniłem także, iż egipskie zapalenie oczów wywołują najczęściej maleńkie muszki w mule nilowym rozmnażające się.

A dżumę szerzą nader drobne pasożyty, z wielką łatwością przez tkankę skóry przeciskające się, w chorobliwym guzie [illegible] miejscu milionami w ciągu jednej doby [illegible] się; od których – jednakowym sposobem prosty – [illegible] nada się chronić zwilżaniem [illegible] ciężaru naszego [illegible] w krótkim cza[illegible]

[illegible] rozkrajo [illegible] dążność jest zwrócona tylko [illegible] z kosmologią. – [illegible] która [illegible] drugą cudzy, lepiej niż [illegible] spostrzeżeń [illegible]

[illegible] z moja pamięć niepomogła mi w porę [illegible]
[illegible] W-Pana. Tę więc zabiegliwość przedsiębiorę [illegible]
[illegible] nadmieniając: że potem najrzupitniej, [illegible]
[illegible]stronna wiedza WPana jest olbrzymia w [illegible]
[illegible] bratem. [illegible]
[illegible] mej Kodmo
[illegible]

[illegible] rzywo [illegible]
[illegible].

[illegible]

Wielmożny Panie

[illegible]

do pożytnego pisma.

Wiedziałem i wiem, że tą prośbą wysunąłem [illegible] [illegible] natrętności [illegible] Wmu Panu pożądanego spokoju tak(ie) [illegible] dzie miljonami liczącym się;

Lecz cóż miałem począć w takiem rozpaczliwem [illegible] jednakże nawet tacy warszawscy przyrodokrzewicieli, którzy swe pismo tytułują wszechświatem, mimo [illegible] li nawet dotknąć mego — o rzeczonych odkryciach — rękopisu.

Okoliczności zrządziły, że owe wszechświatowe pi-

dmo, przez [illegible] dwiema [illegible] wało w Kurje[illegible] zażalenie o brak prenumeratorów, a nawet wyraziło się iż [illegible] tych przedstawicieli.

[illegible]

mu – z obowiązku swego powołania – odmawiać niepo wiemi, a uporczywie odmawiają, to jest: chcą żeby ich [illegible] [illegible] tysiąca prenumeratorów było czytane, a sami niech
lecz swojskiego
[illegible]

Wiewiem jak tę uwagę przyjęło pismo wszechświat, [illegible] nie z fantazyi lub nieprzyjaznego uspo [illegible] z tej prostej przyczyny, że niekażdy może [illegible] na kilka pism – nieprenumeruje; lecz [illegible] porannego dodatku Kurjera Warszawskiego wyczytałem jego odpowiedź, tak nikczemnie przekręcającą nietylko wyrazy ale nawet myśl mego pisma, że mię jak głupca czytelnikom przedstawił, a prócz tego, otyle wysilił się na złośliwość, że uderzył tylko w najsłabszą stronę mej uwagi, to jest: [illegible] udziesięciu odkryciach, które prawa [illegible]
co do czasu potrzebnego dla obrotu ziemi po orbicie; myśl [illegible] świtem, opierając się głównie na liczbie pór roku i na innych objawach należących więcej do [illegible]

ustro-

do astronomii.

[illegible] do kurjera złośliwość jest zabójczym cio[illegible] [illegible] dowodzeń, bo ja pominąłem wyjaśnienie: [illegible] [illegible] [illegible] znakami zodiaku udo[illegible] [illegible] [illegible] po całkowicie [illegible] a redagujący [illegible], że właśnie teoryi, czyli znaków zodiaku [illegible] mający - niezależną od cudzych [illegible], ma kosmogonję z [illegible]gją, zgnębić doszczętu, bez nadziei jakiegokolwiek podźwignięcia się.

Podług mego przekonania, [illegible] w kopii moją odpowiedzią, który on zapewne nietylko drukować ale nawet czytać nie zechce, [illegible] dążności, [illegible] naraża mię: zwątpienie we własne przekonanie - a nawet chętka wrzucenia w ogień mej - jakkolwiek [illegible] długoletniej, lecz w każdym razie, przynajmniej wersji dla ogółu pożytecznej pracy.

[illegible] że spełnieniem tej niszcza[illegible] [illegible] chwili otrzymania od W. Pana przynajmniej jednego [illegible] o dojściu [illegible] pismem, mej poprzedniej prośby, w której - między innemi - usprawiedliwiałem się także: dlaczego poważam się [illegible] natrętnym W. Panu.

[illegible] jakiekolwiek wyraz odpowiedzi, choćby „niepodzielam", abym tylko był pewny, że niniejsze moje

pismo doszło rąk W. Pana, a zniosę wszystko z pokorą.

Wczem zanosząc najpokorniejszą prośbę zostaję dla Wgo Pana z najgłębszym uszanowaniem.

[illegible]

[illegible] stanu
[illegible] „Hil[illegible]” na 16 wior[illegible]
[illegible]
[illegible]

Gościeszyn pod Wolsztynem
5 października 1870.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W załączeniu przesyłam, sobie pierwsza Taf. I.-
ga z Tygodnia za II kwartał.
Wskutek złego adresu odbieram pismo
pod adresem „Gościeszyn per Falkenstein"
nieprzyjemnie resp. nie odebrałem No 34. o który
przy tej sposobności uprzejmie proszę. —
Racz Wielmożny Pan Dobrodziej
przyjąć wyraz głębokiego szacunku

uniżony
Adam Wysocki.

kochany Władku [illegible]

[illegible] list sprawił [illegible] [illegible]

[illegible] życiu, które mi się dowiedział że pierw

życie [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]

że nie zapomniałeś o [illegible], mojemu

[illegible] najszczerszemu przyjacielowi —

Nie myśl jednak kochany Władku, ażeby

w mojem samotnem życiu, [illegible]

znajomości, lub innego [illegible]

przyjemności przychodziło — bo choć, Magnate,

[illegible] [illegible] [illegible] bra-

tem nazywał, [illegible] dopomógł w cięż-

[illegible] [illegible] [illegible]

lub [illegible], kiedy się to [illegible] nie udało

[illegible], a dziś [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] na [illegible] to przynaj-

mniej dla niego jest znajomszą [illegible]

ale [illegible] [illegible], która zawsze

[illegible] cierpiący ludzkość, nigdy [illegible]

[illegible] [illegible] nawet [illegible] —

[illegible] moja samotność nie jest niczem więk-

szym. Tylko że dolegliwości i cierpienia jakich

przez całe życie doświadczałem i dziś doświad-

czam, są tego rodzaju, iż [illegible] sam

szczę, płakać nad moim nieszczęśli=
wym losem, wiele bo mogę cierpienie u=
siebie objawiać i tłumaczyć się przed nim
co mi dolega lub boli —
Tak kochany [illegible] wszyscy nasze=
życie, widzieliśmy w naszem wtedy cza=
nem wieku wiele złego i dobrego — wiele
radości pociechy i smutku — teraz dziś
będziem już wszystkiemi starcami, nic nam
do używania niepozostaje, tylko zdawać
rachunek ze swego życia i przed umarciem
i to przed własnem sumieniem, błagać
najwyższego Stwórcy i potomności, azeby
nasze winy i błędy jakich uniknąć nie
mogliśmy wtenczas wybaczyć raczono —
Nowin u nas niema żadnych oprócz
tylko że zboże tam jest tanie, a to
w miastach do sprzedania, nawet nie na
zapłacenie długów i podatków które
są jak tu pory porządnie niewypłacone —
ale co robić, trzeba zgodzić się o sie=
[illegible] kawałki chleba [illegible] będzie —
Lecz największa bieda że jak aż trzeba

tygodni jestem bardzo słaby przeto
sam sobie nie pomogę, a choroba -
niełatwo się nie ustępuje, ale owszem się
powiększa - może też [illegible] dozy-
się nazwać nazwanie, i chociaż nie
dobrego [illegible] [illegible] zawsze
[illegible] i — [illegible] szczęśliwy —
Przytem [illegible] [illegible] [illegible] życzę-
Zdrowia i proszę abyś po odebraniu
mego listu zaraz mi odpisał bo jakie
[illegible] o to jestem [illegible] pewny
Warszawa 3/15 [illegible] Piotr Ośmiałowski
Wysłany

Ponieważ w Kurtce [illegible] drugiej
Wil[illegible] - przeto życzę ci abyś
[illegible] zdrowia i szczęśliwie przeżył
[illegible] a [illegible] się [illegible]
[illegible] jakiemi [illegible] świat
[illegible] szczęśliwy

Kochany Karolu, Własnoręczne zajęcia przy gospodarstwie, które jak Ci wiadomo, blisko w siedmdziesiątym roku życia jest dość uciążliwe, było główną przyczyną, że na dwa listy od Ciebie odebrane, aż dotąd nie nie odpowiedziałem — Lecz kiedy teraz choć cokolwiek uwolniłem wolnej chwili od pracy, prędko pospieszam Ci złożyć moje najszczersze życzenia, abyś przy kończącym roku był zdrów i doznał wewnętrznego zacisza rzetelnego spokoju, który po tylu ciężkich trudach ostatnich i rozmaitych dolegliwościach niezbędnie Ci jest potrzebny —

Kochany Karolu, nadmieniasz mi w swoim ostatnim liście że nie mając na poprzednie dwa twoje odpowiedzi, chciałbyś się domniemywać że z powodu że nasze zdania odmienności, o czem w naszych listach była mowa, było przyczyną że listownie na Twoje listy nie odpisałem, a to być właśnie bardzo mylnie — Nie, kochany Karolu Twoje rozumowanie przypisz jedynie dla mnie złożonej, nie tylko że nie zatarły niewygodnej mojej pamięci, nie tylko do umysłu nie wygasła w moim sercu, ale słowem Ci powiem i nawet przeciwnie mojej słabości, że ja Ci niektóre

w ciągu życia mojego tyle sposobności poznania
ludzi, gdzie tylko przykłady iż nie wiele [illegible] -
[illegible] rodakowi, zaś [illegible] w [illegible] przyjmo-
wałem [illegible] Bóg [illegible] a [illegible]
na [illegible] niektórzy [illegible] zadnie [illegible]
Panami, i na cało [illegible] o [illegible]
nader [illegible] mają [illegible]
[illegible] nawet [illegible] nie mających
się dowiedzieć jaki takie [illegible] —
Ale przeciwnie się mój drogi Karolu
że ja [illegible] w [illegible] zawsze [illegible]
to czyli [illegible] jak [illegible] wynika z
przy [illegible] i ona jest dobrodziejstwem dla
bliźnich i nieszczęśliwych, ale tych tylko ludzi
uważam za prawdziwych dobroczyńców
którzy nie spełniają [illegible]
wielkimi dobroczynieniami ale ich dobroczynność
z prawdziwej miłości bliźniego wynika —
Więc niniejszym [illegible] mój drogi Karolu
iż [illegible] na twojej [illegible] o ludz-
kości wyraziłem się [illegible] nie tylko inny
pisał [illegible] się [illegible]
[illegible], co i w tej chwili powtarzam
Żegnam Cię mój drogi Karolu i proszę Boga
ci

żeby Ci dał zdrowie i na moje prośby prze-
dłużył Twoje lata
Przytem oświadczam się Twojej łasce godny Twojej
odbieraj najszczersze moje życzenia —
Twój wierny

Dnia 10 Lutego
1847 roku

Walter

[illegible] Józefa Kraszewskiego

Reprezentacya
Kształcącej się młodzieży Polskiéj
w Wyższych zakładach naukowych
we Francyi.

Paryż d. 20 . m. Kwietnia 1871 r.

No 32.

Szanowny Panie

[illegible]

[illegible] czuwać, [illegible] usunąć i wezwanszy do [illegible] Tych co nas na drodze nauki [illegible] i praktyki zdobytej w Obczyźnie Nauki do Kraju [illegible]

[illegible]

[illegible] wyjaśnić

[illegible] odrodzenia [illegible] niedowidzą tu

usiłowania mogłyby się ominąć i ożywione zbiorowem

uznaniem ~~[illegible]~~ i poparciem rozwijającej doskonalić.

Skupieni około tej myśli zwracamy się zbiorowo

do wszystkich, co jak Szanowny Pan młodzież [illegible]

jej usiłowania zawsze popierać są gotowi, aby tego

[illegible] ze zbiorowego życia,

aby Jego poparcie i poradę uzyskać i namaszczeni

powagą sława jego zachęty, zwrócić się do obojętnych

i niewiarą spowitych, i wszystkich do wspólnej pracy

powołać.

Powitanie to raczy Szanowny Pan uważać

za wyraz najgłębszego uszanowania, którem 53 lata

[illegible] za pośrednictwem naszem [illegible]

[illegible]

Prezydujący: Wyszomirski Ignacy

[illegible] (Ucz. Szk. Dróg i Mostów)

Salistrzyński Eugeniusz (St. Medycyny)

[illegible] Chudziński Teofil (St. medycyny)

[illegible] Hertel M. (Ucz. Szk. Dr. i Mostów)

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Reprezentacya
Kształcącéj się młodzieży Polskiéj
w Wyższych zakładach naukowych
we Francyi.

Paryż d. 28 m Grudnia 1871 r.

№ 100

do

Szanownego Pana
J. Kraszewskiego.

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] owości nasz i bodźcem do wytrwa-
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] naszych, a doniosłości [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] należnej stowarzysze-
nia [illegible].
Tej pragnęliśmy odpowiedzieć na pismo
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] urzeczywistnienia [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i [illegible]

i tak silnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i
podniesiony
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
materyałów, a nagromadzenie ich samo, nie
tylko światła pracy, [illegible] i cierpliwości
ale i czasu wymaga. –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pracy, ożywiona wiara w możebność dojścia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
uczucia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
braki rozwagi. Koleżeńska [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ły z egoizmem, apatyą i odosobnieniem

praca

[illegible] [illegible] [illegible] i Dzieje obszer-
niejszego jej z[illegible]; to są, silnie
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
się ją [illegible] [illegible] doliczy 30 [illegible]
chodzące. [illegible] [illegible] cesarze [illegible]
wi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się wielu. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], który [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
co [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
też młodzieży naszej w [illegible] drogę i
[illegible] do [illegible] się i [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] się
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zarodku

[illegible] udarowanej. –

Przyjmij Szanowny Panie ten szkic
krótkiego życia naszego, jako pamiątkę,
jako pragnienie zachowania u nam
[illegible] Jego drogiej nam życzliwości
[illegible] ostrej krytyki;
który [illegible] odmówić nam
[illegible]

40

Lipówka dnia 18/3 Marca 1875 r.

Wyszkilewski

Łaskawy i Kochany Panie!

Proszę w krótkich słówkach, bo nie mam już tyle cza-
su, abym obszerniej się rozwodził, o przyjęcie mego
rękopisma, przesłanego wczoraj do Pana i doniesie-
nie mi, czy takowe nadadzą się na coś lub nie.
Jeżeli uznasz, iż takowe będą mogły być
puszczonemi w świat, czy urywkami, czyli
też w całości lub przerobione podług Pańs-
kiego upodobania, oddaję je z moją głupią
[illegible] bez [illegible] pracę na wyłączną włas-
ność. — Lecz proszę usilnie o łaskawą odpowiedź
jak być może w najkrótszym czasie. [illegible]
[illegible] opinię Panu cokolwiek więcej o sobie i o mojej
[illegible] Adres mój jest: Wyszkilewski
albo [illegible] w Lipówce pod [illegible]
Kończę te parę słów, [illegible] i [illegible]
Panu [illegible] wszystkiego najlepszego i pomyślności
wszystkie

używeć w jeszcze najpiękniejsze lata w ziemi dla szczęścia.
Otrzymamy i całej ludzkości i życie z nimi ubiegamy
raz jeszcze, choć w przyszłym życiu, mogliśmy spo-
tkać na górze „Senapoles" (Anapolis) przeprosi-
ciw nowym! Bo może jeden na mię dn-
when się napisz i mówi dziennie się zmie-
niemy tu do siebie.

Pozdrowienia i przyjaźń. Proszę, by moje
[illegible] przez Panamę z Panamerica
jakże do Pan Callier i innym którym często
mi czytałem.

Tymczasem uzupełnię Pana, oczekując
odpowiedzi, mam honor [illegible] z najwyż-
szym szacunkiem i szczerym oddaniem
Czcigodny uniżonym sługą

[signature]

P.S. Dawnaok man, mielausis [illegible] w manu [illegible]
numa, kav an [illegible] [illegible] [illegible] et [illegible]
w pospiesznej gorączce

Umilissimo servus [illegible]

Łaskawy i [illegible] „Wi[illegible]” Panie!

Racz mi przebaczyć łaskawie, uwzględnić za moje opóźnienie, że tak długo nie przesłałem owego podziękowania za przesłanie mnie [illegible], a przedewszystkiem za upragniony oddawn[a] [illegible] Księgę sprawiedliwości, czyli prawdziwej [illegible]. Do tego natrzecbne sprawozdania mnie [illegible] najłodniej Wyłożoną Litwy i „Którego Ducha [illegible] rozkupujące mały?” [illegible] pokochaniu Pana całą siłą mojej duszy – i nabrałem [illegible]. Że nie odpisałem tak długo była inna przyczyna, a tą jest brak czasu, ponieważ będąc [illegible] niezmiernie jestem zajęty w pracach układania [illegible] tycznego – czyli Niemna [illegible] mechaniczne [illegible] ukończyć [illegible], aby napisać okaz[illegible] [illegible] listu, i dla tego też nie będę zaśmiecać [illegible]. [illegible] jeżeli Pan będzie łaskaw odpisać [illegible] do siebie, (jeżeli czasy dozwolą przesyłać [illegible]) coś więcej. – Tymczasem [illegible] [illegible] jak najpręd[ziej] [illegible] wypowiedzieć mi o mojej [illegible] [illegible] i odesłać mi napowrót. — —

[illegible] u Pana Kupić

[illegible] książki [illegible]!
(Chciałbym je oddać Litwinom, których znam tu w Królestwie.
[illegible] innych jakich książek litewskich [illegible] nie widzę
[illegible]? Daukantas [illegible] i [illegible].
Pan Kallies mi się wystarczy. Mam około 250 dolarów rocznego
dochodu z ciężkiej pracy (pisanych od 1863 r. [illegible]!)
[illegible] z tego [illegible] książki, [illegible]
[illegible] w ortografii Malinowskiego!)

[illegible]
[illegible]
[illegible] i o usposobieniu. Ale zarazem uprzejmie i o Polskę
[illegible]
[illegible]
[illegible] Michniewicz [illegible]

[illegible] się przypnał do tego, ale je z całej duszy [illegible]
[illegible] się [illegible]
nie przyłączyłem do Pana — za uzmiankowane już uczucie i Miłości
Ojczyzny. Umiłowanie uczucia dążeń [illegible], naturalnie że
niekoniecznie mniej od Pańskich rozwinięte, jak atom do Olbrzyma
[illegible] się [illegible], jeśli
[illegible] odpowiedzi [illegible]
wyrazów najgłębszego szacunku i najgorętszej czci i uwielbienia, od
[illegible] przywiązanego duchem rodaka, syna i sługi, jakim
pozostanę na zawsze.

[illegible signature]

Lipówka, pod Dolskiem, dnia 3go Maja 1875 r. Godzina 11. w nocy
[illegible]!!! Ach!... Lacrima mea

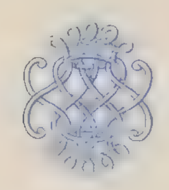

Mielimasis Mokitojau yr Garbingasis Zini!

Naprzód proszę o przebaczenie za moje [illegible] że przez całe prawie jedenaście miesięcy nie odpisałem odpowiedzi i podziękowania Ci Kochany całą duszą (jen. Wiesmu i Mistrzu) za ów liścik i fotografię którą mi raczyłeś [illegible] ale mam nadzieję że otrzymam [illegible] przebaczenie [illegible] pokornie [illegible] przyczyna tej opieszałości [illegible] odpowiedzi [illegible] nawet rozważyć, [illegible] przyczyna, ponieważ Ty lepiej wiesz ode mnie, Kochany Mistrzu że czas nie płynie [illegible] w przepaście nieskończoności wieków! Najpierw nie wiedziałem w [illegible] adresu, ani też kiedy Mistrz [illegible] powrócisz; i tak [illegible] dzień po dniu upływał, aż nie nastał miesiąc Październik i w którym [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] zostałem w [illegible] pracy. [illegible] wolności się [illegible] [illegible] tęsknocie po [illegible] [illegible] natury [illegible] [illegible] walce [illegible] [illegible] nowa [illegible] [illegible] i [illegible] i wille [illegible] niezliczone gwiazdy

i gwiazdach

gwiazdeczki w brzegach różnych barw i kolorów, piękne i jasnych natural-
ny. Szmaragdy i diamenty wielkiego rodzaju — a nawet i nad
gwiaździsto przestworzy niebo [illegible]! [illegible] że patrzę na
nie, upajam się samem ich widokiem (jakimś niepojętym,
czarem i uczuciem rzewnej tęsknoty!... zapominam wtedy zupeł-
nie o ziemi i o tej gęstej śmiesznej atmosferze, a rączym ulatuję w
niedoścignione światy! Ach teraz [illegible] oczy [illegible]
[illegible]
jest w miesiącach [illegible] w Nicei, [illegible] że już jestem
w [illegible] Anafielasie. [illegible]
[illegible]
[illegible]!!! [illegible]
[illegible] marzenie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Mistrza [illegible]
[illegible]
[illegible] nad [illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]! —
Nareszcie pomimo tego, [illegible] nieomylne „[illegible]"
[illegible] — stanu tajemniczy (z Anafielas) [illegible]
i potomkiem syna [illegible] — Słońców... Gdzie [illegible] świata upiorem
[illegible]
[illegible]
[illegible] Jesteś [illegible]
Jesteś niedorzecznym synem Palemona, a zatem i moim Mistrzem
i Ojcem — przewodnikiem, [illegible] i mistrza...... Niechżeż mi to [illegible]
[illegible] w przypomnieniu się, [illegible] pretensji [illegible]

[illegible]

rodu pacyfikowałe, i przebacz Tuszkowie rażąco oczajonego w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] wspaniałego że wyuczonej całą kuźnię (nawet dziejów ciemniejszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

... Boga Miłości — w naturze! Ktoś mi mówi z uszanowaniem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że mnie [illegible] [illegible] nie miłuje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obroża, wiem że nie chce być Kochanym odemnie. —

Dosyć tej gadaniny, muszę wrócić znowu do przedmiotu. Otóż pamiętam jeszcze, że to niepomału przyczyniło się, że nie pisał [illegible] [illegible] mojej korespondencyi, ale powiązanej myśli nie mieści Kochanego Mistrza i nie [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] prawdy nie [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gdzie biorą się niezliczone już Twoje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Chrysto! [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible] i składnie nie mówi wcale! Wybacz Ojcze mój i Mistrzu, [illegible] [illegible] wszystkiego mówić, bo ja sam nie wiem, tylko co mi na myśl się nawinie i nie [illegible] nie powiedziałem, [illegible] [illegible] tylko, i [illegible] [illegible] wiecznym żalem i niepojętą tęsknotą. Ale za co? Dlaczego? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] psychologi ne spostrzeżenia robię nad sobą, poznałbym to lepiej odemnie. — Czy ja jestem Człowiekiem, — czy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

Zmniejszyć kutkonaowi, nadmienię mu jeszcze i zaczbranego listu, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i do [illegible] stopnia zadowolenia, [illegible] [illegible]

wiem

dyktowniewiem co się stało z owemi 5ma exemplarzy „Księgi [illegible]" — które miały mi pod opaską poczty nadejść, a których nie [illegible]. Raczy [illegible] Kochanego Ojca i Mistrza [illegible] mi [illegible] czy jest suscripcja na owe dzieło bierana u [illegible] [illegible] Polskiego w [illegible] zamknięta jest, czy jeszcze nie? [illegible] exemplarze jeszcze „Księgi [illegible] [illegible] przyjaciołom i [illegible] [illegible] z r. 1831. Panu Lewerskiemu, zamieszkałemu w Poznaniu w Bazarze.——

[illegible] moje najpiękniejsze [illegible] i [illegible] Kochanego Ojca i Mistrza, [illegible] jednoczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najczulszą [illegible] [illegible] — a [illegible] prawdę najświętszą, że [illegible] w sercu mojem, od kąd zacząłem rozbierać i oceniać (choć na to za słaby jestem) Twoje najszlachetniejsze [illegible] [illegible] pracy [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. Życzymy nam, Najszlachetniejszy [illegible] Mistrzu i Ojcze, przynajmniej jeszcze drugie 60 lata zdrowo i [illegible] na pożytek [illegible] naszej Ojczyzny Litwy, Polski, Polski, Litwy i [illegible] [illegible]! Niech Ci Bóg [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], siły fizycznej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nas jeszcze rozrzewniać i pouczać ad finem. Amen!—

[illegible] [illegible] moje [illegible] [illegible] jako przyjaciela i Kochającego Cię — całem sercem Syna i sługi — chociaż niegodzien jestem mianować się.—

Wyszkowski

Wanagelis

Lipówka, [illegible] dnia 13. [illegible] 1876 [illegible]

Lele

Lipówka le 18 Mars 1877

[illegible]

Tewe ys Geradejau!

W dniu sześćdziesiąt[illegible] rocznicy Imienin Twoich, przesyłam Ci na wiązankę zamiast wieńca uwitego z najwyborniejszego kw[illegible] ich [illegible] życzenie, z wezbranej piersi [illegible] [illegible] pomyślności, a przedewszystkiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] całej [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Litwa i Korona [illegible] [illegible] może za setki lat, h[illegible] jednem tchnem, oddychającego jednakowem tchnieniem i zmierzających do jednego i tego samego celu; do przeszłości—krainy naszych dziadów—[illegible] [illegible] czynić!! [illegible] [illegible] siłą duszy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] istne treny ([illegible]) [illegible] cić do Ojczyzny, [illegible] [illegible] chwały, [illegible] i dzieje naddziadów pełne chwały i sławy! [illegible] zrozumiał i słuchał [illegible] o czynach swoich antenatów, i o Twojej miłości dla [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] o swoje prawa — o Łowicka, [illegible] teraz. — [illegible] prośby [illegible] [illegible] Kochane [illegible] Kunicarza [illegible] przeczytać [illegible] list [illegible] do [illegible], bo [illegible] a chciałbym żeby [illegible] [illegible] [illegible]!! Nie wiem, co [illegible] dziejó! [illegible] piosnki układam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] promieni świata wieczystej zorzy [illegible], jak się [illegible]
[illegible] czas na mnie jakaś niepojęta [illegible]! [illegible], co to [illegible]
[illegible], że już [illegible] [illegible]
noty, przegląd [illegible] z najżywszem zachwytem robaczkom i płazom ruszającym
[illegible] i w wodzie, [illegible] lecącym na niebie o [illegible]
[illegible]
[illegible], owej wymarzonej [illegible]
[illegible]
[illegible] przypa-
[illegible]
[illegible]
[illegible] wszelkie nauki [illegible]
[illegible]. Ale bajki [illegible]
niedopowiedziane [illegible] etymologji [illegible]
[illegible] Pis. [illegible]
teraz etymologji wszystkiego. Wąs [illegible]
[illegible] zrobić
[illegible], Wąs [illegible]. Księże
Wąs proboszcz w Mrau[illegible], a Wąs jego ojciec [illegible] sobie wąsy.
Ta [illegible]? [illegible]
tantyzm. [illegible]
[illegible]
Od ojca i wiary, sami w niemiemieckiego, jak tylko [illegible]
[illegible], jest zło jak monarcha [illegible]
[illegible] jako i [illegible]
boskie). Więc monarcha [illegible] wszystkiem i pomimo
[illegible] obecności [illegible]
[illegible] myśl [illegible]
nie. [illegible]
[illegible] jego

[illegible] w [illegible] [illegible] pro [illegible]

rzeczy podczas [illegible] gości - [illegible]! Dobytem [illegible]

[illegible] nie [illegible] [illegible] Ku [illegible]

[illegible] [illegible]

Twój [illegible] [illegible]

[illegible] a mianowicie [illegible]

[illegible] [illegible] nie pomięszają! [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Plato-

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

z wstępem przekł. Mickiewicza [illegible] w Paryżu, [illegible] też [illegible]

Ja mu zadałem pytanie czy on Litwin, a gdy [illegible]

nie, [illegible] mu [illegible] ie i ja nie jestem Polakiem

[illegible] jestem Polakiem, ale tylko Litwinem. [illegible]

[illegible] swoje nazwę [illegible] polaniaių (Polonia) tak jak my

od Lietuwininkas vel Lietuwis wyprowadzamy, to będzie

[illegible] zgoda między nami, choć my innymi, a my [illegible]

językiem [illegible] wymawiamy. [illegible]

[illegible] – ale redde quod debes (suum cuique) —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] językami; co do mnie, nie [illegible]

nie wiej na myśli, jak tylko [illegible]

własnej miłości Ojczyzny i przeszłości [illegible] narodowej

pieśni... [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

żalu, studyczy i go + yczy [illegible]

[illegible]

musiały być z wielkim mozołem zebrane [illegible] wszystko (według [illegible]

spowiadom [illegible]

[illegible]

[illegible] rzeki, i albo jednem krokiem prze[illegible]

[illegible] pód siedzenie) podawali sobie ręce i t. p.

Gdybym wiedział że stworzy [illegible] do pnerny [illegible] byłbym

[illegible] tak długo, ale [illegible]

[illegible]

[illegible] wzruszającą. Ich

[illegible] należy takiego muzyka

[illegible] potrzebno [illegible], ale nut napisać nie

[illegible] Komponować

[illegible]

[illegible]

[illegible]

sturą. w + 1863. 5 lipca pod Łomżą [illegible]

w tym roku ożenić się, gdybym miał dostać jaką towarzyszkę z wyjątkiem

[illegible] Miłosierny [illegible]

[illegible]

[illegible] Crimeem [illegible]

[illegible] mówiłem że skomponowałem melodyę, ale taką piękną że złotem [illegible]

[illegible] koro zaśpiewam, i sam od łez nie mogę się powstrzymać, a [illegible]

[illegible]

[illegible] pięknej, częściej, a [illegible]

[illegible] możliwości [illegible]

jęcia wyrazów Najczystszego Szczenia [illegible]

i [illegible] [illegible]

Lipowiec przy Zalesiu dnia 11go Maja 1870.

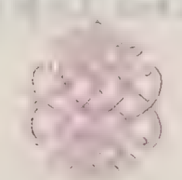

Drogi Czcigodny Rodzicie i Kochany Ojcze!

Przepraszam jak najusilniej szanownego Rodzica
ale byłbym bardzo niespokojnym w środku z przyczyny
tak długiego oczekiwania choć słowa na Twoją odpo-
wiedź na moje pismo wysłane do Kaczyny
pod dniem 18go Marca r.b. Czyby przypadkiem
na granicy nie zginęło? albo być z komendantem:
mam Kochany Ojczulku i Panie! twój szybko
i obawiam się przy przypadkiem nie obrazi-
łem Cię mojem zuchwalstwem i pośpieszną albo
też niezbyt uchwalonym zachowaniem. Ale wydzi-
wuję się już po tym wyłącznie. Nigdy
bym tego nie uczynił, gdybym nie kochał Ciebie
jako rodzonego Ojca a może i serdeczniej jeszcze
gdybym zawsze doznał tej mojej miłości i
jakiego

jakiegobądź rodzaju. Dlatego po
pełnej rzetelności mojej dość wszelkiego
rodzaju. Żałuję, jeżeli cośkolwiek
uchybiłem. Proszę Cię z głębokości serca
i duszy o łaskawe przebaczenie mi
tego, jeżeli jaki błąd popełniłem. Po-
pełniłem go bezwiednie - mimowolnie
[illegible] wiedzieć o przy-
czynie tak długiego nieodzywania się do
Ciebie [illegible] na moją prośbę wysłaną 18 mar-
ca. Prawda, że powiedziałem [illegible]
się nie [illegible] odezwać się, bo przecież
wiedziałem dobrze, że trudno [illegible] moje tłóma-
czenia (może nic nie mówiące) [illegible] przyjąć;
ale nie spodziewałem się, żeby nie odezwał
w przeciągu prawie miesiąca. A teraz [illegible]

i drugi miesiąc się kończy. Tak tem jeszcze
raz proszę usilnie Kochanego Ojczulka
o przebaczenie za moje niemądre i o staran-
nie wyjaśniające przyczynę uwagi. Na zawsze
[illegible] mam zaszczyt pozostawać
jak zawsze z najgłębszym szacunkiem, po-
ważaniem i przywiązaniem, jako kocha-
jący Cię syn i najniższy sługa

J.A. [illegible]

Or[illegible]imiec, Brzeźnica dnia 22 X 1[illegible]9[illegible]

Kochany i Drogi Tatulku!

Wybacz mi Kochanie że znowu utrudzam Cię mo-
jim listem, i że nie tytułuję po światowemu. A
dla Ciebie nie mam gornych tytułów w mowie ludz-
kiej, bo jakoś naj[illegible] z najjaśniejszych
na ziemi[illegible] Mocarz Duchów! A ja ubogim
jako syn Twój najm[illegible] i najpośledniej-
szy, jednak że z Twego ducha najpierwej
poczęty i zrodzony, nazywam Cię prawo-
nem słowem Tatulka Ojczulka Rodzica.
Takim jestem wytłomaczonym!?
Nie omieszkam się dziś pisać do Ciebie
aby nie ujmować Ci ani chwili. [illegible]
[illegible] nie m[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]! Obudziłem się i
wybiegłem na dwór [illegible]
[illegible] 20 minut na [illegible] [illegible]
[illegible] rano. [illegible] w postaci [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

seię [illegible] wszystkim. A naucz[illegible] Twoja wszystko
lekcja jak i w mojej duszy mimo wszystko przez
uwłaczanie wcale nabyłem, z którego to
snu obudziłem się przed chwilą. [illegible]
z pierwszej ale on ją [illegible] tą samą te [illegible]
ci Poznaniu. Otóż opowiem [illegible] jak to nie
ten dziwny sen który musi mnie do
pocieszenia mnie z jego listu . . . Przyjechałem
we śnie [illegible] ubóstwianej [illegible]
ku na Oblinice w [illegible] do [illegible]
a [illegible] panieniu nie dość
oganie. Całowałem Cię ręce, moja jak Boska
jakiejś [illegible] z [illegible]
Rzymie [illegible] w oczach. Gdyś mnie
[illegible] w tymże [illegible]
dziś [illegible] do Bi-
cêtry! Byłaś [illegible]
[illegible] samo [illegible]
mi [illegible] o [illegible]
[illegible] i o [illegible]
ze [illegible] i nie [illegible]
mi [illegible] słowo [illegible]
mnie jako mnie [illegible] Twojej [illegible]
a [illegible] [illegible] jednej [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] na [illegible]

na-

ze którym odbiciem Twojej [illegible] [illegible]
Pisałeś [illegible] do [illegible] że [illegible] wstę-
pu do Księży [illegible] [illegible] Klaszto-
ru. [illegible] się jako [illegible]
z Tobą mi do Pisania [illegible] [illegible]
mając że tylko do Chorągwi [illegible]
[illegible] przedzając do jednego. Chciałem tobie
się [illegible] i [illegible] mnie, ale niewy-
[illegible] tego [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w ostępowaniu: powiedziano
mi [illegible] mocą Boga [illegible] [illegible]
do płaczu [illegible] [illegible]. Czy Bóg
[illegible] [illegible] najpiękniej [illegible]
[illegible]. Czy nie [illegible] na zdrowie!
[illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] Cię, przezdrowie jak [illegible]
[illegible] [illegible] dnia [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] jako wypuszczono
[illegible] mego [illegible] Witolda

Ach! Witolda Szpilewiczowego, a zarazem i Twojego Kochany Opiekunie bo bohatera Witoloraudy Twojej z imienia. Sądzi [illegible]. jakie to bałam był a zrazu i po przebudzeniu się Wieczorem [illegible] i dzisiejszej [illegible] przyglądałem mi miejscy [illegible] i [illegible] odwagi do przerwania i [illegible] milczenia i komonowania w sobie [illegible] Niepojęte dnych. Niedwięczenie, a jednak miej- [illegible] się oczom moim.

Powiedz mi Kochany i Drogi [illegible] Koraszewicz [illegible]! czyś zdrów? Ukocha- [illegible] [illegible] [illegible]! Powiedz mi ko- [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] Ci [illegible] ogółem [illegible] i [illegible] o [illegible] o [illegible] o [illegible] i t. p. [illegible] jedną parę [illegible] [illegible] o [illegible] prośbę o [illegible] mi [illegible] [illegible] Witoloraudy a [illegible] [illegible] na [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] do [illegible] [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]! Pod[illegible] [illegible] i [illegible] do Uniwersy- [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] Ci [illegible] [illegible] Ci do [illegible] [illegible] tom. i powiedz mi [illegible] literackim, [illegible] piękne poezyje! Bądź zdrów a Bożym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ci [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pod Żółkwią, dnia 21 Listopada 1879.
25 / 1845

Ukochany i Drogi Ojczulku!!!

Nasamprzód przepraszam Cię jak najusilniej za opóźnienie się z odpowiedzią i podziękowaniem za drogocenną i najmilszą sercu mojemu pamiątkę oraz najserdeczniejsze słowa pociechy i zachęty do pracy, któremi raczyłeś z stęsknioną moję duszę i zbolałe serce za złotą przeszłością naszej Świętej Matki ... jakby jakim cudownym balsamem namaścić i ulżyć cierpieniom.

Ach, nie uwierzysz, mój drogi Tatuleczku! jakem się ucieszył tak serdecznym Twoim listem i fotografiją jako też obietnicą wydania Witoloraudy w ojczystym jej języku! Gdyby mi kto był podarował największy majątek, nie byłbym tak się uradował. Lecz z drugiej strony niezmiernie to mnie zasmuciło, że tak mocno jesteś osłabionym i cierpiącym; nie nadarmo mnie dręczyło smutne przeczucie o tej słabości! Czułem też w duchu, że podczas tego wspaniałego obchodu Jubileuszowej uroczystości, musiałeś niezmiernie być wyczerpanym na siłach! Mówiłem nawet kilka razy do mojej towarzyszki: jak ten mój ukochany Krywe-Krywejtis musi być zmęczonym, kilkudniowemi podróżami i... Ceremonijami Jubileuszowemi! niestety, [illegible] w rzeczywistości prawdą

Niech

Proszę zignorować tego [illegible] bo był pisany z pośpiechem!

Niech Wszechpotężny Stwórca raczy pokrzepić Twoje nadwątlone siły, i przywróci najdroższe zdrowie, abyś mógł jeszcze pracować na chwałę Jemu i na zbawienie naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, [illegible] Rosji, Polonji i całej ludzkości — Amen.

Kochany, drogi Tatulku! Powiem Ci na uszko jedno słówko, którego proszę się nie rozgłaszać i nie [illegible] że jestem Twoim [illegible] i do [illegible] kochanych [illegible] tego wyrazu! Gdybym mógł Ci wszystko [illegible] poświęciłbym jak Abraham jedynego mego syna i córkę, a nawet i własne życie na ofiarę! Dla takiego celu odważył [illegible] Twej duszy najszlachetniejsze chęci i zamiary — w wzniosłej Idei!.. Ale nie [illegible] żebym komu o tem coś mówił prócz żony, i to ostrożnie; bo nie rozumieją [illegible] Nie czytałem wcale [illegible] Twoich wzniosłych prac — równających się nauczaniu pierwszego Syna Człowieczego Nazareńczyka, ale znalazłem w nich tyle pokarmu duchowego, równającego się niebieskim słodyczom, i [illegible] [illegible] zakochałem się w [illegible], że [illegible] żadnych zmian [illegible] i żadnych przeciwieństw [illegible] — Gdybym mógł być Ci pomocnym do [illegible] tego nieocenionego [illegible], tobym chętnie przyjechał do [illegible] przed Nowym Rokiem, [illegible] — że musisz i tam w [illegible] kochających się rodaków — a może [illegible] pomogę Ci, kochany Tatulku, [illegible] się [illegible] obecnie [illegible]

nosci

o bezinteresowności ludzkiej...

[illegible] i jakby uczestnikiem tych złotych [illegible] w Krakowie [illegible]

Ce, a Pan [illegible] wieczorem a [illegible] wę na podróż, obawiałem się aby mi nie zrobić jakiej niedorzeczności wykrzykiem radości.... Bo ja wszędzie dokumentuję odrębną narodowość (choć nie jestem [illegible] dobry) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Litwinów narodem litewskim, nie jest [illegible] [illegible] [illegible] tamego [illegible] [illegible] pokolenie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] narod[illegible] [illegible] narodów [illegible] jego [illegible] jego [illegible] autonomicznej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wspólnego [illegible] niemca [illegible] [illegible] niemającego do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!..

[illegible] i Drogi mój [illegible]! Dziękuję Ci teraz dopiero podziękowanie za drogą pamiątkę i serdeczny list. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] któremu posłałem [illegible] [illegible] mojej pracy do przejrzenia

i [illegible] miłośnikom i praktykom
języka [illegible] [illegible], Źródłowość
[illegible]" [illegible] [illegible].
[illegible] po [illegible] nie [illegible] dwa miesiące
odpowiedzi. [illegible]
manuskryptu.

Po odebraniu Twego listu, Kochany mój Ojcze
[illegible] się [illegible] [illegible]
i [illegible] Witoldowi[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] piszę. – Zamiast [illegible]
[illegible] Witoldowi [illegible], ale [illegible]
[illegible] nieznajomości
języka [illegible] [illegible]
[illegible] ale [illegible] lepiej niż [illegible]
[illegible] kraju. Z początku miałam sam
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Ojczulku [illegible]. Tak że
[illegible], [illegible], aby
pospiesznie [illegible] [illegible] mego p[illegible]
[illegible]. [illegible] jeśli pozwolisz, [illegible]
więcej o Witoldowie i [illegible]
na pracę [illegible]
[illegible]. [illegible]
Ojczulku, [illegible] [illegible] [illegible]
którą opuści przez Witolda w [illegible]
języku [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible]
[illegible], dopóki [illegible]
[illegible] do [illegible] i [illegible]

Orliniec, dnia 28 Grudnia 1879 r.

477

Mylimiausis Teweli!

Pirmucziausey — pakajus Tawo Namams! jakeśmy to zwykli na naszej kochanej Litwie mawiać odwiedzając kogo, co znaczy: pokój Twemu lub Waszemu Domowi, w tém zamieszkaniu i mieszkańcom jego — wymawiam te słowa z głębokiem westchnieniem — życzę z całej duszy i serca pokoju, to jest wszelkiego szczęścia i pomyślności, a przedewszystkiem zdrowia używać jak najdłuższe lata na pożytek Ojczyzny i całej ludzkości, wyssanej przez pijawki i przez niepewność. Oby Stwórca Wszechmocny udzielił Ci, drogi Ojczulku, sił na doczekanie się diamentowego stuletniego Jubileuszu! Żeby wlał [illegible] siły w spracowane ciało wspomnieniami, Świętych Cieni Naddziadów i Ojców wywoływaniem, oraz nawoływaniem dzieci ich, ażeby powali w ich ślady! Tyle tylko Ci Drogi Ojczulku życzę i winszuję z rozpoczęciem tego nowego roku 1880. Niech moje z serca i z serca i duszy płynące słowa, bez ozdób, rania i układne górnolotnie brzmiących frazesów, (często wszystko jak bywało nijakie) znajdą miłościwe przyjęcie w Twem sercu i duszy, Kochany Ojcze [illegible], i racz mi wybaczyć za moją niezdolność — nieudolność nawet prostego powinszowania. Ale cóż ja temu winienem? Co mi na myśli i na sercu, to i piszę. Nie wszyscy co umieją czuć, potrafią myśli układać i porządkować jak się należy. I ja uważam [illegible]

ciś prędko skleję — a czasami najmędzniejsze-
go liściku nie napiszę; ale myślę ... się że to dlatego
że myśli tak prędko jedna drugą wygania, iż nie-
podobna ich schwycić i [illegible] je napisać.

Teraz przepraszam Cię, mój drogi Tadeuszku,
żem się poważył zrabować Witoloraudę! Otóż
jak widzisz literę W. złożoną z Kilpines, łuku
maczugi, miecza i strzały skopijowałem i kazałem
sobie zrobić pieczątkę, ale mi zrobiono monogram
z wetknięciem do środka tak zwanej piorunowej
kuli. Popełniłem ... ten rabunek z zamiłowania
przeszłości i widokiem wspomnień i starych grodów!

Dalej powiem, że pracuję ciągle nad przepi-
saniem Witoloraudy, ale ciężko mi idzie, po-
nieważ pomału pisać nie mogę, a muszę się starać
aby czytelnie napisać. Chciałbym w styczniu
skończyć ale jednak wątpię, bo bardzo żmudna
praca, a wreszcie mało mam czasu, muszę codzien-
nie prawie wyjechać lub wyjść do boru. Codzień mam
30 robotników dziennie w porębach [illegible].
Ale zapału mi Bóg udzielił pod dostatkiem, a z
tym wszystkim zadosyć uczynię. Księżna moja
Principessa — u której il Conte di Roma, nie
bardzo mnie nawiedza podczas [illegible] swemi wi-
zytami. (Syn) bo się niedawno ożenił z młodą
i piękną córką z Hr. Czosnowskich.... Chyba
tylko po pieniądze przyjeżdża do mnie.

... w duchu że moja praca będzie miała
w ręku, choć wiem że i krytyków nie braknie.
Choć nieuczenie, ale sumiennie i wiernie starać
się będę [illegible] tłumaczyć, o ile tylko [illegible]

języka dowolaty — nie odbiegając wcale od oryginału. Z początku miałem zamiar porobić dodatki których niema w Witoloraudzie, a które pomiętam z opowiadań, lecz ponieważ ... Tem od tej myśli, bo tłomaczenie nie zgadzałoby się z Oryginałem.

W tłomaczeniu uwzględniam najbardziej język litewski używany między Wiłkomierzem, Wilnem, Kownem aż do Tylży po obu stronach Niemna. Starałem się aby był zrozumiałym w całej Litwie. Jednak składnia prawie zawsze nadniemeńska. Począwszy od Kowna do Tylży. Znam wszystkie narzecza mowy litewskiej, gramatyki litewskie ..., albowiem byłem sam prawie w całej Litwie. Od granicy kurlandzkiej do Wilna, Grodna za Druskienikami i Sejny. Darać (Insterburg) pod Królewcem i Kłajpedą. Nie byłem tylko w Nowoaleksandrowskim powiecie pod Dźwińskiem (Dyneburg). Przez kilka lat korespondowałem z Kuraszkatisem, oddanym N... duszą i ciałem, a teraz koresponduję tylko z niejakim Szernasem (Szernas, Dik) Redaktorem tygodnika litewskiego pod tytułem „Lietuwiszka Ceitunga" w Kłajpedzie. Oni dobrze mają litewskie ... chce ja jestem rodem z pod samego Kowna, a ja rozumię dobrze ich pisma „Varpas", Kuraszatisa, i „Lietuwiszka Ceitunga" Szernasa. Parę tygodni temu jak

jak postałem do Klajpedy na okaz wstęp Witoloraudy i początek 3 stronnice. Wówczas odebrałem od pewnych następujący:

Jusu man Tėwyżdżiuj atsiųstosios szeip rasi didej pagirtinos gieśmes, ale tay tikt jiż mokįtiems żmonems; — To jest: Wasze mi na okaz przysłane pieśnie tak być może wielce pochwalne, ale to tylko dla uczonych ludzi! Niestety! i Kursztein i [illegible] przed laty na niektóre wstępu, że lud nie będzie rozumiał: ale ja mówię teraz Dalej Szermus wymawiając się że nie jest głęboko uczonym mówi: „ak! kaip tayg išsidrysczian jus megyt ar girt arba peikti? to jest: [illegible] jakże też bym się ośmielił próbować je czy chwalić albo ganić? —

Źle że nie mam encyklopedyi Pawnedkne z której bym może odszukał znaczenie niektóre Bogów — jeżeli znajdują się — ale mąt pię. Lecz do odszukania pierwiastku musi być biegły w litewskiej mowie i obytym umysłem.

Przed zakończeniem listu powiem że [illegible] czytam i drugiego wydania Wileńskiego: [illegible] się że była wydana i we Lwowie! Czy nie [illegible] przerobiona i poprawiona ona?!

Posłałem niektóre ustępy z Vaenilo napisane na okaz Kochanemu Ojczulkowi i [illegible]. Dozgonnie Kochający Cię synem i sługą;

Mykolaitis

Je. Vous prie de ne pas dire a personne mon nom de famile si Vous donnerez a quelqu'un lire... Je suis refugié de 63 — éstropié. ex militair de l'armée M... Volontario nel Corpo dei Volontari Italiani nel 66.
Sudiewu!

Josef Ignacy
Kraszewski
Nord str. 30. Dresden.

№ 20/639
aufgenommen von Ad
den 19/3 um 11 Uhr M. mitt.
durch Müller

Telegraphie des Deutschen Reiches.
Amt **Dresden-Neustadt.**

ausgefertigt den 19/3
um 11 Uhr 20 M. mitt.
durch

Telegramm aus Dolgig № 21, 21 W., den 19/3 1880 8 Uhr 7 Min. mitt.

Kochanemu solenizantowi
serdeczne życzenia zdrowia pomyślności ad multos annos.
Witołorudę wnet nadeśle.
Eramaeger

Cluga Wysztelinski

Ślinice, pod Dolskiem. dnia 4. IX. 1[illegible]

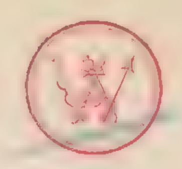

[illegible]

[illegible] wyrazu znajdującego się [illegible] Puszaitis [illegible] i tu [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] rychło [illegible] skrypt i [illegible]

[illegible] najwierniejszym i [illegible]

[illegible]

[illegible]

Urlinice, pod Złokiem, dnia 13-IV-80 r.

14

Najaśniejszy Guszpati i Brhaspati!
Najdroższy i Najukochańszy Mistrzu!

[illegible]
[illegible]szego najcenniejszy i najsłodszy sercu memu Wasz [illegible]
[illegible]t datowany w Dreźnie 8 / b. m. na który [illegible]
[illegible] [illegible]est odpisywać, ale z niezmiernego wz[illegible]
[illegible]m zdobyć się na wątek myśli, gdy[illegible] do [illegible]
stopnia byłem skonfundowanym, że chwilami od[illegible]
[illegible]stałem od normalnych zmysłów. — Bodź [illegible]
[illegible] i wykrzykiwałem pokilkakrotnie mówiąc do swej
[illegible]
[illegible]racować. [illegible] muszę też powie[illegible]
[illegible]ższy Tatulku! że, czytając pierwszy wyrazy,
[illegible]łem się łzami i niemogłem bez pomocy mojej
[illegible]wiry listu przeczytać, bo mi się ciemno zro[-]
biło ze wzruszenia jakichś niepojętych i [illegible]
[illegible] [illegible]ć! Gdyż to było po raz pierwszy w
[illegible]im życiu w takim stopniu doznane. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] oraz [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wasz najukochańszy i najprzywiązańszy i najposłuszniejszy

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Orlińce, pod Dolskiem d. 29/11. 80 r.

Najukochańszy i najdroższy Ojczulku!
Najmiłościwszy Panie Mój!!!

Otóż dopiero dzisiaj jestem w stanie skreślić Wam parę słów, chociaż powróciłem do domu przedwczoraj o godzinie 8mej wieczorem. Przeto powinienem był pisać zaraz nazajutrz to jest wczoraj, a tego nie uczyniłem; jednak nie z innej innej przyczyny jak tylko ze zbytniego przepełnienia w duszy i w sercu niewypowiedzianych językiem ludzkim i niedających się ogarnąć umysłem uczuć, jakiemi napełniłeś całe naczynie mojego jestestwa! Ogrom Waszej Łaskawości tem bardziej mnie wzrusza i fundamentu [illegible] najprostszym z śmiertelników niewieściem jak i kiedy potrafię wywdzięczyć się i okazać się być godnym Jej (Chyba tylko bezgraniczną wdzięcznością! Uściskam Cię drogi Ojczulku, i przed widzeniem Waszego Promiennego Oblicza od czasu którym [illegible] [illegible] nowa [illegible] jaki święty Ewangeliję t.j. pismo a po gruntownem zbadaniu

Zbawcami Senapolis Anielskiej pokochałem całem
sercem i całą ufą jako Ojca i Króla Litwy, ale
lepiej mnie pod tym wyzwaniem zasad jako
Arcykapłana i spółtwórcę Drogi Krzyżowej!
Ale teraz po oglądaniu Najszlachetniejszego obli
cza Waszego i po usłyszeniu z ust Waszych słów
pociechy i nieporównanej łaskawości dla mnie,
pokochałem Cię Najdroższy Ojczulku całą po
tęgą mej duszy, ducha jako Króla i Żołnierza,
po nowoczesnych i niepojętych Bogach w Jedy-
nym Bogu Litwy Wszechludzkości czyli Wszech-
polonii ludów! O kocham też całą potęgą duszy
całem czuciem i przeczuciem Tego Boga Bogów w
Naturze którą admiruję i uwielbiam jako też całą
tą duszą nienawidzę Szatana — Księcia tego Świata
obecnej wszystkości że jawnie niewolno tego skazy-
wać; gdyż ukrzyżowanoby to jest uśmiercono by mnie,
jako samego Mistrza Nazareńskiego Zbawiciela
ludzkości! Albo lepiej mówiąc Broniciela, al-
bowiem nie zbawił i nie wybawił jeszcze ludzkości
a 19ty wiek już się kończy — jednak ze swoją
Ewangeliją broni jeszcze choć ona już przybrała
inne formy i szaty i przewrotnie jest paupe-
rillom in spirito tłomaczona! Ach Najdroż-
szy Ojczulku i Najmiłościwszy mój Panie!
wybacz mi, jam już zboczył — opostrzegłem się
to: niechciałem o tem pisać Wam, gdyż lepiej

łowy nicie i jeszcze nowe czucie. Zmysły mi
się pokołatowały i wirować zaczęły wykładałem się
a czyn przedmiotu a nigdy nie piszę inaczej jak
tylko to co mi pod sercem i w trzewiach tam się
zasiedzi. A to wykładając mi się maszyny myślom
z pewnością myśl o wyznaczeniu Jacwiezy, Jadź-
wingów które to nazywają „Zupełnem zniesieniem".
Ile razy o tem pomyślę ustrzela mnie ta myśl z
gruntu! Ach! „Dla czego [illegible] po Ojczystej
ziemi Krzyżacy (i) ja zawsze rozkopuję groby?!..
Ach! Najdroższy Ojczulku! rozkopuję i gnębę się
w prochach przeszłej chwały i wielkości Litwy — nad
Dziadów otoczę wołaniem i znajduję w tej mojej
pieśni [illegible] strasznie [illegible] ime-
czarnie a jednak one mi są słodkie i niebian-
skie! Ach, co zrobiłeś coś zrobił ze swoim
„Anafielas"!! Aj, dobrze! Chwała wszak i uwielbie-
nie i błogosławieństwo Ci niech będzie z pokło-
nem na pokolenia i na wieki wieków. Amen
Nieśmiertelny stary Ojcze Kniaziowy w mej duszy
nie napróżno wołałeś zimny list do siebie, bo
a też za owoce — ja a wzmianę idę już dzie-
siątki, a może Bóg da pójdę i setki i tysiące
[illegible] wszystkich Dniez stary.. Przyjechałem
[illegible] Drugi Bogu szczęśliwie. i w domu
zonecię i dzieciaczki znalazłem zdrowych, ale
co najważniejsza znalazłem list od jego

go mego Zmarłego który mieszka w Prusach w któ-
rym dziękuje mi za pogrzebanie ostatniej istoty
[illegible] w języku [illegible] i nawróceniu się do
Boga który [illegible] otwarcie że już mieć w pogo-
dzie [illegible] [illegible] z nim którym i do kogo [illegible]
[illegible] jak mówi syn feldnera a z nazwiska [illegible]
jest mi krewnym bo Stankiewicz, ale tylko z
nazwiska. [illegible] mówi, [illegible] jej naj
Niemca [illegible] i [illegible] [illegible]
Beckmann'a, a przynajmniej przekonałem moje-
mi długiemi listami i wywodami że język
litewski daleko jest bogatszym i piękniejszym
od niemieckiego. Ale dosyć już o tem [illegible]
żebym nie zmęczył Cię, Najdroższy Ojcaszku, czy-
taniem, i żebym czasu drogiego nie zabierał bowie-
m [illegible] Najdroższy mój Ojcaszku, że
[illegible] do 11 go [illegible] na [illegible] Łebińskiego nie zawie-
dzie około 15 go Grudnia. Mam bardzo dużo do
czynienia w biurze, niekiedy mógł odjechać [illegible]
na jeden dzień, a w Niedzielę tam trudno co
zdziałać. Może się [illegible] [illegible] [illegible] lepiej
tylko na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!
Ojczulkowi [illegible] na brzezie.

Tym czasem kończę już pisania; [illegible], [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] list [illegible]
[illegible] [illegible] więc: a polecając się Najukochań-
szemu i Najdroższemu Ojcaszkowi i Najmiłościw-
szego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moją [illegible]
wiernym, najczulszym i najwierniejszym [illegible]
synem i sługą Janem Andrzejem Litewiskim.

Orliniec, dnia 23/12 i 24/ 18[illegible]

Jaśnie Wielmożnemu Szanownemu Wieszpateli!

Pierwsi-pierwiej składam moje najserdeczniej= sze [illegible] za słownik Lindego, któregom już otrzymał w 6 tomach [illegible]. Cieszę się [illegible] miernie, że za tak [illegible] słownik [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nanowo, [illegible] [illegible] ale [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nad twierdzeniem Autora, że pomiędzy innemi słowami i Majster, sztuka, malarz, pędzel, rysunek, pochodzi(ć) ma z niemieckiego języka! Niemiec [illegible], magister, maitre, magister, pinceau i t.p.?? Nie przeczę [illegible] i nigdy nie uwierzę, że to z niemieckiego języka.

pochodzi tylko z niemieckiego.

Dalej donoszę: [illegible]
zawiozłem do Poznania i oddałem Wmu Panu
Doktorowi Łebińskiemu: po nowym roku ma zacząć
drukować. Część pierwszą wydostałem sobie bez
miłosierdzia.. a resztę zabrałem sobie do domu
dla przepisania, gdyż nie miałem czasu odpisać.
Co do Ugody nic mu nie mówiłem z [illegible]
skim, prócz tego, żeby według możności nie
[illegible] oszczędzał. Targu z nim targować ani
układać nie chciałem, gdyż mi się wydawał
[illegible] poczciwym i szlachetnym [illegible]
[illegible] nie będzie potrzeba [illegible]
[illegible] resztę ja [illegible]
[illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zatrzymam. [illegible]
[illegible] zawiozłem Żołowiczowi 5 exemplarzy,
ale wziął tylko dwa i zapłacił 2 mark.

Mówię że to już ze świata ... [illegible]

on ujrzał, wtedy miał odbiorców a teraz nie ma. Posłałam dwie na Litwę trochę moim korrespondentom — podobały się im. Mówiłam że pojedynczo sprzedam po 30 fen. [illegible] razem [illegible] 100 exemplarzy, [illegible] już [illegible]. [illegible] dniach zapytano mnie czy przyjęłabym i moskiewskie wouble papierowe. Dziś odpiszę że przyjmę. Jak tylko trochę uskromnię się z robotami bonemi najpierw do Piotrowaldu, do Nowej Księżomi, gdzie masa Litwinów przychodzi [illegible] [illegible] (... [illegible] ... dziś już się zestarzały i z Moskalami się w ... [illegible]) może mamie Księża [illegible] [illegible] wszystkie rozesłały na Litwę — może niejednemu czytelnikowi [illegible] Książeczka, tylko [illegible] których i Moskale [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] odpisać sobie

Kończe m[illegible]

[illegible] pozostaję ucałowawszy [illegible] najwierniejszym i najprzywiązańszym sługą [illegible]

Orliniec, dnia 28/12 1880 r.

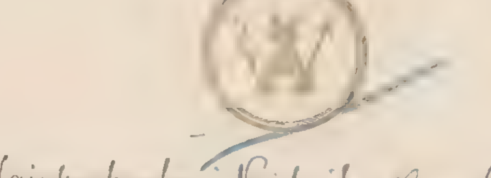

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku i Panie!

Nasamprzód składam najserdeczniejsze moje dzięki wraz z żoną i dzieciaczkami za życzenia dobrych Świąt Bożego Narodzenia (Kolęda... ale nie tu i nie w naszych czasach przynoszącego wiosnę) szczęśliwie. Bogu dzięki przepędziliśmy w zaciszy łonie i w wesołości. Oby Bóg, Najwyższy nad wszystkie Bogi, naszych szczęśliwie wszystkim doczekać się i przyszłego Bożego Narodzenia! A przedewszystkiem aby Bóg dał Ojczulkowi zdrowie i sił do nowych trudów siejby ziarn prawdy, jasnej jasnych złocistych i [illegible] i blaski dla ludzkości! Abyś doczekał skosztować owoców (lepszych jeszcze od dzisiejszych) bo od całej ludzkości — mozolnej swej i mrówczej pracy! Żyj nam najdłuższe lata! Dosiego Taiko!!! Dosiego roku!!!

bo

bo to życzenie od zamierzchłych wieków, z krain wschodnich przyniesione przez pradziady nasze, musim powtórzyć co roku (Taikų), ażebyśmy jego wątku znaczenia nie stracili, i żebyśmy zawsze sobie obfitego i hojnego Błogosławieństwa Bożego wzajem życzyli. Ja też życzę Najukochańszemu Ojaczkowi z całego jestestwa mej duszy — aby miał najlepsze żniwo, w przyszłym roku, od wszystkich poprzednich!

Wny Pan Dr Zebiński uwiadomił mi że kiedyś drukowano na prostym papierze (gazetowym) Witołoraudę i że ma być bardzo tanie. Ja się cieszę z tego — byleby tylko wyszło z pod prasy. —

Odebrałam wiadomość z Pruskiej Litwy, że „Vinyos Teisybinu" nie bardzo u Pruskich Litwinom idzie. [illegible] do czytania, tam bardziej do kupowania. Ale je też rozdają tam sprzedając en masse po 25 fenigów za exemplarz. Zatem [illegible] mi się nie chce dać. Zobaczymy. Tam chcę porobić

wyciągi i ogłosić w litewskim czasopiś-
mie. Może znajdzie się jaki Bohomaz-
kaplicznik ze Żmudzi, na wyższy grosz
nabyć. Tylko ta przedmowa bardzo rozgo
oddziaływa. Ja mówiłem że mogę sam
sobie wydać, komu się nie podoba, lub kto
bardzo się [illegible]

Co do Witolorauda, to skoro tylko 1szy
arkusz opuści prasę, ogłoszę we wszyst-
kich trzech tygodnikach litewskich anons,
ale ogłaszając, trzeba już i cenę naznaczyć,
a ja nie wiem jak drogim będzie,
i kiedy ostatni zeszyt wyjdzie.

Każdy zeszyt nazwałem tylko Częścią, t.j.
Pirma Dalis Witolorandos, antra dalis i t.d.
będą prawie wszystkie równe. 1sza Część za-
wierać będzie około 1860 wierszy. 2ga tyleż
3cia 1820., 4ta 1810 plus minus, razem
około 7350 wierszy.—

Im więcej przeglądam Dyrwida, tem więcej
niedorzeczności znajduję. i Stanowczo powia-
dam, że [illegible] ... Ale i pol-

polski język był niewyzyskany. Czyby to b-
był poprzednik Kochanowskiego? Szkoda że
nie mam przeglądu, bym wiedział gdzie i kiedy
wydanym był, a encyklopedji nie mam.

Linde też, mimo swej erudycyjności
nie wszystko napisał, jakby powinien był na-
pisać. Nie ma np. „Dosiego”. Ośmielam
przełożyć się jak on to pojmował. Da wy-
wieść bez żadnej trudności i stanowczo od li-
tewskiego przymiotnika Dūsnus, dosnus, dos-
gas, vel dūsningas, co znaczy obficie da-
jny, hojny, urodzajny też: od słowa dūti wi-
dot(i). Dati dać. Dalej przychodzi do
pierwiastku žmogaus (człowieka) nie zna-
jąc łotewskiego „Cilwaks” co znaczy tak-
że mo, człowiek. Nie będę już dłużej nu-
dzić czasu Ojczulkowi i zakończę
moją bazgraninę. Ale niedomówieniem jest
to że fotografiję Dowdańska mają mi
dostaną ozdobny przesłanie w załączeniu, pole-
cam się o najłaskawszą pamięć Najuk-
chańszego Ojczulka, pozostaję z najwyż-
szym respektem jako Najwierniejszy
i najprzywiązańszy,

Sługa Jan Andrzej

[illegible], dnia 17 Marca 1881 r.

446 97[illegible]

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku! i Panie!!

W tych dzisiejszych Imieninach Waszych przesyłam choć w duchu moje najserdeczniejsze życzenia i powinszowania, abyś uzyskał tam gdzieś na południu nowych sił i nowych wielkich darów Bożych do dłuższych jeszcze walk na ziemi z księciem ciemności — a przede wszystkiem zdrowia, najdroższego skarbu na ziemi! Więcej nic nie wypowiadam, bo moje krótkie słowa wywołują mi łzy w oczach

i ciemno mi się robi, bo wszystkie
niezgrabne przestać piórko i na
papier niezgłębionych i nieo-
garnionych uczuć, które mi na
ukrył serca i duch jest przepeł-
ne. Które w duchu i przeczu-
wać bardzo mnie wdzięcz-
ności i miłości ku sobie, który
mi wlałeś na [illegible] nieśmiertel-
ności i Trójjedności! Ale cóż!
kiedy ja ich okazać nie jestem
w stanie. Ale i z tego jestem za-
dowolony, że mi dane jest
od Boga każdemu ktoś na ziemi
całą potęgą i wyżyn. Czuć ani
okazać ani słowami
wdzięczności nie jestem w stanie.
Choć słońcem jestem w naturze
jako on wiecznym pielgrzymem.

niewidzialny w dali nigdzie —
bez wrażenia olbrzymiem; i za
wcześnie że jestem też bezgranic-
znie winien, było mi je wlać po-
trafił. Przeto żyj mi, Najdroższy
szczęśliwie tysiąc lat! A przynajmn-
niej choć doczekaj się żółtej zmar-
twychpowstania, wtedy polecimy
spokojnie razem na Anefieles.
gdzie mi będzie tak samo przewod-
niczkiem....

Nowin nic nie mam do doniesienia.
tylko przepraszam że nie bardzo zdrów
jestem. i że nie pisałem dotychczas.
ponieważ nie wiedziałem adresu. A
a gorzej wysłałem kiedyś wyjechał do
Francji i dziś dopiero adres dowie-
łem się pisać będzie czasem...
Wiktorowi na jakoś kulawo idzie. jeż-
li tak pójdzie, to chyba wdowa latami

nie wyjdzie z pod prasy. W 3 miesiące
2 arkusze wyszły. A tu mnie się pytają
a pytają. Doktor Kanarwein z Klai-
wcron pytał się też i prosił. Może p[...]
jedzie do mnie: teraz jest we Wschod-
nich Prusiech, w Lazdamuize Lazdie[...]
"Księgarz Teizybium" sprzedałem w [...]
10 exemplarzy po 25 fenigów we wschod.
Prusiech nie idzie bo strasznie żmu-
dzki dyalekt i pisownia, ale mam
nadzieję że ktoś ze Żmudzi weźmie
ze 100 exemplarzy po 20 fenigów na
całym od razu. Żeby choć pierwszą
część Witolorandy pospiesznie wy-
dać, to byśmy zobaczyli ile rozkup[...]
Pytali się mnie o cenę, ale nie mogłem
powiedzieć gdy pisałem niewiem.

Polecając mój liścik pozostaję jak
zawsze Najwierniejszym i najwdzięcz-
niejszym i bezgranicznie Kochającym
Wis. przyjacielem i Sługą.

Jan Andrzej [illegible]

Otłówiec, dnia 13go Kwietnia 1881 r.

448 277

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku i Panie mój!

Od tak dawna już nie pisałam żadnego listu do Was - choć przyznam się - bardzo miałam ochotę, ale nie wiedziałam gdzie się znajdujecie obecnie; wiedziałam tylko że jesteście we Francyi, ale gdzie, w której stronie, tylko [illegible] domyślałam się że nad Śródziemnem morzem; ale otóż odbieram, [illegible] żadnego listeczka i znajduję list, którego najpierwiej zaraz szukam, z [illegible] francuzkiego [illegible] [illegible] za Tulonem którego raz użyjesz z daleka [illegible]. Uciszony tym [illegible] biorę się do pióra, by [illegible]

parę słów. Miałbym wiele do pisania, ale
i czas niebardzo pozwala, bo całemi dniami
umęczę się przy kulturach łzinych(?) i papie-
ru robaczkowy(?). i Was bym napróżno
mitrężył odczytywaniem mojego li-
stu [illegible] treściwym czyli mięsistym.
bo treści w moim języku jest zawsze mało
to... Pisałem wprawdzie liścik w dzień
Świętego Józefa, ale ten zapewne leży sobie
w Dreźnie we Willi na stoliku i czeka
jej Ojczulka z powrotem. Oby Najwyższy
Okłopir(?) nas raczył napisać palcem
na odwiecznym głazie, że możecie wrócić
przy młodzieńczych siłach i więcej nigdy nie
potrzebować żadnego pokrzepienia sił w tak
odległych stronach zachodnio-południowych
przez 100 lat dla zdrowia(?) i z jednym kwiatkiem
w lakatku(?), abyś przeżył trójkę wiek
Matuzalemy! (Daj Wszechmogący!
Słownik przejrzałem od B. do Z. choć nie-
pełne za i prawie cały przepisałem noca-
mi, nawet i łaciny wiele wypisałem, które
wyrazy są identycznie z litewskim języ-

języku. Im dalej rozbieram słowa (wyrazy) tym bardziej przekonuję się, że litewski język jest starszy od łaciny, i że łaciński powstał z litewskiego (?!). Latina, Lietinas, jedno i to samo znaczy. Ale łacina i litewszczyzna nie dają odgadywać prawie historyi przeszłości urządzenia świata — ale starszą przeszłość ludzkości przebyła!. Np: Privilegium. po litewsku poiwiliojimas. jedno i to samo oznacza - przyrzeczenie, przywabienie...
Chciałem słownik odesłać, ale nie ważę się tego, aż nie będzie się z powrotem.
Witoloraúda jakoś kulawo idzie. Do pióro 3ci arkusz przyniósł do korrekty dnia 11. b.m. i jutro mam go odesłać. Jeżeli tak pójdzie, to w Dumie [illegible] nie [illegible]! Mój najdroższy Ojczulku! jeżeli jest możebnem, popchnijcie maszynę poproście P. Dra Zebinskiego, żeby przyspieszyli, przynajmniej pierwszy zeszyt, ja z własnej kieszeni 100 marków zaraz po opuszczeniu prasy w piśmie Pana [illegible] i zobaczym, jak pójdzie. mnie więcej napastują Litwini listami z zapytaniami kiedy wyj=

wyjdzie z pod prasy. Gdyby nie to, jabym się nie spieszył i nie prosił o przyspieszenie.

U nas zima dodziś dnia nie chce odejść, bo wiatr wschodnio północny — zimny, a co dzień z rana przymrozki — i dziś on był i jutro jeszcze będzie. Odbieram wiadom z pod Kłajpedy że Niemen jeszcze się nie ruszył z zimowego łożyska, i lód jak był, tak i jest [illegible]. Słychacie że Moskale przysłali artylerię na granicę Prusko- od Kłajpedy... a tutaj [illegible] jeden Korpus, zapewne [illegible] Numer... pourquoi et à quoi? Non so niente ale czy nie będą chcieli na przykład wziąść Gajdzianów (Cinczianów? [illegible]) podczas gdy oni mają z Kapotą Tunisque do czynienia.

Kończę mój liścik i życząc [illegible] [illegible] dobrem zdrowiem i wesołego Alleluja Najdroższemu Ojczulkowi, przez [illegible] [illegible] [illegible] i adoracją jako [illegible] [illegible] [illegible] sługa.

Bukit Świtki!!!

Andrzej [illegible]
z [illegible]

Czerniowce [illegible] 26/4. 1911 r.

Najdroższy Ojczulku i Panie!

Upragniony list Wasz otrzymałem wczoraj popołudniu – pisany już od soboty leżał na poczcie – w Niedzielę nie roznoszą listonosze. Cieszy mnie bardzo że mój list znalazł Was w Hyères i że jesteście, jak się zdaje, zupełnie pokrzepieni południowym oddziałem przyrody. Oby Bóg dał Wam na długie lata zdrowie i sił do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny i ludzkości! – wszak nie potrafiłby [illegible] sto nabić [illegible] stron…

Ja jestem dosyć cierpliwym [illegible] oczekiwaniu od [illegible] W. Zielenskiego [illegible] zdaję się na częściowe wyjaśnienie, ale z ludźmi, którzy mnie napastowali, a to przez [illegible] i rozstaniem się [illegible]

kosztować więcej z improwizowanie ?!
Co się raz tyczy mobilizacji jednego Armkorp.
jeszcze wołów — powiem, że nie można
nic pewnego dowiedzieć się. przeróżne
wersyje o tem krążą — dość że wstrzyma-
ną ze wszystkich stron i szykują się
w sekwencji na jarmark. Bo chcą być w
pogotowiu.. Rezerwa zwołana w roku
zeszłym z piątego Armeekorpsa (Jarmuł)
powołana już na nowo — ćwiczenia.. jako-
by na 14 dni! Co jest pewnem — to to, że na
granicy Mackam gromadzą wojsko nie
dla kontrabandy — bo i litewskie tygod-
niki piszą, że ostawiają od granicy
granice... A czy nie można zbyć przerzucić
w 30 godzin na granicę Kakotin — ?
Ja byłem zawsze zdania i zdania że by nie być
bardzo na ostrożności — Kontrabandziści
śpiochy. Bo tu się nazbyt zawsze nowożeńców
już wybrano. a rezerwa, co w roku
zeszłym ibungowała się. w tym roku znowu

znowu powołana - nie wszystky ruch oznacza. Wyssałem z ust jednego i drugiego żłunna że nigdy tak nie wspaniali w zwierzeniach jak w roku Bożym... A przedwczoraj - w Niedzielę był u mnie jeden Niemowa - z mojej stacji, Nakiemnna (Burmistrz), z wizytą i mówił że „tak. tak. teraz byłaby bon occasione napisać... i wygromić skruszonego... bo ja go badam. z językiem — guarda! Niech liczbi ze swoim Dziobem Dobre wiatry Dziobie... Tu wszyscy coś wieją i napna - ale wiatr z twojej unosi tuczy i huczy w powietrzu i w umysłach... i — wiecie czym to pachnie... W innej stacji nie ośmieliłbym się tego zaraz lisku oddać — żeby nie zaginął - ale tu jestem pewniejszym że nie zaginie przez uważnie.

Piszę mniejszy liścik jestem [illegible] by [illegible] razem, [illegible] wiatry [illegible] i [illegible]... i [illegible] zmarzłem od zimna! [illegible] się nawiozne w tym roku, ale zato może być lato i [illegible] i [illegible] stosownemi...

Że nasi szykują się na jarmark, to więcej jak pewno. Ale dokąd? niech nie wie [illegible] przeczuwają. A naco oglądanie się potem
Verra qui vivra ——————

Pozdrowienie Księcia Trubeckiego za list i [illegible] oznania, Wesołego Alleluja, ale może tylko nad wasz i święconka Polaków nie smakowała, bo zbyt wiele w Walki Polak — musiałem [illegible] zapisać mego czarnego wołu, którego [illegible] temu oddać bez 90 talarów. No a któż nie odratuje się — co przepadło. Nie mniej żadne zdrowie. Dawno nie mam przez 350. Dziś mamy na krzyżu i pochowano.

Bądźże mi, Najdroższy Ojczulku, zdrów, wesół, i powracaj szczęśliwy do swojej Świątyni — Żyjcie — Żmujezia i pracuj z [illegible] giem dla Litwy. Ojczyzny drogiej dla wspomnienia jej chwały i blasku przeszłości oraz dla odrodzenia się Konaj [illegible] rodu! Niech Bóg Was wspiera i [illegible]!
Drugą razą więcej.

Wasz najwierniejszy i najbardziej [illegible] syn z ducha i sługa z ciała

[illegible signature]

Orlinie[illegible], dnia 5 Czerwca 188[illegible] r.
11 godzina [illegible] po południu.

[illegible] [illegible]!

Przesyłam znowu za [illegible] pisma
do [illegible] i do [illegible]! Wstydzę się sam
widzieć, że [illegible] się w [illegible]
ni tokhorzam... ale strach nawet [illegible]
[illegible] nie o mnie, [illegible]
o Drialli, a [illegible] jeszcze [illegible]...
[illegible] do [illegible]
[illegible] jednego korpusu [illegible], o mobi-
[illegible]
da i nieprawda. Prawda że ściągnęli
[illegible] wojska [illegible]
i że będzie pod Toruniem rewizja [illegible]
[illegible]
i prawda że mobilizowali. Ale to mają
[illegible]
[illegible]

Na — na chwilę wiążą kokotom że [illegible] jedno do [illegible]
ale niebożdne wiążą że się [illegible]
[illegible]
[illegible] niedługo będą potrzebowali w
Domu.

Dowiedziałam się [illegible]
[illegible] że Ojcu [illegible] jest w swojim
[illegible]; i, jak się [illegible] z potrzebie-
[illegible] siłami. [illegible] co [illegible]
[illegible] nie [illegible]

Donoszę dziś Ojcu [illegible] że [illegible]
[illegible] dziś
[illegible] odebrałam od [illegible]
[illegible] i 6 [illegible]
wzruszonym potrzebne swej prac-
i [illegible]
[illegible] wdzięczności [illegible] Was nie mogę
[illegible]
[illegible] Sprzedałam
400 [illegible] i — po [illegible]
— [illegible] potrzeb własnych, z pozostały
posłałam [illegible]
pierwszej części [illegible]. [illegible]

jeśli pierwsza część nie będzie miała
pokupu, niech ja stracę połowę albo
i wszystkie koszta tego nakładu, byle
by Opowiastka nie był [illegible] — i
zaprzestaniemy drukować? —
Czy by nie dało się — przez Opowiastko-
wi napisać do Warszawskich czasopism,
[illegible] niby od niego
[illegible], żeby wspomnieli o wydaniu
Witoldowym w [illegible]
bez nadmieniania Włościanina?
Tyle ja tego ani chcę ani mogę
[illegible]! O zaliczanie ani [illegible]
[illegible] nie ubiegam
się, tylko najgoręcej pragnę każdy
[illegible] i posłużyć [illegible] ze
[illegible] i odpowiadania. Myślę jednak —
[illegible] do Warszawy Redakcyi Biesiady [illegible], tylko dla prze-
[illegible] czy przepuszczą przez granicę
[illegible]? [illegible]
[illegible] wbiją 75 fen za jedną część.
[illegible]? [illegible]
[illegible]. Ale 75 fenigów pięć

potórz tem przyjedziesz na Litwę pruską do niektórych litwinów i do redakcji „Lietuwiszka [illegible]" w [illegible]. [illegible] Ja jesienią pojadę sam na Litwę i tam postaram się o odbiorców. [illegible] jechać sam aż do Kurwinty [illegible] od [illegible], i [illegible] do [illegible]. [illegible] [illegible]. [illegible] Dr. [illegible] weźmie [illegible], który bawi obecnie na Litwie, mi przysłał. [illegible] Polaków i litwinów, ale ciekawi i jak się idzie jest bardzo [illegible]. [illegible] [illegible] Koniec mój liścik i [illegible] powstańcie niezmienie [illegible] i najszczerszej przyjaźni [illegible]

sługa [illegible]

P. S. [illegible] [illegible] sobie przysłać. Dr. Lebiński [illegible] [illegible] [illegible] Valete!

Orlinice, dnia 22/6 – 1881 r.

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku

i Panie!

Ostatni list Wasz doszedł rąk moich, dnia 18go b.m. w południe i bardzo, bardzo [illegible] mnie – że jesteście bardzo ostrzeleni. Niech [illegible] [illegible] Wasz [illegible]! [illegible] tak się stanie, [illegible] bez wątpienia i mnóstwo innych [illegible] [illegible] przed Tego tron [illegible] prośby i westchnienia. [illegible] radować nam Nas, [illegible] Wieszczu! na długie [illegible] lata. [illegible] [illegible] jakbym był szczęśliwy na świecie i poza światem! Za życzenia wszelkiej pomyślności dla nas – jako za Ojcowskie błogosławieństwa w proch się zniżając całą duszą i sercam dzięki – z mojej rodziną! –

Teraz donoszę Wam

Wam dać w krótkości nieco z nieprzyjemnych nowin. Wahałem się — czy donieść, czy nie. Żeby nie usmucił Was i nie przyczynił się do osłabienia nerwów. ale po namyśle postanowiłem bądź co bądź donieść, — gdyż kto przeżył półwieku walcząc po rycersku i stanowisko po stanowisku zdobywa, potrafi i to z rycerską godnością zwalczyć. —

Otóż — dnia 18.6 m. przyszedł do mnie Komisarz — obwodowy z dwoma członkami gminy, jako świadkami, w uniformie i przeczytał pismo od landrata z Szczytna (Heydekrug) adresowanym do Bromskiego landrata i z dopiskiem ostatniego aby zrobić u mnie rewizję, i wtenczas (dnia?) oddać wszelkie pisma i druki mu. Oskarżenie było o socjaldemokratyczną agitację na Litwie Ruskiej.

Pismo: jakobym pisywał podburzające listy. Secundo: jakobym kazał przysposobić druki jakiejś rozprawy na Litwie, i te dopiero nadeszły do tamtejszych... domyślam się że to będzie prawdopodobnie Wielkanoc, bo pisałem do jednego Litwina

że na pierwszy rzut ja sam zapłacę, przygląda-
dając się do wydawniczego Witoloraudy.
Dalej stało:

a) Kryžiaus Tesybės
b) Witoloraudą.
c) Mielas Christyjon.

w takim porządku, jak je zestawiłem. Widzę,
że im (szpiegowi) nie podobała się przedmo-
wa Witoloraudy – w której przykazuję jak
najpiękniej Litwinom, aby bronili wol-
ności i ziemi przodków Ojców swoich, i
języka, ze wszystkich sił, jak tylko mogą.
Naturalnie że na rewizję zawezwano mnie, bo
musiałem; i zabrano u mnie mnóstwo ręko-
pismów polskich, a najwięcej litewskich,
gdyż ja wszystko, czego nie mogłem mieć
w oryginale, przepisywałem sobie. Dla wyż-
szej [illegible] dowodu do [illegible] stan [illegible]
[illegible] przeczenia się po litewsku
znaleźli 1. exemplarz Kryžiaus Tesybės
1. exemplarz Witoloraudy zabrali. Cały przepi-
sany słownik Szyrwida i rękopisma z
[illegible] itd. itd. Niepokoiłem się bardzo,
ale wiesz, niepokoję się, gdyż któż wie
czy tu i tam znajdzie; było wszystko pisane
w tłumaczeniu litewskiem, ustęp z Historii
Chrystusowej X. Królikowskiego, także [illegible]

socyjalizmem. Potem w tłomaczeniu naszem Sadyka Paszy (Czajkowskiego Kozakom) Przebierzemy Boga i znowu, gdzie jest wzmianka: „a Niemców nieszczęśliwych) zakreślim [illegible] z dodatkiem, że Prusaka nie miała była Ojczyzna nasza, i nam kiedyś tak będzie. Masę listów zabrano, a Wasz jeden był w tej liczbie, pi ostatnie, w którym mnie kazaliście, żem zapłacił nie zapytawszy się u Witolorandi; ale w tych listach niema śladu o dążności socjalistycznych. — A powiem, że socjalis nie będąc, o socjalizmie nigdy nie dowiedziałem się niepytałem. [illegible] kupiłem gdzieś niepamiętam w księgarni. A do listów od Stankiewicza z pod [illegible], u niego odbyła się rewizja, i że mu zabrali 26 exempl. [illegible], które mu [illegible] tak samo kupił od [illegible] (Schyjbers) w Poznaniu. Miało się pytać czego tak dużo od razu, on miał odpowiedzieć że tanio dostał i chciał przyjaciołom darować. i Pisze że może Was będą się pytać komu te książki były sprzedane. Żandarm miał się [illegible] z nim obchodzić do zabrania książki, i prowadząc do Landrata miał wymyślać od złodziejów, od morderców [illegible] i t. d. i. t. d. Landrat upominał [illegible]

Orlinice, d. 18. VIII. 1881 r.

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku
i Panie!!!

[illegible] przepraszam mocno za zwłokę uwiadomienia o [illegible] sprawie kupienia moich książek i manuskryptów; - i spodziewam się że mi niepoczytacie za złe i przebaczycie łaskawie, gdy powiem, że niewiedząc gdzie się obracacie niemogłem też i pisać. A późno dowiedziawszy się z pism że pojechaliście dla poratowania zdrowia do Wildbadenu niemogłem tam dołączyć pisać aby list niebłąkał się znowu niezastawszy tam Ojczulka. Teraz zaś będąc pewnym że jesteście w domu (bo wyczytałem gdzieś że wróciliście) piszę niniejszy list donosząc nasamprzód iż wszystkie moje zabrane książki i papiery wrócono mi na powrót [illegible] mózgu [illegible] i jedynej książeczki [illegible] obciążony [illegible] nać się przez reklamacyi [illegible] obejdę się, bo bym narobił [illegible] [illegible] [illegible] chociaż w tym [illegible] manuskryptów

tylko dlatego, że niemogę za nie pociągać do odpo[illegible] [illegible] [illegible] niemieckich! [illegible]
te prawa [illegible] i obejść gdyby byli Chłopi.
Uważał mi Dr Łebiński że niewolno manuskryptów zabierać. Pomiędzy papierami zabranemi był jeden trzy arkuszowy list w [illegible]
który wiele mi pomógł. — A pisałem go w roku zeszłym do jednego Niemca [illegible] w Wschodnich Prusach) który [illegible]
[illegible] był [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Kochany Ojczulek o to się postarać?!
Piszę mi bowiem ze Wschodnich Prus, żeby do [illegible], do ministeryum pisać o [illegible]
[illegible] dosać [illegible] [illegible] [illegible] było dla mnie
[illegible] przez grandee, nie wiem, a bardzo byłbym rad był gdyby mogła [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] być rozpowszechniona.
Dalej prosiłbym Kochanego Ojczulka [illegible]
jeżeli już nie w całości, [illegible] [illegible]
[illegible] części wydać razem, pojedyncze części przesyłając, bardzo wiele [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] uznał [illegible] słuszne, tylko [illegible]
[illegible]
-zo, przy niskim kursie moskiewskich pienię-
dzy. Ja się wybieram do pruskiej Litwy
na jesień i tam może znajdę jakiego nabywcę
on groszy teraz o tem do nikogo nie piszę. Jedn[illegible]
[illegible]
[illegible] i to [illegible], posłałem redaktorowi tylko
parę exemplarzy na okaz. Proszę więc
o poproszenie Dra Łebińskiego aby [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] a skończy w kilku miesiącach [illegible]
jak Ojczulek zrobi, tak dobrze będzie.
Pisałem do Redakcyi „Biesiady Literackiej"
w Warszawie list prosząc o pośrednictwo przy
[illegible] Ojczulka, [illegible]
[illegible] „Krzyżaków" [illegible]
[illegible] itd. [illegible]
[illegible] 60 [illegible]
[illegible]
[illegible]
nie uwięzną! albo tam nie mnie nie łaskawi...
[illegible] w Dolskim [illegible] następnie [illegible]
[illegible] Tyszyński z [illegible]
[illegible]
[illegible] do mnie adresowane go listu
ze Wschodnich Prus. Autor listu [illegible]
[illegible]
[illegible]

Tymczasem ... pisze do mnie, przyznaje
się że otworzył swer ... i ...
... [illegible] ... [illegible] ...
i mówiąc co mu rzeko będzie. ... mu
że mam przekonanie ... jegomości i
... [illegible] ...
albo może niewiedzy ... [illegible].

Najdroższy mój Ojczulku i Panie! ... [illegible]
... [illegible] ... być
może i ... [illegible] ... ale.
ale boję się — i ... [illegible]
ale będź co będź, powiem choć paru słowami, że
... [illegible] ... Ojczulka ...
... [illegible] ... chce
... [illegible] ...
... [illegible] ... albo tylko ... [illegible]
... [illegible] ...
i za sprzedaż wszystko Wam oddał — żeby się
... Dabym ... [illegible] ...
Historyi wołają bowiem ... jak mi, ...
... sam, ale ... do ... [illegible]
Kawalerski i ich ... [illegible] ...
... [illegible] ...
... [illegible] ...
... [illegible] ... skąd mogę ... [illegible]
bo o napisaniu już ... [illegible] ...
w moim ignorantyzmie. —

Bądź zdrów, Najdroższy Ojczulku, ...
... [illegible] ... Ojczulku
... [illegible] ...!
... [illegible] ... Twój na
życie do zgonu Synem i sługą Ignatius ...

Na 6 go Września mam ... [illegible] ... na ... [illegible] ...

[illegible] i powrót do Domu.
i potem [illegible] będzie się [illegible]
Mówił mi [illegible] że [illegible]
[illegible] Proszę Cię bardzo aby
mnie nie oddali wraz z Opracowaniem [illegible]
danem.... Trzeba będzie [illegible]
wraz z adwokatem. ale z kogo?? [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] rewolucyjne.—

Kończę Najdroższy Ojczulku i Panie mój [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Wasz najwierniejszy
[illegible]

Orliniec. dnia 24 XI. 1881 r.

Najjaśniejszy i Najukochańszy Ojczulku!!!
Najdostojniejszy mój Panie!!!

Otóż i znowu ośmielam się zaadresować do Waszego „Zakątka", po kilkumiesięcznej przerwie, z niniejszem mojem pismem, które raczcie w swej łaskawości przyjąć i nie pogardzić moją nieskończenie niską osobą — pod każdym względem [illegible]! Wybaczcie mi [illegible] że [illegible] Lecz [illegible] mi się że już [illegible] dawniej, dla czego częściej nie piszę; [illegible] Wam [illegible] czytywaniami tych [illegible] i [illegible] Ach Najjaśniejszy Ojczulku i Panie mój! Chciałbym posiadać wszystkie mowy świata, i wszystkiemi językami nie byłbym w stanie wypowiedzieć ani opisać tych uczuć, jakiemi jestem cały przejęty względem Waszej najukochańszej Osoby! [illegible] i niepewność, żebym nie ściągnąć na się Waszej niełaski, albo stać się przyczyną choćby najmniejszego nieukontentowania, coby mogło wpłynąć na naruszenie najdroższego Waszego zdrowia. Teraz przyjmuję [illegible]

przyznam się że niemogę sobie jeszcze i [illegible]
w jego nieszczęściu z wyjątkiem owego [illegible]
[illegible] przez co stałem się przyczyną [illegible]
najprzyjemniejsze i zmartwienie [illegible]
[illegible]
przeciw [illegible]
[illegible] tylko tam niejestem w stanie
owego zmartwienia wynagrodzić.

Teraz donoszę że byłem [illegible]
[illegible]
[illegible] Litwę. [illegible]
[illegible], Tylżę, Ragnetę, [illegible]
[illegible] miejscowości [illegible] języka, [illegible]
[illegible] niektórych Litwinów współpra-
cujących dla obudzenia z letargu Litwinów..
Ale główny cel był mojej podróży zobaczenie
się z kim z krewnych i wydostanie metry-
ki [illegible]
[illegible] nie natrafiłem; oprócz
nędzy materyalnej i duchowej w najwyższym
stopniu. Biedna Litwa! biedna ludzkości!
Przekonałem się tylko że od 1863 r. ani na krok
naprzód w tamtych okolicach postąpił lud
[illegible] Przekonałem się, że [illegible]
noc, tym ciemniej i zimniej... Choć serca
[illegible] tylko [illegible]
[illegible]
Tam trzeba choć [illegible]
Najjaśniejszych [illegible]
[illegible]
litewskim, ale dwa prawdopodobnie na subwen-

[illegible] germanizacji [illegible] Kreisschulinspektor Schreiber i mego Hauptlehrer [illegible] [illegible] Żal się Boże! ja tego nie tylko [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Najdroższy Ojczulku! proszę Was [illegible] [illegible] kontynuuję dalej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wydaną metrykę urodzenia — którą przesyłam Wam Ojcze na okaz — jeżeli nie na co więcej. Lecz i tu muszę wykrytykować. Żal się Boże! ta metryka napisana z kilkoma błędami, choć [illegible] [illegible] jak mi mówią

[illegible] nad tem [illegible] porobić [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zamiast „C" a
ja [illegible] jest [illegible]
[illegible] przejrzałem [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible]
„C" [illegible] w niej [illegible]
nikom, lecz pułkownik Ramlowski—Wawer
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] i paszport francuski [illegible] nie
[illegible] tak samo napisane nazwisko przez
„y" nosi. Odtąd się podpisuję przez „y".
Dalej napisał „ogrodnik" zamiast „Zagrodnik"
widm dobrze jak i w księdze metrycznej. Mój
Ojciec miał zagrodę, a także ogrodnikiem był.
Dalej [illegible] Karolinki [illegible]
i tu więc zamienił, a na „O" znowu niedobrze. Da-
lej [illegible] [illegible]
[illegible] nie pomnę jak był napisany
[illegible] tylko tyle wiem [illegible]
leniusa inaczej musi brzmieć. Innych błę-
dniej krzyczących nie cytuję. Tylko zamiast
[illegible] ani nie pisał słowa! [illegible]
[illegible] słowa w tej [illegible] się
[illegible] jako [illegible] utwierdzona
[illegible] (Lepowidzni) [illegible]
twórcy

II[do]

[illegible] / kiedy zaczną
4/ poddani nie rachują mię przecie?!
[illegible]
[illegible]
[illegible]
czy starsze, mówi, ale gdybym mógł się
wykazać odrukać dziada pochodzenia, cze-
[illegible]
kow? Wiem dobrze z opowiadań rodziców
i dziad pochodził z [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dostrzegła. Mój [illegible]
[illegible]
wodzi od Dewia, czy Dewja, bo o tem miastecz-
ku najwięcej lubiał rozpowiadać, ale nig-
dy niepowiedział nam dzieciom skąd właści-
[illegible]
Kościuszkowskiej rewolucyi przybył do Łańcuta
[illegible]
[illegible]
nictwo, i miał zagrodę. Ile morgów zagro-
da miała obszaru ziemi, tak samo niewiem,
[illegible]
[illegible]
[illegible]
miały niemogę oni przez przypuszczenie
powiedzieć, przy domu było [illegible]
tylko, i zdaje mi się że w Ł[illegible]

przy granicy folwarku Zabłocie gmi-
ny Zabłocie [illegible] mięszano [illegible]
pani [illegible] i ks. Tombak [illegible]
[illegible] umarł i pochowany [illegible]
nie Pomoskiewskim) a Ojciec tak jak nie
[illegible]
[illegible], bo [illegible] zostało miasta już
[illegible]
[illegible] Rodzi[illegible]
lija mieszka w Kowieńskim w Augus-
towskim był tylko jeden brat w Sta-
pieryszkach, gdzie pochowany swoje
[illegible] i żonę, już po ostatniem powsta-
niu umarł i swój domek z gruntem
ile go miał zapisał [illegible]
który teraz ma dwie zagrody [illegible]
o milę odległe od siebie.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] drugi brat w Babcinie nad Niewia-
żą [illegible]. Bernatowicze i Abramowicze
[illegible]
mieniu. Abramowicze od babki (matki mat-
ki) a tych ostatnich nie wiem, jakie po-
krewieństwo. Krewnych Ojca mało znam
i nie wiem w jakim stosunku [illegible]
Wiem tylko Duszkiewiczów i [illegible]
oraz Obelenius'a – Ale zdaje się że nie

[illegible] lat [illegible] i poplamiony [illegible]
[illegible]
mieście, że Władza Rządowa pozbawia rodzinę
[illegible]
[illegible]
[illegible] iż, a zatem tylko cząstka z owe-
[illegible]go gospodarstwa mniej wartościo-
wego potem i ten pozostawiono na dwie
[illegible] Dla dwóch synów. Ojca mego i
[illegible]

[illegible] wschodnich przywiozłem opowiadanie
[illegible]
[illegible]
[illegible]gnięty. Wyszłoby którędy przez Zawie-
[illegible] od [illegible] przyjaciela Krzyżakiem
[illegible]
[illegible]tko i zwykle napisane. Oczywiście
go w księgarni i szpitalem; [illegible]
[illegible]
z Litwie Waszej. Dzięki Wam, Najdroższy
[illegible]
Wam, co mi wlaliście w duszę przeznaczenie
[illegible] i Litwę! Nakłada Glomów już prze-
[illegible]
[illegible] do wyciągnięcia najgłówniejszych
[illegible]
[illegible]
już i wydawcę. Towarzystwo Literackie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible] [illegible]
swoim kosztem, ale na swoję już wytłoczone
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] rzeczpospolitej nadmienię, że [illegible]
[illegible] [illegible] czy nie kryje [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
"pour le roi de Prusse" np: na wcielenie [illegible]
[illegible] i Żmudzi do Grossfaterlandu!
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] litwę Ojczulka
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zapisałem
[illegible] [illegible] [illegible] i przesyłki! Ale
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
„[illegible] [illegible] [illegible]
Słownik [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dokładniejszym [illegible]
przepisałem sobie ale ortografię [illegible]
zmodernizowałem niezmiernych [illegible] ale najwięcej
skorzystałem z porównywaniem [illegible]
literackiego. Cuda! język łaciński utwo-
[illegible] [illegible] [illegible] tak jest, ale głęb[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] a Sanskryt [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i mocowanie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
że wszystkie były [illegible] wszystko [illegible]
Wszystkim najwięcej [illegible] [illegible]
długo i [illegible] [illegible] [illegible]
Mój Boże [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Orzimiec d. 19. Kwt. 18[illegible]

Świetlany Mój Jezułku!

Niezdzieć sam niepotrafię ocenić Mojej wdzięczności ile mnie dobroci, nieodpłacając na oddzielny list... Wiesz prześwietna dobra, że za chwilę w życiu ostatniej, że słyszę i doświadczam jeszcze nawet najwięcej jakiegoś szczęścia, może z bywa zmieniony i oślepiony pamiątkową nowiną szczęścia. Tak niecałe wyobrazić sobie, że i mnie spotkało to niespodziewanie pierwszy w życiu, że doświadczam na sobie tego zmienienia. Dwa razy doświadczyłem takiego nieopisanego szczęścia w życiu, kiedy nie jestem w stanie i nigdy nawet przestałem zapomnieć

jeśli tam będzie się żyć zamiast nie
tu w Bożej myśli i czuło, się czuło
na tej ziemi; ale zdaje się że i wielom
się z myślą całej wieczności a tam będzie
się pamiętało i błogosławiło tego, od
kogo doświadczyło się tych błogich
chwil w życiu. Ja doświadczyłam
takiej chwili błogiego omdlenia —
przeszłym roku, podczas oglądania
Waszego świetlanego Oblicza gdy
mi oświadczyliście „Ja mój wielki że-
szczę" wtedy nie mogłam odpowie-
dzieć z omdlenia, i zdawało mi
się że jestem mostem przez ziemię
tylko z sercem Waszym ... teraz
też odebrawszy list od Was list
relikwię świętą dla mnie. Gdy
czytam [illegible] uczuć [illegible]
„możesz wołać na mnie!" Czuję się
być bez granic zobowiązaną
i wdzięczną Najukochańszemu
i Najdroższemu Ojczulkowi, lecz
ofiarą tej mojej wdzięczności nie

nie jestem wstanie. Już ciemno,
nie mogę ani widnemi jeszcze pisać, ale mi-
mo to ani światła w domu. Zaraz do
tatulka teraz, i chcę ten liścik raz
zem zabrać na pocztę oraz dwa
inne listy, więc trzeba było postać
na drugi dzień. Gdy one zostawione były
nie posłanymi, w ostatnim wypa-
dku [illegible]. Chciałem [illegible] je i posłać
Najprzód naszemu Ojczulkowi, lecz zaste
przeszkoda, że nie mogłem wyjść do
lasu. Wtedy mi jest [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] tylko [illegible] nie, i już
mówiłem Panu z [illegible] w roku
[illegible], [illegible], on powiedział
że „może". W tym roku już na pytanie
z kęsa [illegible], ale żadnym sposobem nie
mogę się dopytać bez [illegible] do
miasta. [illegible] drugi raz [illegible] będzie.
Tę rozę piszę krótko: Będę [illegible] [illegible]
[illegible] Kaładoin (Szołtrie [illegible])

czyli Kolęda Narodzenia, i przybycie
cej maią zwiedzeniu, przynajmniej
od czasu pielgrzymstwa Litewskiego.
Mówiłem Panu Zaleskiemu o zasiu-
czeniu świadectwo i osmieletnię
by u niego. Pan Moscelli powiada
że prawie Ojca w Niebiosach i na-
wi.

Niebędąc długo [illegible] [illegible] jeden
[illegible] [illegible] moją bezgraniczną
[illegible] Najwyższego Stwórcy, o [illegible]
mojemu Ojcu [illegible], jak
wszystkim i ogólnie pomyślności
i wesołego spędzenia nietylko
w [illegible] Świąt Bożego Narodzenia
ale i Stujęcze z liczbą w Czarstwem
[illegible] [illegible]. I pozostaję
najgłębszem uszanowaniem i najwięk-
szym szacunkiem jako atom przez Ojców
i najniższy

Panów i Panias [illegible]
[illegible]

[illegible]

Najukochańszy i Najdroższy Ojczulku i Panie!

Wybaczcie mi łaskawie że nie natychmiast [illegible] na drugi mi Wasz list, który doszedł rąk moich [illegible] z załączonemi papierami. Nie moja wina w tej zwłoce; byłem chory i przez 3 dni nie wstawałem ani z łóżka, miałem [illegible] ból – na [illegible]że wyżej kolana, który nie dozwolił mi przez izbę przejść. Dziś rano wyrwałem ząb – i – polepszyło mi się, że otóż mogę wieczorem i przejść się i na Wasze zaszczytne dla mnie zapytanie odpowiedź napisać. Leżąc rozbierałem wysyllabizowaną treść [illegible] przedmiotów owego zbierania litewskich rzeczy [illegible] mi było nawet przeczytać i, gdyby nie żona, nie byłbym mógł przeczytać tak niewyraźnie pisany list i ów wykaz nazw artykułów czyli baśni. – Co mam powiedzieć o nich, nie wiem; Ojczulek już będzie wiedział lepiej odemnie co o nich sądzić! Ja tylko tyle powiem: może i wielką wartość mają niektóre z pomiędzy tej setki baśni zbieranych, albowiem jestem pewien że niezmierna ilość tych bajek mitycznych i legend znajduje się pomiędzy litewskim ludem, i że ta kopalnia zaledwo jest napoczęta! Niektóre, podług nazw, znanemi mi były [illegible], słyszałem za młodu bardzo dużo powieści, lecz dawno już wywietrzały mi z pamięci, nic już nie byłbym w stanie skleić. Lecz wcale nieznanych mi tylko parę najduję, a i te może bym przypomniał sobie, gdybym mógł być pewnym że dobrze przeczytałem.

[illegible] nejrzałem spis mytologicznych posła[illegible] [illegible] [illegible] Stan[illegible] [illegible]

[illegible] też bajki pod tytułem „Litauische Märchen, Sprichwörter [illegible] und Lieder. Gesammelt [illegible] übersetzt [illegible] August Schleicher." Wydania „Weimar Hermann Böhlau 1857." stronic 244. aby się przekonać czy nieprzerwane tych za[illegible] jednak niemogę powiedzieć ani tak ni owak [illegible] czy ma co przerobionego z nich lub nie [illegible] [illegible] zakartem, szczególnie w zbiorze [illegible] [illegible] podobnych z nazwania się znajd[illegible] [illegible] czerwonym ołówkiem [illegible] między nimi znajdują się nie polikowskie nazwane [illegible] „Dziecko" [illegible] z polskiego [illegible] który [illegible] polikowskie nazywa się „Girtiklis" etc.

"Ktokolwiek napisał i wydał już coś ciekawego i czy [illegible] go zaczerpnięty z Łużyczan czy Wendów, i pomimo najgorętszych sympatyj do najdrobniejszych na[illegible] [illegible] wiesz zazwyczaj swojskich i mimo że jestem mniejszym od Zera w rzeczach o wartości nieznanych [illegible] byłbym się [illegible] ! Gdybym [illegible] całe oryginały [illegible] [illegible] swoje zdanie bez oglądania się [illegible] tym. To też proszę Was, Najdroższy mój [illegible] Mistrzu! Darujcie mi za moją ignorancję! [illegible] jako Mistrz Mistrzom [illegible]

[illegible]

[illegible] manuskrypt cały [illegible] ale mi się zdaje [illegible] orzeźwiających nakurzeń [illegible] manuskrypt [illegible] wikłany [illegible] [illegible]

[illegible]

Hatanu [illegible]

[illegible] odbierzcie [illegible]

[illegible] Bo [illegible]

[illegible]

[illegible] na gruntownego pożytki- [illegible] literackie pseudo- [illegible] na eksploatacyi skarbów litewskich i języka [illegible] Na — nowem zresztą, — ale różne [illegible] głowy... gdyż ja nie widzę dobych [illegible] towarzystwa ani [illegible] — w tym stowarzyszeniu! Może to [illegible] trany (trudy) do innego ula miód [illegible] nie [illegible] — jak równo po niemiecku ger- manizować Litwinów wołowy o Germanii — [illegible] Polakom i [illegible] nom. Bo teraz już w Prökuls mają [illegible] gdańskich i gdańskowych fundusów, starających się, aby Li- twinów po litewsku germanizować, a tymi [illegible] [illegible] Prusku [illegible]

Wasz lud dla widoku [illegible] markus'a ! Ah! [illegible] wrócę kiedy do [illegible] do wsi odalały [illegible] naszej Ojczyzny [illegible] dziejach [illegible] że wszystkie nie [illegible] wyrażam [illegible] że już nie doczekam Chyba [illegible] dzieje woła Boża. [illegible] nie ja Krakom Litwe [illegible] Musicie wiewar [illegible] już zupełnie mówić [illegible] mowa [illegible] owleta prawie to się mojej [illegible]

[illegible] razem i przysłane mi łaskawie papiery [illegible] Veckenstedt'a oraz kilka rozmaitych Inwergatów quasi świadectw [illegible] [illegible] Nijakich [illegible] [illegible] [illegible] wyłożeniu [illegible] [illegible] w Storo 1866 r. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nego u Hrabiego Leopolda Sturmowskiego [illegible] posłałem był jedno lato w Wiedniu [illegible] trzecie w Paryżu u Świętoniecki[illegible] [illegible] [illegible] pani Andruszkiewicza. Tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wrócił [illegible] wiadomości [illegible] [illegible] odmawiania się [illegible] [illegible] po niej pozostały, już nie żyje.

Kończę już, bo tak za długo pisałem [illegible] [illegible] Najdroższy. Niech Bóg Najwyższy udziela Wam [illegible] dobra. Z Nowym rokiem 1882 [illegible] [illegible] Łaimas Zuiko! ir [illegible] [illegible] gaila amżi! [illegible] [illegible] siekuli [illegible]!

Andrzejus Wysztalewiczkis

Najukochańszy i Najdroższy Tatulin!
I Najjaśniejszy mój Królu!

Dowiedziawszy się z gazet, że wybierasz się w pierwszych dniach w podróż do Lwowa dla ustanowienia i ostatecznego uregulowania „Macierzy Polskiej" życząc z całej mej duszy szczęśliwej podróży i szczęśliwego powrotu ośmielam się, choć z wielkim strachem, przesłać zarazem najpokorniejszą prośbę w imieniu Litwy, upoważniony na się rozumie;
Świetlanych Duchów bliskich naszych Zapomnianych Przodków „Naddziadów" ubyście raczyli najłaskawszej przemowić do swoich Polinków czyli Polaków, którzy bronią Ojczystej

mowy, żeby nie zapomnieli i o naszej
litewskiej — i żeby przestali iść nie sto-
sownemi drogami zgnębiania
i spolonizowania, przynajmniej [illegible]
ty. Dopóki wspólny Wangas wróg
obie prześladuje i gnębi! Niechaj nie
myślą, że jak dawniej tak i teraz
kto tylko szkoły skończył — i przy-
okiem się nauczył, już przestaje być
Litwinem! Chwała Najwyższemu Bogu
już czasy się zmieniają, bo otóż wy-
chodzą z [illegible] najpierw Litwini, co
i nauki posiadłszy nie przestają być
Litwinami! A Wasz Boski [illegible]
wspomnę być i jest tym badaczem (Budrys)
Otóż i znowu jednego mamy praw-
dziwego Litwina, który będąc lekar-
zem powiatowym physikusem w
Lom-Palance w Bułgarii: Jan
Baszanowicz z Maryampolskiego
czy z Wiłkowyszkiego powiatu, wystę-
puje w tygodnikach litewskich
z rozbudzeniem i... gacej wdakozy
Litwy.

prosił Ojczulka Szreta, posłał mu
do Łomży Sulanki! A i ów szlachetny
Dr Sauerwein z Hanoweru, z Bartoldu-
w, zna się w tym roku Ojczulka odwie-
dzić i podziękować za „Anafielas" i za
inne prace. Ten już prawie przestał
być Niemcem wobec Litwinów, bo
nawet podpisuje się „Jurgis Lituanus".
A i na Litwie rodzą się nowe siły i nowe
duchy — a z niemi i nadzieja w przyszłość.
I stary doczekał się oglądać w Patryarchal-
nym wieku owoców swej pracy nietyl-
ko od Polaków ale i od Litwinów:
[illegible] zdaje się że [illegible] ich niezmier-
nie milszych… bo i sama „Biesiada Li-
teracka" mówiła, że ku Niemnowi
i Dźwinie, więcej uznania…" Co wresz-
cie nazwiska przedpłacicieli na „Wyda-
nictwo Dubiłkussowe" stwierdzają.
Ja sam Litwin rodowity, nie jestem
nieprzyjacielem Polaków, bo uważam
iż ten naród był niegdyś, jeżeli nie
z jednego, to z pokrewnego narodu
powstały, bo nazwa „Polski" niezaprze-
czenie powstała z litewskiego „Laukas"

... z ... partykuły .pa .po' z rodła .
Palankas. a potem .Poląk.us .Nalank.
Nalanz albo ... ach. Łankas pow-
stało z Łanka, wygięcie, nizina, fr. Plain
i polskie .Łąka z tego samego pierwiastku, gdy
oznacza wygięcie .a niegdyś miejsce zala
lub zalewane wodą. .. Ale dość już o ło
Najdroższy Tatulu! Pełen niepokoju
i obaw, czy nie obraziłem Was czem ...
czy nie stałem się zbytnie natrętnym, za-
myślając cały ten czas, od posłania
mojich quasi zaświadczeń z czasu
pielgrzym... ośmielam się błagać
o słówko odpowiedzi i czy moje te pap-
ry doszły Rąk Waszych? A i o Witole
również, jakoś od kilku miesięcy, nic
nie słychać, nie wiem co to jest..! i wtym
niektóre mam obawy czy nie okazał się
niegodnym Druhem!! Może przed mową
niestosowną? .. przeciwnie ... do rep...
... Bądź co bądź, dlaczeby przed mową
przyszło zmienić, to przy... Dość Druhow-
wać ja, około Wielkanocy znowu ...
Oporalkanoś przyślę, iżby nie ... pła...
... Tymczasem przesyłając niezmiernie Kochaj-
cym i Drogim Was ... ... onu, jako wdzięcz-
ny najwierniejszy i najniższy sługa Andrzej. Witold.

Spis Aktów czyli [illegible]

No 1. Zaświadczenie od Pułkownika Romatowskie[go] [illegible] (?) [illegible] czas służyłem po śmierci Pawła Sasyna, wydane w Deszlince [illegible] 2? [illegible] 1?6? poświadczone przez Mera. To świadectwo było [illegible] po nieporozumieniu w [illegible] zaniechanom. Na drugiej stronie [illegible] pisano to samo po polsku. Podług [illegible] jakim zaprzeczone mój stopień Siergent Major. Nadmieniam że miałem [illegible] wyjść na podporucznika przez Wojennego Naczelnika i Organizatora Województwa Augustowskiego i [illegible] C[illegible] Pułkownika i Rocheńskiego Andruszkiewicza [illegible] nasz wybrany) ale Pan Romatowski wzbraniał się bez pisemnych dowodów w oddziale przyznać mi ten stopień, był [illegible] feldfeblem, a na feldfebla wybrał mnie [illegible] oficer moskiewskich wojsk

No 2. [illegible] z Wiednia [illegible] do Galicyi zostałem był uwięziony [illegible] (140 fr.) przez Francisz[k]a Carnetti [illegible] który po dwóch latach został wzięty [illegible] powiadając że go gospodarz [illegible] [illegible] i że pieniędzy [illegible] 2 lata więzienia w Padwie za moje pieniądze. Z rozpolecenia oficerow [illegible]

[illegible] [illegible] z Korpusu ochotników Włoskich. Jedną [illegible] próżną oddałem, żeby nie było zanadto [illegible] [illegible] [illegible] — i że zrobiłem. Wiza z St. Louis przed Borykiem pour s'embarquer a l'orient.

N. 4 Kiedy byłem we Lwowie, powiedzieli mi niektórzy

N. 4 bis Panowie że miejsca mi nie wyrobią – co jednego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ozięcki, [illegible] i [illegible] (Pelski [illegible])

N. 5 [illegible] Rapport francuski do [illegible] [illegible]

N. 6 [illegible]

[illegible] na drogę [illegible] [illegible] sposób dosłownie [illegible]

N. 7 [illegible]

[illegible] Ministra spraw wewnętrznych [illegible] na drogę, za granicę do Niemiec [illegible] [illegible] Prosiłem ale [illegible] [illegible] [illegible] i Kopow[illegible] [illegible] Ferry przyjąć [illegible] gdzie miał nas Minis[illegible] nas, bo Pan Ferry spodziewał się [illegible] minister tylko [illegible] [illegible] gdzie można [illegible] [illegible] Ferry. Jakoś [illegible] list z uwiadomieniem co zrobić [illegible]

Niechcieli nam dać żadnej odpowiedzi, bo przygotowywali się do tej nieszczęśliwej wojny! 22 czerwca 1870 roku [illegible] odpowiedź [illegible] Strasburgu. Ja wyjeżdżając z [illegible] Pacholam, i że [illegible] że będzie zamieszana Wojna. Co się stało. Ale żałowałem [illegible] Zatem zdające Mickiewicza, tak i przekłady [illegible]

No 10 [illegible] en gros. (Dépôt des [illegible])

No 11. Świadectwo ze szpitala w Krakowie, gdzie leżałem na zagnione i dziurawe nogę, nabawiwszy się takiej nim pod „Babią Górą" w [illegible] [illegible] nie widzieć.

No 12. [illegible] z Brzozowa pod Środą w W. Ks. Poznańskiem [illegible] 10go Marca 1872 r. [illegible] że on niemoże... i nie napisali jeszcze długo u nich byłem, bo się bali zapłacić kary za niemeldowanie [illegible] 1871 r.

[illegible] w Militsowie, (zobacz przepraszam)

No [illegible] [illegible] z pocztylki u Pana Michalskiego [illegible]

N. 15. Zaświadczenie Pana Chełkowskiego [illegible] w Kuklinowie gdzie byłem 3 [illegible] tylko i tamtąd dostałem się tu dotąd gdzie jestem 8 m[illegible] [illegible] 24 czerwca 1882 r. [illegible] 4. lat

N. 1. [illegible] z małego posłuszeństwa [illegible] tylko dla [illegible] nie trzeba [illegible] zupełnie, ale niezawiśle. Gdyż i granice lasów z sąsiednimi wsiami obecnie zupełnie [illegible] uregulowane [illegible] może [illegible] [illegible] wypłacony który, który [illegible] zmieniają ani [illegible] rozdawać drzewa [illegible] oprócz tym, co w [illegible] lub należę wcale na to. [illegible] dla mnie lub do sądu, gdyby [illegible]

[illegible] rozkwitać, bo [illegible] może zrzędzić, że potrzeba by jej [illegible] się.

Orliniec, dnia 22/2. 1882 r.

Najjaśniejszy i Najłaskawszy mój Królu!
Najdroższy i Najukochańszy Tatuniu!

Ach jak ten czas szybkim pędem ucieka! – oto i nie poczułem jak minęło blisko cztery tygodnie, od czasu jak otrzymałem drogocenny Wasz list z mojemi szwargotami! Miałem pisać natychmiast, ale [illegible] nieustannej pracy uciekły mi dnie i tygodnie nim się zebrałem do tego. W prawdzie pisałem parę listów tu i owdzie gdzie byłem obowiązany [illegible] ale zawsze tylko coś przerwało [illegible] w wolnej chwili. Jednak proszę wierzyć [illegible] rzekłbym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wasza Świetłość, Najdroższy mój Tatuszku! [illegible] być przyczyną [illegible] [illegible] obawa [illegible] [illegible] Wasza [illegible] [illegible] w chwilach [illegible] [illegible] [illegible] byłem i [illegible] [illegible] pisać ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale do tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niezdolnym nie do wyczytania się udać. Przyznaję się otwarcie, że

[illegible] w [illegible]
[illegible] cały w [illegible]
[illegible] omawia
[illegible] Sienkiewicz [illegible]
na Wasze [illegible] i wszystky [illegible] – [illegible]
[illegible] ja [illegible] i
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] uczuć i myśli skreśla.

[illegible] to jest republikanin [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
[illegible] Tysiąc franków poświęciłbym [illegible]
[illegible]
[illegible] jeśli się upomnę własność [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] być [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]!

[illegible]
[illegible]

[illegible] Litwinos Mikuła [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] rosstyen w Prusiech, niejeden mi mowił: [illegible]
[illegible] pełni się czasopisma, [illegible] jakieś powieści. [illegible] częściowe [illegible] nie wbiją się tak w pamięć, jak całkowite.

[illegible] Niemca rodowitego z Hanowera, z [illegible] tylko na okaz[illegible] [illegible] Prusko-Litewskiej [illegible]

[illegible] ostra ob-
na [illegible] Litewskie [illegible]
[illegible]
[illegible]
zestawiona" wierszem [illegible]
[illegible]
„Obrona Narodu Litewskiego": objaśnienia [illegible]
[illegible] żeby [illegible] Niemców
[illegible] najwięcej! Ten budzi do życia – ale
[illegible] Niemcy nienawidzą go, bo jeden tygodniowy
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] się powiedzieć „może jeśli zdrajca Ojczyzny
[illegible] – i [illegible]
[illegible]
[illegible] pomoc [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
upragnionych Książek Litewskich

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

№ 72

[A]ufgenommen von

[d]en ... um ... Uhr ... M. ... mitt.

[d]urch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 19/1 ... 1

um ... Uhr ... M. ... mitt.

durch

Telegramm aus ... № ... W., den ... 188 ... Uhr ... Min. ... mitt.

Urlinice, dnia [illegible] IV 188[illegible].

Mylimiausis ir Brangiausis Saulune!
Szwiespateli Żmogaus Kune!

Daruj mi [illegible] że tak [illegible] posługiwanie się Litewszczyzną! Cóż począć, [illegible] mi się wyczerpuje zasób [illegible] i radbym całe listy pisywać w tym języku, gdybym był dostatecznie Waszmości [illegible] Tabulkowi zrozumiałym, lecz nie będąc pewnym tego posługuję się [illegible] a [illegible] wyznaję że milszym mi jest język Ojczysty niżeli obcy [illegible] przyswojony. Ach gdyby[illegible] wiedzieli [illegible] kto zrozumiałby i poznał kilkanaście języka [illegible] piękność i [illegible] jego [illegible] czyli utwór, rozpływałby się z rozkoszy [illegible] jego pierwiastki. [illegible] filologowie [illegible] o tych [illegible]

wyznawać muszę, [illegible] mój zapomniał języka litewskiego, ale nie dbam o nie, tylko piszę uwagi, które mi się nasuwają, aby kiedyś oddać pod ich sąd. Coraz to nowe dziwowiska, jako ze skorupy niewiedzy wydobywam i notuję. Ale biada mi z uporządkowaniem, albowiem nie władając jak się należy językiem polskim w pisaniu, próbuję [illegible] z mowy odkryć. Nadmienię tutaj, że i w alfabecie abecadła, to jest w utworze liter znajduję przedziwną harmonię i mistrzostwo arcydzieła: [illegible] od Alfa [illegible], [illegible] mistrzyni wszechstworzenia, t.j. od początku do Omegi (uśmienia) Ω, to jest Końca, śmierci i zniszczenia. A słowa [illegible] Zbawiciela: „Ego sum alfa et omega” stwierdzają moje spostrzeżenia i dowodzenia.
Weźmy n.p. Adama i Ewy, dwu synów Abel'a i Kaim'a i rozważmy tych imion znaczenia! Litewski wyraz Obelis i Abelis. Obelis oznacza jabłko, na przenośni na prawdziwy pierwiastek, przynajmniej pod względem znaczenia.
Wiadomo

Wiadomo wszystkim że który A i O wołaly ze soby w różnych językach o pierwszeństwo wtem możnaby wyśpiewać że Abel-is i Obelis znaczy jedno i to samo Trudno, jak mówiłem w krótkości opisać jak się wszystko porównania zatem powiem tylko słowy, że Abel oznacza jedność wszystko wodniowiozny, pomijając wykrzyknienia, pełna głos, it.p. Stawmy słuchaj! C. jest obrazy tym kołem C-va. C-va. Ba-al .... Ba-al sam Babilon (abbat on) Obelisque i litewskie Obel-unas Obelonis Obile-nus. wet słuchaj! Ob, Ab, znaczy to, bić koło. Oko-lo i wał wszystko wywiązać zlać it.p Naprzykład Al pz. Altus Al ta Alles. Allah, Alos. Helli, Alus (powszechny napój Abelius Obelnas zupełny pełny kał-ki o-wity. Al-un. Uni-vers-al; polikowsku: wioni-werst-al. znaczy w jedno zwołać wszystko. Już żem już o Ablu teraz porozmawiać o Kiermie, tak jak K jest gromadzą ca (kromadzęca) jako obcowalnik Ab...

akumulatorka. Porównujmy jeszcze tylko słowo
Kaim-as oznaczającego Wieś, gminę
i wszystkie wyrazy we wszystkich języ-
kach tego pochodzące, przyjdziemy do tego
że tu był (chłop, kłop lub chłopiec wyra-
żający) z całą gromadą swoją u-pod-
bagatego, wykształconego i wszystko
u-badającego Słowianina i wybił go, tak
jak owe wyrazy z jądra wypchnęły
Prababa znowu Włodzę, że tylko
wyraz Kaim-as, wieś oznaczało
w gromadzie, świadczą o tem inne
języki jak n.p. Gemeinde, Gemeine,
gromada (niem.) słow. komuna, Comme
Kommitet, Komitet, Comes, Cum, me-
cum, tecum, secum, kum, kuma, Cen-
tur (gromada trzymająca) i t.d. i t.d.
Niechże dalej Was Uprzejmy mój
Ojczulku i Panie, nudzić mojemi wy-
wodami, bo chociaż nieomylnie wiem
że mogą być przestarzałe, ale Ty mnie
że to zupełnie obojętnem będzie zna-
czenie tych wyrazów. Przeto wiemy

476 [illegible]

zmierzam ku jądru mego pisma, które
powinienem był nasamprzód pi-
sać. Wybacz mi [illegible] za tę
niepotrzebną [illegible]! [illegible]-
li inne myśli idą do głowy, i nie-
bardzo rad jestem żem napisał
tak długi list i nudny, bo już
przepisywać nie ma czasu

[illegible] 10ty arkusz już oddała-
łem z drugą kartką i prosiłem
Pana [illegible] Łabińskiego, żeby druko-
wano w 3ch częściach). Mówiłem żeby
rachunek przesłał [illegible] i do
[illegible]. Tymczasem przesyłam przez
[illegible] 220 [illegible] a tamte opi-
sy drugiej [illegible] tam u Pana [illegible]
przesłało [illegible] jeszcze 11set [illegible]
myślę ze strony na zapłacenie dru-
giej części, jeżeli Bóg da zdrowie.
Pozdrawiając i ściskając [illegible] na
ziemi Litwy! Oby Najwyższy Bóg
raczył tylko udzielić Wam drogiego

zdrowia - a przy Was niebędzie mi
ciężko poświęcić władzy i reszty gos-
[illegible] dochodami na Oświatę bied-
[illegible] ludu. Miejsce dla Witol-
[illegible] już znajdę w Moskal-
[illegible] przepuszcza byleby uczył
[illegible] mieć i wszystko stra-
nie [illegible], bo i [illegible] Ba-
mam już 3000 fl gotówki. Bo dzięki
w tym roku kartofle zabezpieczam, i że 200
centnarów mi się opuści, mogę kil-
ka [illegible] odłożyć.
Mnie na przyszłość [illegible] stosu-
ta około 15 Maja r.b. zamierzam przy-
jechać do Ojczulka, czy będziecie w
domu? Jeżeli nie, [illegible] mam przy-
jechać? Tu był spis [illegible] już
nikt nie pamięta kiedy to było przed tym
[illegible] komuś wszędy [illegible]
[illegible] najlepiej i polecając się Najświę-
tszej pamięci [illegible] Ojczul-
[illegible] [illegible] pozostaję już z całym
zatroszczonym w Was najdroższe mi serdecz-
najwierniejszym i najuniżeńszym sługą.
Niech Bóg Was ma w swojej opiece. Antoni

[illegible] 15/7 [illegible]

[illegible] mój [illegible]!
Najukochańszy i Najdroższy [illegible]!

Czas leci niespostrzeżenie! — oto, ani [illegible] się
spostrzegł, jak piętnastego lipca nadszedł [illegible]
przy nawale pracy. Nie pisałem [illegible]
[illegible] [illegible] bo nie byłem [illegible]
nowany przez żadne pismo o adresie...
Lecz teraz myślę, że będziecie [illegible]
[illegible] z tem, że [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z
życiem!.. W podróży do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pracy zadanej od
mojego Principata Ministerium [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] na [illegible]

mogę, które [illegible] przez księgarnię
za 900 przeszło nakładów, i za te wszystkie
dostałem 130 M gratisowo jako wyna-
grodzenie za trud i [illegible] nowy.
A i teraz nie mogę jeszcze wyjechać bo
mój Pan wyjechał do wód na kilka tygod-
ni, a mnie nie zakazał opuszcza-
nia [illegible] jednak [illegible] się [illegible],
żeby się nie narazić przyjaciołom za
wyjazd i pozostawienie domu bez dozo-
rowania opieki. Świadectwo dostałem
od starego Pryncypała w trzech ję-
zykach z których jedno [illegible]
na [illegible] Ojcu [illegible] i to
w języku francuskim. W polskim i
niemieckim języku mam osobno, ale
na [illegible]. Czy nie trzeba
[illegible] tego przepisu przez
tutejsze władze sądowe?
[illegible] się [illegible]
umożliwiłaby mi powrót na [illegible] pod
[illegible] albo czy mógłbym [illegible] się.

się nie urzędnik Prusach? Pytałem
się jednego burmistrza ile lat potrzeba
mieszkać w Prusach aby otrzymać [illegible]
[illegible] ten odpowiedział mi że 10
lat pobytu stałego a po 10 latach ipso
facto jest naturalizowanym; ale ja nie-
wiem, czyby tak być mogło?!
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
będę możebnem lub nie otrzymać [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Może na
przyszłość [illegible] do Krasna, bo te-
raz rozpoczęły się żniwa. Obecnie sprzą-
tają [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
przenicę która już dojrzewa; żyto już
[illegible] pożęłam. U nas żniwo niedawno
się rozpoczęło. [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]
się do [illegible]. Ja wysłałem z [illegible] 250
koronami [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bo
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]!
[illegible] [illegible] i ślubnej metryki i [illegible]

i żony?! Czy pisał Ojciec do [illegible]
[illegible] lub Agatona Gillera wzglę-
dem mnie - to jest względem [illegible]
w Szwajcaryi? Towarzystwo [illegible]
że pozostać aż ja przyjadę.

Drży mi pióro - czyli ręka - każdy raz
jak mi przychodzi pisać list do Ojca
[illegible] z obawy sam nie wiem czego... [illegible]
[illegible] abym niedołężnie był [illegible]
[illegible] natychmiast. [illegible] Boże... pokrzep m[oje]
wątłe umysłowe siły, a Tego który mi
wszystkiem obdarzył fizycznie [illegible]
[illegible]

[illegible] jedno [illegible] to [illegible]
[illegible] abym mógł dostać [illegible]
Macierzy Polskiej?! [illegible]
[illegible]
[illegible] statut [illegible] Towarzystwa
Oświaty Litewskiej.

[illegible] proszę [illegible] Ojca [illegible]
[illegible] za wszystkie moje błędy. i c[illegible]
[illegible] najmniejszego [illegible]
[illegible] od najmniejszej [illegible]

z Polityki. Że wiem że nikt rodzony nie [illegible] więcej poświęcić... co Dawniej robił To!

11 [illegible] 19 [illegible]

JEWEST...

Przesłany mi łaskawie list jest dowodem znane- go mi [illegible] polskiej sztuki i nad [illegible] [illegible] jako [illegible] W[illegible] 50 roczni- cy urodzin[illegible]. [illegible]łem go na [illegible] mo. Autor listu jest jedynakiem bardzo zamoż- nego gospodarza z Wirkytów posiadającego około 300 mórg ziemi i kilku domów w Szyldach [illegible] i [illegible] jakich mało w Prusiech. [illegible] się do- kondensatorz gimnazjalny, ale już u Ojca jest agitator [illegible] [illegible] do litewskiego tygodnika [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na Niemców [illegible] za ponowoczenie języka litew- skiego [illegible] to młodzian wielkiej na- dziei dla sztuki i pierwszy Owoc Witolo.

[illegible]

rady! Oby Bóg dał więcej takich! Pozosta-
[illegible] (używając tego języka) – ponie-
waż [illegible] wydać nie chciał [illegible]. Do mnie
pisuje dość często i bardzo się cieszę
z niego. On to wyuczył wszystkich, mia-
nowicie z osobistości litewskiej piśmien-
nictwa. Przed tym [illegible] się mnie
aż w [illegible] potrzebie w [illegible] litewskiej
[illegible] o nim. [illegible] do [illegible]
Tłomaczenie jego listu dostawię.

Najmiłościwszy i Najjaśniejszy Panie!
Chociaż i prosty Litwin ośmiela się [illegible] tak
wielu ludzi naśladowaniu, którzy [illegible]
[illegible] Waszej Łaskawości (Wasza Mości!) stale
radosnym dziś zawczasu zbliżając się i poz-
walam sobie na moje usprawiedliwienie
pokornie oświadczając, że tylko wdzięczności
[illegible] i serdeczności W. Mości Waszej Łaska-
wości [illegible] smutnej i [illegible]
[illegible] teraz [illegible]
[illegible] mi bardzo.
[illegible] nakazywać [illegible] abym w dniu
70 rocznicy urodzin Waszych, z głębi mojego
serca z podziękowaniem powinszowania przesłać
[illegible]
Niech stary Pan Bóg [illegible]
ze swego nieustającego miłosierdzia...

[illegible] Wam [illegible] [illegible] lat wielu [illegible] drogę dla naszej [illegible] życia a w której wszystkim następnym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od nie-

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (Wszystkim Wam Drodzy) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] i [illegible] najserdeczniejszego i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] (chwalebnego) [illegible] Anioła [illegible] [illegible] [illegible] i udawanie się wszystkim, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] walnie zastępuje (broni) oraz prawdziwe uznanie i [illegible] tych, którzy Wam zawdzięcza-ją [illegible].

Wasza Łaskawość może z spokojem spoglą-dać w przeszłość, na drogę (czy drodze?) [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] nie [illegible] narody, może, prawdę oddając, Wasza [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Wasza [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] językiem [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] lat [illegible] [illegible]! A prosić, [illegible] nie [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible]

w Wielmożnej Łaskawości [illegible] którego mnie
[illegible] wszystko [illegible], i wszędzie nie tylko i
[illegible] się [illegible]).

Wszystkim niech Bóg [illegible] wiele
szczęśliwego żywota lat Wam dosięgnąć,
wiele przyjaciółstwa i miłości [illegible]
jeszcze na długie czasy przechowały by [illegible]

Ze szczerą życzenia i uczucia [illegible]
[illegible] (skupiony) z [illegible] modlitwą za
Waszą Łaskawość, w najgłębszej pokorze [illegible]
[illegible] pozostaję W. Łaskawości najpo-
[illegible] sługą [illegible] — Jurgis Miłosz

Wybaczcie [illegible] Drodzy, Ojculku! jeżeli nie
[illegible]
nie jak [illegible] przedtem [illegible] i [illegible]
i jakim [illegible]. Ale [illegible]
[illegible]
[illegible] się jak [illegible]
[illegible] Waszą Miłość [illegible] Miłości
(Miłości).

W [illegible] wyznam [illegible] nie
[illegible] Ojculka, [illegible]
[illegible] 26. i 27 [illegible]!! [illegible]
Dość pozdrowień. [illegible]. Lecz mimo [illegible]
[illegible]
[illegible]
i zdrowie Ojculka.

[illegible]
[illegible] Dakonea [illegible]?

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Orliniec, dnia 16go Grudnia 1882 r.

1095 (48)

Najdroższy i Najukochańszy Ojczulku i [illegible]!

Po kilku miesiącach milczenia — znowu przychodzę z moim listem przed Wami. Nie będę się tłómaczył dlaczego tak długo milczałem rozmyślnie, bo to na nic się nie przyda, ale powiedzieć muszę [illegible], że tego przyczyną były naprzeszkodzie dwie zawady. Pierwsza, [illegible] Ojczulka nie trudził czytaniem i odpisywaniem, bo wiem, że niezmiernie jest bez przerwy zajęty pracami, a powtóre że w mojej [illegible] była taka próżnia i zamieszanie, że nie byłbym potrafił chyba żadnego polskiego liściku napisać. — Co do mego przyjazdu, już byłbym wyruszył do [illegible], gdyby nie wieść radosna, że zdrowie Ojczulka się poprawiło. Gdybym był dowiedział tę wiadomość później otrzymać, już nic [illegible] mogło być powstrzymać się. Wiedziałem że Ojczulek zasłabł ale tę wiadomość zaczerpnąłem tylko z pism polskich. Dzięki Stwórcy Najwyższemu, że Ojczulek odzyskał na nowo nadwątlone siły do dalszej pracy! Posyłałem do Niego o to moje ciche westchnienia i [illegible] nieustannie [illegible] Duchem przy Was [illegible] Najdrożsi!

Co do przyjazdu mego [illegible]

Przepraszam jeszcze raz [illegible] niech będzie na [illegible]!

przyczyny nie pojechałam, że moje dziatki
były chore, potem żona ciężko zachorowa-
ła tak, że musiałam parę kilkokrotnie i dok-
tora sprowadzać, a potem ja znów zachoro-
wałam. Nie leżałam wprawdzie długo, ale
mało też i chodziłam, a jeździć nigdzie nie
wyjechałam od pięciu miesięcy, ani pół
drogi, ubrać do lasu, bom wciąż [illegible]
na nogi i piersi, a jutro jadę do [illegible]
umyślnie, aby się poradzić u doktorów; bo
w piersiach ciągłe łamanie, kłucie i palenie. W
zeszłą sobotę, dziś tydzień, nagle wyrzuciłam
z wnętrzności jakby cudem. Nawet płucami
kawałka wielkości gołębiego jaja zupełnie jak
nerka wykształcona, i ten fenomen zamoczony
w spirytusie powiozę na okaz lekarzom.
Pojutrze, jeśli Bóg da doczekać, zajadę i do Dra
Zebrinskiego, rozważyć jak daleko stoją z [illegible]
Witoloraudy. Na Litwie wielka chętka jest z utęsk-
nieniem. Już kilka exemplarzy szczęśliwie dob-
rało się aż do Petersburga. Po wyjściu dam
ogłosić w [illegible] i posta-
ram się o złożenie jej u księgarzy.
Myślę, że warto by się zapytać u Brockhausa
w Lipsku, czyby nie wziął coś na skład?! Cenę
trzeba będzie ustanowić do [illegible]
bo i księgarnom z tego rabat, na 20% najmniej
[illegible] trzeba będzie ustąpić. Dosyć

[illegible] jak mam postąpić z ustanowieniem ceny i drukiem u księgarzy i ustąpieniem im rabatu! Mnie się zdaje że Filologowie powinni Witoławiczowi nadpisać, bo w tym dziełem niejedną nową myśl jeżeli nie odkryłem tem, to przynajmniej nieco rozjaśniłem. Co się tyczy nazw litewskich Bogów, objaśniając imiona ich, a potem w „Progalis" to jest w końcowym dialogu. [illegible] do tego ustępu [illegible] gdzie jest mowa o Raju nad Bałtykiem przez de Luc'a, że opisana w [illegible] napisanie „O Bursztynie" [illegible] Progalis'a jako dowiązanie do objaśnień nazwy Jintaras, i do stwierdzenia wzmianki [illegible] w [illegible] (w [illegible]), iem słyszał od starego Litwina, iż pierwsi rodzice t.j. Adam i Ewa w Raju po litewsku mówili, i dodając wspomnienie historyka [illegible] Kotzebue'go, że „etymologija [illegible]", bo ta w [illegible] bardzo silna na stwierdzenie, że Raj mógł był być nad Bałtykiem.

Witoławicz, dzięki Bogu i Wam, Najdroższy Ojczulku! piękne owoce już rodzi; a spodziewam się, że wyda lepsze, skoro się rozwinie w całości. Teraz już nie byłoby mi żal życia i świat opuścić, bo odnowiłem iskrę Starego Znicza, [illegible] Waszego serca i ducha! — [illegible] jest na sercu [illegible] [illegible], a choć w [illegible] [illegible] znajduje uznanie, a i Wam [illegible]

Bieda tylko że Moskale nie wpuszczają przez granicę pism (czasopism) litewskich; a któż wie, czy wpuszczą i Witoloraudę, [illegible] dla ludu? Do Petersburga już dość ma przeszkody. Mi się zdaje że Witoloraudę w litewskiej [illegible] przystępnym wszystkim Litwinom w [illegible] Litwie, zrobi poruszenie [illegible] litewskiego uśpionego już przez „naród [illegible] [illegible]...” [illegible], germański i rusko-moskiewski, bo w Prusiech już wydał niejakiś „[illegible]” książeczka go-[illegible] literami drukowana, słowniczki, a wprzód mowie, dworuje na poetę, wspomina o przodkim, którzy spisali „[illegible]” i t.d. i woła ona do pojednania się [illegible] gomejdi-ny i knudzi jako Latarnia, i nawołuje do [illegible] [illegible] i Oni (Poseacy) Litwinami.
Teraz zaś z Pruskiej Litwy Litwini podali prośbę, nie wiem ile [illegible]) do swego deputowanego, Schröder'a [illegible] do Sejmu, aby w sejmie [illegible] [illegible] Schlickmannem, o przywrócenie języka litewskiego w szkołach — choć w niczym, wier.
Zakończę już, bo późno i cierpiący jestem a za 8 godzin muszę i [illegible]
Na święta Bożego Narodzenia [illegible] jeżeli Bóg da doczekać. [illegible] Ojcu Kanonikowi z całej duszy zdrowia i pomyślności, i [illegible] w [illegible] choć w [illegible] [illegible] go życzę! Wybacz — i przyjmij moje nie [illegible] [illegible] — jako najpokorniejszego i najżyczliwszego sługi!

Wyłubski

Orliniec, d 28 go Grudnia 1882 r.

Teweli!!!

Upragniony a Drogocenny list Ojczulka otrzymałem 23 go to jest w Sobotę, ale tylko dziś mogę odpisać nań, bom ze smutku i żałości zasłabł jeszcze bardziej dowiedziawszy się że drogie zdrowie Ojczulka nie poprawiło się — jak zdziwiłem wyczytawszy krótką wzmiankę w „Kuryerze Poznańskim" i w „Gońcu Wielkopolskim" tę wiadomość. Oby Stworzyciel — Bóg Wszechmocny wysłuchać raczył moich próśb i gorących westchnień i wrócił Ojczulkowi zdrowie i nowe siły! Żebym mógł się dowiedzieć jak najrychlej o wyzdrowieniu a pocieszyłbym się i ja z tego szczerzej zdrowszym; bo Ojczulka cierpienie i boleści odczuwam i ja całem mojem jestestwem duchowo i cieleśnie.... Moja choroba cielesna w prawdzie jest groźna — bo w wewnętrznościach, niedostępna do przejrzenia ani odgadnięcia, ale byłaby mi daleko lżejszą i znośniejszą, gdybym duchowej nie miał. Duchowo chory jestem z żałości i smutku z przyczyny słabości Ojczulka — żądając się ostatniego Obrońcy mojej drogiej Ojczyzny — Litwy jako też i ze wspomnień jej upadku z chwalebnej przeszłości — wielkości... Ach Stwórco, o Boże! niemogę niedołężnem mojem piórem opisać moich uczuć, jakiemi jestem przejęty dla Was Najdroższy mój Ojczulku i dla Ojczyzny! A to wszystko rozbudziliście Wy — Twórcowie ducha litewskiego z nieśmiertelnym Teodorem Narbuttem! Cześć i sława i chwała Wam na wieki wieków! Amen. Bo te cierpienia, mimo swej grozy i boleści — są szczere i słodkie i pożądane. Zesłaliśmy ziemną

U nas pogoda bardzo nietrwała. Zimy prawie nie ma. Dziś znowu pada. Z ostatnim [illegible] — Cudnie byłby przedstawiony ziemi dają 160 mórg każdemu darmo z Tekasu (Huston) odebrałem Cenniki ziemi od 1½ [illegible]

nieśmiertelnym swym duchem, które już pokiełkowały, w ciemnych sercach ludu skrystalizowały się potomków olbrzymów, które da Bóg wyrosną i rozplenią się z jednostek na ogół; i ta Boska iskra miłości Ojczyzny rozszerzy się i zapali serca milionów. A potem — potem może i Ojczyzna ożyje nowem życiem... Oby tylko Wasze słowa mogły dotrzeć do najnędzniejszych chatek ludu jak nasz Wielki — duma ducha Mickiewicz pragnął który mimo odmiennego języka wygłaszanemi słowami stwierdził swoje pochodzenie litewskie przed całym światem mówiąc: „O Litwo! Ojczyzno droga!" a tym samem należy do Trójcy naszej sławy i Wielkości nieśmiertelnych Wieszczów którymi są: Kraszewski - Narbut - Mickiewicz! Wy — Ojczulku — prześcigliście obydwóch swoją ognistą miłością przeszłości naszej — Ojczyzny - i narodu, ledwo z imienia egzystującego, a tego dowodem jest nieśmiertelny Anafielas, za którą to serca i dusze [illegible] niemało wycierpieliście od braci Polaków...

Gdyby ten Anafielas był wyszedł wcześniej w języku litewskim choć przed 20 laty, już byłyby wydał tysiączne owoce; gdyby się był kto znalazł go przełożyć. — Boleśno mi czytać w opisowej księdze Jubileuszowej Krakowskiej, zdanie Polaków gdzie fantazyą nazwał „trzy poemata z przeszłości Litwy: „Witolorauda", „Mindaws", i „Witoldowe boje" znane pod ogólną nazwą „Anafielas" na str 18[illegible] umieszczone. Biedni Polacy niewiedzą że Witolorauda jest wzięta z ust ludu (niechże ich pożądać o złość wmawiania ludziom że to wymysł...) Przecież wiadomo całej Litwie że jeszcze niejedno zostało

opuszczonem, mianowicie z Witoloraudy. A że ona
wiernie jest przełożona na język polski, ja jestem
świadkiem bom będąc jeszcze dzieckiem słyszałem
cały, od [illegible] rodziców, ale jeszcze nieco więcej było,
bom jedno umieścił w objaśnieniach Alcisa, gdzie
jest mowa że wyprzedziwszy z lasów znalazł drewnego
krzyżyka robaczka i nie przyjął go, którego wtórywszy
w wielkiej pałce od roślawicy przyniósł do domu i [illegible]
matka [illegible] itp. albo nie było. Ostatnie z ptaszkami
wołaniu że Może to Ojcowskie wypuścił umyślnie jako
rzecz fantazyi [illegible] w obrazkach [illegible].
Witoloraudą jest w całej rozciągłości wzięta z ustnego
podania, tylko po mistrzowsku ułożona i przyozdobiona
jednak niektórych rzeczy, o ile wspomnienie mogę, nie mając
[illegible] tam nie [illegible]
Oryginału. Co do „Mindowsa" i Witoldowych bojów"
mało co słyszałem z podań, ale znajduję wszystko
na historycznych faktach oparte z ogniskiem miłości
przeszłości wszystkiego [illegible]. Jedna pieśń wstęp-
na do Witoldowych bojów „Dla czego Dunaju [illegible]
poruszyła mnie już po pierwszem przeczytaniu do
głębi duszy i ukłakałem się rzewnemi łzami, jako
nie jeden z tych [illegible] na [illegible],
na [illegible] który sam sobie utworzył był. A wtedy
marzenia w rękopismach [illegible] po Litwie. Za
od 17 lat wieku już mogłem [illegible] litewskie pieśni
naprzód skleiłem kilka świętych, według starych
pieśni miłosnych (...) a potem zacząłem i Dajnos
klecić, a i polskie przekomponowania. Lecz polskie zaczą-
łem później, najpierwszą była pieśń o zgubionym [illegible]
[illegible] utworzona z księżniczki i „Sąd Ostateczny"
Dmuchowskiego która z [illegible] [illegible] u Frankie
(u Stankiewiczów w Miastepliach nad Wilią/

zostawiłem i one na przynukach [illegible] bywa[illegible]
na Pisze litewskich jest już drukowanych wśród
Ziem Wileńskich. Jego ostatecznie Donukowskiego w
tłumaczeniu litewskim rymowanym Brzeskowy
wierszem. Dowolnie tłumaczony regiment mi przed-
stawionym w drukach przy [illegible] [illegible] liki u
Krawnego Trajunowskiego 1863 roku. Jego bardzo że
jej, Ale widziałem zprzednio. Żałam dość o tem.
Niewiem i niepojmuję co to [illegible] że ja za każdą rze-
czą, jak tylko weźmę co czytać o [illegible] nasz
Litwy i o narodzie zgasłego prawie i cięgach prze-
[illegible] które mi się gwałtownie cisną — niemogę bez odet-
chnienia [illegible] [illegible] nawet [illegible]?! Tak moje i
dumie są wyczerpowane ze czasem ustnemi całą
piersią i duchem. Wczoraj wziąłem do ręki IX tom
Teodora Narbuta „Pomniejsze Pisma" do ręki i zacząłem
czytać znów o spaleniu w Wilnie przez członka
towarzystwa Judaszowego (S. J.) zwanego Ksiąg aka-
lickich, i wstrząsłem się cały z oburzenia i niemocy
niedo opisania, choć to nie po raz pierwszy czytałem.
Żal jakiś i niepojęta tęsknota mnie ogarnia, bo świadomy
jam, że to były z pewnością i akta i Statuta daw-
nych praw litewskich a może i starożytnem pismem
pisane księgi religijne-litewskie które judasze
zniszczyli aby ani wspomnienia o nich nie zosta-
ło! Bo przecież musiały być prawa zakonne
tak polityczne jak i religijne, pisane już i przed
przyjęciem wiary chrześcijańskiej na Litwie. A gdzie
one podziały się?! O, niech im Pluton da dobre
miejsce na dnie Pragarasa!! Przecież Pan Bóg tak
Antychrystów zowie, żeby się Jesu-ita-mi, to jest
uczynili siebie tym samem co Jezus do [illegible]
[illegible] nie przyjmie. Apage z nimi [illegible]!

—

W Poznaniu będąc byłem u Doktora Kozorowskie-
go radzić się o moją słabość, zamierzam i on „po-
ciął" że zemnie wypędzi, i to za poradą Doktora
Żebińskiego jakoby u najlepszego lekarza w tym Mies-
cie ale mi się nie bardzo wielkim znawcą wy-
dawał, ponieważ nie poznał albo może nie chciał
powiedzieć co to za rodzaj otworzył się z wnętrzno-
ści moich. Z początku chciał mi wmówić że
to kawałek niedostawionego kurzego mięsa? Jak
mu powiedziałem, żartujesz pan Doktor ze mnie,
to przyznał się „może to polip z nosa"?. nonsens!
czułem jak wyskoczył z wnętrzności. przez który
Ojczulek osłuchał i obejrzał i powiedział że płuca mam
zdrowe, co i ja sam wiedziałem, bo głos mam silny
i czysty ale jak jest z wątrobą!! Powiedział mi:
że mam katar „rozwinięty" i kazał jeść dużo owo-
cu jabłek, śliwek suszonych i brać mydlane [illegible] pigu-
łki. Powróciwszy z Poznania zaniemogłem jeszcze
bardziej, bo mi formalnie jakby się pękło. To około
Krzyża pod Sercem Przedwczoraj myślałem już kona-
łem ale obudziłem się w tej chwili i puls już nie-
bił ale trząsł się czyli drgał tylko. Dziś czuję się
wiele lepiej, jednak 80 uderzeń pulsu na minutę
co znamionuje niejaką gorączkę wewnętrzną.
Z rana nie mam [illegible] ubieram się w wymo-
wie i w nogach silnym, jednak nie wychodzę z
domu ani na krok. Życzę tylko Pan Bóg dał Oj-
czulkowi zdrowia, a ja pozdrawiając i przyjąć
raczy do Dnia Ojca około Świętego Józefa aby
się widzieć z Ojczulkiem i pomówić o tem i

o owém, a wyznam zarazem że mam i jedną
ważną prośbę zanieść — to jest o pozwolenie
tłumaczenia na język litewski Wszystkich prac
owoców! Już odebrałem od Dra Bassanowicza
wiadomość, że trzeba przetłumaczyć jak najprędzej
Waszego „Kunigas” którego jeszcze nie miałem
szczęścia czytać. Szukałem w Poznaniu księgarni,
nigdzie w powszechnych księgarniach, ale najprzó-
no, nikt nie ma, ale księży ofiarowywał się zapo-
dać mi z Warszawy Szcz i już sam mogę to samo
zrobić. W tych dniach poślę pieniądze ze Biskupa
ze Litewskiego na rok 1883. a przydam i nakłoni
Pana nie wiem co kosztuje. W mozwie Kunigas
dowiedziałem się Księżycia, czy kogoś księgarskiego.

Witolorauda już, chwała Bogu, skończona. Tylko
biada, że mimo korektury, jest jeszcze kilkanaście
niesprostowanych błędów, ale małych — nieznacz-
nych; dla Litwina, jednak niewielu, dla filologów
ważniejszych, co jeszcze w ostatecznie. Oddam ją na
... słownik a zaś samemu Księgarzowi w Pozna-
niu Panu Żupańskiemu, który ma przyjąć.
Tylko nie wiem co za procent sobie weźmie księgarz od
wad. Koszta druku będą wynosić bez mała 600
marków. 400 mk ma już Doktor Lebiński w przesy-
le z tymi 200. co Ojczulek mu posłał. Resztę, da
Bóg, może zbiorę ze sprzedaży, a jeżeli nie, to
sam ze swojej kieszeni zapłacę — jeżeli będę
żyw, i Ojczulek nie pomoże kosztować się.
Za najserdeczniejsze uczucia składam, za pozdro-
wienia i życzenia oraz za Słowo Wasze Imię!

Chciałbym też wiedzieć Najdroższy Ojcaszku,
czyście ofiarowali — naszej czy posłali i ile exempla-
rzy dla Bibliotek i dla jakich?! Jest-to może
niewłaściwe i nudziackie pytanie, ale niemogę
być spokojnym tego nieuczyniwszy — bo mój Pan
Żółtowski (Marcelli. Syn Dziedzica) Pozetze przy-
pominał mi już porazdrugi, żebym dla To-
warzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, dla
Biblioteki Jagiellońskiej etc. ofiarował po exem-
plarzu. Ja mu odpowiedziałem, że dla Biblio-
tek trzeba darmo dać. Pan Żółtowski odpo-
wiedział mi że „to ja zapłacę" Z początku odpowiada-
łem, to jest rzecz Wydawcy (to jest Ojcaszka)
który wymówił sobie niewiem ile exempla-
rzy i ja mu pierwszeństwo oddaję. Żebym
przysłałbym o słówko odpowiedzi, czy mogę
i gdzie dla bibliotek polskich ofiarować?
Albo Panu Żółtowskiemu dać?
Posłałem już po jednym exemplarzu
dla redaktorów tygodników litewskich
do Vienybe i do Tylży, aby ogłosili o ukoń-
czeniu Witoloraudy. Będę zmuszony i w
polskich pismach ogłosić, choć za wcześnie,
bo dawno nie robię tego — jak się zdaje —
oprócz „Dziennika Poznańskiego" gdzie przypadkiem
... a niedawno zatajonym, niespodzianie się
Witolorauda, jak i Kunigas najnowszy, bo
przeczytam to z Kuryera Poznańskiego, który
i niechcący wyprosił się ... ze swoim Kunigasem...)

Z tego wnioskuję że musi być zanadto jawnie odma-
lowana tam prawda, której oni nie cierpią.
Z Litwy szczupło mam wiadomości a i te nie-
różowe. Podług rządu mongołów żadne miasto nie
chce pozwolić żadnych książek drukowanych łacin-
skiemi literami, nawet w samym Petersburgu.
W samorzutnie pisma litewskiego w Rydze, pod
nazwą „Auszra" (Zorza) zaszły niesnaski, jak mi
donoszą z Petersburga wieści, że Polacy którzy u-
żali się doń jako artykułowie, zarzucili Prezesa to-
warzystwa niejakiegoś Milewskiego tego że zato, iż
on nie chciał polskich przymiotek śpiewów,
Wydawca „Lietuwiszkos Dajnos" (których jest pięć
tysięcy) i „Swotbine Redu" księdza Antoniego Jusz-
kiewicza z Wielony — brat Jan Juszkiewicz, w objaśn-
niach o pisowni i wymowie języka litewskiego, między
znacznie pokazał że polszczyzny nie lubi bo i Dź
Dablewe (W) wyrzucił z litewskiej pisowni. To są nie-
dobre według mego zdania znaki, bo zdaje się że
Moskale w wyższych szkołach usiłują poróżnić Litwi-
nów z Polakami aby Litwinów zdusić pojedynczo
Polacy jak byli tak i będą usiłując spolszczyć
Litwę. Nie wiedzą że złe nikim wyjdzie, bo Litwini
nie chce ani się z moskwiczyć ani z polszczyć. Za z Po-
ruchają się chcąc i wnogi niosą. Teraz posłali do
ministra Oświecenia prośbę w kilkatysięcy podpi-
sów prosząc o przywrócenie instytutu języka litewskiego
(Kowno-wileńskiego) wiary. Liczymy mocno będziemy mieli
miesięcznik naukowy litewski w Tylży.
Kończę moje pismo, prosząc Cześć Pańskiej życzenia
głębokiego zdrowia i wszelkiej pomyślności z ....
i pozostaję najprzywiązańszym i najżyczliwszym sługą. ...

Orlińce, d. 17 Marca 1883 r.

Teweli!!!

Naprzód składam moje najserdeczniejsze
podziękowania za wszystkie nauki i poucze-
nie i łaskawą pamięć! Niech Bóg Naj-
wyższy wynagrodzi Ci to stokrotnie i
zleje swe niewyczerpane łaski na Was!!!
Nie będę się tłómaczył długiemi wywodami
dla czego tak długo milczał i nie dopię-
tym celu, ale nadmienię pokrótce, że wy-
bierałem się na chwalebne Imieniny Wasze
i na ... Święto Wielkanocne do Drezna
i tam osobiście żywem słowem o wszyst-
kiem pomówić, za wszystko po[illegible]
i wszystko opowiedzieć ale nieszczęśliwy
wypadek zmusza mnie chwilowo do zanie-
chania tego przedsięwzięcia. A tym wy-
padkiem czy przypadkiem jest, że przed
[illegible] więcej [illegible]

ukłułem sobie w same czoło igliwą czyli kolcem gruszkowym w same czoło tak, że po dwóch dniach zaczęło boleć i zbierać się ból. Dziś już nadto wyjęte, ale dziura nie zagoi się przed tygodniem albo i dłużej, a zbolałym czołem jechać niemożna. Zatem moją podróż odkładam znowu na późniejszą porę, ale nie zaznaczam już jej sobie, bo zależy to od czasu i pogody. Jeżeli rychło zima ustąpi, będę musiał wprzód zagajenia załatwić, co potrwa do Maja miesiąca. W Maju mógłbym odjechać, ale czy Ojczulek nie wyjedzie znowu do wód dla ratowania zdrowia? To znowu pytanie!

Dzisiaj piszę tylko krótko, składając Wam, Najdroższy i Najukochańszy Ojczulku, moje najserdeczniejsze i najgłębsze uczucia w dniu z powinszowaniem 83 rocznicy Chwalebnych Imienin Waszych! Lecz czego ja Wam życzę nie jestem w stanie ani myślą ogarnąć ani piórem opisać...!! A czując

Ojczulek Sam bez wątpienia że moje
życzenia bezgranicznemi są. Życzę tym
Wam nawet nieśmiertelności cielesnej,
tak jak jesteście nieśmiertelnym duchowo
gdybyście tego nie odpychali, jako ów
Romus, którego ście unieśmiertelnili w
pieśni — Witoloraudy! Przeto ograniczam
się przeciomnym życzeniom dla Ciała — żyj
nam zdrów i nieść przynajmniej jeszcze
sto lat!!! Bo to jest najstosowniejszem
i możebnem jeszcze na świecie! Żyj i pra-
cuj dla Ojczyzny i [illegible] łości i na chwałę
Przedwiecznego Hilkajerusa, i na podwy-
ższenie Koronującego twego Narodu litew-
skiego! Niech Bóg Was ma w swej świętej
Opiece! Amen!

Zetrzemi w oczach a z pełgniom się zerwam
wzruszonymi kończę moje niedołężne — w
stawach powinszowanie, lecz w uczuciach
olbrzymie!...

Teraz wspomnę o "Witoloraudzie" i o "Studi...
O ile dochodzą różnych wiadomości, to Wito-
lorauda robi wielkie wrażenia i porusze-

porozumienie w wielkiej i uważnych. Żaden niektóry Niemcy albo raczej zniemczeni Litwini z Kowna przyjęli ją, a nawet pochwalili redaktora „Lietuwiszka Ezinu" (który ogłosił ją w swoim tygodniku i zalecał że to dziełko każdym domu Litwin powinno się znajdować) o Konradach z Polakami, że więc zmienić „biuro" wypadało a tym pod tym był Litwin naczelnik. Hauptlehrer „Eynars" redaktor litewskiego tygodnika „Naujasis Valeiwis" N. Wszemmy. Prosiło w imieniu Ozwego Eynara Wad. [illegible] kiego i bitego przez Krzyżaków, żeby ogłosił w tygodniku; przyobiecał to uczynić, lecz słowa nie dotrzymał. — My założyliśmy roku nowe pismo litewskie, miesięczne pod tytułem „Auszra" które zacznie wychodzić w [illegible] od 18 przyszłego kwietnia. To jest ja, Dr Basanowicz, obecnie praktykujący w [illegible] i ów Mikszas co Ojczulkowi pisał powinszowanie [illegible] temu ostatniemu powinniśmy redaktorstwo jako Pruskiemu poddanemu. Będziemy się starali rozszerzać litewskie uczucia pomię- [illegible] przez przypominanie starych czasów [illegible] pisz, mój Najdroższy Ojczulku, a polecając się łaskawej pamięci pozostaję tym czym [illegible] Andrzejem Vistelisem.

P. S. w dodatku muszę wspomnieć jeszcze, że w przesłanej broszurce zeszyt 6ty Niemieckiego towarzystwa zwanego „Mittheilungen der Litauischen Litterarischen Gesellschaft"u przebija się wielka ignorancyja o Ojcuszku, mianowicie w recenzyi Woltera(?); ale proszę Ojcuszka nie brać mu tego za złe, bo skądże taki chłop zniemczony, wychowany w Królewieckim Seminarium na pastora, może co wiedzieć więcej o polskiej literaturze, której ci pątnicy unikają jak morowego powietrza. I każdego Litwina, który z Polakami koresponduje, prześladują, o Konrady. Otóż ostatniemi czasy przesłano do starania Litwinów prośbę do ministra Oświecenia, w której w druku litewskim proszą o przywrócenie języka litewskiego w szkołach, chociaż w rozumowaniu, a którą śmiał Wielkopolski wydrukować a z niego i inne gazety polskie i niemieckie a nawet i Petersburskije Wiedomosti wspomniały za-

oraz niemiecka „Nord. Allg. itd." poda-
ła Palakow o agitacye na Litwie, u-
wiodły że to agitacye na rzecz ... ję-
zyka prawnej dawnej Litwini a nawet
i niemcy rozumiej; Cześć temu Ka-
nonykowi Drawni Sac. ernein, ten
się przyczynił wiele do poruszenia z-
nów! Żeby Bóg dał Taniemu u Mo-
życia, a także innej i na Żmudzi i na-
szej Litwie: ludzi, co obudzili lit-
giewnego uśpienia, a te księżach, prze-
gwałtu patnela, a ten niedźwiedź nie
pozwala drukować Tszinskiemu ta-
nowi, chudzie moskiewskiej mizerze.
Dzięki nieskończone za przysłanie Va-
Koehlera z Lipska! Najwięcej pro-
o przysłanie stawonika fryga... Ruhi
i kilku innych książeczek za 30 Marek.
które wie tylko dziś jeszcze.
O języku! Cuda w języku litewskim
odkrywam! Wszystkie języki, mówiąc
jęz. angielskiego, widzi mi się, pochodzi
z litewskiego! Adam, Ewa, Jovis że już u-
tomu, tam za pomocą litewskiego
potwierdzają tylko! Ty rozzy dość już! Siwie...!!

[illegible] dnia [illegible] 18[illegible]4 r.

Najdroższy i [illegible]!

Długo wstrzymywałem się od narzucania się Najczcigodniejszej Waszej Osobie z mojemi [illegible] utra- pień jakie ponosisz od [illegible] nieszczęsnej chwili kiedy zosta- łeś dotkniętym najniewinniej w owocie przez najnikczem- niejszego na ziemi potwora w ludzkiej postaci, — lecz dalej nie mam siły do milczenia i kreślę choć nieudolnem piórem niniejszy [illegible] Właśnie dziś [illegible] przez polskie gazety o naj- smutniejszym i [illegible] całe [illegible] jestestwo [illegible] sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku! Niezmiernie bolało mi serce na samo wspomnienie o cierpieniu Najdroższego Ojczulka a dzisiaj — [illegible] piersi nie rozsadza. i jestem prawie wzrusz- [illegible] — Nigdy nie [illegible] się i nigdy się nie [illegible] tak surowego wyroku ze strony sądu, który nikogo nie prze- konał i wcale nie udowodnił żadnej skazy winy na Naj- droższym Ojczulku, bo jej nie było przenigdy. Ale cóż po- cząć mój Boże! teraz są takie czasy na świecie, że jak mocny chce słabego uderzyć to i kij znajdzie, jak kto chce kogo po- łożyć to i winę wymyśli robiąc z białego czarno a z czarnego

biało. Ale cóż robić, takie zrządzenie losu, trzeba go znosić i
cierpieć. Tylko możeby zdrowie [illegible] patriarchalnego [illegible]
Ojczulka czy przezwycięża [illegible] cielesne i duchowe, będzie
w stanie dźwigać tak ciężkie brzemię! Lecz sądzę że któż jest
olbrzym [illegible] duchem, da sobie radę i w tym drugim [illegible]
Najdroższy Ojczulku i [illegible]! Od wszystkiego dobrze z całości
i [illegible] com co piszę daruj mi łaskawie w tę [illegible] wszystko
wa i racz łaskawie przyjąć moje współbolenie i współczucie
w tym strasznem strapieniu [illegible] pisma. Mam [illegible]
[illegible] Boga, że On się zmiłuje nad [illegible] i Ojczulka Najdroż=
szego albo zupełnie wyzwoli z pomocy — albo da [illegible]
[illegible] zmienienie losu, na jaki nigdy nie zasłużył. Mam
na myśli to mówiąc, że Bóg natchnie Duchem Świętym Naj=
jaśniejszego Króla i Cesarza, który będzie w sędziwym wie=
ku [illegible] wego Ojczulka ułaskawić raczy. Daj to Boże!
Wszak i tak [illegible] straszliwa kara Ojczulka spotkała, że mu=
siał [illegible] na łonie obłąkanych i tyle cierpieć, mówiąc [illegible]
Jak piszą gazety to obrońca Najjaśniejszego Ojczulka Pan Soul.
nie poprzestał się z wymową i nie [illegible] czerpał wszystkich źródeł
obrony. Nawet i ja już jeden ważny punkt do obrony był=
bym mógł przytoczyć a tym punktem jest [illegible] i pro=
kuratorowi na jego wywody, że te korespondencye miały
być drukowane w żadnym piśmie francuskiem to musiały
być dla rządu jakiego [illegible] Byłbym odpowiedział: nie wszyst=
[illegible] prowadzą [illegible] dla samych gazet lub [illegible] prze=
znaczone bywają te listy które się zbierają do większych
[illegible] dziś do książek a które w nich [illegible] czasami i długo [illegible] Może więc i te pisma [illegible] obwiniali
i tak nowo czytali wśród innych dowodów [illegible]
były przeznaczone [illegible] jakiego militarnego [illegible], które teraz
łaski w mowie [illegible]. Tego nikt nie może zaprzeczyć [illegible]
nie jest. Szkoda że pr. [illegible] nie jest Julius [illegible] dawniej! Ten

[illegible] byłby bez wątpienia [illegible] niewinność Najdroższego
Ojczulka a [illegible] zgodzi się przestępstwo zbirów
[illegible] tego nieboszczyka [illegible] zabitego przez
[illegible] Noira. Tów. geniusz wymowy. -
[illegible] poczciwości tu takiego mistrza wymowy mówić.
Najdroższy [illegible] Ojczulku! Więcej nie wspominam
bo wiem że to się nigdy [illegible] chwili, bez przyszłości
[illegible] wolno będzie widzieć się gdzie z Ojczulkiem?
Mam wiele do mówienia, wielkie prośby o rady względem
przesiedlenia się, sam nie mogę zdecydować się gdzie się
[illegible] z piśmiennych informacyj wcale nie przyszedłbym
i ja mam pojęcie, że tego uczynić nie można, żeby nie ro-
biło zarzutów takich, że [illegible] expatryował się [illegible]
[illegible] z robotnikiem. [illegible] nie jestem Polakiem
i [illegible] niepotrzebny, choć osobiście [illegible]
[illegible] się usługi [illegible] przyjemniej więc
[illegible]. Duszno mi już tu niesamowicie i nie jestem
pewny jutra, bo klimat mi nie służy i żyję na dzień
tylko żyję na łasce panów N. [illegible]
[illegible] ale Na. [illegible]
u panów Niechanowskich —

Dzięki, dzięki Ojczulkowi [illegible] za mój Chleb.
bo moja córeczka Mila [illegible] mieć się lepiej po [illegible]
chorowała [illegible] wysłuchał Ojczulka
mój! Teraz ja się modlę za Najdroższego Ojczulka, żeby
obdarzył go swą łaską i wyczerpał swego miłosierdzia
i uwolnił zupełnie od nałożonej niewinnie winy przez
sądzi [illegible] zdrowiem i męstwem do wytrwania
[illegible] we wszystkiem! Prosiłem Boga żeby odkrył
przed sądem i światem niewinność Ojczulka i obdarzył
wolnością [illegible]

Jego woli sam [illegible] nawet nieprzyjaciół, Ojczulku. Nie wysłuchał dotychczas moich prośb, lecz mam nadzieję jeszcze [illegible] że to się stanie za przyczyną [illegible] Boga Królowej Panny Maryi!

Daruj, Najdroższy Ojczulku! jeżeli uważasz niewłaściwym [illegible] bo wiem że [illegible] tak Wielkiego Męża, do którego adresuję. Ale inaczej nie umiałem [illegible] myśli jak prostaczek..

Kończę moje pismo i proszę o łaskawe przyjęcie tych [illegible] prostych wyrazów [illegible] mojej [illegible] i współczucia, mam zaszczyt pozostawać [illegible] i najgłębszym [illegible] Najłaskawszego Ojczulka i Pana mojego

Sługa [illegible]

Blatt Nr. 26.

Leitung Nr.

Telegramm Nr.

herr dr kraszewski

Aufgenommen von

den 1/2 um 5 Uhr M mitt.

durch

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Magdeburg.

Ausgefertigt den

um 5 Uhr 30 M mitt.

durch

Telegramm aus Worte. 188 den ten um Uhr Min. mitt.

mbg dolzig 15 3/45 s == herzlichsten glueckwuensche zum heutigen namenstag uebersendet im treuen gedenken achtungsvoll = wysztelewski .+

C 187.

Orliniec d. 22 Grudnia 1885 r.

493

... ŚEVELJ !!!

Nasamprzód przesyłam Najmiłościwszemu i Najdroższemu Ojczulkowi moje najgorętsze życzenia z powodu Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku zdrowia i wszelkiej pomyślności czego tylko, czego tylko dusza zapragnie. Oby Bóg w Swojej Naturze raczył ciepłem życiowego swego tchnienia pokrzepić i odrodzić na nowo zwątlone wiekiem i cierpieniami cielesne siły, (bo duchowej siły, pozostały jeszcze wiecznie niezwyciężonemi), na chwałę Królestwa Bożego, a na pożytek Ojczyzny i całej ludzkości! Co daj Boże! Amen.

Słów mi braknie na okazanie czci i uwielbienia względem Waszej Osoby Najdroższy Ojczulku i Panie, lecz wiesz już dobrze, że inaczej nie potrafię, bom nie zmienił się jeszcze z prostaczka na filozofa krasomówcę. Przeto racz przyjąć łaskawie to powinszowanie prostacze, w krótkich, a prostych słowach; lecz

lecz z głębi serca twego wyjęte naokaz, gdzie się mieści niezliczone szeregi dalszych życzeń. .

Niemogę ani liściku porządnie skreślić i mojej myśli zebrać i uporządkować, bo i ja jestem jeszcze bardziej chory niżeli byłem przed rokiem choć radziłem się niejednego już lekarza i wielorakie leki używałem, lecz wszystko nie pomogło. Teraz już drugi rok jak się leczę wrozpaczy domowemi środkami, czyli tak zwanemi Dra Ayrie pigułkami, regulatingi i Sarsaparillum. Do mej cielesnej choroby przyłączył się i kłopot, iż od straconej Mildudiny, boleść z powodu przyjścia 6 do 8 tygodni przedwcześnie na świat nowego dzieciątka Romusia, który [illegible] żyje jeszcze, ale słabo tu [illegible] będzie na 1go kwietnia 1881 roku opuszczać mieszkanie [illegible] niewiem, co ja pocznę, bo mamki niebędę mógł [illegible] sobie [illegible] reszta dnie jechałaby żadna, a matki (żona) niewiele [illegible] nie odrzekła pokarmu! Ach, Stwórco!.. Moja żona przeławszy nakaz opuszczenia [illegible] na 1go Październi- ka bardzo się zmartwiła, a ten przyszedł 18go Sierpnia, zatem w 38 dni musiemy nakaz wymieścić. Pojechaliśmy 22 Sierpnia z Lantrak do Gramm który pisał do [illegible] by przedłużono termin do Nowego roku. I uczynił, ale co mi z tego, który żona wróciwszy od Lantraka tego samego dnia powiła w boleściach niewykształconego malca. Niech Bóg im [illegible] [illegible]...

(Pod Moskala wrócić nie myślę, bo bym się narażał na zsyłkę w Sybir, a i dzieci zrobiłbym niewolnikami na wieki [illegible]. Wybieram się przeto do Ameryki, bo do której nie wiem jeszcze. Mnie bardziej ciągnie do cieplejszych, niegorących krajów Południowej Ameryki. Peru, Brazylię i Argentynę mam na myśli. Pisałem do jednego Polaka inżyniera w Limie (w Peru) pytając o tamtejsze stosunki, ten mi odpisał, że za trudami, poczynając od Chanchamayo, ziemi kiedy bierze ile może [illegible], i radził mi udać się do Kustosza Krakowskiej Akademii P. Zebskiego po informacje, cożem zrobił. Ten znowu Pan radził mi, jeśli koniecznie mam niedolę zamiar opuścić Europę, abym osiedlił się w Peru około stopnia [illegible] na północ od granicy Aequatoru, gdzie ma być klimat zdrowy i lud gościnny a ziemia za kawałek roboty [illegible]. W Brazylii nie znam nikogo, do kogo bym mógł wystosować zapytanie, toteż musiałbym jechać wprost do Rio Janeiro, aby się z krajem z tamtąd zapoznać czyli nie poznać. A gdyby tam nie [illegible] podobało, pojechałbym do Argentyny. Języki hiszpański i portugalski nie są bardziej [illegible] i łatwiej bym się nauczył niż angielski

którego odłogiem najmilszym mi [illegible] w zimie [illegible]
[illegible] Hiszpański język wiele ma podo-
bieństwa do litewskiego, bo [illegible] tylko [illegible]
się mówić [illegible] niewiadomości [illegible]
i francuskiego języka. Np. Yo no ablaba ni
uno ni del otro? jak blisko się zgadza a prawie
z litewskim: Aš ne kalbėjau ni vieno
nei antro. Portugalski byłby jeszcze bliższy
ku słowom co względu końcówek, bez [illegible]
trudniejszym, a litewski [illegible]
Ale dość już tego! U nas bardzo ciężko [illegible]
nie pisze, wszystko w rzeczy gospodarstwa [illegible]
jeśli tak i długo potrwa. Dziś byłem [illegible]
w [illegible], [illegible] z Komutki (z trzech [illegible]
zpieniać [illegible] mi tylko [illegible]
ny 30 i 40 talarów. Najmniej 1500 tal. będzie
straty przy tak gwałtownej zmianie [illegible]
gospodarstwa ruchomego czyli inwentarza ży-
i martwego! Cóż robić!!
Poradź mi, Najdroższy Ojczulku i Panie! [illegible]
[illegible]
[illegible] to jest [illegible]
[illegible] nawet dla Konfederatów [illegible]
niechcieliby [illegible] jak [illegible] narodu [illegible]
[illegible] ale cóż robić!? [illegible]
[illegible] Kolonist [illegible] ja [illegible]
od ostatecznego upadku Litwinów, lud nasz
z Wielkopolska, [illegible]
[illegible] i [illegible] teraz [illegible]
[illegible] Litwa się rusza i naród [illegible]
wiedzy i [illegible] tak prędko.
[illegible] Najdroższego Ojczulka
sługa J. A. Wištalius

P.S. Gdybym się nie stał niemrawym, doniósł bym, choć pobieżnie, i o rozbudzonym się Duchu pośród Litwinów, nie już tylko pośród tak zwanego ludu, złożonego z włościanów wszelkiego imienia, ale i pośród zamożnej i zamożniejszej szlachty z początku i w [illegible] się. Ten ruch objawił się, jak wspomniałem wprzódy, po rozejściu się pomysłu szczęśliwego, Witoldowego, i po ukazaniu się miesięcznika „Auszra" którego Ojcem chrzestnym nikt inny jest tylko Sam Ojczulek, bo mi w [illegible] 1880 r. kiedyśmy mówili o ożywieniu ludu, ten [illegible] „choć najlichsze pismo"? Wiedząc potęga pisma jest wielka. Tę myśl wrodzoną zakomunikowałem kilku Litwinom, i rozglądam się za [illegible] miesięcznik.

W 2 numerze „Auszry" znajduje się [illegible] mego pióra. Od tygodnia „błogosławieństwo" to jest widzenie. Czas poruszył niemało serc i [illegible] doktorów, jak mi piszą [illegible], poruszyli się. [illegible] mamy Księży Mioduszewiczów, Stankiewiczów itp. zamożnych Panów Adomajtisów, Sylwestrowiczów, Dowojnów, Milewskich, Officerów [illegible]

Adwokatów, Rajców, Doktorów, Inżynie-
i t.d. i t.d. który i pracą i groszem wspie-
ra wydawnictwo „Auszry" [illegible] Dzie-
siątkami przez granicę ale w [illegible]
bardzo drogo kosztuje. Niektó-
rzy Polacy złorzeczą — na buntowników Li-
twinów za odrywanie się, i niechęć do
polskiej, a nawet niektórzy posuwają się
do przezywania szpiegami i t.p. Choć Litwi-
ni mniej niż piszą o polityce, jak by [illegible]
[illegible] o faktach historycznych. Żad-
ną miarą się nie [illegible] polskiej, owszem
przyjmniej, który [illegible] „Auszry"
[illegible] pewno: ale czy [illegible]
nie mogli [illegible] zgodnie mimo różnej
mowy, związana będzie [illegible] to
to trudno uwierzyć, gdyż jak widzimy, Pola-
stają się [illegible] Litwinów w Polsk
[illegible] na [illegible]
[illegible] A nie wiedzą że oni pierwej [illegible]
[illegible] ze swojim językiem [illegible]
[illegible] moskiewskiemu, niżeli Litwini, [illegible]
[illegible] się trzymać swej przodków mowy.
[illegible] Dowiedziawszy się [illegible] Gierulka [illegible]
[illegible] moje [illegible]
Drugą razą będę pisał więcej.
[illegible] i [illegible] jestem!
[illegible]

Orlinice?, dnia 29go stycznia 1856r.

Jeśliżeli Jarbureli!

[illegible] [illegible] i naprzeciw [illegible] [illegible] najpokotniejszą [illegible] [illegible] poniżej opisanych! [illegible] [illegible] blisko roku, razem wziąwszy mój pierwszy i drugi pobyt tamże, którego nie [illegible] Babia Góra i z powrotem, wypytywałem się [illegible] wszelkiego stanu [illegible] naturalnie, [illegible] o tamtejszych stosunkach [illegible] [illegible] duchowo panuje. Drugi raz zostałem aż do Podkamienia za Lwowem [illegible] majętności [illegible] [illegible] bo musiałem zarabiać na kawałek chleba, [illegible] przewożąc wagonów ziemi na 1zł. od wschodu do zachodu słońca. [illegible] Przygnałem mimo tak ciężkiego położenia, pozostał tam, bo nie wiedziałem [illegible] Bóg [illegible] ma [illegible] [illegible] [illegible] Dziwej, boskiej, aby miał wpaść w ten kocioł nędzy i ciemnoty...

[illegible] pocztę [illegible] przez panów [illegible] i [illegible] Polaków [illegible] galicyjskich, austriackie [illegible] [illegible] nie, wymogli przymuszeni podpis mój, wyrzekający się [illegible] [illegible] z Galicyi [illegible] Niemcy, bo się od [illegible] nauczyli! Gdzie ja mam się [illegible]

(Dnia [illegible] 4 stopnie [illegible] powietrze [illegible] [illegible] [illegible] 24 [illegible] 1855 [illegible]

[illegible] swoje [illegible] nie wyganiać, a przytem
i wyganiaczy [illegible] [illegible] niewypowiadalne.
Dalej w Galicyi klimat [illegible], nietylko o tyle
ostrzejszy, ale nawet gorszy, co niższy w Litwie i Kurlandyi
[illegible] jest [illegible] w Niemczech, [illegible]
raz, albo więcej [illegible] Niemców, bo [illegible] np. ja będąc
w porównaniu do [illegible] wielkiej [illegible], płacę 24. fl.
[illegible], 24. fl. [illegible], 9. fl. [illegible] 12. fl. [illegible]
i t. d. i t. d. [illegible]
niemi własnej! to prusko-gminna sprawiedliwość! Kontrast
[illegible]
[illegible]
[illegible] w Galicyi [illegible]
[illegible]
[illegible] niemiecczyzna [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Austro-Węgierskiej bez prawa powrotu. [illegible]
[illegible] dobrze [illegible]
a nas ostrzeż przyprowadzono w królestwie na [illegible]
[illegible]. Dzieła Wyżegorskiego, [illegible]
[illegible]
[illegible] jak na jakiś dziki zbójców przyglądali-
[illegible]
[illegible] nie spostrzegły [illegible] nie jest
[illegible] wspólnota, [illegible] bez
[illegible] Wiednia. [illegible]
[illegible]
od [illegible] pewniejszy [illegible] składki składać na zapomo-
gi na Niemców ze wygnaniec [illegible]
itp. a zapomnieli, że [illegible] dla tych tylko
[illegible] za [illegible] bez tym, co
[illegible] wszelkie wspólne
[illegible]
[illegible] Ameryki, [illegible] wolności, temu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] najprościej, [illegible]
[illegible] Ale ja [illegible]
[illegible]

[illegible] i [illegible] go [illegible] i [illegible] uwolnić go [illegible] [illegible] i [illegible] jego postępki [illegible] dla narodu i sprawie [illegible] wolności niedostępne i [illegible] [illegible] pychy i [illegible] [illegible] niespokojne... [illegible] [illegible] niezbadanym, iż ze prawdziwa wolnością nie może jak gdyby [illegible] [illegible] i [illegible] niemożliwem jest, nie chce być nie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] Belgii [illegible] [illegible] [illegible] jeśli jest nie [illegible] republikańskiemi.

[illegible] [illegible] [illegible] nigdy [illegible] [illegible] tego przykładu [illegible] [illegible] na [illegible] jeśli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prawdy. Wątpię żeby się zmieniło wiele na lepsze, bo [illegible] ten [illegible] [illegible] [illegible] żeby tego nie [illegible] sobie [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] nie jakiego [illegible], który musiałby wydać na [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakom by [illegible] [illegible] [illegible] ludu, [illegible] od [illegible] tę niedarność [illegible], [illegible] [illegible].

[illegible] Pan mówi niepraw[illegible], że się wiele zmieniło, [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] by najmniej, ni [illegible] [illegible]. Chociaż [illegible] wyrobić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Polsce i na Litwie [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] pod [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nie mogę wrócić, bo [illegible] się na [illegible] lub [illegible] [illegible] w [illegible]. Gdyby mi się udało [illegible] [illegible] narodu [illegible] [illegible] to mogłbym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że mógłbym [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się

[illegible] że tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nie mógłby swoj[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przez [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jeden i nie [illegible] mowię, bo [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] jest [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible],
Dostatku, ale w wolności zostawię [illegible] [illegible] [illegible], a na
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] złoty [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
11,000 franków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i do samej [illegible] 1000 do 1200 [illegible]. Z językami nie mam [illegible]
[illegible] około [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
już więcej niż [illegible] ten język [illegible] [illegible], ni [illegible]
ni del otro [illegible] [illegible] [illegible] (ni del uno, ni del otro)
[illegible], jak [illegible] ni del uno ni del otro

Nie jestem [illegible] [illegible] adeptem, ale republikaninem
[illegible] [illegible], bo nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Garibaldi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]! Jego nazwisko jest czyste
z Italii [illegible] [illegible] i [illegible] ([illegible], [illegible]
[illegible], złożone z [illegible] ([illegible]) i [illegible] ([illegible]
[illegible]) Garibaldis [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Juras [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Juras [illegible]
[illegible] i Paris z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Wyjeżdżającym [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], ale
[illegible] [illegible] ani czas pozwalają na to [illegible] tylko,
że [illegible] [illegible] [illegible] w Europie [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible] Katarn.
[illegible] i ten straszny [illegible] Bismarkis
Baissmarkus straszny okrutny bystry popędliwy
Baismarkis [illegible], bystrość, popędliwość
Baisus straszny Smarkus, okrutny surowy, bystry popędliwy
Baisis [illegible] (okrucieństwo) Smarkis okrutność [illegible], bystrość
popędliwość, Smarkingas, okrutnik popędliwiec tyran
Smarkaut, tyranizować, okrucieństwo, [illegible] [illegible]
Smarkiike bystrość okrutność popędliwość
Baisybe strasliwie, straszność, okropność etc.
[illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] napo-
[illegible] w [illegible] a [illegible] na Litwie [illegible] prace
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Waldemar, a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] i pierwotna
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale rozum [illegible] że [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] (Lietuviškasis Baltas) [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible], że Unii Hosburskiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale unii [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] prowadzić [illegible] dzieło [illegible]
[illegible] Ojczulku w Zurzmie [illegible]
[illegible] „[illegible] pisma [illegible]
nej treści.” [illegible]
[illegible] Wolkowicz [illegible]
[illegible]
[illegible] tych [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] by[ł] [illegible]
[illegible]!”

Jeżeli będę żył to za 88 dni już mnie tu nie będzie
i [illegible]
[illegible] informacji [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
tylko [illegible]
[illegible] Ale mam tu przeżytą Xantypę, o której nie
[illegible]
[illegible] Ojczulku [illegible]
[illegible]
[illegible] Ale „Bóg to w niebie” tylko, że mój
[illegible] dziś ratować od wszystko
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ojczulku!
[illegible]
[illegible] straszny [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Zośka [illegible]
[illegible]
[illegible] Jonas Pugonas, Vistulius, Vunagatius

Oktimiec dnia 17 Marca 1886 r.

Jewuleli! Sarbużeli!

Cokolwiek bądź myślicie o mnie, żem nie usłuchał najserdeczniejszej Waszej rady i udać się do Galicyi, nie chciałem — bo, popierwsze, niemożebnem mi się zdawało, a powtóre, niekorzystnem, — udaję się znowu z mojemi popleczniami, aby dać dowód, że nie wygasły we mnie uczucia czci, miłości i wdzięczności, mimo tego, za tyle dobrodziejstw, które wyświadczyć mi raczyliście, czyniąc mnie synem i sługą duchownym! Nie będę długo się rozwodził, ani nad tym jakim sposobem to uczyniliście, ani o żadnej rzeczy innej, bo mi czasu nie starczy, ani też zmysłu [illegible] do zestawienia wszystkich myśli w należytym porządku, mianowicie w tak smutnym położeniu będącemu, zmuszonemu w krótkim już bardzo czasie opuścić zabór pruski, a niewiedzącemu gdzie się obrócić, w którą stronę, [illegible]. Toteż przesyłam Wam Najdroższy Ojczulku w krótkości lecz w najserdeczniejszych słowach, [illegible] Wasz, i serca [illegible]

dzisiejszym, jako w dzień św. Józefa Patrona
Imienia Waszego, powinszowanie zdrowia i wszelkiej
pomyślności, nie tylko od nas, ale od Dziewic
Cudotwórczej w Naturze! Niech Wam szczęści Bóg
gospodarzowi na każdym kroku i każdym pomyśle!
Inaczej dziś nie potrafię powinszować, bo moje
zmysły z natury już niedołężne, bez tego pomie-
szane zupełnie, gdyż tylko tydzień czasu
pozostaje do opuszczenia Orlińca, a jeszcze nie
wiem, gdzie się mam udać! Obmyślałem wszyst-
kie zakątki świata, nawet cały obszar Syberii...
i wkońcu wpadła myśl do głowy udać się do
Londynu, a stamtąd wywiadywać się o krajach
z ciepłym klimatem, a przytem wolnych, gdzie Bóg
Duchem świętym nie natchnął jeszcze żadnego Bis-
marka albo też czasu, mianować Koppów i
Lindusów, na pasterzy jeszcze trzody Chrystusowej!
Pisałem już do Londynu, do [illegible] z okrętu
Piotra Tolkemit (sic!) z zapytaniem o tem i o owem
i odpowiedział mi, że Londyn najstosowniejszym miej-
scem do powzięcia informacyi i wiadomości o
wszystkich krajach we wszystkich częściach świata.
Zdaje mi się, że drugi list pewnie już
z Londynu napiszę. Najdroższemu [illegible],
[illegible]

stać może tym i obciążam Was nieco...
Najsmutniejszem jest to, że w tym roku zima
sprzysięgła się z Bismarckiem, przeciwko nam
wygnańcom i przeciwko Polakom, bo [illegible]
[illegible] podczas [illegible] przy operacji słonecznej.
[illegible] 3 stopnie zimna [illegible]
a rano, o wschodzie słońca, było 9 stopni. Śnieg
[illegible] miejscami na kilka stóp (zawieje) i zimno
trwa od 1-go stycznia nieprzerwanie. [illegible] ludzie
nie przewidzieli takiej zimnej katastrofy.
Tu mnie i innym mus wynosić się z mieszka-
niami. O Prolongacyę prosić już nie mogłem, bo
[illegible], ale nie [illegible] mi [illegible]
[illegible] jest [illegible] to
jest od 1-go Października do 1-go Stycznia i od 1-go
kwietnia. — — Posprzedawałem już prawie wszyst-
ko za bezcen, bo wszystko dobrodziejstwo, sprzęt
niemieckiej-nosi, jak i najdrobniejsze [illegible]
za marki, [illegible] sprzedać [illegible]
[illegible] ofiarować [illegible] na przeczekanie
mojej jeszcze [illegible]
Z resztą [illegible] już na nią się gniewam, bo w tym
roku wogóle wszystko jest tanio. Najtaniej jest
z Rybkami i Kartoflami, bo podczas mrozu nikt
nie chce i za bezcen kupować. Centnar po 80 fenigów dostawa!
24 tygodnie we dnie [illegible] i [illegible] za

rzeczy wszystko, a oddawszy klucze i rachunek
gospodarzowi 27 lub 28go t.j. za 8 dni, wyjadę
Obowiązkowo do Krakowa pożegnać się, a potem
Hamburg, albo skąd wiatr powieje!!
Różni ludzie różnie mi radzą, ale nawet [illegible]
[illegible] jakiś [illegible]. Mój stary [illegible]
dzie [illegible] mi udać się do Italii lub do
Bretanii, inni gdzie indziej, ale w tem [illegible]
[illegible]!! Czymam jednak tem, aby znowu być
gnozym, za [illegible] kaprysem jakiegoś despoty!!
Chociaż przeczuwam i byłem przygotowany, to [illegible]
ki, jednak mi ciężko na sercu, tym bardziej
że [illegible] mrocznym zmuszony jestem dzia
[illegible]. Niech przepadnie [illegible] tysiąc
[illegible] wszystko, co z niemi trzyma, [illegible]
Apage! Satanas...
Dinera'a [illegible] jest [illegible] (kto prawdziwy)
[illegible] i znowu Tagelöhner, Journalist[illegible]
Dieu-dans vel fin[illegible] [illegible]
[illegible] Bianchetta!.. [illegible]
(ale głupi) [illegible] dla się [illegible] mi [illegible]
[illegible] pokolen — na [illegible] czasy miał wolność:
[illegible] zatupich owieć! — —
Dziś jest tego... [illegible]
[illegible] Czwartka, [illegible]
[illegible] [illegible] Ignatius Jonas Wistalius.
alias Wysztelewski

Orlinice den 1 [illegible]

[illegible]!

[illegible]

[illegible] erhalten [illegible]

[illegible]